

ALL INCLUSIVE

ISSN 1898-1763

NR 1/2025 (57)

WIOSNA-LATO 2025
EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

MURCJA KUSI POLAKÓW STR. 96-107

DALEKIE PODRÓŻE

EUROPODRÓŻE

TURYSTYKA AKTYWNA

POLACY W TURYSTYCE

EGIPT

KRAINA FARAONÓW, KOLOROWYCH
RAF I WAKACJI ALL INCLUSIVE

str. 56-63

BUŁGARSKI

LUKSUS NA
WYCIĄGNIĘCIE RĘKI

str. 140-151

LITWA 2025

POD ZNAKIEM EKOLOGII,
DOBREJ KUCHNI I ČIURLIONISA

str. 182-191



apetyt
na świat

Autentyczne podróże w kameralnych grupach



+ 48 790 380 360



info@apetytnaswiat.pl

TBO.COM – LOKALNE WSPARCIE, PARTNERSKIE PODEJŚCIE I JAKOŚĆ

© ASISTE TRAVEL TRADE MARKETING & EVENTS

Wywiad z Izabelą Krzanowską, dyrektorką zarządzającą TBO.com na Polskę, Czechy i Słowację.



© IZABELA KRZANOWSKA

Redakcja: Izabelo, mijają właśnie dwa lata odkąd rozwijasz TBO.com w Polsce. Jak podsumujesz ten okres?

Izabela Krzanowska: To był niesamowicie intensywny, ale i satysfakcjonujący czas. Gdy zaczynałam, obecność TBO.com na polskim rynku była jeszcze bardzo ograniczona. Dziś możemy mówić o ugruntowanej pozycji, dynamicznie rozwijającym się portfolio klientów, a także o wspierającym zespole, który budowałam krok po kroku w Warszawie, Krakowie i Poznaniu.

Red.: Zacznijmy od podstaw. Czym w ogóle jest TBO.com i komu służy?

I.K.: TBO.com to globalna platforma B2A, która wspiera biura podróży i agentów turystycznych w sprzedaży usług na całym świecie. Działamy w ponad 100 krajach, pomagając 150 tys. podmiotom z branży.

Nasza platforma zapewnia dostęp do szerokiego portfolio hoteli, lotów, transferów, wypożyczalni aut, atrakcji, a w ostatnim roku także rejsów i pociągów.

Red.: Co sprawiło, że TBO.com zaczęło inwestować w polski rynek?

I.K.: Polska to ogromny i dynamicznie rozwijający się rynek turystyczny. Widzieliśmy rosnące potrzeby digitalizacji, automatyzacji procesów, ułatwienia dostępu do globalnych treści i elastyczności współpracy. Z mojej perspektywy kluczowe było również budowanie zaufania poprzez lokalne wsparcie, język polski na platformie, płatności w złotych, ale też silne relacje z biurami podróży. Ciągły wzrost liczby agentów korzystających codziennie z naszej platformy stanowi tego potwierdzenie.

Red.: Co sprawia, że TBO.com wyróżnia się na tle konkurencji?

I.K.: To kombinacja technologii, relacji i wsparcia. Nasze ceny należą do bardzo konkurencyjnych, bo korzystamy z wielu zintegrowanych systemów i bezpośrednich kontraktów z hotelami. Ale tym, co naprawdę robi różnicę, jest jakość obsługi i partnerskie podejście. Stuchamy naszych klientów, reagujemy na ich potrzeby, nie jesteśmy „tylko platformą” – jesteśmy partnerem w biznesie 24 godz. na dobę i siedem dni w tygodniu przez 365 dni w roku.

Red.: Jakim jesteś szefem? Jakie wartości przyświecają Ci w zarządzaniu?

I.K.: Zawsze mówię, że lider to nie ten, kto stoi z przodu i wydaje polecenia, tylko ten, kto potrafi słuchać, wspierać i inspirować.

Staram się działać, opierając się na zaufaniu, autonomii i otwartej komunikacji. Nie boimy się popełniać błędów, bo na każdym uczymy się czegoś nowego. Wierzę w siłę współpracy i w to, że dobre wyniki biorą się z dobrze zbudowanych relacji w zespole.

Red.: W ostatnich miesiącach mocno komunikowałaś nowy interfejs platformy. Co się zmieniło?

I.K.: Nowy interfejs to odpowiedź na potrzeby naszych partnerów. Teraz jest bardziej przejrzysty, intuicyjny i dopasowany do codziennej pracy agenta. Dodatkowo usprawniliśmy wyszukiwarkę i filtry. A wszystko po to, żeby oszczędzić czas i podnieść jakość obsługi klienta.

Red.: Co z luksusowymi produktami? Platformy B2B często pomijają ten segment.

I.K.: W TBO.com luksus zajmuje ważne miejsce. Niedawno wprowadziliśmy kolekcję TBO Platinum – to starannie wyselekcjonowane hotele z dodatkowymi gratisami: darmowymi śniadaniem, spa credit, podwyższonym standardem pokoju czy późnym wymeldowaniem. To odpowiedź na rosnące oczekiwania rynku premium.

Red.: A co dalej? Co przyniesie 2025 r.?

I.K.: Ciągłe wprowadzamy coś nowego. Na początku kwietnia np. płatności BLIKIEM. Wkrótce możliwe będzie wyszukiwanie hoteli przy pomocy sztucznej inteligencji, ale największym wydarzeniem jest ekspansja – po sukcesie w Polsce objęłam funkcję dyrektorki zarządzającej na Czechy i Słowację. Będziemy tam powtarzać model polski: lokalne wsparcie, relacje, jakość. ■



© ASIA WISNIEWSKA/FOTOGRAFIE

DRODZY CZYTELNICY, ODKRYWCY I PODRÓŻNICY!

Nowe, wiosenno-letnie wydanie magazynu „All Inclusive”, które trzymacie w dłoniach lub czytacie w wersji elektronicznej, poświęcone jest m.in. kuszącemu mocno Polaków regionowi Murcji w południowo-wschodniej Hiszpanii. Dzięki Monice Bień przenosimy się na Ciepłe Wybrzeże (Costa Cálida). To miejsce, gdzie słońce świeci przez ponad 300 dni w roku, ceny nieruchomości nadal są konkurencyjne, a lokalne życie płynie w spokojniejszym, bardziej autentycznym tempie niż w obleganych Barcelonie, Madrycie, na Costa Brava, Costa Blanca czy Costa del Sol. Costa Cálida to ponad 250 km linii brzegowej pełnej złotych plaż, urokliwych zatoczek i eleganckich nadmorskich promenad. Jest tutaj wszystko, czego potrzeba do idealnego wypoczynku: ciepłe morze, pocztówkowe widoki oraz atmosfera sprzyjająca relaksowi. To doskonałe miejsce nie tylko dla tych, którzy cenią spokój i autentyczność, lecz także dla amatorów sportów wodnych i bogatej kultury. Czy wiecie, że ostatnio powstało interesujące badanie portalu Holidu obejmujące lata 2009–2024, w którym przeanalizowano warunki pogodowe w różnych częściach Europy? Na jego podstawie stworzono ranking miast liczących ponad 200 tys. mieszkańców z największą liczbą słonecznych dni w miesiącu. Okazało się, że na szczycie listy znalazła się leżąca właśnie w regionie Murcji Kartagena! Były w niej miesięcznie aż 283 słoneczne godziny. Nic więc dziwnego, że Kartagenę zaczęto określać mianem „ukrytego klejnotu Hiszpanii”, z czym zgadzamy się całkowicie po naszej niedawnej wizycie w tym zabytkowym mieście nad Morzem Śródziemnym.

Piszemy także wiele o mało znanym w Polsce luksusowym obliczu Bułgarii. Magdalena Tekla, licencjonowana przewodniczka po tym bałkańskim państwie i prezeska Turystycznej Organizacji Otwartej (TOO) Bułgaria, przekonuje nas, że w kraju słynnych Złotych Piasków naprawdę możemy liczyć na luksusy, np. w postaci uzdrawiającej mocy ajurwedy, wyspy na wyłęczność czy też klimatycznej restauracji w stylu eko, a nawet morza w hotelu, i to w dodatku w sercu dziewiczej natury. Jaka jest jej zdaniem Bułgaria? To państwo pachnące olejkami różanym, czubrycą (przyprawę uzyskiwaną z cząbku górskiego), doprawione lokalną gościnnością, bogatymi tradycjami miejscowości położonych w malowniczym systemie gór fałdowych Bałkan i z niepowtarzalnym klimatem. To kraj pełen tajemnic i naturalnego piękna, które warto odkrywać. Gdy momentami Bułgaria wydaje się nieoczekiwana, można wówczas dać się ponieść jej rytmowi, poznać ją lepiej i poczuć autentyczną atmosferę tego szalenie ciekawego państwa nad Morzem Czarnym.

Z kolei Paweł Kunz przybliży nam bliskowschodni miszmasz, z którym spotkamy się w magicznej Jordanii. Według niego, w tym azjatyckim kraju możemy połączyć m.in. nurkowanie i leniwe plażowanie z takimi aktywnościami jak nocleg na pustyni w beduińskim namiocie, trekking w otoczeniu przypominającym krajobraz Księżyca, wypicie hektolitrów herbaty na gwar-nym arabskim bazarze, podziwianie jednego z siedmiu nowych cudów świata – Petry – oraz kanioning. A to wszystko bez konieczności rozbijania skarbonki. Taka jest właśnie Jordania, z której z pewnością wrócicie zachwyceni.

Nasz nowy nabytek, Agnieszka Kaszuba, zabiera nas obecnie na Słowację, gdzie latem czeka na turystów relaks dla ciała, przygoda i taniec pod gwiazdami, oraz do Egiptu – krainy faraonów, kolorowych raf i wakacji „all inclusive”. A debiutujący na naszych łamach Jakub Juszyński tym razem prezentuje atuty Czech, bez wątpienia atrakcyjnego kierunku dla branży MICE.

W roku milenium koronacji naszego pierwszego króla Bolesława Chrobrego Grzegorz Bednarek i Daria Kurbato zachęcają nas do wyruszenia na Szlak Piastowski w Wielkopolsce, aby poznać niespodzianki i tajemnice najstarszych grodów i miast na ziemiach polskich. A Piotr Dominik opisuje Śląskie, gdzie spotkamy dzielnych górników i sympatycznych górali, krainę o bogatych dziejach, wciąż urzekającą swoją unikatowością, zroszoną z kulturą, przemysłem i niezwykłym dziedzictwem.

Zapraszamy z całego serca do wciągającej lektury i życzymy wielu fascynujących, słonecznych podróży z „All Inclusive” w dłoni. A już na jesieni wracamy do Was m.in. z włoską Apulią oraz Litwą, oba artykuły naszego bardzo aktywnego autora – Michała Kolankiewicza. Do zobaczenia wkrótce!

MICHAŁ DOMAŃSKI

DALEKIE PODRÓŻE

6–94

**SZCZĘŚLIWA I BOGATA,
A NA IMIĘ JEJ KOSTARYKA**

6

**BRAZYLIA HITEM ROKU 2025?
PODRÓŻ MODNA, BO POZA SCHEMATEM**

16



16

© ISTOCKPHOTO.COM/ANDERSON SPINELLI

**INDONEZJA – NAJWIĘKSZY
ARCHIPELAG ŚWIATA**

24

**TU CZAS BIEGNIĆ INACZEJ.
MAURITIUS I REUNION,
CZYLI MASKARENEN NA ODMIENNĄ NUTĘ**

34

**KENIA. SAFARI, PLAŻE
I TROPIKALNE SKARBY**

46

**EGIPT. KRAINA FARAONÓW,
KOLOROWYCH RAF I WAKACJI
ALL INCLUSIVE**

56

**ZJEDNOCZONE EMIRATY ARABSKIE
– Z WIELBŁĄDÓW DO „LAMBO”.
GLOBALNY HI-TECH ZAMIAST ROPY**

64



64

© ISTOCKPHOTO.COM/SHANSHE

JORDANIA: BLISKOWSCHODNI MISZMASZ

78

OMAN ZAPACHAMI MAŁOWANY

88

ZAPRASZAMY TAKŻE NA WWW.ALL-INCLUSIVE.COM.PL

EUROPODRÓŻE

96–200

MURCJA KUSI POLAKÓW

96



96

EMILIA-ROMANIA, SYNONIM SMAKU I WŁOSKIEJ ELEGANCJI

110



110

TOSKANIA ŚLADAMI GENIUSZY. LEONARDO, GALILEUSZ I POTĘŻNI MEDYCEUSZE

126

BUŁGARSKI LUKSUS NA WYCIĄGNIĘCIE RĘKI

140

LATO NA SŁOWACJI – RELAKS DLA CIAŁA, PRZYGODA I TANIEC POD GWIAZDAMI

154



154

CZECHY. ATRAKCYJNY KIERUNEK DLA BRANŻY MICE

170

LITWA 2025. POD ZNAKIEM EKOLOGII, DOBREJ KUCHNI I ČIURLIONISA

182

ESTONIA 2025. FESTIWAL PIEŚNI I TAŃCA ORAZ AKTYWNOŚCI SPORTOWE

192



192

WEEKEND W POLSCE

202–235

OD GÓRNIKÓW DO GÓRALI – CAŁA PRAWDA O ŚLĄSKIM I JEGO SKARBACH

202

SZLAK PIASTOWSKI W WIELKOPOLSCE

220



220

PLANY NA ROK

238–239

PROMOCJA CZŁONKÓW SITE POLAND NA RYNKU LOKALNYM I GLOBALNYM

238

POLACY W TURYSTYCE

240–241

GRUŻJA TO STAN DUCHA

240

SZCZĘŚLIWA I BOGATA, A NA IMIĘ JEJ KOSTARYKA

EWA TRESZCZOTKO

« Siedem krajów w Ameryce Środkowej, Tyś jedyna,
Dziś pozostał mi po Tobie „gallo pinto”** smak,
„Pura vida” – filozofią szczęścia mnie olśniłaś,
Choć dolarów dziś w mym portfelu brak.
A na imię miałaś właśnie Kostaryka. »*

* Siedem państw Ameryki Środkowej to Gwatemala, Belize, Salwador, Honduras, Nikaragua, Kostaryka i Panama. Geograficznie do tego regionu zalicza się też południowo-wschodnie krańce Meksyku oraz północ Kolumbii i Wenezueli – przypomina autorka.

** gallo pinto – ryż z czarną fasolą, podstawa kostarykańskiego śniadania... i obiadu... i kolacji



▲ W Nayara Tented Camp można przeżyć niesamowitą przygodę w wielkim stylu w lesie deszczowym

© NAYARA TENTED CAMP.COM

lu z Państwa, drodzy czytelnicy magazynu *All Inclusive*, odśpiewało, a nie odczytało wersy powyżej? Ja też, pomysłowo parafrazując tekst znanej piosenki, nuciłam te słowa, myśląc o tropikalnym raju o nazwie w oryginale brzmiącej *Costa Rica*, co po hiszpańsku oznacza „Bogate Wybrzeże”.

Wymieniając zalety tego kawałka Centroameryki, aż trudno uwierzyć, że to wszystko dzieje się na obszarze równym ¼ powierzchni Polski, bo zajmującym zaledwie ponad 51 tys. km². Kostaryka to wymarzony kierunek podróży dla osób kochających bliskość natury w połączeniu ze standardem premium. Ten artykuł w magazynie *All Inclusive* jest próbą odpowiedzi na pytanie, jak zwiedzić to państwo w Ameryce Środkowej leżące nad Morzem Karaibskim

i Oceanem Spokojnym, wybierając spośród licznych opcji to, co „naj”: najlepsze hotele, najbardziej wykwintne restauracje, najpiękniejsze skarby natury. Jak sięgnąć po jakość i jednocześnie zrozumieć wyjątkowość Kostaryki, szczególnie na tle jej sąsiadów? Uprzedzam, będzie drogo, ale wygodnie. I na pewno będzie warto.

HISTORIA TRAFNYCH WYBORÓW

Choć Kostaryka jest od listopada 1838 r. niezależną republiką (istniejącą wówczas pod nazwą *Estado Libre de Costa Rica*), dzieli ze swoimi sąsiadami bardzo podobną historię. Państwa regionu (poza Belize) były skolonizowane przez hiszpańskie imperium, a potem stały się częścią federacji nazywanej Zjednoczonymi Prowincjami Ameryki Środ-

kowej (Republiką Federalną Ameryki Środkowej – *República Federal de Centroamérica*, istniejącej oficjalnie w latach 1824–1841), gdzie dominowała Gwatemala. Jednak przez odmienne ideologie i rywalizację ten twór geopolityczny długo nie przetrwał, a losy poszczególnych państw potoczyły się odmiennie. Na korzyść Kostaryki wpłynął fakt, że nie było na jej terytorium silnej, toczącej wewnętrzne spory elity oligarchów, jak w pozostałych częściach byłej federacji. Można było łatwiej zdecentralizować rolnictwo przez dystrybucję mniejszej ilości ziemi większej liczbie ludzi, co zapoczątkowało tworzenie się klasy średniej. Dziś, prawie całe dwa stulecia później, PKB *per capita* Kostaryki przewyższa PKB *per capita* Salwadoru, Hondurasu i Nikaragui razem wziętych i wynosi ponad 28,5 tys. dolarów (przy



▲ Nekajui, a Ritz-Carlton Reserve, półwysep Papagayo

▼ 5-gwiazdkowy Four Seasons Resort Peninsula Papagayo



▲ Powstały w 2019 r. hotel Amor Arenal Adults Friendly



ok. 23,5 tys. dolarów Polski). Kostaryka to aktualnie trzeci najbezpieczniejszy kraj w Ameryce Łacińskiej (według Global Peace Index), zaraz po Argentynie i Urugwaju, obok niego zresztą ma również najwyższe średnie wypłaty (dane: Statista) i jest statystycznie najszczęśliwszym państwem regionu (na podstawie World Happiness Report). Jeśli chodzi o ostatni z wymienionych wskaźników, od wielu lat Kostarykańczycy, a dokładnie ponad 5,3 mln obywateli, znajdują się w światowej czołówce (obecnie na szóstym miejscu). Dlatego też wieść o poczuciu szczęścia w tym kraju w Ameryce Środkowej stała się elementem marketingu. Gdy północni sąsiedzi zmagają się z gangami, korupcją i problemami ekonomicznymi, Kostaryka od lat bryluje w pozytywnych rankingach. Wynika to w dużej mierze z odważnej, pre-



© HWATT.COM

▲ Andaz Peninsula Papagayo Resort oferuje wynajem wille, 131 przestronnych pokoi i 21 eleganckich apartamentów



© AMORARENAL.COM

▼ Hacienda AltaGracia, Auberge Resorts Collection



© AUBERGERESORTS.COM

kursorskiej w skali świata decyzji, którą kostarykański prezydent José Figueres Ferrer (1906–1990) podjął w 1949 r., oficjalnie rezygnując z armii. Kostaryka stała się w ten sposób pierwszym państwem na świecie bez sił zbrojnych, nie licząc paramilitarnej policji pilnującej porządku publicznego. Gdy pobliskie kraje przez ostatnie stulecie stały na rozwiązywania przemocowe i militaryzację jako gwarancję bezpieczeństwa, tutaj, na „Bogatym Wybrzeżu”, zamiast w wojsko, zainwestowano państwowe fundusze w edukację, służbę zdrowia i infrastrukturę, obierając za cel długie i jakościowo dobre życie obywateli. Polityczna stabilność, mimo rosnących cen, do dziś wzbudza zaufanie u zagranicznych inwestorów, co cieszy Kostarykańczyków, nazywanych *Ticos*, którzy już kilka dekad temu uświadomili sobie, że ekoturystyka i liczne parki narodowe to, obok kawy, kolejna żyła złota. Dziś ten mały, ale magiczny kraj jest prawdziwym liderem ekoturystyki.

NAJLEPSZE KURORTY, GLOBALNY STANDARD W LOKALNYM STYLU

W Kostaryce istnieje kilkaset opcji zakwaterowania w standardzie premium. Można wybrać prywatne wille, które oferują najwyższą jakość, a koszt ich wynajmu zależy od wyceny właścicieli i zapewne podlega negocjacji. Spośród bazy noclegowej dostępne są hotele należące do lokalnych właścicieli, jak i znanych, światowych sieci. Kreatywności Kostarykańczykom nie brakuje. Przykładowo czy można zaadaptować namioty w lesie deszczowym na 4-gwiazdkowy resort? Oczywiście, że tak. Luksusowy „camping” w namiocie Nayara Tented Camp w miej-

scowości La Fortuna nieopodal wulkanu Arenal (1657 m n.p.m., według Smithsonian Institution) to, przy dwóch osobach, wydatek ok. 4,7 tys. zł za noc. Tym, którzy preferują bardziej stabilny dach nad głową, 5-gwiazdkowy hotel Amor Arenal Adults Friendly, położony pośród bujnej zieleni u stóp wulkanicznych zboczy, jedynie 2 km dalej, oferuje prawdziwie tropikalne doświadczenie przy komforcie z najwyższej półki, dlatego często jest wymieniany wśród najlepszych w okolicy.

Kraj może pochwalić się bajecznym położeniem. Kostarykę zlokalizowaną pomiędzy wybrzeżami Oceanu Spokojnego i Morza Karaibskiego pokrywają pasma górskie – szczególnie w części centralnej, lasy mgliste i deszczowe oraz małowinnicze plaże po obu stronach. W przeciwieństwie do innych środkowoamerykańskich państw jest tu mniejsza aktywność sejsmiczna i o wiele rzadziej zdarzają się huragany. Stabilizacja i przewidywalność zarówno w naturze, jak i w polityce, dały dobrą bazę do rozwinięcia do maksimum miejscowej branży turystycznej. Praktycznie nie ma części nieturystycznych i każdy przedsiębiorca, ustalając ceny, zakłada, że klienci nie będą tylko lokalni. Odwiedzający mają swoje preferencje. Jedni wolą stronę karaibską, bardziej swobodną, trochę tańszą i z nutą kultury afro, a drudzy – pacyficzną, oferującą wymienione warunki do uprawiania sportów wodnych, bardziej ekskluzywną. Szczególnie wybrzeże prowincji Guanacaste skupia się na zadowoleniu turystów z zasobnym portfelem, celebrytów i zagranicznych inwestorów, dlatego określa się je mianem Costa de Oro, czyli Złotego Wybrzeża. Nie-ruchomości w tej części kraju przypominają cenowo te na Florydzie i w Kalifornii. ▶

W Kostaryce 5-gwiazdkowe hotele nie stanowią rzadkości, ale wytypowanie tego najlepszego z najlepszych to już kwestia indywidualnych preferencji. Mimo to, obserwując aktualne recenzje i popularne wideo-relacje influencerów, pewne nazwy często się powtarzają. Mogę zasugerować, że bój o palmę pierwszeństwa toczy się pomiędzy hotelem Four Seasons Resort Peninsula Papagayo na krańcu półwyspu Papagayo należącego do prowincji Guanacaste a oddalonym zaledwie o 7,5 km hotelem Andaz Peninsula Papagayo Resort sieci Hyatt. Ten ostatni kompleks otacza tropikalny las, a z pokoi hotelowych widać wody Pacyfiku. Po drugiej stronie zatoki Culebra, przy plaży Panama znajduje się kolejny bardzo wysoko oceniany obiekt El Mangroove, Autograph Collection przynależący do sieci Marriott. Ok. 40 km na południe, z miejscowości Playa Flamingo, tylko dorosłych gości zaprasza zwyciężająca w rankingach Casa Chameleon at Las Catalinas. Styl nieco różni się od wymienionych powyżej hoteli, dając więcej prywatności gościom. Ceny nie odbiegają od pozostałych i zależnie od pory roku oraz pakietu wahają się między 3 a 9 tys. zł za noc. Udając się bardziej na południe, w mieście Santa Elena można przenocować w Hacienda AltaGracia, Auberge Resorts Collection, kompleksie willi, który ostatnio wybrała na miejsce wakacji amerykańska aktorka, laureatka Oscara, Reese Witherspoon.

W kwietniu 2025 r. w Kostaryce zostały oddane do użytku dwa nowe resorty: Nekajui, a Ritz-Carlton Reserve i Waldorf Astoria Punta Cacique. Kolejne 5-gwiazdkowe obiekty wpisują się w najnowszy plan kraju

polegający na wzmocnieniu turystyki łączącej luksus ze spersonalizowanymi, ekskluzywnymi aktywnościami nawiązującymi do bogactwa naturalnego, szanując przy tym równowagę ekologiczną. Oferta skierowana do gości z nieograniczonym budżetem ma być przyjazna środowisku, ale jednocześnie luksusowa i szyta na miarę. Kostarykański Instytut Turystyki (Instituto Costarricense de Turismo) ogłosił, że turystyka klasy *lux* zostanie skupiona na wybrzeżu Pacyfiku, szczególnie na półwyspach Papagayo i Nicoya. Wśród aktywności na łonie natury oferowane są m.in. zjazdy tyrolką (ziplining), rafting, nurkowanie, jazda konna oraz wycieczki tematyczne związane z miejscową kulturą i gastronomią, np. produkcją kawy, jak Espiritu Santo Coffee Tour. Chętnych na wypoczynek nie brakuje, w styczniu tego roku hollywoodzka celebrytka Kim Kardashian relacjonowała w słynnym reality show rodzinne wakacje właśnie na półwyspie Papagayo, zatrzymując się w Villa Manzu.

WEŹMY ŚLUB, A POTEM SIĘ ZESTARZEJMY. ŻYJMY DŁUGO I SZCZĘŚLIWIE

Prowincja Guanacaste to przedsiębiorcza maszyna. W 2025 r. wytoniła się jako jeden z ulubionych kierunków na ślub. I to w skali globalnej. Z biznesowego punktu widzenia ma dużo zalet, przy 3-, 4-dniowym pobycie goście wydają krocie na jedzenie, zdjęcia, transport, pomoc prawną i przy przygotowaniu ceremonii. Przybywają na lokalne lotnisko w grupie nawet kilkusetosobowej i są transferowani do hoteli. Przeciętny koszt organizacji uroczystości ślubnej to 25 tys. dolarów. Do tego każdy gość zostawia w Ko-



staryce średnio dodatkowe 1,5 tys. (według angielskojęzycznej gazety *The Tico Times*), co w porównaniu z innymi „ślubnymi” kierunkami stanowi cenę wręcz okazjonalną. Obsypane białym piaskiem plaże Conchal i Flamingo to sceny na ślub jak z bajki.

Od lat znana jest mi zależność, że najlepsze atrakcje to te najdroższe, a stać na nie tych, którzy mają już odpowiednie zaplecze finansowe. Dlatego też Kostaryka stanowi jedno z ulubionych miejsc turystów w tzw. trzecim wieku. Emeryci, głównie z Kanady i USA, ale coraz częściej także z Europy, decydują się na spędzenie jesieni swojego życia w miejscu z korzystnym mikroklimatem i wakacyjną atmosferą. Ich obecność wpływa pośrednio na ciągłe podwyżki cen. Kostaryka zachęca dobrze zorganizowaną opieką zdrowotną na wysokim poziomie i przyjaznymi przepisami prawnymi. Emeryci mają dostęp do świeżych warzyw i owoców, aktywności na świeżym powietrzu oraz spokojnej, bezstresowej atmosfery, czyli aspektów, których coraz częściej brakuje w miejskich dżunglach USA i Kanady. Pokazując dowód stałego dochodu, czyli emerytury, można łatwo otrzymać zezwolenie na 3-letni pobyt,

▼ Ceremonia ślubna na rajskiej plaży w The Westin Reserva Conchal, an All-Inclusive Golf Resort & Spa



© CACHE-MARRIOTT.COM



© ISTOCKPHOTO.COM/MIROSLAV_1

▲ Parque Nacional Manuel Antonio magazyn *Forbes* umieścił na liście 12 najpiękniejszych parków narodowych świata

a potem na pobyt stały. Będąc rezydentem, bez żadnego problemu kupi się tutaj również nieruchomości.

Podzielony administracyjnie między prowincje Guanacaste i Puntarenas półwysep Nicoya jest sklasyfikowany jako tzw. nie-

bieska strefa długowieczności (*blue zone*), czyli jedno z pięciu miejsc na świecie, gdzie najwięcej osób dożywa w zdrowiu nawet 100 lat. Pozostałe to Okinawa w Japonii, Ikaria w Grecji, Loma Linda w Kalifornii (USA) i włoska Sardinia. Naukowcy wciąż badają

▼ Most wiszący w rezerwacie Monteverde, który utworzono m.in. w celu ochrony flory i fauny oraz zasobów wodnych



© ISTOCKPHOTO.COM/DMITRIYBURLAKOV

powody długowieczności właśnie w tych regionach, stwierdzając umownie, że wynika to po prostu ze zdrowego stylu życia. Co bardziej zachęca do przeprowadzki na emeryturze niż oferta życia długo i szczęśliwie?

PEŁNE „GRINGO” TAMARINDO

Obcokrajowcy zanieceni benefitami życia w Kostaryce zdominowali niektóre małe miejscowości. Idealny przykład stanowi tu Tamarindo słynące z idealnych warunków do uprawiania sportów wodnych, przede wszystkim surfing, oraz wielu plażowych atrakcji, jak jazda konna czy masaże. Atmosfera przypomina tę w Cabarete w Republice Dominikańskiej, gdzie ekspatów, cyfrowych nomadów i samotnych backpackersów jest więcej niż lokalnej ludności, a najpowszechniejszym językiem stał się angielski, a nie hiszpański. W Tamarindo życie tętni cały rok, a sami Kostarykańczycy żartują, że mało którego rodaka stać na życie w tym miejscu, a lokalne drobne biznesy należą już w większości do obcokrajowców. Na ceny skarżą się nie tylko miejscowi, lecz nawet *gringos*, czyli anglojęzyczni przybysze. Produkty spożywcze, głównie importowane, mają ceny równe tym w droższych amerykańskich supermarketach, jak Trader Joe's i Whole Foods Market, a nawet od nich wyższe. Jeżeli chodzi o wirtualne łącza, jeszcze kilka lat temu różnie bywało z sygnałem internetowym, co nieraz zniechęcało do dłuższego pobytu tutaj pracujących zdalnie. Teraz – w erze pocovidowej transformacji systemu pracy, takie skargi stanowią już rzadkość. W miasteczkach jak Tamarindo bezprzewodowa sieć jest nawet na plażach. W 2022 r. Kostaryka wprowadziła *digital nomad visa* (DNV) – wiza ta pozwala pracującym zdalnie mieszkać przez rok z opcją przedłużenia na kolejny, więc obcokrajowcy od tego czasu mogą zorganizować sobie pobyt w tym tropikalnym raju jeszcze łatwiej. Dowcipna gra słów w nazwie miejscowości, wymyślona przez miejscowych *Ticos*, jaką jest nazywanie miasteczka nie Tamarindo, ale *Tamagringo*, od *gringos*, wydaje się mieć sens.

PLAŻE, O JAKICH MARZĘ

Czy plaże stanowią mocny punkt Kostaryki? To pojęcie względne. Ja osobiście wyżej oceniam te w Panamie. W Kostaryce najpopularniejszymi plażami są te w okolicy miejscowości Manuel Antonio, przynależące do parku narodowego o tej samej nazwie (Parque Nacional Manuel Antonio), gdzie zieleń lasu styka się z białą piasku i błękitem wody. Mimo turystycznej presji ►

rzędnych dolarów miejscowych handlarzy, wciąż można znaleźć tutaj ustronne miejsca do kameralnej kontemplacji przyrody. Po karaibskiej stronie, wzdłuż miasteczka

przyrody swoją nazwę zawdzięcza miejscowemu kantonowi Monteverde (ze stolicą w miasteczku Santa Elena) i został założony w 1972 r. Tylko ok. 1 proc. ogółu lasów na

ok. 70 km od serca parku Tortuguero. Była to prawdziwa podróż w nieznaną, podczas której za kompas służyły mi wskazówki miejscowych i intuicja.



© ISTOCKPHOTO.COM/VALEKANE

▲ Park Narodowy Tortuguero usytuowany jest z dala od ośrodków miejskich i posiada rozległą sieć rzek i kanałów

Puerto Viejo, rozciąga się Playa Negra (Czarna Plaża) o ciemnym wulkanicznym piasku. Należy ona do najpopularniejszych, ale wynika to bardziej z bujnego życia towarzyskiego, które tu się toczy, niż z walorów przyrody samych w sobie. Część karaibską wybierają młodzi, budżetowi turyści, nastawieni na rozrywkę, a niekoniecznie na komfortowy odpoczynek.

...A JEŚLI NIE PLAŻA, TO CO?

Pytanie niby proste, ale jedynie z pozoru. Poza ok. 600 plażami, 1228 km wybrzeża, Kostaryka ma 186 stref chronionych, w tym 30 parków narodowych, nie licząc 15 proc. terytorium morskiego objętego ochroną. Podróżni, planując zwiedzanie tego środkowoamerykańskiego kraju, mogą poczuć się przytłoczeni przez zbyt wiele opcji do wyboru. Jedni wolą wyruszyć tam, gdzie większość, a inni wyszukują lokalizacje mniej oblegane, ale równie piękne.

Na pewno jednym z odwiedzonych miejsc powinien być rezerwat Monteverde (Reserva Biológica Bosque Nuboso Monteverde), bo właśnie tutaj znajduje się unikatowy w skali świata mglisty las, nazywany też lasem chmurowym. Ten wspaniały obszar ochro-

Ziemi to lasy mgliste. Zdjęcia żelaznych, wąskich wiszących mostów (tzw. *sky walk*) wśród koron drzew w Monteverde są od lat jednymi z najpopularniejszych kadrów z Kostaryki krążących w sieci. Rezerwat jest domem ponad 2,5 tys. gatunków roślin, 100 gatunków ssaków, 400 gatunków ptaków, 120 gatunków płazów i gadów oraz tysięcy owadów, dlatego nawet *National Geographic* opisał to miejsce jako „klejnot w koronie rezerwatów lasów chmurowych”.

Karaibskie wybrzeże, chociaż nieznane z luksusowej turystyki, ma sporo do zaoferowania. Prowincja Limón to mój prywatny numer jeden. Zlokalizowany tu Park Narodowy Tortuguero jest trzecim najczęściej odwiedzanym w kraju (po Parque Nacional Manuel Antonio i Parque Nacional Volcán Poás), mimo iż można dotrzeć do niego tylko łodzią lub małym samolotem. Nie tylko na same tereny chronione, lecz także na okolice warto zwrócić uwagę. Karaibska strona Kostaryki jest bardziej sielska i mniej formalna. Warto tutaj zboczyć ze szlaku i poczuć lokalną atmosferę. Tak zrobiłam ja, zatrzymując się w nadrzecznym lokalnym agrogospodarstwie nad, do dziś mało kojarzoną przez zagranicznych turystów, Río Estrella,



SAN JOSÉ. WARTO, GDY JEST PLAN

Szukając informacji o 450-tysięcznej stolicy Kostaryki, trafimy na wiele sugestii, że to miasto na jeden dzień i szybką przesiadkę. Sama też początkowo odniosłam takie wrażenie, gdy w 2014 r. byłam tam pierwszy raz. Kulturowe zderzenie z pierwszą odwiedzoną stolicą Ameryki Środkowej było wówczas, ponad dekadę temu, szokujące, ale dziś nie mam już takich emocji. Wiem, że bezdomność i ciekawskie spojrzenia to norma w dużych miastach w ciepłym klimacie Latynoameryki. W San José można świetnie spędzić czas, gdy ma się opracowany plan pobytu i wybiera miejsca hołdujące lokalnej kulturze i historii.

Wizyta w stolicy nie obędzie się bez odwiedzenia serca miasta, czyli Plaza de la Cultura, centralnego placu, wzdłuż linii którego usytuowany jest zjawiskowy Teatr Narodowy (Teatro Nacional) z końca XIX w., zachwycający eklektyczną, neoklasyczną architekturą, inspirowany podobno gmachem opery w Paryżu (Opéra Garnier). Sympatyków muzeów zachwycą dostępne opcje, m.in. Muzeum Narodowe Kostaryki (Museo Nacional de Costa Rica), Muzeum Kostarykańskiej Sztuki (Museo de Arte

Costarricense), Muzeum Złota Prekolumbijskiego (Museo del Oro Precolombino) i Muzeum Jadeitu (Museo del Jade). Przy dobrej pogodzie warto, oczywiście przy zachowa-

Kwaśniejsze z nich, osnute oparami, znane jako Laguna Caliente (ok. 2300 m n.p.m.), jest tym, co zapiera dech w piersiach nawet tym, którzy – kolokwialnie określając

to się w ciągu ostatnich lat, stając się dziś domem kostarykańskich elit finansowych, choć jeszcze w latach 80. XX w. po ulicach poruszały się krowy i konie, a nie samo-



▲ San José – Teatro Nacional de Costa Rica



▲ Poás w paśmie Kordyliera Środkowa (Cordillera Central) to jeden z najbardziej aktywnych wulkanów Kostaryki

niu czujności przed drobnymi złodziejami, pospacerować po parku La Sabana (Parque Metropolitano La Sabana), a także eleganckiej, historycznej dzielnicy stolicy – Barrio Amón, znanej przede wszystkim z pięknej architektury z przełomu XIX i XX w.

Aktywnym rekomenduję wybranie się na spacer wzdłuż przynajmniej jednego z okolicznych szlaków turystycznych, jak Mantra Trail La Chimba (o trzech dystansach – 3, 5 i 9 km), gdzie podczas drogi nadarza się co chwila okazja do robienia zdjęć zjawiskowej panoramy, a najlepszy kadr stanowi fotografia wielkiej dłoni – najbardziej charakterystycznego punktu na trasie. Alternatywą jest jednodniowa wycieczka do Parku Narodowego Wulkanu Poás, którego widoki to prawdziwa uczta dla zmysłów. Wulkaniczny krater wypełniają dwa jeziora o hipnotyzującym, błękitno-zielonym odcieniu.

– „wszędzie byli i wszystko widzieli”. Wulkan Poás (2697 m n.p.m., według Smithsonian Institution) od 1828 r. wybuchł 40 razy, z czego ostatnia duża erupcja miała miejsce w kwietniu 2017 r., powodując ewakuację turystów i mieszkańców.

Parafrazując znane powiedzenie, nie samą (nawet najwspanialszą!) przyrodą Kostaryka żyje. W obrębie prowincji San José, na obrzeżach stolicy, mieści się kanton Escazú, który uważa się za najbogatszą dzielnicę, nazywaną przez miejscowych „Beverly Hills Kostaryki”. Ujrzymy tutaj nowoczesne budynki w stylu kojarzonym z europejskich ulic, czyste chodniki, sklepy zagranicznych marek, dobrze znanych z naszych galerii handlowych. Mieszkańcy różnych części San José i okolic przyjeżdżają tu na zakupy, po nową sukienkę czy torebkę od znanego projektanta. Escazú rozwinę-

chody marki BMW czy Mercedes. To topowa lokalizacja do zamieszkania na dłużej, gdzie poza eleganckimi sklepami są świetne bary, restauracje, nowoczesne kluby fitness, kina, hotele, pola golfowe, supermarkety, najlepszy prywatny szpital w kraju i szkoły z ambitnymi programami. To tutaj właśnie mieszkają zamożni ekspatrianci i dyplomaci. W Escazú istnieje dużo ofert na krótkoterminowy wynajem typu *bed and breakfast*, dlatego to świetna, bezpieczna opcja na nocleg i wynajęcie auta. Nie znajdziemy tu śladów lokalnej kultury *Ticos*, to bańka kulturowa promująca wszystko, co uniwersalne, czyli zamerykanizowane.

San José to najlepsza opcja na kulinarną eksplorację. Wśród codziennych doświadczeń, propozycję numer jeden stanowi Mercado Central, największy targ miejski z ponad 200 sklepami, stoiskami i tanimi ►

Magia Kostaryki z Polską Rezydentką

- Posiadamy zgodę na działalność turystyczną w Kostaryce
- Mówimy w trzech językach • Wspieramy lokalną kulturę
- Organizujemy transport – wynajem aut oraz autokarów
- Organizujemy śluby i inne uroczystości
- Przygotujemy Wam indywidualny plan podróży

Spełniamy Wasze marzenia!

WhatsApp + 48 608 521 839 / +506 89498935
więcej na www.kostaryka-travel.com



Zobaczysz więcej, niż się spodziewasz – jeździmy poza utartymi szlakami



restauracjami nazywanymi *sodas*, gdzie stołują się miejscowi, a jedzenie jest proste i zawsze świeże. Na prawdziwych konese-rów smaku w kostarykańskiej stolicy czekają eleganckie lokale pretendujące do gwiazdek Michelin (choć jeszcze ich nie mają). Warty uwagi jest kilkanaście z nich, wśród których najlepsze oceny posiadają „El Taller de Billy Sazón”, „Silvestre” i „Grano de Oro”. Dolary akceptuje się powszechnie podczas płatności gotówkowych w barach, kawiarni

„PURA VIDA”, CZYLI SAMO ŻYCIE

Kostarykę po raz pierwszy odwiedziłam w 2014 r. i to właśnie tu zaczęła się moja środkowoamerykańska podróż naszpikowana przygodami i szczęściem. Po prostu najprawdziwszym szczęściem... W dzienniku opisywałam liście paproci wielkości człowieka, leniwce i małpy wypatrzone w konarach drzew oraz międzynarodowe przyjaźnie. To była moja wersja kostarykańskiej filozofii

nianie tego języka na świecie. Co ciekawe, fraza ta zaistniała w przestrzeni publicznej po raz pierwszy w meksykańskim filmie z lat 50. XX w. o tytule *Pura Vida*, a potem została spopularyzowana w kinowym hicie z 1969 r. *Swobodny jeździec* (ang. *Easy Rider*) w reżyserii Dennisa Hoppera (1936–2010). Dziś zwrot *pura vida* jest widoczny na koszulkach, kubkach i wszelkich pamiątkowych gadżetach z Kostaryki, będąc równie popularny co postać sympatycznego leniwca – oficjal-



▲ Chwytlica kolorowa prowadzi nadrzewny tryb życia



▲ Tukany tęczodziobe żywią się głównie owocami



▲ Opalizujący, niebieski motyl z rodzaju *Morpho*



niach, restauracjach i nie tylko, aczkolwiek ceny przelicza się wówczas po zawyżonym kursie. Warto więc zaopatrzyć się w lokalną walutę – colony kostarykańskie (100 colónów to ok. 0,77 zł). Polecam również zatrzymać kilka banknotów na pamiątkę, gdyż są one isticie wyjątkowe. Zamiast królów i prezydentów, znajdując się na nich podobizny zwierząt: jelenia, rekina, małpy, leniwca i kolibra. Grafiki na banknotach, gdy przyłożysz je do przeciwnych końców, łączą się w całość.

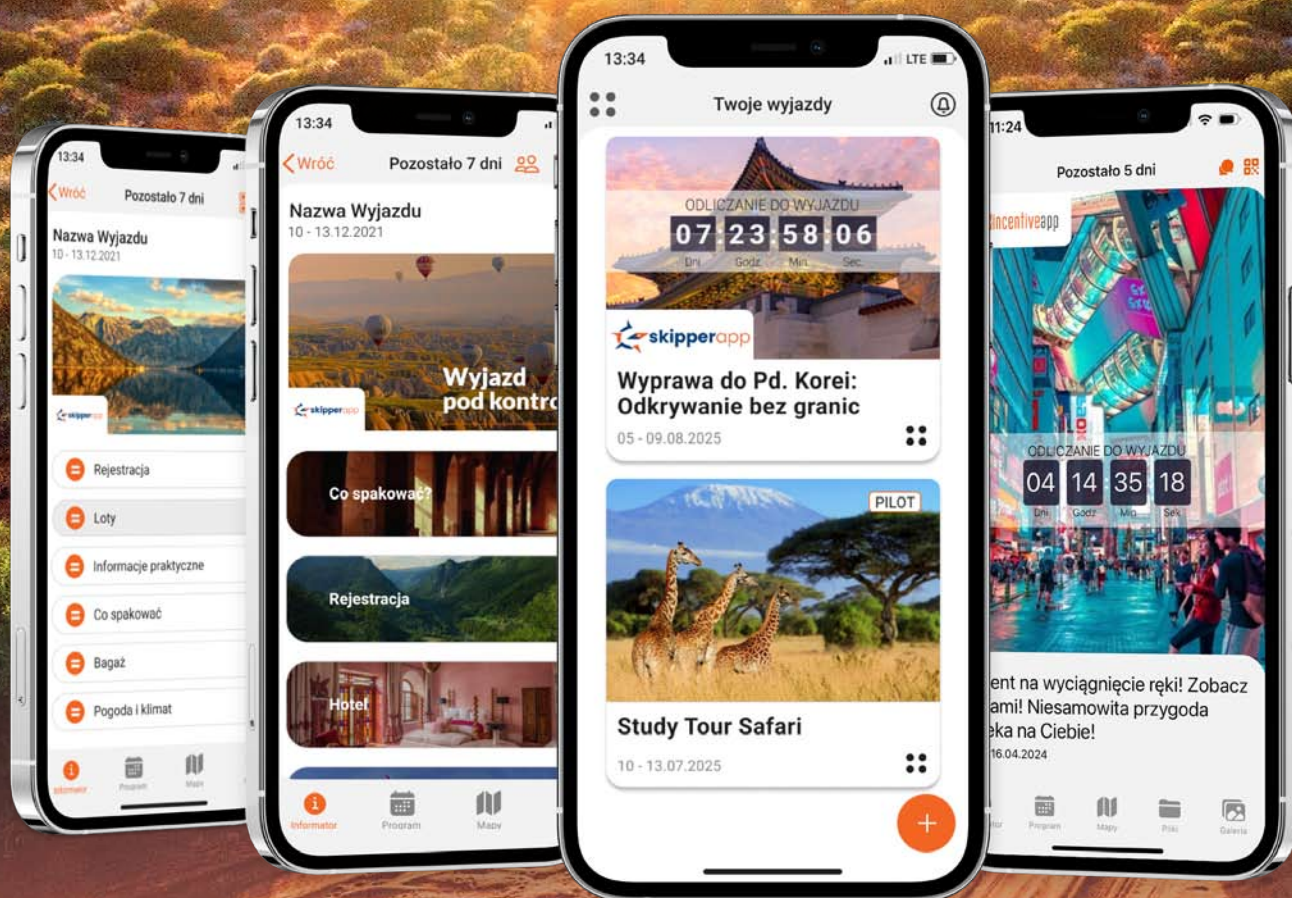
pura vida, co znaczy „czyste życie”. To, czy patrząc na słońce będziemy cieszyć się, że jest ciepło, czy narzekać, że się pocimy, to, czy jedząc świeże owoce, będziemy myśleć o dostarczanych witaminach, czy grymasić na wysoką cenę, zmienia całe nasze doświadczenie. *Pura vida* to zwrot, który stał się tak powszechny, że w 2023 r. został nawet włączony do słownika hiszpańskiego opracowanego przez Hiszpańską Akademię Królewską (Real Academia Española, RAE), instytucję odpowiedzialną za regulowanie i rozpowszechn-

nie uznanego w 2021 r. za symbol narodowej bioróżnorodności, zwierzęcia, którego styl życia, jak żartobliwie się mawia, uosabia wszechobecną filozofię Kostarykańczyków.

W słowach *pura vida mae*, czyli „samo życie, bracie”, kryje się wdzięczność, pozytywne spojrzenie na świat i przyjmowanie życia takim, jakie jest, bez pośpiechu, krytyki i stresu. Pozytywne myślenie daje pozytywne rezultaty, a pozytywne rezultaty to wysoka jakość. To właśnie Kostaryka oferuje swoim gościom. Przyjmujesz zaproszenie? ■



ŻEGNAJCIE WYDRUKI



TWOJA APLIKACJA DO ZARZĄDZANIA WYJAZDAMI GRUPOWYMI

www.incentiveapp.pl

BRAZYLIA

HITEM ROKU 2025? PODRÓŻ MODNA, BO POZA SCHEMATEM

EWA TRESZCZOTKO

« Niektórzy podróż do Brazylii utożsamiają z szaloną zabawą w rytmie samby podczas karnawału w Rio de Janeiro i błogim relaksem na plaży z wodą kokosową popijaną z łupiny, a inni, na samą myśl o czymś tak tendencyjnym i pospolitym, przewracają oczami. Nie lubisz podróżować tak jak wszyscy? Chcesz odwiedzić Brazylię jak podróżniczy prekursor, trendsetter? A gdyby tak dziś przeżyć wyprawę, która będzie czymś popularnym dopiero za kilka sezonów? Jeśli twoja odpowiedź brzmi „tak”, to ten artykuł naprawdę ci się przyda. »

Trendy dotyczą wielu aspektów życia i to dzięki nim nie doświadczamy nudy i stagnacji. Zmienia się moda na styl urządzania wnętrz, ubieranie się w konkretny sposób, popularne kierunki studiów etc. – podróże nie są tu wyjątkiem. Brazylia to glob-troterski wór niespodzianek bez dna.

Federacyjna Republika Brazylii – największy kraj w Ameryce Południowej – zajmuje blisko połowę kontynentu (ponad 8,5 mln km² powierzchni) i jest piątym co do wielkości państwem na świecie (po Rosji, Kanadzie, Chinach i Stanach Zjednoczonych). Relacje z karnawału w Rio de Janeiro pamiętam z *Teleexpressu* w latach 90. XX w. Siedziałam na wersalce przed kineskopowym telewizorem stojącym na szafie. W 1993 r. miałam pięć lat, a grafik wieczornych rozrywek wyznaczał *Teleexpress*, kubek mleka wypijany na kolację, *Dobranocka* oraz *Wiadomości* oglądane przez tatę. Chłopcy zapewne kojarzą jeszcze mecze piłki nożnej z udziałem brazylijskiej reprezentacji. Ja pamiętam dudnienie bębnow, tłum ludzi na kolorowym już ekranie i szerokie uśmiechy na ich twarzach. Tak właśnie mała Ewunia, z piegami na nosie i kokardą na głowie, poznała Brazylię: jako wzmiankę w *Teleexpressie* z komentarzem prowadzącego Macieja Orłosa w tle, ciekawostkę pomiędzy niezrozumiałymi wówczas wystąpieniami panów w garniturach na sejmowej mównicy, kolorową, głośną i radosną.

Jak ewoluowała przez te ponad 30 lat koncepcja Federacyjnej Republiki Brazylii i ogólnie podróżowania w oczach nie tylko moich, lecz także wielu innych polskich pasjonatów egzotycznych wypraw? W wielkim skrócie: najpierw chcieliśmy oczywistego, marzyliśmy o zobaczeniu na żywo miejsc z okładek przewodników, o zdjęciu przy pomniku Chrystusa Zbawiciela (Cristo Redentor), o plaży Copacabana, o tańcu podczas karnawału i o słonecznej, ciepłej pogodzie. Teraz może mieć to każdy, a największe biura turystyczne oferują takie atrakcje w podstawowych pakietach. Jak więc przygotować podróż do Brazylii, aby poczuć, że mimo dostępności, jest ona wciąż innowacyjna, odkrywczą i bogatą w doświadczenia? Oto moja recepta, którą chciałabym przedstawić czytelnikom magazynu *All Inclusive*.

TREND 1. **Zrównoważony rozwój, zrównoważona turystyka. Ekoluksus po brazylijsku**

Na wstępie zaznaczę, że zrównoważone podróżowanie wymaga więcej przygotowań i nie jest to turystyczny *fast food*, który można zdobyć jednym odbiciem karty płatniczej lub kliknięciem ikony „kup teraz”. Dlaczego więc za modne uchodzi to, co trudniejsze? Zapewne dlatego, że to, co dostępne dla wszystkich, dla nielicznych przestaje być luksusem. Już siedem lat temu, szukając trzeciego kierunku studiów, tym razem w Stanach Zjednoczonych, moją uwagę przykuła popularność kierunku Sustainability, czyli dotyczącego zrównoważonego rozwoju. Wiadomo nie od dziś, że to, co modne w USA, po kilku latach rozlewa się na cały świat. Dziś na polskich uczelniach wyższych nieśmiało pojawiają się takie specjalizacje, jak zrównoważony rozwój i gospodarka. Nasz glob ogarnia ▶

▲ Głowa Cukru (Pão de Açúcar) – góra w Rio de Janeiro, nad zatoką Guanabara

trend zrównoważonego życia: kupowanie jedzenia pochodzącego ze zrównoważonych upraw, korzystanie z energii ze zrównoważonych źródeł, a nawet zrównoważony balans między pracą a odpoczynkiem. Modnym jest unikanie nadmiernej eksploatacji środowiska i siebie samych. Podróżowanie w zrównoważonym, empatycznym stylu także stanowi ważny trend. Kto miałby go

W 2025 r. oficjalnym sloganem turystycznym Brazylii jest *Naturalmente Brasil* – „Naturalnie Brazylia”. W listopadzie w blisko 1,5-milionowym mieście Belém, stolicy stanu Pará na północy kraju, odbędzie się COP 30, czyli najważniejsze coroczne spotkanie ONZ dotyczące zmian klimatu na świecie. W mediach, także polskich, już jest głośno na temat tej konferencji. Brazylia aktywnie

intensywnych wrażeń, które nie obciążają okolicznej natury, np. zjechać na linie wzdłuż wodospadu Boca da Onça, gdzie cała konstrukcja zjazdowa została wykonana z przyjaznych dla środowiska materiałów. W tym 25-tysięcznym mieście użytkowanie instalacji fotowoltaicznych, filtrowanie deszczówki i używanie materiałów z recyklingu to powód do dumy i... promocji. Działa tutaj, jak



© ISTOCKPHOTO.COM/UNE-BEIGWITZ



▲ Bagieny Pantanal cechuje się bogactwem i różnorodnością przyrody; ujrzymy tu m.in. jaguary

skuteczniej promować, jeśli nie kraj, który ma największy udział w powierzchni lasu amazońskiego (ok. 60 proc.), linię brzegową liczącą blisko 7,4 tys. km wzdłuż Atlantyku, 46 tys. gatunków roślin i 116 tys. gatunków zwierząt, gdzie gościnność i otwartość to cechy narodowe 213 mln obywateli?

Przechodząc do konkretów, zrównoważona wyprawa do Brazylii zakłada poznawanie tego, co lokalne, ale z poszanowaniem miejscowych zwyczajów i stylu życia, gdzie gospodarz czuje się równie wartościowy, jak i gość. Mimo popularności języka angielskiego, którym operuje coraz więcej podróżujących Polaków, należy przynajmniej próbować komunikować się w języku miejscowej ludności. Przyleciałeś do Brazylii? Mów jak Brazylijczycy. Językiem oficjalnym jest tu portugalski i nawet w turystycznych miejscach tubylcy mogą czuć się nieswojo, nie rozumiejąc obcokrajowców. Warto przed podróżą poświęcić kilka tygodni na przyswojenie podstawowych zwrotów, nie tylko dla własnej korzyści, lecz także z szacunku do kraju, który się odwiedza.

lobbuje na rzecz zebrania większych niż dotychczas środków finansowych na rzecz ochrony lasów poprzez ich wielowymiarową konserwację. To kolejny powód, aby podejść do tematu podróży bardziej eko i promować to południowoamerykańskie państwo jako pioniera turystyki zrównoważonej. Jak nie teraz, to kiedy? Nie ma lepszego kierunku na ekopodróż w 2025 r. niż Brazylia.

Miasto Bonito, położone w sercu graniczącego z Paragwajem i Boliwią stanu Mato Grosso do Sul, stanowi wzorowy przykład koncepcji turystycznego zrównoważenia. Miejscowość w 2022 r. jako pierwszy turystyczny kierunek na świecie zdobyła certyfikat Carbon Neutral. Krystaliczne wody w kolorach zieleni i błękitu, tak intensywnych, że czuje się je oczami, a nie tylko widzi, jaskinie, wodospady i inna obfitość dzikiej przyrody spowodowały, że to nieznanne do 1980 r. miejsce stało się powodem do dumy autorów brazylijskich przewodników. Respektuje się tu zasady bezpieczeństwa i stawia na jakość atrakcji, a nie tylko na jak największy zysk. W Bonito można doświadczyć

zresztą w coraz większej części kraju, interaktywna mapa stworzona przez Ministerstwo Turystyki (Ministério do Turismo), która wyszukuje miejsca eko-przyjazne, a także aplikacja monitorująca, ilu turystów korzysta właśnie z danej atrakcji turystycznej. To wszystko po to, aby nie nastąpiły nadużycia wpływające niekorzystnie na środowisko. Promuje się też jazdę samochodem tylko, gdy jest niezbędna, aby zmniejszyć emisję dwutlenku węgla. Najlepszą reklamą będzie obejrzenie zdjęć z Bonito w internetowych wyszukiwarkach. Takich magicznych miejsc w Brazylii jest zresztą wiele.

Nie samym Bonito jednak Mato Grosso do Sul żyje. W tym stanie i sąsiednim Mato Grosso, ale również w Paragwaju i Boliwii, znajduje się największy śródlądowy obszar mokradła na świecie – Pantanal. Choć lasy Amazonii są bardziej znane, tu ponoć łatwiej zaobserwować unikatowe gatunki zwierząt.

Brazylia promuje inkluzywność społeczną w sektorze turystyki, zatrudnianie miejscowych przewodników i kierowców, którzy znają okolicę jak własną kieszeń, korzystanie

z lokalnych noclegów, jak np. tych oferowanych przez gospodarzy za pośrednictwem platformy Airbnb, gdzie można poczuć prawdziwy smak życia Brazylijczyków. Dużą popularnością, szczególnie wśród turystów krajowych, cieszą się wygodne hotele w stylu wiejskiego gospodarstwa – tzw. fazendy. To określenie rezydencji powstałych na plantacjach kawy w czasach kolonialnych, wystaw-

zarówno w bogatszych, jak i biedniejszych rejonach. W Brazylii nie ma wyjątków – tu kocha się aktywne życie w każdej formie. Piłka nożna, taniec, sporty walki, szczególnie brazylijskie jiu-jitsu i boks (w stanie Bahia), kulturystyka, spacer, sporty wodne, wspinaczka gór, grupowe bieganie – każdy znajdzie coś dla siebie. Paradoksalnie jednak statystyki pokazują, że procent otyłych

ochroną prawną obszar jest ogromny (zajmuje powierzchnię ponad 1,5 tys. km², dla porównania Białowiecki Park Narodowy – „jedynie” ok. 105 km²) i znajduje się na nim wszystko, o czym dusza górskiego piechura może tylko zamarzyć: naturalne zjeżdżalnie, rzeki o wodzie chabrowej, zielonej i w kolorze... coca-coli, wodospady, groty i jaskinie, wyjątkowe widoki na doliny. Jest



© ISTOCKPHOTO.COM/DECPONTES170

© ISTOCKPHOTO.COM/ALVARO GARCIA



▲ Spektakularny Park Narodowy Chapada Diamantina

nego domu feudata. Fazendy, jak Fazenda Parque dos Sonhos koło 40-tysięcznego miasta Socorro czy Fazenda Cósmica w stanie São Paulo, stanowią idealne rozwiązanie na *weekend away* dla zapracowanych mieszkańców miejskich molochów. Hotele gwarantujące wysoki standard w połączeniu z klimatem agroturystyki robią się coraz modniejsze nie tylko w Brazylii, lecz także na naszym rodzimym, polskim podwórku.

TREND 2. **Coś dla ciała, czyli turystyka aktywna. Diamentowe doliny, historyczne nurkowanie i na mokradłach przetrwanie...**

Nie odkryję Ameryki stwierdzeniem, że Brazylia jest mekką dbania o ciało. Miejscowi uwielbiają cielesność, dotyk, eksponowanie sylwetki, udoskonalanie jej, dumę płynącą ze sprawności fizycznej, i to niezależnie od wieku. Wiadomo, że witalności ciała nie buduje się leżeniem na kanapie, ale przez aktywne, zdrowe życie. Uprawianie sportu jest promowane w każdej grupie wiekowej,

▲ Wodospad Cachoeira da Fumaça ma 340 m wysokości i leży na terenie gminy Palmeiras w stanie Bahia

Brazylijczyków rośnie. Równoległe z tym rozwija się i tak prężna branża fitness i rynek suplementów. Aktywna turystyka to oczywiście o wiele głębszy temat niż wpływ na dobrą formę w czasie wojaży. Myśląc o podróżowaniu z naturą i przygodą za pan brat, nie mam na myśli kibicowania na trybunach słynnego stadionu Maracanã podczas meczu piłki nożnej w Rio de Janeiro, choć na pewno dla kilkudziesięciu tysięcy fanatycznych kibiców jest to ekstremalna dawka adrenaliny. Stawiając na wersję Brazylii „poza schematem”, podsuwam trzy pomysły na gwarantującą frajdę aktywność, niezależnie od poziomu zaawansowania i sprawności.

Trekking, czyli wędrówka po górach, relaksuje umysł, aktywuje ciało i gwarantuje widoki lepsze od niejednej pocztówki. Jeśli komuś marzy się odwiedzenie Wielkiego Kanionu Kolorado lub Parku Narodowego Yellowstone w Stanach Zjednoczonych, a w naszym kraju zachwyca się Kotliną Kłodzką, to powinien do podróży listy dopisać Park Narodowy Chapada Diamantina w stanie Bahia. Ten objęty

tu drugi pod względem wysokości wodospad w kraju Cachoeira da Fumaça (340 m, zaraz po Cachoeira do El Dorado w stanie Amazonas). Poza tym turyści natrafią na tym terenie na jedno z największych jaskiń: Lapa Doce, Gruta da Pratinha i Gruta Azul. Różnorodność gatunków zwierząt także imponuje. Do Parku Narodowego Chapada Diamantina można dotrzeć na dwa sposoby: samolotem z São Paulo na lotnisko w Lençóis – Horácio de Mattos (LEC) lub lecąc do miasta Salvador i tam wypożyczając samochód na trasę liczącą ok. 480 km w jedną stronę. Jako ciekawostkę dodam, że nazwa tego chronionego obszaru nawiązuje do jego historii. W XIX w. wydobywano tu diamenty i było to jedno z najbogatszych miejsc w kraju. Żwir diamentowy odkryto w 1844 r. w pobliżu miasteczka Mucugê i to wydarzenie zmieniło diametralnie losy tych terenów. Zaczęli przybywać tutaj poszukiwacze przygód, kowboje, ale i przestępcy. Klimat diamentowej gorączki trwał przez pół wieku. Dziś obszar ten słynie przede wszystkim z wielkich walorów przyrodniczych. Jeśli szukasz, nie ▶

diamentów, a przygody, to ją tu znajdziesz. Zalecane jest zwiedzanie Parku Narodowego Chapada Diamantina z wykwalifikowanym przewodnikiem.

Na podróżników, którzy sami siebie nazywają zwierzętami wodnymi, czeka bogata oferta miejsc do nurkowania. Za absolutny rarytas dla fanów podwodnych przygód uważa się wpisany w 2001 r. na Listę Światowego Dziedzictwa Ludzkości UNESCO, oddalony ok. 350 km od miasta Natal, Morski Park Narodowy Fernando de Noronha (Parque Nacional Marinho de Fernando de Noronha) – archipelag 21 wysp. Można tutaj nurkować przez cały rok, a przejrzystość wody sięga do 30, a nawet 50 m (bardzo rozbieżne dane z różnych źródeł). Krystaliczna woda o średniej temperaturze 27°C, w połączeniu z 230 gatunkami ryb i 15 gatunkami koralowców, to kombinacja nie do pominięcia. Według miejscowych regulacji prawnych na wyspie Fernando de Noronha może przebywać jednocześnie nie więcej niż 480 turystów.

Jeśli ktoś uważa, że lekcji historii i nurkowania nie da się połączyć, powinien wybrać się do Recife, 1,5-milionowej stolicy stanu Pernambuco, miasta nazywanego „brazylijską stolicą wraków”. Na dnie tutejszych wód, wzdłuż 187 km wybrzeża, licząc od okresu kolonialnego, spoczęło podobno do 300 statków. Do tej pory zbadano 100 wraków. Fani morskich dziejów znajdą opcję na każdym poziomie zaawansowania. Niektóre zatopienia stanowią efekt walk w regionie, inne to pozostałości po awariach łodzi. Jednym z najstarszych wraków w okolicy jest *Pirapama*. Statek ten został zbudowany w 1841 r., a zatonął prawdopodobnie w 1889 r. Dziś jest schronieniem nie dla żeglarzy, ale dla płaszczyk, rekinów, żółwi, homarów i koralowców. Inny popularny wrak to mierzący aż 60 m *Vapor 48*. Pozostałe, unikatowe miejsca do nurkowania w Brazylii to archipelag Abrolhos u wybrzeży stanu Bahia, gdzie lęgną się humbaki, ponad 30-tysięczne miasto Arraial do Cabo, popularne na krótki wypad z Rio de Janeiro, oraz Morski Park Stanowy Laje de Santos (Parque Estadual Marinho da Laje de Santos), opcja blisko São Paulo, a także pełne raf koralowych Maragogi.

Kolejny pomysł na aktywną przygodę stanowi wzięcie udziału w survivalowej wyprawie w głąb amazońskiej puszczy. Największe miasto, a zarazem stolica Amazonii, czyli 2,3-milionowe Manaus, jest punktem startowym. Znalezienie tu organizatorów kilkudniowej wyprawy będzie łatwością.



▲ Archipelag Fernando de Noronha składa się z 21 wysp, wysepek i skał pochodzenia wulkanicznego

Lokalne biura podróży prześcigają się w kreatywności, dodając coraz ciekawsze opcje. Te najłatwiejsze, 2-, 3-dniowe wyprawy, to taki „survival dla wygodnych”, połączone z odwiedzaniem rdzennych grup etnicznych, poznawaniem kultury, przeprawą łodzią motorową i większym relaksem. Dla tych, którzy szukają przeżyć na miarę programów Discovery Channel, powstały opcje wypraw nawet 2-tygodniowych, podczas których nocuje się w samodzielnie przygo-

towanym obozowisku, rozpala ogniska po zmroku, posiłki trzeba złowić w rzece lub upolować dmuchawką, a przeprawa jest piesza lub wymaga wiosłowania w pirodzie – tradycyjnej płaskodennej łodzi – po wodach będących domem kajmanów i piranii. Przewodnicy uczą, jak nie stracić orientacji w terenie i czytać znaki, które natura zostawia na swojej drodze, jakby były lokalizatorem GPS. Piękno amazońskich lasów deszczowych podziwiane w towarzystwie

▼ Myśliwy z grupy etnicznej Ticunas (Tukuna, Magüta) polujący na małpy w lesie deszczowym w Brazylii



© ISTOCKPHOTO.COM/IASZLO MATES



© ISTOCKPHOTO.COM/ADAMNETO

lokalnych przewodników to doświadczenie, które ciężko porównać do czegokolwiek innego. Gdyby ktoś wątpił, polecam zajrzeć do internetowych recenzji europejskich uczestników takich wypraw, gdzie słowa *experience of a lifetime* („doświadczenie życia”) to norma.

TREND 3.

Coś dla duszy, czyli turystyka kulturowa, w tym religijna

Każda wyprawa do Brazylii wzbogaci nas mentalnie i duchowo, niezależnie od jej formy i kierunku. To ziemia ogromnej różnorodności kulturowej, wynikającej z krzyżowania się kultur ludności pochodzącej z trzech kontynentów: autochtonicznej, europejskiej i afrykańskiej. Liczne święta i festiwale oraz bogata gastronomia stanowią tego świadectwo. Wspólne dla całego narodu jest zamiłowanie do kawy i piłki nożnej. Choć istnieje tutaj sporo grup religijnych i nieraz ekscentrycznych z europejskiego punktu widzenia, Brazylia to w ok. 65 proc. katolicy – największe ich skupisko na świecie (blisko 140 mln ludzi).

Z biegiem lat i kolejnymi podróżami coraz bardziej skłaniam się ku tezie, że poznawanie kultury kraju z perspektywy codzienności małych i średnich miasteczek to autentyczne, pozytywne doświadczenie.

Jeśli idzie za tym jakaś interesująca historia, nie trzeba mnie dwa razy zapraszać. Taki wspaniały przykład stanowi 80-tysięczne Ouro Preto.

Jak jest diament, musi być złota oprawa, dlatego po historii boomu diamentowego w regionie Chapada Diamantina (Diamentowy Płaskowyż), pora na Ouro Preto, dosłownie „Czarne Złoto”. To kolonialne miasto w stanie Minas Gerais rozstawiło się już w XVII w. (oficjalna data jego założenia to 1698 r., a otrzymania praw miejskich – 1711 r.), gdy w miejscowych rzekach odkryto złoto. Szybko powstały kopalnie tego kruszcu i miejsce rozkwitło do tego stopnia, że przez pewien czas, licząc 110 tys. mieszkańców, było większe od ówczesnego Nowego Jorku i Rio de Janeiro. To o Ouro Preto było głośno w obu Amerykach. W 1789 r. „stolica gorączki złota” stała się areną powstania niepodległościowego ruchu Inconfidência Mineira, który chciał uniezależnić kraj od Portugalii. Spisek wykryto, do wybuchu powstania nie dopuszczono, a przywódcę – Tiradentesa, czyli Wyrwizęba (1746–1792) – zgładzono w Rio de Janeiro. Główną atrakcją Ouro Preto są dziś budynki w stylu baroku, będące, tak na marginesie, kompletnym przeciwieństwem surowego stylu miasta stołecznego Brasília. Bogate, okrągłe kształty kopuł kościołów bajecznie kontrastują ze szczytami okolicznych gór. To miejsce, w którym na ulicach gra muzyka na żywo, a z okien rodzinnych restauracji unoszą się smaczne zapachy. Nawet odwiedzając to miasto na dzień lub dwa, należy zwiedzać je powoli. Bogate w historię, piękną architekturę, w tym dzieła słynnego rzeźbiarza Aleijadina (1730 lub 1738–1814), i klimat artystycznej cyganerii, jako pierw-

sze w całej Brazylii zostało wpisane na Listę Światowego Dziedzictwa Ludzkości UNESCO (w 1980 r.).

Jeśli chodzi o miejsca związane z kulturą religijną, to te najbardziej popularne i barwne znajdują się w największych miastach: Rio de Janeiro, São Paulo i Salvadorze. Kierunkiem pielgrzymek katolików jest Narodowe Sanktuarium Matki Bożej z Aparecidy (Santuário Nacional de Nossa Senhora Aparecida, usytuowane ok. 170 km od São Paulo). Choć to względnie młode miejsce (konsekwrowane w 1980 r. przez papieża Jana Pawła II), w minionym roku odwiedziło je prawie 10 mln turystów. *Aparecida* oznacza Matkę i Królową (słowo *aparecer* z portugalskiego to „pojawić się”) i jej symbolem jest 40-centymetrowa figurka, którą w 1717 r. wyłowili trzej rybacy w tutejszej rzece Paraíba do Sul. Wizerunek Matki Bożej z Aparecidy miał powodować liczne cuda, wierni mówią np. o uzdrowieniu niewidomej dziewczynki. Dlatego też postanowiono wzniesić tutaj jedno z największych sanktuariów maryjnych na świecie – ma 18 pięter, osobną salę nazywaną Salą Cudów, która może pomieścić 30 tys. wiernych. Sama Matka Boża z Aparecidy jest dziś patronką Brazylii.

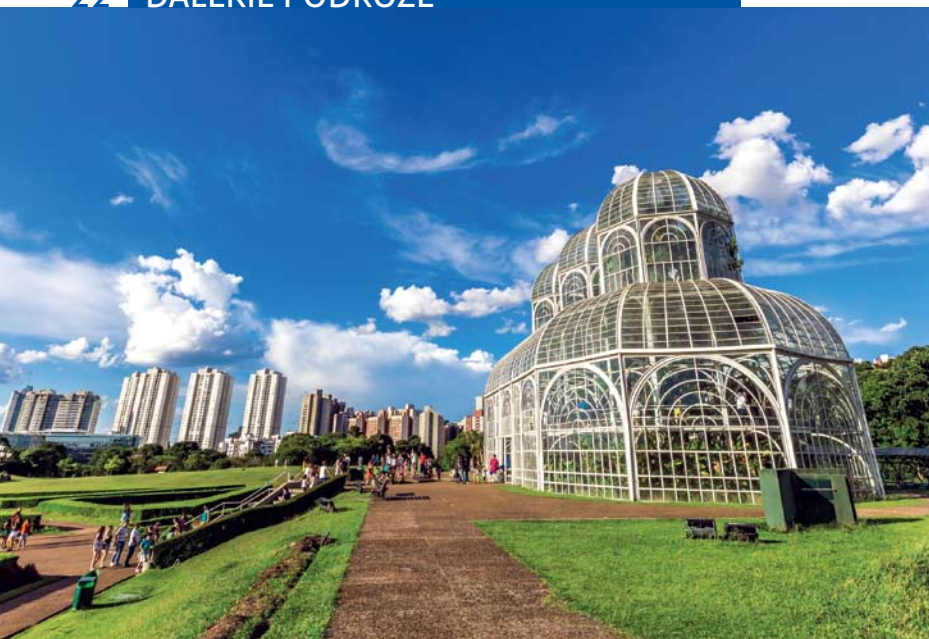
„BO WSZYSCY POLACY TO JEDNA RODZINA...”, CZYLI WZRUSZAJĄCE LOSY POLONII W BRAZYLII

O dziejach Polonii w Brazylii napisano wiele książek oraz stworzono dziesiątki reportaży wideo, nie tylko polskiego autorstwa. Nie było ani jednego, który nie wywołałby u mnie też wzruszenia. Polonia w Brazylii liczy, według różnych danych, między 1,5 a 3 mln osób! ►

▼ Ouro Preto – karmelicka świątynia Igreja de Nossa Senhora do Carmo to ważny przykład architektury rokokowej



© ISTOCKPHOTO.COM/FRED PINHEIRO



© ISTOCKPHOTO.COM/PAULOBRAQUETA

▲ Jardim Botânico de Curitiba – klimatyzowana szklarnia w stylu secesyjnym, prezentująca las atlantycki

Po USA i Niemczech to największa polska diaspora. Emigracja wywołana obietnicami lepszego życia w Brazylii i Argentynie, złożonymi ludności chłopskiej z Kresów Wschodnich, stanowi też część historii mojej rodziny. Niestety kontakt zatarł się i nie odnalazłam dotychczas moich krewnych. Polską emigrację na przestrzeni 150 lat można podzielić na kilka fal, poczynając od „brazylijskiej gorączki” w XIX stuleciu. Motywy były różne, zarówno ze strony gospodarzy, jak i przybyszów z naszej ojczyzny. Spotkałam się nawet z tezą (z nienaukowego źródła), że Polacy mieli za zadanie „wybielić” brazylijskie rolnictwo po obaleniu niewolnictwa. Obiecywano im po 25 ha (co w oczach pol-

skiej ludności wiejskiej stanowiło prawdziwy majątek) na południu kraju, gdzie klimat i ziemia są zbliżone do tych w Polsce. Na miejscu okazywało się, że to tereny pod pionierską uprawę, wymagające wykarczowania i przystosowania do życia od zera. Kolejne fale migracji wiązały się już bardziej z sytuacją polityczną nie w Brazylii, ale w naszej ojczyźnie. Polacy, jako naród cechujący się od zawsze wytrzymałością ciała i ducha oraz dużą pracowitością, zaadaptowali się do nowych realiów, pielęgnując jednocześnie swoją tożsamość. Podobno przywieźli ze sobą nie tylko nowe uprawy, lecz także koncepcję czterokołowego wozu, który do dziś nazywa się *carro polaco* („polski wóz”).

▼ W Rio de Janeiro warto robić zakupy na lokalnych targach, gdzie stoiska pełne są świeżych warzyw i owoców



© ISTOCKPHOTO.COM/JOAO NELLO



Obecnie owocem wysiłków kilku pokoleń rodaków na południu Brazylii jest polskość w wersji absolutnie unikatowej.

Najstłynniejszą osadę stanowi z pewnością założona w 1906 r. *Áurea* w stanie Rio Grande do Sul (nazywana *Capital Polonesa do Brasil*), gdzie język polski w formie sprzed wieku jest używany na co dzień, obok portugalskiego. W 2022 r., dzięki działaniom lokalnej społeczności, szczególnie Fabricia Vicroskiego (Wichrowskiego), zyskał nawet miano języka urzędowego. To dziesiąta gmina w historii Brazylii o tym statusie. Pierwsza była Guarani das Missões, tzw. *Capital Polonesa dos Gaúchos*, w 1998 r. Patronką parafii w *Áurei* jest oczywiście nie kto inny, jak Matka Boska Częstochowska. Mieszkańcy 3,5-tysięcznego miasteczka celebryją polskie święta i organizują liczne festiwale, np. Festival da Sopa Polonesa, czyli Festiwal Polskiej Zupy, oraz Festa Internacional de Czarnina – Międzynarodowy Festiwal Czerniny. Temat polskich kulinariów na tak odległych ziemiach jest z pewnością wart eksploracji. Polonia w Ameryce Południowej to w większości druga lub trzecia generacja. To osoby, które czują się Polakami z sentymentu i patriotyzmu, ale nigdy nie były w kraju przodków. Czasem znane w Polsce potrawy smakują inaczej w wersji południowoamerykańskiej. Z czasów pracy w Ambasadzie RP w Limie pamiętam barszcz i żurek, które przygotowała peruwiańska Polonia. Zupy te znacznie różniły się od znanych nam w Polsce wersji. W Brazylii pewnie będziemy mieć to samo uczucie.

Kurytyba (port. Curitiba), 1,8-milionowa stolica stanu Parana, nazywana jest „Chicago Ameryki Południowej”. Może wizyta w tej



© ISTOCKPHOTO.COM/11PHOTO

▲ Stynna, malownicza dzielnica Copacabana jest często miejscem akcji w filmach brazylijskich i zagranicznych

południowej części Brazylii będzie musiało obyć się bez samby, a pogoda nie będzie rozpieszczać wysoką temperaturą, ale i tak warto tu zajrzeć, żeby poznać polskość ze szczyptą brazylijskości. Czy też brazylijskość ze szczyptą polskości...

BONUS: „RIO ALL IN ONE”

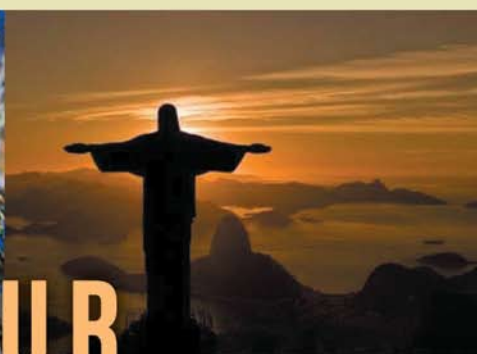
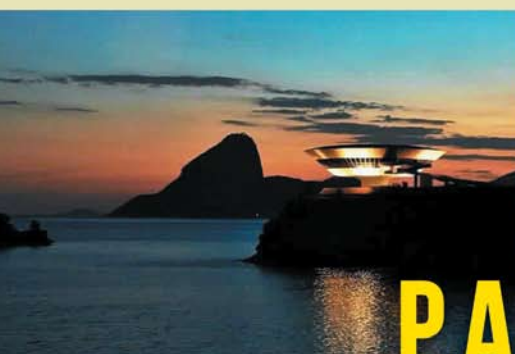
Rio de Janeiro można odwiedzić w wersji zrównoważonej, eko, aktywnej, bogatej kulturowo, religijnie i po polsku. Można to zrobić wygodnie i bezpiecznie w mniej niż tydzień. Jak to uczynić? To bardzo łatwe. Aby wesprzeć bezpośrednio lokalną gospodarkę, nocleg można wybrać na platformie Airbnb lub w jednym z tutejszych komfortowych guest house'ów w centralnej lokalizacji, np. w spacyfikowanej faweli Vidigal leżącej na zboczach Wzgórza Dwóch Braci

(Morro Dois Irmãos, 533 m n.p.m.), tudzież trochę dalej, w mniej oczywistym miejscu blisko plaży, w faweli Terreirão. Mieszkiałam tutaj miesiąc i naprawdę polecam. Zakupy można robić na lokalnych targach, gdzie stoły uginają się od świeżych warzyw i owoców, jak np. pyszna gujawa (port. *goiaba*) i papaja (*papaia*, *ababaia* lub *mamão*). W Rio de Janeiro aktywność fizyczna stanowi normę, niedzielny jogging wzdłuż Copacabany, lekcje samby w miejscowych szkołach czy też treningi w najlepszych siłowniach są na wyciągnięcie ręki. Kulturę można poznać, uczestnicząc w *walking tour* w centrum, czyli pieszym zwiedzaniu organizowanym codziennie przez cały rok. Warto wybrać się pod 38-metrową statuetkę Chrystusa Zbawiciela, wiedząc, że jej współtwórcą był przybyły z Francji rzeźbiarz polskiego pochodzenia – Paul Landowski (1875–1961).

Poza tym w Rio do dziś działają aktywnie Towarzystwo Dobroczynne „Polonia” oraz Towarzystwo Polsko-Brazylijskie im. Marszałka Piłsudskiego. Przy Rua das Laranjeiras w dzielnicy Laranjeiras znajduje się całkiem dobrze wyposażona polska biblioteka. Nieraz wypożyczałam w niej książki na popołudniową lekturę na plaży. Kończąc rysem, drogi czytelniku, jeśli będziesz w Rio de Janeiro, wesprzyj bibliotekę, darując książkę w ojczystym języku.

To mój drugi artykuł o Brazylii na łamach magazynu *All Inclusive* i ogólnie piąty o tym południowoamerykańskim państwie, nie licząc występu telewizyjnego w programie o Rio de Janeiro. W poprzednim tekście z numeru 2/2023 przedstawiłam uroki „Ziemi Świętego Krzyża” (Terra da Santa Cruz), jak pierwsi europejscy żeglarze nazwali dzisiejsze tereny Federacyjnej Republiki Brazylii, ale brałam wówczas za kryterium podział na regiony. Skondensowałam informacje o tym, co kraj samby, kawy i piłki nożnej ma najlepszego, przybliżając jego największe walory. Było to z pewnością dobrym wprowadzeniem dla tych, którzy planują swoją pierwszą podróż i przez słowo pisane i piękne zdjęcia chcą rozbudzić ciekawość do tego kierunku turystycznego. Zapraszam zatem do lektury.

Jak więc podróżować modnie do Brazylii w 2025 r.? Odpowiedź jest prosta: naturalnie, aktywnie, bardziej lokalnie i z uśmiechem na ustach. Tak jak paszport stanowi administracyjną przepustkę na granicy, tak uśmiech na twarzy i otwartość – prawdziwy kod dostępu do udanej podróży po brazylijskich ziemiach i wodach, zresztą na pewno więcej niż jednej. ■



PALLOTTITOUR

Jesteśmy **JEDYNYM** polskim biurem turystycznym w Brazylii (z siedzibą w Rio de Janeiro), działającym w branży turystycznej od 20 lat.
Oferujemy: **WYCIEZKI, PIELGRZYMKI, WYJAZDY INDYWIDUALNE.**

PROFESJONALIZM, KOMFORT I BEZPIECZEŃSTWO!

e-mail: casimiro@pallottitour.com | WhatsApp: +48 516 738 421 | www.pallottitour.com

INDONEZJA

– NAJWIĘKSZY ARCHIPELAG ŚWIATA

GRZEGORZ MICUŁA



« Indonezja – piękny i różnorodny kraj położony na ponad 17 tys. wysp! Natrafimy tu na zielone tarasy ryżowe, tropikalne lasy i malownicze stożki wulkanów wynurzające się z porannej mgły. To prawdziwa mieszanka kultur, religii i obyczajów. Czekają tutaj na nas niezwykle świątynie Borobudur i Prambanan, największe jaszczurki świata – warany z Komodo, bajecznie kolorowe rafy koralowe oraz uśmiechnięci i życzliwi mieszkańcy. »



▲ Pura Ulun Danu Beratan (Pura Bratan) – hinduistyczny kompleks świątynny na brzegach jeziora Beratan na Bali

© ISTOCK PHOTO.COM/TAWATCHAPRAKOSKIT

Ten największy kraj wyspiarski na świecie składa się z tysięcy wysp rozsiadanych wzdłuż równika, zamieszkałych przez ponad 600 grup etnicznych posługujących się ok. 700 dialektami i połączonych w jeden naród. Stąd też dewiza tej republiki: *Jedność w różnorodności*. Wspaniałe słoneczne plaże, egzotyczna przyroda, bogate formy życia morskiego, jak również zapierające dech w piersiach krajobrazy przyciągają tu turystów z całego świata. Dwa oceany – Spokojny i Indyjski, które spotykają się na wodach Indonezji, wytworzyły piękne rafy koralowe. Ten kraj stanowi prawdziwą mekkę dla osób pragnących doświadczać turystyki morskiej i sportów wodnych, takich jak surfing, nurkowanie, kajakarstwo, wędkarstwo czy żeglarsstwo. Podczas wędrówek do kraterów wulkanicznych lub przemierzania dżungli można napotkać endemiczne gatunki flory i fauny, takie jak raflezja (bukietnica Arnolda) – największy kwiat Sumatry i Borneo, nosorożec jawański, świnia brodawkowata, gibbon srebrzysty, lutung jawański, kanczyl jawański, sambar sundajski, lampart jawański, orangutany borneańskie czy też największe na świecie jaszczury – warany z wyspy Komodo.

Stanowiący naturalny pomost pomiędzy Azją i Australią archipelag indonezyjski rozciąga się ze wschodu na zachód na ponad 5 tys. km, a z południa na północ na długości 1,9 tys. km i składa się z ponad 17,5 tys. wysp, z czego mniej więcej jedna trzecia jest zamieszkała. Jego powierzchnia wynosi ok. 1,9 mln km², a tutejsze główne wyspy to: Jawa, Sumatra, Kalimantan (indonezyjska część Borneo), Sulawesi (Celebes) i Nowa Gwinea (Papua). Poza tym znajduje się tu archipelag Małych Wysp Sundajskich (Nusa Tenggara), m.in. z Bali, Flores, Lombokiem, Komodo, Sumbą, Sumbawą i Timorem, a także Moluki (Wyspy Korzenne) z Halmaherą, Seram i Buru.

Nazwa *Indonezja* wywodzi się z greckich słów: *Indos* – „indyjski” – oraz *nesos* – „wyspa”. Leżące po obu stronach równika państwo cechuje gorący, tropikalny klimat z przewagą dni słonecznych – temperatura powietrza zależy od odległości od równika i wysokości nad poziomem morza. Mniej więcej połowa obszaru Indonezji to góry i płaskowyże, a najwyższym szczytem jest Jaya (Piramida Carstensza, Mount Carstensz – 4884 m n.p.m.) w Górach Śnieżnych na Nowej Gwinei. W Indonezji jest prawie 130 czynnych wulkanów. Na Jawie,

o ile pozwalają na to względy bezpieczeństwa, polecam odwiedzić okolice Bromo (2329 m n.p.m.) i Ijen (2769 m n.p.m.).

WIECO HISTORII

Indonezja jest jednym z najbardziej zróżnicowanych kulturowo i etnicznie krajów na świecie. Strategiczne usytuowanie archipelagu nad dwoma oceanami – Spokojnym i Indyjskim – sprzyjało rozwojowi wymiany handlowej między tutejszymi wyspami oraz indyjskimi królestwami i chińskimi dynastiami. W I w. n.e. zachodnia Indonezja stanowiła

Cornelis de Houtman (1565–1599). W 1602 r. uchwała Stanów Generalnych Republiki Zjednoczonych Prowincji (dzisiejsze Niemcy) nadała Holenderskiej Kompanii Wschodnioindyjskiej (VOC) monopol na działalność handlową i kolonialną w Indonezji. W 1800 r. powstały Holenderskie Indie Wschodnie, będące kolonią ówczesnej Republiki Batawskiej (obecnie Królestwo Holenderskie).

W styczniu 1942 r. wylądowały tu oddziały japońskie. Ponad trzyletnia okupacja rozbiła dotychczasowy kolonialny monopol Holendrów i stworzyła nowe warunki



▲ Legong – tradycyjny balijski taniec, wykonywany przez młode dziewczęta w ozdobnych kostiumach



część sieci państw portowych, które prowadziły handel między sobą oraz z Indiami i Chinami. Na początku XVI stulecia przybyli tutaj pierwsi Europejczycy – portugalscy kupcy. Następnie, pod koniec tego wieku, dotarł tu z flotyllą holenderski żeglarz i odkrywca

do działań ruchów narodowych i niepodległościowych. Klęska Japonii przyczyniła się do konsolidacji społeczeństwa i stworzenia struktur umożliwiających ogłoszenie niepodległości już 17 sierpnia 1945 r., a więc trzy dni po kapitulacji armii okupanta. Indo-

nezja była pierwszym niepodległym krajem trzeciego świata. Uznanie tego statusu przez Holandię poprzedzone było krwawą wojną kolonialną, tzw. indonezyjską rewolucją narodową (1947–1949).

KULTURA

W Indonezji żyje ponad 600 grup etnicznych. Najlichniesi są Jawajczycy (ok. 40 proc.), Sundajczycy (mniej więcej 16 proc.), Malajowie (ok. 4 proc.), Batakowie (3,5 proc.), Madurowie (3 proc.) i Betawi (prawie 3 proc.). Większość Indonezyjczyków (ponad 87 proc.) jest

panowały na wyspach. Formy sztuki o różnych wpływach islamu można zaobserwować szczególnie na Sumatrze.

Znaczna część grup etnicznych zachowała kulturową odrębność, kultywując dawne zwyczaje. Najsilniej przywiązani do tradycji okazali się być Mentawajowie, Asmatowie, lud Dani (Ndani), Dajakowie i Toradżowie. Do dzisiaj praktykują oni własne, niekiedy niezmiennie oryginalne rytuały. Przedstawiciele tych grup etnicznych można rozpoznać po tradycyjnych strojach noszonych na co dzień. Historyczną, często spotykaną formą archi-

KUCHNIA INDONEZYJSKA

Kuchnia Indonezji to mieszanka wpływów kulturowych, zapachów i smaków Indii, Chin i Bliskiego Wschodu. Każda wyspa ma charakterystyczny rarytas. Tylko ryż można spotkać wszędzie. Według legendy pochodzi on właśnie z Jawy.

W Indonezji popularne są: *tahu* (tofu), *tempeh* (*tempe*) – wytwarzany z ziaren soi poddawanych procesowi fermentacji, *padang* (inaczej danie Minangkabau) – ryż z mięsem, rybą lub warzywami, polany mleczkiem kokosowym z curry, limonką, czosnkiem i ziołami, *nasi goreng* – ryż smażony z dodatkiem jajek, krewetek (lub kurczaka albo tofu) oraz posiekanych warzyw i charakterystycznych przypraw, *nasi campur* – ryż serwowany z różnego rodzaju mięsami i warzywnymi dodatkami, *nasi kuning* (*nasi kunyit*) – ryż gotowany z mlekiem kokosowym i kurkumą, *ikan bakar* – ryba z grilla, *ikan goreng* – ryba smażona w głębokim oleju, *pastel* – pierogi nadziewane różnymi farszami. W Centralnej Jawie spotkamy charakterystyczne słodkości z owocu chlebowca różnolistnego (*jackfruit* lub *nanjka*), z dodatkiem sosu sojowego, takie jak gotowana młoda *nanjka* z mlekiem sojowym. We wschodniej części wyspy kuchnia jest bardziej pikantna, używa się dużo ostrych przypraw, głównie do wołowiny i jagnięciny. Dużą popularnością cieszy się tutejsza pikantna zupa z wołowiny z kielkami soi (*rawon*).

Na Bali przeważają potrawy z wieprzowiny i drobiu: prosię pieczone na rożnie (*babi guling*) oraz pieczona kaczka z ryżem (*bebek goreng*). Specjalność wyspy Lombok stanowi gotowany na półtwardo szpinak wodny z dodatkiem sosu z chili i prażonych orzeszków ziemnych (*plecing kangkung*). W niewielkim górskim regionie Tana Toradża (Tana Toraja), na południu Celebes (Sulawesi), dostaniemy ryby gotowane na parze w bambusowej łodydze, z łagodnymi przyprawami, a na północy wyspy – dużo ryb i warzyw z bardzo pikantnymi sosami (*ikan bakar rica-rica*). Z indonezyjskich przypraw najbardziej popularne są czosnek, czerwone szalotki, papryczki chili, imbir, sos sojowy, trawa cytrynowa, kardamon oraz powszechnie używane mleczko kokosowe.

JAWA – KOLEBKĄ I SERCE INDONEZJI

Jawa jest najbardziej zaludnioną wyspą archipelagu. Zamieszkuje ją blisko 160 mln ludzi, czyli ponad połowa populacji Indonezji. Większość regionu jest górzysta. ▶



▼ Borobudur – buddyjska świątynia z IX w. na Jawie

▲ Kuchnia indonezyjska słynie z bogactwa przypraw



wyznawcami islamu. Chrześcijanie stanowią blisko 10,5 proc., hinduiści – 1,7 proc., a buddyści – niemal 1 proc. ludności. Tradycyjny teatr cieni – *wayang kulit*, tańce jawajskie i balijskie opowiadają o królestwach buddyjskich i hinduistycznych, które niegdyś

tektury są domy budowane na palach oraz pokryte charakterystycznymi, przypominającymi siodła dachami. Mieszkają w nich Dajakowie na Borneo lub Minangkabau (Minang) i Batakowie na Sumatrze oraz Toradżowie na Celebes (Sulawesi).

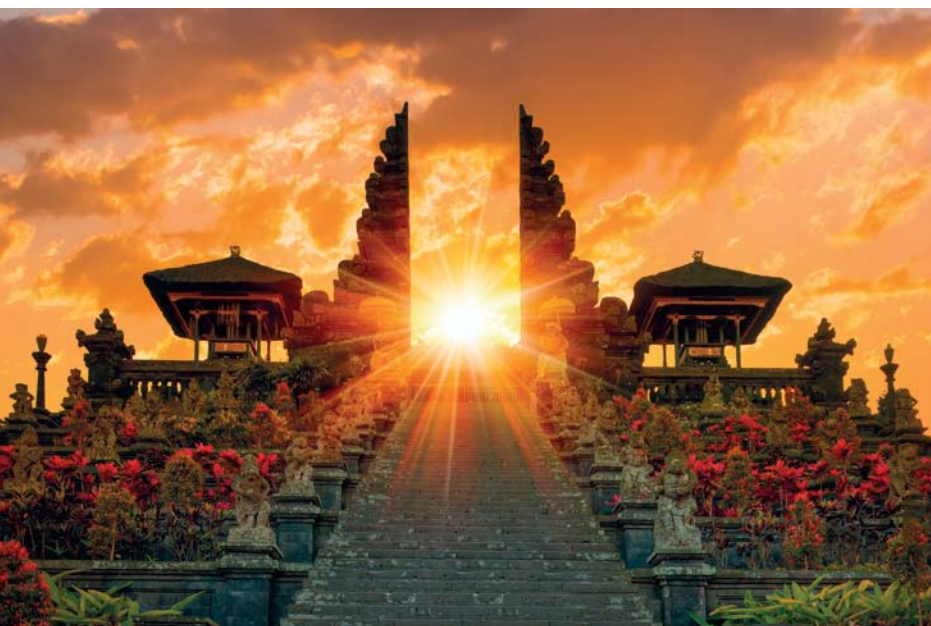
Zwiedzając Centralną Jawę, nie sposób pominąć licznych świątyń i wspólnych rezydencji powstałych w okresie rozkwitu tutejszych królestw. Warto odwiedzić XVIII-wieczne pałace sultańskie w Jogiakarcie (Yogyakarcie) i Surakarcie oraz kompleksy świątynne Prambanan i Borobudur, wpisane w 1991 r. na Listę Światowego Dziedzictwa Ludzkości UNESCO. W prowincji Jawa Wschodnia znajdziemy

rodowa czy Muzeum Taman Prasasti (dawny cmentarz). Dżakartę zamieszkuje dzisiaj ok. 11,5 mln osób, a na terenie jej obszaru zurbanizowanego żyje ponad 35 mln ludzi.

W samym centrum stoi 132-metrowy Pomnik Narodowy (Monumen Nasional) – w skrócie Monas, który został odświeżony w 1975 r. i upamiętnia indonezyjską wojnę o niepodległość. Jest to smukła, żelbetowa konstrukcja zwieńczona połączoną rzeźbą

BALI

Wyspa bogów i tysiąca świątyń. Shangri-La – kraina pełna pokoju i spokoju, rajski zakątek, raj na ziemi. Centrum Wszechświata. Poranek świata. Takie wspaniałe określenia można by mnożyć... Są tutaj imponujące wulkany i dziewicze plaże. Poza tym Balijszczycy zachowują swój unikatowy styl życia, podlegający wierzeniom religijnym oraz tradycjom społecznym i kulturowym.



▲ Pura Besakih na zboczu góry Agung uchodzi za najważniejszą i największą świątynię hinduizmu balijskiego

wiele interesujących miejsc, takich jak rezerwy przyrody, świątynie, wyjątkowe wulkaniczne krajobrazy oraz plaże z doskonałymi warunkami do surfowania.

DŻAKARTA

Dżakarta usytuowana jest w północno-zachodniej części Jawy. Założona została w 397 r. jako port Sunda Kelapa. Po zdobyciu wyspy przez Holendrów, na początku XVII w., miasto nazwano Batawią. W centrum, na Starym Mieście (Kota Tua, Oud Batavia) dominują kanały i liczne domy w stylu holenderskim. Serce dawnej Batawii, stolicy Holenderskich Indii Wschodnich, rozciąga się wokół placu Fatahillaha, przy którym wznosi się m.in. gmach Ratusza (Stadhuis) z 1710 r. (obecnie Muzeum Historii Dżakarty), XIX-wieczna Cafe Batavia oraz siedziba Muzeum Wayang, poświęconego najbardziej upowszechnionej formie teatralnej w Indonezji – *wayang kulit*, czyli przedstawieniom teatru cieni.

W nowoczesnej, zielonej Dżakarcie Centralnej mieści się kilka ważnych placówek kulturalnych, jak np. założone w 1778 r. Muzeum Narodowe Indonezji, Galeria Na-

plomienia, symbolizującego ducha narodu indonezyjskiego. Na wysokości 115 m znajduje się taras widokowy.

Neogotycka, rzymskokatolicka katedra w Dżakarcie poświęcona jest Wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny. Jej dwie wysmukłe, białe wieże o wysokości 60 m wznoszą się nad centrum miasta. W sąsiedztwie stoi od 1978 r. Meczet Niepodległości (Masjid Istiqlal). Jest to największa w Azji Południowo-Wschodniej świątynia muzułmańska z minaretem o wysokości ok. 97 m. Może ona pomieścić nawet 200 tys. osób, w tym 120 tys. wewnątrz ogromnego budynku zwieńczonego kopułą o średnicy 45 m.

Zainteresowani zakupami mogą wybrać się do Thamrin City – skupiska luksusowych centrów handlowych, w których kupią praktycznie wszystko. W Parku Taman można odpocząć oraz obejrzeć cały archipelag indonezyjski w miniaturowej (w Taman Mini Indonesia Indah). Pozostałe miejsca warte odwiedzenia to m.in. Jalan Surabaya (ulica z antykwariatami) oraz stary port Sunda Kelapa, gdzie do dzisiaj transportuje się dawnymi jawańskimi żaglowcami (*pinisi*) cenne rodzaje drewna oraz inne towary.



W krajobrazie wyspy dominują liczne sanktuaria i świątynie, a także charakterystyczne tarasy ryżowe. Specyfika hinduizmu przeniknęła wszystkie aspekty życia Balijszczyków. Symboliczne ofiary w postaci owoców, kwiatów i ryżu składane są różnym bóstwom prawie każdego dnia. Ceremonie i festiwale oraz rytuały stanowią integralną część kultury, szczególnie w ważnych momentach życia mieszkańców.

Bali, usytuowana pomiędzy wyspami Jawą a Lombok, nazywana jest „wyspą bogów”. Ze względu na migrację z Indii ukształtowała się tu zupełnie inna, wyjątkowa odmiana hinduizmu, która wchłonęła wiele elementów animizmu i kultu przodków. Stołeczny Denpasar jest wielkim i zatłoczonym miastem (blisko 750-tysięcznym), ale w ośrodkach nadmorskich, położonych na południu i zachodzie, wypoczywają mieszkańcy sąsiedniej Australii, którzy przylatują tutaj tanimi liniami lotniczymi, często tylko na weekend. Gwarne bary przy plażach działają do późnych godzin nocnych. Mało kto pamięta jeszcze o tragicznym zamachu bombowym w październiku 2002 r. w kurorcie Kuta, w którym zginęło ponad 200 osób, w tym polska dziennikarka i reporterka Beata Pawlak.

Bali przyciąga także surferów – zarówno początkujących, jak i doświadczonych. Znajdą oni tutaj znakomite warunki do uprawiania tego widowiskowego sportu, zwłaszcza w miejscowości Canggu.

Na Bali istnieje mnóstwo świątyń. I tak np. w Tirta Empul bije święte dla Balijszczyków źródło, które stworzył hinduski bóg Indra. Jego woda ma uzdrawiać nie tylko żywych, lecz także oczyszczać dusze zmar-

2012 r. krajobraz kulturowy prowincji Bali – system *subak* jako manifestacja balijskiej filozofii życia Tri Hita Karana znajduje się na Liście Światowego Dziedzictwa Ludzkości UNESCO. Wpis ten obejmuje pięć tarasów ryżowych i świątyń wodnych, które zajmują powierzchnię 19,5 tys. ha. System *subak* stanowi odzwierciedlenie ideałów Tri Hita Karana, które łączą sferę ducha oraz świąty ludzi i przyrody. Filozofia ta po-

część łuku wulkanicznego, tzw. Łuku Sundajskiego, który powstał w wyniku subdukcji wzdłuż Rowu Sundajskiego na Morzu Jawajskim. Dzisiaj żyje tutaj ponad 17 mln ludzi. Nusa Tenggara to łącznie 975 wysp. Większość z nich jest bezludna. Główne Małe Wyspy Sundajskie to: Bali, Lombok, Sumbawa, Sumba, Flores, Sawu, Rote (Roti), Timor i Atauro. Nusa Tenggara to coraz modniejszy kierunek turystyczny w Indonezji, m.in. dzie-



© ISTOCKPHOTO.COM/TAWATCHAPRAKORBIT



▲ Tegalalang, najpiękniejsze tarasy ryżowe na Bali

▲ Oszaliamająca Diamond Beach na wyspie Nusa Penida, usytuowanej u południowo-wschodnich wybrzeży Bali

tych. W Tirta Gangga są wspaniałe ogrody z wielkim basenem, w którym pływają kolorowe ryby, ozdobionym majestatycznymi rzezbami bóstw i demonów, przypominającymi o balijskich wierzeniach. Inna świątynia – Lempuyang (Lempuyang Luhur) – stoi u podnóża wulkanicznej góry Agung (3031 m n.p.m.), uważanej przez miejscowych za dom bogów. Można się na nią wspiąć, żeby po kilkugodzinnej wędrówce podziwiać wschód słońca z tego najwyższego szczytu Bali. Widać stąd prawie całą wyspę oraz wulkan Rinjani (3726 m n.p.m.) na sąsiednim Lomboku.

Ryż na Bali uprawiany był od stuleci. Już w IX w. rozwinął się tutaj system nawadniania o nazwie *subak*. Jest to sieć irygacyjna składająca się z kanałów, tuneli i śluz łączących pola ryżu ze źródłami wody. Od

wstała dzięki kontaktom kulturalnym między Bali i Indiami na przestrzeni ostatnich 2 tys. lat i wywarła istotny wpływ na kształtowanie się krajobrazu wyspy. Ten demokratyczny, egalitarny sposób uprawy roli pozwolił Balijszczykom stać się najbardziej wydajnymi producentami ryżu na całym archipelagu. Warto tu nadmienić, że Bali to jedno z niewielu miejsc na świecie, gdzie możliwe są trzy zbiory ryżu w ciągu roku.

NUSA TENGGARA – MAŁE WYSPIY SUNDAJSKIE

Większość Małych Wysp Sundajskich leży w regionie linii Wallace'a (hipotetycznej granicy dzielącej australijską i orientálną krainę zoogeograficzną), z wyjątkiem Bali, która usytuowana jest na zachód od niej i w obrębie lądu sundajskiego. Wyspy stanowią

ki zachwycającym, dziewiczym, piaszczystym plażom, czystej wodzie i kolorowym rafom koralowym. Krajobraz kształtują tutaj majestatyczne wulkany: na wyspie Lombok – Rinjani, a na Sumbawie – aktywny Tambora (ok. 2850 m n.p.m.). Na Flores, w podzielonym na mniejsze fragmenty kraterze Keli Mutu (Kelimutu – 1639 m n.p.m.), znajdziemy trzy położone obok siebie jeziora, każde o innym kolorze wody – Tiwu Ata Polo, Tiwu Ko'o Fai Nuwa Muri i Tiwu Ata Mbupu. Miejsce to uważa się za jedno z najpiękniejszych na świecie.

WYSPA W CIENIU WULKANU

Nad Lombokiem wznosi się potężny wulkan Rinjani, otoczony od 1997 r. przez park narodowy o tej samej nazwie. W kraterze znajduje się ogromne jezioro Segara Anak, ►



SPECJALIŚCI OD JAWY, KOMODO

współzałożycielka: EMI W INDONEZJI od 2013 r.



Nasza oferta



Zapraszamy do współpracy butikowe biura podróży ✉ elokmenarikindonesia@gmail.com

zajmujące powierzchnię 11,3 km². Na południu wyspy rozciągają się piękne plaże i wysokie klify. Warto wybrać się na tzw. Różową Plażę, która swój bajkowy kolor zawdzięcza zmieszaniu białego piasku ze szczątkami czerwonych koralowców.

W pobliżu Lomboku leżą trzy niewielkie wysepki Gili. Do największej z nich, Gili Trawangan, można doплыć promem. W okolicy portu ulokowały się gwarne bary i kilka tanich hosteli. Mniej rozrywkowi turyści powinni wybrać się łodzią na kolejne wysepki: Gili Meno oraz Gili Air, gdzie jest zdecydowanie spokojniej i można znaleźć bezludne, ciche miejsca w otoczeniu malowniczych plaż i wspaniałych raf koralowych.

Z kolei na niewielkiej Komodo, zajmującej powierzchnię 390 km² i usytuowanej pomiędzy większymi Sumbawą i Flores, żyje endemiczny gatunek warana, największej

Wśród ludności Sumatry większość stanowią muzułmańscy Jawajczycy, Malajowie i Minangkabau oraz chrześcijańscy Batakowie. Na wyspach Nias i w archipelagu Mentawai, w pobliżu Sumatry, mieszkają społeczności kultywujące swoje prehistoryczne zwyczaje. W Parku Narodowym Bukit Barisan Selatan żyje wiele rzadkich, endemicznych gatunków zwierząt, m.in. słonie sumatrańskie, zajączy błotne, nosorożce sumatrańskie, tygrysy sumatrańskie czy kukielniki zielone z rodziny kukułkowatych.

W Cieśninie Sundajskiej, pomiędzy Jawą i Sumatrą, znajduje się kaldera Krakatau (Krakatoa). To część grupy czterech wysp wulkanicznych (archipelagu Krakatau). Dwie z nich znane są jako Lang i Verlaten. Inna, Rakata, jest jedyną pozostałością wyspy w większości zniszczonej przez potężny wybuch w 1883 r., który utworzył kalderę.



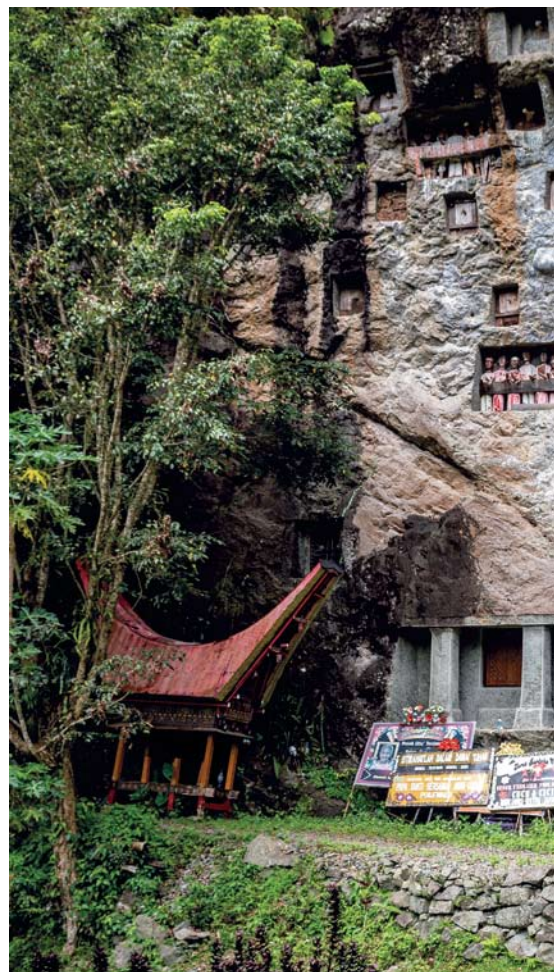
▲ Endemiczny nosacz sundajski występuje głównie w lasach namorzynowych oraz na przybrzeżnych obszarach Borneo

jaszczurki na świecie. Te gady mogą urosnąć powyżej 3 m długości i bez problemu zabić człowieka. Lepiej więc zwiedzać wyspę ze strażnikiem, a w nocy raczej nie wybierać się na spacer.

SUMATRA

Ta jedna z największych wysp świata (o powierzchni ponad 480 tys. km²) może pochwalić się wspaniałą przyrodą – bujną tropikalną roślinnością, niezliczonymi gatunkami ptaków i innych zwierząt, górzystymi pejzażami. Krajobraz Sumatry urozmaica ją wysokie wulkany, gęsta dżungla, głębokie kaniony rwących rzek, potężne wodospady i jeziora. Malownicze Toba, położone na wysokości 905 m n.p.m., jest największym jeziorem w Indonezji – zajmuje powierzchnię ponad 1,1 tys. km².

5 tys. ha mnóstwo storczyków, w tym niezwykle rzadko spotykana czarna orchidea (*Coelogyne pandurata* – zagłębnik zielonawy), kwitnąca między kwietniem a grudniem. Na Kalimantanie (w Indonezji nazwa ta oznacza całą wyspę Borneo) żyją również delfiny rzeczne (oreczki krótkogłowe), ende-



miczne orangutany borneańskie, krokodyle różańcowe i gawialowe (sundajskie), pantery sundajskie, makaki orientalne i gigantyczne motyle. Jedną z największych tutejszych atrakcji turystycznych stanowią ośrodki rehabilitacji orangutanów znajdujące się w Parku Narodowym Tanjung Puting.

WYSPA W Kształcie KWIATU ORCHIDEI

Na mapie zarys indonezyjskiej wyspy Sulawesi (znanej też pod kolonialną nazwą Celebes) przypomina kwiat orchidei. Ten fantastyczny kształt oraz zróżnicowaną rzeźbę terenu zawdzięcza ona zderzeniu się kontynentów w niezbyt odległej przeszłości. Nazwę Celebes nadali temu lądowi Portugalczycy, którzy od początku XVI w. przyplitali tu po przyprawę korzenne. Dziś, oprócz wanilii i goździków, na Sulawesi uprawia się

m.in. palmę kokosową, ryż, doskonałą kawę czy kauczukowiec. Wśród turystów wyspa znana jest ze wspaniałych raf koralowych oraz niezliczonych form życia morskiego.

Obecna nazwa *Sulawesi* pochodzi od słów *sula* („wyspa”) i *besi* („żelazo”). Może to odnosić się do historycznego eksportu żela-

morzami (Flores, Banda, Moluckim i Celebes) tropikalna wyspa to także białe piaszczyste plaże oświetlone wysmukłymi kokosowymi palmami.

Zamieszkujący wybrzeże rybacy łowią latające ryby, rekiny, tuńczyki, makrele i ośmiornice. Żeglarze i kupcy z grup etnicznych

W górach żyją plemiona w dalszym ciągu wypalające dżunglę i prowadzące prymitywne uprawy. Mieszkańcy wyspy wyznają islam, chrześcijaństwo, hinduizm i buddyzm, jest też wielu wierzących w założenia pierwotnych religii. Tutejsi ludzie są tancerzami, śpiewakami i muzykami, tkają jedwabne sarongi, barwią tkaniny przy użyciu wosku (batik) i wyrabiają przedmioty z żelaza, budują oryginalne domy oraz drewniane żagłowce o tradycyjnej konstrukcji, bez użycia gwoździ.

W latach 70. minionego stulecia Celebes odkryta została przez turystów, którzy podziwiają niezwykle kolorowe, rytualne obrzędy Toradżów, odwiedzają dolinę Bada (Napu) w Centralnym Sulawesi z tajemniczymi megalitami i prymitywnymi posągami oraz zachwycają się pięknem podwodnych ogrodów koralowych w pobliżu miasta Manado na północnym wybrzeżu. Skomplikowana linia brzegowa – długie półwyspy, głębokie zatoki i ponad setka przybrzeżnych wysepek – sprawia, że z każdego miejsca tej sporej przecież wyspy, zajmującej powierzchnię blisko 175 tys. km², jest maksymalnie 90 km do morza. W lasach w głębi Sulawesi można spotkać m.in. sympatyczne wyraki (tarsjusze), pokryte czarnym futrem endemiczne makaki czubate, babirusy (z podrodziny świni) z wydatnymi kłami, świnie celebeskie, a przede wszystkim wielkie, piękne, kolorowe motyle.

Południową część wyspy zamieszkują Bugisi (Bugijczycy), znani szkutnicy i wytrawni żeglarze. Ich statki dopływały niegdyś do Południowej Afryki i Australii.

W KRAINIE TORADŻÓW

Z 1,5-milionowego miasta Makasar (Makassar), ośrodka administracyjnego prowincji Celebes Południowy, do krainy Toradżów (Tana Toraja Regency) jest ponad 300 km. Początkowo droga prowadzi wzdłuż wybrzeża, a w Parepare – 160-tysięcznym nadmorskim mieście handlowym – skręca ►



© ISTOCKPHOTO.COM/TON CHICA PARADA

▲ Kraina Toradżów – wykute w skale miejsce pochówku, z ustawionymi drewnianymi podobiznami zmarłych, tzw. *tau tau*

za z bogatych złóż w okolicy jeziora Matana (Matano). W tutejszym krajobrazie dominują ostre szczyty gór porośniętych dżunglą, szmaragdowa zielen pól ryżowych, stożki wulkanów, malownicze wodospady i tajemnicze górskie jeziora. Oblewana ciepłymi

Bugisi, Makasar i Mandar do dziś podróżują na swoich drewnianych żagłowcach na Malaje i do Australii. Ludność w głębi kraju zajmuje się rolnictwem (ryż, maniok, sago – rodzaj mączki wyrabianej z wnętrza palmy sagowej, warzywa, kawa, tytoń i goździki).



Indonesia Impression Tour: Szyte na miarę podróże po archipelagu

Specjalizujemy się w spersonalizowanych podróżach po Indonezji, oferując starannie dobrane trasy, które łączą luksus, przygodę i zanurzenie się w kulturze Indonezji, od wycieczki lądowej na Jawie, rejsu na wyspę Komodo i nurkowania na archipelagu Raja Ampat po ekskluzywne pobyty na Bali, Sumbie, Lomboku, Borneo, Sulawesi, Sumatrze, Papui w Dolinie Baliem, Flores oraz innych miejscach.

Indonesia Impression angażuje się w odpowiedzialne i zrównoważone praktyki turystyczne, zapewniając, że nasze podróże mają pozytywny wpływ na środowisko i lokalne społeczności.

Odkryj cuda Indonezji!



INDONESIA IMPRESSION

✉ info@indonesiainpressiontour.com

🌐 www.indonesiainpressiontour.com

w głąb lądu. Po kilkugodzinnej jeździe pnąc się do góry drogą dojeżdżamy na ziemię zamieszkałą przez Toradżów, których oryginalne zwyczaje fascynują naukowców i turystów.

W oczy rzucają się charakterystyczne, niespotykane nigdzie indziej domy *tongkonan* z pokrytymi palmowymi liśćmi dachami w kształcie siodła lub statków. Ściany zdobią misterne malowidła i ornamenty, a częstym motywem jest piejący kogut

W Rantepao, blisko 50-tysięcznym centrum turystycznym regionu Toradża, odbywa się barwny targ bawołów i świń. Podczas niego setki zwierząt czekają na nowych właścicieli. Bawoły są zadbane i spasio, bo w tej części Indonezji nie pracują na polach, tylko są hodowane na ofiary podczas ceremonii pogrzebowych. Za najcenniejsze uważa się bawoły-albinosy w biało-czarne łaty, które kosztują mniej więcej 30–40 mln rupii

Podczas pogrzebu odbywają się barwne procesje po polach, pokazy kick-boxingu, walki bawołów oraz składanie ofiar ze zwierząt. W czasie pochówku ważnej osobistości daje głowę kilkadziesiąt bawołów i setki świń. Zgromadzeni – rodzina i przyjaciele (w arystokratycznych ceremoniach pogrzebowych uczestniczą tysiące gości) – jedzą ich mięso oraz ciastka zrobione z czarnego cukru i kawy. Popijają to wszystko winem



© ISTOCKPHOTO.COM/FBXX

▼ Okolice miejscowości Liang na wyspie Ambon (Moluki)



© ISTOCKPHOTO.COM/KELE PROJECT

▲ Wyspy Banda, z których pochodzi gałka muszkatołowa, leżą na morzu Banda i wchodzą w skład prowincji Moluki



© ISTOCKPHOTO.COM/MATTHIAS KESTEL

oraz podobizny bawołów. Przybite ponad wejściem bawole rogi mówią o bogactwie rodziny i ilości potomstwa. Po narodzinach dziecka rodzice przeznaczają na ofiarę dwa bawoły. Ich rogi wieszają potem na ścianie. Miejscowi mają ciekawy sposób rozwiązywania problemów. Siadają w kręgu i dyskutują dotąd, aż wszyscy zostaną przekonani.

Toradżowie przez stulecia żyli w izolacji od nadmorskich Bugijczyków i grupy etnicznej Mandar. Uprawiali ryż, którego rosną tu trzy gatunki: zwykły biały, czerwony (na wesela) i czarny, spożywany podczas pogrzebów, najważniejszej uroczystości tubylców.

indonezyjskich (ok. 8–10,5 tys. zł), co w tułtejszych warunkach stanowi majątek. Biedniejsi muszą zadowolić się czarnymi zwierzętami.

Najważniejszą uroczystością w życiu Toradżów jest ceremonia pogrzebowa. Po śmierci danej osoby mumifikuje się jej ciało, a wcześniej latami gromadzi pieniądze na wystawny pochówek, na który sprasza się całą rodzinę i mnóstwo znajomych. Uroczystość trwa zazwyczaj od pięciu dni do nawet dwóch tygodni. Najłatwiej trafić na nią latem, kiedy w rolnictwie jest mniej pracy i można pozwolić sobie na kilkudniową fiestę.

palmowym z bambusowych kubków. Niezjedzone mięso soli się i suszy. Tubylcy wierzą, że ofiarowane bawoły torują drogę duszy do raju, a świnię towarzyszą im w tej nietatwej podróży przez siedem rzek i dziesięć gór. Pogrzeb musi się odbyć, nawet jeśli ktoś zginął na morzu i nie można odnaleźć ciała. Członkowie rodziny wychodzą wtedy na szczyt wysokiej góry i łapią wiatr z duszą zmarłego w jedwabny sarong, któremu urząda się tradycyjną ceremonię pogrzebową.

Większość Toradżów to chrześcijanie (ok. 86 proc. – 69 proc. to protestanci i 17 proc. katolicy) – pastorzy i księża uczest-

niczą w krwawych pochówkach – oraz wyznawcy animizmu. Muzułmanów jest niewiele (blisko 8 proc.), bowiem religia ta wyklucza jedzenie wieprzowiny i picie alkoholu. Kościoły i kapliczki widać niemal na każdym kroku, przy czym świątynie katolickie wieńczą krzyże, a wieże protestanckich obiektów zdobią blaszane figury piejącego koguta.

Po ceremonii pogrzebowej ciała zmarłych składane są do tzw. domów bez komina. Bogatsi stawiają je zwykle za wioską, na skraju pól, czasem w górach. Brakuje w nich kominów, ponieważ zmarli nie mogą gotować. Tubylcy wierzą, że i po śmierci ich bliskim potrzeba jedzenia, picia i papierosów czy wina – tego wszystkiego, co ich cieszyło za życia.

Biedniejsi upychają trumny w pobliskich jaskiniach, układają je na stertach lub ustawiają na wbitych w skalną ścianę belkach, są to tzw. wiszące groby (*hanging coffins*, po indonezyjsku *liang tokek*). W święta odwiedzają je, przynosząc żywność i papierosy.

W wiosce Lemo, usytuowanej 11 km na południe od miasta Rantepao, po ceremonii pogrzebowej ciała zmarłych składa się do wykutych w skale rodzinnych grot. Wykonane z drewna podobizny przodków, z pomalowanymi na czerwono twarzami, tzw. *tau tau*,

ustawiane są na skalnych balkonach, skąd obserwują miejscowość i czuwają nad pomyslnością jej mieszkańców.

WYSPY KORZENNE

Na wschód od Sulawesi rozciąga się archipelag Moluki (składający się z ok. 1 tys. wysp), nazywany niegdyś Wyspami Korzennymi, jako że w przeszłości handlowano tu przyprawami z Hindusami, Arabami i Chińczykami, a później z Europejczykami (od XVI stulecia). Są tutaj wspaniałe rafy koralowe, malownicze wulkany i piękne plaże. W lasach pokrywających góry żyją jaskrawo ubarwione zimorodki czerwonopióre, kakadu moluckie oraz inne, wielobarwne papugi, a także wiewery (cywety) malajskie. Stare fortyfikacje rozsiane po Molukach przypominają czasy, kiedy to handlujące przyprawami europejskie mocarstwa ustanowiły na Wyspach Korzennych swoje strefy wpływu.

PAPUA (IRIAN JAYA)

Papua, czyli zachodnia część Nowej Gwineji, jest najbardziej wysuniętą na wschód prowincją Indonezji, która do 2002 r. nosiła nazwę Irian Jaya. Jej rdzenni mieszkańcy to Melanezyjczycy o czarnej skórze i gęstych, kręconych włosach. To kraina o bogatej przyrodzie, wzdłuż tutejszych wybrzeży rozciąga-

ją się piękne plaże, a wewnątrz lądu ogromne obszary bagienne, malownicze doliny i zielone łąki. Wyspę pokrywa bujny las tropikalny poprzecinany rwącymi rzekami i krętymi wąwozami. To najbardziej zróżnicowany językowo zakątek świata. W zachodniej części Nowej Gwineji, należącej do Indonezji, wyróżnia się 257 języków. Są tacy, co twierdzą, że jeszcze do niedawna niektóre z gwinejskich plemion żyjących w głębi przepastnych lasów uprawiało rytualny kanibalizm. Wiele z nich kontakt ze światem zewnętrznym nawiązało dopiero w latach 30. XX w.

Jedno z najciekawszych wydarzeń kulturowych w zachodniej Nowej Gwineji stanowi sierpniowy Festival Lembah Baliem, czyli Festiwal Doliny Baliem (nazywa się ją również Doliną Balim lub Wielką Doliną), na który ściągają uczestnicy z najdalszych zakątków indonezyjskiej prowincji Papua (dawniej Irian Jaya). W otaczających wyspę wodach przybrzeżnych nurkowie mogą natrafić na liczne zatopione statki oraz samoloty z okresu II wojny światowej. Podróżników przyciągają przede wszystkim tutejsze dziewicze lasy deszczowe, wysokie góry i krystalicznie czyste jeziora. Podczas papuaskiego trekkingu przeżyje się prawdziwy dreszczyk emocji, zobaczy różnorodną przyrodę i zainurzy w bogatej tubylczej kulturze. ■

ADVENTURE INDONESIATM

LOCAL TOUR OPERATOR



BALI & BEYOND

- INCENTIVE TRIP
- WILDLIFE
- LEISURE
- ADVENTURE
- CULTURAL



🌐 www.adventureindonesia.com
✉ info@adventureindonesia.com

TU CZAS BIEGNIE INACZEJ. **MAURITIUS I REUNION,** CZYLI MASKARENY NA ODMIENNĄ NUTĘ

PAWEŁ KUNZ
www.panpodroznik.com

▲ Chamarel, najwyższy wodospad na Mauritiusie, 83-metrowy, wpada do owalnego naturalnego basenu

© ISTOCKPHOTO.COM/ANNA ZOLOTUKHINA



▲ Cirque de Mafate, katdera na wyspie Reunion, powstała w wyniku zapadnięcia się dużego wulkanu tarczowego

© ISTOCKPHOTO.COM/ALF-FONTAINE

«Recepta na egzotykę podlaną kreolską fantazją i francuskim sznytem? Szczypta Unii Europejskiej na Oceanie Indyjskim plus istny raj dla miłośników nurkowania i plażowania? Konia z rzędem temu, kto słysząc „Mauritius”, nie skojarzy tego wyspiarskiego państwa z takimi określeniami, jak luksus, drożyzna czy kraj z pocztówki (i jednocześnie będzie nieco w błędzie, ale o tym nieco później). Reunion to jeszcze większa zagadka, ponieważ turyści z Polski stosunkowo rzadko docierają do wulkanicznej perty tej części świata.»

Co łączy wspomniane miejsca? Usytuowanie w ramach archipelagu, który bywa przedmiotem śmiesznych pomyłek (*Maskareny? Chyba Malediwy!*), przyroda i możliwość uprawiania wieloaspektowej aktywności outdoorowej. Ale Mauritius i Reunion różnią się od siebie, dając potencjalnemu turyście komfort wyboru. Jaką zatem podjąć decyzję?

RAJSKIE KLIMATY

Przyleć do mnie, ponurkujemy, pozwiedzasz wyspę, wydasz trochę rupii maurytyjskich. Sam zobaczysz, dlaczego tutaj mieszkam – w głosie Wojtka Maruszewskiego słychać bezpretensjonalne nuty i autentyczne zaproszenie do odwiedzin w jego prywatnym raju. Znamy się od 2017 r., kiedy po raz pierwszy odmalował mi Mauritius bez lukru i pięknych ozdóbek spod znaku luksusowych hoteli. Od tego czasu utrzymywaliśmy kontakt, który bezwstydnie i cyklicznie wykorzystywałem, podpytując regularnie naszego rodaka o prozę życia w bajkowym otoczeniu.

Kilka miesięcy później w podjęciu decyzji o podróży wybitnie pomogła promocja Air France, która poskutkowała zakupem biletu lotniczego za cenę przelotu do dowolnego europejskiego kraju. Żał było nie skorzystać. Nie pozostało mi nic innego niż spakować plecak i wybrać się na sam środek Oceanu Indyjskiego.

Wychodzę więc z kabiny samolotu po przylocie na lotnisko w pobliżu miasta Mahébourg (Aéroport International Sir-Seewoosagur-Ramgoolam – MRU), od razu zakładam okulary przeciwsłoneczne, a cie-

pła kula powietrza dociera do płuc. Kilka minut później moja skóra dziękuje za dawkę słońca, które będzie towarzyszyć mi przez kolejne dwa tygodnie. To doskonała terapia, zwłaszcza po dość paskudnej aurze, którą zostawiłem w Polsce. Przed budynkiem lotniska widzę swoją twarz Wojtka – którego wcześniej znałem tylko z głosu i zdjęć – i już wiem, że to będzie udany wyjazd.

W myślach cofam się do naszej rozmowy sprzed kilku miesięcy. Pozwólcie, że przytoczę ją w całości, wszak magazyn *All Inclusive* to nie tylko kolorowy, wielostronicowy folder z suchym opisem ciekawych miejsc na świecie, lecz także (a raczej przede wszystkim!) pełnokrwisty magazyn podróżniczy, który może stanowić potężną dawkę emocji i inspiracji.

Żyjesz w raju...

Wojtek Maruszewski: No tak, wiele osób mi to mówi (śmiech). Mauritius to naprawdę cudowne miejsce. Czasami dla żartów stwierdzam, że jestem na wiecznych wakacjach.

Od dawna mieszkasz na Mauritiusie?

Zebrało się tego już ponad 20 lat.

20 lat?!

Tak. Zaczęto się od miłości, potem był biznes, teraz znów miłość. I wsiąknęłam w ten kraj jak w gąbkę.

Pochodzisz z Krakowa?

Urodziłem się w Krakowie, ale wychowałem w Warszawie. Jestem z Mokotowa. I taka „zażurność warszawska” niejednemu raz mi się w życiu przydała. Tutaj, na wyspie, także.



▲ Le Morne Brabant, góra o wysokości 556 m n.p.m.



Co motywuje człowieka z Polski, aby przeprowadzić się na Mauritius? W powszechnym odczuciu to bardzo ekskluzywnie i drogie miejsce...

W moim przypadku to była miłość. Ale taka podwójna. Do wody i do kobiety. Od dzieciństwa kochałem wodę, szybko nauczyłem się nurkować. Będąc już dojrzałym i doświadczonym człowiekiem, kiedy doszedłem do etapu myślenia, co chcę robić dalej w życiu



▼ Cilaos, 5-tysięczne miasteczko na Reunionie, usytuowane w centrum wyspy, w malowniczej kalderze



– pomyślałem sobie: kurde, przecież nigdy nie jest za późno na realizację marzeń. No i tak się właśnie stało.

Czym się zajmowałeś w Polsce?

Byłem związany m.in. z branżą teleinformatyczną. Miałem możliwość wyjechać do Francji i tam podjąć pracę. Spędziłem w różnych miejscach w sumie 4 lata, ale brakowało mi wody, ciągłego kontaktu z nią. Aż któregoś

dnia powiedziałem sobie: jak nie teraz, to kiedy?! Dodatkowym impulsem było to, że podczas pobytu we Francji poznałem piękną kobietę pochodzącą z Mauritiusu.

I życie się potoczyło tak, że ta kobieta została moją żoną, a ja się przeprowadziłem właśnie tutaj. Tu mam to wszystko, co sprawia mi radość. Przejrzystą wodę, świetny klimat, spokojne życie, miłych ludzi dookoła.

Brzmi jak bajka...

Tak, ale kiedyś było jeszcze lepiej. Ta wyspa bardzo się zmieniła i nie wszystko poszło w takim kierunku, który mi odpowiada. Kilka lat temu było nieco inaczej, spokojniej. Teraz pobudowano mnóstwo ekskluzywnych hoteli, resortów dla naprawdę bogatych turystów, życie się zmieniło. Sami mieszkańcy narzekają, że turystyka zniszczyła trochę ten unikatowy klimat sjesty. Chociaż ja się z tym do końca nie zgadzam. Bo jak ktoś dobrowolnie się decyduje na takie „wypaśne” wakacje i nie ruszy się z hotelu, to jego strata.

Życie w złotej klatce?

Dla turystów czasami tak. Szczególnie tych resortowych. Ale w odróżnieniu od Reunion czy Seszeli, tu naprawdę można przyjechać na własną rękę, bez brania bardzo drogiego pakietu z biura podróży. To ważne: są kwatery na Airbnb, inne możliwości, można robić zakupy w normalnych sklepach, wszystko jest osiągalne. Niekiedy przylatują do mnie znajomi i po wizycie w markecie mówią: *ale tutaj macie wszystko, jest jak w Europie!* Tak, mamy wszystko – może nie w tak bogatym asortymencie i nie aż tak tanie, ale mamy.

Budżetowe wakacje na Mauritiusie? Brzmi ciekawie. OK, szybkie pytanie: ile kosztuje butelka piwa w sklepie? Ile turysta zapłaci za kanapki, fast foody, jedzenie w restauracjach? Czy dla przeciętnego turysty jest tu drogo?

Płacimy w rupiach maurytyjskich (MUR), przelicznik jest w miarę prosty, 10 PLN to ok. 100 MUR, więc widząc cenę w sklepie, obcinasz jedno zero i otrzymujesz cenę w złotych (aktualnie, w kwietniu 2025 r., kurs rupii maurytyjskiej to ok. 9 PLN za 100 MUR – przyp. red.). Co do cen, wszystko zależy od tego, gdzie kupujesz. Nie ma problemu z kupieniem kebaba w cenie takiej, jak w Polsce, tudzież ze znalezieniem knajpki, gdzie za danie z ryżem (tutaj wszyscy jedzą ryż!), np. ośmiornicę, zapłacisz 200 MUR. To mniej więcej 18 PLN. Chyba nie jest to majątek, prawda?

Chcesz powiedzieć, że życie na Mauritiusie jest tańsze niż w Polsce?

Pod pewnymi względami tak. Jest ogromna różnica między zarobkami miejscowych a zarobkami tych, którzy przylatują tutaj na kontrakty... oraz turystami dysponującymi zasobnym portfelem. Te dwie ostatnie grupy dosyć skutecznie windują ceny. Niemniej, jeżeli jest się na miejscu, wiele rzeczy można kupić za relatywnie niewielkie kwoty. ►

A jeżeli ktoś nie znosi jesiennej pluchy i uprawia wolny zawód, który może wykonywać przez internet, to czy warto spakować plecak i zaplanować spędzenie kilku miesięcy na Mauritiusie? W ten sposób część z moich znajomych pracuje zdalnie z Teneryfy, Malty czy Tajlandii.

To nie jest takie proste. Owszem, jedzenie i niektóre rzeczy należą do w miarę tanich, ale wynajęcie mieszkania na dłuższy pobyt (*long term*) to już nie są małe koszty. Jak ci się zamarzy domek na plaży, to przygotuj się na wydanie ok. 9–10 tys. zł miesięcznie. Dodatkowo nie możesz sobie, ot tak, tutaj pracować. Są restrykcje związane z wizami. Turystycznie możesz tu przebywać do 90 dni bez wizy, mając bilet powrotny, zarezerwowane spanie i środki wystarczające na przeżycie (MSZ informuje, że osoby odwiedzające Mauritius powinny posiadać środki niezbędne do utrzymania się w czasie pobytu, ok. 100 dolarów na dzień – przyp. red.).

Czyli opcja: rzucam wszystko i przylatuję tutaj, raczej nie byłaby dobrym pomysłem? Loty nie są tanie, ale zdarzają się naprawdę super okazje na bezpośrednie połączenia lotnicze, m.in. z Francji.

Sugerowałbym spokojne działania, przeliczenie wszystkiego, emocje odkładając na chwilę na bok. Z każdym rajem jest tak, że marzymy o nim, ale jak mamy go na co dzień, niekiedy przestaje być aż tak atrakcyjny.

A nie ma tańszych możliwości zakwaterowania przy dłuższym pobycie?

Są, ale trzeba się ich trochę naszukać. Nie ty pierwszy i zapewne nie ostatni pytasz o możliwość spędzenia tu kilka miesięcy – w Port Louis, Beau Bassin (Rose Hill) i w innych miejscach na wyspie mieszka mnóstwo ludzi ze Skandynawii, Chin, Francji. Ktoś, kto pracuje przez internet, nie będzie mieć żadnych problemów, łącznie internetowe jest szybkie. To zresztą powszechne, tutaj wszyscy używają internetu do komunikacji. Bo normalne połączenia telefoniczne, np. do Polski, są drogie.

W jakim języku można się porozumiewać?

Językiem urzędowym jest angielski, ale bezproblemowo można w części miejsc porozmawiać po francusku. A jest o czym, bo miejscowi są skorzy do rozmów, wiecznie uśmiechnięci, wyluzowani. To zupełnie inne miejsce niż inne kraje afrykańskie. Maurytyj-

czycy są niezależni od 1968 r., kraj jest demokratyczny, są wybory, fabryki, inwestują tutaj duże firmy, widać sporo kapitału z Azji.

Mówisz o inwestycjach – czy w życiu codziennym prowadzenie tu swojej firmy to użeranie się z biurokracją i dziwnymi regulacjami prawnymi?

Nie bardziej niż w Polsce. Tutaj żyje się spokojniej, na wszystko jest czas. Naprawdę, jeżeli ktoś chciałby spędzić na Mauritiusie kilka miesięcy, warto włączyć w głowie przycisk słów. I cieszyć się chwilą, pogodą, pobylem.

Dużo jest obcokrajowców? Spotykasz Polaków, którzy mieszkają tu na stałe?

Dużo. Tak jak mówiłem, wyspa przyciąga wielu ekspatów. Z Polski również ludzie przyjeżdżają nie tylko na wakacje. Mamy tutaj małą grupkę Polonii, a nawet polskiego lekarza. Jesteśmy mocno zżyci ze sobą, spotykamy się przy różnych okazjach, spędzamy razem święta. W grupie zawsze różnie.

Co z turystami z Polski?

Polskich turystów na Mauritiusie jest coraz więcej. Istnieją bezpośrednie połączenia czarterowe z Polski, kilka miesięcy temu

▼ Kościółek Notre-Dame Auxiliatrice na Cap Malheureux, co po francusku oznacza „Pechowy Przylądek”



mieliśmy tu naprawdę tłumy naszych rodaków. To były fajne historie, nawet związane z lotnictwem: kapitanowie u mnie nurkowali, szefowa pokładu robiła tzw. *intro* z instruktorem, było dużo śmiechu. Jeszcze raz to powiem, na Mauritiusie jest inaczej niż na Seszelach. Jasne, jak chcesz wydać worek pieniędzy – nie ma sprawy. Są hotele po 10 tys. zł za dobę. Tyle, że to nie jedyna możliwość.

A jak wygląda codzienność kogoś, kto prowadzi firmę zajmującą się obsługą chętnych na nurkowanie, zarówno amatorów, jak i tych nieco bardziej zaawansowanych?

To czysty relaks! Jeden „nurek”, z łódki, w bardzo małych grupkach, niekiedy 2-, 3-osobowych, to naprawdę nieduży koszt (poniżej 200 PLN). Dla miejscowych mamy inny cennik, staramy się wspierać młodzież, którą nie zawsze stać na przyjemności. Co do cen, wszystko można negocjować. A sama woda jest niesamowita. Ocean Indyjski jest bardzo zróżnicowany, często towarzyszą nam ławice tuńczyków, barakud, płaszczyk. Prądy, laguny, podwodne grotty, „krzaki” koralowców – to naprawdę niezapomniane przeżycia.

To całoroczna rozrywka?

Praktycznie tak. Tutaj mamy bardzo łagodny, przyjazny klimat, dużo słońca, sezonowe wahania temperatury są bardzo małe. Nawet w trakcie naszej zimy, która przypada na wakacyjne miesiące w Polsce.

OK, a jak nie lubię nurkować? Czy mam jakieś inne alternatywy na spędzanie wolnego czasu?

Jasne! Na miejscu mamy przepiękne plaże, można wybrać się na rafting albo wyprawę quadami. Co jeszcze mogę polecić? Cudowny widok z okolic krateru wulkanu Trou aux Cerfs (605 m n.p.m.), siedem kolorów ziemi Chamarel (Chamarel 7 Coloured Earth Geopark), plantacje herbaty, park żółwi. Naprawdę trudno się tu nudzić. Chyba, że chcemy... To po prostu idziemy na plażę i odpoczywamy.

Znajomy wspominał mi coś o wędkowaniu...

A tam wędkowanie! Od razu można się wybrać na wyprawę-połów marlina. Na pół dnia, na cały dzień, można to np. połączyć z oglądaniem delfinów na zachodnim wybrzeżu.

Brzmi świetnie. I drogo.

To fakt, pewnych rzeczy i kosztów na Mauritiusie nie „przeskoczmy”. Dlatego taki pobyt w wakacyjnym rajku trzeba gruntownie przemyśleć.

Zapytam wprost. Dla Ciebie to sposób na życie, czy na pomnażanie sumy na koncie? Da się dorobić na Mauritiusie?

Wiesz, to zależy. Ja nie jestem bogaty, nie dorobiłem się dużego majątku. Ale z kolei nie mam zbyt wygórowanych potrzeb, to, co mam, w zupełności mi wystarcza. O miskę ryżu nie muszę się prosić. Chyba są łatwiejsze kraje do szybkiego pomnażania pieniędzy niż Mauritius, ale to już indywidualna decyzja każdego człowieka, co i jak chce robić w życiu. Kwestia priorytetów.

Są zawody, które gwarantują pracę?

Jeżeli dobrze nurkujesz i znasz angielski, a najlepiej jeszcze inny język obcy, pracę znajdziesz tu wszędzie. Ale nie tylko w zawodach związanych z wodą istnieje zapotrzebowanie na pracowników. Poszukiwani są lekarze, informatycy, specjaliści od transportu i logistyki. Dużą część zawodów, ►

▼ Miejscowość Flac en Flac może się pochwalić ponad 1,5 km plaż oblewanych przez ciepłą przez cały rok wodę



© ISTOCKPHOTO.COM/DAJUN

szczególnie tych fizycznych, opanowały poszczególne nacje – mamy tu np. mnóstwo pracowników z Indii i Chin.

Planujesz wrócić do Polski?

(dłuższa cisza) Nie. Wiesz, Mauritius to moje miejsce na ziemi, tu odnalazłem spokój. Każdemu tego życzę: realizacji marzeń i swojego ulubionego kącika. Warto marzyć i realizować zamierzenia. Nawet jeżeli próby nie zawsze będą pomyślne.

A teraz stoję twarzą w twarz ze słynnym Mauritius „Post Office”, pochodzącymi z 1847 r. i będącymi jednymi z najrzadszych i najstarszych znaczków na świecie. I wychodząc kilkanaście minut później z tego niewielkiego budynku, mrużę oczy i kolejny raz czuję, że warto doganiać i spełniać swoje marzenia podróżnicze.

Ekscytację filatelistyczną wzmacniam wrażeniami kulinarnymi na poniedziałkowy targu, zlokalizowanym na nabrzeżu. Czego

Gdybym miał wymienić pięć najważniejszych miejsc, których po prostu nie można nie zobaczyć podczas pobytu na Mauritiusie, jednym z nich byłby bez wątpienia Geopark Ziemi Siedmiu Kolorów (Chamarel 7 Coloured Earth Geopark), w połączeniu z Parkiem Narodowym Black River Gorges. Krótka: to miejsce niczym z pocztówki. Przyjemność zwiedzania i podziwiania okolicy geoparku to koszt 600 rupii maurytyjskich (ok. 52 złotych), ale w cenie zawarty jest również dostęp m.in. do punktów widoko-



© ISTOCKPHOTO.COM/BALATE DORIN



▲ Chamarel 7 Coloured Earth Geopark – 8,5-hektarowy park łączący geologię, edukację i ochronę przyrody

ZNACZKI, WODOSPADY, KOLOROWA ZIEMIA

Tak wyglądała nasza rozmowa w 2017 r. Tak było kiedyś. A teraz jedziemy razem do mojego hotelu nieopodal stołecznego Port Louis, a Wojtkowi nie zamyka się buzia. Umawiamy się na jutrzejsze nurkowanie w miejscu, które budzi emocje już samą nazwą – Przylądek Nieszczęścia (Cap Malheureux). Rzucam plecak na łóżko i wpadam w wir zwiedzania przemieszanego z błogim nicnierobieniem.

Kolejne dni upływają mi na odkrywaniu prawdziwych cudów przyrody, z których słynie Mauritius. Ale, paradoksalnie, moje kroki skierowałem wcześniej do Blue Penny Museum w Port Louis. Trudno, abym tutaj nie zawitał: w dzieciństwie zbierałem znaczki, wielokrotnie marząc o posiadaniu jednego z maurytyjskich cudeniek.

tam nie ma! Zapachy urywają nos, sprzedawcy przekrzykują się w walce o moją uwagę i mój portfel.

Decyduję się na klasyczny, maurytyjski *dhal puri* (rodzaj naleśników z soczewicy), poprawiam *gâteau piments* (*bonbons piment*), żywo przypominającymi blisko-wschodnie falafele, popijając łąkę piwem Flying Dodo z wizerunkiem ptaka dodo (dronta dodo), który jest nieoficjalnym symbolem całego kraju i jednocześnie świata, który przeminął. Krążą plotki o próbach sklonowania ptaka dodo, który – jako endemit – występował tylko w tym miejscu na świecie. Czy wskrzeszanie wymarłych gatunków, takich jak dront dodo (ostatnie osobniki zostały zabite na wyspie prawdopodobnie ok. 360 lat temu), ma sens? Mam w tym temacie spore wątpliwości...

wych na 83-metrowy wodospad Chamarel (to ten wspomniany wyżej „pocztówkowy” element) czy do sklepiku z wysmienitą kawą (Café de Chamarel).

Szykuję aparat fotograficzny na spotkanie z feerią barw. I nie rozczarowuję się: błękit nieba kontrastuje z soczystą zielenią oraz ziemią mieniącą się niczym skarb. Zamieram w zachwycie, ponieważ wielobarwność tego geologicznego cudu przypomina mi wizytę w Tęczowych Górach w regionie Cusco (Cuzco) w Peru. Obchodzę potem cały teren, otoczony ze względów bezpieczeństwa płotkiem, który jednakże nie przeszkadza w robieniu zdjęć. I pstrykam, i podziwiam...

FAUNA I FLORA

Kolejny dzień i specyficzny miszmasz atrakcji. O tyle łatwy do zrealizowania, że rajską wyspa Mauritius to nie rozległy Madagaskar,

a odległości pomiędzy poszczególnymi atrakcjami turystycznymi pozwalają na łączenie ich w pakiet.

I taki właśnie pakiet samodzielnie sobie uszyłem: rozpocząłem leniwym relaksem na plaży Flic en Flac (wzmocnionym lekturą książki *Głębokie Południe. Cztery pory roku na głuchej prowincji* Paula Theroux). Palmy, rafa koralowa, obłędny kolor wody, wesołe chmurki na niebie – znam takich, których nie dałoby się nawet siłą ściągnąć z tej plaży. Ale czeka na mnie wycieczka katamaranem na prywatną wyspę Île aux Cerfs, więc

Jeżeli czegoś nie rozumiesz, po prostu zapytaj. Popatrz, z tego drzewa pochodzą goździki – uśmiecha się do mnie Miriam, której w sumie można zazdrościć pracy w tak pięknym otoczeniu. Trudno przejść obojętnie nad wszystkimi cudami przyrody, które są skoncentrowane na tak małym obszarze: ogromne lilie wodne, baobaby, drzewa cynamonowe, dziesiątki gatunków palm, wszystko wyglądające niczym zdjęcia z telefonu z nałożonym filtrem HDR, podkreślającym intensywność kolorów.

Ostrożnie rozglądam się dookoła, podwodny świat rozwija przede mną swój kolorowy dywan. Płaszczki, skrzydlice, kalmary, miriady ławic wesoło nakrapianych rybek. No i mureny, które majestatycznie otaczają moje ciało, gdy nurkuję. *Kiedys można było pod wodą pogłaskać Monikę* – żartuje Wojtek. I nie ma na myśli lokalnej piękności lub turystki z Polski, lecz ogromną murenę, która była oswojona z widokiem nurkujących. Odwzajemniam żart, mówiąc że znam tę historię z ust mojej przyjaciółki, dziennikarki i podróżniczki, Moniki



© ISTOCKPHOTO.COM/BALAJE DORIN

© ISTOCKPHOTO.COM/DAUJ

▲ Île aux Cerfs słynie z białych, piaszczystych plaż

nie tracę czasu. Późnym popołudniem, o ile czas pozwoli, zawitam do ogrodu botanicznego Pamplemousses (Sir Seewoosagur Ramgoolam Botanic Garden)...

...nie pozwolił. Île aux Cerfs wciągnęła mnie niczym odkurzacza, a mając świadomość różnorodności roślin w ogrodzie botanicznym, po powrocie do Port Louis przeniosłem wizytę na kolejny dzień. I był to dobry pomysł, ponieważ, nie uwierzyście, w Pamplemousses spędziłem blisko 7 godzin!



▲ Ogród botaniczny Pamplemousses (Sir Seewoosagur Ramgoolam Botanic Garden) z ok. 500 gatunkami roślin

Podstuchuję kolejną przewodniczkę, która pokazuje turystom z Francji drzewo atramentowe, i próbuję chłonąć wszystko swoimi zmysłami. Znudzisz się florą? Rozejrzyj się dookoła, spójrz na zagrody, czekają przedstawiciele fauny, m.in. żółwie z Seszeli (*Aldabrachelys*). Czysta magia.

PODWODNY ŚWIAT

To nie było doświadczenie z kategorii „do zapomnienia”. Wojtek ostrzegał, że pod wodą dzieje się dużo, ale nie że aż tyle.

Witkowskiej. *A tak, była u mnie, miałem przyjemność gościć ją w Grand Baie* – odpowiada Wojtek, marszcząc nos i szczerząc zęby.

I tak wyglądały moje kolejne dni na Mauritiusie. Nad wodą i pod jej powierzchnią. Na plaży Belle Mare, w rezerwacie doliny Ferney (La Vallée de Ferney) i w destylarni Rhumerie de Chamarel. Ze świadomością, że być może nie zobaczę wnętrza luksusowych hoteli, z których w ostatnich latach słynie Mauritius, ale za to dwutygodniowy pobyt ►



Mauritius Wycieczki marzeń!

Z nami przeżyjesz niezapomniane chwile na rajskiej wyspie Mauritius! Oferujemy wyjątkowe wycieczki i wyjazdy incentive, które pozwolą Ci poznać wszystkie oblicza tego egzotycznego kierunku podróży – od turkusowych plaż, przez egzotyczną florę, aż po zapierające dech w piersiach widoki z powietrza!

DLACZEGO WARTO WYBRAĆ NAS?

- **Profesjonalizm** – jesteśmy liderem w organizowaniu wycieczek na Mauritius
- **Bezpieczeństwo** – dbamy o komfort i bezpieczeństwo naszych klientów
- **Indywidualne podejście** – dopasujemy ofertę do Twoich oczekiwań
- **Certyfikowane Biuro na Mauritiusie** – posiadamy certyfikat od Mauritius Tourism Authority (MTA), co oznacza, że pracujemy zgodnie z lokalnymi przepisami i standardami branżowymi, zapewniając usługi najwyższej jakości.



MAURITIUS
WYCIECZKI PO POLSKU



tel./WhatsApp +230 57589935
www.mauritiuswycieczkipolsku.com



▲ Mauritius chętnie odwiedzają nurkowie z całego świata, przyciągani tu wielką różnorodnością życia morskiego

w tym wyspiarskim kraju nie spowoduje wyczyszczenia mojego konta bankowego do ostatniej złotówki.

☆☆☆

Nie odwiedzę już Wojtka Maruszewskiego. Nie ponurkujemy razem, nie usłyszę kolejnego dowcipu z jego ust. W czasie, w którym pandemia COVID-19 praktycznie uniemożliwiła podróżowanie, kraje wyspiarskie zostały niemal odcięte od świata zewnętrznego. Nie inaczej było z Mauritusem. Niektórzy znosili swoistą izolację lepiej, inni – gorzej. Wojtek narzekał, że wszystko się pozmieniało, także w kontaktach między mieszkańcami.

...i nagle gruchnęła informacja, że Wojtek odszedł na swoje ostatnie nurkowanie. Wszyscy kiedyś się tam spotkamy. Nie zapomnę jego uśmiechu i otwartości, zachowując w pamięci moc wrażeń i czas spędzony wspólnie w jego tropikalnym raju, z dala od Polski.

REUNION: GÓRY I PLAŻE

Traf i podróżnicze szczęście spowodowały, że archipelag Maskarenów mogłem odwiedzić kolejny raz, dopisując do swojego turystycznego notesu również Reunion, usytuowany między Mauritusem i Mada-

gaskarem. W odróżnieniu od maurytyjskiego statusu niepodległego państwa, Reunion to departament zamorski Francji. I faktycznie, język francuski oraz turyści z ojczyzny Julesa Verne'a, Victora Hugo, Brigitte Bardot i Napoleona Bonaparte dominują na tej wulkanicznej wyspie.

Nie planowałem tutaj równie długiego pobytu, co na Mauritiusie. Głównym celem było wejście na najwyższy szczyt Reunionu, czyli Piton des Neiges. Czapki z głów, ponieważ najwyższy punkt tego wygasłego wulkanu jest wyższy od najwyższego punktu Polski (Rysy) o ponad 500 m, wznosząc się na wysokość 3070 m n.p.m. Nie siłęm się na oryginalność, wybrałem trekking z urokliwego miasteczka Cilaos, a całość wycieczki zawarła się w jednym, długim dniu. Oczywiście mogłem przenocować w schronisku Gîte du Piton des Neiges (2470 m n.p.m.), ale w podjęciu decyzji o jednodniowym pobycie pomogła informacja od obsługi schroniska: *Przepraszamy, nie mamy wolnych miejsc w pana terminie.*

Sam trekking to po prostu mozolne zdobywanie wysokości, które dla każdego wprawnego piechura, zaprawionego w Beskidach, Bieszczadach i Tatrach, nie powinno stanowić problemu. Spoglądając na Ocean Indyjski i Reunion ze szczytu, pomyślałem, że to dość dziwna motywacja – odwiedzić wyspę znaną ze swoich plaż ▶

▼ Wygasły wulkan tarczowy Piton des Neiges, czyli Szczyt Śniegu, oferuje zachwycający widok na Reunion



SHANTI MAURICE

RESORT & SPA

TWÓJ LUKSUSOWY WYPOCZYNEK NA MAURITIUSIE



GDZIE

Luksus
SPOTYKA

Autentyczność

Położony na 36 akрах tropikalnego raj, Shanti Maurice Resort & Spa oferuje idealne połączenie odosobnienia, luksusu i światowej klasy gościnności. Niezależnie od tego, czy szukasz bogatych doznań kulinarnych, holistycznej odnowy biologicznej, czy też błęgiego relaksu na plaży, każda chwila w Shanti Maurice jest zaproszeniem do rozkoszowania się niezrównanym komfortem i spokojem.

5 GWIAZDEK

Powody, dla których warto zarezerwować pobyt w Shanti Maurice Resort & Spa:

- 36 akrów luksusu – 61 pokoi i dedykowana obsługa lokaja w naszych willach z prywatnymi basenami
- 3 restauracje i 7 kuchni międzynarodowych – arabska, tajska, azjatycka, sushi, wellness, indyjska i maurytyjska
- Shanti Spa – jedno z największych na Oceanie Indyjskim, z codzienną jogą i konsultacjami ajurwedyjskimi
- Shanti Kids Club (2 tys. m² powierzchni) – z prywatnym basenem dla dzieci w wieku od 4 miesięcy do 12 lat
- Nieograniczony golf w Avalon Golf Estate – 18-dolkowe pole, green fees, wózek golfowy oraz transfery wliczone w cenę i wiele więcej!

i bujnej roślinności po to, aby pocić się na górskim szlaku. Zwłaszcza, że dzień wcześniej mogłem podziwiać spektakularny krater Dolomieu (ok. 2620 m n.p.m.) i okolicę wulkanu Piton de la Fournaise (2632 m n.p.m.), znaną jako jeden z najaktywniejszych (sejsmicznie) obszarów na świecie.

Na szczęście, wszystko da się pogodzić i po zejściu z Piton des Neiges skorzystałem z dobrodziejstw wód termalnych w Cileos.

a o rekiny, które stanowią realne zagrożenie dla turystów. Warto o tym pamiętać, planując pobyt na Reunionie.

PRAWIE JAK W UNII, PRAWIE JAK NA MADERZE

Co z tą Unią Europejską? Reunion, mimo swojego położenia na Oceanie Indyjskim, jest częścią Unii, jako region peryferyjny Republiki Francuskiej. Co za tym idzie, tutejsi mieszkańcy są obywatelami Unii, podobnie jak ludność innych wysp i regionów oddalonych, czyli

nie oglądając się na to, co się dzieje w Unii Europejskiej. To wciąż miejsce nieodkryte dla masowej turystyki. Co ciekawe, chcąc odwiedzić Reunion, możemy po prostu wybrać ofertę jednego z największych polskich biur podróży, czyniąc całą logistykę wyjazdu prostą i przyjemną.

Skojarzenie z Maderą nie jest przypadkowe i wracało do mnie jak bumerang podczas pobytu na wyspie. Wodospady, jaskinie, mnóstwo górskich szlaków i niespieszny tryb życia, którego mogę doświadczyć chociażby podczas zakupów na barwnym targu w Saint-Denis, 160-tysięcznej stolicy Reunionu. Tutaj nikt nikogo nie popędza, wszyscy mają czas, a w godzinach największych upałów okolice Hôtel de Ville i Rue de Paris zamierają.

Szukam więc cienia w ogrodzie botanicznym (Jardin de l'État), przeglądam zdjęcia z wycieczki na niesamowity i dziki Cap Méchant, wcinam lekko pikantne kietbaski *rougail* (zazwyczaj wieprzowe) i planuję aktywność wodną w Saint-Gilles les Bains, którą obowiązkowo skończę na jednej z tutejszych pięknych plaż z białym piaskiem. Błogi relaks w stołecznym Saint-Denis i rozmowę na WhatsAppie z kolegą przerywa mi... swojskie, polskie cześć. Czy wszędzie na świecie mam szczęście napotkać naszych rodaków?

To najbardziej odjechane miejsce, które mogłem sobie wyobrazić. Jestem tutaj w ramach programu Unii Europejskiej Erasmus+, studiuję biologię i każdego dnia dziękuję losowi, że zamiast wybrać prozaiczną Brukselę, Bolonię czy niemieckie uczelnie, zdecydowałem się na najdalsze miejsce, które mogłem znaleźć na studenckiej mapie erasmusowej – śmieje się Maciek, pochodzący spod Bydgoszczy. Trochę się uczę, trochę chodzę po górach, trochę plażuję, trochę imprezuję. Życie studenckie w wersji na maksa, z egzotyką w tle – dodaje.

Cóż, „trochę” mu zazdroszczę. Biorę od niego kontakt telefoniczny... i tym samym zapewniam sobie porcję świeżych zdjęć z Reunionu, które student podsyła na komunikatorze internetowym w kolejnych miesiącach. Przypominają o miejscu, do którego warto będzie kiedyś wrócić.



▲ Rajską plażę Grand Anse, usytuowaną u stóp Piton de Grande Anse (85 m n.p.m.), otaczają palmy kokosowe



▲ Le Barachois, najbardziej wysunięta na północ, historyczna dzielnica Saint-Denis, z której rozwinęło się miasto

Kolejne dwa dni spędziłem na plażach, mając okazję przekonać się, że sława L'Hermitage i Grand Anse nie wzięta się znikąd.

Mała uwaga: do beztróskiego wypoczynku należy dodać tu dozę ostrożności – i nie tyle o wiatr i warunki morskie chodzi,

m.in. Martyniki, Azorów, Madery czy Gwadelupy. Od razu dodam, że na Reunionie nie obowiązuje porozumienie z Schengen.

Jaki to ma wpływ na życie codzienne oraz sektor turystyczny? Niewielki. Reunion „żyje” w swoim własnym tempie,

Mauritius czy Reunion? Co wybrać? To pytanie z gatunku: wolisz jabłko czy gruszkę? Mogę odpowiedzieć za siebie – lubię wszystkie owoce. I z chęcią ugryzłem oba miejsca. Jeżeli możesz, drogi czytelniku *All Inclusive*, spróbuj zrobić to samo. ■



MICE

W Sunlife wierzymy, że na sukces wydarzenia składa się coś więcej niż tylko miejsce. Naszym celem jest urzeczywistnienie Twojej wizji, co osiągamy dzięki naszym wyjątkowym obiektom, zaangażowanemu zespołowi organizatorów wydarzeń oraz zachwycającym lokalizacjom na Mauritiusie. Niezależnie od tego, czy organizujesz kameralne spotkanie, czy też huczną uroczystość, Sunlife MICE oferuje idealne połączenie profesjonalizmu i rajskiej scenarii.

Główne cechy:

- Zmienne przestrzenie na wydarzenia: miejsca, które sprawdzą się w przypadku wydarzeń o dowolnej skali i w dowolnym stylu.
- Zaawansowana technologia: szybkie Wi-Fi, obsługa audiowizualna i możliwość organizowania hybrydowych spotkań.
- Oszałamiające lokalizacje: luksusowe otoczenie z zapierającymi dech w piersiach widokami, w tym Île aux Cerfs, wyjątkowa arena do zabawy, ekskluzywnych wycieczek, kolacji i lunchów.
- Golf jako dodatek: bezpłatny dostęp do pola golfowego dla grup rekreacyjnych oraz profesjonalistów to gwarancja wyjątkowych wrażeń.
- Doskonała integracja z lokalną kulturą: łączymy światowe standardy gościnności z autentycznym maurytyjskim klimatem, oferujemy angażujące przeżycia kulturowe, od kolacji tematycznych po lokalną rozrywkę, tworząc naprawdę wyjątkową atmosferę dla Twojego wydarzenia.
- Zaangażowanie na rzecz zrównoważonego rozwoju: jako dumni członkowie UN Global Compact Mauritius, Sunlife angażuje się w realizację Celów Zrównoważonego Rozwoju (SDGs) i zaleceń CEO ONZ w zakresie wody, zapewniając odpowiedzialne zarządzanie wodą i przyjazne dla środowiska praktyki we wszystkich obiektach.
- Usługi dostosowane do indywidualnych potrzeb: nasz oddany zespół MICE dba o to, aby każdy szczegół został wykonany perfekcyjnie, zapewniając bezproblemową i spersonalizowaną obsługę wydarzenia.



Golf w Sunlife

Unikatowe wrażenia golfowe na Mauritiusie; trzy pola golfowe – cztery ośrodki wypoczynkowe.

Sunlife oferuje wyjątkowe wrażenia golfowe na Mauritiusie. Golfiści korzystają z przywileju i możliwości dostępu do wyjątkowych, profesjonalnych pól golfowych zaprojektowanych przez światowej klasy mistrzów: Île aux Cerfs Golf Club, Anahita Golf Club i Tamarina Golf Club.

Nieskazitelne pola golfowe rozciągają się od wschodniego do zachodniego wybrzeża wyspy i uważane są za najlepsze miejsca do gry w golfa na Oceanie Indyjskim. Jeśli chcesz cieszyć się golfem także gdzie indziej na Mauritiusie, Sunlife oferuje dostęp do pozostałych pól golfowych na wyspie po preferencyjnych cenach. Dzięki Sunlife możesz cieszyć się najlepszym golfem na Mauritiusie.

KENIA

SAFARI, PLAŻE I TROPIKALNE SKARBY

AGNIESZKA WASZTYL



▼ Adumu to tradycyjny masajski taniec, w trakcie którego mężczyźni wykonują wysokie skoki w miejscu

▲ Nad Parkiem Narodowym Amboseli góruje Kilimandżaro



« Jej zachwycające krajobrazy pozostają w pamięci na zawsze. Po zamknięciu oczu nadal widzę spękaną od słońca afrykańską ziemię, dzikie zwierzęta przemierzające rozległe sawanny, Masajów zatracających się w rytmicznym tańcu oraz tętniące życiem ulice Mombasy. Choć miasto nie słynie z wielu zabytków, to ma w sobie magnetyzm, który przyciąga każdego podróżnika. Czar Kenii jest nieodparty – wciąga i nie pozwala o sobie zapomnieć. »



© ISTOCKPHOTO.COM/TWILLEY

▼ Kenijska dieta jest bogata w warzywa i owoce

▼ Diani Beach ma długość ok. 17 km i ciągnie się od ujścia rzeki Kongo na północy do plaży Galu na południu



© ISTOCKPHOTO.COM/DAN BACU

© ISTOCKPHOTO.COM/MASTERZ



WIOSNA-LATO 2025

ALL
INCLUSIVE

Safari w parkach narodowych w Kenii zaczyna się wczesnym rankiem, gdy słońce ledwo wznosi się nad horyzont, a pomarańczowa sucha ziemia zaczyna powoli wchłaniać jego pierwsze promienie. W powietrzu unosi się pył, który wkrótce osiada na skórze, włosach, ubraniach. Wszędzie. Zanim jeszcze świat się obudzi, my już przemierzamy bezdroża parków Tsavo. Wznosimy tumany kurzu, które osiadają na nas niczym cienka warstwa ziemi. Wokół rozciąga się krajobraz, który wyobrażałam sobie od zawsze – ogromne baobaby, rozłożyste akacje i gęsty busz, skrywający niezliczone tajemnice. Gdzieś w oddali, za krzakami i drzewami akacjowymi, dostrzegamy ruch.

Wśród wysokiej trawy, niemal w sposób niewidoczny, przemyka stado gazeli, które poruszają się delikatnie jak cienie. To moment, kiedy na chwilę zapomina się o wszystkim. Wstrzymujemy oddech, starając się nie zakłócić tej niezwykłej, ulotnej chwili. Tu, w sercu Afryki, zwierzęta żyją na własnych zasadach, nie zwracając uwagi na nasze ciekawskie spojrzenia. Czasami jednak, jak na zawołanie, ukazują się w pełnej krasie. Na chwilę zapomina się o cywilizacji, która zniknęła gdzieś daleko. Nie ma tutaj zasięgu. Jest tylko dzika natura. To Afryka w swojej pierwotnej postaci.

Tsavo to najstarszy i największy park narodowy w Kenii. Ustanowiono go 1 kwietnia 1948 r., a ze względów administracyjnych jego terytorium o powierzchni ponad 22,8 tys. km² już w maju podzielono na dwa obszary: Tsavo Wschodnie (Tsavo East – ok. 13,7 tys. km², jego większa część znajduje się na północ od trasy Mombasa – Nairobi) i Tsavo Zachodnie (Tsavo West – mniej więcej 9,1 tys. km², rozciąga się aż do granicy z Tanzanią). Zajmuje aż 4 proc. powierzchni kraju. Na tym ogromnym terenie żyje 400 gatunków ptaków, a także bawoły, słonie afrykańskie, zebry, żyrafy, lamparty, hipopotamy, krokodyle, antylopy czy czarne nosorożce. Można spotkać również lwy, które mają bardzo rzadką grzywę. W XIX w. wywołały popłoch i panikę. W 1898 r. dwa osobniki zabiły wielu hinduskich robotników, którzy pracowali przy budowie mostu kolejowego na rzece Tsavo. Była to inwestycja Brytyjskiej Imperialnej Kompanii Wschodnioafrykańskiej (Imperial British East Africa Company). Zwierzęta atakowały pracowników podczas snu. Zostały zabite przez brytyjskiego oficera Johna Henry'ego Pattersona (1867–1947). Dziś ich czaszki i skóry można oglądać w Mu-

zeum Historii Naturalnej w Chicago (Field Museum of Natural History). Obecnie historia o lwach ludojadach chętnie opowiadana jest kolejnym pokoleniom.

RUSZAMY NA SAFARI

Psikamy się repelentami na komary, bo na wybrzeżu kenijskim oraz na zachodzie kraju występuje całoroczne zagrożenie malarią. W Tsavo West można zobaczyć też muchy tse-tse, które wywołują śpiączkę afrykańską. Narażeni na nią są nie tylko ludzie, lecz także zwierzęta, w tym przede wszystkim bydło.

Bez obaw, jak cię ugryzie, to na pewno poczujesz. Muchy nie zostawiają żadnych śladów ugryzień – zapewnia nasz kierowca i przewodnik Sami Ndegwa. Patrząc na jego ciemną skórę i faktycznie – na niej trudno byłoby dostrzec jakikolwiek ślad. Na jasnej skórze widać każde zaczerwienienie. Doskonale wiem, że ślady po tse-tse wyglądają jak małe czerwone plamy. Ale postanawiam nie martwić się na zapas i doceniam pocieszające słowa przewodnika. On wie, że najbardziej na świecie boję się właśnie niebezpiecznych owadów. *Hakuna matata* („nie martw się”) – mówi Sami. Te słowa znają chyba wszyscy na świecie, a w Kenii używane są bardzo często. Nieważne, czy zepsuje się samochód, spóźnisz się do pra-

cy, czy złapiesz malarię. Po prostu: *Hakuna matata*. I o resztę się nie martw. W sumie podoba mi się to podejście.

Jedziemy naszym jeepem przez Tsavo West. Krajobrazy zapierają dech w piersiach. Mijamy sawanny, równiny, gęsty busz, malownicze wzgórza i półpustynie. Krzyczę z zachwytu na widok żyraf i zebra, przy wodopoju wypatruję czarnego nosorożca, ale osobnik nie ma zamiaru pokazać się grupie wścibskich turystów. Trudno, tu on rządzi i my musimy to uszanować. Nie jesteśmy w zoo. I całe szczęście. Chłonę każdą chwilę, z dziecięcą radością obserwuję każdy ruch w buszu i na sawannie. Chciałabym zobaczyć jak najwięcej, poczuć jeszcze głębiej ten rytm, który nadaje temu miejscu życie. Trzeba jednak pamiętać o podstawowej zasadzie – nie wolno się wychylać i wyciągać ręk w kierunku buszu. Nigdy nie wiadomo, czy akurat nie znajduje się tam dzikie zwierzę.

W miarę jak słońce zachodzi, krajobraz się zmienia. Kolory buszu stają się intensywniejsze, jakby natura chciała podkreślić jeszcze ten magiczny moment. Jesteśmy cali pokryci pyłem. Mam go nawet w zębach, ale w ogóle mi to nie przeszkadza. Pod wieczór docieramy do naszej łodzi w samym sercu buszu. Twarz myję kilka razy, żeby zmyć

▼ Zebry są roślinożerne i żywią się głównie trawami, ale także liśćmi, pąkami, korą, krzewami i małymi drzewami



z siebie afrykańską ziemię. Zakrapiam oczy podrażnione pyłem i próbuję zasnąć, ale to nie jest takie proste. Busz nie śpi. Styszę z daleka odgłosy dzikich zwierząt i cieszę się, że nasz domek stoi na podwyższeniu. To Afryka – taka, jaka ma być: dzika, nie-okiełznana, piękna. Pełna wrażeń w końcu zapadam w sen.

PRZEZ BUSZ I SAWANNĘ

Następnego dnia, po wczesnej pobudce, ruszamy w głąb Tsavo West. Przez drogę przebiegają likaony – dzikie psy afrykańskie, obecnie jedne z najrzadszych dużych mięsożerców. Mają długie nogi i niezwykle sierść, na której można dostrzec jasne plamy. Nasz zachwyt wzbudza widok góry Kilimandżaro (5895 m n.p.m.), która rysuje się na horyzoncie. To najwyższy punkt Afryki. Masyw, który znajduje się na terenie Tanzanii, przykrywa warstwa śniegu, a dziś jest doskonale widoczny z Tsavo. Zazwyczaj najlepiej podziwiać go z Parku Narodowego Amboseli, ale my mamy szczęście. Patrzymy na niego w milczeniu, próbując zapamiętać wszystkie szczegóły.

Krajobraz zmienia się z każdym przejechanym kilometrem. Pomarańczowa ziemia ustępuje miejsca szarości i czerni. Zatrzymujemy się przy Mzima Springs. To cztery naturalne źródła, które wypływają z podziemnych skał wulkanicznych, tworząc kry-



© ISTOCKPHOTO.COM/WUSO

▲ Przebywanie w wodzie służy hipopotamom do regulacji temperatury ciała i chroni ich skórę przed wysychaniem

stalicznie czyste jeziora. Woda jest chłodna i przejrzysta. Wypatrujemy hipopotamów, które prezentują się nam w całej okazałości. Jest tu wilgotno i niezwykle zielono. Znajduje się tutaj również punkt do obserwacji zwierząt spod powierzchni wody.

Wsiadamy do jeepa i wolno ruszamy przez gęsty busz. Styszymy ryczenie stonia. Okazuje się, że dorosły samiec pogonił pojazd przed nami. Chyba nie spodobała mu się nasza obecność.

Stonie są niezwykle mądre i mają doskonałą pamięć. Jeśli ktoś robi krzywdę członkowi stada, słoń zapamiętuje oprawcę. Doskonale pamięta jego twarz i nawet po latach potrafi się zemścić. A jeśli krzywda była ogromna, to mści się na dowolnym napotkanym człowieku. Stonie są wrażliwe, ale też bardzo niebezpieczne. Na swój sposób oplakują zmarłe osobniki. Są niezwykle stadne i lojalne – wyjaśnia Sami Ndegwa.

W Kenii oficjalnie zakazano polowań (w 1977 r.). Zdarzają się kłusownicy, ale nad bezpieczeństwem dzikich zwierząt czuwają rangersi – strażnicy rezerwatów i parków narodowych. Zbierają także dane o populacji zwierząt. Coraz większe wyzwanie stanowią zmiany klimatu. Z powodu wydłużającej się suszy zwierzęta wariują, a ocieplenie klimatu jest w Afryce coraz bardziej odczuwalne. To zagrożenie dla ludzi i fauny. Analitycy z Global Center on Adaptation z siedzibą w Rotterdamie w Królestwie Niderlandów szacują, że zmiany klimatyczne do 2030 r. wepchną 120 mln ludzi w skrajne ubóstwo, w tym jedną trzecią ludności Afryki.

Opuszczamy gęsty busz Tsavo West i przed nami rozpościera się widok na sawannę – bezkresną, dziką. Wjeżdżamy na drogę. Nasz cel stanowi kolejny niezwykle

park narodowy – Amboseli, a także wioska Masajów. Po drodze mijamy niosące na głowach wodę w baniakach kobiety oraz dzieci, które wypasają stada bydła.

Dzieciom nie rzucamy cukierków – przestrzega Sami. *Tu nie ma dentystów. Już lepiej dać im długopisy, skorzystają podczas lekcji* – dodaje.

Zatrzymujemy się w niewielkim sklepie, żeby kupić miejscowe pamiątki. Ceny figurek nie są wygórowane. Podchodzi do mnie jeden ze sprzedawców. Prosi o długopisy dla dzieci. Oddaję mu cztery – tylko tyle mi zostało. *Daj jeszcze jeden, proszę, mam pięcioro dzieci...* – błaga mnie sprzedawca. Jego wzrok ma w sobie coś, czego nie potrafię od razu określić. Może to zmęczenie, może przyzwyczajenie do trudów, które codziennie go otaczają, a może po prostu coś, co skrywa głęboko w sobie, co trudno wyciągnąć na powierzchnię. Robi mi się przykro, że nie mogę spełnić jego prośby. Zwyczajny długopis – tak niewiele wystarczyło, aby uszczęśliwić tego człowieka. Niestety, to, co dla nas jest codziennością, w Kenii stanowi luksus.

CZERWONE SŁONIE

Dzień po dniu, zanurzeni w tej dzikości, na chwilę zapominamy, czym jest świat, który znamy. Tu liczy się tylko przyroda, jej rytmy, jej twarde prawa. Przeżywamy to, co nazywamy prawdziwym safari – podróż do wnętrza natury, która nie zna kompromisów, ale daje poczucie, że jesteśmy częścią czegoś niezmiernego. Zanim zobaczymy Tsavo East czeka nas kilka godzin jazdy. Za oknem prawdziwa, nieturystyczna Kenia – prowizoryczne domy, uliczne garkuchnie, stoiska z owocami i sklepy z rękodziełem. Zjeżdżamy z trasy i zatrzymujemy się, żeby kupić ▶



© ISTOCKPHOTO.COM/DELBARS

lokalne pamiątki. Furorę robią drewniane figurki zwierząt, misy oraz bransoletki z koralików. Na produktach nie ma cen, trzeba się po prostu targować. Na zapleczu podglądamy pracę rzeźbiarzy.

To dość ciężka praca i wymaga sporo precyzji. W mojej rodzinie rzeźbię tylko ja – mówi z dumą młody Kenijczyk.

Wsiadamy do jeepa i wreszcie dojeżdżamy do Tsavo East. Najważniejszymi mieszkańcami są tutaj ogromne tzw. czerwone stonie. Zwierzęta mają całą skórę pokrytą rudawym pyłem. Jak zapewnia nasz przewodnik, jest ona bardzo delikatna. Aby ochronić się przed palącym słońcem i owadami, stonie posypują ciało rudawą ziemią. Lubią też kąpiele w błocie – stąd ten kolor.

Podjeżdżamy na szybki obiad do naszej lodży położonej na wzgórzu i stajemy jak wryci. Przed naszymi oczami rozpościera się widok na bezkresną sawannę i busz. Tu krajobraz jest zróżnicowany. Stonie spacerują całymi stadami i niespiesznie podchodzą do wodopoju. Nie da się opisać naszego zachwytu.

Ruszamy jeepem w poszukiwaniu lwów. Mijamy wysokie kopce termitów, a po drodze widzimy bawoły pluskające się w rozlewisku. Nagle, jakby na zawołanie, nasz kierowca gwałtownie hamuje. Kilka metrów od nas odpoczywa sobie spokojnie lwica. To chwila, na którą czekaliśmy. Cała nasza ekipa wstrzymuje oddech, a aparaty idą w ruch. Kilka minut później ruszamy dalej, ale wciąż jesteśmy poruszeni tym spotkaniem. Mijamy zebry, które radośnie baraszkują w wysokiej trawie, oraz kolejne stonie. Duże stado postanawia przejść obok nas na drugą stronę drogi.

Wracamy do lodży, ale to nie koniec niespodzianek. Przy wodopoju, tuż przed zmrokiem, spotykamy dwie lwice. Leżą w cieniu, odpoczywają po długim dniu, jakby nic nie mogło ich zaskoczyć. Na tle ciemniejącego nieba słychać ryk dzikich zwierząt, a w oddali pojawiają się bawoły i stonie, które przychodzą napić się wody. Serce bije mocniej, próbujemy zapamiętać każdy szczegół, wiedząc, że to jedno z tych doświadczeń, które zostaną z nami na zawsze. Już teraz wiem, że afrykański busz skradł moje serce. Jestem też pewna, że tu wrócę, aby znowu poczuć ten kurz na twarzy i rozgrzaną od słońca ziemię pod stopami.

U STÓP KILIMANDŻARO

Zupełnie inne krajobrazy oferuje Park Narodowy Amboseli. Znowu mam wrażenie, jakbym przekraczała granicę dwóch światów.

Rozciąga się przed nami bezkresna sawanna, a w oddali nad okolicą góruje majestatyczny masyw Kilimandżaro. Dookoła wypalone od słońca trawy, dorodne drzewa akacjowe i ta przestrzeń, w której wszystko wydaje się być na wyciągnięcie ręki. To miejsce pełne kontrastów – spękana ziemia i podmokłe tereny. Niewielkie jezioro odbija niebo, tworząc wyjątkowy klimat dzikiej natury. W 1991 r. organizacja UNESCO uznała park za rezerwat biosfery. Tu nie trzeba się wysilać, żeby

400 gatunków ptaków, w tym orły. Jednak naszą uwagę przykuwają przede wszystkim pelikany i flamingi, które brodzą po jeziorze w poszukiwaniu pokarmu.

Nagle nasz kierowca dostaje informację, że kilka kilometrów dalej widziano lwa. Jeep pędzi jak szalony, a w powietrzu unoszą się tumany kurzu. Mijamy inne pojazdy, których kierowcy także otrzymali komunikat o królu zwierząt. Głośnie praca silnika to jedyny minus takiej wyprawy. Trochę mi przeszkadza



▲ Ośnieżony najwyższy szczyt Afryki – Kilimandżaro – dominujący nad sawanną, po której przechadzają się żyrafy

zobaczyć stada dzikich zwierząt. Nie potrzebuję lornetki i wyczekiwania, czy nagle zza krzaków wyłoni się lew. Teren jest płaski, nie skrywa tyłu tajemnic co Tsavo West, to idealne miejsce dla niecierpliwych do obserwacji zwierząt. Naszym oczom ukazują się bawoły, strusie, hieny i żyrafy. Grupka gazeli z gracją przemyka przez trawiaste tereny. Do pełni szczęścia brakuje mi tylko lwa. Królami sawanny wydają się być stonie. Wędrują w stadach, powoli, majestatycznie, w swoim własnym rytmie. W parku można spotkać ponad

dza ten szaleńczy pęd. Zastanawiam się, jak znoszą ten hałas dzikie zwierzęta. Niestety, tym razem przyjechaliśmy za późno. Lew zniknął w trawach sawanny i kolejny raz wystrychnął nas na dudka.

Stonie powoli skrywa się za horyzont. W wysuszonych trawach chowają się szakale i zebry. Krajobraz nabiera wyrazistości, jakby sam zachód słońca malował wszystko na nowo. Promienie zdają się muskać wierzchołki drzew akacjowych, a całą sawannę oświetla na kilka chwil złote światło. Za mo-

ment robi się już całkiem ciemno. Dojeżdżamy do naszej łodzi. Z niecierpliwością wyczekujemy kolejnego poranka.

W Kenii znajdują się 23 parki narodowe, 28 rezerwatów i 4 narodowe sanktuaria przyrody. W słynnym Masai Mara (Masai Mara National Reserve) dwa razy do roku można zobaczyć wielką migrację zwierząt. Oprócz tego wart odwiedzenia jest Park Narodowy Nairobi, usytuowany tuż przy kenijskiej stolicy, gdzie można spotkać dzikie zwie-

tradycyjnym tańcem i śpiewem. Po chwili podchodzi do mnie jedna z Masajek, bierze za rękę i wciąga w grupę tancerzy. Mężczyźni wysoko podskakują z dzidami w dłoniach. Zaczynam się poruszać, ale moje kroki są niezgrabne. Nie potrafię wpasować się w rytm. Czuję, że jestem spocona, zmęczona, ale i trochę zakłopotana. Nie mam tej lekkości w ruchach, co oni. Jednak po chwili zapominam o wszystkim, przestaję się przemawiać, że poruszam się jak stołn w składzie

cieszy się zwyczaj przekłuwania i rozciągania małżowin usznych. Charakterystyczne są także znaki na policzkach. Okrągłe blizny wypala się u chłopców już w wieku sześciu lat. Podobno każde masajskie plemię ma swoje znaki.

Wioska jest niewielka, wzniesiona na planie koła, otoczona ogrodzeniem, które przypomina krzewy cierniowe. To prawdopodobnie gałęzie akacji. Mają chronić osadę przed dzikimi zwierzętami. Chaty



© ISTOCKPHOTO.COM/PROVAK

rzęta, podziwiając panoramę miasta, oraz Rezerwat Narodowy Samburu, który słynie z ogromnej populacji krokodyli nilowych.

W MASAJSKIEJ WIOSCE

Na obrzeżach parków narodowych mieszkają Masajowie. To jedna z najbardziej znanych i barwnych afrykańskich grup etnicznych. My docieramy do masajskiej osady niedaleko Amboseli. Stońce nie ma litości, mocno przypieka, a delikatny wiatr rozwiewa dookoła wszędobyłski pył. Masajowie, zarówno mężczyźni, jak i kobiety, witają nas



© ISTOCKPHOTO.COM/DV13

▲ Masajowie prezentujący sztukę rozpalać ognia przy użyciu drewnianych gałązek akacji i odchodów stonia



© ISTOCKPHOTO.COM/ELEN KARLEN

▲ Na kenijskiej wsi życie toczy się w zdecydowanie wolniejszym tempie i jest ściśle związane z naturą

porcelany i zatracam się w tańcu. Śmieję się w duchu, że brakuje mi kondycji, ale i tak próbuję. Ostatecznie przecież wszystkiemu winny jest upał. W końcu – *hakuna matata!*

Po tańcu Leshan – 36-letni mężczyzna, który okazuje się być synem wodza, zaprasza nas do środka wioski. Jego ulubionym zwierzęciem jest lew. Kiedyś każdy Masaj, żeby udowodnić swoją męskość, musiał zabić króla zwierząt. Dziś polowanie na lwy jest zabronione. Mój wzrok przyciągają ozdoby w uszach. Wśród Masajów popularnością

zbudowane są z mieszaniny gliny, gałęzi i krowich odchodów, które po wyschnięciu tworzą grube, niemal kamienne ściany. Takie połączenie zapewnia ochronę przed deszczami i utrzymuje chłód w upalne dni. Jednocześnie umożliwia naturalną wentylację, co jest niezbędne w gorącym klimacie. Wnętrza domostw wyglądają skromnie, ale i funkcjonalnie.

Leshan zaprasza nas do jednej z chat, w której mieszka cała rodzina – rodzice i czwórka dzieci. Do kobiet należy tworzenie ►

domów i opiekowanie się nimi, mężczyźni zajmują się bydłem i bronią wioski. Panuje tu wyraźny podział ról. Wszyscy czują się jednak odpowiedzialni za wspólne dobro.

Budowę domostw zajmują się kobiety. Jeśli Masaj nie ma żony, to chatę dla niego wznosi mama – wyjaśnia Leshan.

U Masajów to kobiety mają pełne ręce roboty. Nie dziwi więc fakt, że mężczyźni posiadają kilka żon. Wszak ktoś musi pracować!

Masajowie dzielą się żonami, ale kobieta może nie zgodzić się na dzielenie łoża z innym mężczyzną. Jeśli jednak jej to nie przeszkadza, to kochanek, zanim przejdzie do rzeczy, wbija dźwid przed wejściem do chaty, w której mieszka kobieta. To znak, żeby nie przeszkadzać. Nikt nie ma prawa wejść wtedy do domu, nawet mąż – śmieje się Leshan.

Przyglądamy się młodym Masajom, którzy pokazują nam, jak rozpalić ogień, używając tylko patyków i suszu. Cała ta procedura nie trwa nawet dwóch minut. Mijamy miejscowego szamana – znachora, który zdradza nam, jakimi ziołami leczy malarię, bóle kręgosłupa i... problemy z potencją. Zdaje się mieć gotową odpowiedź na każde pytanie. Ale żeby kupić dla siebie mieszankę ziół – najpierw trzeba się z nim umówić na prywatną i płatną wizytę. Biznes musi się kręcić.

Masajowie mierzą swoją zamożność liczbą posiadanych krów, które uważają za dar od boga, nazywanego przez nich Ngai, Enkai lub Engai. To nie tylko symbol bogactwa, lecz także forma płatności za żony. W związku z tym powstają konflikty, ponieważ Masajowie wierzą, że mają prawo zabierać bydło innym plemionom. Już w dniu narodzin każdy chłopiec otrzymuje swojego pierwszego byka, a następnie w wieku kilkunastu lat przechodzi inicjację, która obejmuje bolesny rytuał obrzezania. Młodzieniec musi przejść przez to z godnością, nie okazując bólu. Choć oficjalnie jest to zabronione, niektóre masajskie dziewczynki także poddawane są obrzezaniu.

Rozglądam się po małej wiosce i obserwuję życie mieszkańców. Część chłopców ma na nogach klapki wykonane z... opon samochodowych. Ponoć są niezmiernie praktyczne. Recykling zużytych opon umożliwia ponowne wykorzystanie materiałów, które w przeciwnym razie mogłyby trafić na wysypisko, stanowiąc trudny do przetworzenia odpad. Mój wzrok przyciąga siedząca przed chatką staruszka.

To moja babcia. Ma 114 lat – mówi z dumą młody uśmiechnięty Masaj. Nie daję wiary jego słowom, tym bardziej że średnia długość życia kobiet w Kenii wynosi ok. 68,5 roku.

Chłopak jednak przysięga, że to prawda. *Babcia już ledwo chodzi i jest zgarbiona, ale daje sobie radę. Uwierz mi, ona ma 114 lat* – zapewnia.

Do dziś nie wiadomo, skąd pochodzą Masajowie. Według jednej z teorii mają egipskie korzenie. Jedno jest pewne – potrafią się świetnie sprzedawać. Odwiedzają hotele, w których prezentują swój taniec i opowiadają o zwyczajach. Sprzedają ręcznie wykonane pamiątki i przyciągają tysiące turystów. Zastanawiam się, czy wioska, którą oglądam, jest autentyczna... Choć lokalny przewodnik zapewnia, że tak, ja mam wątpliwości. Ale z drugiej strony może dzięki turystom Masajowie są w stanie opowiedzieć o swoich zwyczajach, żeby nie poszły w zapomnienie, a dla przybysza z Europy to i tak solidna dawka wiedzy. Jak podkreśla Leshan, Masajowie starają się kultywować swoje tradycje, choć w dobie globalizacji jest to coraz trudniejsze.

Jak długo uda im się utrzymać równowagę między tym, co tradycyjne, a tym, co przynosi nowoczesność? To pytanie zostaje ze mną, gdy wsiadam do jeepa.

„KARIBU MOMBASA!”

Ogromne stoniowe ciosy widoczne są z daleka. Tworzą nad aleją Moi literę M. Jak Mombasa. Nie są wykonane z kości stoniowej, tylko ze stali i aluminium. To jeden z symboli miasta i pamiątka po wizycie brytyjskiej królowej Elżbiety II (1926–2022), która odwiedziła Kenię w 1952 r. Z daleka prezentują się jednak znacznie lepiej niż z bliska. Wsiadamy do motoroksu, która przenosi nas w wir życia miasta. Kierowcy pędzą jak szaleni, nie zwracając uwagi na przepisy ruchu drogowego. W sznurze samochodów zgrabnie poruszają się tuk-tuki i motocykle. Jedziemy do hinduistycznych świątyń, mijając tłumy ludzi i park, w którym żyją nietoperze. Nasz przewodnik Alfred Kazungu jest przystojnym, uśmiechniętym mężczyzną po trzydziestce. Z dumą oprowadza nas po mieście. Wskazuje na park baobabów, gdzie zatrzymujemy się na chwilę, żeby napić się świeżej wody z kokosa. Smakujemy wyśmienicie – jest idealna na upały.

Baobab nazywa się drzewem życia. Łączy niebo z ziemią. Niektóre drzewa potrafią żyć nawet kilka tysięcy lat. Owoce baobabu zawierają wiele witamin, ale co najważniejsze, drzewa przechowują wodę. A woda to najcenniejszy dar – mówi Alfred.

Najstłynniejszy zabytek Mombasy stanowi zbudowany przez Portugalczyków pod koniec XVI w. Fort Jesus. Warownia znajduje się od 2011 r. na Liście Światowego Dziedzic-

stwa Ludzkości UNESCO. Twierdza w kolejnych stuleciach miała także władców z Omanu i Zanzibaru. Za panowania Brytyjczyków znajdowało się w niej miejskie więzienie. Podziwiamy kameralny Dom Omański (Omani House), w którym wzrok przyciągają stroje, biżuteria, przedmioty dnia codziennego, cios słoniowy i tablice opisujące historię Omanu. W pobliżu budynku można zobaczyć replikę ludzkiego szkieletu znalezionej w tym miejscu w 1990 r. Badania wykazały, że pochowano go zgodnie z tradycją chrześcijańską. Szkielet datowany jest na XVI lub XVII w. W forcie zachowały się także m.in. ruiny magazynów, kościoła i cysterna wodna, której używali Portugalczycy.

Nasz przewodnik prowadzi nas do Sali Mazruich (Hall of the Mazrui). Jej wnętrza wypełniają ławy, a na ścianach znajdują się napisy wyrzeźbione w kamieniu w XVIII stuleciu. Zatrzymujemy się przy malowidłach, które pozostawili Portugalczycy. Warto również zajrzeć do niewielkiego muzeum w dawnych koszarach poświęconego cywilizacji Suahili. Wzrok przyciągają ceramiczne wyroby, garniki i naczynia.

Fort Jesus leży nad lazurowymi wodami Oceanu Indyjskiego. Miasto do dziś jest kulturowym tygłem i największym portem w Afryce Wschodniej. Pierwszym Europejczykiem, który tu doплыł, był portugalski odkrywca i żeglarz Vasco da Gama (1469–1524). Do dziś wpływy wielu kultur można zobaczyć, zanurzając się w nadgryzionych zębem czasu uliczkach Starego Miasta.

Mombasa to takie trochę multi-kulti – mówi Alfred. *Obok siebie żyją muzułmanie, hinduiści, chrześcijanie, a także wyznawcy tradycyjnych wierzeń afrykańskich. Czasem te religie się ze sobą mieszają.*

Na ścianie fortu znajduje się tablica upamiętniająca 20 tys. Polaków zesłanych na Syberię, którzy trafili do Afryki Wschodniej. Zesłańcy, w większości dzieci, zostali rozproszeni po Ugandzie, Tanzanii i Kenii. Afryka stała się ich nowym domem, a niektórzy wspominają ją jako miejsce, w którym na nowo odzyskali dzieciństwo.

DAWNY CZAR STAREGO MIASTA

Wchodzimy do labiryntu zaniedbanych uliczek Starego Miasta. Choć większość budynków jest w opłakanym stanie, podoba mi się klimat tego miejsca. Na każdym kroku mijają nas barwne postacie – Afrykanki w kolorowych sukniach, kobiety w burkach, a za nami chodzą ciekawskie dzieciaki. Pomalowane na żółto kolonialne kamienice zachwycają finezyjnie rzeźbionymi drzwiami ▶



© ISTOCKPHOTO.COM/PRZEMISŁAW KUNERT



© ISTOCKPHOTO.COM/KSVINSKY

▲ Centrum Mombasy – słoniowe ciosy nad aleją Moi

▼ XVI-wieczny Fort Jesus wznosi się na wyspie Mombasa

▲ Charakterystyczny dla sawann baobab afrykański



© ISTOCKPHOTO.COM/DIV13

▼ Po mombaskich ulicach zgrabnie poruszają się tuk-tuki

▼ W Mombasie turyści ujrzą zarówno Afrykanki odziane w kolorowe suknie, jak i kobiety w burkach



© ISTOCKPHOTO.COM/ELEN MARLEN



© ISTOCKPHOTO.COM/ELEN MARLEN

i balkonami, które przypominają o dawnej świetności tego miejsca. Z każdym krokiem czujemy, jak historia staje się nam coraz bliższa, choć wiele budynków już dawno straciło swój dawny blask.

Niestety na razie nie ma szans na ich renowację. Wiesz, w kraju, w którym codziennie miliony cierpią głód, nikt nie myśli o zabyt-

kroku. Wiele osób żyje tu za mniej niż dolara dziennie. A dodatkowo fala uchodźców z Somalii tylko pogarsza sytuację. Na ulicach widzimy bezdomnych, dzieci biegające bez butów i ludzi, którzy ledwo mają na chleb. W bogatszych dzielnicach domy ogrodzone są płotami pod napięciem, żeby chronić je przed włamywaczami.

Skręcam w boczną uliczkę Starego Miasta. Alfred doskakuje do mnie i chwytą za rękę.

Tu nie wchodzimy. Tutaj nawet ja nie wchodzę. Chodzi o twoje bezpieczeństwo – zapewnia. A ja w tym momencie cieszę się, że skorzystałam z usług lokalnego przewodnika. Uliczka wygląda tak jak



© ISTOCKPHOTO.COM/WIRESTOCK

▼ Kanga to wielobarwna, tradycyjna kenijska chusta

▲ Mombasa charakteryzuje się płaską topografią

▼ Plaża Nyali należy do najpiękniejszych w Kenii



© ISTOCKPHOTO.COM/MASTER1305



© ISTOCKPHOTO.COM/CHATTERER

kach. Turyści przyjeżdżają przede wszystkim dla safari, mało kto zagląda tutaj. Mieszkańcy i władze nie czują, jaką wartość miałoby odrestaurowane Stare Miasto. Pieniądzy na to zresztą brak. W Kenii są pilniejsze potrzeby i większe problemy – mówi Alfred Kazungu.

Stare Miasto ma ogromny potencjał. Jesteśmy tutaj jedynymi turystkami. Czuję, jak serce ściska mi się z żalu. Mombasa to ponad 1,2-milionowe miasto pełne kontrastów, a bieda w Kenii jest widoczna na każdym

W Kenii nie ma pracy. Wiele Kenijczyków emigruje do Botswany czy Namibii. Część także do Egiptu i Maroka – mówi mi Alfred. To paradoks w kraju, który ma tak duży potencjał turystyczny i przyrodniczy.

Nasz przewodnik nie przerywa swojej opowieści. Pokazuje nam najstarszy hotel w mieście, pierwszy posterunek policji, warsztaty rękodzielnicze, a także meczet z XVI stulecia. Wszystko to jest częścią fascynujących i bogatych dziejów Mombasy, z których turyści nie zdają sobie sprawy.

inne. Bez niego na pewno bym w nią weszła, a wtedy moja wycieczka mogłaby nie skończyć się dla mnie dobrze. Po dużych afrykańskich miastach zawsze warto chodzić z przewodnikiem. Skrajna bieda zmusza nieraz do agresywnych zachowań. Tylko miejscowy wie, gdzie najlepiej się nie zapuszczać.

Siadamy w jednej z przytulnych kawiarni w sercu Starego Miasta. Alfred zamawia dla nas kawę z przyprawami. Smakuje wybornie. Jest mocna, aromatyczna, z nutą korzennych

przypraw, które idealnie pasują do tego gorącego klimatu. Wypijam ją w ekspresowym tempie.

„Pole pole”, czyli „spokojnie”, „powoli”. To u nas kluczowy zwrot. Po co się spieszyć? Mamy czas... – śmieje się Alfred, delektując się kawą. Z rozbawieniem patrzy na moją pustą filiżankę. A ja zastanawiam się, jak *pole pole* ma się do tego, co robią kierowcy na ulicach Mombasy. Choć w porównaniu do innych dużych afrykańskich aglomeracji, w tym drugim co do wielkości mieście w Kenii i tak na drogach jest jeszcze w miarę spokojnie.

Płacimy za wszystko, mimo iż to przewodnik nas zaprosił. W Kenii często miejscowi oczekują, że turysta będzie płacił za wszystko. Niestety, niejednokrotnie to jest wina samych podróżników, którzy przyzwyczajają lokalną ludność do tego, że biały człowiek zawsze ma pieniądze.

Jesteście mężatkami? – pyta nagle Alfred, patrząc na nas z ciekawością. Kręcimy przecząco głowami.

To świetnie! – Alfred się rozpromienia. Moja żona zawsze mówi, że powinienem znaleźć sobie drugą żonę. Ale nie z Afryki. Ona twierdzi, że Afrykanki mają trudny charakter. Biała kobieta to co innego! – dodaje, śmiejąc się. W Kenii mężczyzna może mieć wiele kobiet, ale żona musi o tym wiedzieć. Inaczej to byłoby nieuczciwe – mówi z powagą.

A kobieta może mieć wielu mężczyzn? – pytam, nie mogąc powstrzymać się od lekkiej prowokacji. Chciałbyś, żeby twoja żona miała kochanka? – drążę temat, choć wiem, jaką uzyskam odpowiedź.

Oj, nie! To by mi zlamato serce! – Alfred zaczyna się śmiać.

W wielu kulturach Afryki to normalne, że mężczyzna ma wiele kobiet, o ile go na nie stać. Choć czasy się zmieniają, a Afrykanki – zwłaszcza w dużych metropoliach – stają się coraz bardziej wyzwolone. Tak przynajmniej twierdzi Alfred.

Podjeżdżamy jeszcze na tutejszy targ. Od zapachów można dostać zawrotów głowy. Na straganach kuszą egzotyczne owoce, przyprawy, herbaty, w jednej z hal wisi surowe mięso. Nie jest to jednak atrakcja dla mnie. Zatykam nos, nie jestem przyzwyczajona do takich woni. Łapiemy tuk-tuka – z firmy poleconej nam przez Alfreda – i jedziemy na plażę! Nadszedł czas na odpoczynek.

KAWALEK NIEBA NA ZIEMI

Kenia stanowi turystyczny raj dla plażowiczów. Jej wybrzeże słynie z szerokich, białych plaż, krystalicznie czystej wody,

ciepłego Oceanu Indyjskiego i palm kokosowych. Mijamy grupki ludzi opalających się na leżakach przy luksusowych hotelach. Jesteśmy na plaży Nyali. Piasek jest tu jak puder, a niebo, w którym błękit przeplata się z bielą chmur, odbija się w wodzie niczym lustro. Zamawiamy świeży koktajl z owoców tropikalnych. W tle słychać afrykańską muzykę. Linia brzegowa Kenii liczy ok. 600 km. Do najpiękniejszych plaż należą m.in. Diani, Watamu, Bamburi i te znajdujące się na archipelagu Lamu. Nadmorskie kurorty oferują również nurkowanie wśród barwnych raf koralowych, co cieszy się dużym zainteresowaniem turystów.

Zadowolona zanurzam się w ciepłych wodach oceanu. Po krótkiej kąpeli relaksuję się na leżaku. Nagle dochodzi do mnie wołanie: *jumbo!* („cześć!”) – otwieram oczy i widzę przed sobą grupkę młodych chłopaków z brelokami w rękę. To tzw. beach boysi. Próbuje zarobić na chleb, sprzedając turystom swoje wyroby rękodzielnicze. Niestety, atakują mnie za każdym razem, gdy tylko

pojawię się na plaży, w drodze do hotelu i przy wyjściu z wody. Choć rozumiem, dlaczego to robią, to jest to po dłuższym czasie trochę irytujące. Unikają obsługi hotelowej. Mimo to staram się ładować akumulatory, choć smuci mnie ten kontrast – widok stojących na plaży ubogich Kenijczyków i zagranicznych turystów zamawiających jedzenie w restauracji hotelowej.

Wieczorem na plaży również toczy się życie. Na ciepłym piasku można zobaczyć mate kraby. Skorupiaków jest bardzo dużo i poruszają się w szybkim tempie, poszukując jedzenia. Część znika w swoich norach, żeby zaraz wytonić się z powrotem i sprawdzić, czy w pobliżu nie ma zagrożenia. Stuchamy szumu Oceanu Indyjskiego i spoglądamy w niebo czarne jak atrament. Znowu czuję radość, że trafiałam do serca prawdziwej Afryki. Niezapomniane widoki wspaniałych krajobrazów, stad dzikich zwierząt i uśmiechy życzliwych ludzi pozostaną ze mną na zawsze. *Hakuna matata!* To przestań zabiorę ze sobą do Polski. ■



Obesum Safaris
A fine peek at Nature!

OBESUM SAFARIS

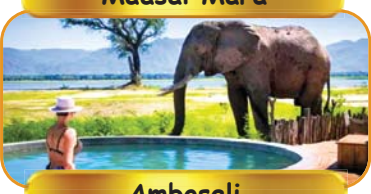
Wyjątkowe spojrzenie na naturę

★★★★★

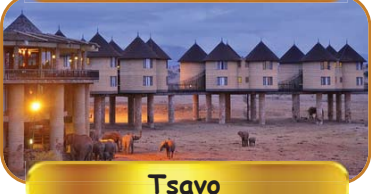
**Luksus zdefiniowany na nowo:
Ekskluzywne podróże do serca Afryki**



Maasai Mara



Amboseli



Tsavo



Wybrzeże Kenii

Odkryj to, co niezwykłe

Obesum Safaris redefiniuje luksusowe podróże po Afryce Wschodniej, oferując obsługę VIP i spersonalizowane doświadczenia. Nasze szczyte na miarę podróży obejmują ekscytujące safari w poszukiwaniu Wielkiej Piątki Afryki i spokojne nadmorskie lokalizacje, zapewniając niezrównaną prywatność i komfort. Zanurz się w oszałamiających krajobrazach Afryki, ciesząc się jednocześnie starannie zaplanowanymi przygodami, stworzonymi wyłącznie z myślą o Tobie. Odkryj istotę luksusu dzięki Obesum Safaris.

Elitarne cele podróży w Afryce Wschodniej

- ✓ Tsavo
- ✓ Park Narodowy Meru
- ✓ Kilimandżaro
- ✓ Zanzibar
- ✓ Samburu, Kenia

i wiele innych ekskluzywnych kierunków w Afryce Wschodniej

Niezapomniany luksus, nieokiełznane piękno. Zarezerwuj swoją Ucieczkę

Osobisty konsjerż

+254 727 210 253

www.obesumsafaris.com

Nairobi, Kenia

EGIPT

KRAINA FARAONÓW, KOŁOROWYCH RAF I WAKACJI ALL INCLUSIVE

AGNIESZKA KASZUBA



« Egipt, kraina faraonów, niezwykłych piramid i majestatycznego Nilu, wciąż pozostaje jednym z ulubionych kierunków wakacyjnych Polaków. Jednak lato 2025 r. zapowiada się wyjątkowo interesująco, przynosząc nie tylko znane atrakcje, lecz także kilka imponujących nowości. »

▲ Trasa rejsu po Nilu (zazwyczaj z Luksoru do Asuanu) obejmuje główne miasta i atrakcje archeologiczne Egiptu

Arabska Republika Egiptu, jak brzmi oficjalna nazwa państwa, od dekad fascynuje turystów z całego świata bogatą historią, wspaniałymi zabytkami oraz pięknem natury. Dla wielu osób to symbol udanego wypoczynku, miejsce, gdzie przez cały rok można cieszyć się słońcem, ciepłym morzem i wyjątkową atmosferą. Najbliższe lato zapowiada się szczególnie atrakcyjnie, bo kraj nad Nilem przygotował kilka interesujących nowości, które dodatkowo wzbogacą turystyczne pobyty. Nowe połączenia lotnicze, otwarcie spektakularnego Wielkiego Muzeum Egipskiego (Grand Egyptian Museum – GEM) w Gizie, a także niezmiennie atrakcyjne ceny wakacji w formule *all inclusive* czynią Egipt jednym z najciekawszych kierunków tego sezonu.

Dar Nilu, jak piszą o nim poeci, to także kraj kontrastów, w którym przeszłość miesza się z nowoczesnością. Piramidy w Gizie, dolina Nilu pełna starożytnych świątyń, kolorowe bazyry oraz rozległe kurorty nad Morzem Czerwonym oferują wyjątkową mieszankę doświadczeń, spełniając oczekiwania nawet najbardziej wymagających podróżników. Czy to rodzinne wczasy, romantyczny wypad we dwoje, czy też luksusowy wypoczynek, Egipt wciąż pozostaje miejscem, gdzie każdy znajdzie coś dla siebie.

KURORTY DLA KAŻDEGO

Egipt to przede wszystkim wiele znanych kurortów nad Morzem Czerwonym. Każdy z nich ma swoją specyfikę i przyciąga innymi atrakcjami. Wspólnym mianownikiem jest jednak to, że słoneczna pogoda jest tu niemal przez cały rok, a ciepła, przezroczysta woda sprzyja rozwojowi raf koralowych, które przyciągają miłośników nurkowania z całego świata. To także raj dla wielbicieli plażowania i uprawiania sportów wodnych.

Hurghada – największy i najstarszy kurort Egiptu – tętni życiem przez całą dobę. Położenie na zachodnim wybrzeżu Morza Czerwonego sprawia, że ma łagodniejszy klimat latem niż usytuowane bardziej na południe miejscowości. Hurghada słynie z długich, złotych plaż oraz bliskości pustyni i raf koralowych. To świetna baza dla nurków, a w okolicy znajduje się Rezerwat Przyrody Wysp Giftun, oferujący doskonałe warunki do snorkelingu i podziwiania podwodnego życia.

Lokalną atrakcją stanowi Hurghada Grand Aquarium oraz możliwość odbycia rejsu łodzią podwodną, żeby podziwiać rafa bez nurkowania. W tym 220-tysięcznym mieście warto odwiedzić starą dzielnicę handlową (El Dahar) z tradycyjnym bazarem oraz nowoczesną marinę z eleganckimi jachtami i restauracjami. Z Hurghady organizowane są również wycieczki do Luksoru (ok. 4–5 godz. jazdy) i Kairu (mniej więcej 5 godz. autokarem lub 1 godz. samolotem).

Marsa Alam to spokojniejszy kurort na południu Egiptu, położony ok. 270 km od Hurghady. Jeszcze na początku XXI w. była to wioska rybacka. Dziś rozwija się tutaj infrastruktura turystyczna, choć wciąż panuje dość kameralna atmosfera (wystarczy wspomnieć, że na stałe mieszka w tej miejscowości ok. 10 tys. ludzi). Marsa Alam przyciąga przede wszystkim miłośników dziewiczej przyrody i wspaniałych raf koralowych. Plaże są tu piaszczyste i niemal dzikie. Tuż przy samym brzegu rozpoczynają się rafa z ogromną różnorodnością morskiej fauny i flory. Marsa Alam uchodzi z tego względu za jeden z najlepszych punktów nurkowych w Egipcie. Spotkać tutaj można diugonie przybrzeżne, rekiny wielorybie, żarłaczki, żółwie morskie czy delfiny. Najstojniejsze miejsca do nurkowania to Elphinstone Reef czy Dolphin House (zatoka z populacją ▶

dzikich delfinów). Marsa Alam, dzięki stałym wiatrom, oferuje także świetne warunki do wind- i kitesurfingu.

W okolicy kurortu warto odwiedzić nowoczesną marinę Port Ghalib oraz historyczne miasteczko Al-Kusajr (El Qoseir, El Quseir) z osmańskim fortem z XVI w. Ze względu na oddalenie od dużych miast, Marsa Alam to dobry wybór dla osób szukających ciszy. Życie nocne jest tu ograniczone w zasadzie jedynie do animacji w hotelach, ale za to można podziwiać rozgwieżdżone niebo na pustyni.

Szarm el-Szejk (Sharm el-Sheikh), bardzo lubiany przez Polaków, to największy kurort na Synaju, położony na południowym krańcu półwyspu. Stynie z luksusowych hoteli i świetnej infrastruktury turystycznej. To mekka dla nurków, a okoliczne rafy (np. w Parku Narodowym Ras Muhammad czy w Cieśninie Tirańskiej) uchodzą za jedne z najpiękniejszych na świecie. Kuszą podwodnymi ogrodami koralowców i barwnymi rybami. Szarm el-Szejk ma też sporo do zaoferowania poza plażowaniem. Wśród turystów dużą popularnością cieszy się deptak i dzielnica rozrywkowa Naama Bay z licznymi restauracjami, sklepami i klubami. Z kolei klimat lokalnego targu poczuć można na Old Market, bazarze w starej części miasta.

Z kurortu Szarm el-Szejk także łatwo wybrać się na pustynne safari (quadem lub tradycyjnie, na wielbłądzie) oraz na wycieczkę po masywie górskim Synaj (np. nocną wyprawę na Górę Mojżesza i do Klasztoru Św. Katarzyny, wpisanego w 2002 r. wraz z okolicami na Listę Światowego Dziedzictwa Ludzkości UNESCO). Miejscowość ta jest polecana rodzinom z dziećmi ze względu na szerokie, piaszczyste plaże i łagodne zejście do morza w wielu hotelach. Wieczorami dorośli mogą bawić się w klubach lub kasynach, a liczne komfortowe centra spa oferują błogi relaks po dniu pełnym słońca.

Z kolei zupełnie inny klimat charakteryzuje Tabę. To najbardziej wysunięty na północ kurort Egiptu, leżący przy granicy z Izraelem, nad Zatoką Akaba (Gulf of Aqaba). Ten stosunkowo niewielki i bardzo spokojny ośrodek dawniej był wioską beduińską, a dziś rozwija się turystycznie. Powstają nowe hotele, głównie w kompleksie Taba Heights. Miasteczko urzeka malowniczym wybrzeżem: zatoki, laguny, wysepki i otaczające je surowe góry Synaju tworzą niezwykłe krajobrazy. Wielki atut stanowi rafa koralowa, bo północna część Zatoki Akaba obfituje w podwodne ogrody zlokalizowane tuż przy brzegu. Działają tu ponad 20 centrów



▲ Kurort Szarm el-Szejk znany jest z dużej liczby ośrodków wypoczynkowych zlokalizowanych nad Morzem Czerwonym



▲ Rafy koralowe w Egipcie słyną z piękna i różnorodności i przyciągają rzesze wielbicieli podwodnego świata

nurkowych (m.in. przy Fjord Bay czy Ras Burka). Dodatkowo plaże w Tabie są piaszczyste, miejscami dzikie i bardzo spokojne, więc odnajdą się tutaj osoby szukające ciszy.

Blisko stąd do atrakcji niedostępnych z innych kurortów. Z Tabi można wybrać się na wycieczkę do Jerozolimy, do skalnego miasta Petra w Jordanii czy na górę Synaj i do Klasztoru św. Katarzyny. Lokalne atrakcje to Wyspa Faraona (Dżazirat Firaun, Pharaoh's Island) z XII-wieczną twierdzą krzyżowców (fortecą Saladyna) oraz Kolorowy Kanion (wąwóz charakteryzujący się wyjątkową feerią barw, oddalony ok. 25 km od miasteczka). Dzięki takiemu usytuowaniu Taba bywa nazywana „Bramą Synaju”.

Kurort polecany jest szczególnie osobom starszym lub pragnącym całkowitego spokoju. Życie nocne praktycznie tu nie istnieje, za to można delektować się ciszą oraz pięknym widokiem na sąsiednie kraje (przy dobrej pogodzie widać wybrzeża Izraela, Jordanii i Arabii Saudyjskiej).

Każda z powyższych miejscowości wypoczynkowych oferuje również standardowe wycieczki fakultatywne dostępne u lokalnych operatorów i rezydentów biur podróży. Do najpopularniejszych należą rejsy połączone ze snorkelingiem w pobliżu raf koralowych (np. na bezludne wyspy Giftun z Hurghady czy Tiran z Szarm el-Szejk), safari na pustyni (quadami, jeepami lub na wielbłądach, często z wizytą w wiosce Beduinów), wyprawy do parków narodowych (np. Ras Muhammad, Wadi El Gemal) oraz zwiedzanie pobliskich miast czy zabytków (Kair i piramidy, Luksor, jordańska Petra, Jerozolima – w zależności od kurortu).

KLASYCZNIE I LUKSUSOWO, CZYLI REJSY PO NILU

Wakacje w Egipcie to nie tylko plaże. Rosnącą popularnością cieszą się rejsy po Nilu. Pozwalają one połączyć wypoczynek ze zwiedzaniem najważniejszych zabytków starożytnego Egiptu.



▲ Marsa al-Marach, turystycznie zwana Fjord Bay, zatoczka usytuowana przy północno-zachodnim krańcu Zatoki Akaba



▲ Rejsy po Nilu umożliwiają zdobycie wiedzy o życiu Egipcjan, którzy od wielu wieków żyją w harmonii z tą potężną rzeką

Typowy rejs odbywa się na komfortowym statku hotelowym i trwa od 3–4 dni (np. od Asuanu do Luksoru) do tygodnia (w obie strony). Najbardziej klasyczna trasa wiedzie między Luksorem a Asuanem, z postojami w Edfu i Kom Ombo. W trakcie takiego rejsu turyści zwiedzają m.in. kompleks świątyń w Karnaku i Luksorze, Dolinę Królów na terenie Teb Zachodnich, świątynię Hatszepsut w Tebach, świątynię Horusa w Edfu, bliźniaczą świątynię Sobka i Horusa w Kom Ombo oraz zabytki Asuanu (Wysoką Tamę i Tame Asuańską, kompleks świątynny na wyspie File, znanej z kultu Izdy – egipskiej bogini płodności, opiekunki rodzin i domowego ogniska, patronki małżeństwa i macierzyństwa). Często organizowana jest także wycieczka autokarowa do Abu Simbel – stanowiska archeologicznego z nubijskimi monumentami.

Rejsy odbywają się przeważnie dużymi statkami, w kategorii 4 i 5 gwiazdek. Na pasażerów czekają komfortowe kabiny z oknem lub balkonem. Poza tym do użytku

gości oddano restauracje, bary i basen na słonecznym pokładzie. Standard kabin bywa różny: od niewielkich, ale wygodnych pokoi z łazienką na starszych jednostkach, po przestronne apartamenty typu suite na nowszych lub bardziej luksusowych statkach. Warianty luksusowe zapewniają standard 5-gwiazdkowego hotelu na wodzie: eleganckie salony, wykwinną kuchnię, czasem centrum spa, a nawet kameralne kino czy bibliotekę na pokładzie.

Obsługa dba o wysoki poziom serwisu, a na bardziej ekskluzywnych jednostkach pływających gościom podczas zwiedzania może towarzyszyć prywatny przewodnik-egiptolog. Rejsy organizowane przez biura podróży oferują popołudniową herbatę w saloniku z widokiem na Nil czy koktajle serwowane przy basenie. Wieczorami na statku często odbywają się animacje nawiązujące do lokalnej kultury (np. pokaz tańca brzucha, *tanoura*) lub można odpocząć na leżaku, obserwując brzegi rzeki.

Taki rejs to również niesamowita podróż w czasie. W ciągu kilku dni można zobaczyć ogrom starożytnych skarbów Egiptu, a jednocześnie cieszyć się wygodą typową dla komfortowych hoteli. Luksusowe warianty takich rejsów po Nilu dodatkowo zapewniają kameralną atmosferę (czasem nawet mniejszą liczbę pasażerów na pokładzie), a także najwyższy standard żywienia oraz obsługi. Dla wymagających dostępne są nawet niewielkie, stylowe statki typu *dahabija* (*dahabeah*), żaglowce o nastrojowym, kolonialnym klimacie, wynajmowane często na wyłączność małym grupom. Większość ofert stanowią jednak standardowe 5-gwiazdkowe jednostki, które już same w sobie gwarantują komfort oraz niezapomniane wrażenia z żeglugi po „rzece faraonów”.

„ALL INCLUSIVE” JAK NIGDZIE

Jeśli ktoś myśli o wakacjach *all inclusive*, to Egipt jest prawie synonimem takich wczasów. Wypoczynek w tej formule to jeden z filarów turystyki w tym kraju. Polacy od lat chętnie wybierają go właśnie ze względu na atrakcyjny stosunek ceny do jakości. Za relatywnie niewielkie pieniądze można tu liczyć na wysoki standard usług hotelowych. Formuła *all inclusive* cieszy się taką popularnością, ponieważ gwarantuje komfort i brak zmartwień o dodatkowe koszty na miejscu. W cenie wyjazdu turyści mają zagwarantowane pełne wyżywienie, napoje oraz wiele udogodnień na terenie hotelu, co pozwala skupić się wyłącznie na wypoczynku. Atutem jest także to, że egipskie kurorty oferują ogromny wybór hoteli *all inclusive*: od dużych, rodzinnych resortów po kameralne obiekty butikowe. Każdy znajdzie więc tutaj idealne miejsce dla siebie.

Typowy hotel *all inclusive* w Egipcie zapewnia pełne wyżywienie: śniadania, obiady i kolacje w formie bufetu, a do tego przekąski między posiłkami i lokalne napoje bezalkoholowe oraz alkoholowe bez limitu (zwykle serwowane od późnego rana do późnego wieczora, chociaż – wzorem Turcji – również tu pojawiają się oferty z dostępnością jedzenia i picia przez całą dobę). Restauracje podają kuchnię międzynarodową, ale często też tradycyjne dania narodowe i można spróbować np. egipskiego *koshari* (*koshary*, *kushari* – połączenia makaronu, ryżu, soczewicy, cebuli oraz specjalnego sosu pomidorowego) czy falafeli – smażonych kulek z ciecierzycy. Wiele resortów posiada dodatkowe restauracje à la carte (np. włoską, orientальną, rybną), z których goście mogą ▶

skorzystać raz na pobyt bez dopłaty. Do picia dostępne są lokalne alkohole, drinki, kawa, herbata i napoje bezalkoholowe.

Hotele *all inclusive* to także bogata infrastruktura rekreacyjna. Standard stanowią duże baseny, często kilka na terenie danego obiektu (w tym brodziki dla dzieci, a w wielu resortach również zjeżdżalnie i rozbudowane aquaparki). Niemal wszędzie działa zespół animatorów, który organizuje czas gościom – w ciągu dnia gimnastyka w wodzie, aerobik, siatkówka plażowa, konkursy, a wieczorami programy rozrywkowe: show taneczne, muzyka na żywo, dyskoteki. Dla dzieci funkcjonują minikluby z opieką i zajęciami dostosowanymi do różnych grup wiekowych, a wieczorową porą często odbywa się uwielbiana przez najmłodszych minidyskoteka. Hotele w Egipcie oferują też liczne udogodnienia: siłownię, boiska sportowe, korty tenisowe, centra spa i wellness (z saunami i masażami, ale te usługi są świadczone zwykle za dodatkową opłatą), a przy plażach często działają profesjonalne bazy sportów wodnych i nurkowania. Formuła *all inclusive* zazwyczaj obejmuje także korzystanie z leżaków, parasoli i ręczników plażowych bez dodatkowych opłat. Jednym z powodów, dla których jest tak doceniana wśród turystów, jest klimat Egiptu. W upalne dni wygodnie mieć pod ręką bar z zimnymi napojami czy przekąskami, nie martwić się o rachunek. Poza tym wiele kurortów leży na pustynnych terenach, z dala od miast, więc posiłki w hotelu często stanowią jedyną opcję. To również doskonałe rozwiązanie dla rodzin z dziećmi oraz osób starszych, które chcą mieć wszystkie udogodnienia na terenie obiektu.

Dodatkowo egipskie hotele prześcigają się w urozmaicaniu oferty. Na terenie resortów działają często sklepy z pamiątkami, apteki, salony kosmetyczne, organizowane są tematyczne kolacje (np. wieczór orientalny), a nawet bezpłatne lekcje nurkowania w basenie czy nauka tańca brzucha dla chętnych. Niektóre oferują też bezpłatne wypożyczenie profesjonalnego sprzętu do uprawiania sportów wodnych (np. desek windsurfingowych). Dzięki temu wiele osób wraca do Egiptu, wiedząc, że czeka ich beztrudny wypoczynek w słońcu.

RAJSKIE WAKACJE DLA KAŻDEGO

Szeroka oferta kraju faraonów od lat sprawia, że jest to miejsce na wakacje dla każdego i raczej mało kto wraca stąd zawiedziony. Dla rodzin najważniejsze są hotele przyja-

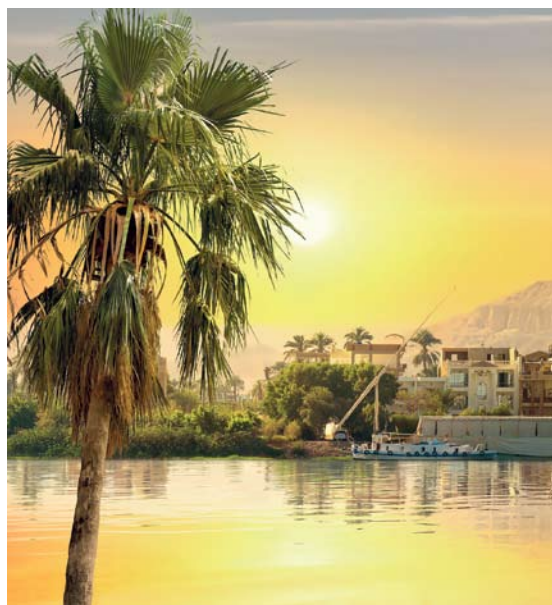
zne dzieciom, a takich w Egipcie nie brakuje. Aquaparki to często główna atrakcja: wiele resortów ma własne parki wodne z kilkunastoma czy nawet kilkudziesięcioma zjeżdżalniami (np. słynny Pickalbatros Jungle Aqua Park Resort w Hurghadzie, przy drodze do Safadży, oferuje 45 basenów i 81 zjeżdżalni). W Szarm el-Szejk i Marsa Alam również znajdziemy hotele z dużymi aquaparkami i kompleksami basenów. Rodzinom polecane są kurorty z łagodnymi, piaszczystymi plażami i płytkimi lagunami, gdzie dzieci mogą bezpiecznie bawić się w morzu. Hurghada i okolice (Makadi Bay, Soma Bay) słyną z takiej właśnie linii brzegowej, podobnie jak niektóre rejony Szarm el-Szejk (np. zatoka Nabk – Nabq Bay). Hotele rodzinne zapewniają animacje dla dzieci – minikluby i hotelowe przedszkola prowadzą zajęcia plastyczne, gry i minisporty przez większą część dnia. Wieczorami niemal wszędzie organizuje się minidyskoteki. W restauracjach dostępne są wysokie krzeselka, menu dziecięce, często nawet osobny bufet dla najmłodszych. Wiele biur podróży ma swoje klubiki dziecięce z polskojęzycznymi animatorami w wybranych hotelach. Dodatkowe udogodnienia to np. pokoje rodzinne (z dwiema sypialniami lub aneksem), place zabaw, opiekunki do dzieci (za opłatą) czy wypożyczalnia wózków.

Atrakcje dla najmłodszych nie ograniczają się do hoteli. W Hurghadzie można odwiedzić akwarium i małe delfinarium, w Szarm el-Szejk działa park rozrywki z diabelskim młynem, a w Kairze wielką frajdą jest przejażdżka na wielbłądzie pod piramidami. Nic dziwnego, że Egipt to częsty wybór na pierwsze egzotyczne wakacje z dziećmi: ciepłe morze, baseny, zjeżdżalnie i niekończące się lody w *all inclusive* tworzą mały raj dla maluchów.

Osoby starsze, wybierając się do kraju faraonów, zazwyczaj szukają spokoju, wygody i poczucia bezpieczeństwa. Biura podróży mają nawet specjalne oferty 50+ (np. „Spokojne wakacje 50+” z wyselekcjonowanymi hotelami dla seniorów). Takie obiekty cechują się ciszą (brak głośnych dyskotek do rana), często mniejszą liczbą dzieci, dobrą opieką medyczną na miejscu i udogodnieniami typu winda, łagodne podjazdy, łatwy dostęp do plaży. Seniorzy chętnie wybierają Tabę czy południowe rejony Hurghady – Sahl Hasheesh, Soma Bay. Te kurorty są ciche i nastawione bardziej na relaks niż zabawę do rana. Dużą rolę w ich wyborze przez klientów 50+ odgrywa też bliskość infrastruktury medycznej – w Hurghadzie



▼ Port Ghalib znajduje się niedaleko Marsa Alam





▲ Hurghada powstała nad Zatoką Sueską z brytyjskiej osady poszukiwaczy ropy naftowej, założonej w 1913 r.



▼ Feluka to tradycyjna łódź żaglowa, używana nadal w leżących nad Nilem miejscowościach, np. w Luksorze czy Asuanie



i Szarm el-Szejk działają międzynarodowe szpitale, a w większości tutejszych dużych hoteli dyżuruje lekarz. Seniorom poleca się podróżowanie w okresach nieco chłodniejszych (wiosna, jesień), chyba że dobrze znoszą upały.

Obecnie wiele resortów w Egipcie oferuje programy aktywności odpowiednie dla tej grupy wiekowej: aerobik w wodzie, zajęcia jogi, wieczorki przy muzyce z lat 60. czy 70. XX w. Kraj faraonów może być także atrakcyjny dla miłośników historii w starszym wieku, bo rejsy po Nilu czy objazdowe wycieczki po zabytkach często gromadzą dojrzałych podróżników zainteresowanych kulturą starożytną.

O Egipcie warto również pomyśleć jako o romantycznym celu podróży. Choć nie kojarzy się z typowym kierunkiem dla nowożeńców, wiele par odkrywa uroki wspólnego wypoczynku właśnie tutaj. Idealne są w takim przypadku hotele tylko dla dorosłych, gdzie panuje bardziej kameralna atmosfera. Tego typu obiekty często mają eleganckie restauracje à la carte, strefy spa dla par, prywatne plaże czy nawet opcję kolacji przy świecach nad brzegiem morza.

Egipskie hotele dla dorosłych charakteryzują się spokojnym otoczeniem z zadbanymi ogrodami i brakiem gwaru, który towarzyszy dziecięcym zabawom. Pary mogą skorzystać tu także z wielu romantycznych atrakcji, jak lot balonem o wschodzie słońca nad Doliną Królów, rejs tradycyjną łodzią żaglową *feluka* (*felucca*) po Nilu przy zachodzie słońca w Asuanie czy kolacja na statku wycieczkowym w Kairze z tańcami orientalnymi. W Szarm el-Szejk popularne są posiłki na pustyni, spożywane w romantycznej atmosferze, a niektóre firmy organizują wyjazd jeepem na pustynię Synaj, gdzie wśród wydmy czeka beduińska uczta przy pochodniach i muzyce, pod rozgwieżdżonym niebem. Takie przeżycie może być niezapomnianą randką.

Wiele hoteli oferuje specjalne pakiety dla nowożeńców, np. dekoracje kwiatowe w pokoju, butelkę wina musującego, masaż dla dwojga w centrum spa. Jeśli więc ktoś szuka pomysłu na podróż poślubną w przystępnej cenie, to Egipt może okazać się strzałem w dziesiątkę, łącząc egzotykę, gwarancję pogody i odrobinę luksusu w resortach.

Kraj faraonów potrafi rozpieszczać najbardziej wymagających. Choć kojarzony jest z przystępnymi cenowo wakacjami, w kurortach nad Morzem Czerwonym nie brakuje prawdziwie luksusowych ▶

© ISTOCKPHOTO.COM/WIRESTOCK

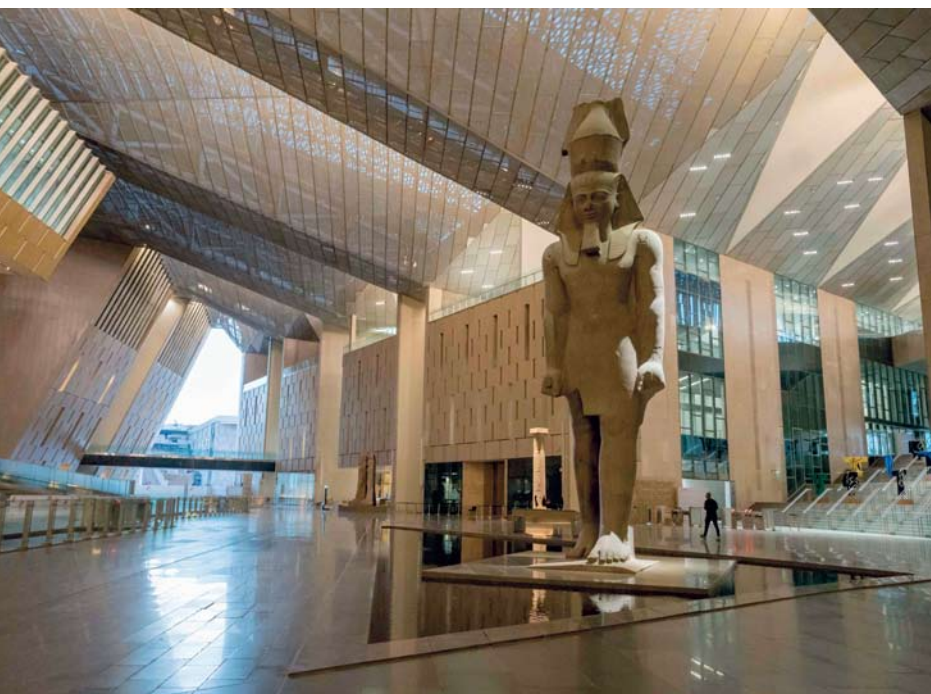
© ISTOCKPHOTO.COM/BALATE DORIN

© ISTOCKPHOTO.COM/GIVAGA

hotele 5-gwiazdkowych. Znane sieci (np. Four Seasons, Ritz-Carlton, Sheraton, Kempinski, Rixos czy Steigenberger) prowadzą tu swoje obiekty, oferując prywatne plaże, ekskluzywne centra spa, a nawet usługi kamerdynera. Ekskluzywne hotele często zajmują rozległe tereny z bujnymi ogrodami i kilkoma basenami

kosztować tyle, co pobyt w 4-gwiazdkowym obiekcie w Europie wyłącznie ze śniadaniem. Dlatego coraz więcej osób, które zwykle wakacje spędzały na Wyspach Kanaryjskich czy w Grecji, wybiera Egipt, żeby za podobną cenę doświadczyć więcej luksusu. Wymagający turyści docenią też takie szczegóły, jak

międzynarodowych gości. Prace budowlane nad GEM rozpoczęły się w marcu 2012 r. Powstanie Wielkiego Muzeum Egipskiego kosztowało ok. 1,2 mld dolarów. Obiekt jest imponujący – to największe muzeum archeologiczne na świecie poświęcone jednej cywilizacji – zajmuje powierzchnię



▲ 11-metrowa i ważąca 83 t statua faraona Ramzesa II w holu wejściowym Wielkiego Muzeum Egipskiego w Gizie

mi typu *infinity*, posiadają wiele restauracji serwujących kuchnię z całego świata (niekiedy prowadzonych przez światowej klasy szefów kuchni) oraz zapewniają ponadprzeciętny standard pokoi (np. prywatne wille z basenem, przestronne apartamenty typu suite z widokiem na morze itp.).

Dodatkowo goście VIP mogą liczyć na prywatne transfery limuzyną z lotniska, dostęp do klubowych lounge'y i balijskie domki na plaży tylko dla siebie. Również rejsy po Nilu mają swój superluksusowy segment: butikowe statki z dużymi apartamentami, jacuzzi na tarasie i z kameralną liczbą gości, którzy czują się jak na jachcie milionera (m.in. statki sieci Oberoi: *Zahra*, *Philae* ze spa, elegancką biblioteką i wieczorami z muzyką fortepianową na żywo). Dla osób szukających wyjątkowych wrażeń dostępne są także prywatne wycieczki z przewodnikiem, np. zwiedzanie piramid o nietypowej porze lub wynajęcie całego stylowego statku typu *dahabija* (*dahabeah*) tylko dla swojej grupy.

Do tego w Egipcie luksus idzie w parze z przystępną ceną. Przykładowo tydzień w renomowanym 5-gwiazdkowym reście w formule *all inclusive* nad morzem może

pola golfowe w resortach (El Gouna, Soma Bay), dostęp do prywatnych wysepek (niektóre hotele organizują ekskluzywne pikniki na bezludnych wyspach koralowych) czy możliwość skorzystania z usług konsjerża, który zorganizuje np. lot helikopterem nad piramidami.

NOWOŚCI NA LATO 2025

Sezon letni w 2025 r. w Egipcie to nie tylko znane i lubiane wakacje *all inclusive*, lecz także kilka interesujących nowości w ofercie turystycznej. Po okresie pandemii egipska turystyka znów rozkwita. Już w 2023 r. kraj faraonów odwiedziło rekordowe 15 mln turystów, a plany zakładają nawet 30 mln gości rocznie do 2028 r. Aby sprostać rosnącemu zainteresowaniu, Egipt inwestuje w infrastrukturę, atrakcje oraz ułatwienia dla podróżnych.

Otwarcie Wielkiego Muzeum Egipskiego w Gizie ma być najbardziej wyczekiwaną premierą kulturalną ostatnich lat. Grand Egyptian Museum (GEM), gigantyczna, ultranowoczesna placówka muzealna w pobliżu piramid, ma zostać oficjalnie otwarta 3 lipca 2025 r. podczas uroczystej ceremonii z udziałem władz państwowych oraz



blisko 500 tys. m² (dwukrotnie więcej niż paryski Luwr). W środku zgromadzono ponad 100 tys. eksponatów ze starożytnego Egiptu, w tym pełne wyposażenie grobowca Tutanchamona (ponad 5,4 tys. przedmiotów, z czego wiele niepokazywanych dotąd publicznie). Muzeum jest zlokalizowane ok. 2 km od piramid w Gizie, co tworzy unikatowy kompleks turystyczny. Choć oficjalne „wielkie otwarcie” zaplanowano na lipiec 2025 r., część galerii udostępniono już wcześniej, w ramach tzw. *soft opening*. Od 2023 r. zwiedzający mogli zobaczyć m.in. Wielkie Schody (Grand Staircase) z kolekcją 64 starożytnych posągów (od listopada) oraz zawieszony nad wejściem ogromny obelisk – tzw. Wiszący Obelisk (od wiosny).

Latem 2025 r. muzeum powinno być już w pełni dostępne, oferując zwiedzającym nowoczesne prezentacje skarbów faraonów, w tym multimedialne wystawy i specjalną strefę dla dzieci. Otwarcie GEM z pewnością zwiększy atrakcyjność Gazy. Powstanie Wielkiego Muzeum Egipskiego stanowi część nowego planu generalnego dla płaskowyżu Gazy, znanego jako „Giza 2030”.

W związku z otwarciem GEM rząd Egiptu usprawnił transport między kurortami a Kairem i Gizą. Od listopada 2024 r.

funkcjonują bezpośrednie loty z Hurghady i Szarm el-Szejk na nowe lotnisko Sphinx International Airport (SPX) w Gizie. Położone ok. 34 km od słynnego kompleksu piramid ma odciążać port w Kairze. Teraz cztery razy w tygodniu można polecieć z kurortu nad Morzem Czerwonym do Gizy w ok. 1,5 godz.,

bepośrednie loty z Katowic do Marsa Matruh. Ten kierunek, słynący z pięknych plaż nad turkusowym morzem, do tej pory był trudno dostępny dla zagranicznych turystów. Poza tym kolejne polskie regionalne porty lotnicze dodają czartery do Egiptu: np. z lotniska w Radomiu od maja 2025 r.

to jeszcze większy wybór świeżo wybudowanych, nowoczesnych resortów na wakacje w 2025 r. Rząd egipski rozważa także ułatwienia formalne dla turystów i ciągle trwają rozmowy na temat możliwości wjazdu do kraju faraonów bez paszportu (na podstawie dowodu osobistego) dla obywateli niektó-



© ISTOCKPHOTO.COM/ANTON ALEISENO



© ISTOCKPHOTO.COM/ANTON ALEISENO

▲ Kair jest największym miastem Bliskiego Wschodu

zamiast jechać autokarem 5–6 godz. przez pustynię. Dodatkowo ceny przelotów nie są zbyt wysokie, bo przykładowo bilet w jedną stronę na trasie Hurghada–Giza kosztuje ok. 72 dolarów (mniej więcej 280 zł).

Dzięki nowemu portowi lotniczemu zwiedzanie Kairu i piramid stało się łatwiejsze nawet podczas tygodniowego pobytu. Oprócz tego przewoźnicy zwiększają liczbę rejsów krajowych do Kairu (Air Cairo oferuje już 28 lotów tygodniowo z kurortów).

Nowością dla polskich turystów są także pierwsze czartery na wybrzeże Morza Śródziemnego w Egipcie. Jedno z biur podróży ogłosiło, że latem 2025 r. uruchomi

▲ Aleja Sfinksów, przy której wzniesiono sześć kaptczek, łączy świątynię Amona-Re w Karnaku ze Świątynią Luksorską

będzie można lecieć do Hurghady i Szarm el-Szejk, a ze Szczecina-Goleniowa od czerwca 2025 r. prawdopodobnie do Hurghady. To wszystko sprawia, że dotarcie na wakacje do kraju faraonów stanie się jeszcze wygodniejsze dla turystów z różnych części Polski.

W Egipcie cały czas powstają kolejne hotele i atrakcje, aby przyciągnąć gości spragnionych nowości. Sieci hotelowe otwierają następne obiekty: planowane są m.in. premiery kilku luksusowych miejsc sieci Jaz (np. Jaz Elite Asteria w Sahl Hasheesh, Jaz Assila w Marsa Alam) oraz Iberotel Redsina w popularnych kurortach. Oznacza

rych krajów, w tym Polski. I chociaż na lato 2025 r. przepisy paszportowo-wizowe pozostają bez zmian, takie plany pokazują chęć zwiększenia ruchu turystycznego.

Warto również wspomnieć o inwestycjach w sektor rozrywkowy. Przykładowo w regionie Hurghady powstają nowe parki tematyczne i rozrywkowe (aquaparki, centra handlowo-rozrywkowe), a w Luksorze niedawno udostępniono odrestaurowaną historyczną Aleję Sfinksów, imponujący deptak archeologiczny łączący świątynie w Karnaku i Luksorze, co dodaje atrakcyjności wieczornym spacerom po tym egipskim mieście. ■



OFERTA LATO 25
W EGIPCIE LATO
JEST CAŁY ROK

WWW.ETI-PODROZE.PL | +48 (22) 419 97 00

MULTI KORZYŚCI



- ✓ Ceny od 2139 zł*
- ✓ Stałe ceny dla dzieci – ta sama dla 1-szego i 2-giego dziecka - od 1749 zł**
- ✓ Gwarancja niezmienności ceny
- ✓ Zniżki dla powracających klientów i kategorii wiekowych

*tygodniowy pobyt w hotelu The Grand w Hurghadzie w wybranych terminach

** dotyczy hoteli sieci RED SEA dla każdego typu zakwaterowania, standardu pokoju, poza pokojami typu Family

ZJEDNOCZONE EMIRATY ARABSKIE

– Z WIELBŁĄDÓW DO „LAMBO”.
GLOBALNY HI-TECH ZAMIAST ROPY

KONRAD ROGOZIŃSKI
www.digitalplaces.pl



▲ Wielbłąd na spokojnej, publicznej plaży Dżamira (Jumeirah), nazywanej przez miejscowych Nessnass

© ISTOCKPHOTO.COM/ANUSERN

« Prędzej czy później musieliśmy się spotkać. Ja – zafascynowany kulturami śródziemnomorską, bliskowschodnią i azjatycką. Z jednej strony ich dziejami, rozwojem dawnych cywilizacji i architektury, a z drugiej wdrażaniem innowacyjnych idei infrastrukturalnych i technologicznych od zera. One – Zjednoczone Emiraty Arabskie (ZEA), będące emanacją tego wszystkiego w najbardziej spektakularny i bezkompromisowy sposób. Faktem jest, że krucha równowaga pomiędzy tym, co tradycyjne i autentyczne, a tym, co zupełnie nowe, została zachwiana w zasadzie zaraz po punkcie zwrotnym na początku lat 90. XX w. Jak grzyby po deszczu z pustynnego klepiska zaczęły wówczas wyrastać kilkusetmetrowe drapacze chmur. Niemniej całość, biorąc pod uwagę kulturowy tygiel, jest doprawdy warta uwagi i dłuższego pobytu. Poza słynnymi Dubajem i Abu Zabi istnieje całe mnóstwo innych, pięknych miejsc, które trudno zobaczyć podczas krótkiego, tygodniowego pobytu. »

Mnie do Emiratów sprowadził biznes, który tam założyliśmy w celu promowania Polski w krajach Zatoeki Perskiej. Jako osoba, której ważną część życia stanowią podróże, potraktowałem to jako impuls do zanurzenia się w tym kraju wieloaspektowo, a po dotychczasowych, dwukrotnych odwiedzinach pozostał niedosyt, który zamierzam zaspokoić podczas kolejnych wizyt!

Gdyby ktoś przywiózł mnie z zawiązanymi oczami na jedną z dubajskich promenad i kazał odgadnąć, gdzie się znalazłem, mógłbym mieć z tym problem. Wszechobecne szyldy zachodnich, ekskluzywnych sklepów czy sieci restauracji mogłyby sugerować, że jesteśmy na Lazurowym Wybrzeżu, w Barcelonie czy innym dużym mieście na Zachodzie. Poza tym ubiór, zarówno plażowiczów, jak i spacerowiczów, wcale nie ułatwia zadania – skąpe stroje kąpielowe nikogo tutaj nie dziwią. Na publicznych i prywatnych, przyhotelowych plażach panuje typowo wakacyjny luz, „softowe” drinki z barów położonych wzdłuż całej promenady stukają w rytm popowej muzyki, co jeszcze kilka lat temu wydawało się nie do pomyślenia. Bo to przecież kraj muzulmański, i to relatywnie konserwatywny w swoim prawach. Ale turyści traktowani są w tym względzie z przyzwyczajeniem oka. Alkohol zakupiony w barze przy plaży powinien być spożywany w jego obrębie, więc wciąż można się nabawić kłopotów, jawnie łamiąc przepisy i dobre obyczaje.

SPECYFIKA EMIRATÓW

Przez lata zarówno prawodawstwo, jak i codzienne obyczaje w Emiratach, a w szczególności w Dubaju, uległy znacznemu rozluźnie-

niu. Nic w tym zresztą dziwnego. Sam Dubaj to tygiel ponad 200 narodowości, z czego większość to przedstawiciele dużo bardziej liberalnego świata, co siłą rzeczy – przy kwotach zostawianych i zainwestowanych przez nich – wymusiło te zmiany. Tak czy inaczej istnieje wciąż pewna etykieta, szczególnie pod kątem ubioru, która musi być przestrzegana – zwłaszcza w urzędach, przychodniach lekarskich i miejscach kultu religijnego. Nie ważne, czy na zewnątrz jest 25°C czy 45°C, podczas wizyt w wyżej wymienionych miejscach musisz mieć zakryte ramiona i kolana, często również stopy. Za złamanie etykiety być może nie pójdziesz od razu do więzienia, ale na pewno narazisz się na nieprzyjemny kontakt z ochroną lub, w bardziej ekstremalnych przypadkach, z policją.

Emiraty, a w szczególności wielkie miasta, swój rozwój zawdzięczają taniej sile roboczej z biedniejszych krajów, np. Sri Lanki, Pakistanu, Indii, Filipin czy Bangladeszu. Na ulicach widać głównie przedstawicieli tych azjatyckich narodowości (stanowią połowę mieszkańców!), a także Arabów, Europejczyków, Amerykanów oraz innych Azjatów. Ma to również odzwierciedlenie w usługach, szczególnie w kuchni oferowanej w Dubaju. Znajdziemy tu miejsca, w których serwuje się dania z całego świata, a arabskie nie zawsze dominują.

To usytuowane nad zatokami Perską i Omańską państwo swój rozwój zawdzięcza „czarnemu złotu”, czyli wydobywanej tutaj od dziesięcioleci ropy naftowej. Jeszcze 50 lat temu głównym zajęciem rdzennej ludności arabskiej był, z grubsza biorąc, wypas wielbłądów i poławianie peret. Dziś ci pasterze albo ich potomkowie korzystają z uroków kapitalizmu, jeżdżąc czerwonymi

lamborghini i ubierając się u Prady. Wśród rządzących istnieje duża świadomość kończących się zasobów tego naturalnego bogactwa, w związku z tym od lat czynione są efektywne starania o przestawienie gospodarki i nęcenie inwestorów innymi walorami. Rozwiązania prawne, w szczególności podatkowe (brak lub bardzo niskie podatki do wysokich progów przychodowych), łatwość otwierania i zarządzania biznesem w Emiratach oraz przyjazne dla inwestorów środowisko, chroniące ich majątki, przyciągnęły mnóstwo inwestycji z dziedziny fintech i hi-tech oraz wpłynęły na potężny rozwój infrastruktury transportowej i turystycznej. Dzięki temu ten arabski kraj stale wspina się w rankingach popularnych celów podróży. Szczególnie widać to na przykładzie Polski – wciąż rośnie liczba połączeń lotniczych znad Wisły do Emiratów różnych kategorii przewoźników, od budżetowego Wizz Aira po ekskluzywne linie Emirates.

SZYBKIE ZWIEDZANIE LUB „SLOW TRAVEL”

Masz kilkugodzinną przerwę między lotami (międzynarodowe lotniska w Dubaju, Abu Zabi i Szardży to ważne porty przesiadkowe, który oferują połączenia z nawet najbardziej egzotycznymi kierunkami podróży), weekendowy wyjazd biznesowy czy Emiraty są miejscem docelowym? W każdym z tych przypadków znajdzie się odpowiedni model zwiedzania. Nawet „liźnięcie” Dubaju w formie przejazdu naziemnym metrem z lotniska do centrum ma sens i pozostawi po sobie duże wrażenie. Dysponujesz większą ilością czasu? Świetnie – możesz eksplorować Dubaj przez kilka dni, a i tak nie zobaczysz i nie doświadczysz wszystkiego, co ma do ▶



© DET/ABDALLAH

▲ Panorama Business Bay z dubajskimi drapaczami chmur podziwiana z zamożnej dzielnicy Za'abeel



© RAS AL KHAWARITDA

▲ Piknik na górze Dżabal al-Dżajs (Jebel Jais)

▼ Nabrzeże Al-Majaz w Szardży z widokiem na lagunę Khaled (Khalid), meczet Al Noor i park Al-Majaz



© ISTOCKPHOTO.COM/MICHAEL BLANKI

zaoferowania! Męczy cię zgietk wielkiego miasta i chcesz spędzić swój pobyt spokojnie? Też istnieje na to sposób – kilkaset kilometrów wybrzeża Zatoki Perskiej oferuje piękne resorty oraz piaszczyste plaże, które swoją czystością i kolorem wody nie odbiegają od tych znanych z Hiszpanii czy Egiptu. Linia brzegowa jest tu co prawda mniej zróżnicowana, ale plażowanie i korzystanie ze świetnie przygotowanej infrastruktury turystycznej, czy to na prywatnych, zamkniętych plażach hotelowych, czy na miejskich, bezpłatnych, spełnią oczekiwania najbardziej wymagających amatorów kąpieli słonecznych nad ciepłym, lazurowym oceanem. Dla osób bardziej mobilnych lub chętnych do skorzystania z usług niezliczonych lokalnych biur podróży też znajdzie się sposób na

rajskie wyspy Oceanu Indyjskiego (Seszele, Madagaskar, Mauritius, Zanzibar, Malediwy i Sri Lankę) albo do krajów kontynentalnej Afryki. Drugim, szeroko pojętym kierunkiem, w którym wylatuje się z Emiratów, jest Wschód: od najodleglejszych terytoriów Pacyfiku, przez Indochiny, po stosunkowo bliskie geograficznie Indie, Pakistan czy „stany” Azji Centralnej (Kazachstan, Uzbekistan, Tadżykistan, Kirgistan i Turkmenistan).

KIERUNEK DLA WIZJONERÓW I MIŁOŚNIKÓW NOWOCZESNOŚCI, ALE NIE TYLKO

Emiraty oferują szeroki wybór atrakcji – od nowoczesnych metropolii po spokojne oazy i resorty. Każdy znajdzie tutaj coś dla siebie.

gdzie Dżabal Szams (Jebel Shams) – najwyższy szczyt, leżący już w Omanie – sięga 3018 m n.p.m. Pustynia ma charakter piaszczysty i daleko jej do fotogeniczności jordańskiej Wadi-Rum czy choćby Sahary, ale potrafi zaskoczyć. Niepowtarzalnego klimatu Ar-Rab al-Chali, niczym z *Baśni z tysiąca i jednej nocy*, najlepiej doświadczyć podczas safari, jazdy na wielbłądach oraz noclegu w tradycyjnych namiotach.

Kraj ten, w porównaniu z innymi państwami arabskimi, oferuje relatywnie niewiele zabytków klasy światowej, stawiając na rozwój nowoczesnych form i projektowanie atrakcji turystycznych w formie immersyjnych doświadczeń. Świat przyrody obdarzył jednak ten wielki pustynny zakątek na Bliskim Wschodzie kilkoma niesamowitymi



© RAS AL KHAIMAH TDA

▲ Jais Flight na zboczu góry Dżabal al-Dżajs to najdłuższa tyrolka na świecie (ponad 2,8-kilometrowa!)

spędzenie czasu poza miastem: pustynne safari z obiadem w beduińskich namiotach, wycieczka w surowe góry czy gwarantująca niezapomniane wrażenia najdłuższa na świecie tyrolka w emiracie Ras al-Chajma (Ras Al Khaimah). Nie można także pominąć wielu punktów widokowych oferujących zapierające dech w piersiach panoramy, szczególnie o wschodzie lub zachodzie słońca.

Dla wielu turystów Emiraty nie stanowią ostatecznego celu podróży. Pędzą oni niemal we wszelkie możliwe zakątki świata, traktując Dubaj, Abu Zabi czy Szardżę jako atrakcyjne węzły przesiadkowe, np. na

Warto zaplanować podróż tak, aby odkryć zarówno futurystyczne oblicze Dubaju, jak i tradycyjne dziedzictwo innych emiratów.

Zjednoczone Emiraty Arabskie to blisko-wschodni kraj wywodzący się z cywilizacji śródziemnomorskiej, a od VII w. n.e. zanurzony w kulturze arabskiej. Jego powierzchnię (83,6 tys. km²) można porównać do Serbii czy Austrii, a populacja (blisko 11,5 mln ludzi) zbliżona jest do Kuby czy Jordanii. Większość państwa zajmuje pustynia Ar-Rab al-Chali (Rub' al Khali), z niewielkimi, surowymi, ale dość wysokimi pasmami górskimi na wschodzie, np. Al-Hadżar (Hajar Mountains),

tymi miejscami. To już temat na szerszy artykuł – my w naszej opowieści w magazynie *All Inclusive* skupimy się na dwóch głównych miastach Emiratów, Dubaju i Abu Zabi, oraz północnym wybrzeżu ZEA.

KIEDY JECHAĆ I JAK ZWIEDZAĆ?

Najlepszy czas na wizytę w Zjednoczonych Emiratach Arabskich stanowi nasza późna jesień i zima oraz wczesna wiosna, czyli okres od początku listopada do końca marca. W tym czasie temperatury są umiarkowane, wahają się od 20 do 30°C, a w nocy spadają nawet do 13°C, co umożliwia komfortowe



zwiedzanie i korzystanie z atrakcji turystycznych. Wysoki sezon przypada na grudzień, styczeń i luty, kiedy to miasta, takie jak Dubaj i Abu Zabi, wypełniają turyści, ale jednocześnie odbywa się wiele wydarzeń kulturalnych i festiwali.

Warto unikać wizyty w miesiącach letnich, takich jak czerwiec, lipiec i sierpień, kiedy temperatury dochodzą nawet do 50°C, co może ograniczyć aktywności na zewnątrz i jest wręcz niebezpieczne dla zdrowia. Jeśli jednak zdecydujesz się na odwiedzinę Emiratów w czasie wielkich upałów, przygotowano dla ciebie atrakcje, które zapewniają chłód i komfort. W Dubaju polecam odwiedzić największą na świecie galerię handlowo-usługową – Dubai Mall, która jest nie tylko „bazarem próżności”, lecz także oferuje lo-

nieprzyjemności zdrowotnych, od zwykłego przeziębienia po potencjalnie poważniejsze konsekwencje, w szczególności problemy z układem krążenia.

Niezależnie od terminu, w jakim zaplanujesz wyjazd do Emiratów, dobry pomysł stanowi dzielenie dnia na zwiedzanie i korzystanie z bardziej aktywnych form wypoczynku (np. wycieczki poza miasto) na okres od wschodu słońca, przed godzinami otwarcia atrakcji „wewnętrznych”, unikanie przebywania na zewnątrz w czasie, gdy słońce jest najwyżej (od 11.00 do 15.00) i kontynuacja zwiedzania o zachodzie słońca i po zmierzchu. Myślę, że nie trzeba nikogo przekonywać, że zarówno miasto, jak i ocean są najpiękniejsze właśnie o zachodzie, gdy światło robi się ciepłe, podkreśla-

of the Future). Z kolei poza Dubajem równych sobie nie ma Wielki Meczet Szejka Zajida w Abu Zabi. Poza tym, że jest to jeden z największych meczetów na świecie, jego iluminacja przyciąga wzrok już z odległości kilku kilometrów, a podświetlone wnętrza robią naprawdę ogromne wrażenie.

JAK DOTRZEĆ DO EMIRATÓW?

Nie będzie tajemnicą, jeśli powiem, że samolot to w zasadzie jedyny sensowny środek transportu, jakim można dostać się z Polski do Emiratów. Z jednym, małym zastrzeżeniem... Do ZEA da się też dotrzeć łądem, ale to już przygoda sama w sobie i polecałbym ją tylko wytrawnym i cierpliwym podróżnikom, ponieważ taka wyprawa w jedną stronę trwa kilka dni. Jedzie się wtedy transpor-



▲ Dubai Desert Conservation Reserve, The Nest by Sonara

dowisko i najwyższy, wewnętrzny wodospad na naszym globie (aż 24-metrowy!). Warto również zwrócić uwagę na IMG Worlds of Adventure, ogromny kryty park rozrywki, lub Ski Dubai – całoroczny stok narciarski!

Z kolei w Abu Zabi można skorzystać z Yas Waterworld, idealnego na gorące dni parku wodnego. Dodatkowo tutejsze hotele, centra handlowe czy muzea są klimatyzowane, co pozwala na relaks w chłodzie nawet w najgorętsze dni. Ale i to niesie ze sobą ryzyko – uważaj na duże różnice temperatur między wnętrzami a niezacienionymi miejscami na zewnątrz, jeśli chcesz uniknąć



▲ Wielki Meczet Szejka Zajida w Abu Zabi – jego budowa trwała od 1994 do 2007 r. i kosztowała ok. 550 mln dol.

jąc wyjątkowość położenia na wybrzeżu. Dubaj oraz Abu Zabi ze swoich spektakularnych iluminacji uczyniły znaki rozpoznawcze. Wskazane jest więc zwiedzanie ich po zmierzchu. Każdy wieżowiec i całe kompleksy zabudowań Dubaju rywalizują o uwagę, mieniąc się wspaniałymi efektami świetlnymi i stanowiąc atrakcję samą w sobie. Według mnie najciekawszymi tutejszymi obiektami, które możesz podziwiać po zmierzchu, są Burdż Chalifa (Burj Khalifa), wraz z pokazem fontann, Dubai Frame oraz okrzyknięte najpiękniejszą nową budowlą na świecie Muzeum Przyszłości (Museum

of the Future). Z kolei poza Dubajem równych sobie nie ma Wielki Meczet Szejka Zajida w Abu Zabi. Poza tym, że jest to jeden z największych meczetów na świecie, jego iluminacja przyciąga wzrok już z odległości kilku kilometrów, a podświetlone wnętrza robią naprawdę ogromne wrażenie.

Dotarcie do ZEA z Polski jest stosunkowo łatwe, dzięki licznym połączeniom lotniczym. Wśród przewoźników oferujących bezpośrednie loty znajdują się Wizz Air, flydubai, LOT, Emirates oraz Air Arabia. Wizz Air i flydubai są w tej grupie najpopularniejsze, z cenami zaczynającymi się już od ok. 470 zł za lot w jedną stronę. Wizz Air lata z Krakowa i Warszawy do Dubaju, a flydubai z obu tych miast i dodatkowo z Poznania.

Polskie Linie Lotnicze LOT zapraszają na loty z Warszawy do Dubaju w cenach zaczynających się od ok. 1450 zł. Emirates, flagowy dubajski przewoźnik, łączy Warszawę z Dubajem za ok. 540 zł w jedną stronę. Inne linie, takie jak Air Arabia, oferują bezpośrednie loty z Krakowa i Warszawy do Szardży już od 354 zł.

Czas przelotu z Polski do ZEA wynosi średnio od 5,5 do 6,5 godz., w zależności od lotnisk wylotu i przylotu. Bezpośrednie połączenia są dostępne codziennie, a najpopularniejsze linie to obecnie Emirates oraz Wizz Air, który lata również do stolicy kraju – Abu Zabi. Podczas planowania podróży warto zwrócić uwagę na specyfikę połączeń, taką jak dostępność miejsc w różnych klasach, a także skorzystać z opcji porównywania cen, aby znaleźć najkorzystniejsze oferty.

JAK SIĘ PORUSZAĆ PO EMIRATACH?

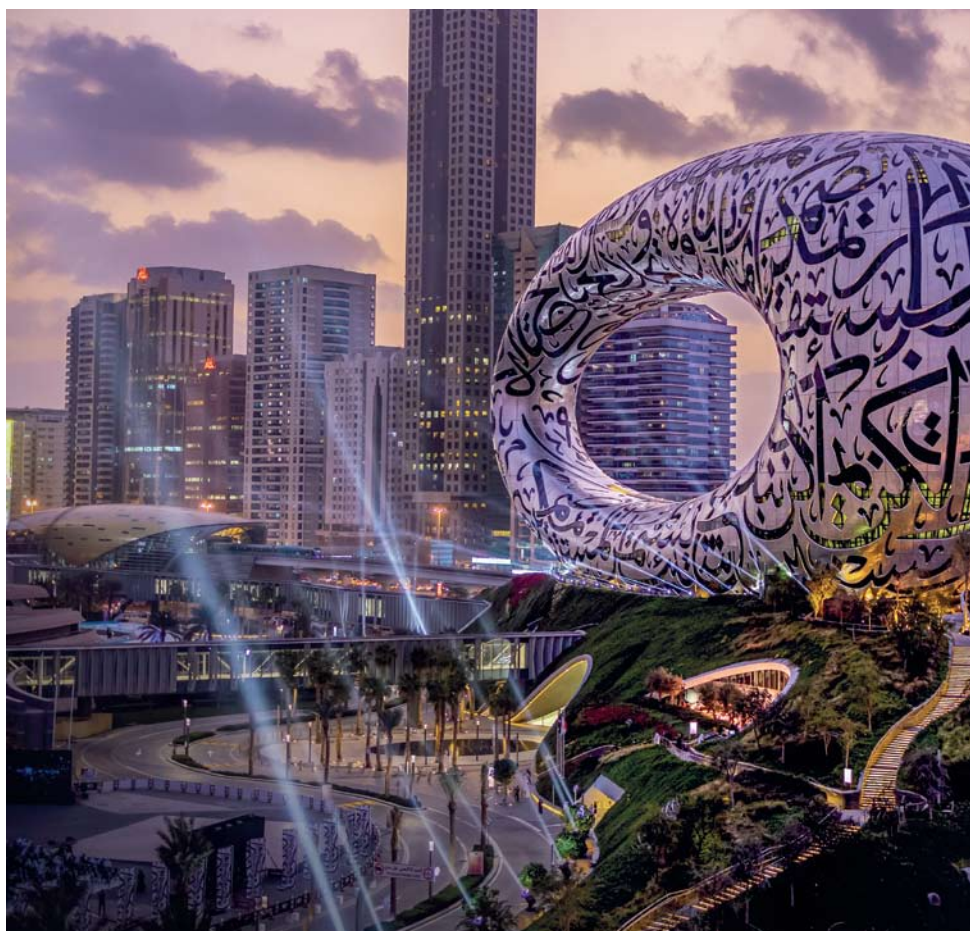
Poruszanie się po ZEA jest stosunkowo łatwe, dzięki rozbudowanej i świetnie zorganizowanej sieci transportu. Oparta jest ona obecnie głównie na komunikacji drogowej, ale w ostatnich latach Emiracyzcy sporo inwestują w nowoczesną kolej, która docelowo będzie miała ponad 1,2 tys. km długości i łączy najodleglejsze zakątki kraju, od Omanu na wschodzie po Arabię Saudyjską na zachodzie, uwzględniając główne porty lotnicze.

Dubaj:

W Dubaju najpopularniejszy środek transportu stanowi w pełni zautomatyzowane metro (*driverless* – bez maszynisty). Dwie główne linie, Czerwoną i Zieloną, łączy kluczowe obszary miasta, w tym międzynarodowe lotnisko. Autobusy w Dubaju i innych emiratach, takich jak Abu Zabi, zapewniają szeroki zasięg, docierając do miejsc, do których nie dojeżdża metro. Tramwaj w Dubaju działa w Dubai Marina i Jumeirah Beach Residence. W mieście dostępne są też tradycyjne łodzie *abra*, które kursują po Dubai Creek.



▲ Burdż Chalifa (Wieża Chalify), najwyższy budynek świata, i Dubai Fountain, system fontann z choreografią





© DETBACH MOUAREZEL

▼ Otwarte od 22 lutego 2022 r. Muzeum Przyszłości



© DETRASHED AL TANIMI

Komunikacja międzymiejstowa:

Pomiędzy miastami można podróżować autobusami. Przykładowo linia E101 kursuje z Dubaju do Abu Zabi, zatrzymując się na stacji Ibn Battuta. Do Szardży można dojechać autobusami RTA, takimi jak E306, które wyruszają z dworca Al Ghubaiba w Dubaju. W Abu Zabi pojazdy kursują 24 godz. na dobę, łącząc lotnisko z centrum miasta. Wygodnymi autobusami z portów lotniczych i dworców autobusowych dostać się można również w zupełnie odległe rejony, takie jak choćby położone w głębi kraju Al-Ajn czy Fudżajra nad Zatoką Omańską (Ocean Indyjski). Ceny za przejazdy nie są wygórowane ze względu na niskie ceny paliwa. Za 2,5-godzinną trasę nad Ocean Indyjski zapłacimy nie więcej niż 30–35 zł.

Transport na najważniejsze lotnisko jest dobrze zorganizowany. Do międzynarodowego portu lotniczego w Dubaju (DXB) można dojechać metrem, autobusami lub taksówkami. Lotnisko w Abu Zabi (AUH) łączy z centrum autobusy linii A1 i A2, a E102 dociera do Dubaju.

Taksówki:

Taksówki są dostępne na ulicach i lotniskach. Usługi przewozowe oferowane przez Uber i Careem cieszą się popularnością w dużych miastach.

Wypożyczalnie samochodów:

Wypożyczalnie samochodów są powszechne i zglobalizowane, zarówno pod kątem dostępności, jak i jakości floty. Jazda samochodem po Emiratach to wygodny sposób podróżowania, dzięki dobrze rozwiniętej sieci dróg. Jedynie Dubaj jest dość trudny dla kierowców pod względem natężenia ruchu oraz skomplikowanego systemu drogowego. Należy też zachować dużą czujność, bo niektórzy prowadzący auta, zwłaszcza z Indii, Sri Lanki, Bangladeszu czy Pakistanu, mają „fantazję” za kółkiem, z nadużywaniem świateł i klaksonów włącznie, co powoduje spory chaos.

DUBAI PASS – OPŁACALNY SPOSÓB NA ZWIEDZANIE

Dubai Pass to wygodna i ekonomiczna propozycja dla turystów, którzy chcą maksymalnie wykorzystać swój pobyt w mieście. Karta ta umożliwia wejście do trzech, czterech, pięciu lub siedmiu wybranych atrakcji, w zależności od wariantu. Jej ceny zaczynają się od ok. 185 euro za trzy atrak-

cje, przy czym jednodniowa opcja kosztuje ok. 139,90 euro, a Dubai Stopover Pass to wydatek 109,90 euro.

Dubai Pass ma kilka wersji, w tym Dubai Go City – pozwala na wybór atrakcji z listy ponad 40 miejsc – oraz Dubai City Pass – dostęp do określonej liczby atrakcji w ciągu siedmiu dni od pierwszego użycia. Karta jest aktywowana po wejściu do pierwszego miejsca i pozostaje ważna przez określony czas, zwykle 60 dni.

Zdecydowanie warto skorzystać z Dubai Pass w przypadku intensywnego zwiedzania. Karta ta pozwala zaoszczędzić zarówno czas, jak i pieniądze. Dzięki temu, że umożliwia ominięcie długich kolejek, można zwiedzić więcej i cieszyć się wspaniałymi obiektami, takimi jak Burdż Chalifa, Dubai Frame czy Aquaventure World. Niektóre warianty Dubai Pass oferują również zniżki na dodatkowe atrakcje, co zwiększa jeszcze atrakcyjność tego produktu. Jeśli jednak nie jesteś przekonany, czy chcesz lub zdążysz zwiedzić tyle miejsc, ile oferuje karta, nawet ich części, musisz rozważyć jej zakup, bo może okazać się wówczas nieopłacalna. Więcej informacji w języku polskim na temat Dubai Pass znajduje się na stronie internetowej www.visitdubai.com/pl/.

DUBAJ – MIASTO PRZYSZŁOŚCI

Dubaj to najjaśniejsza gwiazda Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Swoimi iluminacjami lśni jak diament wśród pustynnych piasków, przyciągając uwagę niezwykłym połączeniem tradycji i nowoczesności. Podobnie jak Abu Zabi, które jest stolicą i centrum politycznym kraju, wyróżnia się na tle innych miast jako ważny ośrodek handlowy i turystyczny, łączący Bliski Wschód z Europą i Azją. W przeciwieństwie do innych emiratów, takich jak Ras al-Chajma z malowniczymi górkami krajobrazami, Dubaj stanowi miejsce kontrastów, gdzie wieżowce stoją obok tradycyjnych meczetów, a centra handlowe obok suków – arabskich targowisk. Jego stolica jest jednym z najbardziej fascynujących miast na świecie, pulsującym sercem Emiratów, przyciągającym nocnym życiem, luksusem i innowacjami.

Najważniejsze atrakcje:

- Burdż Chalifa – najwyższy budynek na naszym globie (aż 828-metrowy!), z tarasami widokowymi na 124. i 148. piętrze.
- Dubai Mall to największe centrum handlowe na świecie, posiadające liczne atrakcje, takie jak lodowisko i akwarium, położone w sąsiedztwie Burdż Chalifa. ►

- Dubai Frame – rama o wysokości 150 m i szerokości 95,5 m, będąca obserwatorium, muzeum i pomnikiem, oferująca wspaniałe widoki na stare i nowe oblicze miasta.
- Palma Dżamira (Palm Jumeirah) – sztuczna wyspa w kształcie palmy z luksusowymi hotelami, plażami i atrakcjami, takimi jak Atlantis, The Palm.
- Muzeum Przyszłości – futurystyczne muzeum technologii i innowacji otwarte w 2022 r.
- Old Dubai – historyczna część miasta nad Dubai Creek, z tradycyjnymi targowiskami i zabytkami, takimi jak Fort Al Fahidi.
- Dubai Marina – luksusowa dzielnica Dubaju z wieżowcami, sztucznym kanałem i promenadą, pełna restauracji i ekskluzywnych hoteli.
- Dubai Miracle Garden to największy na świecie naturalny ogród kwiatowy, zajmujący powierzchnię 72 tys. m². Zgromadzono tu ponad 50 mln kwiatów ułożonych w fantastyczne wzory i figury, w tym gigantyczne samoloty, zamki i postacie z bajek Disneya.
- Alserkal Avenue – centrum sztuki współczesnej z interaktywnymi wystawami.
- Global Village – sezonowy park kulturowy z punktami gastronomicznymi oraz atrakcjami i produktami z ponad 90 krajów.

Mój wybór:

Burdż Chalifa

Burdż Chalifa to najwyższy budynek świata, mierzący 828 m, położony w sercu Dubaju, obok Dubai Mall. Jego budowa rozpoczęła się w 2004 r., a oficjalne otwarcie nastąpi-

ło 4 stycznia 2010 r. To ikona współczesnej architektury i ważna atrakcja turystyczna, polecana każdemu śmiałkowi bez lęku wysokości i przestrzeni.

Ten dubajski wieżowiec oferuje dwie platformy widokowe: At the Top na 124. piętrze i At the Top SKY na 148. piętrze. Można z nich podziwiać wspaniałą panoramę Dubaju. Z tarasów widać miasto, sąsiednie emiraty i pustynię. Warto też pospacerować wokół samego obiektu, gdzie zaprojektowano specjalne kanały wodne i niesamowite fontanny (Dubai Fountain), których pokazy z wykorzystaniem światła i muzyki odbywają się codziennie po zmroku w odstępach 30-minutowych.

Godziny otwarcia: od 8.30 do 23.00, z ostatnim wejściem o 22.00. Ceny zaczynają się od ok. 160 zł za sam wstęp. Bilet na 148. piętro z opcją *fast track* jest droższy, ale zapewnia szybszy dostęp do atrakcji.

Old Dubai, Gold i Spice Souk

Mimo wielkiej fascynacji rozwojem infrastruktury i formami, jakie przybiera on w Dubaju, bardzo wyczekiwałem wizyty w Starym Dubaju (Old Dubai) – najstarszej i w zasadzie jedynej „autentycznej” dzielnicy miasta (w rozumieniu tradycyjnej architektury krajów arabskich). Jej zwiedzanie połączyć można z krótkim rejsem z drugiego brzegu Dubai Creek, z dzielnicy Deira, skąd za równowartość złotówki kursują łodzie pasażerskie o nazwie *abra*.

Stary Dubaj, obejmujący dzielnice Bur Dubaj (Port Dubajski) i Deira, jest historycznym sercem miasta, gdzie można doświadczyć autentycznej kultury i tradycji regionu. Jego historia sięga XVIII stulecia, kiedy ist-



niała tu niewielka wioska rybacka. Na przełomie XIX i XX w. rozwinęła się ona w port, a dziś to tętniące życiem centrum handlowe i kulturalne. Jednym z najważniejszych i najstarszych zabytków jest tutaj Fort Al Fahidi, wybudowany w 1787 r., pełniący obecnie funkcję muzeum i prezentujący historię i tradycję regionu. Oryginalne fasady kilkusetletnich budynków starannie zrekonstruowano za pomocą gipsu oraz masy poszukiwanej z lokalnych koralowców!

Warto też zwiedzić mieszczące się w Fortcie Al Fahidi Muzeum Dubajskie (Dubai Museum), aby poznać interesującą przeszłość miasta. Wśród tutejszych restauracji, w okolicy Al Dhiyafa Road, wyróżniają się te serwujące tradycyjną, bliskowschodnią kuchnię, gdzie można spróbować takich specjałów, jak *machboos* czy szawarma (szoarma).

Planując pobyt w Starym Dubaju, warto zwrócić uwagę na lokalne zwyczaje i zadbać o odpowiedni ubiór, zwłaszcza podczas wizyty w meczetach lub na arabskich targowiskach. Poza tym, ze względu na zatłoczone ulice, najlepiej poruszać się pieszo lub korzystać z taksówek wodnych, które zapewniają malownicze widoki na Dubai Creek. Wizyta w tym historycznym sercu Dubaju pozwoli na pełniejsze zrozumienie

▼ Atlantis, The Palm – Ambassador Lagoon i Lost Chambers Aquarium z ponad 250 gatunkami morskich zwierząt



© DEJ



▲ Ukończony w 1999 r. budynek Burdż al-Arab (Burj Al Arab) kształtem przypomina żagiel i ma 321 m wysokości

ewolucji miasta – od skromnych początków do współczesnego centrum luksusu i nowoczesności.

Warto też odwiedzić tradycyjne targowiska, takie jak Gold Souk i Spice Souk, gdzie można nabyć wyjątkowe pamiątki oraz poczuć egzotyczne, orientalne zapachy przypraw i perfum. Ten pierwszy suk to tradycyjny rynek złota, położony w dzielnicy Deira, słynący z lśniącej biżuterii i wspa-

niałych kamieni szlachetnych. To tętniące życiem miejsce, zapraszające do zakupów kunsztownych złotych ozdób. Z kolei usytuowany w pobliżu Spice Souk oferuje aromatyczne przyprawy i tradycyjne towary oraz pozwala doświadczyć lokalnego kolorytu i kultury kupieckiej. Oba arabskie targowiska stanowią obecnie ważne atrakcje turystyczne, prezentując bogatą historię i tradycje handlowe Dubaju.

▼ Z Emiratów Arabskich warto przywieźć charakterystyczne lampy zdobione pięknymi wzorami i wspaniałymi kolorami



Plaże w Dubaju

Dubaj może się pochwalić niemal 70-kilometrową linią brzegową (bez uwzględnienia Wysp Palmowych – Palm Islands, a także innych tworów inżynierii) i bogatym wyborem pięknych, szerokich, piaszczystych plaż. Poniżej lista prezentująca kilka z nich:

- Jumeirah Beach – jedna z najbardziej rozpoznawalnych plaż, położona przy hotelu Burdż al-Arab (Burj Al Arab). Idealna na relaks, romantyczne spacery i uprawianie sportów wodnych;
- Kite Beach – popularna wśród kitesurferów, oferuje wiele sportowych atrakcji, posiada świetną infrastrukturę turystyczną;
- Sunset Beach (Umm Suqeim) – znana z pięknych zachodów słońca i spektakularnych widoków na Burdż al-Arab;
- La Mer Beach – sztuczna plaża z licznymi sklepami i restauracjami, doskonała dla rodzin;
- Al Mamzar Beach Park – duży kompleks plażowy z udogodnieniami dla rodzin, w tym basenami i placami zabaw;
- Jumeirah Beach Residence (JBR) – największa publiczna plaża, idealna dla rodzin z dziećmi;
- Al Sufouh Beach – spokojna plaża bez infrastruktury, wymarzona dla osób szukających ciszy i spokoju.

Udogodnienia i zasady

- Czystość i infrastruktura: większość plaż jest regularnie czyszczona i wyposażona w sanitariaty;
- Stroje i alkohol: w Dubaju bikini jest dozwolone, ale zbyt skąpe stroje mogą przysporzyć problemów; spożywanie alkoholu jest zabronione poza barami plażowymi;
- Dostępność: plaże hotelowe są płatne, publiczne dzielą się na darmowe i te dostępne za niewielką opłatą.

ABU ZABI

Abu Zabi, blisko 1,6-milionowa stolica Zjednoczonych Emiratów Arabskich, stanowi miasto na wskroś nowoczesne, ale stosunkowo spokojne, zwłaszcza w porównaniu z Dubajem. W mojej opinii to „biedniejszy kuzyn Dubaju”, choćby pod kątem rozmachu inwestycji. Wśród największych atrakcji znajduje się tu Wielki Meczet Szejka Zajida, imponujący kompleks islamskiej architektury, który może pomieścić ponad 41 tys. wiernych. Innym ważnym miejscem jest siedziba prezydenta – Qasr Al Watan. ►

Pałac ten zaprasza do odkrywania bogatej historii i kultury kraju. Abu Zabi stanowi również dom dla Ferrari World, pierwszego na świecie parku tematycznego tej słynnej włoskiej marki, oraz Yas Waterworld, jednego z największych parków wodnych na Bliskim Wschodzie. Louvre Abu Dhabi i The National Aquarium Abu Dhabi to kolejne ważne punkty na mapie turystycznej miasta, oferujące unikatowe doświadczenia kulturalne i edukacyjne.

Najlepsze atrakcje:

- Wielki Meczet Szejka Zajida: jedna z największych atrakcji Abu Zabi; imponująca świątynia mogąca pomieścić ponad 41 tys. wiernych.
- Ferrari World Abu Dhabi: pierwszy na świecie park tematyczny włoskiej marki Ferrari, oferujący ekstremalne atrakcje, w tym najszybszą kolejkę górką na naszym globie – Formula Rossa.
- Warner Bros. World Abu Dhabi: kryty park tematyczny z postaciami z kreskówek Warner Bros., takimi jak Batman i Superman.
- Yas Waterworld: duży park wodny z licznymi zjeżdżalniami i atrakcjami wodnymi, doskonały dla rodzin.
- Qasr Al Watan: pałac prezydencki z wystawami kulturalnymi i historycznymi.
- Louvre Abu Dhabi: muzeum sztuki z kolekcją dzieł z całego świata.
- The National Aquarium Abu Dhabi: jedno z największych akwariów na Bliskim Wschodzie, prezentujące rozmaite morskie stworzenia.
- Corniche: piękna nadbrzeżna promada, idealna na spacer i relaks.

Meczet zachwyca pięknem i bogactwem detali. W głównej sali modlitewnej, mogącej pomieścić ponad 7,1 tys. osób, znajduje się największy na świecie ręcznie tkany dywan, wykonany przez ok. 1,3 tys. rzemieślników, oraz podobno jedno z największych na naszym globie żyrandoli z milionami kryształów Swarovskiego. Dziedziniec ozdobiono ogromną marmurową mozaiką (o powierzchni ok. 17 tys. m²), a baseny odbłaskowe tworzą niesamowitą atmosferę. Wielki Meczet Szejka Zajida stanowi ważne miejsce pielgrzymek.

Informacje praktyczne:

- Godziny otwarcia: od 9.00 do 22.00, z wyjątkiem piątków, kiedy główna sala modlitewna jest zamknięta dla turystów między 12.00 a 15.00.

- Ceny biletów: wstęp do meczetu jest bezpłatny, ale zaleca się zarezerwować wizytę za pośrednictwem strony internetowej www.szgmc.gov.ae. Można to zrobić też na miejscu w specjalnych automatach, ale należy mieć ze sobą urządzenie mobilne z dostępem do internetu, ponieważ rezerwacja przychodzi na podany adres e-mailowy.
- Ubiór: mężczyźni muszą nosić strój zakrywający ramiona i kolana, a kobiety założyć abaję, którą można wypożyczyć na miejscu.
- Zwiedzanie z przewodnikiem: dostępne są bezpłatne wycieczki w języku arabskim i angielskim.
- Najlepszy czas na wizytę: rekomenduje się moment zachodu słońca i zmierzchu, gdy meczet jest pięknie oświetlony.



▲ Ferrari World na sztucznej wyspie Yas w Abu Zabi

▼ Qasr Al Watan – majestatyczny pałac prezydencki

Mój wybór:

Wielki Meczet Szejka Zajida w Abu Zabi jest jednym z najbardziej imponujących przykładów architektury islamskiej na świecie. Stanowi symbol jedności i – o dziwo – tolerancji. Świątynia została wzniesiona w latach 1994–2007 z inicjatywy szejka Zajida ibn Sultana Al Nahajjana (1918–2004), władcy emiratu Abu Zabi, pierwszego prezydenta Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Chciał on stworzyć miejsce, które będzie przyciągać ludzi różnych kultur. Ten monumentalny obiekt należy do największych meczetów na naszym globie. Kompleks zajmuje powierzchnię ponad 22,4 tys. m². Z czterema minaretami wznoszącymi się na wysokość 107 m i główną kopułą o średnicy 32,8 m i wysokości 85 m urzeka swoim rozmachem.



- Dostępność: świątynię udostępniono również dla osób z niepełnosprawnościami, z wyznaczonymi trasami i udogodnieniami.

Wielki Meczet Szejka Zajida w Abu Zabi to nie tylko atrakcja turystyczna, lecz także ważne centrum kulturalne i religijne. Ten imponujący obiekt architektury islamskiej promuje zrozumienie i tolerancję międzykulturową.

PÓŁNOCNO-WSCHODNIE WYBRZEŻE EMIRATÓW

Ras al-Chajma

To jeden z najbardziej różnorodnych emiratów, oferujący zarówno atrakcje dla miłośników adrenaliny, jak i spokojny wypoczynek.

Wybrzeże mające ambicje stać się riwierą Zatoki Perskiej ciągnie się przez 60 km od historycznej miejscowości Al Jazirah Al Hamra (Al Jazeera Al Hamra), znanej niegdyś z przemysłu perłowego, przez stołeczną Ras al-Chajmę, aż do Sha'am w pobliżu granicy z Omanem. Od lat nadmorskie okolice Ras al-Chajmy intensywnie się rozwijają, zamieniając w piękne, ekskluzywne resorty u stóp monumentalnych, surowych gór Al-Hadžar (Hajar Mountains). Ten malowniczy łańcuch górski od niedawna staje się coraz bardziej popularny, zarówno pod kątem turystyki pieszej, jak i rowerowej. Nie brakuje tu również atrakcji zapewniających wysoki poziom adrenaliny, takich jak najdłuższa na świecie ekstremalna tyrolka (Jebel Jais Flight – ponad 2,8-kilometrowa!) oraz tor saneczkowy z widokiem na Zatokę

Perską – Jais Sledder (pokonuje się tu kolejne zakręty z prędkością do 40 km/godz.). Sama linia brzegowa z roku na rok wzbogaca się o rozmaite, niezmiernie oryginalne dzieła inżynierii, czasem dość kontrowersyjne, przypominające te z Dubaju i okolic, czyli wyrwane Morzu Arabskiemu połacie lądu w postaci fantazyjnych wysp, półwyspów i mierzei (na czele z przyciągającym licznych turystów archipelagiem Al Marjan). Zapewne duży plus tych inwestycji stanowi fakt zazieleniania przestrzeni, ponieważ inwestorzy zwracają bardzo dużą uwagę na to, żeby nowe miejsca były jak najbardziej przyjazne rezydentom i turystom, oferując im zacienienie i wrażenie pobytu w oazie.

Atrakcje dla wielbicieli adrenaliny

- Zipline Jebel Jais (Jebel Jais Flight): najdłuższa tyrolka na świecie, o długości 2,83 km, gwarantuje zjazd z prędkością do 160 km/godz. Znajduje się na najwyższym szczycie ZEA – Dżabal al-Dżajs (Jebel Jais, osiągnięciem wysokość 1934 m n.p.m. już po stronie omańskiej).
- Jais Sledder: najdłuższy tor saneczkowy (jego trasa wynosi 1840 m) z prędkością zjazdu do 40 km/godz.
- Bear Grylls Explorers Camp: obóz survivalowy, gdzie można uczyć się przetrwania w okolicznościach dzięki przyrody (Bear Grylls to słynny brytyjski podróżnik, alpinista i popularyzator sztuki przetrwania).

Spokojne atrakcje

- Suwaidi Pearls Farm: jedyna farma perł w ZEA, gdzie można poznać bogate tradycje ich połowu i zobaczyć, jak rozwijają się perłotławy.
- Muzeum Narodowe w Ras al-Chajmie (National Museum of Ras Al Khaimah): zbiór archeologicznych i historycznych artefaktów prezentujących dzieje emiratu i całego kraju.
- Fort Dhayah: najwyżej położona zabytkowa twierdza w ZEA.

Inne atrakcje

- Al-Hadžar: doświadczanie surowej, górskiej natury, łańcuch idealny na krótkie wędrowki, jak i poważniejsze wyzwania trekkingowe.
- Pustynia i morze: możliwość leniwego wypoczynku oraz skorzystania z różnorodnych aktywności na plażach (surfing, kitesurfing, kajakerstwo) i wśród piasków pustyni.



▲ Pokazy w Al Jazirah Al Hamra (Al Jazeera Al Hamra)

▼ Suwaidi Pearls Farm w Ar-Rams w Ras al-Chajmie



© RAS AL KHAJMAH TDA

© RAS AL KHAJMAH TDA

NIERUCHOMOŚCI W DUBAJU

Rynek nieruchomości w Dubaju dynamicznie się rozwija i coraz bardziej przyciąga uwagę inwestorów, również i z Polski. Ich zainteresowanie wynika z panujących tu korzystnych warunków, takich jak brak podatku od nieruchomości oraz stawka VAT na poziomie 5 proc.

**POPULARNE I POLECANE
DZIELNICE W DUBAJU****Śródmieście Dubaju
(Downtown Dubai)**

Śródmieście Dubaju jest sercem miasta, z takimi ikonami, jak np. Burdż Chalifa i Dubai Mall. Ta tętniąca życiem dzielnica



▲ Dubai Marina powstała wokół sztucznego kanału biegnącego przez 3 km linii brzegowej Zatoki Perskiej (Arabskiej)



▲ Atlantis The Royal łączy stylowe wnętrza z cudownym widokiem na Morze Arabskie i Wyspy Palmowe (Palm Islands)

Ceny kawalerek w Dubaju wahają się od ok. 320 tys. do 480 tys. zł, co przy stopie zwrotu z wynajmu sięgającej 5–10 proc. rocznie stanowi atrakcyjną opcję inwestycyjną. Na początku 2025 r. średnia cena apartamentów wynosiła mniej więcej 1,3 mln dirhamów AED (ok. 1,36 mln zł), co oznacza wzrost o 9,4 proc. w porównaniu z minionym rokiem. Rynek dubajski charakteryzuje się wysokim standardem infrastruktury i rosnącym popytem na wynajem, zarówno wśród ekspatów, jak i turystów.

stynie z rozwiniętej infrastruktury, co sprawia, że stanowi idealne miejsce dla inwestorów szukających wysokiego popytu na wynajem. Ceny mieszkań wahają się tutaj od 2,5 do 3,5 mln dirhamów (mniej więcej od 2,6 do 3,7 mln zł), z rentownością najmu na poziomie 6–7 proc.

Dubai Marina

Dubai Marina to zamożna i prestiżowa dzielnica, która przyciąga zarówno ludność miejscową, jak i turystów z całego świata.

Znajdują się tu m.in. malownicza promenada, eleganckie restauracje i hotele. Dubai Marina oferuje również dynamiczne życie nocne. Inwestowanie w nieruchomości w tej dzielnicy może zapewnić stały dochód z wynajmu ze względu na wysoką atrakcyjność lokalizacji. Ceny mieszkań wahają się tutaj od 1,8 do 2,8 mln dirhamów (od ok. 1,9 do 2,9 mln zł), z rentownością najmu na poziomie 7–8 proc.

Business Bay

Business Bay to nowoczesne, szybko rozwijające się centrum biznesowe Dubaju, porównywane do nowojorskiego Manhattanu. Znajdują się tu futurystyczne biurowce i komfortowe kompleksy mieszkalne, co czyni je idealnym miejscem do inwestowania. Wraz z rosnącą liczbą firm i start-upów w okolicy popyt na wynajem będzie tylko wzrastał. Ceny mieszkań wahają się od 1,6 do 2,5 mln dirhamów (od mniej więcej 1,7 do 2,6 mln zł), z rentownością najmu na poziomie 6–7 proc.

Jumeirah Village Circle (JVC)

Jumeirah Village Circle (JVC) to bardziej przystępna cenowo dzielnica, atrakcyjna dla rodzin z dziećmi. Powstają tutaj nowe kompleksy apartamentów, a infrastruktura wciąż się rozwija. JVC stanowi idealne miejsce dla osób szukających równowagi między korzystną ceną a wysoką jakością. Ceny mieszkań wahają się od 1,2 do 1,8 mln dirhamów (od ok. 1,3 do 1,9 mln zł), z rentownością najmu na poziomie 7–8 proc.

**Palma Dżamira
(Palm Jumeirah)**

Palm Jumeirah to unikatowa dzielnica z przepięknymi widokami na ocean oraz luksusowymi rezydencjami. Można cieszyć się tu atmosferą nadmorskiego kurortu i wysokim standardem życia. Warto pamiętać, że inwestowanie na terenie Palm Jumeirah może być nieco ryzykowne ze względu na wysoką wartość nieruchomości. Potencjalne zyski mogą być jednak znaczące. Ceny mieszkań wahają się od 3,5 do 10 mln dirhamów (od mniej więcej 3,7 do 10,5 mln zł), z rentownością najmu na poziomie 5–6 proc.

Pomimo pewnych wyzwań, takich jak rygorystyczne przepisy i rosnąca konkurencja, Dubaj pozostaje jednym z najbardziej atrakcyjnych do inwestowania w nieruchomości miejsc na świecie. To emirackie miasto stanowi globalny hub biznesowy, który oferuje prestiż, duże zwroty i brak podatków, ale wymaga również odpowiedniej strategii. ■



Spotkaj się z nami w Warszawie,

ZAINWESTUJ W DUBAJU



POGORZELSKI
REAL ESTATE

www.pogorzelski.ae
+48 780 503 003

JORDANIA: BLISKOWSCHODNI MISZMASZ

PAWEŁ KUNZ
www.panpodroznik.com

« Lista kierunków turystycznych, które przebojem wdzierają się na podróżniczy, gwarny rynek z sztyldem „Gdzie warto pojechać”, wciąż się zmienia, przeobraża, rekonfiguruje. Na jej kształt mają wpływ lokalne i światowe konflikty, polityka, inflacja, łatwość dotarcia, zjawiska atmosferyczne czy chociażby moda. Natura nie znosi próżni, a w bliskowschodnim kotle w ostatnich latach pojawiło się nowe, atrakcyjne danie. »



▲ Najstynniejszy zabytek Petry – wykuta w skale Al-Chazna (Al-Khazneh), zwana przez Beduinów Skarbem Faraona

© ISTOCK PHOTO.COM/TOVASHEVCHUK

Czy można w trakcie jednego wyjazdu połączyć nurkowanie i leniwy wypoczynek spod znaku plażowania z tak odmiennymi typami aktywności, jak nocleg na prawdziwej pustyni w beduińskim namiocie, trekking w istic księżycowym otoczeniu, wypicie hektolitrow herbaty na gwałnym bazarze, podziwianie jednego z siedmiu nowych cudów świata oraz kanioning? A to wszystko bez rozbijania świnki-skarbonki? Witamy w Jordanii.

* * *

INSPIRACJA

Odrobiliśmy lekcje. Uważnie obserwowaliśmy naszych sąsiadów. I uczyliśmy się. Nazwij to *inspiracją* – śmieje się Hamza, a jego tubalny głos wypełnia całe pomieszczenie, pachnące kardamonem i jabłkową szyszą. W sklepiu panuje lekki półmrok, powietrze leniwie przecinają śmigła wentylatora zainstalowanego na suficie, dając wytchnienie od upału: na zewnątrz jest ponad 30°C w cieniu. Gospodarz częstuje mnie takimi jordańskimi przysmakami, jak *mansaf* (jagnięcina przygotowana z jogurtem), na deser – słodką baklawą (baklawą), a całość popijamy obowiązkową herbatą. Czuję, że moje receptory zadowolenia pracują w górnej części skali.

Doskonale wiem, o czym mówi Hamza. Ta „inspiracja” to po prostu skopiowanie rozwiązania, które sprawiło, że na południe Izraela, po sąsiedztwie, zaczęli docierać turyści z Europy – także z Polski – a lotniska na skraju pustyni Negew oraz stoleczny port w Tel Awiwie zaczęły przyjmować samoloty pomalowane w barwy tanich przewoźników. Jak skusić niskokosztowe i regularne linie lotnicze? Zapewnić im finansowe wsparcie, dopłacając do każdego pasażera, który zechce przylecieć do kraju.

Skutek? Ryanair, Wizz Air i klasyczni przewoźnicy sprawili, że wyjazd do Izraela, zorganizowany na własną rękę, a nie przez biuro podróży, stał się ciekawą alternatywą dla innych kierunków dostępnych z Polski.

I dokładnie taką samą drogą idzie Jordania, w której właśnie przebywam. Jordan Tourism Board (JTB) podpisuje kolejne porozumienia z liniami lotniczymi (węgierskim Wizz Airem, irlandzkim Ryanaiem i innymi), kusząc je wizją czystego zysku: mechanizm finansowego wsparcia oznacza, że przewoźnicy mają świadomość korzyści zaraz po otwarciu nowego połączenia. Michael O'Leary (prezes Ryanaira) umie liczyć: pieniądze nie śmierdzą, a jeżeli – oprócz zarobku ze sprzedaży biletów lotniczych i usług dodatkowych



▲ Teatr Rzymski w Ammanie powstał za panowania cesarza Antoninusa Piusa, przypadającego na lata 138–161

– można otrzymać kilkadziesiąt euro za każdego pasażera, który doleci do Jordanii, to nad czym się tu zastanawiać?

* * *

Transport to słowo-klucz. Podczas mojej poprzedniej wizyty w Jordanii na ulicach stołecznego Ammanu co rusz natykałem się na rodaków, którzy wykorzystali okazję na tanie, bezpośrednie loty z Polski. Bilet w dwie strony można było kupić już za 200 zł, co stanowi absurdalnie niską kwotę za przelot międzykontynentalny: z Europy do Azji.

Ja sam jestem doskonałym przykładem tego, że cena czyni cuda. Nie planowałem tego wyjazdu, ale jak nie skusić się na zakup biletu, którego łączny koszt wyniósł, uwaga, 129 zł, w tym niewiarygodnie tani lot powrotny z Ammanu do Krakowa za... 5,75 zł (nie, to nie pomyłka, lecz jedna z okazji, którą można było złapać, sprawdzając systemy rezerwacyjne oraz rozmaite OTA – online travel agencies).

* * *

Jordania to taka nowa Gruzja. Lubimy odkrywać z moją dziewczyną nietypowe kierunki, tym bardziej jeśli są tanie. Do Kutaisi poleciliśmy za 150 zł, spędziliśmy tam świetny przedłużony weekend. Tak samo zrobiliśmy po otwarciu połączenia z Polski do Izraela, chociaż bilet lotniczy był najmniejszym wy-

datkiem, patrząc na poziom cen na miejscu. Teraz odkrywamy Jordanię. Przylecieliśmy wczoraj, dziś zwiedzamy Amman, a jutro jedziemy zobaczyć Petrę i pustynię Wadi Rum – opowiada mi piegowaty Michał z Częstochowy, napotkany na Rainbow Street.

Takich turystów-rodaków jest więcej. „Plecakowiczów”, którzy chcą zaznać czegoś nowego. Ale i klientów biur podróży, którzy są spragnieni wizyty na Bliskim Wschodzie, w bezpiecznym i przyjaznym kraju, w kontrze do niespokojnego w ostatnich miesiącach Izraela. Kto wie, może założenia dotyczące liczby pasażerów w tegorocznym sezonie letnim (od kwietnia do końca października), którzy przybędą do Jordanii drogą powietrzną, przebiją oczekiwania tutejszych władz?

Ostrożne szacunki mówią o 125 tys. turystów. Cóż, zobaczymy za kilka miesięcy. Na razie dołączam do Michała i jego dziewczyny, polując na możliwość uśmiechnięcia się do strażników i wejścia do Wielkiego Meczetu Króla Husajna (Grand Hussein Mosque).

ZAPACHY I SMAKI AMMANU

Lubię Bliski Wschód. Ten specyficzny rozgardiasz, który w stolicy Jordanii przeradza się w kakofonię klaksonów, kurzu, budynków nadgryzionych zębem czasu, obłędnego street foodu, sprzedawców wszystkiego, przyjaźnie machających do mnie palcem



© ISTOCKPHOTO.COM/JULI CHAN

i zachęcających do wejścia głębiej, a nie tylko opierania się o witrynę. Lubię odkrywać swoje ścieżki, niespiesznie krążąc po uliczkach, bazarach, wtapiając się w tłum i pod słuchując, o czym mówi ulica, jednocześnie nie rozumiejąc praktycznie niczego.

I ponownie, te słowa wrócą jak mantra: Jordania to bezpieczny kraj, który na mapie tej części świata jawi się jako oaza stabilności. Nie bez znaczenia jest też klimat, który sprzyja różnej aktywności, powodując, że plany wizyty mogą obejmować praktycznie wszystkie miesiące w kalendarzu.

☆☆☆

Amman niesłusznie traktuje się jak zło konieczne. Szybki transfer z lotniska, kilka godzin na miejscu i rachciach, na południe, w drogę do Petry. To błąd czasami wynikający z pośpiechu, a niekiedy z niewiedzy. Czy mając na talerzu sernik z rodzynekami, wydtubalibyście same rodzyнки, zostawiając nietknięte ciasto? Owszem, można – ale po co?

Nie uciekam zatem ze stolicy Jordanii, próbuję się z nią zaprzyjaźnić, szybko łapiąc dobre zapachy podróżniczym nosem. To zwiedzanie w rytmie słów, z zaledwie kilkoma punktami zaznaczonymi na mapie Ammanu wyświetlającej się na ekranie mojego smartfonu. I ze świadomością, że MOGĘ zawitać w ich okolice, ale nie MUSZĘ.

☆☆☆

Takie właśnie podejście zaprowadziło mnie do restauracji „Hashem” na ulicy Sha’aban, którą miałem oznaczoną jako „Zajrzeć, ponoć najlepsze lokalne jedzenie”. I nie zawiodłem się, choć dla estetów posiłek w tym miejscu może być specyficznym doświadczeniem. Wszyscy dookoła gdzieś pędzą, kilka stołów i kilkanaście plastikowych krzeseł zajętych przez miejscowych, zapachy nęcą. Czuję się jak w Neapolu, gdzie najlepsza pizza to ten tani i gorący kawałek z Antica Pizzeria Di Matteo na Via dei Tribunali, spożywany bezpośrednio na ulicy, z pominięciem jakichkolwiek konwenansów.

Tutaj jest podobnie: kelner łamanym angielskim opowiada o nieskomplikowanym menu, nie ma luksusowych nakryć stołu, z pobliskiego skrzyżowania Sha’aban i K. Hussein dobiegają odgłosy sprzeczki kierowców, którzy spięli się swoimi samochodami niczym dwa robaki, kowale bezskrzydłe, które w dzieciństwie nazywałem tramwajarami. Zamawiam kunafę (*kunafeh*) i za moment na talerzu ląduje ów typowy jordański przysmak, a ja ponownie doceniam prostotę – kremowy serek smażony w panierce i polany miodem obiecuje niebo w gębie i kilkaset kalorii, ale przecież na wyjazdach możemy pozwolić sobie na poluzowanie restrykcji związanych z zasadami żywieniowymi, nieprawdaż?

Jesteś z Polski? Fajnie, ostatnio coraz więcej gości z waszego kraju mamy u nas – szczerzy zęby kelner, posypując moją kunafę dodatkową warstwą pokrojonych pistacji. Ciepłe danie sprawnie znika z talerza, a ja nabieram ochoty na herbatę, mimo iż powinienem już iść dalej, szlakiem zapachów i zabytków.

▼ **Ciasto kunafa (*kunafeh*) nadziewa się serem (najczęściej *nabulsi*) i posypuje siekanymi pistacjami**



© ISTOCKPHOTO.COM/JESIN DENZ

☆☆☆

Najedzony – a wiadomo, że jak Polak najedzony, to zadowolony – zanurzam się w historii Cytadeli Ammanu (Jabal Al-Qal’a), spoglądając na stolicę Jordanii z góry. To ikoniczne miejsce, będące milczącym świadectwem minionych czasów. Ammonici, Ptolemeusze, Seleucydzi, Babilończycy, Asyryjczycy, Rzymianie, Bizantyńczycy, Umajjadzi – wszyscy oni odcisnęli ślad swojej cywilizacji i bytności na tym wzgórzu.

To jedno z najstarszych miejsc na świecie, które wciąż jest zamieszkane – słyszę głos przewodnika, który piękną angielszczyzną opowiada grupie starszych turystów o pałacu Umajjadów, rzymskiej świątyni Herkulesa oraz innych architektonicznych i archeologicznych cudach, które być może czekają na odkopanie i odkrycie. Nie chcę podawania wszystkiego na tacy, wolę popuścić wodze wyobraźni. Zmieniam więc miejsce mojego wypoczynku, idę oglądać mozaiki na podłodze ruin świątyni bizantyjskiej z VI w., swoje kroki kieruję do Jordańskiego Muzeum Archeologicznego, szukam cienia ratującego przed upałem.

☆☆☆

Późnym popołudniem mam okazję oglądać życie codzienne ammańczyków w pobliżu Teatru Rzymskiego. Budowla może robić wrażenie, zwłaszcza na turystach z krajów, w których historia państwowości liczona jest w setkach, a nie tysiącach lat. W czasach antycznych, dwa tysiące lat temu, szukano tutaj rozrywki, a na trybunach mogło zasiąść kilka tysięcy osób. Obecnie jest... w sumie tak samo, aczkolwiek zmienił się charakter emocji, których doświadczamy na miejscu. ►

Uniwersalny język futbolu przekłada się na jordańskie dzieci, które grają w piłkę, jeżdżą na rowerach, nagrywają filmiki, rozmawiają. Rodziny spacerują, zmierzchn zaczyna przykrywać kurtyną dzielnice miasta. Myślami jestem już na południu Jordanii, ale jeszcze chwila, jeszcze moment, jeszcze wizyta w Meczezie Króla Abdullaha I (King Abdullah I Mosque), jeszcze jedna kawa z kardamonem.

NUTKA LENISTWA, NUTKA ADRENALINY

Mawiają, że w Morzu Martwym nie utoniesz, bracie. Wskoczysz na powierzchnię niczym korek, parszkając ze śmiechu i pilnując, aby słona woda nie dostała ci się do płuc. Śmieszne uczucie, które jest nie tylko podróżniczym doświadczeniem, lecz także stanowi pouczającą lekcję fizyki na żywo. Za każdym razem, gdy przebywam nad Morzem Martwym – niezależnie od tego, czy po izraelskiej, czy po jordańskiej stronie – nie mogę odmówić sobie przyjemności kąpieli w jednym z najniższych miejsc na świecie.

Nauczony doświadczeniem znalazłem sobie ustronny kątek na plaży, w pobliżu południowego brzegu morskiego, ze strategicznym dostępem do prysznic – po wyjściu z wody obowiązkowo należy obmyć ciało. Mam na sobie stare kąpielówki, których nie będzie mi żal, gdy zniszczy je nadmiar soli. Coś za coś – nagrodą jest dobroczynny wpływ wody z Morza Martwego na organizm.

Okładam ciało błotem, wyglądam zapewne jak potwór z bagien, ale w ogóle o to nie dbam. Skoro sama królowa Kleopatra uważała to za dar, kimże jestem, aby to kwestionować? W głowie, oprócz przyjemności, wiruje mi tablica Mendelejewa, której część (m.in. brom, fosfor, wapń, magnez) podczas kąpieli wpływa na mój organizm.

Obserwując gwałtowny rozwój uzdrowisk i ośrodków spa, które wyrosły jak grzyby po deszczu po izraelskiej stronie Morza Martwego, jestem dziwnie spokojny o to, że Jordania również odrobi lekcję ekonomii. To nie tylko kwestia poszukiwania kolejnej okazji do przyciągnięcia podróżnych, lecz także zwiększania bazy hotelowej i usługowej na potrzeby ruchu turystycznego.

Czy jest tanio? Niekiedy wystarczy jedynie dostęp do plaży i prysznic. Czy jest drogo? Cóż, nikt nie broni bogatym turystom zatrzymywać się w jednym z 5-gwiazdkowych, luksusowych ośrodków spa, np. w Ma'in Hot Springs Resort & Spa, i w ten sposób korzystać z wyjątkowości tego miejsca.

Trudno mi odnosić się do cen. Zakładam że ktoś, kto do nas przyjeżdża, wie, czego może się spodziewać – uśmiecha się Fatima, której kruczoczarne włosy kontrastują z alabastrową cerą, niespotykaną w tej części świata. Poznaliśmy się w okolicy Sweimeh (Swemeh), nieopodal plaży Dead Sea, a dookoła nas świeciły neony znanych marek hotelowych. Marriott, Kempinski, Mövenpick... Jest, cóż, światowo.

Fatima to pół-Jordanka, pół-Amerykanka, pracuje jako recepcjonistka w jednym z najlepszych 5-gwiazdkowych obiektów noclegowych i delikatnie dociskana w rozmowie przyznaje, że cennik za dobę w „jej hotelu” rozpoczyna się od 120 dinarów jordańskich. To mniej więcej 640 zł.

☆☆☆

Kanioning w Jordanii? Przecież to (na pozór) niemożliwe! A jednak to właśnie tutaj, w Wadi al-Maudżib (Wadi al-Mudżib, Wadi Mujib), panują idealne warunki do zabawy w pokonywanie rwącej rzeki, wodospadów i drabinek. Brodząc więc w płytkiej wodzie kanionu, mając na sobie wściekle pomarańczową kamizelkę ratunkową, telefon komórkowy schowany do wodoodpornego etui i mocne postanowienie dobrej zabawy na tutejszym szlaku, noszącym nazwę Siq Trail.

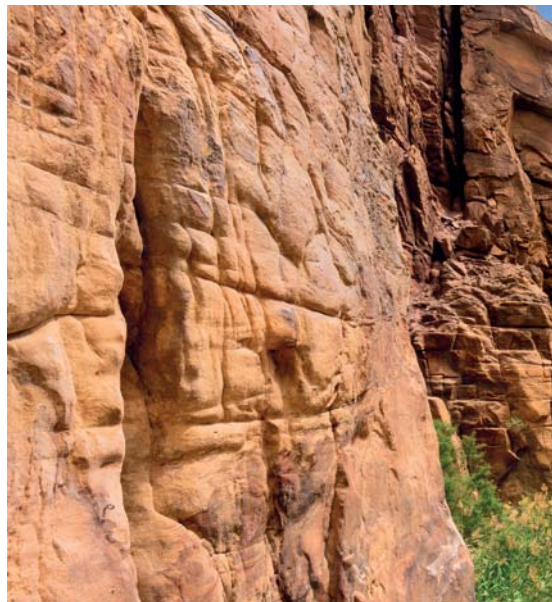
Podczas prowadzonych przeze mnie prelekcji podróżniczych niekiedy spotykam się z pytaniami, czy taki typ aktywności to ekstremalne ryzyko. Odpowiedź jest prosta: absolutnie nie. Oczywiście nie jest to też zwykły spacer po leśnej ścieżce. Jest mokro, ślisko, musimy się wspinać, pływać, zachowywać ostrożność. Ale twierdzą, że nie jest to coś, czego nie byłby w stanie dokonać praktycznie każdy turysta (źródła ewentualnej blokady należy szukać w głowie, a nie w trudnościach technicznych).

Zastanawiam się, jakie są szanse na ucieczkę, jeżeli nastąpiłyby gwałtowne opady, które podniosłyby nagle poziom wody w kanionie i doprowadziły do powodzi błyskawicznej. *Znikome, przyjacielu. „Flash floods” to żywioł, który nie wybacz.* Wszystko dzieje się tak szybko, że czasu na ucieczkę po prostu nie ma – opowiada mi Omar, który pracuje jako przewodnik pomagający turystom na jednym ze szlaków, których początek ma miejsce w Wadi Mujib Adventure Center.

Oczywiście to niepotrzebne czarnowidztwo, niemniej ze względów bezpieczeństwa część szlaków dostępna jest tylko w określonych porach roku lub w zależności



▲ Wschodnie, jordańskie wybrzeże Morza Martwego





© ISTOCKPHOTO.COM/VVVITA

▼ Wadi al-Maudżib (Wadi al-Mudżib, Wadi Mujib) został uznany przez UNESCO w 2011 r. za rezerwat biosfery



© ISTOCKPHOTO.COM/WINDANDRIAN

▼ Wadi Rum – fotogeniczny, naturalny most skalny Um Fruth (Um Frouth Rock Bridge) wisi ok. 15 m nad ziemią



© ISTOCKPHOTO.COM/MARC_OSBORNE

od panujących aktualnie warunków atmosferycznych. Turyści mający chrapkę na pokonanie Ibex Trail muszą zawitać tutaj w zimie. Z kolei Malaqi Trail to zabawa dostępna w miesiącach letnich.

☆☆☆

Pokonuję kolejne odcinki szlaku, robiąc przerwy na fotografowanie, w ustalonej kolejności: wyciągam smartfona z wodoodpornego etui, modłę się, aby nie wypadł mi z ręki (mimo jego teoretycznej szczelności na wodę), naciskam ekran dotykowy, deenerwuję się, że nie działa, naciskam fizyczny przycisk z boku telefonu, ostrożnie chowam aparat do etui, przemieszczam się dalej. Kolejne drabinki, kolejne klamry, kolejne liny nad lustrem wody... Adrenalina wzmacniana widokiem przepięknych formacji skalnych i przezroczystą wodą. I słońce, które zagląda do kanionów hen, wysoko, ponad skałami i głowami.

Dla szukających oszczędności i znających dobrodziejstwa Jordan Pass (to specjalny bilet, który umożliwia wejście do ponad 40 turystycznych atrakcji w Jordanii, w tym Wadi Rum, Petry i Dżarasz, czyli starożytnej Gerazy) nie mam dobrych informacji. Otóż kanion w Wadi Mujib – nawet na szlakach, na których nie trzeba wynajmować przewodnika, takich jak Siq Trail – wymaga zakupu biletu wstępu, czyli wysuptania 21 dinarów jordańskich (ok. 110 zł). Moim zdaniem to jedno z najlepiej wydanych pieniędzy na turystyczną atrakcję w tym bliskowschodnim kraju.

NOC NA PUSTYNI, DZIEŃ W KASYNIE

Gdy byłem dzieckiem, często mrużyłem oczy, patrząc w gwieździste niebo. Wyobrażałem sobie, że zwielokrotniam gwiazdy świejące nad moją głową. Na pustyni Wadi Rum nie muszę mrużyć oczu. I bez tego niebo tutaj jest usiane nimi niczym skóra typowego Irlandczyka piegami. Wciąż rezonują mi w głowie widoki, które zapewniła kilkugodzinna wyprawa jeepem po pustyni: kaniony Abu Khashaba i Khazali, ikoniczny most skalny Um Fruth (Um Frouth), bezkres przestrzeni, zdominowanej przez piasek i fantazyjne formacje skalne.

Wychodzę z namiotu, wracam po ciepły polar (noce w regionach pustynnych są chłodne, nawet w letnich miesiącach!), ponownie kieruję głowę do góry, a gwiazdy mrugają do mnie, stanowiąc w połączeniu z brezentowym schronieniem nocleg w hotelu kategorii milion, a nie „zwykłe” ►

5 gwiazdek. Wadi Rum wygląda surrealistycznie, przypomina marsjański krajobraz – to nie przypadek, że w tej okolicy nakręcono takie filmy, jak *Diuna* (2021 r.), *Czerwona Planeta* (2000 r.), *Prometeusz* (2012 r.), *Łotr 1. Gwiezdne Wojny – historie* (2016 r.), *Gwiezdne wojny: Skywalker. Odrodzenie* (2019 r.), *Marsjanin* (2015 r.) czy *Lawrence z Arabii* (1962 r.).

kołdra. Mogę sobie tylko wyobrazić, co czuje w tym miejscu turysta z Polski, który na co dzień przebywa w zamkniętych pomieszczeniach i mieszka w bloku.

U nas w Akabie jest jeszcze w miarę spokojnie. Ale spójrz przez zatokę, na światła izraelskiego Ejlatu. Tam to się dopiero dzieje. Turystom



▲ Akaba leży w najdalej na południe wysuniętym punkcie Jordanii, nad Zatoką Akaba, na krańcu Morza Czerwonego



▲ Wielbiciele podwodnych przygód natrafiają w okolicach raf koralowych na ryby z rodziny skrzydlac (ognic)

Rozmyślam o tym, jak bardzo brakuje nam w codziennym życiu takich miejsc i momentów: odcięcia od bodźców zewnętrznych, od telefonu komórkowego, który pika w rytm powiadomień, od gonitwy, od bieżących problemów, od zwiedzania w stylu „muszę zobaczyć/zaliczyć/opisać”. Catkowi redukcja potrzeb.

Wstuchuję się w pustynię Wadi Rum. Jest noc, ale to wcale nie oznacza, że dominuje absolutna cisza. Pustynia żyje, wydaje odgłosy, otacza nasz obóz namiotowy niczym

puszczą hamulce i nie o strefę bezcłową mi chodzi. O Tabie nawet nie wspomina, dla wielu osób to „haram”, czyli zakazane – prycha Mahmoud, u którego zatrzymałem się w Akabie, mieście na samym południu Jordanii, porcie z dostępem do Zatoki Akaba i tym samym do Morza Czerwonego. Już samo położenie, w sąsiedztwie Izraela oraz Egiptu bywa problematyczne. Polityka miesza się tu do turystyki, a przejście graniczne Yitzhak Rabin – Eilat / Wadi Araba – Akaba (tzw. Wadi Araba Crossing) często jest zamknięte.

Wszystkim marzy się utopia: możliwość bezproblemowego i taniego turystycznego przemieszczania się między Egiptem, Izraelem i Jordanią. Skorzystałyby na niej wszystkie kraje i miasta w tym zakątku świata: nie tylko mamiąca kasynami i plażami egipska Taba, specyficznie prowincjonalno-kosmopolityczny Ejlat czy stanowiąca wrota do Petry Akaba, gdzie właśnie przebywam. I jak to z każdą utopią bywa – jest niemożliwa do zrealizowania.

Wiza, którą muszą posiadać obywatele większości państw naszego globu, aby dostać się do Jordanii, to najmniejszy z problemów. Tutaj w grę wchodzi bezpieczeństwo, interesy, duma narodowa i dziesiątki innych zależności, które przekładają się między sobą niczym warstwy w indonezyjskim cieście korzennym *lapis legit*.

Zwiedzam więc ok. 100-tysięczną Akabę, zaczynając od selfie przy ogromnej, powiewającej na 127-metrowym maszcie, jordańskiej fładze, którą doskonale widzą sąsiedzi z Izraela, wypoczywając na plaży w Ejlatcie. Włóczę się po centrum, buszuję po targu, kupuję przyprawy, cieszę się kolorami i stońcem. Próbuję naprawić sandały, więc od rękawo robię to po europejsku (szukając kleju w centrum handlowym Al Shaeb), po czym łapię się za głowę i przestawiam się na sposób arabski: znajduję szewca w jednej z uliczek Akaby. Pół godziny (i dwie szklane herbaty) później oddaje mi sandały – wyglądające jak nowe, naprawione, podklejone, umyte.

Zaopatrzony w wodę znajduję wygodny kąt w okolicy Meczetu Szarifa Husajna ibn Alego (Sharif Hussein bin Ali Mosque). Oddaję się tu rozmyśleniom o meandrach polityczno-socjologicznych, które niestety mają uprzywilejowaną pozycję nad ukształtowaniem geograficznym.

NOWY CUD ŚWIATA

Mam szczęście. Trochę mu dopomogłem: kosztowało mnie to 10 dinarów jordańskich (ok. 55 zł) dla nastoletniego przewodnika oraz blisko dwie godziny oczekiwania. Chciałem mieć choć na chwilę Al-Chaznę (Skarbiec Faraona) dla siebie lub z matą objętością głów i aparatów innych turystów. Niekiedy o to ciężko. Ale udało się, tłum zwiedzających nieco się przerzedził, Petra powoli pustoszeje, za moment ostatni przybysze będą opuszczać ten teren, który po zmroku zostanie oświetlony lampami i udostępniony zwiedzającym według programu Petra by Night, rozpoczynającego się o godz. 20.30.

PODRÓŻOWANIE

sprawi, że zaniemówisz z wrażenia, a potem zamienisz się
w **GAWĘDZIARZA**

– Ibn Battuta

MAGICZNA JORDANIA z Al Thuraya Travel & Tours DMC

© ISTOCKPHOTO.COM/CHRISINTHAI

Założona w 1998 r. **Al Thuraya Travel & Tours**, część T3 Group, to firma DMC na Bliskim Wschodzie, specjalizująca się w dostarczaniu szerokiej gamy doświadczeń i usług zarówno podróżnym indywidualnym (FIT), jak i grupom, VIP-om, a także zajmująca się organizacją wydarzeń MICE oraz operacji czarterowych. Usługi obejmują wszystko, od spotkania i pomocy na lotnisku po zakwaterowanie, transfery, wycieczki, zwiedzanie, przewodników turystycznych itp.

Najwyższym priorytetem **Al Thuraya Travel & Tours** jest zapewnienie, że Klienci otrzymują najwyższą jakość i obsługę. Wszystkie operacje lądowe są obsługiwane przez główne biura w Jordanii za pośrednictwem wielojęzycznego i profesjonalnego personelu. **Al Thuraya Travel & Tours** współpracuje też z lokalnymi partnerami w takich krajach jak Palestyna, Liban, Egipt i Oman, którzy działają pod parasolem T3 Group.

Al Thuraya Travel & Tours to największy operator turystyki przyjazdowej w Jordanii, który od sześciu lat nieprzerwanie zajmuje pierwsze miejsce w rankingu Ministerstwa Turystyki i Antyków. Dzięki globalnej sieci ponad 1 tys. partnerów biznesowych, obejmującej Europę, Bliski Wschód, Amerykę Północną i Daleki Wschód, **Al Thuraya Travel & Tours** obsługuje rocznie średnio 62 tys. Klientów z całego świata.

Al Thuraya Travel & Tours zainwestowała również we własną bazę noclegową, posiadając wyjątkowy 4-gwiazdkowy hotel w Ammanie z 77 pokojami oraz nowoczesny ośrodek w Wadi Rum z 31 luksusowymi obiektami dla gości. Poza tym dokonała też inwestycji we flotę pojazdów, począwszy od samochodów średniej wielkości aż po duże autobusy. Wszystko to w celu zapewnienia wysokiej jakości usług świadczonych Klientom.



Przedstawicielem **Al Thuraya Travel & Tours** w Polsce jest marka All Events & PR, zajmująca się organizacją eventów turystycznych i reprezentacją DMC oraz regionów z różnych stron świata.

Więcej informacji: www.althurayatransel.com ✱ e-mail: office@all-events.com.pl ✱ tel. +48 793 272 543



© ISTOCKPHOTO.COM/JUI-CHI CHAN



© ISTOCKPHOTO.COM/EHABOTHMAN



© ISTOCKPHOTO.COM/NICKOLAYV

Spoglądam na Skarbiec Faraona z punktu widokowego, który zna chyba każdy, kto odwiedził Petrę lub planuje wizytę w Jordanii. Dla wielu to główny i jedyny punkt podróży do tego kraju. Trudno opisać się miejsce, które unieśmiertelniono na milionach zdjęć, w tysiącach przewodników i dziesiątkach filmów. Stolica królestwa Nabatejczyków już dawno przestała być tylko zabytkiem, pozostałością po antycznych czasach, wpisaną na Listę Światowego Dziedzictwa Ludzkości UNESCO równo 40 lat temu.

Przekornie zastanawiam się: a gdyby tak nie opisać tego miejsca w raporcie dla *All Inclusive*? Przecież KAŻDY, kto myśli o Jordanii, tutaj zawita. Zjrzyj do Wikipedii,

Nie piszę też po to, aby zmienić reportaż podróżniczy w suchą wylizankę, którą można odnaleźć w encyklopedii. Dlatego zaglądam do wrażeń spisanych na szybko w moim podróżniczym notesie: Main Trail, główny szlak przebiegający przez Petrę, to absolutne minimum. Wielka Świątynia, przejście do Monasteru (Klasztoru – Ad-Dajr, Ed-Deir), wcześniej oczywiście tzw. Ulica Kolumnowa czy amfiteatr... Chcąc zobaczyć Skarbiec Faraona z perspektywy, którą opisałem powyżej, najprościej wybrać szlak Al-Kubtha (na który przeznaczenie minimum 3–3,5 godz., mimo iż odległość do pokonania to zaledwie 3,5 km w obie strony). I podkreślone dwukrotnie: „nie dać się oszukać, naciągnąć, nabrać”!

a także inne sztuczki z ich arsenału mogły spowodować, że zamiast pięknych wrażeń zabieracie ze wspomnianych ruin miasta Nabatejczyków niesmak.

Wiecie, co jest najpiękniejsze? Świadomość niedosytu, który można uzupełnić. To, że Jordania jest dostępna praktycznie dla każdego: dla turysty oczekującego wyjazdu w formule *all inclusive*, dla podróżników indywidualnych, dla typowych backpackersów-powsinóg, szukających oszczędności tam, gdzie tylko się da.

Nie odwiedzicie podczas podróży jednego z istotnych punktów na turystycznej mapie tego pięknego, bezpiecznego kraju?



© ISTOCKPHOTO.COM/VOVASHCHIK

nakarmi się cyferkami, datami, informacjami. To tak, jakby opisywać Wawel, wieżę Eiffla czy Statuę Wolności. Można, ale czy trzeba?

To przedostatnie miejsce w drodze do skompletowania wszystkich nowych siedmiu cudów świata – kilka tygodni później udało mi się domknąć listę w Meksyku, docierając do prekolumbijskiego miasta Chichén Itzá. Chociaż określenie „skompletowanie” jest w moim przypadku zupełnie nie na miejscu. Nie jeżdżę po to, aby odhaczać punkty na listach.

▲ **As-Sik (Siq), czyli Szyb – głęboki na ponad 90 m wąwóz o długości ok. 1,2 km, stanowiący wejście do ruin Petry**

Petra to miejsce, które w pakiecie z oszłamniającą historią, zapadającą w pamięć fasadą Skarbcza Faraona (40 m wysokości, 25 m szerokości), wielkim zespołem Grobowców Królewskich czy skałami dżinów (Suchur al-Džinn) posiada niezliczone rzesze miejscowych cwaniaków, żerujących na naiwności turystów. Nic nowego, powiecie – tego samego można doświadczyć w okolicach piramid w egipskiej Gizie. Ale zawsze warto o tym przypominać: brak oporu przed nachalnym wsadzaniem na grzbiet wielbłąda (*Super photo, mister!*), bezpłatna herbata, która okaże się najdroższą w całej Jordanii,

Zawsze możecie tutaj wrócić. Nie tylko do opisanych powyżej miejsc, lecz także do wszystkich innych. Do Dżarasz, do Rezerwatu Biosfery Dana, do Małej Petry albo do kanionu Burrah, w okolicy zamku Montreal (Krak de Montréal) w pobliżu miasteczka Asz-Szaubak (Shoubak) czy do Al-Karak, na White Dome Trail i do Wadi Ghuweir... A może i na dłuższą wędrówkę po Wadi Rum?

Korzystajcie póki Polskę z Jordanią łączą bezpośrednie loty, a sytuacja geopolityczna nie zmienia jej w Syrię czy Afganistan. Z pewnością wróćcie zachwyceni. ■



przyczyny4x4.pl

nie tylko pustynia

OMAN

21 - 31 marca 2026

Wyprawy self-drive - sam prowadzisz samochód terenowy.
Jedziesz w konwoju prowadzonym przez doświadczonego przewodnika.



na wypasie

JORDANIA

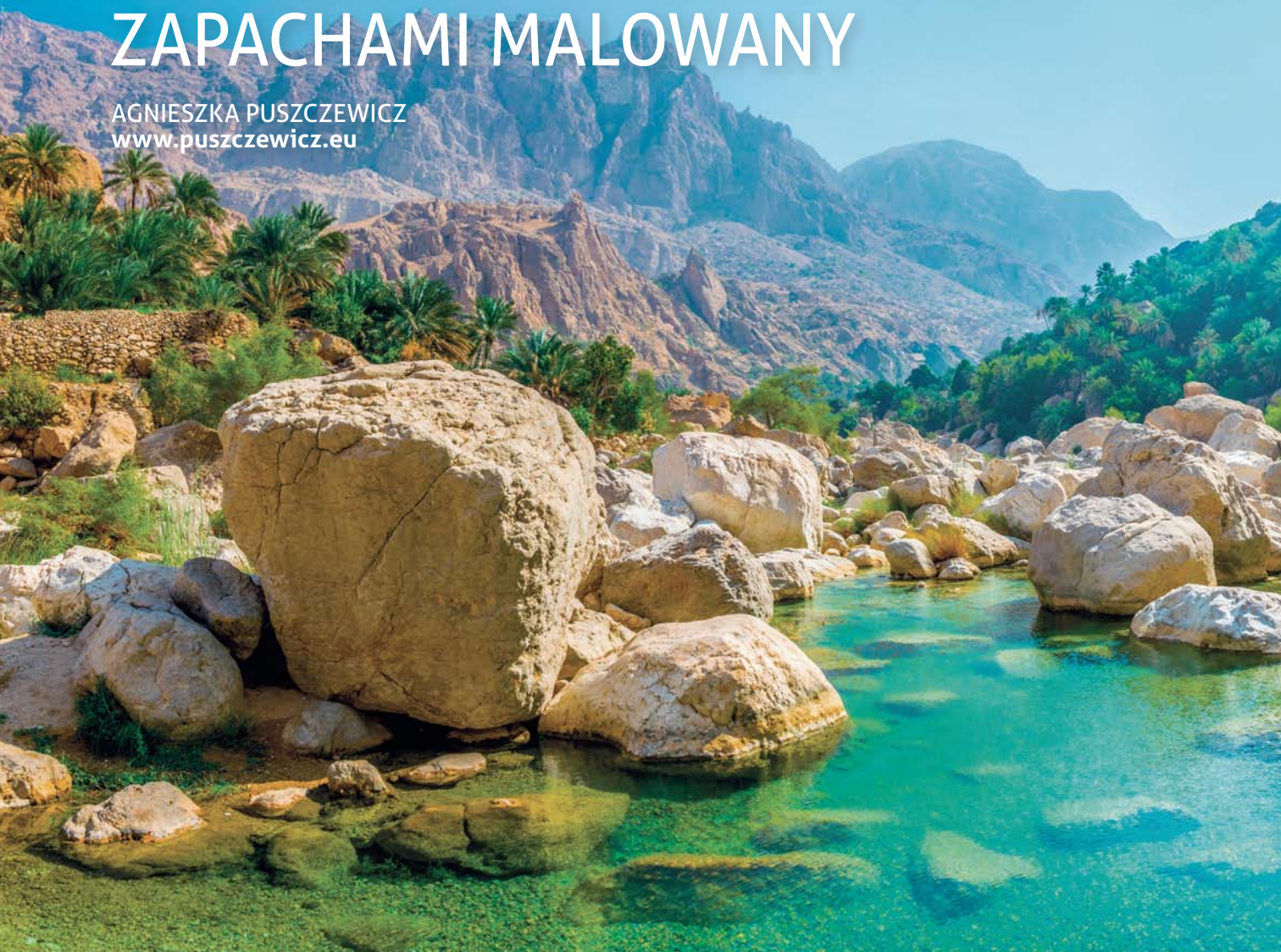
23 kwietnia - 3 maja 2026

ZAMÓW TU: www.przyczyny4x4.pl

OMAN

ZAPACHAMI MALOWANY

AGNIESZKA PUSZCZEWICZ
www.puszczewicz.eu



▼ Omańskie perfumy wyróżniają się wyjątkowymi kompozycjami zapachowymi, inspirowanymi kulturą Bliskiego Wschodu

▲ Wadi Tiwi w Prowincji Południowo-Wschodniej



© ISTOCKPHOTO.COM/GOZLOV



© ISTOCKPHOTO.COM/MADELINE STEINBACH

© ISTOCKPHOTO.COM/WAQAR HUSSAIN

© ISTOCKPHOTO.COM/TRABANTOS

▼ Na bazarach można znaleźć szeroki wybór przypraw



© ISTOCKPHOTO.COM/VLADLEN NAZIMA

© ISTOCKPHOTO.COM/CEVIZ GARAUS



▲ Słynny szlak kadzidła w Omanie został wpisany w 2000 r. na Listę Światowego Dziedzictwa Ludzkości UNESCO



▲ Samosa, chrupiące pierożki w kształcie trójkątów

▼ Prawdziwy skarb Orientu – aromatyczna herbata



« Oman – najbardziej eleganckie z państw arabskich, jakie odwiedziłam. Skupiony na tradycji, a jednocześnie ciepły i serdeczny. Uprzejmie uśmiechnięty. Bezpieczny. Pachnący orientальnymi perfumami, kadzidłem, solą morską, rozgrzanym piaskiem i kardamonem w kawie. »

Uwielbiam morze. Nie przeraża mnie jego ogrom. Czuję wszechogarniający szacunek i zachwyt nad wszelkimi możliwymi odcieniami kolorów wody. W Omanie mam świadomość, że Morze Arabskie to część nieokreślonego Oceanu Indyjskiego. Bezkreśny horyzont niezmienne skłania mnie do refleksji, a szum fal wprowadza w dobry nastrój.

Dlatego też moje pierwsze wrażenie z Omanu to delikatny, stony wiatr i obłądny zachód słońca nad Morzem Arabskim. Feeria barw na niebie. Morze było zupełnie ciche. Jakby mówiło, że mogę spokojnie położyć się spać. I że obudzi mnie szumem fal na wschód słońca. Posłuchałam, bo w Omanie wszystko ma swój czas i miejsce. O świcie coś się okropnie tłukło za oknem – morze mówiło mi dzień dobry.

ZAPACH PORANKA W SALALA (SALALAH)

Kawa o poranku to mój rytuał. Tym razem intensywnie pachniała kardamonem. Z małą, misternie wykonaną czarką w dłoni cieszyłam się porannym spektaklem.

Niebo powoli zmieniało kolory, z ciemno-granatowego przechodziło w odcienie różu, pomarańcza i złota. Otulała mnie przyjemna dla ucha cisza. Nic nie zagłuszało przyrody. Słońce nie zasnęło.

Zaskoczyło mnie, że nikt nie siedzi na długiej i szerokiej piaszczystej plaży. Nikt nawet po niej nie spaceruje. Ktoś przejechał samochodem (sic!), ktoś przebiegł (szalencie!) i w końcu przejechał konno (zazdrość!). Na moje pytanie o przyczynę, miejscowi tylko się uśmiechnęli – nie ma tu takiego zwyczaju. Z plaż korzystają rządni słońca goście i to pod warunkiem, że znajdują się w wyznaczonych strefach hotelowych. Oman jest mocno konserwatywny. Nie wypada tutaj biegać w bikini ani z nagim torsem po publicznej plaży.

Spodobały mi się te bezkresy białego, drobnego piasku. Chodzenie po nim jest jak stąpanie po miękkim dywanie. W okolicy Salala rozciąga się mnóstwo unikatowych plaż. Kto chce odciąć się od codzienności i po prostu pobyc z morzem, bez trudu znajdzie tu swoje miejsce. Absolutnie warto pojechać na plażę Mughsayl. Przy odrobinie szczęścia zobaczycie wodę wyrzucaną

▼ Mughsayl (Mughsail) to zaciszna, piaszczysta plaża usytuowana na południu Omanu, ok. 40 km od miasta Salala



przez szczeliny skalne, do złudzenia przypominające gejzery. Na ten spektakl natury nie trzeba biletów.

Jak już tu będziecie, obejrzyjcie zachód słońca na usytuowanej kilka kilometrów dalej plaży Fazayah. To kwintesencja morskiej soli, wiatru, 50 odcieni błękitu i szumu fal.

Po drodze możecie spotkać wszechobecne wielbłądy, które chętnie zapozują do fotografii. Ale nie dajcie się zwieść – jeśli się przestraszą, mogą kopnąć lub ugryźć. Zdjęcia lepiej robić z dystansu. Ja, dzielnie, bo z samochodu, fotografowałam wielbłąda, który sam podziwiał widoki na plażę Ifalqoot (Eftalqoot).

Bezkres plaż stanowił jedynie przyczynek do mojego kolejnego zachwytu. Tym razem dotyczył on omańskiej pustyni.

ZAPACH PUSTYNI AR-RAB AL-CHALI (RUB'AL KHALI)

W Omanie znajduje się jedno z najbardziej tajemniczych i surowych miejsc na Ziemi – Pusta Ćwiartka (Empty Quarter), czyli Ar-Rab al-Chali (Rub'al Khali). To największa piaszczysta pustynia na świecie. Zajmuje ok. 650 tys. km² podzielonych pomiędzy Arabię Saudyjską, Oman, Zjednoczone Emiraty Arabskie (ZEA) i Jemen.

W Ar-Rab al-Chali powietrze ma specyficzny zapach – suchy i mineralny. Piasek nagrzewa się do ekstremalnych temperatur



© ISTOCKPHOTO.COM/ALI SULIMAN

▲ W Omanie, gdzie nie spojrzeć, tam wielbłądy – przy plażach, w górach, na pustyniach czy przy drogach

i oddaje intensywną woń rozgrzanej ziemi, kurzu i kamieni. Beduini twierdzą, że to zapach słońca.

Jedziemy, żartując po drodze. Najpierw odwiedzamy kadzidłowce w Wadi Dawkah, dolinie na północ od Salali. Rosną tu na obszarze ponad 5 tys. m², dlatego to unikatowe siedlisko (razem z pozostałościami oazy karawanowej Shisr/Ubar oraz portami Khor Rori i Al-Balid/Al-Baleed – jako tzw. szlak

kadzidła) zostało wpisane w 2000 r. na Listę Światowego Dziedzictwa Ludzkości UNESCO. Nawet ich kora ma ten wyjątkowo głęboki zapach – drzewny i lekko żywiczny. Drzewa kadzidłowca są kapryśne i – jak mówi miejscowi – trzeba wiedzieć, jak i kiedy je zaciąć, żeby oddały swój najcenniejszy skarb, czyli żywicę. Jak się obrażą, to nic z tego nie będzie. Im większe grudki, tym większy zarobek. To naturalne złoto, któ-

▼ Wadi Dawkah w muhafazacie (gubernatorstwie) Zufar (Dhofar) – plantacja kadzidłowców Cartera (*Boswellia sacra*)



© ISTOCKPHOTO.COM/MAHROUCH

re zapewniło Omanowi bogactwo. Zapalone kadzidło otula nas swoim zapachem. Omańscy palą je dosłownie wszędzie. My doświadczamy jego mocy na skrajach pustyni.

Następnie docieramy do zaginionego Ubaru. Według arabskich legend to bogate, kupieckie miasto, które zostało zasypane podczas burzy piaskowej za nieposłuszeństwo Bogu. Niektórzy łączą je ze wspomnianym w Koranie i ukaranym przez Boga miastem ludu Aad (Ad). Przez stulecia pozostawało w sferze opowieści i domysłów, aż do lat 90. XX w., kiedy przeprowadzono tutaj pierwsze wykopiska archeologiczne. Dzisiaj można oglądać dosłownie kilka budowli z miasta, które niegdyś było jednym z ważniejszych punktów na drodze karawan przewożących kadzidło w stronę Europy. Wszędzie dookoła jest piach. A powietrze pachnie tajemnicą.

Świeża i soczysta zielona trawa, uprawiana na pustyni dla wielbłądów, wprawia mnie w osłupienie. Na pytanie o wodę moi towarzysze odpowiadają, że pochodzi ona ze studni głębinowej i w ogóle, dla czego się dziwić, bo przecież najlepsze wielbłądy muszą jeść coś dobrego. Za chwilę otula nas kolejny zapach: piżmo pomieszczone z aromatem skóry i siana. Oznacza to, że wytropiliśmy Beduinów. Pokażą nam swoją dumę – wielbłądy. Kto je hoduje, ma wielką nadzieję, że będą dobrymi biegaczami i że nie tylko wystartują, ale i wygrają jeden z licznych biegów. Najlepiej w ZEA. To może pomóc hodowcy sprzedać pupila za sporą kwotę. Jutro lub za kilka dni Beduini pójdą dalej, do nowego miejsca, zgodnie ze swoją wielowiekową tradycją.

Bezkresna pustynia. Jazda po piasku przypomina trochę tę po lodzie. W końcu wdrapujemy się na wysokie wydmy. Przed nami rozgrywa się niezwykle malowniczy spektakl. Natrafiliśmy na zachód słońca. Wieje łagodny wiatr, który wypycha nam drobinki piasku wprost do oczu. Mam je pod powiekami, dosłownie. Słońce się z nami droczy, pięknie pozuje do zdjęć, po czym znika za horyzontem. Ciemność zapada błyskawicznie. Zmieniają się też zapachy, są bardziej surowe.

To czas, żeby zameldować się w obozowisku i zasiąść przy ogniu. Beduini palą kadzidło i oud (drewno agarowe, jeden z najcenniejszych składników perfum, znany jako „płynne złoto”), których zapachy w nocnym powietrzu mieszają się z wonią dymu z ogniska i aromatem parzonej herbaty. Są i gwiazdy. Nie da się ich policzyć. Takie ▶



© ISTOCKPHOTO.COM/TRABANTOS

▼ W Omanie rośnie aż 250 odmian palm daktylowych

▲ Fort Nizwa zbudował w latach 50. XVII w. Sultan I ibn Sajf (zm. ok. 1679 r.), władca Omanu z dynastii Ja'aribi



© ISTOCKPHOTO.COM/CATERPILLAR TAO

▼ Góry Al-Hadżar ciągną się wzdłuż Zatoki Omańskiej



© ISTOCKPHOTO.COM/FLAVIUS

▲ W Nizwie wyjątkowy handel odbywa się w piątki – do sprzedawców na suku dołączają wówczas handlujący kozami



© ISTOCKPHOTO.COM/LEAMUS

trochę iskrzące się mrowisko na niebie. No i księżyc, który powoli wychodzi, próbując lekko zaćmić swoje niebiańskie koleżanki. Znowu te zapachy – zupełnie inne, tym razem smakowitych potraw i zimnego piasku. Jeszcze długo po powrocie do domu będę snić, że jestem na pustyni.

Rano stoimy z kubkami słodkiej, parującej herbaty w dłoniach i wypatrujemy wschodu słońca. Czekamy i czekamy, a słońce tym razem zasnęło. Zamiast delikatnie się budzić, zrobiło hop i nagle znalazło się na niebie! Pora wracać do rzeczywistości.

ZAPACH MIASTA W NIZWIE

Czas opuścić gościnne południe i przenieść się na bardziej energetyczną północ. Trudno zdecydować się na jeden jej zapach. Ostatecznie wybieram Nizwę, należącą do najstarszych miast Omanu, która leży u podnóża zielonych gór Al-Dżabal al-Achdar (Jebel Akhdar), była stolicą państwa (w VI i VII stuleciu). To kwintesencja handlu, rzemiosła, kultury i religii.

Mój pierwszy kontakt z Nizwą to ogromny fort rozbudowany w XVII w. dla dynastii Ja'aribi (Ya'rubi, Ya'rubids). Jego główny punkt stanowi 30-metrowa wieża w kształcie walca do połowy wypełniona piaskiem i zabezpieczona wieloma wymyślnymi

(i w efekcie pewnie dramatycznie bolesnymi) pułapkami na tych, którzy chcieli zdobyć ten zamek. Co szczególnie pamiętam z tego miejsca? Tradycyjny męski taniec z podrzucaniem mieczy, wdzięcznie wyginających się i świszających w locie. Małe dzieci, które bawiły się w omańską wersję zabawy znanej w Polsce jako „chodzi lisek koło drogi”. Starą bibliotekę. Księżyc na bezchmurnym niebie, pozuający przy kopule meczetu. I wszechobecny zapach eleganckich perfum.

Droga z twierdzy poprowadziła mnie na targ. Zapach miasta mieszał się z delikatnym dymem palonego kadzidła. Był jak zaproszenie do podróży w czasie i przestrzeni. Z radością dałam się prowadzić zmysłom, błędząc po labiryncie wąskich uliczek. Mięłałam tradycyjne gliniane domy, których ciepłe, ziemiste ściany zdawały się emanować zapachem przypraw. Nos zaprowadził mnie wprost do sklepu z daktylami. Jedne były małe i miękkie, drugie duże i włókniste. Jedne bardziej słodkie, drugie o mniej intensywnym smaku. Moje kubki smakowe oszalały. W drugiej części targu przywitał mnie wszechobecny zapach przypraw, tradycyjnej kawy z kardamonem i słodkiej halwy – omańskiego przysmaku z soku z daktyli, ale o konsystencji polskiego kisielu. Jak to zwykle bywa z tego typu smakotykami,

każda rodzina ma nie tylko swoją ulubioną wersję halwy, lecz także specjalny składnik, który do niej dodaje. Moja ulubiona to ta z grubym brązowym cukrem... Po prostu palce lizać!

W każdy piątkowy poranek w Nizwie zapachy są jednak zupełnie inne. Zimne podmuchy wiatru z gór zderzają się tutaj z intensywną wonią siana i zwierzęcym ciepłem. Od wczesnych godzin miasto ożywia się rytmem słynnego targu kóz. Wtedy królują tu te zwinne, charakterne zwierzątka, które mają wyjątkowo piękne, wielokolorowe, długie futra i niewinnie oklapnięte uszy. Rządzą w Nizwie aż do pierwszej kawy, a później miasto cieszy się już niespiesznym trybem wolnego dnia.

ZAPACH ZIELONYCH GÓR

W kontraście do pustynnych rejonów Omanu, Al-Dżabal al-Achdar (dosł. Zielone Góry) zachwycają rześkim, chłodniejszym powietrzem, przesyconym zapachem roślinności. U podnóża gór rozciągają się gaje palmowe, a wśród nich wznoszą się tradycyjne domy zbudowane z gliny i słomy.

Gdyby setki lat temu nie wymyślono systemu irygacyjnego, transportującego wodę ze źródeł i podziemnych warstw wodonośnych do pól uprawnych, czyli afladż ▶



The Ultimate Adventure in Oman

10 DAYS ADVENTURE TOUR

CONTACT US

+96893222112

info@adventureworld.biz



▲ Fort Al Hazm w mieście Ar-Rustak (Rustaq) wznosił Sultan II ibn Sajf, panujący w latach 1711–1718

(aflaj), nic by tutaj nie urosło. Z szacunkiem pochylam się nad inżynieryjnym mistrzostwem dawnych mieszkańców Omanu. Podziwiam stary Faladž al-Chatmajn (Falaj Al-Khatmeen) w wiosce Birkat Al Mouz (Birkat Al-Mawz), który nie tylko znajduje się od 2006 r. na Liście Światowego Dziedzictwa Ludzkości UNESCO, lecz także cały czas zasilą lokalne uprawy. Warto w tym miejscu wspomnieć, że systemy irygacyjne afladž funkcjonują w Omanie już od V w. n.e.

Rosną tu, w mało sprzyjających górskich warunkach, nie tylko owoce, lecz także róże. Niektóre z plantacji współpracują z najbardziej prestiżową firmą perfumierską w kraju – Amouage. I znowu mój nos oszalał z radości. Zapach kwiatów unosił się nad tarasowymi plantacjami, miesząc się z chłodnym górskim powietrzem i wilgocią porannej rosy. Wiosną całe zbocza toną w tym delikatnym, słodkim aromacie.

Al-Dżabal al-Achdar kryją w sobie również jedno z najbardziej niezwykłych miejsc w Omanie – Wielki Kanion Arabii (Grand Canyon of Arabia). Górujący nad wszystkim najwyższy szczyt kraju – Dżabal Szams (Jebel Shams) – nazywany jest Górą Słońca. Trudno jednak o wiarygodne dane – jego wysokość jest różna w zależności od źródła (waha się od 2980 do 3075 m n.p.m.), podobnie zresztą z samym kanionem. Nie zmienia to faktu, że to spektakularne miejsce nikogo nie pozostawia obojętnym.

Piję mocną, aromatyczną kawę z widokiem na Wielki Kanion Arabii z niezwyklej glinianej filiżanki. Tym razem nie towarzyszą mi ulubione daktyle, a wyjątkowo pyszny sernik. Przede mną rozciąga się potęga natury – ostre, surowe krawędzie skał i bezkresny błękit nieba. Rzeźkie, prawie zimne powietrze wypełnia moje płuca. Dopijam kawę i wiem, że ta chwila zostanie ze mną już na zawsze.

▼ Kawa w Omanie, zwana *qahwa*, jest aromatyczna i przygotowywana z kardamonem, wodą różaną, a czasem szafranem



ZAPACH OMAŃSKIEJ GOŚCINNOŚCI

Omańska gościnność mogłaby uchodzić za wzór do naśladowania. Nikomu nie sprawia tu trudności powiedzenie do obcej osoby „dzień dobry”. Dla Omańczyków nie jest problemem uśmiechnąć się, być miłym i uprzejmym. Jako kobieta już dawno nie czułam się tak bezpieczna i dobrze przyjęta.

Wszędzie towarzyszą mi zapachy. Kadzidło rozpalane w omańskich domach czy w recepcjach hoteli. Przyprawy w aromatycznym jedzeniu. Ludzie, za którymi zawsze ciągnę się smużka dobrych perfum.

Przyglądam się miejscowym, widzę piękne rysy twarzy i niejako czarno-biały świat. Ludzi ubranych w tradycyjne stroje: w białe – mężczyzn, w czarne – kobiety. Zastanawiam się jedynie, ile tu warstw szarości, bo przecież nic w życiu nie jest po prostu czarno-białe.

Przybyła ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich moda zamieniła historyczne kolorowe stroje Omanek na czarne abaje, ale mimo iż wszystkie wyglądają na pozór tak samo, to zasadniczo różnią się materiałem, z którego zostały wykonane, oraz marką. Panie doskonale wiedzą, jaki detal wyeksponować i jak to zrobić, aby było wiadomo, że należą do wyższej klasy. Panowie chodzą w tradycyjnych białych diszdaszach (kandurach) z pięknie haftowaną kummą, czapeczką na głowie. To oficjalny męski strój.

W Omanie nowe próbuje wypchnąć stare. Podziwiam geniusz nieżyjącego już sułtana Kabusa ibn Sa'ida (1940–2020), który z dramatycznie zacofanego państwa w 50 lat zrobił nowoczesny kraj. Można powiedzieć, że łatwo budować, mając pieniądze z ropy i gazu. To fakt, ale trzeba mieć i wizję, aby dobrze wykorzystać posiadane zasoby dla dobra ogółu. Omańczycy, mimo iż garściami korzystają ze zdobyczy techniki, z wielkim szacunkiem odnoszą się do starszych i nie kryją swojego przywiązania do tradycji.

DOBRE EMOCJE

Oman to kraj, którego się doświadcza zmysłami. To zapach kadzidła, smak kardamonowej kawy, ciepło słońca na skórze i szum fal Morza Arabskiego. To miejsce, które na długo pozostaje w pamięci i do którego chce się wracać.

Gliniana filiżanka z Al-Dżabal al-Achdar przyjechała ze mną do Polski i stanowi kawalek Omanu w moim domu. Napętnia mnie nieustająco dobrymi emocjami, jak to leżące na Półwyspie Arabskim państwo i ludzie, których tam spotkałam. ■

EXCLUSIVITY AND COMFORT

where summer never ends


DUNAS
HOTELS & RESORTS



**MASPALOMAS
VILAS**
by DUNAS



+16
only adults

Maspalomas · Gran Canaria

MURCJA

KUSI POLAKÓW

MONIKA BIEN
www.hiszpanskiesmaki.es

« Półwysep Iberyjski od zawsze przyciąga Polaków pięknymi krajobrazami, przyjemnym klimatem i bogatą kulturą. Choć miejsca takie jak Barcelona, Madryt, Costa Brava, Costa Blanca czy Costa del Sol są dobrze znane, istnieje region, który dotychczas pozostawał w cieniu bardziej popularnych hiszpańskich kierunków turystycznych, a obecnie kusi coraz więcej naszych rodaków – Murcia. »

▲ La Manga należy do gmin Kartagena (jej mniejsza, południowa część) i San Javier (północny, większy fragment)



To miejsce, gdzie słońce świeci przez ponad 300 dni w roku, ceny nieruchomości nadal są konkurencyjne, a lokalne życie płynie w spokojniejszym, bardziej autentycznym tempie. Murcia staje się coraz bardziej rozpoznawalnym punktem na mapie Hiszpanii, który zyskuje na popularności wśród odwiedzających i inwestorów szukających mniej komercyjnych kierunków.

Costa Cálida, czyli Ciepłe Wybrzeże, to ponad 250 km linii brzegowej pełnej złotystych plaż, urokliwych zatoczek i nadmorskich promenad. Jest tu wszystko, czego potrzeba do idealnego wypoczynku: ciepłe morze, malownicze krajobrazy oraz atmosfera sprzyjająca błogiemu relaksowi. Ten urokliwy odcinek śródziemnomorskiego wybrzeża Hiszpanii, należący do regionu Murcji, swoją nazwę zawdzięcza niezwy-

kle łagodnemu klimatowi. Średnia roczna temperatura powietrza wynosi tu ok. 18°C i przez zdecydowaną większość roku jest słonecznie. To miejsce idealne nie tylko dla tych, którzy cenią spokój i autentyczność, lecz także dla miłośników sportów wodnych i bogatej kultury.

RAJ DLA WIELBICIELI NATURY

Tu przyroda wciąż gra pierwsze skrzypce. W regionie znajdziemy laguny, parki przyrodnicze, góry i klify, które tworzą unikatowy krajobraz. Jeden z najciekawszych obszarów chronionych stanowi Parque Regional de Calblanque, Monte de las Cenizas y Peña del Águila. To prawdziwa naturalna perła Murcji, znana z dziewiczych plaż, złotego piasku i kontrastujących z nim ciemnych skał wulkanicznych. Park jest ostoją dla licznych gatunków ptaków, w tym sokołów wędrownych, puchaczy, orłów południowych, ►

flamingów i rybitw, a także dla żółwi kareta, które składają tutaj swoje jaja. Można tu godzinami spacerować po malowniczych wydmach i ścieżkach otoczonych aromatycznymi krzewami jałowca i tymianku.

Na południu wybrzeża znajduje się Parque Regional de Cabo Cope y Puntas de Calnegre o surowym, niemal pustynnym krajobrazie, który zachwyca niezwykle formacjami skalnymi i krystalicznie czystą wodą. To idealne miejsce na trekking – liczne szlaki prowadzą na szczyty, skąd można podziwiać panoramiczne widoki na Morze Śródziemne.

Jeśli pragniecie zaznać górskich wędrówek, powinniście odwiedzić też Sierra Espuña, największy park regionalny na terytorium Murcji (o powierzchni ponad 17,8 tys. ha). To miejsce zupełnie inne niż nadmorskie pejzaże Costa Cálida. Tutejsze góry porośnięte są gęstymi sosnowymi lasami, a w ich cieniu można spotkać koziorożce pirenejskie, arui grzywiaste (blisko spokrewnione z kozą i owcą), żbiki europejskie, lisy, orły przednie i orzełki włochate. Szlaki trekkingowe prowadzą przez wąwozy, jaskinie i ukryte źródła, które wpływają na to, że wędrówka po tej okolicy sprawia wiele frajdy.

Kolejnym wyjątkowym miejscem jest Salinas y Arenales de San Pedro del Pinatar, obszar, który od wieków służy do produkcji soli, a dziś tworzy również park regionalny. W zależności od pory roku można tu zobaczyć setki flamingów brodzących w płytkich wodach, a także inne wodne ptaki, takie jak kuliki wielkie, szablodzioby, szczudłaki, czaple i kormorany. Spacer po drewnianych kładkach prowadzących przez solniska to doskonały sposób na relaks w otoczeniu przyrody.

Region kryje też mniej znane perłki, takie jak Monte Arabí (1068 m n.p.m.), tajemnicza góra w pobliżu miasta Yecla, słynąca z prehistorycznych malowideł naskalnych i niezwykłych formacji wyrzeźbionych przez naturę. To miejsce o mistycznej atmosferze, które przyciąga zarówno miłośników historii, jak i entuzjastów fotografii krajobrazowej.

MAR MENOR – NAJWIĘKSZA SŁONOWODNA LAGUNA W EUROPIE

Jedno z najbardziej wyjątkowych miejsc w regionie Murcji stanowi Mar Menor, czyli Morze Mniejsze, największa w Europie słona laguna, oddzielona od otwartego morza wąskim pasem lądu zwanym La Manga (La Manga del Mar Menor), co w języku hiszpańskim oznacza „rękaw”. Ten unikatowy



▲ **Obszar Salinas y Arenales de San Pedro del Pinatar**

▼ **Flamingi brodzące w płytkich morskich wodach salin**



akwen to naturalny basen o ciepłych, płytkich wodach, które czynią z niego raj dla rodzin z dziećmi oraz wielbicieli sportów wodnych.

KLIMAT I WŁAŚCIWOŚCI LECZNICZE

Mar Menor wyróżnia się specyficznym mikroklimatem – dzięki oddzieleniu od Morza Śródziemnego temperatura wody jest tu wyższa o kilka stopni niż na otwartym morzu. To miejsce idealne do kąpieli niemal przez cały rok. Co więcej, wysoka zawartość soli i minerałów w wodzie sprawia, że laguna może pochwalić się właściwościami leczniczymi, porównywanymi do tych z Morza Martwego. Błoto z Las Charcas de Lo Pagán (Las Charcas de las Salinas) od stuleci stosowane jest w terapiach schorzeń reumatycznych, chorób skóry i problemów z krążeniem.

BIORÓŻNORODNOŚĆ I OCHRONA PRZYRODY

Morze Mniejsze to także ostoja dla wielu gatunków roślin i zwierząt. Słonowodna laguna i przyległe do niej mokradła stanowią dom dla flamingów, czapli, rybitw i kormoranów. W Mar Menor występują liczne gatunki ryb, a także koniki morskie, które upodobały sobie tutejsze spokojne i ciepłe wody. Obszar ten jest objęty ochroną w ramach Parque Regional de las Salinas y Arenales de San Pedro del Pinatar. Można tu obserwować ptaki w ich naturalnym środowisku oraz podziwiać krajobrazy solnisk.

SPORTY WODNE I REKREACJA

Dzięki sprzyjającym warunkom klimatycznym i geograficznym, Morze Mniejsze należy do najlepszych obszarów w Europie do uprawiania sportów wodnych. Płytkie, spokojne



© ISTOCKPHOTO.COM/KARSOOL

▲ Águilas rozciąga się u stóp skalistego cypla

▼ Lorca słynie m.in. ze średniowiecznego zamku



© ISTOCKPHOTO.COM/JACIE

wody sprawiają, że to doskonałe miejsce do nauki wind- i kitesurfingu, paddleboardingu (SUP) i żeglarstwa. Popularne ośrodki sportowe znajdują się w takich miejscowościach jak Los Alcázares, San Javier czy Santiago de la Ribera.

Lagunę otaczają liczne plaże, które oferują rozmaite doznania: od szerokich, piaszczystych wybrzeży – idealnych dla rodzin, po bardziej ukryte zatoczki – doskonałe do odpoczynku w ciszy. Wyróżnia się tutaj m.in. Playa de Los Narejos (w centrum Los Alcázares). To szeroka, piaszczysta plaża z licznymi udogodnieniami, popularna wśród turystów. Z kolei Playa de la Mota (San Pedro del Pinatar) jest znana z błotnych kąpielii leczniczych. Można tu pokryć ciało słynnym błotem z Las Charcas. Wreszcie Playa de la Barraca Quemada – spokojniejsza, mniej zatłoczona, oferująca wspaniały widok na La Manga.

Warta odwiedzenia jest również Isla Perdiguera, wulkaniczna wyspa w centrum Mar Menor. Można do niej dotrzeć łodzią. Wody wokół wyspy obfitują w życie morskie. Nic więc dziwnego, że to popularne miejsce wśród miłośników nurkowania i snorkelingu.

LA MANGA – NIEZWYKŁY PAS ŁĄDU

La Manga del Mar Menor stanowi jeden z najbardziej unikatowych obszarów geograficznych w Hiszpanii. To wąski, liczący 21 km długości i od 100 do 1,2 tys. m szerokości pas łądu, który oddziela Mar Menor od Morza Śródziemnego.

Jeszcze do lat 60. XX w. La Manga była niemal dzikim, niezamieszkanym terenem, na którym dominowały wydmy i solniska. Wszystko zmieniło się, gdy hiszpański prawnik i przedsiębiorca Tomás Maestre Aznar

(1925–2013) postanowił przekształcić ten pas łądu w ekskluzywny turystyczny kurort. Powstały wówczas szerokie promenady, luksusowe hotele, apartamentowce i marina, co uczyniło z La Manga jedno z najbardziej prestiżowych miejsc wypoczynkowych w regionie Murcji.

Do największych atutów tej malowniczej mierzei należy możliwość wyboru między dwoma różnymi akwenami. Płytke, spokojne i ciepłe wody Mar Menor sprawiają, że to idealne miejsce dla rodzin z dziećmi oraz osób rozpoczynających przygodę ze sportami wodnymi. Z drugiej strony La Manga turyści mają dostęp do szerokich, złocistych plaż i Morza Śródziemnego. Fale są tu wyższe, a woda bardziej przejrzysta.

„Rękaw” w regionie Murcji stanowi prawdziwy raj dla wielbicieli sportów wodnych. Sprzyjające warunki klimatyczne i geograficzne pozwalają tutaj na uprawianie: kite- i windsurfingu – szczególnie na płytkich wodach Mar Menor, idealnych dla osób początkujących; żeglarstwa i kajakarstwa – liczne przystanie i szkółki oferują wynajem łodzi i organizują rejsy po Morzu Mniejszym; nurkowania i snorkelingu – w okolicach wyspy Grosa (zajmującej powierzchnię 17,5 ha) i utworzonego w 1995 r. rezerwatu morskiego Cabo de Palos e Islas Hormigas (Reserva Marina de Cabo de Palos e Islas Hormigas) znajdują się jedno z najlepszych miejsc dla amatorów wielkiego błękitu w całej Hiszpanii. Można tu odkrywać wraki statków oraz podwodne formacje skalne.

NAJPIĘKNIEJSZE PLAŻE NA „RĘKAWIE”

La Manga oferuje szeroki wybór plaż – zarówno tych usytuowanych nad Mar Menor, jak i nad Morzem Śródziemnym. Oto kilka z nich: Cala del Pino – spokojny, mający 40 m szerokości fragment linii brzegowej, otoczony sosnami, idealny dla rodzin z dziećmi; Playa de Levante (Cabo de Palos) – szeroka, piaszczysta plaża nad Morzem Śródziemnym, z dużą liczbą barów i restauracji; Playa de los Alemanes – mniej zatłoczona, z krystalicznie czystą wodą i pięknymi widokami.

KULTURA I HISTORIA NA KAŻDYM KROKU

Oddając się błogiemu relaksowi na jednej ze złocistych plaż nad Mar Menor, warto poświęcić chwilę na zgłębienie interesujących dziejów tego regionu. Murcia to miejsce, w którym średniowieczne zamki, rzymskie ruiny i arabskie twierdze stanowią świadectwo bogatej przeszłości tych ►

hiszpańskich ziem. Wystarczy spojrzeć na zamek w Lorce (Castillo de Lorca), który wznosi się nad miastem niczym strażnik czasu, aby poczuć magię historii. W latach 40. XIII w., w czasie rekonkwisty, był świadkiem walk pomiędzy chrześcijanami a muzułmanami. Dziś jest otwarty dla odwiedzających, a jego wieże – Torre Alfonsina i Torre del Espolón – oferują zapierający dech widok na okolicę.

Zaledwie kilkadziesiąt kilometrów dalej, w rejonie Mazarrón, odkryjemy ślady po rzymskim osadnictwie. Ruiny starożytnej Villi del Alamillo z drugiej połowy I w. n.e. to prawdziwy skarb archeologiczny. Turyści mogą spacerować po wykopalisku, podziwiając mozaiki, ruiny willi i basenów termalnych – wszystko to w otoczeniu wspólnych krajobrazów. Dodatkowo w Puerto de Mazarrón warto obejrzeć pozostałości po fenickich statkach (Centro de Interpretación „Barco Fenicio de Mazarrón”), dom rzymski czy XVI-wieczną wieżę św. Izabeli (Torre de Santa Isabel).

MIASTA Z DUSZĄ: KARTAGENA I MURCJA

Wielką kulturową atrakcją regionu stanowi Kartagena (Cartagena) – miasto, które jest żywym muzeum. Dzięki bogatej historii, sięgającej czasów fenickich, a później rzymskich, to jedno z najważniejszych miejsc w Hiszpanii pod względem archeologicznym. Spacerując po Kartagenie, natraficie na wspaniałe pozostałości rzymskiego teatru. Został on wzniesiony w czasach cesarza Oktawiana Augusta (panującego od 27 r. p.n.e. do 14 r. n.e.). Jego mury mogłyby opowiedzieć niejedną ciekawą historię. Z kolei port i Stare Miasto (Casco Antiguo, Cartagena Casco) wciąż pamiętają okres, gdy Kartagena była strategicznym punktem handlowym i wojskowym w regionie Morza Śródziemnego.

Niedaleko, w Murcji (Murcia), historia wciąż jest obecna w architekturze. Tutejsza imponująca Katedra św. Marii (Santa Iglesia Catedral de Santa María), z jej zachwycającą barokową fasadą, to prawdziwa perła wśród hiszpańskich budowli sakralnych. Warto też odwiedzić Museo Salzillo (Francisco Salzillo był słynnym XVIII-wiecznym hiszpańskim rzeźbiarzem), gdzie podziwiać można mistrzowskie rzeźby sakralne, a także wybrać się na spacer po Starym Mieście (Casco Histórico), którego wąskie uliczki kryją w sobie tajemnice przeszłości oraz wspaniałe smaki czekające na turystów w tutejszych restauracjach i barach.



▲ Teatr rzymski został wzniesiony między 5 a 1 r. p.n.e. w mieście Carthago Nova, dzisiejszej Kartagenie

UROKLIWE NADMORSKIE MIEJSCOWOŚCI

Águilas to malownicze, blisko 40-tysięczne miasto usytuowane na południu Ciepłego Wybrzeża, łączące w sobie spokojną atmosferę z dynamicznymi wydarzeniami. Ta śródziemnomorska miejscowość słynie ze swoich pięknych plaż, takich jak Playa Las Delicias, Playa de La Colonia, Playa del Hornillo, Playa de Calarreona, Playa de La Higuerica, Playa La Carolina czy Playa de los Cocedores

(znana również jako Cala Cerrada), gdzie woda jest czysta, a widoki zapierają dech w piersiach. To idealne miejsce nie tylko do błęgiego relaksu, lecz także do odkrywania lokalnych tradycji. Najważniejsze tutejsze wydarzenie stanowi karnawał (Carnaval de Águilas), który przyciąga gości z Hiszpanii i całego świata. Uznawany za jeden z najlepszych w kraju, wypełnia miasto żywą muzyką, kolorami i radością. Poza sezonem karnawałowym, który trwał w 2025 r. od 22 lutego do

▼ Katedra w Murcji (Santa Iglesia Catedral de Santa María) z imponującą barokową fasadą z jasnego marmuru



© ISTOCKPHOTO.COM/ALIASLAV ZOLOTOV



© ISTOCKPHOTO.COM/HAKAT

21 marca, Águilas jest spokojną miejscowością, gdzie można poczuć prawdziwą atmosferę hiszpańskiego życia.

Mazarrón to kolejne urokliwe miasto na wybrzeżu, znane z urzekających zatoczek oraz szerokich, piaszczystych plaż. Wody w okolicy są niezwykle czyste, a tutejsza linia brzegowa należy do najpiękniejszych i najlepiej zachowanych na Costa Cálida. Ta obecnie 35-tysięczna miejscowość, mimo iż ma rybackie korzenie, oferuje też niesamowite atrakcje przyrodnicze, jak np. pobliskie Erosiones de Bolnuevo (Gredas de Bolnuevo), unikatowe formacje skalne wyrzeźbione przez wiatr i wodę, przyciągające fotografów i miłośników natury. Mazarrón to również doskonałe miejsce do spacerów wzdłuż wybrzeża oraz do zwiedzania portu, w którym wciąż widać ślady działalności rybackiej. Warto także zajrzeć do miejscowego muzeum archeologicznego (Museo Arqueológico y Factoría Romana de Salazones), które przenosi zwiedzających w czasy starożytne, prezentując bogate dzieje regionu.

Bolnuevo (należące do gminy Mazarrón) to kolejna zachwycająca nadmorska miejscowość (zaledwie tysięczna), która słynie z niezwyklej formacji skalnych – Gredas de Bolnuevo. Te charakterystyczne kształty

piaskowca zostały stworzone na przestrzeni tysięcy lat przez wodę oraz wiatr i są uważane za pomnik przyrody. Powstał tu spektakularny krajobraz, który wydaje się wręcz pozaziemski. Poza tymi naturalnymi cudami miasteczko oferuje też piękną, cichą plażę, idealną do odpoczynku i kąpieli słonecznych. W listopadzie miejsce tętni życiem dzięki Fiestas del Milagro – Romería de Bolnuevo, corocznemu festiwalowi, który oddaje hołd patronce osady – Virgen del Milagro (znanej także jako La Purísima). To czas radosnych parad, pielgrzymek i wspólnej zabawy, w której uczestniczą zarówno lokalni mieszkańcy, jak i przyjezdni. Festiwal to świetna okazja, żeby zanurzyć się w hiszpańskich zwyczajach, tradycji i kulturze oraz poczuć prawdziwą atmosferę regionu.

ŚLADAMI SZTUKI I LOKALNYCH RZEMIEŚNIKÓW

Murcja to również wspólnota autonomiczna, w której sztuka ludowa ma się dobrze. W wioskach i miasteczkach można natrafić na lokalnych rzemieślników kultywujących tradycyjne techniki wyrobu ceramiki, tekstyliów czy biżuterii. W miejscowości La Unión, znanej niegdyś z wydobywania m.in. srebra, ołowiu, żelaza i cynku, odbywają się w czerwcu trzydniowe targi modernistyczne (Feria de Comercio Modernista), na których można podziwiać tańce, stroje i rękodzieła artystyczne z epoki.

Tutejsza sztuka nie kończy się jednak na rzemiośle. W regionie organizuje się liczne wystawy przyciągające artystów z Hiszpanii i całego świata. W Murcji i Kartagenie znajdują się galerie, w których można podziwiać zarówno klasyczne, jak i współczesne dzieła.

To miejsce, gdzie kultura nie tylko przetrwała przez wieki, lecz także stanowi obecnie ważną część życia codziennego mieszkańców. Region Murcji słynie z tradycyjnych hiszpańskich festi, które przyciągają turystów i lokalną ludność. Niektóre z nich są prawdziwymi perełkami, pełnymi historii, koloru i pasji. Oto kilka wyjątkowych wydarzeń, pokazujących wspaniałe, jak Murcja łączy przeszłość z teraźniejszością, celebrując przy tym życie na każdym kroku.

La Mar de Músicas to jeden z najbardziej nietypowych festiwali w regionie (uznany zresztą w 2019 r. za najlepszy w Hiszpanii – zdobył Premio Ondas a Mejor Festival de España 2019), który w ciągu kilku dni zamienia Kartagenę w światową stolicę rytmów. Odbywa się w lipcu i jest wyjątkowy, ponieważ gromadzi artystów z różnych zakątków naszego globu, tworząc niezapomniane połączenie rozmaitych kultur i stylów muzycznych. Festiwal skupia się na muzyce świata, a koncerty mają miejsce w plenerze, na historycznych placach, w amfiteatrach i urokliwych zakątkach miasta. Kartagena w tym czasie staje się pełna dźwięków – od jazzu, przez muzykę latynoską, po tradycyjne rytmy Bliskiego Wschodu czy Czarnego Lądu. W 2025 r., od 18 do 26 lipca, odbędzie się jubileuszowa, 30. edycja La Mar de Músicas.

Wielka śródziemnomorska fiesta – Carthaginenses y Romanos, czyli Kartagińczycy i Rzymianie – to jedno z najważniejszych świąt w Kartagenie, które obchodzone jest w drugiej połowie września. Ta widowiskowa impreza powstała w celu upamiętnienia ważnych wydarzeń historycznych, jakie miały miejsce w mieście podczas II wojny punickiej, toczzonej w latach 218–201 p.n.e. Przedstawiane jest założenie ►

▼ Gredas de Bolnuevo to poddane silnej erozji formacje piaskowca ciągnące się wzdłuż plaży Bolnuevo



© ISTOCKPHOTO.COM/NERC67

w 227 r. p.n.e. Qart Hadasht (dzisiejszej Kartagenu) przez kartagińskiego polityka i generała Hazdrubala Starszego (ok. 270–221 r. p.n.e.), wyruszenie stąd Hannibala (247–183 r. p.n.e.) w kierunku Rzymu czy zdobycie miejscowości przez Scypiona Afrykańskiego Starszego (236–183 r. p.n.e.) w 209 r. p.n.e. Wspaniałym rekonstrukcjom historycznym towarzyszą liczne propozycje sportowe, kulturalne i rekreacyjne.

Choć Semana Santa, czyli Wielki Tydzień, świętuje się w całej Hiszpanii, w Lorcie te obchody przybierają formę prawdziwego spektaklu teatralnego rozgrywanego na ulicach miasta. To jedno z najważniejszych i najbardziej uroczystych wydarzeń w ciągu roku. Semana Santa w Lorcie łączy religijność z niepowtarzalnym widowiskiem. Tutejsze celebrowanie Wielkiego Tygodnia

Wielki Tydzień w Lorcie może stać się jednym z najciekawszych kulturowych doświadczeń w regionie Murcji.

Na początku grudnia w Mazarrón odbywają się tygodniowe uroczystości ku czci patronki miasta – Virgen de la Purísima (La Purísima Concepción, La Inmaculada Concepción), której święto przypada na dzień 8 grudnia. Program festiwalu (tzw. Fiestas Patronales) obejmuje wszelkiego rodzaju atrakcje, organizowane głównie na terenach targowych lub w namiocie festiwalowym, gdzie mieszkańcy i goście mogą uczestniczyć w zajęciach towarzyskich, kulturalnych i sportowych, a także koncertach oraz wyborach królowych spośród dziewczynek, nastolatek i senierek. W niedzielę, na zakończenie Fiestas Patronales, głównymi ulicami centrum Mazarrón pódą widowiskowa parada

korzystać z licznych straganów, z których uczestnicy, nazywani *huertanos*, serwują widom lokalne potrawy. Po złożeniu głównej patronce miasta – Virgen de la Fuensanta (Nuestra Señora de la Fuensanta) – ofiary w postaci kwiatów rozpoczyna się wspomniana parada ulicami Murcji. Towarzyszą jej barwne zespoły folklorystyczne.

W tej stolicy 1,6-milionowej wspólnoty autonomicznej w południowo-wschodniej Hiszpanii odbywa się również na wiosnę Międzynarodowy Festiwal Tolerancji (Festival Internacional por la Tolerancia) – Murcia Tres Culturas. Jego 25. edycję zaplanowano od 10 do 25 maja 2025 r. W ramach tego wydarzenia na widzów czekają muzyka, taniec, przedstawienia teatralne dla dzieci, literatura, filozofia, fotografia, seminaria, kursy i konferencje, wystawy oraz



▲ Bando de la Huerta w Murcji zaczyna się od ofiarowania kwiatów patronce miasta – Virgen de la Fuensanta

uważa się za jedno z najstarszych i najbardziej imponujących w regionie Murcji. Procesje, w których bierze udział sześć bractw religijnych (po hiszpańsku *cofradías*), na czele z Paso Blanco i Paso Azul, przypominają ogromne przedstawienia teatralne, z setkami osób przebranych w historyczne stroje i niosących wizerunki świętych. Lorca wyróżnia się w tym okresie także troską o detale – wielkimi, ręcznie wykonanymi figurami, przepięknymi ubraniami i muzyką bębnową. To wszystko tworzy niepowtarzalną atmosferę, która przyciąga turystów z całego świata. Połączenie religijnego mistycyzmu z artystycznym widowiskiem sprawia, że

karet (tzw. Desfile de Carrozas). Jest to jedno z najbardziej charakterystycznych wydarzeń, przyciągające zarówno licznych mieszkańców miasta, jak i turystów, tak samo zresztą jak proklamacja i wybór królowej (Pregón y la Elección de la Reina).

Bando de la Huerta stanowi część obchodów Święta Wiosny (Fiestas de Primavera) w Murcji. Ta kolorowa uroczystość pozwala poznać typowe zwyczaje i tradycje wiejskich terenów regionu. Wraz z Bando de la Huerta, w pierwszy wtorek po Wielkim Tygodniu, nadchodzi również wyczekiwany dzień Święta Wiosny. Można wówczas podziwiać długi sznur ciągniętych przez woły wózów oraz



pokazy filmów. Festiwal promuje wymianę kulturową między narodami, ponad wszelkimi różnicami politycznymi lub religijnymi. Odbywa się w różnych przestrzeniach publicznych i zamkniętych miasta i łączy nie tylko muzykę trzech kultur, lecz także inne dyscypliny artystyczne oraz działalność naukową i kulturalną. Murcia, znana ze swojej hojności i tolerancji wobec przybyszów, bogatej historii i tradycji, stanowi wspaniały przykład współistnienia, już od czasów panowania króla Alfonsa X Mądrygo (Alfonso X El Sabio, 1221–1284), kiedy to w pokoju żyli tutaj obok siebie chrześcijanie, Żydzi i muzułmanie. Miasto rok po roku staje się idealną areną, żeby cieszyć się muzyką

i tańcem z pięciu kontynentów, różnorodnością kulturową oraz szerzyć przesłanie solidarności, dialogu, pokoju i wzajemnego szacunku. Murcia Tres Culturas, dzięki swojej wyjątkowej istocie, wrażliwości artystycznej i różnorodności dyscyplin, należy obecnie do największych hiszpańskich festiwali. To majowe wydarzenie godzi różne idee i przekonania. Stało się wielkim festiwalem zrozumienia i tolerancji.

Na koniec warto wspomnieć jeszcze o organizowanym w Murcji w kolejnym tygodniu po Semana Santa Międzynarodowym Konkursie Tun Costa Cálida – Certamen Internacional de Tunas Costa Cálida. *Tunas universitarias* to uniwersyteckie grupy muzyków, które występują podczas studiów, a czasem także po ich ukończeniu. To bardzo stara tradycja w Hiszpanii. Każda uczelnia ma

tunę z Wydziału Medycyny Uniwersytetu w Murcji (tuna de la Facultad de Medicina de la Universidad de Murcia). Nocne występy i równoległe wydarzenia, jak np. widowiskowe parady czy koncerty muzyczne, nadają miastu hulaśliwą i studencką atmosferę.

KULINARNY SPACER

Jeśli chcecie poczuć autentyczne smaki regionu Murcji, to warto wybrać się w kulinarną podróż, która zabierze was przez stulecia tradycji, lokalnych produktów i niesamowitych rarytasów. Na amatorów dobrego jedzenia czekają tu zarówno proste, ale pyszne dania rybne, jak również subtelnie przyprawione mięsa i wyśmienite wina. Ta wspólnota autonomiczna oferuje kuchnię pełną smaku, która stanowi nie tylko ucztę dla podniebienia, lecz także dla zmysłów.

przygotowuje. Sekret smaku tkwi w specjalnym wywarze, powstającym dzięki gotowaniu słonowodnych ryb z czosnkiem, cebulą i papryką *ñora*. Ryż pochłania wszystkie intensywne aromaty, a gotowa potrawa stanowi prawdziwą rozkosz dla miłośników ryb.

Gdzie można spróbować *arroz caldero*? Chociażby w Puerto de Mazarrón, w jednej z nadmorskich restauracji, takich jak „El Caldero” czy „Morales”. Warto także udać się na plażę rybacką La Azohía w Kartagenie, gdzie to danie serwują przytulne lokale ze wspaniałym widokiem na morze (np. „León Restaurante” lub „La Cangreja – Chiringuito La Azohía”).

Jeśli marzycie o prawdziwej podróży kulinarnej wzdłuż Ciepłego Wybrzeża, musicie spróbować potrawy zwanej *caldereta de pescado y marisco* (*zarzuela de pescado*



▲ Semana Santa w Lorce, wspaniałe święto religijne

zazwyczaj swoją tunę, a są one formowane według poszczególnych dziedzin lub wydziałów, np. medycznego, prawa itd. Członkowie *tunas* noszą stroje uniwersyteckie, których historia sięga czasów renesansu, grają na tradycyjnych instrumentach i śpiewają serenady. Zawody te odbywają się już od 1988 r. i biorą w nich udział tony z tak odległych miejsc jak Kolumbia, Peru, Meksyk, Portoryko, z Europy – Niderlandów czy Portugalii – oraz oczywiście z całej Hiszpanii. Konkurs w Murcji jest organizowany przez Stowarzyszenie Kulturalne Międzynarodowy Konkurs Tun Costa Cálida (Asociación Cultural Certamen Internacional de Tunas Costa Cálida) oraz



▲ Tapas w lokalach w regionie Murcji mogą być serwowane na ciepło lub na zimno i przyjmować różne formy

Nie ma nic bardziej charakterystycznego dla regionu niż *arroz caldero* (*caldero murciano*) – tradycyjny ryż, który łączy w sobie smaki morza i ziemi. To danie narodziło się w XIX w. na wybrzeżu Mar Menor. Tutejsi rybacy gotowali w kottach ryż z rybami, których nie optało się sprzedać na targu. *Arroz caldero* przygotowuje się na bazie świeżych ryb (takich jak cefal, dorada, okoń morski czy tuńczyk), a do wywaru dodaje się też *ñoras*, czyli słodkie, okrągłe papryczki, szeroko stosowane w kuchni południowo-wschodniej Hiszpanii. To smaczne i aromatyczne danie, którego nazwa pochodzi od pojemnika (*caldero*), w którym się je

y *marisco*). To gulasz rybny, który jest jednym z najstarszych i najbardziej tradycyjnych przysmaków w regionie Murcji. To jedno z tych dań, które można określić mianem „komfortowego jedzenia”, łączącego w sobie prostotę i głębię smaku. Przygotowuje się je z różnych gatunków ryb (w zależności od dostępności, np. dorsza, łososia, morszczuka czy żabnicy, nazywanej też diablem morskim) oraz świeżych owoców morza, gotowanych w oliwie z oliwek, czosnku, cebuli, papryce, pomidorach i białym winie.

Podobno potrawa ta najlepiej smakuje w okolicach miasta Mazarrón, gdzie rybacy dostarczają codziennie do restauracji ►

cd. na str. 106

HISZPANIA CZEKA!



TEKST PROMOCYJNY

► Twój własny kawałek raju – spełnij marzenie o nieruchomości na wybrzeżu Hiszpanii

Hiszpania od lat przyciąga inwestorów oraz osoby marzące o życiu w cieplejszym klimacie. Nic dziwnego – ponad 300 słonecznych dni w roku, urokliwe plaże, wyśmienita kuchnia i przyjazna atmosfera tworzą idealne warunki do zamieszkania lub inwestycji. Costa Blanca i Costa del Sol to dwa najbardziej pożądane regiony w kraju, oferujące szeroki wybór nieruchomości – od komfortowych apartamentów po ekskluzywne wille. Dzięki naszej agencji Casa Playa, która jest obecna na rynku nieruchomości w Hiszpanii, możesz liczyć na kompleksowe wsparcie w całym procesie zakupu – od wyboru lokalizacji po obsługę posprzedażową. Zatrudniamy doświadczonych agentów, którzy doskonale znają rynek hiszpański i mają dostęp do unikatowych ofert, niedostępnych na szerokim rynku.

► Dlaczego warto kupić nieruchomość w Hiszpanii?

Zakup nieruchomości w Hiszpanii to nie tylko realizacja marzeń o życiu w słonecznym raju, lecz także rozsądna inwestycja. Popularność regionów turystycznych sprawia, że mieszkania i domy cieszą się dużym zainteresowaniem zarówno wśród kupujących, jak i najemców. Dzięki temu nieruchomości generują atrakcyjne przychody z wynajmu krótkoterminowego oraz długoterminowego. Dodatkowo stabilność rynku hiszpańskiego zapewnia wzrost wartości nieruchomości w czasie, co czyni tę

▲ Marzysz o domu w Hiszpanii? Skontaktuj się z Casa Playa – zajmiemy się resztą!

inwestycję opłacalną na lata. Współpracując z nami, masz pewność, że Twoja inwestycja będzie bezpieczna i dopasowana do Twoich potrzeb. Z agentami Casa Playa masz gwarancję, że znajdziesz nieruchomość, która spełni wszystkie Twoje wymagania i będzie dobrą inwestycją na przyszłość.

► Costa Blanca i Costa del Sol – idealne miejsca na Twój nowy dom

Costa Blanca – biel piasków i turkus morza

Ten region słynie z niezwykle malowniczych plaż, łagodnego klimatu i bogatej infrastruktury turystycznej. W miastach takich jak Alicante, Torrevieja czy Benidorm znajdziesz zarówno nowoczesne apartamenty,

jak i eleganckie wille z widokiem na Morze Śródziemne. Costa Blanca to doskonała lokalizacja zarówno dla osób poszukujących drugiego domu, jak i dla tych, którzy planują przeprowadzkę na stałe. Nasi doradcy, z wieloletnim doświadczeniem na tym rynku, pomogą Ci znaleźć idealną nieruchomość, dopasowaną do Twoich oczekiwań.

► Costa del Sol – luksus i prestiż

Costa del Sol, czyli Wybrzeże Słońca, oferuje ekskluzywne nieruchomości w takich miejscowościach jak Marbella, Estepona czy Benahavís. To miejsce, gdzie słońce świeci niemal przez cały rok, a eleganckie promenady, pola golfowe i porty jachtowe przyciągają wymagających inwestorów.

▼ Nie jesteśmy tylko pośrednikami – jesteśmy Twoim partnerem w Hiszpanii





▲ Skontaktuj się z Casa Playa – pokażemy Ci tylko sprawdzone i bezpieczne oferty

- **Marbella i Estepona** to wybór między narodowych inwestorów, celebrytów i przedsiębiorców – dołącz do nich!
- Oferujemy kompleksową obsługę transakcji, w tym transport między lotniskiem a hotelem oraz na miejsce prezentacji nieruchomości.
- **Domy w zabudowie bliźniaczej i szeregowej** – komfortowe rozwiązanie dla rodzin.
- **Luksusowe wille po kilka milionów euro** – dla tych, którzy szukają prywatności, przestrzeni i najwyższego standardu wykończenia.

► Rodzaje nieruchomości – od apartamentów po ekskluzywne wille

W naszej ofercie znajdziesz szeroki wybór nieruchomości dopasowanych do różnych potrzeb i budżetów:

- **Apartamenty od 130 tys. euro netto** – idealne jako pierwszy zakup na hiszpańskim rynku nieruchomości.

► Jak wygląda proces zakupu?

Chociaż proces zakupu nieruchomości w Hiszpanii różni się od polskiego, z Casa Playa jest on prosty i bezstresowy. Wspieramy Cię na każdym etapie:

- **Wybór nieruchomości** – organizujemy prezentacje wybranych ofert oraz zapewniamy transport na miejsce spotkań. Odbieramy naszych klientów z lotniska,

zawozimy do hotelu oraz zapewniamy transfer z powrotem na lotnisko po wizytacji.

- **Podpisanie umowy rezerwacyjnej** – pomagamy w analizie dokumentów oraz weryfikacji zapisów umowy.
- **Uzyskanie numeru NIE** – niezbędnego do zakupu nieruchomości, wspieramy Cię w całym procesie administracyjnym. Otwarcie konta bankowego – organizujemy otwarcie konta w jednym z hiszpańskich banków.
- **Finalizacja transakcji u notariusza** – zapewniamy obecność polskojęzycznego agenta oraz tłumaczenie ustne.
- **Obsługa po zakupie** – pomagamy w zawarciu umów na media, podatkach oraz sprawach administracyjnych, a także oferujemy usługę concierge dla Twojej wygody.

► Z nami kupisz nieruchomość w Hiszpanii bez stresu

Jako doświadczona agencja nieruchomości oferujemy kompleksową obsługę zakupu, dbając o każdy szczegół transakcji. W ramach naszej oferty zapewniamy:

- Reprezentację klienta na każdym etapie zakupu.
- Wsparcie prawne – sprawdzamy dokumentację, pomagamy przy umowach i finalizacji transakcji.
- Pomoc w uzyskaniu kredytu hipotecznego w hiszpańskich bankach.
- Pełną obsługę posprzedażową – podłączamy media, pomagamy w urzędach i oferujemy usługę concierge.
- Wsparcie w wynajmie nieruchomości – pomagamy w uzyskaniu licencji turystycznej, przygotowaniu dokumentacji i zarządzaniu wynajmem.
- Wsparcie w rozwiązywaniu wszelkich kwestii, które mogą stanowić wyzwanie podczas procesu zakupu lub po nim.

Nie czekaj – skontaktuj się z nami już dziś i znajdź wymarzoną nieruchomość w Hiszpanii!



kontakt@casaplaya.pl
+48 733-894-774 | www.casaplaya.pl



świeże ryby i owoce morza. Warto zwrócić uwagę na „Restaurante La Barraca” w Puerto de Mazarrón, która oferuje doskonałą wersję *caldereta de pescado y marisco*, przyrządzoną zgodnie z tradycyjną recepturą.

W regionie Murcji nie można pominąć klasycznych tapas – hiszpańskich przekąsek, które idealnie nadają się do dzielenia się z przyjaciółmi lub rodziną. Gdzie ich spróbować? Lokali jest całe mnóstwo. Co najważniejsze, większość z nich serwuje naprawdę bardzo dobre tapas. Te małe porcje jedzenia stanowią integralną część narodowej kultury kulinarnej, o czym przekonamy się chociażby na terytorium tej wspólnoty autonomicznej w południowo-wschodniej Hiszpanii.

Pisto murciano to kolejne danie, które jest nieodłącznym elementem kuchni Murcji. Powstaje na bazie smażonych warzyw: pomidorów, czerwonej i zielonej papryki, cebuli, cukinii i bakłażana, przyprawionych oliwą z oliwek, czosnkiem i ziołami. W tradycyjnej wersji *pisto murciano* często podaje się z jajkiem sadzonym na wierzchu, co czyni je potrawą pełnowartościową i sycącą. „El Churra Restaurante” w Murcji to jedno z najlepszych miejsc, żeby spróbować tego dania. Serwowane jest tutaj w towarzystwie lokalnego chleba, który idealnie komponuje się z warzywnym sosem.

Zakończmy kulinarną podróż po Murcji słodką nutą – zaskakującym deserem, który stanowi specjalność regionu. *Bolas de pera*

owoc gruszy, stąd też wzięła się jego nazwa. To deser, który łączy smak migdałów z nutą wanilii, a po dodaniu syropu staje się niezmiernie kuszący.

Region Murcji nie tylko słynie z wyśmienitego jedzenia, lecz także oferuje wino, które doskonale dopełniają każdy posiłek. W tej wspólnocie autonomicznej w południowo-wschodniej Hiszpanii znajduje się wiele winnic, które wytwarzają szlachetne trunki o niezwykłych smakach, na co wpływ ma tutejszy specyficzny mikroklimat. Jumilla chroni regionalne produkty – posiada znak *denominación de origen protegida* – DOP, czyli oznaczenie pochodzenia geograficznego. Powstające na tym obszarze czerwone wina (szczególnie z odmiany monastrell, znanej także jako mataró i mourvèdre) cieszą się zastrzeżonym uznaniem na całym świecie. Na terytorium Jumilla DOP warto odwiedzić winiarnię Casa de la Ermita w Jumilli. Spróbujemy tu szlachetnych trunków pochodzących z takich szczepów jak monastrell i petit verdot, a także z ekologicznych winogron. Casa de la Ermita słynie również z Museo del Vino Jumilla. Ta unikatowa placówka muzealna posiada drugą co do wielkości skatalogowaną wystawę w Hiszpanii poświęconą uprawie winorośli i enologii. Otwarto ją dla publiczności we wrześniu 2018 r. Muzeum zajmuje powierzchnię 1,5 tys. m² i leży w samym sercu Parku Regionalnego Sierra del Carche (Parque Regional de la Sierra del Carche), w którym można

ponużyć się z regionalnymi przysmakami, takimi jak *arroz caldero* (*caldero murciano*) czy *tapa de jamón ibérico*. Ten ostatni tapas w postaci dojrzewającej szynki iberyjskiej



▼ Na terytorium Jumilla DOP głównym szczepem winogron jest monastrell, jego uprawy zajmują ok. 70 proc. obszaru



(*jamón ibérico*) serwowany jest zazwyczaj z chlebem. W regionie winiarskim Yecla warto zajrzeć m.in. do następujących bodeg: La Purísima, Castaño czy Barahonda.

DLA KOGO MURCJA?

To miejsce dla tych, którzy szukają autentycznych wrażeń i pragną uniknąć tłumów turystów. To raj dla miłośników bogatej historii, wspaniałych zabytków, dziewiczej przyrody, sportów wodnych oraz kuchni śródziemnomorskiej i wyśmienitych win. To także idealny region dla emerytów i osób szukających spokojnego miejsca do życia w Hiszpanii. Co ważne, ceny nieruchomości są tutaj wciąż niższe niż w bardziej znanych zakątkach kraju.

Nic więc dziwnego, że Polacy coraz częściej zwracają uwagę na Murcję nie tylko jako cel udanych wakacyjnych podróży, lecz także jako kuszące miejsce do życia i inwestowania. Atrakcyjne ceny tutejszych apartamentów, domów i willi, doskonała infrastruktura, bliskość międzynarodowych

to tradycyjny murcjański przysmak w kształcie kulki, przygotowywany z białego, marcepanowego nadzienia, które następnie obtaczane jest w słodkim syropie i posypywane cukrem pudrem. Ten smakołyk przypomina

podziwiać wspaniałą historię kultury winiarskiej w regionie Jumilla. Wina pochodzące z Murcji – zarówno z Jumilli, jak i Yecli (cieszącej się też znakiem *denominación de origen protegida* – DOP) – świetnie kom-

lotnisk (Aeropuerto Internacional Región de Murcia, inaczej Aeropuerto de Corvera – RMU – oraz Aeropuerto de Alicante-Elche Miguel Hernández – ALC – w prowincji

byliśmy zarejestrowani na siódmym miejscu w regionie Murcji (3,27 proc.) wśród głównych narodowości nabywców nieruchomości.



© ISTOCKPHOTO.COM/UNANU PHOTOGRAPHY

▲ La Manga del Mar Menor – w miesiącach letnich liczba jej mieszkańców może przekroczyć nawet 200 tys.

Alicante we wspólnocie autonomicznej Walencji) oraz niepowtarzalny klimat sprawiają, że region i jego Ciepłe Wybrzeże zyskują zastrzeżenie coraz większą popularność wśród naszych rodaków.

MURCJA. INWESTYCYJNY HIT PRZYSZŁOŚCI?

Murcja zatem to nie tylko raj dla turystów, lecz także dla inwestorów. Region ten dynamicznie się rozwija, przyciągając coraz więcej osób zainteresowanych zakupem nieruchomości. Z tego też powodu zwiększa się liczba Polaków decydujących się na zakup apartamentu lub willi na terytorium tej wspólnoty autonomicznej w południowo-wschodniej Hiszpanii. Przy czym nasi rodacy wybierają głównie mieszkania nowe (23,88 proc.; dane za 2023 r. z Estadística Registral Inmobiliaria). Co do powierzchni decydują się głównie na metraż od 60 do 80 m² (28,55 proc.) i od 40 do 60 m² (21,34 proc.). Według raportu za 2023 r.

Pośród atrakcyjnych miejsc, w których Polacy coraz chętniej inwestują w apartamenty lub willi, szczególne zainteresowanie budzi La Manga del Mar Menor. To właśnie tutaj powstaje m.in. Miami Towers Spain – nowa imponująca inwestycja. Jej projekt czerpie inspirację z najnowocześniejszych trendów w luksusowym budownictwie, nawiązując jednocześnie do kultowego klimatu Miami i śródziemnomorskiego stylu życia. Cechą charakterystyczną Miami Towers Spain jest niezwykła architektura, a także panoramiczne widoki na Morze Śródziemne (budynki znajdują się w pierwszej linii przy plaży) i Mar Menor oraz bogate udogodnienia, które oferują mieszkańcom standard typowy dla ekskluzywnych resortów turystycznych.

Mazarrón to kolejna miejscowość w regionie Murcji, która cieszy się dużym zainteresowaniem wśród polskich inwestorów. Tutejsze wybrzeże znane jest z pięknych i dzikich plaż oraz krystalicznie czystej

wody. Miasto może się też pochwalić interesującą historią, a ceny nieruchomości należą do przystępniejszych w porównaniu z bardziej turystycznymi miejscami. Nic więc dziwnego, że Mazarrón stanowi atrakcyjny wybór dla osób szukających tańszych opcji zakupu apartamentów lub willi.

Z kolei Cartagena przyciąga Polaków, którzy szukają nie tylko nieruchomości wakacyjnych, lecz także tych do zamieszkania na stałe. To malowniczo usytuowane miasto, dzięki niezmiennie bogatej historii, licznym zabytkom z różnych epok i dobrze rozwiniętej infrastrukturze, staje się coraz bardziej popularne wśród obcokrajowców.

Kolejna na liście jest 29-tysięczna gmina San Pedro del Pinatar. Na jej terenie znajduje się modny park regionalny z solankami (Parque Regional de las Salinas y Arenales de San Pedro del Pinatar), co wraz z bliskością Mar Menor sprawia, że to doskonała lokalizacja dla tych, którzy szukają spokojnego, ale dobrze skomunikowanego miejsca. Wysokiej jakości nieruchomości w tej okolicy oferują komfort życia w pobliżu natury, co przyciąga coraz większą liczbę Polaków.

I wreszcie na koniec warto wspomnieć o Águilas. To kolorowe rybackie miasto zyskuje na popularności dzięki swoim wspaniałym plażom, barwnemu i hucznemu karnawałowi oraz urokowi małej miejscowości, ale posiadającej łatwy dostęp do większych miast i wielu atrakcji turystycznych (do Kartagenu jest stąd zaledwie ok. 70 km, a do Almeríi, już w Andaluzji, mniej więcej 130 km).

Cały region przyciąga atrakcyjnymi cenami nieruchomości – w porównaniu z bardziej znanymi zakątkami Hiszpanii, takimi jak Costa del Sol, Costa Blanca czy Costa Brava. Coraz więcej osób decyduje się na zakup mieszkania lub domu w Murcji, dostrzegając jej duży potencjał inwestycyjny i doskonałe warunki do życia. Poza tym rozwój infrastruktury – nowe międzynarodowe lotnisko, otwarte w 2019 r. (Aeropuerto Internacional Región de Murcia), modernizacja dróg oraz inwestycje w turystykę sprawiają również, że ta wspólnota autonomiczna w południowo-wschodniej Hiszpanii staje się coraz bardziej atrakcyjna dla obcokrajowców. Idealny klimat z aż 300 słonecznymi dniami w roku, łagodne zimy i ciepłe lata to warunki, które przyciągają zarówno turystów, jak i osoby szukające przyjaznego miejsca na stałe osiedlenie się. Kto wie, czy wasze kolejne wakacje w Hiszpanii nie okażą się początkiem nowej życiowej przygody? Murcia już może o to zadbać... ■

NOWA KONCEPCJA EKSKLUZYWNYCH APARTAMENTÓW TURYSTYCZNYCH

La Manga del Mar Menor w regionie Murcji to wyjątkowo piękne miejsce, usytuowane w pobliżu majestatycznego przylądka Cabo de Palos. To tutaj wznoszą się Miami Towers Spain – trzy wieże, które zaprojektowano z myślą o stworzeniu w nich luksusowych apartamentów. Nadają one nowy wymiar koncepcji ekskluzywnych nieruchomości turystycznych. Ich wyjątkowa lokalizacja – tuż przy plaży – pozwala cieszyć się z jednej strony naturalnym pięknem Morza Śródziemnego, a z drugiej – ciepłej, płytkiej laguny Mar Menor. La Manga to pas wulkanicznej ziemi, otoczony naturalnymi kanałami, które łączą dwa morza. Rozległe, dziewicze plaże oferują niekończące się widoki – od wschodu do zachodu słońca.



TEKST PROMOCYJNY

Miami Towers Spain to jeden z pierwszych na świecie kompleksów turystycznych, który umożliwia tego samego dnia kąpiel w wodach dwóch mórz. Na właścicieli luksusowych apartamentów w tym unikatowym projekcie czeka również podziwianie z tarasu spektakularnego wschodu, jak i zachodu słońca.

ODKRYJ MIAMI TOWERS SPAIN: TWOJE LUKSUSOWE WAKACJE I MOŻLIWOŚĆ INWESTYCJI

Miami Towers Spain oferuje coś więcej niż niezapomniane wakacje – każda wizyta tutaj to okazja do odkrycia ekskluzywnego stylu życia, jaki możesz prowadzić jako właściciel apartamentu. Dzięki kompleksowemu modelowi zarządzania, gwarantujemy komfort, bezpieczeństwo i rentowność zarówno gościom, jak i inwestorom. Nasz kompleks łączy luksus, wygodę i usługi premium, aby zapewnić wyjątkowe doświadczenia.

1. Luksusowe wakacje z ekskluzywnymi usługami

Od momentu przyjazdu do Miami Towers Spain zanurzasz się w świecie komfortu i ekskluzywności. Nasz całodobowy zespół konsjerżów zadba o każdy, nawet najmniejszy szczegół, żeby Twój pobyt był perfekcyjny. Oferujemy spersonalizowaną obsługę, pomoc w rezerwacjach atrakcji, organizację transportu oraz rekomendacje dostosowane do Twoich oczekiwań.

Nasze udogodnienia obejmują:

- ✓ baseny typu infinity;
- ✓ nowoczesne spa;
- ✓ siłownię wyposażoną w najnowszą technologię;
- ✓ ekskluzywny Beach Club z bezpośrednim dostępem do plaży;
- ✓ strefy relaksu z tropikalnymi ogrodami;
- ✓ najwyższej klasy restauracje w okolicy.



2. Bezpieczeństwo i konserwacja bez zmartwień

Twoje bezpieczeństwo to nasz priorytet. Nasz system ochrony oparty jest na najnowocześniejszych technologiach, z całodobowym monitoringiem i kontrolowanym dostępem. Zapewniamy też regularną konserwację wszystkich apartamentów, abyś zawsze cieszył się doskonałym stanem swojej nieruchomości, bez konieczności martwienia się o naprawy czy niespodziewane wydatki.

3. Możliwość inwestycji: zarabiaj na swoich wakacjach

Posiadanie apartamentu w Miami Towers Spain to coś więcej niż luksusowa nieruchomość na własność – to także źródło dodatkowych dochodów. Dzięki naszemu profesjonalnemu modelowi zarządzania możesz wynajmować swój apartament turystom bez konieczności zajmowania się sprawami administracyjnymi.

- ✓ **Promujemy Twoją nieruchomość na międzynarodowych platformach.**
- ✓ **Zarządzamy rezerwacjami i obsługą gości.**
- ✓ **Optymalizujemy ceny wynajmu, aby zapewnić wysoką rentowność.**

Właściciele mogą korzystać ze swojego apartamentu w dowolnym czasie, a w pozostałym okresie zyskują pasywny dochód, mając pewność, że nieruchomość jest zawsze utrzymana w doskonałym stanie. Nasz zespół dba o pełen zakres usług, od sprzątania po obsługę gości, co przekłada się na wysokie obłożenie oraz doskonałe recenzje.

4. Ekskluzywne korzyści dla właścicieli

Kupując apartament w Miami Towers Spain, stajesz się członkiem ekskluzywnej społeczności, posiadającej dostęp do unikatowych przywilejów.

- ✓ **Członkostwo w VIP Club** – preferencyjne ceny na atrakcje, golf, sporty wodne, zabiegi spa i prywatne kolacje w eleganckich restauracjach.
- ✓ **Spersonalizowany doradca** – zapewnienie stałego wsparcia i bieżących informacji o Twojej nieruchomości.
- ✓ **Elastyczność użytkowania** – korzystaj ze swojego apartamentu w dowolnym momencie i wynajmuj go w pozostałym okresie, maksymalizując dochody.

5. Zrównoważony i dochodowy model inwestycyjny

Miami Towers Spain to nie tylko rentowna inwestycja, lecz także krok w stronę zrównoważonego rozwoju. Nasz kompleks został zaprojektowany zgodnie z ekologicznymi standardami, wykorzystując:

- 🌿 **odnawialne źródła energii;**
- 💡 **systemy efektywności energetycznej;**
- 🌐 **inteligentne zarządzanie klimatyzacją;**
- ☀️ **panele słoneczne i czujniki optymalizujące zużycie energii.**

Dzięki prestiżowej lokalizacji i stale rosnącemu popytowi turystycznemu, wartość nieruchomości w Miami Towers Spain stale rośnie. To wyjątkowa okazja, żeby cieszyć się ekskluzywnym stylem życia, jednocześnie generując stabilny dochód z bezpiecznej inwestycji.

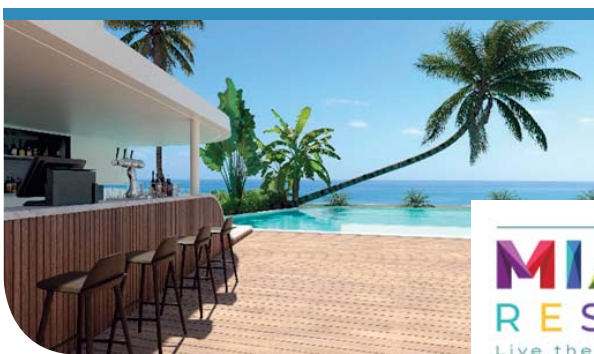
6. Zamień swój pobyt w inteligentną inwestycję

Każda wizyta w Miami Towers Spain to zaproszenie do stania się częścią tej prestiżowej społeczności. Bez względu na to, czy szukasz luksusowego miejsca na wakacje, czy też strategicznej inwestycji, nasz model zarządzania pozwoli Ci cieszyć się najlepszymi aspektami obu tych możliwości.

- ✓ Profesjonalne zarządzanie
- ✓ Gwarancja wysokiej rentowności
- ✓ Nieruchomość premium w prestiżowej lokalizacji

Odwiedź Miami Towers Spain i odkryj, jak ekskluzywne wakacje mogą stać się najlepszą inwestycją Twojego życia. Ciesz się luksusem, komfortem i pomnażaj swój majątek dzięki nieruchomości, która łączy przyjemność z rentownością.

Aby uzyskać więcej informacji, możesz przejrzeć nasz katalog, skanując poniższy kod QR:



KONTAKT: 🇵🇸 e-mail: eliza@miamitowersspain.com | tel.: +34 648 08 99 70

María Jesús García | Leisure Manager | 🇬🇧 e-mail: info@miamitowersrentals.es | tel.: +34 635 05 69 45

EMILIA-ROMANIA, SYNONIM SMAKU I WŁOSKIEJ ELEGANCJI

MAGDALENA CIACH-BAKLARZ
www.italiapozaszlakiem.com



▼ W Emilii-Romanii włoska nonszalancja przeplata się z nowoczesną elegancją, tworząc niepowtarzalną atmosferę

▲ W pełni elektryczny Maserati GranTurismo Folgore



© ISTOCKPHOTO.COM/DANIELROLO

ALL
INCLUSIVE

WIOSNA-LATO 2025



© ISTOCKPHOTO.COM/ICORR1

© 2024 COPYRIGHT MASERATI



▲ Szynka parmeńska (Prosciutto di Parma) w towarzystwie kieliszka lekko musującego, czerwonego lambrusco

« Położona w północnych Włoszech, pomiędzy Apeninami a doliną rzeki Pad, Emilia-Romania (wł. Emilia-Romagna) to jeden z najbardziej różnorodnych i fascynujących regionów Włoch. Graniczy z Lombardią i Wenecją Euganejską (na północy), Ligurią, Toskanią, Marche i San Marino (na południu), Lombardią i Piemontem (na zachodzie), a jej wybrzeże otula błękit Adriatyku (na wschodzie). Na mapie Emilii-Romanii wyróżniają się takie miasta jak Bolonia – tętniąca życiem stolica regionu i siedziba najstarszego uniwersytetu w Europie, elegancka Modena, smakowita Parma, artystyczna Reggio Emilia czy historyczna Piacenza. Każde z nich wnosi swój niepowtarzalny charakter i bogate dziedzictwo, tworząc wspaniałą mozaikę kultury, sztuki i smaków. »

▼ Apartament Duchessa Isabella Hotel w centrum Ferrary

▼ Casa Natale Verdi – Museo Multimediale w Roncole Verdi, 5 km na południowy wschód od miasteczka Busseto



© CASANATALEVERDI.IT

© DUCHESSAISABELLA.COM



Młośnicy sztuki odkryją tu arcydzieła renesansu w Ferrarze, bizantyjskie mozaiki w Rawennie oraz ślady muzycznego geniuszu Giuseppe Verdiego (1813–1901). Fani ekskluzywnego wypoczynku docenią prywatne plaże Riccione, termalne spa w Terme di Riolo i malownicze winnice Bertinoro. To właśnie stąd pochodzą najbardziej luksusowe włoskie marki, jak Ferrari, Lamborghini i Maserati, a także kulinarne arcydzieła par excellence – parmezan (Parmigiano Reggiano), szynka parmeńska (Prosciutto di Parma), ocet balsamiczny z Modeny (Aceto Balsamico di Modena) i Culatello di Zibello.

Choć główne miasta przyciągają rzesze turystów, w tym artykule w magazynie *All Inclusive* przyjrzymy się przede wszystkim lokalizacjom, które skrywają szczególne walory turystyczne – miasteczkom o niepowtarzalnym uroku, naturalnym krajobrazom i mniej znanym, lecz zachwycającym atrakcjom. Dla jednych Emilia-Romania to kulinarna stolica Włoch, dla innych motoryzacyjny raj, a dla jeszcze innych – idealne miejsce na city break. Bez względu na to, co fascynuje odwiedzających, jedno jest pewne – ten region oczarowuje autentycznością i różnorodnością. Czas, aby odkryć go w pełni.

BOLONIA. SERCE EMILII-ROMANII I RAJ DLA SMAKOSZY

Bolonia (wł. Bologna), 390-tysięczna stolica Emilii-Romanii, uwodzi elegancją, bogatą historią i kuchnią, dla której można stracić głowę! Śmiało można powiedzieć, że miasto oddaje prawdziwego ducha włoskiego stylu życia. Leży w sercu regionu, na skrzyżowaniu dawnych szlaków handlowych, od wieków przyciąga kupców, uczonych i artystów. Dziś jest ulubionym miejscem dla koneserów wyrafinowanych smaków, miłośników kultury i tych, którzy cenią atmosferę *dolce vita*.

Serce Bolonii bije na Piazza Maggiore, imponującym placu otoczonym zabytkowymi pałacami i majestatycznymi arkadami. Wystarczy usiąść w jednej z tutejszych kawiarni, zamówić kieliszek lambrusco, żeby w pełni poczuć niepowtarzalny rytm miasta. Tuż obok, w samym sercu historycznej dzielnicy Quadrilatero, znajduje się Mercato di Mezzo – najstarszy boloński targ (pierwsze pisemne wzmianki o nim pochodzą z lat 30. XII stulecia), na którym można spróbować najlepszych specjałów regionu.



▲ Piazza Maggiore (Rynek Główny) w Bolonii jest otoczony najważniejszymi budynkami średniowiecznego miasta

To, co w Bolonii jest wyjątkowe, to monumentalne arkady, które ciągną się łącznie przez 62 km, tworząc najdłuższy system portyków na świecie. Prowadzą one m.in. do ukrytych dziedzińców, historycznych sal uniwersyteckich i eleganckich kawiarni. Spacer pod arkadami odstania

tajemnice bolońskich pałaców, a tym samym zaprasza do odkrycia mniej znanych zakątków. Jeden z sekretów miasta stanowi ukryte okienko „Finestrella di Via Piella”, dzięki któremu można podziwiać wodną stronę Bolonii, budzącą skojarzenia z Wenecją.

▼ Ratusz (Palazzo Comunale) z eleganckim portykiem stoi na Piazza Grande, w samym historycznym centrum Modeny



© ISTOCKPHOTO.COM/IVOTHEEDITORS



© ISTOCKPHOTO.COM/REINOTTO

Miasto zachwyca również swoją duchową stroną, a jednym z jego najbardziej niezwykłych miejsc jest Bazylika św. Stefana (Basilica di Santo Stefano), znana jako kompleks „Siedmiu Kościołów” (*Sette Chiese*). To jeden z najstarszych i najbardziej tajemniczych zespołów sakralnych we Włoszech (jego dzieje sięgają IV w.). Każda z tutej-

▼ Casa Museo Luciano Pavarotti działa od 2015 r.



© CASAMUSEOLUCIANOPAVARTOTTI

szych świątyni, zbudowana w innej epoce, skrywa unikatowe mozaiki, krużganki i kaplice, tworząc labirynt, w którym historia przeplata się z mistyczną atmosferą.

Bolonia to także miasto nauki i wielkich umysłów – to tutaj w 1088 r. powstał najstarszy uniwersytet w Europie, który przez stulecia przyciągał najwybitniejszych myślicieli, takich jak Dante Alighieri (1265–1321), Francesco Petrarca (1304–1374), Mikołaj Kopernik (1473–1543) czy Torquato Tasso (1544–1595). Akademicki duch wciąż unosi się nad miastem, a jego sercem jest Archiginnasio, dawna siedziba Uniwersytetu Bolońskiego (Università di Bologna). W jej wnętrzu kryje się Teatro Anatomico – misternie rzeźbiona, drewniana sala z pierwszej połowy XVII w., w której niegdyś odbywały się publiczne sekcje zwłok dla studentów medycyny. To miejsce doskonale ukazuje, że Bolonia od stuleci była ośrodkiem innowacji i myśli naukowej.

Nie sposób mówić o stolicy Emilii-Romanii, nie wspominając o jej kulinarnym dziedzictwie. To tutaj narodziły się tortellini (tradycyjne włoskie pierożki z nadzieniem mięsnym, grzybowym lub serowym), mortadela (Mortadella Bologna IGP – *indicazione geografica protetta*, czyli posiadająca prestiżowe oznaczenie pochodzenia geograficznego) i słynne *ragù bolognese* (sos boloński) – potrawy, które stały się ikonami kuchni Półwyspu Apenińskiego. Chcąc odkryć prawdziwy smak Bolonii, warto zarezerwować prywatną degustację w renomowanych restauracjach lub wziąć udział w warsztatach kulinarnych.

Choć wspinaczka na słynne bolońskie dwie wieże (pochodzące z początku XII w.), Due Torri – Asinelli i Garisenda, jest tymczasowo niemożliwa, ich majestatyczne sylwetki dominują nad panoramą miasta. Przypominają one przechodniom o średniowiecznym splendorze stolicy Emilii-Romanii.

MODENA – MIASTO O DUSZY MOCNIEJSZE NIŻ GŁOS PAVAROTTIEGO

Choć Modena wielu osobom kojarzy się z marką Ferrari, octem balsamicznym i winem lambrusco, prawdziwą duszę miasta najlepiej oddają zabytki i historia, która wybrzmiewa tu mocniej niż najstynniejsza arie Luciana Pavarottiego (1935–2007). Serce Modeny bije na majestatycznym Piazza Grande, gdzie od stuleci króluje imponujący romański budynek katedry – Duomo di Modena. To jeden z najcenniejszych przykładów średniowiecznej architektury

we Włoszech. Fasada katedralna, zdobiona misternymi reliefami autorstwa włoskiego artysty Wiligelma (Wiligelmus, czynnego na przełomie XI i XII w.), stanowi arcydzieło romańskiej rzeźby, przyciągające uwagę historyków sztuki z całego świata. Obok niej góruje smukła, ponad 86-metrowa wieża (kampanila) Ghirlandina (Torre Civica), która od stuleci jest symbolem Modeny i punktem orientacyjnym miasta. Te niezwykłe zabytki – katedra, dzwonnica oraz Piazza Grande – w 1997 r. zasłużyły na Listę Światowego Dziedzictwa Ludzkości UNESCO jako wybitne przykłady sztuki romańskiej, odzwierciedlające niezwykłą kreatywność artystyczną XII w.

Zaledwie kilka kroków od głównego placu wznosi się fascynujący Pałac Ducale – dawniej rezydencja potężnej, książęcej rodziny d'Este, a dziś siedziba prestiżowej Akademii Wojskowej. Jest to jedna z najpiękniejszych barokowych budowli północnych Włoch, która swoim rozmachem i przepychem przypomina o czasach, gdy Modena stanowiła ważne centrum polityczne i kulturalne regionu.

Nieopodal miłośnicy malarstwa mogą podziwiać Galerię Estense, mieszczącą jedną z najważniejszych kolekcji sztuki w Italii. W jej zbiorach znajdują się dzieła takich mistrzów jak Correggio, Jacopo Tintoretto, Sandro Botticelli, Cosme Tura, Ludovico Carracci czy Diego Velázquez, co czyni ją prawdziwym skarbem dla koneserów sztuki dawnej.

Modena to także muzyka, a właściwie – operowe arcydzieła. To właśnie tutaj urodził się Luciano Pavarotti, jeden z najwybitniejszych tenorów XX w., którego niezwykły głos rozstawił to ponad 180-tysięczne miasto w Emilii-Romanii na całym świecie. Dom artysty, położony w spokojnej okolicy, na przedmieściach (Stradello Nava 6), został przekształcony w pełne emocji muzeum, pozwalające zajrzeć za kuliszy życia legendy opery (Casa Museo Luciano Pavarotti). Liczne eksponaty, zdjęcia, pamiątki i fragmenty niezapomnianych koncertów tworzą tutaj atmosferę niezwykłej podróży muzycznej, przypominającej o tym, że Modena brzmi dumnie – mocniej niż głos samego Pavarottiego.

PARMA I JEJ DZIEDZICTWO

Parma harmonijnie łączy miłość do opery, fascynującą historię, wyrafinowaną kuchnię oraz wyjątkową architekturę. Serce miasta bije na Piazza Garibaldi, przy którym wznoszą się XVII-wieczny Ratusz (Palazzo ▶

del Comune) oraz majestatyczny Pałac Gubernatora (Palazzo del Governatore) w stylu barokowym i neoklasycystycznym. To tutaj można najlepiej poczuć puls Parmy, obserwując codzienne życie jej mieszkańców.

Niedaleko placu znajduje się Duomo di Parma – katedra będąca arcydziełem architektury romańskiej. We wnętrzu świątyni oczarowują niezwykle freski autorstwa Correggia (1489–1534), w tym słynne iluzjonistyczne malowidło kopuły przedstawiające Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny. Tuż obok wznosi się wyjątkowe, ośmiokątne baptysterium zbudowane z różowego marmuru z Werony, ukazujące przejście od stylu romańskiego ku gotyckiemu.

Spacerując dalej, trafimy na monumentalny Palazzo della Pilotta, kompleks architektoniczny z przełomu XVI i XVII w. Mieści on słynną Galerię Narodową (Galleria Nazionale), która szczyci się obrazami takich artystów jak Leonardo da Vinci, Parmigianino, Canaletto, El Greco, Guercino czy Sebastiano del Piombo, oraz drewniany Teatr Farnese – unikatowe dzieło architektury renesansowej.

W 2015 r. Parma uzyskała tytuł Miasta Kreatywnego w dziedzinie gastronomii (należy do utworzonego w 2004 r. programu Sieci Miast Kreatywnych UNESCO). Tutaj – kuchnia to prawdziwa wizytówka tego 200-tysięcznego miasta w Emilii-Romanii, a słynna szynka parmeńska (Prosciutto di Parma) oraz parmezan (Parmigiano Reggiano – ser twardy typu podpuszczkowego, wytwarzany z krowiego mleka, leżakujący w solance) są dumą całego regionu.

MOTOR VALLEY, KOLEBKA WŁOSKIEJ MOTORYZACJI W EMILII-ROMANII

To właśnie tutaj, w krainie znanej jako Motor Valley, powstały najbardziej ekskluzywne włoskie marki samochodowe. Ferrari, Lamborghini, Maserati i Pagani – cztery legendarne nazwy, które od dekad elektryzują miłośników świata luksusu, prędkości, stylu i innowacji. Emilia-Romania to także miejsce narodzin Ducati (w 1926 r.), jednej z najbardziej kultowych marek motocykli sportowych na świecie. Stworzył ją inżynier i przedsiębiorca Antonio Cavalieri Ducati (1853–1927). Dziś Ducati znane jest z wyścigowych emocji, doskonałej technologii i niepowtarzalnego stylu. Motor Valley to świat, którego serce bije pomiędzy Modeną, Bolonią i Maranello.



▲ Museo Ferrari Maranello zostało otwarte w lutym 1990 r. – jego całkowita powierzchnia wynosi obecnie 2,5 tys. m²

Ferrari. Legenda prędkości i elegancji

Maranello to 17-tysięczne miasteczko w prowincji Modena, które dla entuzjastów motoryzacji jest esencją marzeń o prędkości i luksusie. To tutaj Enzo Ferrari (1898–1988) stworzył markę, która stała się symbolem doskonałości. Każdy model, który opuszcza tę ziemię, to dzieło sztuki, manifest pasji, potęgi i inżynierskiej perfekcji.

Prywatne zwiedzanie fabryki Ferrari to doświadczenie dostępne tylko dla wybranych – wejście do świata, gdzie na oczach nielicznych powstają ręcznie najszybsze maszyny. Na tych, którzy chcą poczuć prawdziwą moc, czeka tor Fiorano (Circuito di Fiorano o długości 2976 m). A jeśli ktoś

pragnie zajrzeć w przeszłość, zobaczyć, jak rodziła się legenda, Muzea Ferrari w Maranello i Modenie otwierają drzwi do historii pełnej pasji, zwycięstw i bezkompromisowej elegancji.

Lamborghini. Moc, styl i awangarda

Pośród malowniczych pól Emilii-Romanii leży Sant'Agata Bolognese – miejsce, które dla miłośników motoryzacji jest świątynią odwagi, wizji i bezkompromisowej mocy. To tutaj narodziła się marka Lamborghini, zrodzona z buntu Ferruccio Lamborghiniego (1916–1993) przeciwko tradycji i ograniczeniom, które próbowały powstrzymać jego ambicje. Fabryka w 7-tysięcznym miasteczku

▼ Budynek Museo Automobili Lamborghini w Sant'Agata Bolognese ma dwa piętra i przeszedł ostatni remont w 2019 r.



Sant'Agata to laboratorium marzeń, gdzie inżynierowie i projektanci rzeźbią w metalu prawdziwe dzieła sztuki. Przekraczając próg siedziby Lamborghini, można zobaczyć, jak z surowych materiałów wytapiają się maszyny, które na drogach zmieniają się w grzmiące bestie, gotowe zmierzyć się z każdą trasą.

Maserati. Włoska arystokracja na czterech kołach

W sercu Modeny powstają samochody niosące trójząb Neptuna (słynny Trident), przejęty z fontanny Neptuna w Bolonii, rodzinnym mieście sześciu braci Maserati. Dzisiaj Maserati, założone w grudniu 1914 r. w stolicy Emilii-Romanii, to symbol nie tylko mocy i dynamiki, lecz także wyrafinowania, wło-

tworzony ręcznie, dopracowany w najmniejszych szczegółach, perfekcyjny jak rzeźba z włókna węglowego. Wizyta w Pagani Atelier to wejście do świata inżynierii i sztuki.

Ducati. Włoska pasja na dwóch kołach

W cieniu zabytkowych kamienic i pulsujących ulic Bolonii narodziła się legenda, która rozpala wyobraźnię miłośników motocykli na całym świecie. Ducati to nie tylko marka, lecz także symbol prędkości, innowacji i bezkompromisowej pasji do dwóch kółek. Wizyta w Ducati Factory w industrialnej dzielnicy Borgo Panigale to obowiązkowy punkt dla każdego fana motoryzacji, który pragnie zobaczyć, jak powstają legendarne

kół Włoch, które podbiły świat. W regionie tym, jak już wspominałam, nie brakuje prawdziwych pereł, kulinarnych arcydzieł.

Parmigiano Reggiano: król serów

Wśród zielonych pastwisk Emilii-Romanii powstaje jeden z najbardziej cenionych serów świata – parmezan (Parmigiano Reggiano). Jego historia to sztuka przekazywana z pokolenia na pokolenie. Każdy krąg sera dojrzewa przez miesiące i lata, nabierając głębi smaku i niepowtarzalnego aromatu. Wizyta w Parmie lub Modenie to okazja, żeby zajrzeć do serowni, gdzie wciąż używa się tych samych metod co przed wiekami. Można również podziwiać rzędy dojrzewających kręgów sera i spróbować go w różnych fazach starzenia – od młodego, delikatnego, po intensywny, 36-miesięczny skarb, który doskonale komponuje się z winami pochodzącymi z regionu. Co ciekawe, istnieją też unikatowe, limitowane wersje dojrzewające dłużej – nawet 72 czy 100 miesięcy. Są to już jednak prawdziwe rarytasy, spotykane głównie w prywatnych kolekcjach i u wyspecjalizowanych producentów.

Prosciutto di Parma: smak tradycji i elegancji

Delikatna, aksamitna, o subtelnej słodczy – Prosciutto di Parma to szynka parmeńska, która od stuleci dojrzewa wśród chłodnych wiatrów Apeninów. W 11-tysięcznym miasteczku Langhirano w prowincji Parma, gdzie produkcja odbywa się według rygorystycznych zasad, można zobaczyć rzędy wiszących udźców, które powoli nabierają smaku i kruchości. Degustacja szynki parmeńskiej w towarzystwie kieliszka delikatnie musującego lambrusco to kwintesencja włoskiej prostoty i elegancji.

Culatello di Zibello: najbardziej ekskluzywna włoska wędlina

Wśród mglistych łąk nad rzeką Pad, w historycznych piwnicach dojrzewa skarb, który znają tylko prawdziwi koneserzy – Culatello di Zibello. Szlachetna szynka, której produkcja wymaga precyzji, cierpliwości i umiejętności przekazywanych przez mistrzów dojrzewania, uchodzi za jedną z najbardziej ekskluzywnych na świecie. W piwnicach Antica Corte Pallavicina, gdzie swoje *culatello* przechowywał słynny włoski kompozytor romantyczny Giuseppe Verdi, można zanurzyć się w świecie luksusu i wyrafinowanego smaku. ▶



© PAGANI.COM

▲ Firmę Pagani z siedzibą w San Cesario sul Panaro założył argentyński konstruktor samochodów – Horacio Pagani

skiego stylu i komfortu. Każdy model, który opuszcza legendarną fabrykę w Modenie, jest wyrazem dbałości o detale, pasji do perfekcji i ducha wyścigów, które od początku towarzyszyły tej marce. Maserati Experience to wyjątkowa okazja, żeby zajrzeć za kulisy i zobaczyć, jak rodzą się samochody o niepowtarzalnym charakterze. Na tych, którzy pragną poczuć puls włoskich dróg, czekają testowe przejażdżki modelami GranTurismo lub MC20.

Pagani. Czysta perfekcja

W niewielkim, 6-tysięcznym San Cesario sul Panaro w prowincji Modena, z dala od wielkich fabryk i masowej produkcji, powstają samochody Pagani – inspirowane światem *haute couture*. Każdy model jest

maszyną. Nie można pominąć także tutejszego Ducati Museum, gdzie eksponowane są przeróżne modele, od pierwszych prototypów po współczesne ikony. Na ścianach wiszą plakaty z największych wyścigów, a dźwięk silników rozbrzmiewa niczym echo wielkich triumfów na torach MotoGP (motocyklowych mistrzostw świata, odpowiednika samochodowej Formuły 1) i Superbike World Championship (Mistrzostw Świata Superbike'ów).

KULINARNA DUSZA EMILII-ROMANII

Jeśli w Emilii-Romanii jedzenie to niemal religia, to Parma i Modena są jej najważniejszymi świątyniami. To właśnie tutaj narodziły się jedne z najbardziej wyjątkowych sma-



▲ Lambrusco pasuje doskonale do różnorodnych przekąsek, takich jak oliwki, szynka parmeńska, mortadela czy parmezan

Aceto Balsamico Tradizionale di Modena: wspaniałe doświadczenia smakowe

W niewielkich rodzinnych *acetaie* w Modenie wytwarza się jeden z najcenniejszych skarbów Emilii-Romanii – tradycyjny ocet balsamiczny. W drewnianych beczkach dojrzewa przez lata, powoli zmieniając się w gęsty, niemal czarny eliksir, którego kropla wystarczy, aby odmienić smak każdej potrawy. Ocet balsamiczny powstaje z gotowanego moszczu winogronowego, podlegającego następnie długotrwałemu procesowi fermentacji. Zanim Aceto Balsamico Tradizionale (ABT) trafi do sprzedaży, spędza w beczkach minimum 12 lat, a najbardziej cenione marki dojrzewają nawet 25, 50 czy więcej lat. Wizyta w wybranej *acetaia* to okazja, żeby zobaczyć, jak starannie dobierane drewno nadaje tradycyjnemu octowi balsamicznemu głębi, a degustacja 50-letniego wyrobu, którego wartość może przewyższać kwotę wydawaną za najlepsze szampany, to przeżycie dla prawdziwych smakoszy.

Tortellini: małe dzieła sztuki

Tortellini to mała kapsuła smaku, miśernie zwinięta przez zręczne dłonie bolońskich *sfogline* – kobiet, które od pokoleń walczą idealnie cienkie ciasto, specjalizujących się w wyrobie makaronu. Te tradycyjne włoskie pierożki z nadzieniem mięsnym, grzybowym lub serowym podaje się z sosem pomidorowym, a na koniec całość posypuje się tartym parmezanem. Według legendy kształt tortellini inspirowany był pępkiem Wenus i miały one zostać stworzone na cześć pięknej bogini miłości. Ich receptura stanowi sekret, który przekazuje się z pokole-

lenia na pokolenie niczym rodzinną relikwię. W Bolonii, Parmie i Modenie można nie tylko skosztować wyśmienitych tortellini, lecz także samemu nauczyć się ich formowania podczas warsztatów prowadzonych w duchu włoskiej gościnności.

Lambrusco: wino, które przełamuje schematy

Wytwarzane już od czasów rzymskich, przez stulecia było prostym, codziennym trunkiem. Stało się symbolem codziennego życia mieszkańców regionu – winem na każdą okazję, od rodzinnych obiadów po świąteczne uczty. Dziś lambrusco przeżywa swój renesans, zachwycając subtelnością perlistością i głębią owocowych aromatów. Sekret jego wyjątkowego smaku tkwi w procesie produkcji. Winogrona, zbierane ręcznie wczesną jesienią, przechodzą krótką macerację (wyptukiwanie zawartych w nich fenoli, barwników – antocyjanów i substancji zapachowych), co nadaje winu charakterystyczny rubinowy kolor i świeży, rześki profil. Następnie, dzięki wtórnej fermentacji metodą Eugène'a Charmata w zamkniętych zbiornikach ze stali nierdzewnej, lambrusco zyskuje delikatną perlistość, która sprawia, że jego bąbelki są subtelne, a smak pozostaje pełen życia. To właśnie ta technika pozwala zachować intensywne nuty czerwonych owoców – wiśni, malin i jeżyn. Jednocześnie nadaje winu wyjątkową lekkość i radosny charakter.

Lambrusco to wino Emilii-Romanii stworzone do radości, cieszenia się z życia. Jest lekkie, żywe i idealnie komponuje się z bogatą kuchnią regionu, szczególnie z Prosciutto di Parma, Parmigiano Reggiano i tradycyjnymi makaronami.



SZLAKIEM VERDIEGO I TOSCANINIEGO

Giuseppe Verdi przyszedł na świat w październiku 1813 r. w wiosce Le Roncole (obecnie Roncole Verdi) w pobliżu miasteczka Busseto w prowincji Parma. Dziś można zwiedzać Emilię-Romanię szlakiem kompozytora. Trasa rozpoczyna się właśnie w Roncole, gdzie znajduje się jego dom rodzinny (Casa Natale Verdi – Museo Multimediale). Choć skromny, jest miejscem symbolicznego początku jego kariery. To tutaj mały Giuseppe uczył się pierwszych dźwięków, grając na organach w miejscowym kościele. Wewnątrz domu można zobaczyć oryginalne meble i pamiątki.

Kolejny etap podróży stanowi Busseto, 7-tysięczne miasteczko, gdzie Verdi rozwijał swój talent. Spacerując tutejszymi uliczkami, warto odwiedzić Teatro Giuseppe Verdi – elegancki, XIX-wieczny teatr, w którym do dziś rozbrzmiewają utwory kompozytora, przyciągając miłośników opery z całego świata. Z kolei w oddalonej o 7 km od Busseto, blisko 2-tysięcznej miejscowości Villanova sull'Arda (położonej już w prowincji Piacenza) znajduje się Villa Verdi (Tenuta



© ISTOCKPHOTO.COM/VERHOFNETS

▲ **Castello Estense (Castello di San Michele) z czterema narożnymi wieżami wznosi się w centrum renesansowej Ferrary**

di Sant'Agata), rezydencja otoczona malowniczym parkiem, w której kompozytor tworzył i odpoczywał.

Kulminacją podróży jest Parma – jedno z najważniejszych miast dla miłośników opery. To tutaj mieści się Teatro Regio di Parma,

prestiżowa scena operowa o niezwyklej akustyce i bogatym wystroju. Co roku odbywa się tu Festiwal Verdiego (wł. Festival Verdi), podczas którego można usłyszeć najśłynniejsze dzieła mistrza, jak *Traviata*, *Rigoletto*, *Aida* czy *Falstaff*.

▼ **Teatro Regio di Parma, czyli Teatr Królewski w Parmie, ze wspaniałą salą przedstawień w kształcie eliptycznym**



© TEATROREGIO.PARMA.IT

Parma to także rodzinne miasto wybitnego dyrygenta i wiolonczelisty Artura Toscaniniego (1867–1957), którego dom, Museo Casa Natale Arturo Toscanini, można odwiedzić w dzielnicy Oltretorrente. W pokoju z widokiem na ulicę, na pierwszym piętrze, urodził się Arturo. Znajdują się tu przedmioty, zdjęcia z podróży, portrety i drobne pamiątki po rodzinie Toscanini oraz listy od przyjaciół muzyków, m.in. Giuseppe Verdiego oraz Maurice'a Ravela (1875–1937). Arturo Toscanini był jednym z najwybitniejszych dyrygentów XX w., znanym ze swojej perfekcyjnej interpretacji dzieł Verdiego oraz Giacomina Pucciniego (1858–1924). Współpracował z najważniejszymi orkiestrami świata i przyczynił się do popularyzacji włoskiej opery na arenie międzynarodowej. W muzeum w Oltretorrente można zapoznać się z cennymi pamiątkami związanymi z Toscaninim, takimi jak fotografie, rękopisy czy instrumenty muzyczne. Podobnie jak Verdi, Toscanini był blisko związany z Teatro Regio di Parma, gdzie wielokrotnie dyrygował operami mistrza.

RENEANSOWE MIASTO IDEALNE

Ferrara została zaprojektowana z rozмахem już w XV w. jako „miasto idealne” renesansu. Dziś urzeka harmonią urbanistyki i licznymi zabytkami, które zachowały swój historyczny charakter. Rozwinęła się niegdyś wokół przeprawy na rzece Pad. Stała się ważnym ośrodkiem intelektualnym i artystycznym, przyciągającym największych artystów i najwybitniejsze umysły włoskiego renesansu. Humanistyczne koncepcje miasta idealnego urzeczywistniły się w dzielnicach wzniesionych poczynawszy od 1492 r. przez Biagia Rossettiego (ok. 1447–1516), według nowych zasad perspektywy. Osiągnięcie to wyznaczyło narodziny nowoczesnej urbanistyki i wpłynęło na jej późniejszy rozwój.

Najważniejszy punkt i symbol Ferrary stanowi monumentalny Castello Estense (nazywany w przeszłości Castello di San Michele). Ten średniowieczny zamek z fosą, czterema wieżami i mostem zwodzonym był siedzibą książęcego rodu d'Este – potężnych mecenasów sztuki. Wewnątrz na zwiedzających czekają wspaniałe freski, komnaty i panoramy miasta widoczne z Torre Marchesana, Torre di San Paolo, Torre di Santa Caterina i Torre dei Leoni.

Tuż obok znajduje się Katedra św. Jerzego Męczennika (Cattedrale di San Giorgio Martire), imponująca romańsko-gotycka budowla, konsekrowana w 1177 r., z marmurową ▶

fasadą i barokowym wnętrzem. Naprzeciwko świątyni rozciąga się Piazza Trento e Trieste (dawna Piazza delle Erbe), serce miejskiego życia, otoczone arkadami i historycznymi budynkami.

Wnętrza Bazyliki św. Witalisa (Basilica di San Vitale) wzbudzają zachwyt. Jej ściany i sklepienia zdobią złote oraz szmaragdowe mozaiki przedstawiające cesarza bizantyńskiego Justyniana I Wielkiego (482–565)

Dziś w prestiżowych laboratoriach mozaik współcześni artyści kontynuują wielowiekową tradycję, tworząc nowoczesne interpretacje tej ponadczasowej techniki. Będąc w Rawennie, warto wybrać się



▲ Bazylika św. Witalisa w Rawennie, zbudowana w latach 532–547, jest niezmiernie bogato dekorowana mozaikami

Spacerując dalej po Ferrarze, warto odwiedzić Via delle Volte – średniowieczną uliczkę z charakterystycznymi łukami, która przenosi w klimat dawnych stuleci. Miłośnicy sztuki powinni zajrzeć do Palazzo dei Diamanti, wyróżniającego się fasadą z marmurowych „diamentów” dzieła Biagia Rossettiego. Dziś jest to siedziba prestiżowego muzeum – Pinacoteca Nazionale di Ferrara.

Nie można też pominąć dawnej dzielnicy żydowskiej oraz dobrze zachowanego muru miejskiego. Otacza on Stare Miasto, a jego okolica jest idealna na rowerową przejażdżkę lub spacer.

MOZAIKOWA STOLICA ŚWIATA

Rawenna (wł. Ravenna) to miasto skrywające jeden z największych skarbów Europy – olśniewające mozaiki, które przetrwały upadek imperiów i do dziś zachwycają swoją świetnością. Nic więc dziwnego, że tutaj – wczesnochrześcijańskie zabytki wpisano w 1996 r. na Listę Światowego Dziedzictwa Ludzkości UNESCO. Świadczą one o mistrzostwie artystycznym, łączącym tradycje grecko-rzymskie, ikonografię chrześcijańską oraz style Wschodu i Zachodu.

i cesarzową Teodorę (ok. 500–548), otoczonych przez orszak dworzan i duchowieństwa. Każdy detal, od fałd ich szat po subtelne spojrzenia, został dopracowany z niezwykłą precyzją. Tuż obok wznosi się, skromne z zewnątrz, Mauzoleum Galli Placydii (powstałe w pierwszej połowie V w.), które skrywa wewnątrz lśniące głębokim błękitem i złotymi gwiazdami, tworzące magiczną atmosferę przypominającą rozgwieżdżone niebo. To budowla grobowa Galli Placydii (388/392–450) – królowej Wizygotów i cesarzowej rzymskiej, córki Teodozjusza I Wielkiego (347–395), ostatniego cesarza władającego zarówno wschodnią, jak i zachodnią częścią imperium rzymskiego.

Kolejnym arcydziełem jest trójnawowa Bazylika Sant’Apollinare Nuovo, w której długie rzędy mozaik ukazują postacie świętych i sceny biblijne, wszystko w doskonałej harmonii. Niezwykłe wrażenie robi także Bazylika Sant’Apollinare in Classe, położona ok. 8 km od centrum miasta. To jedno z najlepiej zachowanych miejsc sztuki bizantyjskiej, w którym można podziwiać mozaikowe przedstawienie Chrystusa oraz symboliczne krajobrazy pełne ukrytych znaczeń.



np. do: Akomena Spazio Mosaico, Annafietta, Gruppo Mosaicisti di Ravenna, Koko Mosaico, Barbara Liverani Studio, Mosaic Art School, Il Mosaico di Maddy czy Pixel Mosaici.

ZŁOTE WYBRZEŻE EMILII-ROMANII

Plaże Emilii-Romanii Włosi kochają całym sercem, a wielu turystów przybywa właśnie tutaj, żeby doświadczyć włoskiego *dolce vita* („śłodkiego życia”) i choć przez kilka dni zaznać słynnego *dolce far niente* („śłodkiego nieróbstwa”). Najważniejszy punkt na mapie wakacyjnego wypoczynku w regionie stanowi Rimini, ale istnieje też kilka mniejszych, niezmiernie interesujących miast, które również przyciągają licznych plażowiczów.

GWIAZDA SERCA WŁOSKIEGO ADRIATYKU

Rimini to bezapelacyjnie jeden z najważniejszych kurortów w Emilii-Romanii i letnia stolica włoskiej młodzieży. Miasto urzeka nie tylko szerokimi złocistymi plażami ciągnącymi się przez ponad 15 km, lecz także niezwykłym dziedzictwem, sięgającym czasów rzymskich. Można tu spacerować po starożytnym moście Tyberiusza (ponte di Tiberio), który od ponad

dwóch tysięcy lat wciąż łączy brzegi rzeki Marecchia (antycznej Ariminus), czy podziwiać łuk Augusta (Arco di Augusto) – najstarszy zachowany łuk triumfalny we Włoszech (wzniesiony w 27 r.p.n.e.), wyznaczający krań-

RODZINNY RAJ NAD MORZEM

Cattolica, leżąca na południowym skraju regionu Emilia-Romania, stanowi prawdziwą oazę spokoju i komfortu. Szerokie plaże

CERVIA. MIASTO SOLI I SŁOŃCA

Tutejsze solanki, eksploatowane już w czasach rzymskich, nadal działają według dawnych metod, a „stodka sól z Cervii” uznawana jest za prawdziwy lokalny skarb.



▲ Emilia-Romania ma ponad 110 km piaszczystych plaż

cowy punkt starożytnej drogi Via Flaminia. Atmosferę średniowiecza odnajdziemy w murach XV-wiecznego zamku Sismondo (Castel Sismondo), dawnej rezydencji słynnego arystokratycznego rodu Malatesta.

Miasto jest nierozdzielnie związane z postacią Federica Felliniego (1920–1993). Mistrz włoskiego kina urodził się właśnie w Rimini. Kolorowa, artystyczna dzielnica Borgo San Giuliano przypomina sceny z filmów słynnego reżysera, a nowoczesne Museo Fellini (mieszczące się w Castel Sismondo, Palazzo del Fulgor i przy Piazza Malatesta) pozwala przenieść się do świata jego fascynujących wizji.

EKSKLUZYWNE SERCE WŁOSKIEGO STYLU GLAMOUR

Riccione to miasto eleganckich butików, luksusowych klubów plażowych i znakomitych hoteli, które od lat wyznacza trendy, przyciąga celebrytów oraz turystów szukających odrobiny ekstrawagancji. Ten 35-tysięczny kurort słynie także z dyskotek i doskonałych restauracji. Dla rodzin idealne będą tutejsze tematyczne parki rozrywki, takie jak słynny Aquafan czy park morski Oltremare.



▲ Comacchio, nazywane „małą Wenecją”, rozciąga się na ponad 300 wyspach, połączonych pięknymi mostkami

z delikatnym, jasnym piaskiem oraz płytkie, spokojne morze są idealne do zażywania bezpiecznych kąpeli. Rodziny szczególnie cenią sobie Acquario di Cattolica – największe akwarium nad Adriatykiem, w którym dzieci mogą podziwiać m.in. rekiny, delfiny, płaszczki, pingwiny czy żółwie morskie. W tym uroczym kurorcie znajduje się także elegancki port jachtowy, malownicza promenada pełna lodziarni i mnóstwo restauracji.

ELEGANCJA W CENIU PINIOWYCH DRZEW

Milano Marittima to definicja wyrafinowanego wypoczynku, modne kąpielisko ukryte pośród pachnących piniowych lasów gminy Cervia. Nazywane jest *città giardino*, czyli „miastem-ogrodem”. Plaże tego ekskluzywnego kurortu słyną z prestiżowych beach clubów, dobrych restauracji i hoteli, w których często goszczą włoscy celebryci. W centrum, przy alei Jeleniej Góry (Viale Jelenia Góra!), znajduje się Casa delle Farfalle, wyjątkowy Dom Motyli, gdzie można spacerować pośród tysięcy kolorowych, egzotycznych okazów tych uskrzydłonych owadów.

Magazyny Soli (Magazzini del Sale) z przełomu XVII i XVIII stulecia zostały obecnie zaadaptowane na muzeum (Ecomuseo del Sale e del Mare di Cervia), galerię sztuki, przestrzeń wystawienniczą i konferencyjną, restaurację czy centra spa. Cervię otaczają malownicze piniowe lasy. Jest tutaj mnóstwo doskonale przygotowanych tras rowerowych oraz słynne kąpieliska termalne z solanką i błotem o właściwościach leczniczych. Piaszczyste plaże o łagodnym zejściu do Morza Adriatyckiego dopełniają obrazu idealnego miejsca na błogi wypoczynek.

WENECJA EMILII-ROMANII

Malownicze Comacchio, 20-tysięczne miasteczko nazywane „małą Wenecją”, zachwyca kanałami, pięknymi kamiennymi mostkami oraz uroczymi pastelowymi domkami. Symbol miasta stanowi spektakularny XVII-wieczny most Trepponti (znany dawniej jako Ponte Pallotta), skąd można rozpocząć spacer uliczkami pełnymi trattorii. W pobliskich Lidi di Comacchio (zwanymi także Lidi Ferraresi), stworzonych przez siedem kąpielisk: Lido di Volano, Lido delle Nazioni, Lido di Pomposa, Lido degli Scacchi, Porto ▶



▲ *Piadina romagnola* nadziewana wędlinami, np. szynką parmeńską, salami, oraz rukolą i serem *squacquerone*

Garibaldi, Lido degli Estensi i Lido di Spina, czekają szerokie dzikie plaże, będące idealnym miejscem dla tych, którzy marzą o wakacjach z dala od turystycznego zgiełku.

DOZZA. ŚREDNIOWIECZNE MIASTECZKO SZUKI I WINA

To prawdziwa galeria pod gołym niebem, ponieważ fasady domów zdobią spektakularne murale, dzieła uznanych artystów z całego świata. Co dwa lata, w ramach Biennale del Muro Dipinto, 6-tysięczna Dozza zamienia się w żywą pracownię sztuki (w 2025 r. stanie się tak w terminie od 15 do 21 września). Dziś usytuowaną koło Imoli miejscowość ozdabia już ponad 100 murali opowiadających historie w przeróżnych stylach – od surrealistycznych wizji, przez ekspresjonistyczne formy, aż po klasyczne motywy inspirowane włoskim dziedzictwem.

Dozza słynie również z wielowiekowej tradycji winiarskiej. W samym sercu miasteczka stoi imponujący zamek Sforzów (Rocca Sforzesca), w którego zabytkowych piwnicach działa Enoteca Regionale dell'Emilia-Romagna. To prawdziwy raj dla miłośników szlachetnych trunków. Można tutaj odkryć najlepsze wina regionu. Ich liczba przyprawia o zawrót głowy. Reprezentowanych jest ok. 200 producentów, a wykwalifikowana komisja ekspertów wybrała ponad 600 marek. Dzięki degustacji w murach zamkowych piwniczek można wybrać dla siebie najlepsze szlachetne trunki z Emilii-Romanii.

FORLIMPOPOLI I CASA ARTUSI

Między Bolonią a Rimini leży niewielkie, 13-tysięczne miasteczko Forlìmpopoli. To tu, w zamożnej rodzinie kupieckiej, urodził

się Pellegrino Artusi (1820–1911) – człowiek, który ponad 130 lat temu zebrał smaki całego kraju i stworzył coś, co dziś nazywamy kuchnią włoską.

Zanim powstała jego legendarna książka, kulinarna mapa Italii była zbiorem lokalnych tradycji, nieskodyfikowanych i rozproszonych po całym Półwyspie Apenińskim. Podróżując po kraju, Artusi kolekcjonował przepisy, smaki i techniki, żeby w 1891 r. opublikować *La scienza in cucina e l'arte di mangiar bene* („Nauka gotowania i sztuka dobrego życia”) – pierwszą prawdziwie włoską książkę kucharską. Dzięki niemu klasyczne potrawy, jak tortellini czy ragù, stały się częścią wspólnej tożsamości kulinarnej narodu.

Dziś jego dziedzictwo żyje w Domu Artusiego (Casa Artusi) w Forlìmpopoli, w którym od 2007 r. mieści się centrum

kultury gastronomicznej i odbywają się wyjątkowe warsztaty, podczas których można nauczyć się sztuki gotowania pod okiem mistrzów włoskiej kuchni. Ten ośrodek poświęcony kuchni domowej Italii otworzono w monumentalnym kompleksie kościelnym należącym niegdyś do zakonu serwitów. Zajmuje on ponad 2,8 tys. m² powierzchni, którą podzielono na pomieszczenia o różnych funkcjach – bibliotekę, restaurację, winiarnię, księgarnię, muzeum, miejsce spotkań i wydarzeń oraz przede wszystkim szkołę gotowania, gdzie można nauczyć się m.in. wyrabiania piadiny, cienkiego placka z mąki pszennej, wypiekanego zwyczajowo na stawianych na ogniu terakotowych talerzach (zwanych *teglia*, *tégia*), a następnie faszerowanego czym tylko dusza zapragnie. Tradycyjną piadinę z Romanii (*piadina romagnola*) nadziewa się szynką parmeńską, rukolą oraz świeżym i kremowym serem *squacquerone*.

BALKON ROMANII

Bertinoro, ze względu na spektakularne widoki, jakie roztaczają się z Piazza della Libertà, jest nazywane „balkonem Romanii” (*Balcone di Romagna*). Przy dobrej pogodzie można stąd podziwiać rozciągające się aż po Adriatyk malownicze równiny regionu.

Leżące w prowincji Forlì-Cesena, 11-tysięczne miasteczko Bertinoro słynie z wielowiekowej tradycji gościnności, a jej symbol stanowi Colonna degli Anelli, Colonna delle Anella (lub Colonna dell'Ospitalità), czyli Kolumna Pierścieni (albo Kolumna Gościnności), do której podróżnicy przywiązywali swoje konie, a mieszkańcy oferowali ▶

▼ Bertinoro, tzw. balkon Romanii, to ważne centrum produkcji wina, zwłaszcza ze szczepów alba i sangiovese



RIMINI...



morze smaków, piękna
i autentycznych przeżyć.



im dach nad głową. W średniowieczu każdy z 12 pierścieni tej kolumny był dedykowany innej miejscowej rodzinie, a przybysze przypinali do niego swoje wierzchowce, wiedząc, który ród ich zaprasza. Ta piękna tradycja gościnności, pełna lokalnej dumy, przetrwała w mentalności mieszkańców do czasów współczesnych. Nad miejscowością góruje imponująca Rocca di Bertinoro, średniowieczna forteca z dziejami sięgającymi X w. Przez stulecia służyła jako rezydencja biskupów. Obecnie mieści się w niej Museo Interreligioso di Bertinoro (MiB), czyli Muzeum Międzyreligijne w Bertinoro. Tę instytucję promującą dialog między-

legendy nazwa Bertinoro pochodzi od słów cesarzowej Galli Placydii, która po raz pierwszy skosztowała Albanę di Romagna podczas postoju w małej wiosce w Romanii, przekraczając granicę tego regionu z Toskanią. Szlachetny trunek został jej podany w szorstkim dzbanku z terakoty, ale gdy tylko go wypita, tak ją urzekła jakość tego boskiego nektaru, że wykrzyknęła: *Nie tak pokornie należy cię pić, lecz w złocie, aby oddać hołd twojej słodyczy!* (wł. *Non così umilmente ti si dovrebbe bere, bensì berti in oro, per rendere omaggio alla tua soavità!*). Mówi się, że od tego czasu na dworze w Rawennie Albanę di Romagna pijano w drogocennych złotych pucharach,

na prestiżową etykietą DOP (*denominazione di origine protetta*). Produkowana od stuleci z rzadkich odmian oliwek, takich jak nostrana di Brisighella i ghiacciolo, zachwyca owocowym aromatem, lekką pikantnością i niesamowicie aksamitną teksturą. Te unikatowe oliwki doskonale dojrzewają w specyficznym mikroklimacie wzgórz Brisighelli.

SEKRETNY SKARB EMILII-ROMANII

Wznoszące się na skalistym wzgórzu, blisko 3-tysięczne miasteczko San Leo to jedno z najbardziej niezwykłych miejsc w Emilii-Romanii. Ukryte wśród malowniczych kraj-



© STOKPHOTO.COM/STEWANIZ

▲ Wieża Zegarowa (Torre dell'Orologio) w Brisighelli stoi obok XIV-wiecznej twierdzy – Rocca Manfrediana

kulturowy nazywa się Uniwersytetem dla Pokoju. Warto również odwiedzić późnobarokowy Kościół św. Sylwestra (Chiesa di San Silvestro), Konkatedrę św. Katarzyny (Concattedrale di Santa Caterina) z końca XVI w. oraz pospacerować Via delle Mura, jedną z najbardziej urokliwych uliczek historycznego centrum.

Nie sposób mówić o miasteczku Bertinoro bez wspomnienia o jego winiarskim dziedzictwie. Miejscowość słynie przede wszystkim z Albany di Romagna, pierwszego włoskiego białego szlachetnego trunku, który uzyskał w 1987 r. status DOCG (*denominazione di origine controllata e garantita*) – najwyższą kategorię jakości wina w Italii. Według

a miejscowość, w której cesarzowa zatrzymała się, aby odpocząć, otrzymała nazwę *Bertinoro*, którą nosi do dzisiaj.

BRISIGHELLA I JEJ OLIVA

Jeśli istnieje miasteczko, które ucieleśnia piękno włoskiej prowincji, to bez wątpienia jest nim 7-tysięczna Brisighella. Ukryta wśród malowniczych zielonych wzgórz Romanii, za średniowiecznymi murami, dumnie wystawia na świat swoją XIV-wieczną twierdzę – Rocca Manfrediana (Rocca dei Veneziani). Jednak skarb Brisighelli stanowi coś jeszcze, *Olio Extra Vergine di oliva di Brisighella*, jedna z najlepszych oliw we Włoszech, jako pierwsza (w 1996 r.) oznaczo-

obrazów Apeninów, przez wieki przyciągało pielgrzymów, artystów i poszukiwaczy tajemnic. Już z oddali widać imponującą renesansową fortecę (Forte di San Leo), która jak strażnik historii góruje nad doliną, skrywając echa dawnych bitew, legend i sekretów.

Prokopiusz z Cezarei (ok. 490–ok. 560), najśłynniejszy historyk bizantyński, autor *Historii wojen* i *Historii sekretnej*, w kronice wojny Bizancjum z Ostrogotami (535–562) określa miasteczko jako *castrum Monteferebron*. Pozostały tutaj sporadyczne znaleziska z okresu rzymskiego, ponownie wykorzystane w średniowiecznych konstrukcjach, które nie dają niestety żadnego wyobrażenia o wielkości i typie antycznej osady. Wielu historyków uważa, że istniało tu od samego ►



Luxury by the Sea



MAXIMILIANS HOTELS

HOTEL SPORTING
LUXURY LIVING

HA HOTEL AMBASCIATORI
★★★★★ RIMINI

HOTEL CONTINENTAL
QUATTRO STELLE RIMINI

po początku starożytne centrum sakralne, co argumentują szczególną budową morfologiczną tego miejsca, a także obecnością śladów jednego lub dwóch basenów wykutych w skale u podnóża dzwonnicy Duomo di San Leo, czasami nazywanych basenami ofiarnymi. San Leo jest stolicą regionu historyczno-geograficznego Montefeltro. Łaciński toponim tego miejsca, *Mons Feretri*,

odwiedzał również św. Franciszek z Asyżu (1181/1182–1226), przyjmując dar ziemi pod budowę pierwszego klasztoru franciszkańskiego w regionie (Convento di Sant'Igneo).

Jednak największą aurę tajemnicy rozciąga sama twierdza. Przez wieki była bastionem obronnym, więzieniem i miejscem karni. To właśnie tutaj swoje ostatnie lata życia spędził legendarny włoski awanturnik,

NAJBARDZIEJ NIEZWYKŁE OŚRODKI TERMALNE W EMILII-ROMANII

Do najbardziej prestiżowych ośrodków, położonych wśród wzgórz Parmy, należy Terme di Salsomaggiore. Jego wysoko zmineralizowane wody solankowe są bogate w jod, brom i siarkę, a historyczny kompleks, przypominający uzdrowiska z okresu belle époque (przełomu XIX i XX w.), zapewnia ekskluzywne terapie odmładzające i detoksykujące.

Nieopodal Forlì znajdują się Terme di Castrocaro, znane jako „wody młodości”. Elegancka architektura w stylu art déco oraz lecznicze źródła siarkowe i pokłady borowiny przyciągają miłośników terapii anti-aging (przeciwstarzeniowej) oraz relaksacyjnych rytuałów spa.

W samym sercu malowniczych wzgórz regionu, w prowincji Ravenna, leżą Terme di Riolo, które łączą tradycję z nowoczesnością. Oferują m.in. inhalacje solankowe, hydroterapię oraz kąpiele błotne w historycznych wnętrzach. Zupełnie inne doświadczenia czekają w Riminiterme, nadmorskim kompleksie, zapewniającym harmonię zdrowia i dobrego samopoczucia. Tutejsze wody termalne łączą się z dobroczynnym działaniem jodu i alg morskich, gwarantując regenerację w otoczeniu złocistych plaż Morza Adriatyckiego.

Dla tych, którzy szukają kameralnego azylu, idealnym miejscem są Terme della Salvarola, położone wśród urokliwych winnic Modeny. Ich wody siarkowe i błoto termalne oferują kompleksową odbudowę organizmu, a zabiegi na bazie winogron (winoterapia) łączą wellness z bogactwem regionalnych tradycji.

Wyjątkowym miejscem są także Terme Santa Agnese, usytuowane w malowniczym, blisko 6-tysięcznym miasteczku Bagno di Romagna. Ich gorące źródła, wykorzystywane już z powodzeniem w czasach rzymskich, znane są ze swoich właściwości terapeutycznych, szczególnie pomocnych w leczeniu schorzeń reumatycznych i układu oddechowego. Kompleks oferuje również elegancką strefę wellness z basenami termalnymi, grotą parową i zabiegami inspirowanymi dawnymi rytuałami uzdrowiskowymi.

Jak więc wyraźnie widać, Emilia-Romania posiada odpowiednie zdolności do leczenia duszy, ciała i umysłu, naprawiania relacji i przywracania uśmiechu. Jeśli jesteście gotowi na przygodę pełną smaków, dźwięków i piękna, zapraszam do tego wspaniałego regionu w północnych Włoszech. ■



© TERMEDICASTROCARO.IT

▲ Dobroczynna terapia błotna (po włosku fangoterapia) w Terme di Castrocaro z tradycją sięgającą 1938 r.



© TERMESANTAGNESE.IT

▲ Terme Santa Agnese w Bagno di Romagna z dwoma basenami termalnymi o temperaturze wody 34–37°C

wywodzi się według niektórych uczonych od świątyni poświęconej Jowiszowi Feretrio (wł. Giove Feretrio), o czym mają świadczyć dwie kolumny i dwa kapitele (głowice) w tutejszej romańskiej katedrze z XII w.

To właśnie w San Leo Dante Alighieri, oczarowany surowym pięknem okolicy, znalazł inspirację do opisanego czyścica w *Boskiej komedii*. W średniowieczu miasteczko

alchemik, uzdrowiciel, okultysta i wolnomularz Alessandro di Cagliostro (1743–1795), oskarżony przez inkwizycję o bluźnierstwa, herezję, rozpustę, oszustwa i próbę stworzenia w Państwie Kościelnym łóż masonów. Legenda głosi, że do dziś jego duch błąka się po zamkowych murach, a w nocy można usłyszeć szepty i ciche kroki na kamiennych korytarzach.



DI
DUCHESSA ISABELLA
COLLECTION BY GSA HOTELS
★★★★★



OASI ISABELLA WELLNESS SPA

DISCOVER ALL THE



HOTELS

& LIVE
ITALIAN HOSPITALITY

BOLOGNA: 62 km of UNESCO porticoes to experience!



MORE INFO
&
RESERVATION



✉ stefanogolisano@gsa-hotels.com
🌐 www.gsa-hotels.com

Book with the code **ALLINCLUSIVE25** and get 5% off your stay!

TOSKANIA

ŚLADAMI GENIUSZY. LEONARDO, GALILEUSZ I POTĘŻNI MEDYCEUSZE

MAGDALENA CIACH-BAKLARZ
www.italiapozaszlakiem.com





▲ Wieża Kościoła św. Krzyża w Vinci (Chiesa di Santa Croce), w którym w 1452 r. ochrzczono Leonarda da Vinci

© ISTOCKPHOTO.COM/STEFANIEL

« Są takie wyjątkowe miejsca na świecie, które zdają się przyciągać wielkich ludzi, inspirując ich do przekraczania granic poznania i kreowania rzeczywistości na nowo. Toskania stanowi właśnie jedno z nich. To region, który nie tylko ukształtował Leonarda da Vinci (1452–1519), Galileusza (1564–1642) i ród Medyceuszy, lecz także stworzył warunki do narodzin renesansu – epoki, która zmieniła bieg historii. »

Dlaczego właśnie tutaj, pośród wzgórz pokrytych winnicami, w cieniu cyprysowych alei i w otoczeniu kunsztownych pałaców, powstały idee, które wpłynęły na cały świat? Odpowiedź tkwi w niezwyklejście połączeniu mecenatu, kultury i natury.

Toskania była miejscem narodzin najpotężniejszej dynastii mecenatu sztuki i nauki – Medyceuszy, którzy finansowali nie tylko artystów, lecz także wynalazców, filozofów i astronomów. Ich wizjonerska polityka przyciągała najtęższe umysły epoki, czyniąc przy tym Florencję intelektualnym sercem Europy. Wyruszymy więc w podróż szlakiem tych, którzy uczynili świat piękniejszym, mądrzejszym i bardziej inspirującym.

TOSKANIA ŚLADAMI LEONARDA DA VINCI

Leonardo da Vinci przyszedł na świat 15 kwietnia 1452 r. w niewielkiej osadzie Anchiano, położonej kilka kilometrów od centrum miasteczka Vinci. Był nieślubnym synem Piera da Vinci (1426–1504), zamożnego florenckiego notariusza, oraz prawdopodobnie 16-letniej Cateriny Lippi (ok. 1436–1495), wywodzącej się z ubogiej rodziny chłopskiej. Jej pochodzenie wciąż budzi spekulacje – niektórzy historycy sugerują, że mogła mieć ona korzenie orientalne lub być niewolnicą z Chin lub krajów arabskich. Choć rodzice Leonarda nie byli razem, dorastał on w posiadłości dziadków, gdzie mieszkał też brat Piera – Francesco. Osiem miesięcy po narodzinach Leonarda jego ojciec ożenił się z 16-letnią dziewczyną, córką bogatego notariusza, Albiery Amadori. Z kolei jego matka wyszła za mąż za Antonia, mieszkańca Vinci, zwanego Accattanbriga, czyli Awanturnikiem, i zamieszkała z nim w pobliskiej wiosce – Campo Zeppi. Matężństwo to zaaranżował w 1453 r. Piero da Vinci. Ze

względu na pochodzenie z nieprawego łoża Leonardowi brakowało poczucia przynależności do rodziny. Ochrzczono go 16 kwietnia 1452 r. w XIII-wiecznym Kościele św. Krzyża w Vinci (Chiesa di Santa Croce). Dziś można w nim podziwiać zabytkową chrzcielnicę.

Leonardo dorastał w Vinci, ale jako nieślubne dziecko nie uczył się w szkole łacińskiej, gdzie mógłby zdobyć wiedzę z przedmiotów humanistycznych, łaciny i greki. Nauczył się podstaw czytania, pisanie oraz matematyki i przez dłuższy czas samodzielnie pogłębiał wiedzę. Od najmłodszych lat przejawiał niezwykłą ciekawość – godzinami obserwował ruch wody w strumieniach, układ chmur na niebie i sposób, w jaki ptaki szybują na wietrze. Uwielbiał rysować, konstruować proste mechanizmy i zadawać pytania, na które dorośli często nie potrafili odpowiedzieć.

SZLAK LEONARDA DA VINCI W VINCI I OKOLICY

Miasteczko Vinci i pobliskie Anchiano to miejsca, w których można poczuć ducha geniusza renesansu i podążać jego śladami. W Anchiano, zaledwie 3 km od Vinci, znajduje się Casa Natale di Leonardo, czyli dom, w którym przyszedł na świat Leonardo. To skromne, kamienne gospodarstwo, które obecnie mieści ekspozycję multimedialną pozwalającą przenieść się w czasie do dzieciństwa włoskiego artysty, uczonego, wynalazcy i filozofa. Największą atrakcją stanowi tutaj projekcja holograficzna, dzięki której Leonardo „ożywa” i mówi o swoim życiu oraz twórczości (po angielsku lub włosku). To niezwykle doświadczenie pozwala niemal dośłownie spotkać się z mistrzem i wysłuchać jego opowieści. Z Anchiano wprost do Vinci prowadzi malownicza piesza ścieżka, która prowadzi wśród drzew oliwnych. Wędrówką nią pozwala poczuć atmosferę okolicy, która inspirowała Leonarda.

Serce Vinci bije w Museo Leonardiano, którego główna część znajduje się w średnio-wiecznym Castello dei Conti Guidi. Już sama lokalizacja tej placówki robi ogromne wrażenie – z zamkowej wieży rozciąga się panoramiczny widok na okoliczne wzgórza i doliny, które pojawiają się w rysunkach pejzażowych Leonarda. W muzeum można zobaczyć fascynującą kolekcję modeli skonstruowanych na podstawie jego szkiców, m.in.: mechaniczne skrzydła inspirowane lotem ptaków, maszynę latającą przypominającą współczesne śmigłowce, skomplikowane systemy hydrauliczne czy wojenne maszyny. Każda ekspozycja oddaje precyzję i nieograniczoną wyobraźnię Leonarda.

Tuż obok, w Palazzina Uzielli, znajduje się druga część Museo Leonardiano. Poświęcono ją Leonardowi jako rzemieślni-



▲ Casa Natale di Leonardo w Anchiano, 3 km od Vinci



kowi, inżynierowi i konstruktorowi. Można tu zobaczyć rekonstrukcję warsztatu renesansowego artysty oraz narzędzia, których używał. Wystawy ukazują też jego badania nad anatomią człowieka oraz projekty maszyn wykorzystywanych w architekturze i wojskowości.

Zaledwie kilka minut drogi od zamku w Vinci znajduje się imponująca renesansowa Villa il Ferrale, która rzadko pojawia się w przewodnikach, a stanowi niezwykle przystanek na szlaku Leonarda da Vinci. To miejsce pozwala spojrzeć na najśtytniejsze obrazy mistrza w nowym świetle – można podziwiać ich detale w naturalnych rozmiarach, co pozwala dostrzec subtelności technik malarskich, ukryte symbole i mistrzowskie operowanie światłocieniem. Wystawie

towarzyszą instalacje edukacyjne oraz filmy instruktażowe, które przybliżają etapy procesu twórczego.

Leonardo da Vinci był nie tylko artystą, naukowcem i wynalazcą, lecz także synem toskańskiej ziemi. W swoich notatkach poruszał tematy związane z uprawą winorośli i sposobami przechowywania wina. W okolicach Vinci do dziś działają winnice nawiązujące do jego dziedzictwa – Fattoria di Faltognano oraz Villa da Vinci oferują degustacje szlachetnych trunków inspirowanych epoką Leonarda.

ŚLADAMI GENIUSZA Z VINCI DO FLORENCJI

Florencja w XV stuleciu była centrum kultury, sztuki i nauki, miejscem, gdzie rodziły się idee, które zmieniły świat. To właśnie tutaj

młody Leonardo da Vinci rozpoczął swoją drogę ku nieśmiertelności – jako uczeń, artysta i wynalazca. To miasto ukształtowało go i otworzyło przed nim drzwi prowadzące do największych umysłów epoki.

Prawdopodobnie w 1469 lub 1470 r. Leonardo trafił do pracowni Andrei del Verrocchia (1435–1488), jednego z najwybitniejszych mistrzów renesansu. Verrocchio, ceniony malarz, rzeźbiarz i inżynier, prowadził warsztat na Via dell'Agnolo, przyciągając młode talenty, wśród których byli również Sandro Botticelli (1445–1510), Pietro Perugino (ok. 1448–1523), Domenico Ghirlandaio (1449–1494) czy Lorenzo di Credi (1459/1460–1537).

Pod jego okiem Leonardo doskonalił anatomię plastyczną, rysunek, malarstwo olejne, rzeźbę oraz stosowanie perspektywy, ►

▼ Leonardo Interactive Museum w centrum Florencji



© LEONARDOINTERACTIVEMUSEUM.COM

▼ Vinci słynie z wysokiej jakości win i oliw z oliwek



© MUSEO LEONARDIANO.IT

▲ Główna część Museo Leonardiano mieści się od kwietnia 1953 r. w średniowiecznym Castello dei Conti Guidi w Vinci



© ISTOCKPHOTO.COM/STEVANJZ

światła i cieni. Niezwykle ważnym aspektem nauki było też zgłębianie mechaniki, inżynierii i geometrii – wiedzy, która w przyszłości miała zdefiniować jego twórczość. Za jedno z pierwszych dzieł, w którym mógł mieć swój udział, uważa się *Chrystus*. Leonardo namalował w nim po lewej stronie anioła, który według legendy przyćmił tego

W tym czasie artysta z Vinci zbliżył się do rodu Medyceuszy, a szczególnie Lorenza il Magnifico (Wawrzyńca Wspaniałego, 1449–1492), który zaprosił go do swojego kręgu artystów i uczonych. To dzięki temu wsparciu mógł rozwijać swoje malarskie, anatomiczne, mechaniczne i hydrauliczne pasje.

lowidłem ściennym, mającym przedstawić bitwę pod Anghiari, Sali Wielkiej Rady (Sala del Gran Consiglio, Salone dei Cinquecento) w Palazzo Vecchio. Jego eksperymenty z nową techniką nakładania farby okazały się jednak nietrwałe, a dzieło zaginęło. Do dziś historycy sztuki poszukują śladów tej kompozycji pod warstwami późniejszych



© ISTOCKPHOTO.COM/VALENAWOLHA

▼ Galeria Uffizi – *Pokłon Trzech Króli* Leonarda

▲ Katedra we Florencji z kopułą Brunelleschiego

▼ Salone dei Cinquecento z 1494 r. w Palazzo Vecchio



© UFFIZI.IT



© ISTOCKPHOTO.COM/VALENAWOLHA

po prawej, stworzonego przez Verrocchia. Mistrz miał uznać wyższość swojego ucznia i porzucić całkowicie malarstwo.

Florencja stała się dla Leonarda miejscem pierwszych wielkich zleceń. W 1478 r. otrzymał samodzielne zamówienie na namalowanie ołtarza w kaplicy w Palazzo della Signoria (Palazzo Vecchio), a wkrótce potem mnisi z San Donato in Scopeto powierzyli mu stworzenie *Pokłonu Trzech Króli* (*Hołdu Trzech Króli*). Dzieło to, choć niedokończone, znajduje się obecnie w zbiorach Galerii Uffizi i pokazuje rewolucyjne podejście Leonarda do kompozycji i światłocienia.

Florencja była dla Leonarda nie tylko miejscem artystycznych zleceń, lecz także przestrzenią do naukowych eksperymentów. W szpitalu Santa Maria Nuova przeprowadzał sekcje zwłok, sporządzając niezwykle precyzyjne rysunki anatomiczne, które do dziś zdumiewają swoją dokładnością. Prawdopodobnie również w klasztorze Santo Spirito prowadził badania nad budową ludzkiego ciała, analizując mięśnie i układ krążenia.

Po pobytach w Mediolanie i Wenecji Leonardo powrócił do Florencji w 1500 r. Wtedy też, w 1503 r., otrzymał jedno z najważniejszych zamówień – ozdobienie ma-

lowidłem. Do naszych czasów przetrwały tylko rysunki wykonane przez różnych malarzy na podstawie kartonu oraz jeden szkic samego Leonarda.

Dziś Florencja pielęgnuje pamięć o swoim genialnym synu. W Galerii Uffizi, jednej z najstojniejszych kolekcji sztuki na świecie, od 2018 r. znajduje się sala poświęcona Leonardowi da Vinci. Można tu podziwiać jedno z jego pierwszych wielkich dzieł – *Zwiastowanie*, a także wspomniany już *Pokłon Trzech Króli*. Z kolei w Leonardo Interactive Museum przy Via de Servi można zapoznać się z jego wynalazkami oraz

rekonstrukcjami maszyn, które wyprzedziły swoją epokę. Palazzo Vecchio wciąż skrywa tajemnice jego niedokończonego fresku, a w Ospedale Santa Maria Nuova można stanąć w miejscu, gdzie prowadził swoje anatomiczne badania.

DOŚWIADCZENIA W FIESOLE

Ślady Leonarda da Vinci prowadzą także do Fiesole, urokliwego miasteczka położonego na malowniczych wzgórzach nad Florencją. To miejsce przyciąga artystów i uczonych już od czasów renesansu. Genialny wynalazca z Vinci znalazł tutaj idealne warunki do przeprowadzania swoich pionierskich eksperymentów lotniczych.

W 1506 r. Leonardo, zafascynowany możliwością wznesienia się w powietrze niczym ptak, testował w Fiesole swoje maszyny latające. Na wzgórzu Monte Ceceri (415 m n.p.m.), wraz ze swoim przyjacielem i asystentem Tommaso Masinim (ok. 1462–ok. 1532), znanym też jako Zoroastro da Peretola, podjął próbę lotu szybowcowego. Niestety, eksperyment zakończył się niepowodzeniem. Masini prawdopodobnie doznał poważnych obrażeń, choć dokładne szczegóły tego wydarzenia pozostają nieznane. Nieudana próba mogła skłonić Leonarda do głębszej ana-

lizy sił aerodynamicznych, takich jak opór powietrza, siła nośna i kształt skrzydeł, co wpłynęło na jego późniejsze projekty maszyn latających.

Dziś Monte Ceceri to część parku krajobrazowego (Parco di Monte Ceceri), a jedna ze ścieżek nosi nazwę „Lot Leonarda”. Wędrując nią, można wyobrazić sobie moment, w którym jeden z największych umyśłów ludzkości stawiał pierwsze kroki w kierunku podboju przestworzy.

Teraz czas poznać kolejnego geniusza, który – podobnie jak Leonardo – zmienił bieg historii. Wyruszamy do Pizy, śladami Galileusza (1564–1642), człowieka, który zrewolucjonizował naukę i spojrzenie na wszechświat.

GALILEUSZ I JEGO PIZA

Jeśli Leonardo da Vinci badał piękno natury i jej harmonię, to Galileo Galilei postanowił je precyzyjnie zmierzyć i zrozumieć, opierając się na matematyce, fizyce i eksperymentach. Galileusz przyszedł na świat 15 lutego 1564 r. w Pizie, w rodzinie szlacheckiej, choć niezbyt bogatej. Jego ojciec, Vincenzo Galilei (ok. 1520–1591), był kompozytorem, lutnistą i teoretykiem muzyki, związanym z Cameratą florencką (Camerata de' Bardi). W swoich badaniach promował podejście

empiryczne, wierząc, że wiedza oparta na eksperymentach i obserwacji jest ważniejsza niż bezkrytyczne przyjmowanie autorytetów. Ta idea miała ogromny wpływ na młodego Galileusza i stała się filozoficzną osią jego życia.

Od najmłodszych lat chłopiec wykazywał niezwykłą inteligencję, a rodzice dostrzegli w nim potencjał, który mógł otworzyć mu drogę do kariery. W wieku 17 lat, w 1581 r., rozpoczął studia na Uniwersytecie w Pizie (Università di Pisa).

POCZĄTKI BUNTU PRZECIWKO DOGMATOM

Galileusz początkowo miał zostać lekarzem – taki był plan jego ojca, który uważał medycynę za godny i dochodowy zawód. Jednak młody student szybko odkrył, że jego prawdziwą pasją leży gdzie indziej – w matematyce i fizyce.

Na Uniwersytecie w Pizie panowało jeszcze arystotelejskie podejście do nauki, które opierało się na autorytetach i tradycyjnych założeniach. Nauczano, że cięższe przedmioty spadają z większym przyspieszeniem niż lżejsze i że ruch ciał musi być wymuszony przez ciągłą siłę. Galileusz zaczął kwestionować te „niepodważalne” prawdy, kładąc podwaliny pod nowoczesną fizykę. ▶

Leonardo da Vinci Bike Tour z siedzibą w Empoli w Toskanii zaprasza polskich miłośników kolarstwa do poznania serca Toskanii na dwóch kółkach.

Oferujemy coś więcej niż tylko przejażdżkę, skupiamy się na kulturowych wrażeniach, autentycznej tokańskiej kuchni i trwałych wspomnieniach. Nasi lokalni, doświadczeni przewodnicy umożliwiają wybór tras pokazujących ukryte perełki. Oferujemy wycieczki szyte na miarę dla osób o wszystkich poziomach zaawansowania – od spokojnych przygód na rowerach elektrycznych po jazdę po żwirze, bez asfaltowych dróg. Czekają na Ciebie ekscytujące doświadczenia, takie jak degustacja win i tradycyjnych tokańskich potraw. Dzięki dobrze utrzymanym rowerom i doświadczonym, pełnym pasji przewodnikom, zapewniamy wysoką jakość i wygodę. Ciesz się z nami pięknem regionu Chianti i bliskością Florencji.

Sprawdź naszą stronę internetową lub skontaktuj się z nami (mówimy po polsku!), aby spełnić Twoje marzenie o kolarstwie (i udanych wakacjach) w Toskanii.

Leonardo Da Vinci Bike Tour

e-mail: info@leonardodavincibiketour.com

www.leonardodavincibiketour.com

tel. +39 377 45 02 034



Piza słynie z Krzywej Wieży, ale dla Galileusza miała ona znaczenie większe niż tylko jako architektoniczna ciekawostka. Według relacji jego ucznia, Vincenza Vivianiego (1622–1703), to właśnie na tej wieży Galileusz miał przeprowadzić w 1600 r. eksperyment, który obalił jedno z fundamentalnych założeń Arystotelesa.

Czy to legenda, czy fakt? Cóż, według tej opowieści Galileusz zrzucił kule o różnej wadze z wysokości wieży, aby sprawdzić, czy rzeczywiście czas trwania spadku swobodnego zależy od masy ciała, jak twierdził Arystoteles. Wynik miał być jednoznaczny. Okazało się, że wszystkie obiekty spadały z takim samym przyspieszeniem, niezależnie od ich masy (pomijając opór powietrza). Nie ma jednak dowodów na to, że eksperyment faktycznie miał miejsce – historia ta została opisana dopiero wiele lat po śmierci Galileusza.

Wiemy za to na pewno, że Galileo Galilei badał staczanie się kul po równi pochyłej, sprawdzając, jak ciała poruszają się pod wpływem grawitacji. Na podstawie tych doświadczeń doszedł do wniosku, że ruch jest niezależny od masy ciała. Stanowiło to prawdziwą rewolucję naukową. Jego odkrycia były tak przełomowe, że stały się inspiracją dla Izaaka Newtona (1642/1643–1727), który sformułował później prawa ruchu i teorię grawitacji.

PIZA ŚLADAMI GALILEUSZA

Piza kryje w sobie wiele miejsc związanych z Galileuszem, jednym z najwybitniejszych umysłów w dziejach nauki. Miejsce jego urodzenia, Casa Ammannati, znajduje się przy Via Giuseppe Giusti 24. Choć dom, w którym przyszedł na świat, nie jest dostępny dla zwiedzających, stanowi ważny punkt na trasie historycznych spacerów po mieście. Galileusz został ochrzczony w katedrze na placu Cudów (Piazza dei Miracoli), a dokument potwierdzający ten fakt przechowywany jest w budynku Opera della Primaziale Pisana, który wznosi się na końcu placu.

Jednym z kluczowych miejsc jego edukacji był Pałac Wiedzy (Palazzo della Sapienza), dawna siedziba Uniwersytetu w Pizie, gdzie Galileusz studiował w latach 1581–1585, a później wykładał matematykę. Jako student często przebywał na Piazza delle Vettovaglie, placu w historycznym centrum miasta, który do dziś pozostaje tętniącym życiem miejscem spotkań.

Na Largo Ciriaco De Mambro w 2020 r. stanął pomnik Galileusza (Statua di Galileo Galilei) – dzieło wykonane z brązu, mierzące 260 cm

wysokości i ważące 350 kg, spoczywające na podstawie z szarego marmuru karraryjskiego. Z kolei odwiedzając Krzywą Wieżę w Pizie, można stanąć w miejscu, które – choć prawdopodobnie nigdy nie było świadkiem słynnego eksperymentu – stało się symbolem rewolucji naukowej i odkryć Galileusza. W listopadzie 2023 r. w mieście, na budynku Macarone Center, po drugiej stronie rzeki Arno, pojawił się 160-metrowy mural – nowoczesny hołd dla uczonego. Przedstawia on Galileusza używającego Krzywej Wieży jako teleskopu astronomicznego.

FLORENCKI ETAP ŻYCIA GALILEUSZA

Galileo Galilei był nie tylko naukowcem, lecz także rewolucjonistą, który odważył się zakwestionować istniejący porządek świata. W 1589 r. został wykładowcą matematyki na Uniwersytecie w Pizie, a w 1592 r. znalazł się na Uniwersytecie w Padwie (Università degli Studi di Padova), gdzie do 1610 r. prowadził intensywne badania geometryczne, mechaniczne, astronomiczne i optyczne. W 1610 r. przeniósł się do Florencji. Tutaj, dzięki mecenasowi Medyceusz, uzyskał stanowisko nadwornego filozofa i matematyka wielkiego księcia Toskanii – Kosmy II Medyceusza (1590–1621). Zapewniło mu to stabilność finansową i możliwość kontynuowania badań. To właśnie wtedy jego odkrycia mogły się w pełni rozwinąć i zostać docenione.

Przełom w jego karierze stanowiła publikacja na początku 1610 r. dzieła *Sidereus Nuncius*, w której ogłosił odkrycie gór na Księżycu, fazy Wenus oraz czterech księżyców Jowisza (przeczyło to teorii geocentrycznej, a potwierdziło heliocentryczną). Te ostatnie nazwał „planetami medycejskimi” (*planeti medicee*) na cześć swojego patrona. To odkrycie nie tylko umocniło jego pozycję na dworze florenckim, lecz także zwróciło na niego uwagę całej Europy.

W tym okresie Galileo Galilei często odwiedzał Villa Le Selve w Lastra a Signa pod Florencją, gdzie mieszkał jego przyjaciel Filippo Salviati (1583–1614). To tu prowadził liczne dyskusje naukowe, które wpłynęły na kształt jego późniejszych dzieł.

Poparcie przez Galileusza heliocentrycznej teorii Kopernika z czasem naraziło go na konflikt z Kościołem katolickim. W 1616 r. Kongregacja Indeksu, zajmująca się cenzurą publikacji i redagowaniem Indeksu Ksiąg Zakazanych, oficjalnie potępiła heliocentryzm jako sprzeczny z Pismem Świętym, a Galileo Galilei otrzymał upomnienie i zakaz głoszenia tej teorii jako prawdziwej. Konflikt



▼ Statua di Galileo Galilei stoi w centrum Pizy



▼ Willa Medyceusz na wzgórzu Pincio w Rzymie





▲ Piazza del Duomo w Pizie została wpisana w 1987 r. na Listę Światowego Dziedzictwa Ludzkości UNESCO



▲ Pałac Wiedzy (Palazzo della Sapienza) zaczęto wznosić w 1486 r. na polecenie Wawrzyńca Medyceusza



zastrzył się po publikacji w 1632 r. *Dialogu o dwu najważniejszych układach świata: Ptolemeuszowym i Kopernikowym*, w którym Galileusz przedstawił heliocentryzm jako bardziej logiczny niż geocentryzm. Była to ujęta w formie rozmowy rozprawa popularnonaukowa. Trybunał Rzymskiej Inkwizycji uznał to w czerwcu 1633 r. za naruszenie wcześniejszego zakazu nauczania heliocentryzmu jako faktu i skazał początkowo uczonego na dożywotni areszt domowy. Jednak ostatecznie wyrok złagodzono do trzech lat więzienia. Galileusz został umieszczony najpierw w areszcie domowym w willi Medyceuszy na malowniczym wzgórzu Pincio w Rzymie (Villa Medici), a następnie przeniósł się do Sieny do pałacu tutejszego arcybiskupa Ascania II Piccolominiego (1596–1671), swojego przyjaciela i mecena. Spędził w tym miejscu kilka miesięcy, a czas ten był dla niego bardzo owocny intelektualnie. Ostatecznie, w grudniu 1633 r., zamieszkał w swojej Villi Il Gioiello („Perta”), znanej też jako Villa Galileo, na pagórkowatym terenie Arcetri, stanowiącym obecnie część Florencji. Spędził tu ostatnie lata życia. Mimo pogarszającego się stanu zdrowia i postępującej ślepoty, kontynuował badania dotyczące mechaniki i dynamiki ciał, czego owocem było dzieło *Rozprawy i dowodzenia matematyczne z zakresu dwóch nowych umiejętności* (1638 r.). Do końca życia Galileo Galilei pozostawał pod nadzorem Rzymskiej Inkwizycji, a miejsce zamieszkania mógł zmieniać jedynie za jej zgodą.

Galileusz zmarł w styczniu 1642 r., lecz jego spór z Kościołem katolickim nie zakończył się wraz z jego śmiercią. Początkowo nie pozwolono na uroczysty pochówek, jednak po ponad 90 latach jego szczątki przeniesiono do Bazyliki św. Krzyża (Basilica di Santa Croce) we Florencji, gdzie dziś spoczywają obok największych umysłów epoki.

DOM GALILEUSZA WE FLORENCJI

W samym sercu Florencji, w pobliżu Forte Belvedere i Palazzo Pitti, znajduje się dom przy Costa San Giorgio 19, w którym przez pewien czas mieszkał Galileo Galilei. Budynek nie jest dostępny do zwiedzania, ale można go zobaczyć z zewnątrz podczas spaceru historycznymi uliczkami ponad 360-tyśięcnej stolicy Toskanii.

MUZEUM GALILEUSZA WE FLORENCJI

Ci, którzy chcą zrozumieć geniusz Galileusza, powinni odwiedzić obszerne Muzeum Galileusza (Museo Galileo) przy Piazza ▶

dei Giudici 1 we Florencji. To miejsce, gdzie można zobaczyć oryginalne teleskopy uczonego, dzięki którym podważył geocentryczny obraz wszechświata.

Ekspozycja obejmuje także modele jego teorii, ilustrujące badania nad ruchem ciał i trajektorią pocisków. Wśród najciekawszych eksponatów znajduje się z mumifikowana dłoń Galileo Galilei, wystawiona w szklanej gablocie jako symbol jego geniuszu.

Toskania to nie tylko wspaniali artyści i wielcy naukowcy. To również dynastia, która rządziła tym regionem przez wieki, tworząc podstawy jego potęgi. Czas wy-

Ród Medyceuszy wywodzi się z wiejskiego regionu Mugello. Nie wiadomo, kiedy jego przedstawiciele sprowadzili się do Florencji, ale w 1201 r. w kręgach bogatego mieszczaństwa pojawił się Sylwester Medyceusz, tzw. *Chiarissimo* (ok. 1167–1210), właściciel kilku domów i wież przy Mercato Vecchio. Medyceusze początkowo byli rodziną kupiecką. Dzięki umiejętnemu zarządzaniu finansami w XV stuleciu stali się najpotężniejszymi bankierami Europy, a ich rodzinny dom bankowy obsługiwał koronowane głowy i papieży. Nie bogactwo uczyniło z nich jednak prawdziwą legendę,

historii lokalizację, gdzie żyli, zarządzili i gromadzili największe skarby epoki. A wszystko zaczęło się w jednym miejscu – ukończonym w drugiej połowie XV stulecia Pałacu Medyceuszy (Palazzo Medici Riccardi).

PALAZZO MEDICI RICCARDI – PIERWSZA REZYDENCJA RODU

Gdy w XV w. Kosma I Medyceusz (1389–1464) postanowił wznieść pałac godny swojej potęgi, Florencja była już miastem bogatym, ale żadna budowla nie mogła się równać z jego wizją. Palazzo Medici Riccardi, za-



© MUSEO GALILEI

▲ Muzeum Galileusza – największa na świecie sfera armilarna (sferyczne astrolabium) zbudowana przez Santuccięgo

ruszyć w podróż śladami Medyceuszy. Ten florencki ród kupiecki i bankierski, od 1477 r. książęcy, uczynił z Toskanii kolebkę renesansu i luksusu.

MEDYCEUSZE: DYNASTIA, KTÓRA STWORZYŁA RENESANS

Nie byłoby renesansu, jaki znamy, gdyby nie ród, który uczynił Florencję najważniejszym miastem Europy XV i XVI w. Medyceusze – bankierzy, władcy i mecenas sztuki – nie tylko zarządzili Toskanią przez ponad 300 lat (od 1434 do 1737 r.), lecz także stworzyli przestrzeń, w której mogli rozwinąć się Leonardo da Vinci, Michał Anioł (1475–1564), Botticelli, Galileusz i wielu innych geniuszy epoki. To dzięki nim kultura, sztuka, nauka i architektura wspięły się na nieznane dotąd wyżyny.

a ich niezwykła wizja sztuki, kultury, nauki i architektury, które wspierały z bezprecedensowym rozmachem.

Medyceusze, wielcy książęta Toskanii, protektorzy artystów i uczonych, rozbudowali swoją stolicę – Florencję, wypełnili ją wspaniałymi pałacami, ogrodami i kaplicami, a także stworzyli w 1581 r. Galerię Uffizi – jedną z najwspanialszych kolekcji sztuki na świecie. Ich wpływy sięgały daleko poza Toskanię, a ich nazwisko rodowe wciąż budzi podziw i fascynację. Medyceusze dali też światu trzech papieży – Leona X (1475–1521), Leona XI (1535–1605) i Klemensa VII (1478–1534). Miało to niewątpliwie ogromny wpływ na ich pozycję w ówczesnym świecie.

Dziś, podróżując śladami najważniejszych przedstawicieli tej dynastii, możemy odwiedzić inspirujące nie tylko mitośników



▲ Dziedziniec Galerii Uffizi – Piazzale degli Uffizi

projektowany przez architekta Michelozza (1396–1472), był pierwszym renesansowym pałacem w stolicy Toskanii.

Na zewnątrz – surowe, harmonijne, kamienne mury, symbolizujące solidność i władzę. Wewnątrz – przepych, wspaniała sztuka i dekoracje, które miały pokazać światu, że Medyceusze są nie tylko bankierami, lecz także prawdziwymi władcami Florencji.

W sercu pałacu znajduje się jedno z najcenniejszych dzieł epoki – Kaplica Trzech Króli (Cappella dei Magi) z freskami wykonanymi przez Benozza Gozzolego (1420–1497). Pełne złota i detali malowidła przedstawiają orszak monarchów zmierzających do Betlejem, ale w rzeczywistości to ukryty hołd dla Medyceuszy. Postacie na freskach to członkowie ich rodu i florencka elita.

Dziś Palazzo Medici Riccardi wznoszący się przy Via Camillo Cavour 3 to miejsce, które najlepiej oddaje początki potęgi Medyceuszy. To tu narodziły się ich ambicje polityczne, artystyczne i naukowe. To tutaj przyjmowali gości, negocjowali sojusze i budowali swoją legendę.

Po tym, jak przez pewien czas funkcję ich głównej siedziby pełnił Palazzo Vecchio, czyli Stary Pałac, kolejne rezydencje miały stać się jeszcze bardziej spektakularne. Czas więc odwiedzić renesansowy pałac Pittich, usytuowany na południowym brzegu rzeki Arno, niedaleko od Ponte Vecchio, znanego

nymi i najbardziej wpływowymi ludźmi swoich czasów. Budowla, rozpoczęta w latach 50. XV w. przez bogatą rodzinę Pittich, miała przyćmić wszystko, co do tej pory powstało we Florencji. Budowę przerwano jednak na początku 1473 r., po śmierci właściciela, którym był florencki bankier Luca Pitti (1395–1473). Do połowy XVI stulecia budynek stał nieukończony, aż kupili go Medyceusze, zamieniając w swoją oficjalną rezydencję i królewski dwór epoki renesansu.

Kiedy Eleonora Toledańska (1522–1562), pierwsza żona Kosmy I Medyceusza (1519–1574), zobaczyła ten monumentalny

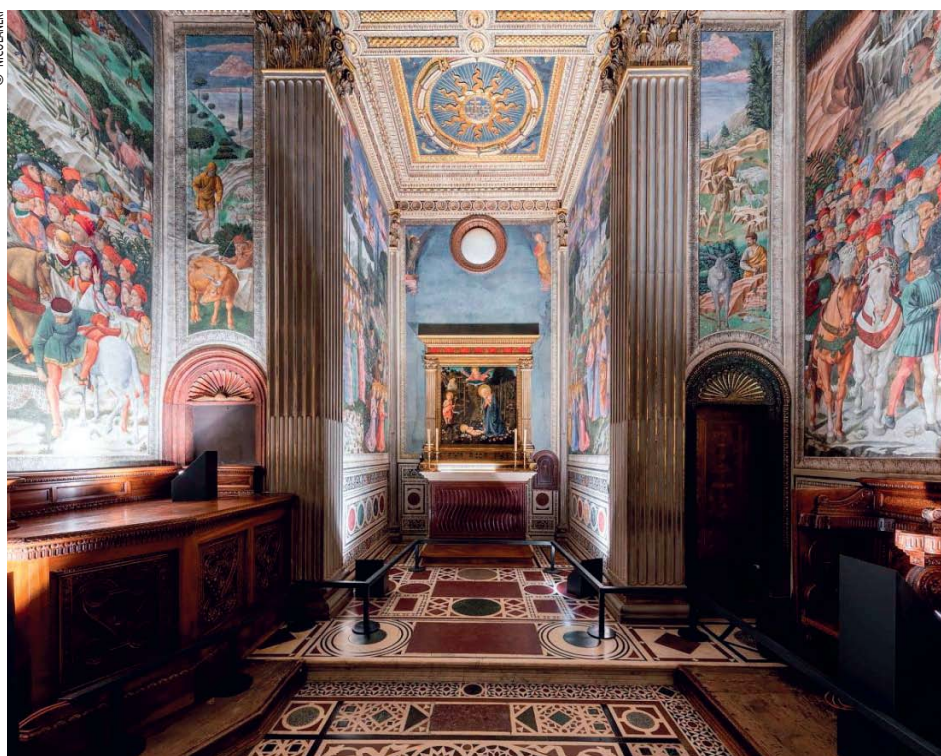
(1483–1520), Tycjan (1488/1490–1576) i Rubens (1577–1640), a Medyceusze kolekcjonowali arcydzieła, które obecnie można podziwiać w Galerii Palatyńskiej (Galleria Palatina).

Ale prawdziwe serce tej rezydencji stanowi Ogród Boboli (Giardino di Boboli) – zaprojektowany tak, aby odzwierciedlać bogactwo i wyrafinowany gust Medyceuszy. To tutaj natura została ujarzmiona i ukształtowana w doskonałą harmonię – szerokie cyprysowe aleje, antyczne rzeźby, ukryte groty i monumentalne fontanny tworzą pejzaż, który do dziś zachwyca.



© NICOLANERI

© ISTO CIPHO.COM/TIMARBAEY



▲ Pałac Medyceuszy (Palazzo Medici Riccardi) we Florencji ze wspaniałą Kaplicą Trzech Króli (Cappella dei Magi)

jako Most Złotników. To *palazzo* było oficjalną siedzibą panujących w Wielkim Księstwie Toskanii, istniejącym w latach 1569–1801 i 1814–1860, Medyceuszy.

PALAZZO PITT I OGRÓD BOBOLI

Jeśli Palazzo Medici Riccardi stanowi symbol początków potęgi Medyceuszy, to Palazzo Pitti jest świadectwem ich absolutnej dominacji. To właśnie stąd rządili jako wielcy książęta Toskanii, otoczeni artystami, uczo-

gmach położony po drugiej stronie rzeki Arno, zapragnęła w nim zamieszkać. Eleonora wraz z mężem podjęli decyzję o jego kupnie i stworzeniu jeszcze bardziej spektakularnego pałacu niż pierwotnie planowano. To właśnie tutaj zaczęło się życie Medyceuszy w prawdziwie królewskim stylu.

Pałac Pittich stał się symbolem potęgi rodu. Jego wnętrza pełne były złota, fresków i dzieł największych mistrzów epoki. To tu swoje obrazy wystawiali Rafael Santi

Spacerując po Boboli, można odkryć jeden z najbardziej niezwykłych zakątków. Jest nim Grotta del Buontalenti – sztuczna grotta wypełniona surrealistycznymi rzeźbami. To miejsce zaprojektowane tak, żeby przypominało naturalną jaskinię, ale z precyzyjnie ukształtowanymi ścianami, które wydają się płynąć i żyć własnym życiem.

Palazzo Pitti i Ogród Boboli były nie tylko miejscami luksusu i sztuki – to tutaj Medyceusze podejmowali ważne decyzje ►

DMC, Incentive, kontrahent Toskanii

Licencjonowany przewodnik po Florencji i okolicach
Iga Maria Olechowska

Poznajflorence.pl

Iga Olechowska Guida Turistica Abilitata
tel.: +39 392 547 01 31
Olechowska.iga@gmail.com

Iga Olechowska
LICENCJONOWANY PRZEWODNIK PO WŁOSZACH



polityczne, które wpływały na losy całej Europy. To tu przyjmowali koronowane głowy, sojuszników i wrogów, knuli intrygi i kreowali świat renesansowej kultury.

Ci, którzy pragną poczuć się niczym tokańscy książęta, mogą przejść tajnymi przejściami, którymi władcy Florencji poruszali się między pałacami. Korytarz Vasarego (Corridoio Vasariano), ukryta ścieżka łącząca Palazzo Pitti z Palazzo Vecchio, przechodząca przez Galerię Uffizi i Ponte Vecchio, to jedna z najbardziej ekskluzywnych atrakcji miasta.

Ale Florencja skrywa jeszcze jedno, niezwykle osobiste miejsce związane z Medyceuszami. Mowa tu o kaplicach medycejskich (cappelle medicee), gdzie w otoczeniu arcydzieł Michała Anioła spoczywa ich dynastia.

KAPLICE MEDYCEJSKIE. MAUZOLEUM RODU

W sercu Florencji, w cieniu majestatycznej Bazyliki św. Wawrzyńca (Basilica di San Lorenzo), kryje się jedno z najbardziej niezwykłych miejsc związanych z Medyceuszami – kaplice medycejskie. To tutaj, w przestrzeni wypełnionej marmurem, złotem i dziełami sztuki, spoczywają członkowie jednej z najpotężniejszych rodzin Europy.

Basilica di San Lorenzo, do której przylegają kaplice, stanowiła przez stulecia kościół Medyceuszy, ich duchowe i symboliczne centrum. To tutaj, w samym sercu władanej przez nich Florencji, postanowili wznieść miejsce godne ich władzy – nie tylko grobowiec, lecz także prawdziwy pomnik potęgi rodu.

Kaplice składają się z dwóch głównych części: Nowej Zakrystii (Sagrestia Nuova), zaprojektowanej przez Michała Anioła, oraz Kaplicy Książęcej (Cappella dei Principi), monumentalnego mauzoleum, które miało podkreślać niemal boską wielkość Medyceuszy. Budowę tej pierwszej ukończył w 1557 r. Giorgio Vasari (1511–1574).

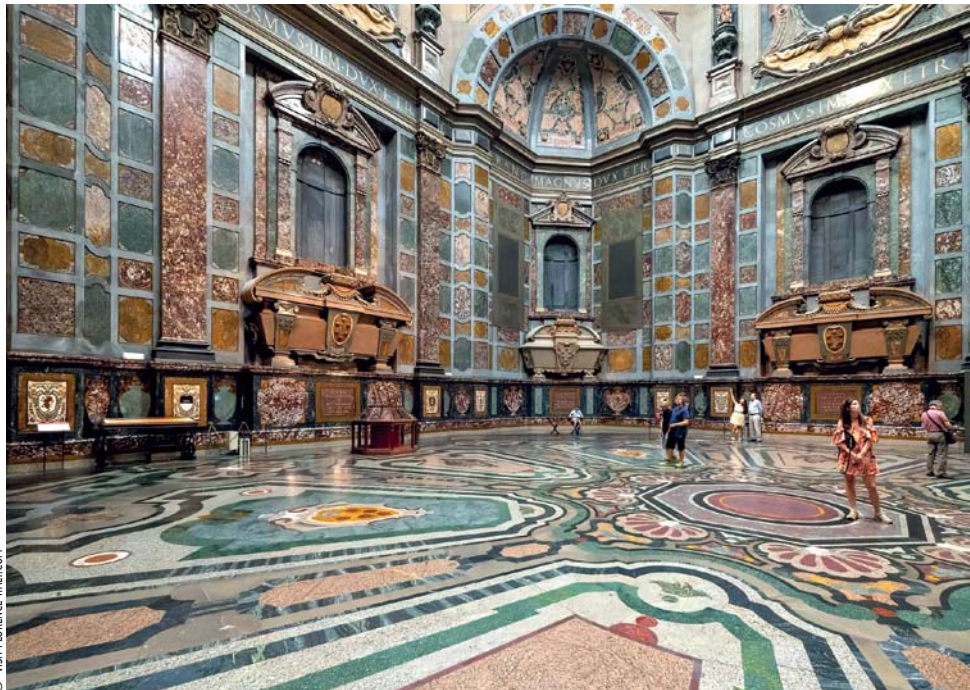
NOWA ZAKRYSTIA – SZTUKA MICHAŁA ANIOŁA W SŁUŻBIE PAMIĘCI

Gdy w XVI w. papież Leon X, wywodzący się z rodu Medyceuszy, zlecił Michałowi Aniołowi zaprojektowanie nowego mauzoleum dla swoich przodków, artysta stanął przed wyzwaniem, jakiego nigdy wcześniej się nie podjął. Nowa Zakrystia miała być nie tylko miejscem pochówku, lecz także przestrzenią, w której rzeźba i architektura stworzą spójną opowieść o ludzkim losie.



© ISTO CUPHOTO.COM/TODAMMO

▲ Imponujący Palazzo Pitti rozciągający się na zboczach wzgórza Boboli to największy florencki pałac



© VISITFLORENCE-ITALY.COM

▲ Cappella dei Principi – ogromna, ośmiokątna kaplica o szerokości 28 m, zwieńczona wysoką na 59 m kopułą

Michał Anioł stworzył tutaj jedno ze swoich najpiękniejszych rzeźb, w tym Alegorie Czasu, zdobiące nagrobki Juliana Medyceusza (1453–1478) i Wawrzyńca II Medyceusza (1492–1519), księcia Urbino. *Noc i Dzień* oraz *Zmierzch i Jutrzenka*, cztery monumentalne postacie z marmuru, miały symbolizować przemijanie i nieuchronność śmierci – przesłanie niemal filozoficzne, podkreślające ulotność nawet największej potęgi. Grobowiec Wawrzyńca jest skromniejszy, ale wciąż pełen ekspresji i siły – jego posąg spogląda w dal z zamyślonym wyrazem twarzy.

KAPLICA KSIĄŻĘCA: WŁADZA ZAMKNIĘTA W KAMIENIU I ZŁOCIE

Podczas gdy Nową Zakrystię wypełniają symbolizm i dramatyzm, Kaplica Książęca, będąca ideą Kosmy I i zrealizowana przez jego następcę – Ferdynanda I (1549–1609), to czysta manifestacja potęgi Medyceuszy. Wielobarwne marmury, złote ornamenty i górujący nad całością herb rodu sprawiają, że miejsce to bardziej przypomina salę tronową w pałacu niż kryptę. Budowę tej monumentalnej kaplicy rozpoczęto na początku XVII w., gdy Medyceusze osiągnęli



▲ Ogród Boboli (Giardino di Boboli) jest połączony z Fortem Belvedere, zapewniającym bezpieczeństwo władcy



▲ Villa di Castello słynie głównie z cudownych ogrodów, ustępujących wielkością jedynie Giardino di Boboli

swój szczyt władzy. Miało to być największe mauzoleum królewskie we Włoszech, wypełnione kamieniami szlachetnymi, brązem i marmurem sprowadzonym z najdalszych zakątków Europy.

W centralnej części budowli znajduje się olbrzymia kopuła, która miała przewyższać wszystko, co do tej pory powstało we Florencji – nawet słynną kopułę Filipa Brunelleschiego (1377–1446) dominującą

nad Katedrą Santa Maria del Fiore. Kaplica Księżęca miała stać się nie tylko miejscem pochówku, lecz także wiecznym symbolem chwały rodu, którego wpływy sięgały daleko poza Toskanię.

LUKSUSOWE REZYDENCJE NA TOSKAŃSKIEJ WSI, CZYLI WILLE MEDYCEJSKIE

Medyceusze władali Florencją i rządili również całą Toskanią, a ich wpływy sięgały daleko poza mury miejskie. Choć władza koncentrowała się we florenckich pałacach, to na wzgórzach otaczających miasto i wśród malowniczych krajobrazów regionu potężny ród wznosił swoje letnie rezydencje – wille, które miały pełnić funkcję nie tylko miejsc odpoczynku, lecz także ośrodków kultury i sztuki. Były one pierwszym przykładem łączenia budynku mieszkalnego z ogrodem. Stały się punktem odniesienia dla książęcych rezydencji we Włoszech i w całej Europie.

Do dziś w Toskanii zachowało się dwanaście wspaniałych wili i dwa ogrody Medyceuszy (ville e giardini medicei in Toscana), które zostały wpisane w 2013 r. na Listę Światowego Dziedzictwa Ludzkości UNESCO. Każdy z tych obiektów jest wyjątkowy i stanowi świadectwo wpływów tej potężnej rodziny, jej artystycznego wyrafinowania oraz zdolności do kształtowania przestrzeni w idealnej harmonii z otoczeniem. Niektóre medycejskie wille, jak usytuowana na obrzeżach Florencji Villa di Castello (znana też jako Villa Reale), słyną z olśniewających ogrodów, które wyznaczyły standardy dla całego renesansu. Inne, jak potożona w pobliżu Villa La Petraia, zachwycają freskami i królewskim przepychem, a Villa di Poggio a Caiano, wznosząca się niedaleko Prato, uchodzi za jedno z najwybitniejszych dzieł architektury renesansowej.

Nie wszystkie medycejskie wille miały jednak wyłącznie reprezentacyjny charakter. Villa di Careggi, leżąca na północnych przedmieściach Florencji, stanowiła miejsce spotkań intelektualnej elity tokańskiej stolicy. Wawrzyniec Wspaniały prowadził w niej dyskusje o sztuce i filozofii. Z kolei Villa del Trebbio i Villa di Cafaggiolo, usytuowane



Mam na imię Ania. Jestem licencjonowaną pilotką wycieczek po Toskanii i Italii. W sezonie turystycznym – rezydentką w Toskanii. Chcę Ci pokazać Toskanię niespiesznie, empirycznie, od kuchni: **zobacz, dotknij, posmakuj, poczuj i... nie pedź! Toskania SLOW!**

Będę Ci towarzyszyć na miejscu jako pilot wycieczek i jako tłumacz (PL-ITA-DE-ENG). Podpowiem, jak przygotować pogram zwiedzania, zarezerwuję degustacje wina, sera, oliwy, trufli, lokalnych produktów – wszystko dzięki osobistemu doświadczeniu, wiedzy opartej wyłącznie na własnych przeżyciach. Nie zabraknie też lokalnych świąt, czyli sagre i feste. Wpleciemy je w program – grupowy, indywidualny lub incentive.

Moją pasją i odkryciami „okiem lokalasa” dzielę się z italoofilami i miłośnikami Toskanii jako **Pani Toskania**. Zajrzyj na stronę www.panitoskania.com • Napisz: panitoskania@gmail.com

tel. +48608376221 / +393519863933 • Czekam na Ciebie w Toskanii!



▲ Zachwycająca Villa La Petraia uchodzi za jedną z najpiękniejszych i najstojniejszych willi Medyceuszy



▲ Villa di Artimino powstała z polecenia Ferdynanda I

▼ Villa di Cerreto Guidi z drugiej połowy XVI w.



w rejonie Mugello, na północ od Florencji, łączyły w sobie funkcje obronne i mieszkalne, przypominając o wypetnionych działaniach wojennymi początkach rodu. W Toskanii można odnaleźć również bardziej odległe rezydencje, jak Villa di Artimino, nazywana Willą Stu Kominów (Villa dei Cento Camini), położona ok. 20 km na zachód od Florencji, czy Villa di Montevettolini, znajdująca się w Monsummano Terme (w prowincji Pistoia), przekształcona z fortecy w elegancką posiadłość. Nie sposób pominąć też XVI-wiecznej Villi di Cerreto Guidi, wznoszącej się malowniczo w centrum miasteczka Cerreto Guidi, pełniącej niegdyś funkcję pałacyku myśliwskiego, czy Villi dell'Ambrogiana, usytuowanej w Montelupo Fiorentino w pobliżu tokańskiej stolicy, ulubionego miejsca odpoczynku Ferdynanda I Medyceusza (1549–1609).

Każda z tych willi stanowi nie tylko fragment historii rodu Medyceuszy, lecz także świadectwo ich mecenatu i nieustannego dążenia do doskonałości. Jednak spośród wszystkich rezydencji dwie szczególnie wyróżniają się znaczeniem historycznym i artystycznym. Mowa tu o Villi di Castello, ulubionym miejscu Kosmy I Medyceusza, oraz Villi La Petraia, która uważana jest słusznie za jedną z najpiękniejszych willi medycejskich i oferuje wspaniały panoramiczny widok na Florencję.

PORTOFERRAIO I MEDYCEUSZE NA ELBIE. TOSKAŃSKA TWIERDZA NA KRAŃCU ŚWIATA

Choć Medyceusze kojarzeni są przede wszystkim z Florencją i jej spektakularnymi pałacami, ich władza sięgała znacznie dalej, obejmując również wyspę Elbę – perłę Morza Tyrreńskiego. Położona pomiędzy Półwyspem Apenińskim, kontynentalną Toskanią a Korsyką, Elba od stuleci była strategicznym punktem i jednym z najcenniejszych bastionów władzy, dzięki któremu kontrolowano tutejsze szlaki morskie. To właśnie tu, w połowie XVI w., Kosma I Medyceusz postanowił wznieść potężną twierdzę, która miała nie tylko chronić wyspę przed piratami i zagranicznymi najeźdźcami, lecz także umocnić potęgę handlową i morską Wielkiego Księstwa Toskanii.

Gdy Cosimo I de' Medici objął w 1537 r. władzę nad Florencją, a następnie w 1569 r. nad Wielkim Księstwem Toskanii, zrozumiał, że aby utrzymać niezależność regionu, musi zabezpieczyć kluczowe punkty obronne. Elba, położona w sercu Morza Tyrreńskiego, na ważnym szlaku morskim, stała się jednym z jego priorytetów. W 1548 r. zlecił budowę twierdz mających chronić ufortyfikowane



© ISTOCKPHOTO.COM/NIKOLA FERDINANDI

miasto Cosmopoli, czyli „Miasto Kosmy” (obecne Portoferraio). W ten sposób powstał jeden z najbardziej zaawansowanych systemów obronnych epoki renesansu. I choć fortyfikacje Portoferraio składały się z wielu fortów i wież, do dzisiaj zachowały się: Forte Stella, Forte Falcone, Torre del Gallo i Torre della Linguella.

Portoferraio, czyli Żelazny Port, nie było przypadkowym wyborem. Wyspa słynęła m.in. z bogatych złóż rudy żelaza, cennego

▲ Kosma I Medyceusz powierzył prace nad ufortyfikowaniem Portoferraio architektowi Giovanniemu Cameriniemu

surowca dla Medyceuszy, a samo ufortyfikowane miasto miało stanowić nie tylko punkt strategiczny, lecz także manifestację ich władzy nad wodami Morza Tyrreńskiego.

Dziś Twierdze Medycejskie (Fortezze Medicee) w Portoferraio to jeden z najlepiej zachowanych kompleksów militarnych Toskanii. Masywne bastiony i fortyfikacje wznoszą się ponad miastem, oferując jedno z najpiękniejszych panoramicznych wido-

ków na Elbę i lazurowe wody oblewające brzegi wyspy. Spacerując po kamiennych murach, można wyobrazić sobie okręty Medyceuszy patrolujące wybrzeże i wartowników wypatrujących piratów, którzy w tamtych czasach stanowili realne zagrożenie. Nic więc dziwnego, że słynny brytyjski admirał Horatio Nelson (1758–1805) wypowiedział o Portoferraio te słowa: *ze względu na położenie to najdoskonalszy port na świecie*. ■

HOTEL ELBA *** RESIDENCE DEI FIORI ELBA – WYMARZONE WAKACJE

W MARINA DI CAMPO NAJSŁYNNIEJSZE PLAŻE
I NAJPIĘKNIEJSZE WYBRZEŻE NA POŁUDNIU WYSPY



**OFERTA SPECJALNA DLA POLSKICH KLIENTÓW:
10% ZNIŻKI ZA REZERWACJE MIEJSC**

DO 14.06.2025 r. ORAZ OD 20.09.2025 r.

PRZY MINIMALNEJ REZERWACJI NA 7 NOCY Z DWOMA POSIŁKAMI DZIENNE.
PRZY DOKONYWANIU REZERWACJI PROSIMY O PODANIE HASŁA „ALL INCLUSIVE”.





▼ Grifid Noa w Złotych Piaskach to luksusowy, 5-gwiazdkowy hotel z 503 pokojami rozmieszczonymi na 12 piętrach

▲ Wysepka św. Anastazji leży w Zatoce Burgaskiej



© GRIFIDHOTELS.COM



© WAVESORT.BG



▲ Wave Resort w kurorcie Pomorie zaprasza w pełną kulinarnych rozkoszy podróż w formule ultra all inclusive

BUŁGARSKI LUKSUS NA WYCIĄGNIĘCIE RĘKI

MAGDALENA TEKLA

« Uzdrawiająca moc ajurwedy, wyspa na wyłączność czy też klimatyczna restauracja, i to w stylu eko, a nawet morze w hotelu – takie wspaniałe niespodzianki oferuje kraj słynnych Złotych Piasków, a nie modne Lazurowe Wybrzeże. W Bułgarii naprawdę możemy liczyć na luksusy, i to w dodatku w sercu dziewiczej natury. »

© TETAP/ETHEB

▼ Albena rozciąga się nad malowniczą i czystą zatoką

▼ Położony na północnych zboczach Rity Borowec (1350 m n.p.m.) latem przyciąga amatorów kolarstwa górskiego



© ISTOCKPHOTO.COM/STOCK



Kraj pachnący olejkiem różanym, czubrycą, doprawiony lokalną gościnnością, bogatymi tradycjami miejscowości usytuowanych w malowniczym systemie gór fałdowych Bałkan i z wyjątkowym klimatem. Taka właśnie jest Bułgaria. Pełna tajemnic i naturalnego piękna, które warto odkrywać. Gdy momentami wydaje się nieoczywista, można wówczas dać się ponieść jej rytmowi, poznać ją lepiej i poczuć autentyczną atmosferę tego niezmiernie interesującego państwa nad Morzem Czarnym.

piaszczyste plaże – wszędzie tutaj bogate dziedzictwo kulturowe istnieje w harmonii z nowoczesnością.

EKOLUKSUS

Bułgaria często postrzegana jest jako niskobudżetowy kierunek lub kojarzy się z wakacjami last minute w popularnym kurorcie Złote Piaski, dlatego dla niektórych może być wręcz zaskakujące, że w ostatnich latach nastąpił tutaj dynamiczny rozwój turystyki w segmencie premium. Jednym z istotnych założeń postępu jest nacisk

Ten bałkański kraj stał się miejscem wielu inwestycji w wysokiej klasy hotele, nowoczesne resorty, prywatne wille i rezydencje z basenami, luksusowe górskie domy w alpejskim stylu oraz coraz liczniejsze butikowe hotele o niepowtarzalnym charakterze i unikatowej atmosferze. Bułgarski rynek turystyczny przyciągnął uwagę międzynarodowych sieci hotelowych, stąd pojawiły się znane marki, jak np. Meliá Hotels International, InterContinental Hotels & Resorts, Hilton, Kempinski, Radisson Hotels czy Accor. Dzięki temu można liczyć na wysoki standard usług, innowacyjne podejście do zarządzania, co zapewnia gościom wyjątkowe doświadczenia. Wymagających podróżnych przyciągają restauracje *fine dining* prowadzone przez renomowanych szefów kuchni. To część gastronomii dla najbardziej wyrafinowanych smakoszy.

Segment luksusowej turystyki wyróżnia się najwyższymi standardami obsługi, elegancją, prestiżem i ekskluzywnością, ale nie ogranicza się jedynie do 5-gwiazdkowych hoteli. Ekologiczne centra spa i wellness, pola golfowe, jachty oraz loty balonem, degustacje wyśmienitych win w kameralnych warunkach – to tylko niektóre elementy charakterystyczne dla oferty premium. Istotny jej aspekt stanowi także zrównoważona architektura, gastronomia czy też aktywność turystyczna. Nowoczesne podejście, jakim jest ekoluksus, pokazuje, że połączenie usług na najwyższym poziomie może iść w parze z dbałością o naturę i lokalną kulturę. Takie miejsca jak przykładowo Thracian Cliffs Golf & Beach Resort, Lighthouse Golf & Spa Resort czy Kempinski Hotel Grand Arena Bansko doskonale reprezentują tę harmonię.

Jeden z głównych atutów oferty premium stanowi przyroda. Niezadeptane przez masową turystykę zakątki, dzikie plaże w okolicach przylądków Kaliakra i Emine czy też miasta Sozopol, regiony górskie Rity i Rodopów sprawiają, że Bułgaria może się pochwalić odrobiną dzikości i ukrytego piękna wartego odkrycia. Dodatkową zaletą jest dobry stosunek jakości do ceny, dlatego bułgarski luksus w sercu natury turyści mają na wyciągnięcie ręki.

TAM, GDZIE NATURA SPOTYKA KOMFORT

Dbałość o środowisko naturalne stanowi jeden z filarów, na którym opiera się bułgarska turystyka. Wprowadzony tutaj program sieci obszarów objętych ochroną przyrody na terytorium Unii Europejskiej – Natura 2000 ►



▲ Rzeka Arda w pobliżu miasteczka Madżarowo tworzy jedno z najpiękniejszych meandrów z rozległymi plażami



▲ Słynna Dolina Róż – co roku odbywają się tutaj kolorowe festiwale poświęcone różom i olejkiw różanemu

Praktycznie na każdym kroku turyści podziwiają tu imponujące ślady starożytnych cywilizacji. Zachwycają się wzniesionymi na tle natury ruinami antycznych miast, traskich grobowców, rzymskich teatrów czy średniowiecznych monastyrów i cerkwi. Od majestatycznych gór i malowniczych jezior, przez rozległe winnice, aż po dzikie,

łkadowane na ekologię i odpowiedzialne zarządzanie zasobami naturalnymi w sposób minimalizujący negatywny wpływ na przyrodę i lokalne społeczności. Dlatego też Bułgaria z powodzeniem może trafić obecnie do wymagających podróżnych, którzy pragną łączyć błogi wypoczynek z dbałością o środowisko.



BUŁGARSKIE WYBRZEŻE MORZA CZARNEGO

Kurort Albena



Zielona koncepcja all inclusive w Albenie: Przewodnictwo w zrównoważonej turystyce

W Albenie zaangażowanie w zrównoważony rozwój to nie tylko cel – to obietnica, która z każdym rokiem staje się coraz silniejsza. Kurort wprowadził swoją koncepcję **zielonego all inclusive**, zaprojektowaną tak, aby oferować gościom luksusowe i jednocześnie przyjazne dla środowiska doświadczenie.

To innowacyjne podejście opiera się na **14 kluczowych zasadach**, z których najważniejsze to: **wykorzystanie zasobów naturalnych** – wody, słońca, morza i plaży; **ochrona regionu i jego bioróżnorodności** oraz **ekologiczna produkcja**.

Raj dla rodzin

Wodny park rozrywki, wliczony w cenę pobytu w niektórych hotelach, oferuje liczne atrakcje wodne, zabawy w basenach dla dzieci oraz kluby zabaw. Kurort zapewnia również **bogaty program sportowy i animacyjny** zarówno dla dorosłych, jak i dzieci, organizuje **przyjęcia dla najmłodszych**, **specjalne wieczorne programy** dla gości w każdym wieku, a także zaprasza do **minizoo** i na wiele innych atrakcji.

Bogaty program rozrywkowy i aktywności

Albena oferuje szeroki wachlarz wydarzeń kulturalnych oraz programów rozrywkowych, dostępnych **bezpłatnie dla wszystkich gości kurortu**. W różnych miejscach – w hotelach, na plaży i nie tylko – odbywają się liczne aktywności. Bez względu na to, który hotel wybrano, goście mogą korzystać z ponad **40 różnych dyscyplin sportowych**, dostępnych w rozmaitych częściach kurortu.

– obejmuje ok. 35 proc. powierzchni lądowej Bułgarii (łącznie 339 miejsc, zajmujących ponad 41 tys. km²). Jest to jeden z największych wskaźników, po Słowenii i Chorwacji, w całej UE, dla której średnia wynosi 18,5 proc. Każdy projekt budowlany na tego typu terenach musi spełniać określone warunki środowiskowe. W trzech bułgarskich parkach narodowych, na obszarach objętych ścisłą ochroną obowiązuje zakaz budowy hoteli.

komfortu, a także znacznymi emisjami dwutlenku węgla związanymi z podróżowaniem, przez co może się wydawać, że ekologia nie idzie w parze z luksusem. Jednak współczesne podejście do tego tematu w hotelarstwie zmienia ten obraz, pokazując, że oba pojęcia mogą harmonijnie współistnieć i wzajemnie się uzupełniać. Doskonały przykład takiego połączenia stanowi w Bułgarii zamknięty kurort Albena (w zasadzie przypominający

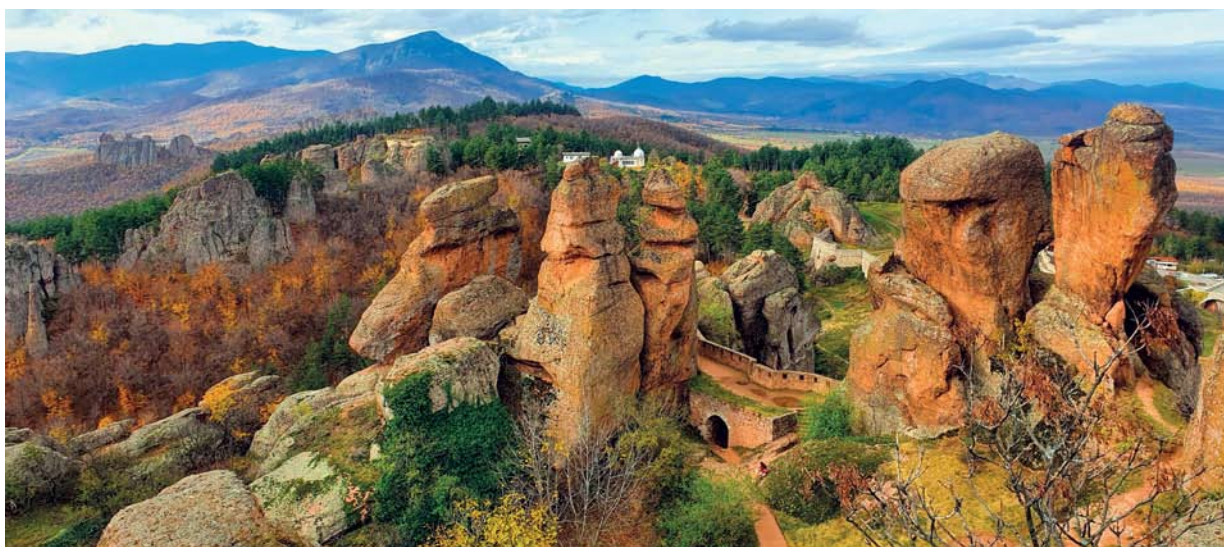
węgla poprzez rozwój transportu elektrycznego i promowanie alternatywnych form przemieszczania się, np. rowerów i skuterów elektrycznych. Usytuowanie kurortu Albena w otoczeniu Rezerwatu Przyrody „Bałtata” (bul. Природен резерват „Балтата”) umożliwia turystom bliski kontakt z dziką naturą, np. poprzez obserwację różnych gatunków ptaków, w tym bielików, czapli, kormoranów czy gęsi.



© ISTOCKPHOTO.COM/CALIN STAN

▲ Zatoczka Bolata określana mianem „Zatok Ptaków”

▼ Bełogradczik słynie z unikatowych skał tworzących jedno z najpiękniejszych skalnych miast na świecie



© MAGDALENA TEJLA

Kraj, posiadając tak różnorodne ekosystemy, stawia na ich ochronę i zrównoważone wykorzystanie, podejmując działania mające na celu minimalizację negatywnego wpływu na środowisko. Wdrożono politykę oszczędzania energii i wody, wykorzystania energii ze źródeł odnawialnych, ograniczenia zużycia plastiku, segregacji odpadów oraz wsparcia dla lokalnych producentów.

Ekskluzywne hotele i resorty często kojarzone są z dużym zużyciem zasobów naturalnych, wysokimi wymaganiami dotyczącymi

prywatne, samowystarczalne miasteczko), który stawia na wykorzystanie odnawialnych źródeł energii, zarządzanie wodą deszczową oraz intensywne programy recyklingu. To pierwszy w kraju ośrodek wypoczynkowy, który wprowadził system zarządzania odpadami, pozwalając na ich efektywne przetwarzanie i minimalizację negatywnego wpływu na środowisko. Dodatkowo wspiera on rolnictwo ekologiczne, korzystając z lokalnych upraw, wdraża rozwiązania w zakresie mobilności, ograniczając emisję dwutlenku

KLASYFIKACJA EKOLOGICZNEJ JAKOŚCI

Coraz więcej hoteli stara się o certyfikaty ekologiczne, które świadczą o ich zaangażowaniu w ochronę środowiska i przede wszystkim potwierdzają spełnienie wysokich standardów w zakresie zrównoważonego rozwoju. Travelife Gold to najbardziej uznawany międzynarodowy certyfikat (otrzymuje się go w drodze zewnętrznego audytu), którym pochwalić się może np. Wave Resort w Pomorie. Wyróżnienie ►

LUKSUSOWY WYPOCZYNEK W BUŁGARII!



- ~ Luksusowe zakwaterowanie najwyższej klasy
- ~ Niezrównane doświadczenie formuły Ultra All Inclusive
- ~ Imponująca strefa wodna z 12 basenami (w tym 5 podgrzewanych)
- ~ Aqua Park z 4 zjeżdżalnią i atrakcjami wodnymi
- ~ Strefa tylko dla dorosłych

- ~ Wyjątkowa podróż kulinarna przez różnorodne potrawy i napoje
- ~ Niezwykłe doznania SPA & Wellness
- ~ Obszerne i w pełni wyposażone zaplecze konferencyjne
- ~ Usługi concierge
- ~ Wave Deluxe Club – unikalny zestaw spersonalizowanych usług

www.waveresort.bg

wave
RESORT

to nie tylko potwierdza spełnienie podstawowych kryteriów ochrony środowiska, lecz także aktywne zaangażowanie się hotelu w działania na rzecz społeczności lokalnej, pracowników oraz odpowiedzialnej turystyki. Nie bez powodu zarząd resortu uważa, że *turystyka może dobrze funkcjonować i rozwijać się jedynie w ścisłej współpracy z lokalną społecznością*, co podkreśla w rozmowie z magazynem *All Inclusive* menedżer ds. marketingu Denislav Minchev.

Green Key kładzie większy nacisk na działania proekologiczne w codziennym zarządzaniu obiektem turystycznym, zwłaszcza w zakresie oszczędzania zasobów naturalnych, minimalizacji odpadów i ochrony środowiska. Ten prestiżowy znak posiadają m.in. 4-gwiazdkowy Topola Skies Resort & Aquapark we wsi Topoła (w gminie Kawarna), 3-gwiazdkowy Hotel Rudi w wiosce Gorno Dragliszte (w gminie Razlog) czy Kompleks Butikowy „Domy Leśne” (Forest Houses) w miasteczku Godecz (w obwodzie sofijskim).

Blue Flag (certyfikat Błękitnej Flagi) to międzynarodowe wyróżnienie przyznawane na rok kąpieliskom, plażom i przystaniom jachtowym spełniającym rygorystyczne kryteria dotyczące jakości wody, czystości, bezpieczeństwa oraz zarządzania środowiskowego. W 2024 r. Bułgaria otrzymała 23 Błękitne Flagi. Gwarancją najwyższych standardów mogły poszczycić się m.in. plaże w Albenie, Słonecznym Brzegu (Północna, Centralna i Południowa), Świętym Własie oraz przystań jachtowa Marina Dinevi.

Powyższe certyfikaty mają swoje unikatowe cechy i naprawdę trudno je zdobyć, ale wszystkie promują zrównoważoną turystykę i odpowiedzialne zarządzanie środowiskiem. Stanowią również gwarancję

najwyższej jakości usług, oczywiście, przy jednoczesnym poszanowaniu dla środowiska naturalnego.

ZIELONA ENERGIA I INNOWACJE TECHNOLOGICZNE

Hotele premium coraz częściej inwestują w technologie, które pozwalają im łączyć wysoki standard z dbałością o środowisko. Przykładem mogą być systemy geotermalne bądź panele fotowoltaiczne, które dostarczają energię odnawialną do obiektów, oraz systemy do efektywnego wykorzystania deszczówki, pozwalające zmniejszyć zużycie wody pitnej. Dzięki takim rozwiązaniom hotelarze mogą nie tylko obniżyć swoje koszty operacyjne, lecz także znacząco zredukować ślad węglowy, co ma istotne znaczenie w kontekście globalnych wyzwań związanych ze zmianami klimatycznymi.

I tak np. 5-gwiazdkowy The Emporium Hotel Plovdiv – MGallery Collection (hotel butikowy z historią, należący do grupy Accor) – stosuje systemy zarządzania energią, które automatycznie dostosowują temperaturę w pokojach w zależności od obecności gości. Takie inteligentne termostaty pozwalają dbać o zrównoważony rozwój w luksusowych obiektach noclegowych.

EKOFILOZOFIA NA TALERZU

Luksus w wydaniu ekologicznym to również zmiana podejścia do gastronomii. Coraz więcej hoteli premium stawia na filozofię *farm-to-table*, czyli z „farmy na stół”. Wykorzystywane są organiczne produkty, a wykonane z nich potrawy serwuje się w sposób nowoczesny i artystyczny.

W pełni zrównoważony posiłek w „Dieci Boutique Restaurant” (tzw. *Eastern Europe’s Most Sustainable Restaurant*) we wsi Dewino



w obwodzie Tyrgowiszte to swoista uczta kulinarna. Różnorodność tradycyjnych dań w zestawieniu z ich nowoczesnym podaniem na talerzu, żywymi kolorami i urzekającym połączeniem smaków naprawdę potrafi zaskoczyć nawet najbardziej wymagających smakoszy. Podobnie zresztą jak zasady panujące w „Dieci”, np. zakaz rozmów telefonicznych, dress code (w restauracjach *fine dining* obowiązuje zazwyczaj strój biznesowy z luźniejszym podejściem do mody, swobodny elegancki lub formalny) czy też dzienny limit rezerwacji od dwóch do sześciu osób. W przypadku prywatnych lub firmowych imprez może tu być maksymalnie 10 gości. Razem ze swoimi towarzyszami możesz doświadczyć zatem kameralnego przebywania w butikowej restauracji niemal na wyłączność. Wszystkie dania przygotowywane są delikatnie, z dbałością o szczegóły, przy użyciu nowoczesnych technik kulinarnych, bez wpływu na planetę oraz otaczającą nas przyrodę. „Dieci Boutique Restaurant” zdobyła uznanie za swoją wyjątkową, elegancką kuchnię, zaangażowanie w ekologię, odpowiedzialność społeczną i otrzymała prestiżowy międzynarodowy certyfikat zrównoważonego rozwoju Green Key.

▼ „Dieci Boutique Restaurant” to obecnie jedyna w 100 proc. zrównoważona restauracja w Europie Wschodniej



© DIECI BOUTIQUE RESTAURANT



© ISTOCKPHOTO.COM/TIMOTHY TODOROV

▲ Siedem Jezior Rylskich, grupa połodowcowych jezior leżących na wysokości od 2,1 tys. do 2,5 tys. m n.p.m.

W Grifid Metropol w Złotych Piaskach goście mają możliwość skosztowania w restauracji *à la carte* „Fusion” dań kuchni molekularnej – o czym informuje Petya Shtiliyanova, menedżerka sieci Grifid Hotels (z ośmioma wyjątkowymi obiektami, pięcioma odrębnymi konceptami i zachwycającą lokalizacją nad morzem). Dedykowana restauracja oferuje 9-daniowe menu degustacyjne, łączące

różnorodne tradycje kulinarne i nowoczesne techniki gotowania. Z kolei menu w restauracji fusion w 5-gwiazdkowym Grifid Noa składa się z potraw przygotowywanych na oczach gości przez najlepszych kucharzy, serwowanych przez nich podczas opowiadania o posiłku i łączenia go z odpowiednim winem (potęczenie *show cooking*, jedzenia w stylu gourmet i degustacji szlachetnych trunków).

▼ Zlokalizowany w Złotych Piaskach Sentido Marea, obiekt sieci Grifid Hotels, przyciąga morskimi kolorami



© GRIFIDHOTELS.COM

ARCHITEKTURA I DESIGN PRZYJAZNE DLA ŚRODOWISKA

Luksusowe obiekty noclegowe coraz częściej nie przypominają już monumentalnych brył, a odznaczają się przyjemną estetyką i nowoczesnym stylem. W prywatnym kurorcie Albena udało się osiągnąć harmonijną relację z naturą. Schodkowa budowa tutejszych hoteli nawiązuje do sylwetek otaczających je wzgórz. Poza tym w ramach tzw. Zielonej Misji (Green Mission) ten ośrodek wypoczynkowy wspiera politykę nierozbudowywania swoich obiektów. To oznacza, że modernizuje się stare hotele, a nowe wznosi się wyłącznie na miejscu tych, które kiedyś już powstały. W Albanii nie ma żadnej niekontrolowanej zabudowy.

Inny przykład interesujących rozwiązań nowoczesnego designu stanowi wnętrze obiektu nawiązujące do morza. Dominujące ciepłe odcienie błękitu i zieleni, dywan niczym linia brzegowa oraz posadzka jak przepływająca fala – to tylko niektóre elementy wystroju, mające stworzyć atmosferę relaksu. Stąd też odwiedziny w zlokalizowanym w Złotych Piaskach Sentido Marea, obiekcie sieci Grifid Hotels, który odnowiono gruntownie w 2017 r., mogą być niezapomnianym przeżyciem.

Inwestorzy stosują rozwiązania ograniczające wpływ na lokalny ekosystem, np. w postaci zielonych dachów. Wspierają one bioróżnorodność, poprawiają mikroklimat, przyczyniają się do redukcji zanieczyszczeń zawartych w powietrzu (zarówno tych gazowych, jak i pyłowych) oraz wpływają na estetykę obiektu. Hotele wbudowują w swoją architekturę przyrodę, tworząc ogrody na dachach czy zielone ściany, nazywane niekiedy „wertikalnymi ogrodami”. Poprawiają tym samym jakość powietrza, a także wprowadzają elementy natury do wnętrza. Wykorzystywanie naturalnych materiałów, inteligentne systemy zarządzania energią, otwarte przestrzenie, umożliwiające wykorzystanie promieni słonecznych – to wszystko sprawia, że luksusowy obiekt noclegowy może być przyjazny dla środowiska, nie tracąc przy tym nic z elegancji czy komfortu.

Ekohotele zaprojektowane z myślą o zmniejszeniu wpływu na otaczającą je naturę powstają zgodnie z certyfikatami ekologicznymi, takimi jak LEED – Leadership in Energy and Environmental Design. Otrzymują je budynki spełniające najwyższe standardy w zakresie efektywności energetycznej, zarządzania wodą czy wykorzystania materiałów budowlanych, a także poprawy jakości środowiska naturalnego i wewnętrznego.

► cd. na str. 150



GRIFID HOTELS

GRIFID Noa

Koncepcja hotelu gwarantuje, że
Twój pobyt będzie nie innym,
jak niezwykłym



Wyobraź sobie, że stoisz rano na eleganckim balkonie i po kilku krokach wślizgujesz się do orzeźwiającej, błękitnej wody, otulony ciepłymi promieniami słońca, delikatnym dźwiękiem fal i bezkresnym morzem. Pobyt w pokojach typu swim-up na 4. piętrze Signature to uczucie intymności i prywatności, czysty luksus!

5-gwiazdkowy GRIFID Noa wita Cię we wspaniałej lokalizacji przy plaży i zachwyca eleganckim oraz współczesnym, minimalistycznym designem. Charakteryzuje się czystymi liniami, zredukowanymi, uporządkowanymi, betonowymi, prostotą zakorzenioną w przekonaniu, że mniej znaczy więcej. Uwielbiamy filozofię minimalizmu, ponieważ pozwala nam skupić się na uroku naszych gości lub oszałamiających widokach z wysokich okien, które stanowią najlepszą możliwą dekorację.



Szukasz miejsca ze
wspaniałymi widokami?



Wspomnienia to ponadczasowe skarby! U nas zapewnią je eklektyczna, 24-godzinna formuła Premium All Inclusive, z kuchnią na wysokim poziomie. Nasi kucharze są gotowi zabrać Cię w kulinarną podróż przez stylowe restauracje i liczne atrakcje... Daj się skusić musującym koktajlami naszych barmanów. Odkryj smaki szampańskich ikon podczas naszych imprez pop-up przy basenie i nie przegap występów DJ-a oraz występów na żywo odbywających się na tarasie z widokiem na morze.

Noa wyróżnia się jako miejsce pierwszego wyboru dla sektora MICE. Widać to na każdym kroku: od samego miejsca, poprzez wyżywienie, po oszałamiające zakwaterowanie, a nawet osobne spa. Dzięki tym możliwościom znajdziesz niezliczone sposoby na spersonalizowanie swojego wydarzenia, podczas którego każda chwila będzie zaprojektowana dla Twojego komfortu.



Hotel może organizować wydarzenia dla maksymalnie 750 gości, którzy będą mieli do wyboru: od wielkiej sali balowej po dostosowywane do indywidualnych potrzeb sale konferencyjne, miejsca na świeżym powietrzu, takie jak dachy z infinity pools do delektowania się koktajlami czy restauracje na plaży. Sala balowa Level Up na 11. piętrze, z pełną obsługą, to idealne miejsce na konferencje, imprezy firmowe i wesela, a także eleganckie spotkania.



Stay Connected with Us
book@grifidhotels.com
+ 359 700 20 909



© KEMPINSKI.COM

▲ Kempinski Hotel Grand Arena Bansko z obszernym centrum spa, gdzie można oddać się np. masażom odmładzającym



nych, jak również komfortowych centrów spa i wellness. Poza tym niecałe 70 km od słynnego Monastynu Ryłskiego, w Saparewej Bani znajduje się najgorętszy gejzer w Europie, który wyrzuca wodę o temperaturze aż 103°C.

Błota lecznicze, bogate w minerały substancje organiczne, cenione są za właściwości terapeutyczne i wykorzystywane przy dolegliwościach stawów, skóry, a także w terapiach stosowanych przy bólach mięśniowych i reumatycznych. Poza tym pomagają w relaksie i poprawiają ogólne samopoczucie. Jedne z największych oraz najbardziej popularnych zasobów znajdują się w okolicy miast Pomorie i Burgas.

DLA KOGO OFERTA PREMIUM W BUŁGARII?

1. **Dla osób szukających wysokiej jakości serwisu** – szeroki zakres luksusowych propozycji: prywatne baseny, ekologiczne centra spa i wellness, loty helikopterem czy kompleksowe usługi concierge, np. personal shopping, rezerwacja stolika w ekskluzywnej restauracji, wynajem limuzyny z kierowcą lub jachtu oraz dostęp do zamkniętych wydarzeń.
2. **Dla miłośników turystyki wellness** – luksusowe kompleksy z licznymi źródłami termalnymi, gwarantujące utrzymanie lub poprawę samopoczucia.
3. **Dla podróżnych pragnących kameralności i spokoju** – wynajęcie dla siebie wyspy albo rezerwowanie stolika na romantyczną kolację wśród malowniczych pól winorośli nie stanowi w Bułgarii żadnego problemu.
4. **Dla turystów szukających unikatowych doświadczeń** – niepowtarzalne wyprawy do rezerwatów przyrody w celu obserwacji dzikiego ptactwa, np. flamingów, polowanie na trufle czy zapierające dech w piersiach loty balonem nad skałami w Belogradcziku.

EDUKACJA EKOLOGICZNA I ODPOWIEDZIALNE PODRÓŻE

Podjęcie eko w luksusowych hotelach nie ogranicza się jedynie do wprowadzania technologii czy zarządzania zasobami. Coraz częściej hotelarze angażują swoich gości w procesy proekologiczne, oferując im informacje na temat zrównoważonego rozwoju, zachęcając do odpowiedzialnej turystyki czy organizując wycieczki przyrodnicze i ekologiczne warsztaty. Przykładem tutaj jest chociażby Hotel Rila Borovets usytuowany w malowniczym górskim kurorcie Borowec, leżącym na północnych zboczach Riły. Ten komfortowy obiekt promuje ekoturystykę, oferując gościom możliwość uczestnictwa w wycieczkach po Parku Narodowym Riły. Hotel Rila *zachęca również do edukacyjnych programów ochrony lokalnej flory i fauny*, na co zwraca uwagę jego menedżerka ds. marketingu Kristiyana Dimitrova. Z kolei 5-gwiazdkowy Kempinski Hotel Grand Arena Bansko, współpracując z organizacją Clean the World, w ramach globalnego programu zrównoważonego rozwoju i społecznej odpowiedzialności biznesu sieci Kempinski, zajmuje się zbiórką oraz recyklingiem butelek po mydłach i kosmetykach, z których korzystali goście.

Luksus w tym przypadku nie jest związany tylko z fizycznym komfortem, lecz także z wysokiej jakości doświadczeniem wpływającym na zmianę postawy turystów względem środowiska. Hotelowi goście, korzystając z ekologicznych usług, stają się bardziej świadomi swoich wyborów i często decydują się na ponowne odwiedzenie takich obiektów noclegowych, gdyż zaczynają traktować ochronę planety jako priorytet.

Ekologię z luksusem łączy też podejście zero waste, dążące do minimalizacji produkcji odpadów, zmniejszenia konsumpcji i niepotrzebnego marnotrawstwa, zwiększenia ponownego wykorzystania przedmiotów, recyklingu i kompostowania. Hotelarze, chcąc zredukować wytwarzanie śmieci, przestają oferować jednorazowe produkty i materiały, takie jak plastikowe butelki, miniatury kosmetyki czy ręczniki w plastikowych opakowaniach. Wdrażając takie rozwiązania, mogą zmienić indywidualne podejście do produkcji odpadów, zmniejszając również swoje koszty związane z gospodarowaniem nimi, a także edukują gości na temat odpowiedzialności za przyszłość planety. Dzięki temu budują wizerunek odpowiedzialnych, proekologicznych marek, co może przyciągnąć turystów szukających takiego właśnie podejścia do świata.

Świetny przykład tego, jak może działać koncepcja gospodarki o obiegu zamkniętym, w której używa się zasobów, zamiast tworzyć odpady, stanowi kurort Albena. *Odpadki żywnościowe z restauracji przetwarzane są na biogaz i materię organiczną, służącą do ogrzewania i odżywiania nowych nasadzeń we własnym gospodarstwie* – informuje magazyn *All Inclusive* menedżerka ds. sprzedaży Gergana Petrova.

TURYSTYKA ZDROWOTNA W STYLU EKO

Bułgaria jest niezmiernie bogata w zasoby naturalne, takie jak wody termalne czy błota lecznicze, rozsiane po całym kraju. Welingrad, Chisaria czy Bansko to najczęściej odwiedzane przez turystów miejscowości, słynące zarówno ze źródeł mineral-



© MAGDALENA TEKLA

▲ **Burgas – dobroczynne kąpiele solne i błotne**

Te właśnie naturalne dobra przyczyniły się do rozwoju turystyki zdrowotnej w stylu eko z podejściem mindfulness (uważności). To integralna część programów wellness w wielu luksusowych bułgarskich hotelach, m.in. 5-gwiazdkowym Grand Hotelu Velingrad w Welingradzie, znanym z bogactwa gorących źródeł mineralnych, czy też Hotelu Perelik w górskim kurorcie Pamporowo. W tym ostatnim obiekcie goście mogą korzystać nie tylko z programów mindfulness, lecz także jogi, medytacji i ćwiczeń oddechowych. W kontekście turystyki zdrowotnej coraz bardziej popularna staje się ajurweda, skupiająca się m.in. na określonej diecie, higienie życia codziennego, ćwiczeniach i technikach relaksacyjnych. Przyciąga ona szczególnie turystów szukających holistycznych metod leczenia. Do atrakcyjnych miejsc oferujących programy ajurwedyjskie w Bułgarii należą: Ajurveda



© AJURVEDABANSKO.COM

▲ **Ajurveda Clinic Bansko – pierwszy indyjski ośrodek w Bułgarii oferujący profesjonalne programy ajurwedyjskie**

Clinic Bansko, Lighthouse Spa & Wellness Center w mieście Bałczik, Kempinski Hotel Grand Arena Bansko, Balneo Hotel Saint Spas i Spa Club Bor w Welingradzie czy Hotel Perelik w Pamporowie. Specjalistyczne centra odnowy biologicznej oferują również m.in. hydroterapię, balneoterapię, medytację w plenerze oraz spersonalizowane plany zdrowotne.

OTWÓRZ SIĘ NA BUŁGARIĘ WYSOKICH LOTÓW

Kraina Róż, jak czasami mówi się o Bułgarii, to wręcz wymarzone miejsce dla osób, które szukają luksusu w harmonii z naturą. Dzięki temu, że nie jest jeszcze w pełni odkryta, wychodzi poza granice masowej turystyki i może stanowić interesującą alternatywę dla popularnych turystycznych kierunków w Europie Zachodniej.

Luksusowe hotele usytuowane w pięknych krajobrazowo regionach oferują nie tylko komfort, lecz także ekologiczne podejście do wypoczynku. Wiele z nich posiada certyfikaty eko, potwierdzające działalność zgodnie z zasadami zrównoważonego rozwoju i z dbałością o środowisko. Goście mogą delektować się ekologiczną żywnością pochodzącą z lokalnych upraw oraz korzystać z centrów wellness inspirowanych przyrodą – od rozmaitych zabiegów spa po terapie ajurwedyjskie. Bułgarski luksus w sercu natury to połączenie elegancji, autentyczności i troski o planetę, co wpływa na niezapomniane doświadczenia dla wymagających podróżnych. Jeśli dodamy do tego doskonały stosunek jakości do ceny, to okaże się, że jest to atrakcyjna oferta premium, znajdująca się praktycznie na wyciągnięcie ręki. Grzechem wręcz byłoby z niej nie skorzystać. ■



**ZNAJDŹ
SWOJĄ
HISTORIĘ**

bulgariatravel.org

BULGARIA
MINISTERSTWO TURYSTYKI

NOWA TWARZ KURORTU BOROWEC

HOTEL RILA



© THE RILA HOTEL

TEKST PROMOCYJNY

Hotel Rila Borovets, usytuowany w sercu bułgarskiego ośrodka wypoczynkowego Borowec, to nie tylko miejsce na błogi relaks, lecz także doświadczenie łączące komfort, styl i nienaganną obsługę.

Bułgaria to kraj o niezmiernie bogatym dziedzictwie naturalnym, a góry Rila to najwyższy masyw górski na całym Półwyspie Bałkańskim. Tutejszy najwyższy szczyt, Musala (2925 m n.p.m.), należy do najbardziej malowniczych miejsc do górskich wędrówek. Na jego szczyt można się dostać z Borowca kolejką linową Yastrebets.



© THE RILA HOTEL

▲ Hotel Rila w sezonie wiosennym otoczony jest przez kwitnące polne kwiaty

Borowec był pierwszym górskim kurortem w Bułgarii, założonym w XIX w. jako rezydencja myśliwska bułgarskich królów. Dziś to nowoczesny, całoroczny kurort, leżący zaledwie 70 km od stołecznej Sofii i międzynarodowego lotniska. Jest łatwo dostępny, aby móc szybko i wygodnie uciec od miejskiego zgiełku.

W Hotelu Rila wdrożyliśmy szereg praktyk, żeby zmniejszyć nasz ślad środowiskowy. Segregacja odpadów stanowi już standard – mamy specjalne pojemniki do recyklingu, aby ją ułatwić i uefektywnić. Plastikowe produkty są ograniczane przez nas do minimum – używamy szklanych butelek do wody i napojów bezalkoholowych, a także przyjaznych dla środowiska alternatyw, takich jak

▲ Widok na Hotel Rila ze stoku narciarskiego Czerweno Zname (Cherveno Zname)

papier. Wierzymy, że zrównoważony rozwój zaczyna się od małych kroków, które prowadzą do dużych zmian. Dlatego też współpracujemy z lokalnymi dostawcami, nie tylko zapewniając świeżość produktów w naszych restauracjach, lecz także wspierając rozwój regionalnej gospodarki.

Hotel Rila stanowi synonim jakości i dbałości o szczegóły. Jego projekt łączy nowoczesną alpejską estetykę z poczuciem komfortu i elegancji. Nasze przestronne pokoje i apartamenty oferują najwyż-



© THE RILA HOTEL

▲ Basen w Rila SPA, gdzie można się zrelaksować, zregenerować i odmłodzić

szej klasy udogodnienia, a widoki na ośnieżone szczyty tworzą wyjątkową atmosferę. Goście hotelowi mogą korzystać z wygody ski-in/ski-out, dzięki czemu niemal prosto z łóżka znajdują się na stoku.

W Hotelu Rila przygotowano różnorodne opcje zakwaterowania, od standardowych pokoi po luksusowe apartamenty – wszystkie zaprojektowane z myślą o maksymalnym komforcie. Nasze przestronne spa oferuje strefę termalną, sauny, łaźnię parową, kryty basen, basen dla dzieci oraz rozmaite masaże i zabiegi, które przyczyniają się do relaksującego wypoczynku gości. Centrum fitness zostało wyposażone w nowoczesny sprzęt, z myślą o tych, którzy chcą utrzymać swój aktywny tryb życia również podczas wakacji.



▲ Jeden ze 180 pokoi dwuosobowych superior, z malowniczym widokiem na stoki



▲ Odpoczynek przy kominku w mogącym pomieścić 200 osób „Champions Lobby Bar”



▲ Goście hotelowi mają możliwość niemal prosto z łóżka znaleźć się na stoku

Miłośnicy sztuki kulinarnej mogą liczyć na autentyczne smaki. Gastronomia w Hotelu Rila stanowi wyjątkowe doświadczenie. Goście delektują się w restauracji „Samokovi” wykwinnymi potrawami, inspirowanymi kuchnią lokalną i światową. Każde danie łączy się tutaj z butikowymi bułgarskimi winami.

„The Terrace Lounge” oferuje nowoczesną atmosferę z autorskimi koktajlami oraz muzyką na żywo, a „Champions Lobby Bar” jest idealnym miejscem na kawę i przekąski. Hotel Rila dysponuje salami

Bez wątpienia Hotel Rila Borovets to idealny obiekt na każdy rodzaj wakacji. To miejsce, w którym natura i sprzyjające okoliczności spotykają się, aby stworzyć niezapomniane wrażenia. Niezależnie od tego, czy szukasz aktywnego górskiego wypoczynku, relaksującego weekendu w spa, niezapomnianych doświadczeń dla smakoszy czy lokalizacji na ważne firmowe wydarzenie, znajdziesz to wszystko tutaj, w dodatku serwowane z dbałością o najmniejsze szczegóły i z nienaganną obsługą. Nie możemy się doczekać, żeby podzielić się z Tobą magią gór w najlepszym wydaniu. ■



▲ „The Terrace Lounge” uchodzi za najlepsze miejsce na après-ski w Borowcu



▲ Hotel Rila pozwala na cieszenie się kuchnią w nowoczesnym alpejskim otoczeniu

konferencyjnymi o łącznej pojemności do 1,3 tys. miejsc, wyposażonymi w najnowocześniejsze technologie. Dzięki temu to doskonały obiekt na rozmaite spotkania biznesowe, konferencje, team building i wydarzenia specjalne. Nasz zespół zapewnia indywidualne rozwiązania oraz profesjonalną organizację perfekcyjnego eventu.

Hotel Rila zapewnia rozrywkę i zajęcia o każdej porze roku. Zimą goście mogą uprawiać narciarstwo, snowboard i inne sporty zimowe, a latem możliwości aktywnego spędzania czasu obejmują wędrowki piesze, wycieczki rowerowe, jazdę konną, a nawet obóz harcerski dla dzieci.



Więcej informacji: www.rilaborovets.com

LATO NA SŁOWACJI

– RELAKS DLA CIAŁA, PRZYGODA I TANIEC POD GWIAZDAMI

AGNIESZKA KASZUBA



▼ Thermalpark Dunajská Streda – czynny w sezonie basen dla dzieci ze zjeżdżalnią, z temperaturą wody 30–32°C

▲ Popradzki Staw (Popradské pleso) w Tatrach Wysokich



© THERMALPARK DUNAJSKÁ STREDA



ALL
INCLUSIVE

WIOSNA–LATO 2025



© KRAJSKÁ ORGANIZÁCIA CESTOVNÉHO RUCHU TRNAVSKÝ KRAJ

© ISTOCKPHOTO.COM/PETER HANZES



▲ W winnicy Terra Parna, usytuowanej jedynie 6 km od Trnawy, można cieszyć się życiem przy lampce wybornego wina

« Słowacja to kraj o niezwyklej różnorodności, który – choć niewielki – oferuje ogrom możliwości urlopowych, zarówno miłośnikom relaksu, jak i poszukiwaczom przygód. Z jednej strony mamy tu od wieków przyciągające kuracjuszy gorące źródła i uzdrowiska, a z drugiej – górskie szczyty, wąwozy i via ferraty, które intrygują amatorów aktywności na świeżym powietrzu. To wszystko czeka na nas w otoczeniu bogatej tradycji i kultury, której esencję stanowią festiwale, koncerty i lokalne święta. Słowacja to kraj, w którym czas płynie inaczej – trochę wolniej, ale każdej chwili towarzyszą pasja i uśmiech, oferując odwiedzającym coś wyjątkowego. »

▼ Ratusz w Bardejowie stoi w centralnej części rynku



© ISTOCKPHOTO.COM/ELENA RITS108

▼ Biała Liptowska lub po prostu Biała (Belá) na słowackim Podtatrze – bardzo często odbywają się na niej spływy



Jednym z największych skarbów naszych południowych sąsiadów, przyciągającym co roku tysiące turystów z całego świata, są bez wątpienia parki termalne i uzdrowiska. Wody geotermalne, które od stuleci biją z głębi ziemi, nie tylko przynoszą ulgę zmęczonemu ciału, lecz także opowiadają historię o bogactwie naturalnym i tradycji leczenia w tym regionie Europy. Swoje istnienie zawdzięczają unikatowemu położeniu Słowacji.

Obszar ten, leżąc na granicy Karpat i Kotliny Panońskiej, przez miliony lat podlegał procesom wulkanicznym i tektonicznym. Te geologiczne zmiany stworzyły warunki do powstania gorących źródeł, które dziś wykorzystuje się w licznych parkach termalnych. Ich wody, bogate w takie minerały, jak np. siarka, sód, potas, wapń, magnez czy żelazo, od wieków były cenione za swoje właściwości lecznicze.

SŁOWACKIE TERMY – PODRÓŻ PO ZDROWIE I RELAKS

Tradycja korzystania z wód termalnych na Słowacji sięga czasów starożytnych. Pierwsze wzmianki o dobroczynnych gorących źródłach pojawiają się w dokumentach średniowiecznych, gdzie opisywano ich lecznicze właściwości. W okresie renesansu tutejsze uzdrowiska zaczęły rozwijać się intensywnie, stając się popularnym miejscem spotkań arystokracji. Właściciele ziemscy oraz królowie budowali luksusowe kompleksy kąpielowe, które przyciągały ludzi z całej Europy Środkowej. W XIX stuleciu, wraz z rozwojem medycyny, zaczęto badać właściwości wód termalnych. Słowackie uzdrowiska, takie jak Pieszczyany (Piešťany) czy Trenčianske Teplice (Trenčianske Teplice), zdobyły międzynarodowe uznanie, oferując zabiegi balneoterapii, kąpiele błotne i inne terapie. Wiele z tych miejsc odwiedzały znane osobistości, w tym członkowie europejskich rodzin królewskich oraz artyści.

Wody geotermalne na Słowacji są bogate w minerały, które pomagają w leczeniu różnych schorzeń, takich jak problemy reumatyczne, choroby skóry, zaburzenia układu oddechowego czy problemy z krążeniem. Uzdrowiska u naszych południowych sąsiadów oferują wyjątkowe terapie dostosowane do potrzeb pacjentów, co sprawia, że odwiedzają je zarówno osoby szukające relaksu, jak i ci, którzy chcą poprawić stan swojego zdrowia.



▲ Hammam w stylu mauretańskim w uzdrowisku Trenčianske Teplice (Trenčianske Teplice) powstał w 1888 r.

THERMALPARK DUNAJSKÁ STREDA

Do najpopularniejszych miejsc termalnych na południu Słowacji należy Thermalpark Dunajská Streda. Kompleks położony w malowniczym regionie Žitného Ostrova (Wyspy Žitnej, słow. Żitný ostrov,

węg. Csallóköz) przyciąga zarówno rodziny z dziećmi, jak i osoby poszukujące relaksu czy regeneracji organizmu. Lokalizacja w okolicy bogatej w źródła geotermalne oraz różnorodne atrakcje czyni go idealnym miejscem na weekendowy wypoczynek lub dłuższy urlop.

▼ Thermalpark Dunajská Streda – basen rekreacyjny z jacuzzi, o głębokości 100–175 cm i temperaturze wody 28–30°C



W Thermalparku Dunajská Streda korzysta się z naturalnych wód wypływających z głębokości ponad 1,6 tys. m. Te bogate w minerały zasoby osiągają u swojego ujścia temperaturę ok. 57°C, a następnie są chłodzone (do 39°C) i dostosowywane do potrzeb użytkowników. Źródła w tym regionie były znane i wykorzystywane od stuleci, a ich właściwości lecznicze przyciągały nie tylko miejscową ludność, lecz także gości z daleka. Pierwszy nowoczesny kompleks basenowy w Dunajskiej Stredzie powstał w latach 70. XX w. i od tego czasu regularnie go rozbudowywano. Dziś jest to nowoczesny ośrodek łączący funkcje rekreacyjne, terapeutyczne i sportowe.

Thermalpark, na powierzchni 18 ha, oferuje 10 różnorodnych basenów, zarówno krytych, jak i na świeżym powietrzu. Obiekt podzielono na strefy dostosowane do potrzeb różnych grup odwiedzających: rekreacyjne, relaksacyjne, wellness, idealne dla rodzin z dziećmi, z fontannami, zjeżdżalnią i masażerami. W termach znajdują się również baseny lecznicze z gorącą wodą bogatą

w minerały, która działa kojąco na mięśnie, stawy oraz układ krążenia. Z kolei dla osób lubiących aktywność fizyczną przygotowano basen pływakki o olimpijskich wymiarach. Thermalpark słynie też z nowoczesnej strefy wellness, oferującej szeroki wybór zabiegów relaksacyjnych i terapeutycznych. Można tu skorzystać z saun fińskich i parowych, pomagających w detoksykacji organizmu, z masażu klasycznych, aromaterapeutycznych oraz leczniczych, a także kąpeli błotnych i aromatycznych, które regenerują ciało i umysł.

Dla miłośników wodnych zabaw przygotowano nowoczesne zjeżdżalnie, w tym zakręcone i proste ślizgi o różnym stopniu trudności. To ulubione miejsce dzieci i młodzieży, które zapewnia godziny świetnej zabawy.

Thermalpark Dunajská Streda położony jest w regionie znanym z pięknych krajobrazów, malowniczych wiosek i bogatej lokalnej kultury. Warto przepłynąć się kajakiem po Dunaju, Małym Dunaju czy Wagu,

odwiedzić słowacko-węgierski rezerwat przyrody (Naturpark Szigetköz-Žitný ostrov), gdzie znajduje się największa śródlądowa wyspa w Europie (Wyspa Žitnia, zajmująca powierzchnię ponad 1,6 tys. km²), z bogactwem fauny i flory. Region ten słynie też z produkcji wina, a degustacje to niezapomniane doświadczenie. Obowiązkowy punkt zwiedzania stanowi także Kościół św. Jerzego w Dunajskiej Stredzie. To historyczna budowla z XIV w., która przenosi odwiedzających w czasy średniowiecza.

TATRALANDIA I BEŠEŇOVÁ

Położona w malowniczej dolinie Liptowa Tatralandia to największy park wodny na Słowacji i jeden z największych w Europie Środkowej. Kompleks składa się z 14 basenów (w tym 10 całorocznych), 28 zjeżdżalni i niezliczonych atrakcji, które zapewniają rozrywkę zarówno dzieciom, jak i dorosłym.

Tatralandia korzysta z naturalnych źródeł termalnych o temperaturze sięgającej nawet 60,7°C. Woda pochodzi z głębokości

▼ Tatralandia – Sport & Thermal Pool, basen zewnętrzny z wodą termalną, podzielony na część sportową i relaksacyjną



© THERMALPARK DUNAJSKÁ STREDA



© TATRALANDIA.SK

▼ Vodný park Bešeňová – w jednym z basenów letnich na dmuchanym pontonie można płynąć z prądem rzeki wokół łodzi



© BESEŇOVÁ.COM

WYSPA ŻYTANIA

– PEŁNA PRZYGÓD I SPOKOJU

Poczuj magię natury i zrelaksuj się na największej śródlądowej wyspie w Europie!



© FODOR PETER

Tam, gdzie niegdyś Dunaj dołynął do tego regionu, spowolnił swój bieg, przeniósł swoje osady i stworzył Wyspę Żytnię (po słowacku Žitný ostrov, a po węgiersku Csallóköz). W tym szczególnym rejonie, który rozciąga się od Bratysławy po Komárno, podziwiać można dzisiaj największą śródlądową wyspę na kontynencie europejskim. Jej granice zostały ukształtowane i są chronione przez wody – Dunaju od południa, Małego Dunaju od północy oraz Wagu od wschodu. Na Wyspie Żytnej na odwiedzających czekają m.in. rozpieszczające ciepłem kąpiele termalne, nietknięte skarby przyrody, starannie strzeżone, żywe tradycje, szerokie możliwości uprawiania rozmaitych sportów oraz specjalne programy i przepyszne doznania kulinarne.

TEKST PROMOCYJNY

Żyzna ziemia, bogata w składniki odżywcze, od tysięcy lat chroni tutaj największe zasoby wody pitnej w Europie Środkowej. Klátovské rameno (węg. Tőkési ág), dopływ Małego Dunaju, nie ma źródła – wytryska z ziemi krystalicznie czystą wodą na granicy wsi Potónské Lúky (węg. Patonyrét), co stanowi wyjątkowe zjawisko na Słowacji. Obszar ten od 1993 r. to rezerwat przyrody oraz dom dla wielu rzadkich gatunków roślin i zwierząt. Region ten badał także słynny francuski podróżnik oraz reżyser filmowy i pisarz Jacques-Yves Cousteau (1910–1997). Po udanej wyprawie oświadczył, że wodny świat odnogi Klátovské rameno (Tőkési-ág) jest prawdziwym unikatem w Europie. Mieszka tu największa na świecie kolonia gąbek słodkowodnych!

Region ten był kiedyś nazywany „Wrózkowym Ogrodem”. Według miejscowych baśni czarująca Wyspa Żytnia stanowiła w przeszłości dom wrózek. Te ostatnie już nie istnieją, ale ich wspaniałe dziedzictwo jest tutaj nadal obecne. Zwiedzający tę największą śródlądową wyspę w Europie odkrywają je m.in. w szkle, na talerzu, na łąkach, przy ścieżkach rowerowych, w falującej wodzie oraz w niezapomnianych przeżyciach, których tu doznają. Przez lata region był określany wieloma różnymi nazwami. Wśród tych, które przetrwały do naszych czasów, najbardziej znane są „Kuklónia” i „Złoty Ogród”, a także Wyspa Żytnia. „Złoty Ogród” odnosi się do skarbów ukrytych w ziemi, a „Kuklónia” do mieszkających tutaj dzielnych ludzi, którzy podczas najazdu tatarskiego dawali sobie sygnały, że wróg już opuścił teren, naśladując odgłosy żab.

Wyspa Żytnia szczyci się bogatym dziedzictwem kulturowym. Miejscowi nie tylko pielęgnują, lecz także aktywnie dzielą się swoimi tradycjami. Tutejsza sztuka ludowa, zabytki i malowniczy krajobraz przyciągają zarówno osoby spragnione relaksu, jak i miłośników aktywnego wypoczynku. Otwarte przez cały rok kąpieliska termalne zapewniają spokój, a wycieczki wodne i rowerowe zachęcają do odkrywania okolicy. Istnieje wiele opcji dla poszukiwaczy przygód, którzy chcieliby zwiedzić na dwóch kółkach lub tożnąć tę malowniczą śródlądową wyspę, otoczoną pięknymi rzekami i dziką przyrodą.

Największa elektrownia wodna na Dunaju – Gabčíkovo (węg. Bős) – oddana do użytku w październiku 1992 r. i działająca nieprzerwanie od 1996 r., której podstawowe zadanie stanowi ograniczanie skutków powodzi, odpowiada jednocześnie za ok. 10 proc. produkcji energii elektrycznej na Słowacji. Zaletą tego spektakularnego budynku przemysłowego, do którego dotrzeć się również rowerem, jest to, że można



© FODOR PETER



© BALZO TIMEA



© KOČRIT



© ANGELINA TOMEČKOVÁ

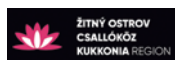
nieprzypadkowo, ponieważ zapewniają zrównoważony aktywny wypoczynek, w takich miejscach, do których nie można dotrzeć w inny sposób.

Na Wyspie Żytnej istnieje wiele zajazdów, restauracji i barów położonych wzdłuż jej brzegów. Można w nich skosztować wyśmienitych lokalnych specjałów. Typowe dla regionu są przede wszystkim smaki węgierskie, ale widać tu też wpływy słowackie i austriackie. Urozmaicone, a zarazem wspaniale harmonizujące z lokalnymi potrawami przyprawy sprawiają, że czas spędzony tutaj staje się wyjątkowym przeżyciem kulinarnym.

Wyspa Žitná to region, w którym każda chwila stanowi niezapomniane przeżycie – niezależnie od tego, czy przyjeżdżamy tu, żeby odpocząć czy po prostu poznać. Oprócz niezliczonych możliwości uprawiania sportów, znajduje się tutaj również pierwszy na Słowacji prywatny ogród zoologiczny (Malkia Park), w którym schronienie znalazło blisko 260 dzikich zwierząt. Dzięki prezentacjom edukacyjnym i pokazom karmienia możemy dowiedzieć się więcej o zwyczajach i zachowaniu jego mieszkańców – lwów, tygrysów, niedźwiedzi, wilków czy hien – w większości uratowanych z prywatnych gospodarstw. Opuuszczając Wyspę Žitną, już od razu pragniemy na nią powrócić. Ten gościnny region zaprasza nas do ponownego przyjazdu i do kolejnych wspaniałych przygód na największej śródlądowej wyspie w Europie.

www.ostrovzitny.sk • www.kdeco.sk

Zrealizowano przy wsparciu finansowym
Ministerstwa Turystyki i Sportu Republiki Słowackiej



Thermalpark
DUNAJSKÁ STREDA • DUNASZERDAHELY

Zabawa i relaks przez cały rok
na południu Słowacji!
Zakwaterowanie i kemping bezpośrednio na terenie obiektu



thermalpark.sk/pl

ponad 2,5 tys. m i jest bogata w minerały, które mają właściwości lecznicze, szczególnie korzystne dla osób z problemami reumatycznymi czy skórными. Dla najmłodszych przygotowano strefy tematyczne, takie jak Tropical Paradise (o powierzchni aż 400 m²), gdzie przez cały rok można cieszyć się tropikalnym klimatem i egzotycznymi roślinami. Nie brakuje również wodnych placów zabaw, animacji czy minizoo (ZOOKONTAKT), w którym dzieci mogą nakarmić niedźwiedzie Jogi i Bubu. Z kolei zjeżdżalnie, takie jak Boomerang Raft Ramp, Anakonda czy Tornado, dostarczają emocji poszukiwaczom ekstremalnych wrażeń. Dla fanów surfing stworzono basen ze sztuczną falą. Tatralandia oferuje też luksusową strefę wellness i spa, gdzie można skorzystać z masażu, okładów, saun czy kąpeli solankowych. To idealne miejsce, aby odpocząć po intensywnym dniu w parku wodnym.

wietrzu, niezależnie od pory roku. Bešeňová zadbała również o najmłodszych: w strefie Aqua Fun znajdują się zjeżdżalnie wodne, rwące rzeki oraz interaktywne place zabaw. Dla chętnych przygotowano też symulatory surfing. Z kolei w Gino Paradise można skorzystać z kąpeli piwnych, winnych czy mlecznych, które są nie tylko relaksujące, lecz także korzystnie wpływają na skórę. Dodatkowo dostępne są sauny fińskie, parowe i aromatyczne.

AQUACITY POPRAD, VRBOV I LIPANY

Na samym skraju Tatr Wysokich (Vysoké Tatry), w cieniu ich majestatycznych szczytów, leży AquaCity Poprad, uważany przez wielu za jedną z najbardziej innowacyjnych i ekologicznych atrakcji w regionie. To kompleks, który łączy w sobie współczesne technologie z troską o środowisko. Energia

czyni AquaCity Poprad wyjątkowym, to także wieczorne spektakle światła i dźwięku organizowane w basenach. Światła odbijające się od tafli wody w połączeniu z relaksacyjną muzyką tworzą atmosferę, którą trudno znaleźć gdziekolwiek indziej.

Niedaleko Popradu, wśród zielonych łąk i spokojnych krajobrazów, znajduje się Vrbov. To miejsce stanowi dowód na to, że piękno, a także sukces, tkwią w prostocie (te stosunkowo niewielkie tereny odwiedzają codziennie setki osób, także Polaków). Thermal Park Vrbov znany jest przede wszystkim z leczniczych właściwości wód, bogatych w minerały, takie jak siarka, wapń czy magnez. Temperatura zasobów sięga nawet 38°C, co czyni to kąpielisko idealnym miejscem na relaks przez cały rok, szczególnie zimą, gdy para unosząca się nad basenami tworzy magiczny klimat. Charakterystyczną cechą Vrbova stanowi spokojna atmosfera, która



▲ AquaCity Poprad z basenami z wodą termalną o temperaturze od 28 do 38°C, zjeżdżalniami i ponad 350 atrakcjami



© AQUACITY.SK

Vodný park Bešeňová, także położony nieopodal Liptowskiego Mikuláša (Liptovský Mikuláš), to luksusowy kompleks termalny, który łączy nowoczesność z naturalnym pięknem otaczających go Tatr. Tutejsze wyjątkowe gorące źródła oferują gościom możliwość błogiego relaksu z widokiem na majestatyczne góry. Wody w Beszeniowej (Bešeňovej), bogate w składniki lecznicze, mają naturalnie intensywny brązowo-zielony kolor. Są one szczególnie polecane osobom cierpiącym na problemy z układem oddechowym, nerwowym i krążenia.

Kompleks oferuje cztery zewnętrzne całoroczne baseny termalne, gdzie goście mogą cieszyć się relaksem na świeżym po-

wykorzystywana do ogrzewania wód pochodzących z geotermii oraz paneli słonecznych, co czyni to miejsce liderem we wdrażaniu ekologicznych rozwiązań.

AquaCity Poprad zachwyca różnorodnością 13 krytych i odkrytych basenów: od tych wypełnionych gorącą wodą termalną, idealną na zimowe wieczory, po strefy rekreacyjne z rwącymi rzekami i zjeżdżalniami, które są rajem dla najmłodszych. Znajdują się tutaj również baseny z leczniczymi wodami, które łagodzą bóle stawów, wspomagają regenerację organizmu i poprawiają kondycję skóry. Warto odwiedzić też strefę wellness, z saunami, grotą solną i przestrzenią do relaksu z widokiem na ośnieżone szczyty Tatr. To, co

przyciąga tych, którzy chcą uciec od zgiełku codzienności. To doskonałe miejsce dla rodzin z dziećmi – jedni mogą korzystać z płytkich basenów, a drudzy z leczniczych właściwości wód. To także idealne miejsce dla osób starszych. Dzięki minerałom zawartym w wodzie Vrbov słynie z pozytywnego wpływu na skórę, układy krążenia i nerwowy. Dodatkowym atutem jest położenie, ponieważ z basenów rozciąga się zapierający dech w piersiach widok na Tatry.

Również Lipany, choć znane przede wszystkim ze swojego urokliwego usytuowania i bogatej historii, mogą pochwalić się termami, które przyciągają zarówno miejscowych, jak i poszukujących odprężenia turystów. To doskonałe miejsce dla osób,

które cenią sobie spokój, piękno przyrody i zdrowotne właściwości kąpeli termalnych. Tutejsze wody pochodzą z głębokich źródeł, a ich skład ma zbawienny wpływ na organizm. Kąpiele w nich przynoszą ulgę przy schorzeniach reumatycznych, problemach skórnych oraz pomagają w regeneracji mięśni i stawów. Ciepłe baseny, zarówno wewnętrzne, jak i zewnętrzne, sprawiają, że jest to miejsce idealne o każdej porze roku – latem można cieszyć się słońcem i otaczającą kompleks zielenią, a zimą – relaksować w gorącej wodzie, podziwiając ośnieżone szczyty pobliskich gór. Lipany oferuje nie tylko baseny z wodą termalną o temperaturze od 28°C do 39°C, lecz także strefę wellness z saunami, jacuzzi i możliwością skorzystania z masażu oraz atrakcje dla najmłodszych. Odpoczynek warto urozmaicić wędrówkami po pobliskich Górach Czerchowskich (Čergov).



▲ Aquapark Lipany z 13 zjeżdżalniami z widokiem na góry

MALOWNICZE UZDROWISKA

Dobroczynne właściwości wód geotermalnych, czyste powietrze i nieskażona natura to także bogactwo, na którym bazują słowackie uzdrowiska. Rozsiane od Tatr po wschodnie krańce kraju przyciągają zarówno tych, którzy szukają ukojenia dla ciała, jak i tych, którzy chcą połączyć regenerację organizmu z wypoczynkiem w malowniczym otoczeniu. Każde z opisanych miejsc skrywa swoją unikatową historię, tradycje i niezwykłą moc natury: od słynnych Pieszczan, gdzie lecznicze błota pomagają w terapii schorzeń reumatycznych, po kameralne, otoczone górami Rajecké Teplice.

PIESZCZANY

Do najbardziej znanych uzdrowisk na Słowacji należą słynące z leczniczego błota siarkowego Pieszczany. Legenda głosi, że tutejsze dobroczynne wody odkryto przypadkiem, gdy miejscowy rolnik zauważył, że jego kula konie zaczęły wracać do zdrowia po kąpeli w pobliskim źródle. Od tamtej pory miejsce to stało się ważnym w Europie centrum leczenia schorzeń reumatycznych. Charakterystyczna rzeźba mężczyzny łamiącego kule, stojąca przed wejściem do uzdrowiska, symbolizuje moc tutejszych wód termalnych i nadzieję na powrót do zdrowia.

To, co czyni Pieszczany wyjątkowym miejscem, to przede wszystkim bogactwo zasobów naturalnych. Wody termalne wypływające z głębokości 2 tys. m mają temperaturę od 67°C do 69°C i są bogate w siarkę, wapń, magnez oraz wodorowęglany. Wspomagają leczenie chorób układu ruchu, problemów

restauracjami serwującymi lokalne specjały. Rodzinom z dziećmi Pieszczany oferują spokojną atmosferę, liczne parki oraz możliwość aktywnego spędzenia czasu na świeżym powietrzu. Rzeką Wag, przepływająca przez miasto, to doskonałe miejsce na rejsy łódką lub kajakiem. W okolicy znajdują się też liczne trasy rowerowe i spacerowe, idealne na rodzinne wycieczki.

RAJECKÉ TEPLICE

Rajecké Teplice to niewielkie, zaledwie 3-tysięczne miasteczko położone na południowych zboczach Małej Fatry, w otoczeniu malowniczej kotliny Rajeckiej, od stuleci przyciągające poszukiwaczy zdrowia i odpoczynku. Znanie jest z wyjątkowych źródeł termalnych, urokliwej architektury i bliskości przyrody. Tu także historia spotyka się z nowoczesnością, a odwiedzający mogą znaleźć ukojenie dla ciała i duszy.



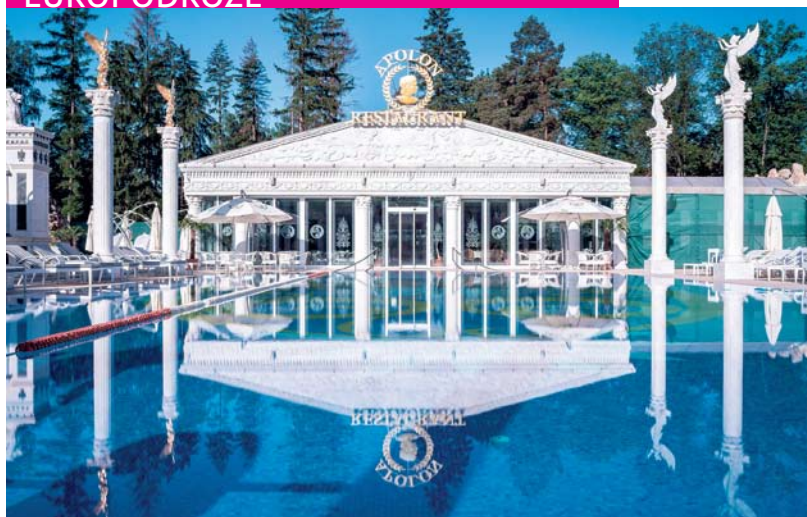
▲ Spa Irma w Pieszczanach, zbudowane w 1912 r., uważa się za najpiękniejszy dom uzdrowiskowy na Słowacji

reumatycznych, artretyzmu oraz schorzeń neurologicznych. Poza nimi w terapii wykorzystuje się unikatowe błoto siarkowe, powstające z osadów mineralnych pobranych z dna źródeł termalnych. Jest ono podgrzewane i stosowane w kąpielach błotnych oraz okładach, które łagodzą bóle, poprawiają krążenie i wspomagają regenerację organizmu.

Jednak Pieszczany to nie tylko miejsce leczenia, lecz także relaksu i rozrywki. Kuracjusze mają do dyspozycji szeroką gamę zabiegów spa, takich jak masaże, kąpiele siarkowe, hydromasaże czy aromaterapia. W mieście znajduje się również Wyspa Uzdrowiskowa (Kúpeľný ostrov) z luksusowymi hotelami, basenami termalnymi oraz

Początki uzdrowiska Rajecké Teplice sięgają XVI w., kiedy mieszkańcy regionu odkryli lecznicze właściwości tutejszych naturalnych źródeł termalnych. Wody te, wypływające z głębokości kilkuset metrów, są bogate w siarkę, wapń i magnez, dzięki czemu od stuleci były stosowane w leczeniu schorzeń reumatycznych, neurologicznych i problemów z układem oddechowym.

Legenda głosi, że pierwsi osadnicy dostrzegli, jak chore zwierzęta szukały ulgi, spędzając godziny w ciepłych, siarkowych wodach. Wkrótce miejscowi zaczęli sami korzystać z tego naturalnego skarbu, a sława Rajeckých Teplíc rozeszła się na całą Słowację, a później daleko poza jej granice. ►



▲ Spa Aphrodite w miejscowości Rajecké Teplice z 11 basenami z leczniczą wodą pochodzącą ze źródeł termalnych



▲ Bazylika św. Idziego w Bardejowie z sześciopiętrową wieżą o wysokości 76 m, jedną z najwyższych na Słowacji

Centralny punkt miejscowości stanowi kompleks Spa Aphrodite, który odwrotnie się do greckiej bogini miłości, piękna, kwiatów, pożądania i płodności – Afrodyty. Monumentalne kolumny, marmurowe posadzki i złożone detale nadają miejscu elegancji i wyjątkowego charakteru. To prawdziwy raj dla miłośników błędnego relaksu, oferujący przede wszystkim dostęp do basenów termalnych, zarówno wewnętrznych, jak i zewnętrznych. Tutejsza gorąca woda, o temperaturze od 30°C do 40°C, działa kojąco na mięśnie i stawy, łagodzi napięcia i zmęczenie. Kompleks oferuje też szeroki wybór saun – od fińskich i parowych po aromatyczne ziołowe, idealne do detoksykacji organizmu. Warto również skorzystać z masażu podwodnych czy kąpieeli siarkowych i perleńkowych, które wspomagają regenerację organizmu. SPA Aphrodite to także miejsce, gdzie można zadbać o skórę, korzystając z luksusowych zabiegów na bazie lokalnych produktów. Do tego z zewnętrznego basenu, otoczonego ogrodem, rozpościera się

widok na okoliczne wzgórza Małej Fatry, co czyni kąpiel nie tylko relaksującą, lecz także umożliwia zachwywanie się krajobrazami.

Rajecké Teplice to również idealna baza wypadowa dla miłośników przyrody i aktywnego wypoczynku. Okoliczne szlaki rowerowe prowadzą przez lasy, łąki i wzgórza, dając możliwość bliskiego kontaktu z naturą. Szczególnie polecana jest trasa do ruin Zamku Lietavskiego (Lietavský hrad) – jednego z największych na Słowacji. Warto odwiedzić też Rezerwat Przyrody Sulovské Skály (Národná prírodná rezervácia Súľovské skaly), gdzie skalne formacje przypominają rzeźby.

BARDEJÓV

Położony wśród zielonych wzgórz północno-wschodniej Słowacji Bardejów-Zdrój (Bardejovské Kúpele) to także jedno z najstarszych i najbardziej cenionych uzdrowisk w Europie Środkowej. Jego lecznicze źródła znane były już w średniowieczu, a w XVIII i XIX w. kurort stał się miejscem wypoczynku arystokracji i europejskich monarchów.



To właśnie tutaj relaksowała się cesarzowa Elżbieta Bawarska, słynna *Sisi* (1837–1898), która przyjechała w lipcu 1895 r. na trzy tygodnie, żeby odpocząć od surowego, etykietałnego życia na dworze Habsburgów.

Legenda głosi, że pierwszymi pacjentami tutejszych źródeł były konie z królewskich stajni, które po napojeniu lokalną wodą nabierały siły i zdrowia. Gdy miejscowi zauważyli, jak zbawiennie działa ona na zwierzęta, zaczęli wykorzystywać ją do własnych kuracji. Oficjalnie uzdrowisko zaczęło funkcjonować w XVIII w., a w XIX stuleciu przeżywało prawdziwy rozkwit, stając się jednym z ulubionych miejsc wypoczynku elit.

Dziś Bardejów-Zdrój słynie z mineralnych wód o wysokiej zawartości składników leczniczych, wykorzystywanych w terapii schorzeń układu pokarmowego, oddechowego i metabolicznego. Spacerując po uzdrowiskowym parku, można podziwiać elegancką architekturę dawnych sanatoriów, odwiedzić muzeum uzdrowiska w Willi Rakoczy (Vila Rákoci) czy napić się wody w historycznej pijalni. Niedaleko znaj-



© ISTOCKPHOTO.COM/LUMIA RECOLD

▲ Zamek Lietava w grupie górskiej Sulowskie Wierchy (Súľovské vrchy) został zbudowany prawdopodobnie w XIII w.

duże się również wpisane w 2000 r. na Listę Światowego Dziedzictwa Ludzkości UNESCO 30-tysięczne miasto Bardejov (Bardejov), perła gotyckiej architektury, która dodaje temu miejscu jeszcze większego uroku.

RAJ DLA AKTYWNYCH

Słowacja jest przede wszystkim jednak prawdziwym rajem dla miłośników aktywnego wypoczynku. Górskie szlaki o różnym stopniu trudności, via ferraty i rwące rzeki idealne

do raftingu i kajakarstwa, a także liczne parki przygód sprawiają, że każdy znajdzie tu coś dla siebie. Możliwości są niemal nieograniczone: od wysokogórskich wypraw w Tatry, przez wędrowki leśnymi ścieżkami w Słowackim Raju (Slovenský raj), po loty balonem.

BACHLEDKA SKI & SUN I TATRY

Ten ośrodek narciarski latem zamienia się w centrum pieszych wycieczek. Największą atrakcją stanowi Ścieżka w Koronach Drzew

(Chodník korunami stromov), z której można podziwiać zapierające dech w piersiach widoki na Pieniny i Tatry Bielskie. Drewniana konstrukcja prowadzi turystów wysoko ponad lasem, oferując wspaniałe panoramy, a na jej końcu czeka wysoka wieża widokowa oraz zjeżdżalnia, która zapewnia świetną zabawę zarówno dzieciom, jak i dorosłym. To miejsce na rodzinne wyprawy, które łączą przyjemność spaceru z edukacją przyrodniczą. W sezonie letnim działa tu też tzw. Leśna Galeria, trasa edukacyjna, która w ciekawy sposób przybliży tajemnice tatrzańskiej natury. Na najmłodszych czekają także plac zabaw oraz minizoo, gdzie można spotkać zwierzęta charakterystyczne dla regionu.

Spragnionym silniejszych emocji Bachledka oferuje zjazd górską kolejką grawitacyjną, która dostarcza solidnej dawki adrenaliny, pędząc zakrętami w dół zbocza. Fani rowerów mogą spróbować swoich sił na trasach Bachledka Bikepark XC, a jeśli ktoś woli spokojniejsze atrakcje, warto wybrać się na ścieżki wytyczone przez dziewicze lasy i górskie polany.

Różnorodne szlaki prowadzące na malownicze szczyty, od łatwych, spacerowych po wymagające technicznie, znajdziemy również w Tatrach. Najbardziej znany jest ten prowadzący na Rysy (2501 m n.p.m.). Popularny cel wędrówek stanowi też Schronisko nad Popradzkim Stawem (Horský Hotel Popradské Pleso, 1494 m n.p.m.), gdzie można odpocząć, podziwiając spektakularne krajobrazy. Tatry to nie tylko piękne widoki, lecz także bogata flora i fauna – nierzadko zdarza się spotkać kozice, świstaki, a nawet niedźwiedzie brunatne.

VIA FERRATY

Jeśli jednak to nadal za mało, miłośników wspinaczki zachwycą via ferraty w Małej i Wielkiej Fatrze. Te specjalnie przygotowane szlaki oferują metalowe uchwyty, drabinki i liny, które pozwalają pokonywać ▶



**MUSISZ TEGO
DOŚWIADCZYĆ!**

Panoramiczne widoki
na tatrzańskie szczyty i Pieniny
z 32-metrowej wieży

www.bachledka.sk

Chodník
— korunami stromov —▶
Bachledka





© BACHLEDA.SK

▲ Ośrodek Bachledka Ski & Sun – trójkołowce górskie

▼ Na Słowacji żyje ok. 1,3 tys. niedźwiedzi brunatnych



© ISTOCKPHOTO.COM/SCIGELOVA

▼ Suchá Belá to malowniczy wąwóz w utworzonym w 1988 r. Parku Narodowym Słowacki Raj (Národný park Slovenský raj)



© ISTOCKPHOTO.COM/ANDREIPIZEM

trudne skalne ściany w bezpieczny sposób. Szczególnie polecana jest Ferrata HZS na Martinské hole (1456 m n.p.m.), która zapewnia zarówno piękne widoki, jak i porządną dawkę adrenaliny. Jeżeli chcemy spróbować swoich sił przy jeszcze trudniejszym podejściu, to należy udać się na Ferratę Dwie Wieże (Dve veže), która znajduje się w miejscowości Liptovské Revúce. To kompleks trzech strzelistych turni, w obrębie których poprowadzono dziewięć szlaków. Drogi różnią się od siebie zarówno długością, jak i stopniem trudności i oznaczone są literami od A do D. Kiedy podchodzi się pod ferraty, widać tylko pionową skałę oraz dużą liczbę metalowych klamer, które rozłożono na zboczu. Dodatkowe urozmaicenie stanowią dwa mostki linowe rozwieszone pomiędzy turniami. Należy jednak pamiętać, że tutejsze trasy wymagają obycia z ekspozycją i braku lęku wysokości, bo ściany skalne w obrębie Dwóch Wież sięgają do 70 m.

Spokojniej jest w Słowackim Raju, chociaż i to miejsce przyciąga miłośników przygód. Malownicze wąwozy, wodospady i drewniane kładki sprawiają, że wędrówka staje się niezapomnianym przeżyciem. Jedną z najpopularniejszych tras stanowi Suchá Belá, gdzie trzeba wspinać się po drabinach i przechodzić nad rwącymi potokami.

Z przepięknych widoków i sptywów Dunajcem znane są też Pieniny, które oferują świetne szlaki piesze. Trasy na Wysokie Skałki (Vysoké Skalky, 1050 m n.p.m.) czy do Prielomu Lesnického potoka (ok. 670 m n.p.m.) to doskonałe opcje dla osób, które szukają umiarkowanego wysiłku w pięknych okolicznościach przyrody.

WODNE AKTYWNOŚCI

Jak już wspominaliśmy, Słowacja słynie z wody i to nie tylko termalnej. Z tego powodu ma do zaoferowania liczne sposoby aktywnego spędzania czasu: od spokojnych sptywów kajakowych po gwarantujący pokąźny zastrzyk adrenaliny rafting.

Jedną z najpopularniejszych atrakcji Słowacji stanowi sptyw Dunajcem. Flisacy na tradycyjnych tratwach oprowadzają turystów, opowiadając o historii regionu i pokazując najpiękniejsze zakątki Pienin. Bardziej odważnym poleca się rafting na rwącej rzece Wag (Váh), gdzie można poczuć adrenalinę podczas pokonywania bystrzy i wodospadów. Także Biata (Belá), szczególnie wiosną, gdy jest wysoki poziom wód, zapewnia niezwykle ekscytujący sptyw. Podobnie dzieje się w Słowackim Raju, gdzie rwące potoki tworzą naturalne trasy dla ▶

LIPTOVSKÁ MARA

SŁOWACJA

— KRAINA PRZYGODY —



TRAVEL TO
SLOVAKIA
GOOD IDEA

www.slovakia.travel

Michal Reibarger

miłośników wodnych przygód i adrenaliny. Z kolei Hron stanowi idealny akwen rzeczny dla początkujących kajakarzy. Spokojny nurt pozwala podziwiać okoliczną przyrodę, a liczne miejsca do zatrzymania się oferują możliwość odpoczynku i biwakowania. Relaksacyjne rejsy statkami oraz wynajem łodzi zapewniają przystanie na dwóch największych słowackich zbiornikach: Liptowskiej Marze (Liptovská Mara, 27 km² powierzchni) i Zbiorniku Zemplńskim (Zemplínska šírava, 33 km² powierzchni).

ADRENALINA

Tym, którzy szukają bardziej ekstremalnych przeżyć, Słowacy oferują ciekawe atrakcje. Loty paralotnią nad malowniczymi Donovalami to przeżycie, które zapiera dech w piersiach. Widok na Tatry oraz Małą i Wielką Fatrę z perspektywy ptaka to coś, co zostaje w pamięci na zawsze, a już sam start paragłidem z Nowej Hali (Nová hoľa, 1370 m n.p.m.) sprawia, że krew w żyłach płynie znacznie szybciej. Miłośnicy prędkości mogą spróbować swoich sił na tyrolkach w Kubińskiej Hali (Kubínska hoľa, 1346 m n.p.m.) lub Beňatinie (Zipline Beňatina), niedaleko Koszyc. Długie zjazdy linowe gwarantują emocje i piękne widoki. Fanom latania polecany jest tunel aerodynamiczny Hurricane Factory w Liptowskim Mikulaszu, w którym można poczuć się jak skoczek spadochronowy. Trochę innych wrażeń dostarczą z kolei loty balonem o wschodzie i zachodzie słońca nad Małymi Karpatami. To romantyczna przygoda, która pozwala zobaczyć winnice i zamki z zupełnie nowej perspektywy.

Nie należy zapominać, że Słowacja to także kraj dla cyklistów. Wiele rejonów, takich jak Mała Fatra czy Donovaly, zapewnia świetnie przygotowane trasy rowerowe oraz bike parki z rampami i przeszkodami.

FESTIWALE I WYDARZENIA

Słowacja, oprócz pięknych krajobrazów, aktywnego wypoczynku i termalnych oaz, przyciąga również bogatą ofertą kulturalną. Liczne festiwale, regionalne wydarzenia i koncerty pozwalają zanurzyć się w tradycji oraz nowoczesności tego niezwykłego kraju. Przez cały rok rozmaite atrakcje rozgrzeją serca wielbicieli muzyki, wina czy lokalnego folkloru.

Jednym z najbardziej znanych festiwali jest ostatnio VINO pod hviezdami (jego najbliższa edycja odbędzie się 1–2 sierpnia 2025 r.). Romantyczne degustacje wina pod



© ISTOCKPHOTO.COM/ARFO

▲ Spływ Dunajcem z płtnikami – słowackimi flisakami

▼ Lot balonem nad malowniczymi ziemiami Liptowa



© ISTOCKPHOTO.COM/JARINOL7

▲ Tatry Wysokie to ponad 300 km tras rowerowych



© ISTOCKPHOTO.COM/JARINOL7

▼ VINO pod hviezdami w winnicach w mieście Pezínok



© VINOPOD HVIEZDAMI.SK

rozwieżdzonym niebem to niezapomniane przeżycie, które przyciąga do Małych Karpat tłumy miłośników tego szlachetnego trunku. Wydarzenie odbywa się zawsze w pierwszy weekend sierpnia, a uczestnicy mają okazję skosztować wyśmienitych win od lokalnych producentów. Niezwykła atmosfera tego festiwalu, tworzona przez muzykę na żywo i urokliwe widoki, czyni je obowiązkowym punktem na mapie imprez kulturalnych Słowacji.

Wielbiciela wina mogą też zwiedzać piwnice winiarskie w regionie Małych Karpat, które co roku otwierają swoje podwoje dla turystów. To wyjątkowa okazja, żeby poznać proces produkcji oraz skosztować lokalnych trunków bezpośrednio u producentów. Z kolei w regionie Tokaj, będącym mekką dla koneserów słodkich win, zaprasza Tokajski Szlak Winny (Tokajská vinna cesta), który pozwala na degustację w małych, rodzinnych winnicach. To nie tylko podróż smaków, lecz także okazja do długich rozmów z pasjonatami winiarstwa.

Miłośnicy tradycji góralskiej powinni zaznaczyć w swoim kalendarzu Goralské folklórne slávnosti. To festiwal odbywający się w różnych regionach Słowacji (m.in. w Bachledce), celebrujący kulturę górali karpaccich. Uczestnicy mogą podzi-

wiać tradycyjne tańce, posłuchać muzyki, a także spróbować regionalnych przysmaków, takich jak bryndzové halušky czy korbacz (korbačik).

Również wielbiciela sztuki Muz nie będą zawiedzeni, spędzając urlop na Słowacji. Pohoda Festival to największy festiwal muzyczny w kraju, który odbywa się co roku na lotnisku w Trenczynie (jego najbliższa edycja będzie miała miejsce od 10 do 12 lipca 2025 r.). Wydarzenie to przyciąga artystów z całego świata – od twórców rocka, przez elektronikę, po muzykę alternatywną. Podczas festiwalu, oprócz koncertów, odbywają się też warsztaty, wystawy sztuki i spotkania z artystami. Pohoda to nie tylko muzyka, lecz także wyjątkowa społeczność, która celebruje różnorodność i wolność.

Międzynarodowy Festiwal Folklorystyczny Wychodna (Folklorný festival Východná) to najstarsza i największa tego typu impreza na Słowacji (jubileuszowa, 70. już edycja odbędzie się od 3 do 6 lipca 2025 r.). Na uczestników czekają występy tradycyjnych zespołów tanecznych i muzycznych, warsztaty rękodzieła, targi produktów regionalnych oraz niezapomniane pokazy strojów ludowych. To doskonała okazja, żeby poznać prawdziwą duszę słowackiej kultury.

Z kolei stołeczna Bratysława co roku staje się centrum Europy dla wykonawców i wielbicieli muzyki klasycznej. Prestiżowy festiwal Bratislavské hudobné slávnosti to koncerty w wykonaniu najlepszych orkiestr i solistów, które przyciągają melomanów z całego kontynentu. Wydarzenie odbywa się na przełomie września i października w zabytkowych salach koncertowych słowackiej stolicy.

Miłośnicy jazzu niecierpliwie czekają na Bratislavské jazzové dni (ich najbliższą edycję zaplanowano w terminie 24–26 października 2025 r.). To międzynarodowy festiwal, który prezentuje zarówno uznane już gwiazdy tego gatunku, jak i początkujących artystów.

Czerwiec 2025 r. będzie dla Słowacji również wyjątkowy ze względu na ważne wydarzenie sportowe. Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej do lat 21 (2025 UEFA European Under-21 Championship) z pewnością przyciągną fanów futbolu z całego kontynentu. Mecze będą rozgrywane na nowoczesnych stadionach w kilku miastach, takich jak Bratysława, Koszyce, Trnawa, Dunajská Streda, Żylin czy Nitra. Ta piłkarska impreza (z udziałem reprezentacji Polski U-21) będzie nie tylko sportowym świętem, lecz także okazją do promowania bogatej kultury i gościnności Słowaków. ■

#U21EURO NA SŁOWACJI

SPORTOWE WYDARZENIE ROKU

BILETY JUŻ W SPRZEDAŻY

under21tickets.sk

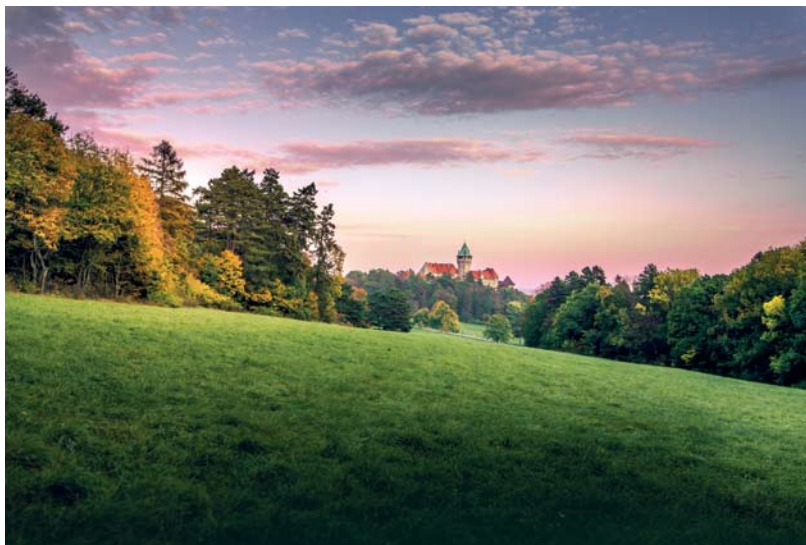


UEFA
UNDER21
CHAMPIONSHIP
SLOVAKIA 2025



SŁOWACKI „MAŁY RZYM”

– IDEALNY PRZYSTANEK W DRODZE NA POŁUDNIE



© MARCEL LORAČO

▲ Smolenický zámok – wzniesiono go w XIV w. jako ostatni z zamków strzegących przełęczy małokarpackich

TEKST PROMOCYJNY

Miłośnicy podróży z dala od utartych szlaków będą zachwyceni Trnavą – królewskim miastem, będącym niegdyś przez kilkadziesiąt lat kościelną stolicą Królestwa Węgier. Słowacki „Mały Rzym” leży blisko autostrady, którą często podróżują polscy turyści w czasie swoich wojaży do Europy Południowej, i oferuje bogactwo wrażeń podróżniczych. Zdecydowanie warto się tu zatrzymać.

Miasto kościołów

Przespaceruj się wzdłuż rzędów zabytkowych kamienic, spróbuj lokalnych przysmaków na targu pod renesansową wieżą miejską i napawaj się spokojną urodą okazałego wczesnobarokowego kościoła – jednego z najpiękniejszych tego typu w Europie. Tak wygląda codzienne życie w potożonej na zachodzie Słowacji Trnawie, do której można łatwo dotrzeć z Wiednia, Budapesztu lub Pragi. Dzięki swojemu urokowi i brakowi tłumu turystów słowacki „Mały Rzym” przywołuje ducha bardziej znanych miast europejskich – z tym, że tutaj wszystko odbywa się na spokojnie, bez pośpiechu.

Założona w IX w. na skrzyżowaniu ważnych szlaków handlowych Trnawa stała się pierwszym miastem na terenie dzisiejszej Słowacji, które otrzymało status wolnego miasta królewskiego, już w 1238 r. Złoty wiek miejscowości rozpoczął się w połowie XVI stulecia, kiedy Turcy zdobyli Ostrzyhom (węg. Esztergom), a arcybiskup przeniósł swoją siedzibę – wraz z całą elitą

kościelną – właśnie do Trnawy. Przez prawie 300 lat miasto było religijną stolicą Królestwa Węgier.

Modernizm otoczony starożytnymi murami

Tutejsze mury miejskie należą do najstarszych systemów fortyfikacji na Słowacji. Otaczają centrum miasta, które tętni życiem dzięki przytulnym kawiarniom, wysokiej jakości restauracjom i różnorodnej scenie artystycznej reprezentowanej przez galerie, teatry i centra kreatywne. Lokalni przewodnicy ożywiają malowniczą historię, ale Trnawie daleko do stania się miastem zamrożonym w czasie. Zaledwie kilka kroków

od barokowej rzeźby stoi zaskakujący brutalistyczny punkt orientacyjny – Dom Kultury, którego surowa betonowa bryła wywołuje mieszane uczucia. Modernistyczne perłki, takie jak automatyczny młyn NUPOD czy wieża ciśnień, znajdują się w niewielkiej odległości i można je łatwo zwiedzić dzięki gęstej sieci ścieżek rowerowych.

W zasięgu roweru: szlacheckie rezydencje i napój bogów

U podnóża Małych Karpat, tuż za Trnavą, miłośnicy przyrody znajdą spokojne schronienie. Romantyczny Zamek Smolenice wieńczy wzgórze bajkowymi widokami, a na południu stoi elegancki Dwór Dolná Krupá – związany z Ludwigiem van Beethovenem – stanowiący klejnot wiejskiej architektury klasycznej. Otoczony parkiem w stylu angielskim i mogący się pochwalić rzadkim różarium, jest miejscem, w którym rozkwita historia.

W tym słowackim regionie miód to płynne złoto – słodkie, pachnące i uzdrawiające. Ale jeszcze bardziej boski jest miód pitny, zwany napojem bogów. Lokalni pszczelarze wytwarzają nagradzany miód pitny, który najlepiej smakuje tam, skąd pochodzi: pod zboczami Małych Karpat, w regionie znanym głównie z wytwarzania win.

Okolice Trnawy to idealna lokalizacja dla każdego, kto szuka nowych wrażeń bez konieczności dalekich podróży. Dogodne potożenie i przyjazna atmosfera sprawiają, że jest to miejsce, w którym polscy turyści z pewnością się zakochają. ■

▼ Fasada Teatru Jána Palárika w centrum Trnawy podczas multimedialnego festiwalu Lovely Experience



© KRAJSKÁ ORGANIZÁCIA CESTOVNEHO RUCHU TRNAVSKÝ KRÁJ

ZASMAKUJ WINA Z MAŁYCH KARPAT

TEKST PROMOCYJNY

Chociaż Słowacja jest zazwyczaj tylko pobieżnie wspominana w światowych encyklopediach wina, a jej produkty pozostają stosunkowo nieznane, istnieje region winiarski, usytuowany niedaleko granicy z Polską, który zasługuje na uwagę każdego, kto chce odkrywać nowe smaki, miejsca i ludzi. Region winiarski Małe Karpaty to wyjątkowe połączenie kilku niezwykle ciekawych elementów – malowniczych krajobrazów i ich doskonałej dostępności, bogatej historii, wybitnej gastronomii i wysokiej jakości szlachetnych trunków. Ma on bardzo duży potencjał, dlatego warto go odwiedzić, z nim odkryją to miejsce tłumy.

Królewskie wolne miasto Trnawa stanowi idealny punkt wypadowy do podróży po Małych Karpatach, w których historyczny urok

zrównoważony – bez herbicydów, pestycydów i sztucznych nawozów. Połączenie bogatej w wapń gleby lessowej, słonecznej pogody i suchego klimatu sprawia, że region ten jest idealny do produkcji zarówno wyrazistych czerwonych, jak i wytrawnych białych win. Te naturalne warunki nadają winogronom wyrazisty charakter i tworzą *terroir* pełen głębi i niepowtarzalnego smaku.

Uprawa winorośli w regionie miasta Hlohovec ma również bogate tradycje. Dzięki pobliskiej rzece Wag – najdłuższej na Słowacji – oraz południowym zboczom region ten cieszy się ciepłym, suchym mikroklimatem. W połączeniu z piaszczystymi glebami stwarza to idealne warunki do produkcji świeżych i intensywnych lokalnych szlachetnych trunków. Odkrywanie miejscowych win najlepiej połączyć z wizytą w zamku Hlohovec,



© KRAJSKÁ ORGANIZÁCIA CESTOVNEHO RUCHU TRNAVSKÝ RAJ

▲ Małokarpacki Szlak Winny kończy się w Trnawie

Lokalne winnice są zazwyczaj małe i usiane uroczymi domkami znanymi jako *búdy* – tradycyjnymi chatkami używanymi do produkcji i przechowywania wina. Dodają one regionowi autentycznego charakteru. Wędrowka przez *búdy* – kultowe domki skalickich winnic – stanowi niezapomniane przeżycie. Wino z łatwością przelamuje wszelkie bariery językowe, pozwalając odwiedzającym w pełni docenić znaną słowacką gościnność. Wycieczkę pieszą lub rowerową można połączyć z odkrywaniem



© KRAJSKÁ ORGANIZÁCIA CESTOVNEHO RUCHU TRNAVSKÝ RAJ

▲ Ceniona winnica Terra Parna Jozefa Zvolenský'ego leży w Ružovej Dolinie w miejscowości Suchá nad Parnou

spotyka się z nowoczesną elegancją. Tutaj możesz spróbować win pochodzących z tego regionu winiarskiego, w dodatku w cieniu wspaniałych średniowiecznych fortyfikacji i kościelnych wież. To pierwszy krok w kierunku niezapomnianych wrażeń, które czekają w pobliskich, prowadzonych przez okolicznych mieszkańców winnicach.

Wieś Suchá nad Parnou słynie z czerwonych win Modrý Portugal (Blauer Portugieser). Można ich spróbować w tutejszych winnicach lub prosto z beczek leżących w tradycyjnych piwnicach. Wielu lokalnych winiarzy kontynuuje rodzinne tradycje i uprawia winogrona w sposób

który niegdyś należał do potężnego rodu Erdődy, jednej z najbardziej wpływowych rodzin szlacheckich Austro-Węgier.

Winorośl od wieków uprawia się też w okolicach Skalicy, historycznego miasta niedaleko granicy z Czechami. Tutejsze winnice, położone u stóp Białych Karpat, stanowią serce regionu winiarskiego Skalica, który jest częścią większego regionu małokarpackiego. Obszar ten słynie z charakterystycznego czerwonego wina o wyrazistym, ale łagodnym smaku oraz głębokim, niepowtarzalnym kolorze, który zainspirował jego nazwę – Skalický Rubín (Rubin Skalicki).



© MATÚŠ KOPRDA

▲ Wieże gotyckiej Bazyliki św. Mikołaja w Trnawie

tutejszych zabytków i degustacją lokalnych specjałów. Jednym z najstojniejszych z nich jest *Skalický trdelník*, tradycyjne ciasto w kształcie walca, pustego w środku, często podrabiane w centrach turystycznych – ale pysznego oryginału, wytwarzanego według wielowiekowej receptury, można spróbować jedynie tutaj, w Skalicy. ■



**MINISTRY
OF TOURISM AND SPORTS
OF THE SLOVAK REPUBLIC**

Implemented with the financial support
of the Ministry of Tourism and Sports
of the Slovak Republic

CZECHY

ATRAKCYJNY KIERUNEK DLA BRANŻY MICE

JAKUB JUSZYŃSKI
www.tymrazem.pl



« Turystyka biznesowa odgrywa coraz większą rolę w światowej branży podróżniczej. W Europie jednym z ciekawszych kierunków w tym segmencie są Czechy. Dzięki doskonałej infrastrukturze konferencyjnej, dogodnej lokalizacji w sercu kontynentu i bogatej ofercie kulturalnej i kulinarnej, kraj ten przyciąga coraz szersze kręgi turystów biznesowych, w tym i z Polski. »



▲ Prague Congress Centre zapewnia wyjątkową lokalizację w centrum Pragi z pięknym widokiem na miasto

© PRAGUE CONGRESS CENTRE

Praga, Brno czy Karlowe Wary to tylko niektóre z miast przychodzących na myśl, kiedy mówimy o wyjazdach do tego środkowoeuropejskiego państwa. Republika Czeska ma jednak do zaoferowania znacznie więcej! Co sprawia, że nasz południowy sąsiad jest tak atrakcyjny dla turystyki MICE (Meetings, Incentives, Conferences, Exhibitions)?

OD PRZEMYSŁU DO BIZNESU

Ostrawa, położona zaledwie kilka kilometrów od polskiej granicy, przez dekady uchodziła za przemysłowe serce Czech. Miejsce, w którym dominował węgiel, stal i ciężka praca, dziś przechodzi transformację, stając się nowoczesnym centrum konferencyjno-biznesowym z wyjątkowym charakterem. Idealnie wpisuje się w potrzeby współczesnej turystyki MICE, oferując nie tylko funkcjonalne przestrzenie, lecz także inspirujące otoczenie pełne historii i postindustrialnej architektury.

Doskonały przykład tej przemiany stanowi dawny kompleks przemysłowy Dolní Vítkovice. W czasach swojej świetności był to niemal samowystarczalny zakład, w którym na jednym terenie funkcjonowała kopalnia, koksownia i wielki piec. W okresie największego rozkwitu pracowało tu nawet 40 tys. osób! Jednak z biegiem lat, wraz ze zmianami gospodarczymi, losy tego miejsca zawisły na włosku. Na szczęście w latach 90. XX w. podjęto kluczowe decyzje, które pozwoliły uratować i przekształcić ten przemysłowy kolos w dynamiczne i unikatowe centrum wydarzeń.

Jednym z najbardziej imponujących symboli odnowy Dolních Vítkovic jest Centrum Kongresowe Gong, powstałe w miejscu dawnego zbiornika gazowego. Dziś ten ogromny obiekt, który niegdyś przechowywał gaz zasilający cały kompleks, to wielofunkcyjna przestrzeń eventowa, mieszcząca ponad 1,5 tys. uczestników. Centrum Gong nie jest tu jedynym obiektem gotowym do przyjęcia gości z całego świata. W Dolních Vítkovicach znajdziemy też mniejsze sale konferencyjne, przestrzenie wystawiennicze oraz infrastrukturę wspierającą wydarzenia organizowane przez agencje *incentive*. Cały obszar, będący dziś na liście europejskiego dziedzictwa kulturowego, to swoiste miasto w mieście, gdzie uczestnicy różnego rodzaju eventów mogą poczuć ducha przemysłowej przeszłości.

Ostrawa zdobyła sławę dzięki festiwalowi Colours of Ostrava, który odbywa się właśnie w Dolních Vítkovicach (jego najbliższą edycję zaplanowano w terminie



▲ W Wielkiej Sali w spektakularnym Centrum Kongresowym Gong w Dolních Vítkovicach znajduje się 1509 miejsc



▲ Pančavský vodopád (148 m wysokości) uważa się za najdoskonalszy wodospad w Europie Środkowej (nie licząc Alp)

od 16 do 19 lipca 2025 r.). To jedno z największych wydarzeń muzycznych w Europie Środkowej, przyciągające co roku dziesiątki tysięcy uczestników. Ten sam teren, który tętni dźwiękami koncertów, doskonale sprawdza się również jako miejsce eventów biznesowych, kongresów branżowych i imprez integracyjnych. Miasto posiada też atrakcyjne zaplecze kulturalne. Filharmonia Janáčka, Teatr Narodowy Morawsko-Śląski (Národní divadlo moravskoslezské) czy galeria PLATO mogą być nie tylko miejscem relaksu po konferencji, lecz także kreatywnym tłem dla wieczornych wydarzeń firmowych.

Ostrawa to przykład udanej transformacji – z przemysłowego kolosa w nowoczesne centrum spotkań, które zachwyca autentycznością i charakterem. Dzięki inwestycjom w infrastrukturę i kreatywnemu wykorzystaniu dawnych przestrzeni, miasto przyciąga turystów oraz staje się ważnym punktem na mapie turystyki MICE w Czechach.

KRAINA... WINEM PŁYNĄCA

Czy jest lepszy sposób na relaks po szkoleniu czy konferencji niż kieliszek dobrego wina? Aby się odprężyć, polecam lampkę morawskiego szlachetnego trunku spróbo-



▲ Festiwal Colours of Ostrava w 2012 r. przeniesiono do postindustrialnego kompleksu huty Dolní Vítkovice



▲ Barokowy pałac Valtice (zamek Valtice) – wspaniałym doświadczeniem będzie spacer po jego rozległych ogrodach

waną w lokalnej winnicy lub wyjątkowym miejscu, takim jak np. pałac Valtice (zamek Valtice), wpisany w 1996 r. na Listę Światowego Dziedzictwa Ludzkości UNESCO, jako część krajobrazu kulturowego Lednice-Valtice.

Morawy Południowe (Jižní Morava) to region znany przede wszystkim z produkcji wina, co czyni go idealnym miejscem na organizację wyjazdu *incentive*. Malownicze krajobrazy, rozległe winnice i urokliwe miasteczka sprawiają, że uczestnicy wydarzeń mogą połączyć biznes z relaksem w niepowtarzalnej atmosferze.

Jedno z najbardziej prestiżowych miejsc na mapie turystyki MICE na Morawach Południowych stanowi pałac Valtice. Ta barokowa rezydencja, niegdyś siedziba książęcego rodu Liechtensteinów, zachwyca swoją architekturą i rozległymi ogrodami. W pałacowych piwnicach mieści się Salon Win Republiki Czeskiej (Národní vinařské centrum & Salon vín ČR), stała ekspozycja prezentująca 100 najlepszych win z Moraw i Czech, wyłonionych w drodze corocznego konkursu. Organizacja konferencji czy warsztatów w takim miejscu pozwala uczestnikom nie tylko na udział w merytorycznych

sesjach, lecz także na degustację wyśmienitych szlacheckich trunków w historycznej scenarii. Dostępne są tutaj różne programy degustacyjne, od indywidualnych po grupowe, prowadzone przez doświadczonych sommelierów.

Mikulov, usytuowany w sercu regionu winiarskiego, to kolejna lokalizacja idealna na wydarzenia MICE. Miasteczko oferuje nowoczesne centra konferencyjne oraz luksusowe winnice, które służą jako miejsca spotkań biznesowych i warsztatów tematycznych. Po zakończeniu oficjalnej części dnia uczestnicy mogą wziąć udział w spacerach po winnicach, degustacjach lokalnych szlacheckich trunków czy warsztatach sommelierskich, które pogłębią ich wiedzę o winiarstwie. Na zainteresowanych czekają też warsztaty łączenia win z potrawami. Takie doświadczenia nie tylko integrują zespół, lecz także dostarczają praktycznej wiedzy, którą uczestnicy mogą wykorzystać w życiu codziennym.

Region oferuje liczne trasy rowerowe biegnące przez malownicze plantacje winorośli i rezerwaty przyrody. Organizatorzy mogą zaplanować wycieczki na dwóch kółkach połączone z wizytami w lokalnych winnicach, w których uczestnicy poznają proces produkcji szlacheckich trunków od zbioru winogron aż do zabutelkowania wina. Dla miłośników pieszych wędrówek dostępne są szlaki prowadzące przez urokliwe krajobrazy tego wyjątkowego regionu.

AKTYWNIEM Z ZESPOŁEM

Nie ma lepszego sposobu na integrację zespołu niż aktywności grupowe. Republika Czeska oferuje ich wiele. Po wspólnym wysiłku czeka oczywiście nagroda serwowana w kufle, ale trzeba na nią zasłużyć! Najwyższymi górami Czech są Karkonosze (Krkonoše), ale czeka tu na was również sporo mniejszych pasm górskich, które sprawdzą się idealnie na krótsze lub dłuższe wędrówki. Jeżeli to za mało, to znajdziecie tutaj także wiele wypożyczalni rowerów elektrycznych, dzięki którym dotrzecie do nieco bardziej niedostępnych miejsc. W wielu lokalizacjach przygotowano trasy zjazdowe, a sporo obiektów dostosowanych zostało specjalnie do potrzeb rowerzystów. W regionach z rozwiniętą turystyką rowerową znajdziecie też cyklobusy (autobusy przystosowane do przewozu jednośladów), które zawiozą waszą grupę ze sprzętem do hotelu, a niektóre z wyciągów narciarskich w sezonie letnim transportują na szczyty również rowery.

KARKONOSZE

TO GÓRY PRAWDZIWEJ PRZYRODY I NIEZAPOMNIANYCH WRAŻEŃ

Najwyższe góry Czech przekraczają granicę z Polską i łatwo jest do nich dotrzeć nawet na jednodniowe wycieczki. Oferują wiele wrażeń i pięknych miejsc, do których będziesz chętnie wracać. A może zechcesz zostać na dłużej?

TEKST PROMOCYJNY

Karkonosze to jedyne czeskie góry wysokie. Są podziwiane i chronione ze względu na dziedzictwo naturalne, wyjątkowe w Europie Środkowej. Na szlakach, które je przecinają, odkryjesz mieniące się wodospady, zapierające dech w piersiach widoki, torfowiska owiane aurą tajemniczości, głębokie lasy i kamienne morze. Wykorzystaj możliwość ucieczki w spokojne objęcia przyrody. Albo wręcz przeciwnie, wybierz się do kurortów, które od wiosny do jesieni zmieniają się w ośrodki pełne przygód.

Pieszce wędrówki pod czujnym okiem Śnieżki

Karkonosze zostały wymodelowane przez lodowce. Ich jęzory wycięły głębokie doliny i strome kotły, a także zaokrągliły szczyty. Przyniosły ze sobą wpływy alpejskie i arktyczne i stworzyły z tańcucha górskiego wyspę tundry w sercu Europy. W ciągu jednego dnia możesz więc przewędrować z nizin przez pełne kwiatów **karkonoskie łąki i głębokie lasy bukowe**, żeby w końcu dotrzeć do miejsca tak niegościnnego, że nie rośnie tam niemal nic. Króluje za to tundra arktyczno-alpejska, będąca najstojniejszym fenomenem Karkonoszy. Po czym poznasz, że przechodzisz przez tundrę? Jeśli łąki usłane kolorowymi kwiatami zastąpią torfowiska i kamienne morze porośnięte porostami, jeśli las skurczy się do niskiej koso-drzewiny, ponieważ tutaj zawsze mocno wieje i panuje przesywające zimno, to trafiłeś we właściwe miejsce. Podczas wędrówki będzie nad Tobą czuwać **Śnieżka (Sněžka)**, majestatyczna i dostojna królowa czeskich gór, ukształtowana przez lodowce w formie trójbocznego ostrośłupa. Idąc, wsłuchaj się w szum strumieni, które pędzą dziko, żeby torować sobie drogę przez dolinę, a z górskich szczytów spadają w głośno szumiących **wodospadach**.

Najpiękniejsze wycieczki znajdziesz tutaj:

www.krkonose.eu/pl

Kolejki linowe wywiozą Cię w górę, tory bobslejowe lub hulajnogi zwiozą w dół

Od wiosny do jesieni w Karkonoszach działają kolejki linowe i gondolowe, które wywożą turystów pieszych, rowerzystów i rodziny z wózkami na start szlaków biegnących grzbietami gór. Jeżeli nie chcesz wędrować, a jedynie nacieszyć się widokami i szybko wrócić do doliny w poszukiwaniu innych wrażeń, skorzystaj z wypożyczalni hulajnóg, zlokalizowanych obok stacji kolejek linowych, i ciesz się kilkoma kilometrami zjazdów.

▲ Nieco mniejsze niż Tatry, zwane Górami Olbrzymimi, wciągające Karkonosze

Jakie to uczucie pędzić z prędkością 40 km/godz. aż 8 m nad ziemią? Doświadczysz tego na torach bobslejowych. Karkonosze są dla nich stworzone. Bez względu na to, który szczyt wybierzesz, wciągnie Cię tam lina, a w dół zjedziesz sam. Poradzą sobie nawet dzieci w wieku szkolnym! Po takie wrażenia wybierz się do Szpindlerowego Młyna, Harrachova, Peca pod Sněžkou lub Młodych Buków.

Karkonoskim Szlakiem Piwnym w poszukiwaniu specjatów

Poznaj jedyny wysokogórski szlak piwny w Europie. **Pięć minibrowarów karkonoskich** łączy 30-kilometrowa trasa z Malej Úpy do Vrchlabí. Gwarantuje wyjątkowe doznania kulinarne i aktywność fizyczną na łonie natury. A przy okazji skosztujesz piwnych specjatów z prawdziwych składników oraz górskiej wody źródlanej. Degustując, możesz wygrać **oryginalne nagrody**, bo za każde piwo dostajesz pieczętkę. Z pokonaniem szlaku nie musisz się spieszyć, nie jest to gonitwa po puste kufle. To przeżycie dla wszystkich zmysłów, warto więc sprawić sobie przyjemność. Ciesz się wyjątkowymi smakami, także dań dobranych do serwowanych trunków. Zarezerwuj **wycieczkę do minibrowarów**, żeby móc śledzić piwowara przy pracy. Zrelaksuj się w saunie lub centrum wellness.

Podsumowując: 5 minibrowarów + 30 km + degustacje

+ zwiedzanie + wellness = 3 dni w górach

= 2 noclegi w karkonoskich pensjonatach

www.krkonose.eu/pl/karkonoski-szlak-piwny

Niecodzienne przeżycia z Karkonoszami w tle

Niezależnie od tego, czy marzysz o spokojnym urlopie, czy też wypochnięciu pełnym emocji, w Karkonoszach znajdziesz to, czego pragniesz. Dlatego oferujemy wrażenia pełne spokoju i relaksu, ale także

▼ Harrachov – tor bobslejowy u podnóża zalesionego wierzchołka Hřebínek



© DESTINACI SPOLČNOST KARKONOSZE

ALL
INCLUSIVE

WIOSNA-LATO 2025



▲ Karkonoski Szlak Pivny zaprasza na 30 km wędrówki po górach



▲ Śnieżka – królowa czeskich gór, najwyższy szczyt Karkonoszy oraz Sudetów



▲ Ścieżka w koronach drzew Karkonosze z trasą o długości ponad 1,5 km



▲ Huta Szkła Harrachov – zbudował ją w 1712 r. ród Müllerów

dzikie i wymagające. Musisz jednak pamiętać, że po wybraniu drugiej opcji niezbędne Ci będą duża porcja odwagi i siły. Nieważne więc, czy będziesz testować swoje możliwości w wysokich górach, w głębokich dolinach czy na długich szlakach, ważne, że w towarzystwie grupy przyjaciół, na których można polegać i z którymi spędzisz wyjątkowy czas.

Ścieżka w koronach drzew Karkonosze. Bezpłatnie z EnjoyCard

W Jańskich Łaźniach, u podnóża Czarnej Góry (Černej hory), pośród lasów, wyrosła Ścieżka Karkonosze (Stezka korunami stromů Krkonoše). Zaprasza Cię ona na spacer po drewnianych chodnikach, które prowadzą z poziomu ziemi aż nad korony drzew. Na trasie czekają ciekawe zagadki i przystanki pełne emocji, a powrót na dół możesz sobie skrócić, korzystając ze zjeżdżalni. Ścieżka powstała nie tylko po to, żeby podziwiać okolicę, lecz także aby poznać jeden z największych fenomenów karkonoskich – las. Dodatkowo na końcu trasy czeka Leśny Świat Emila – wspaniały plac zabaw dla dzieci i miejsce na kawę dla dorosłych.

Jeżeli wybierasz się w Karkonosze na co najmniej cztery dni, warto zaopatrzyć się w **EnjoyCard**. Zapewni Ci ona wszystkie atrakcje Karkonoszy Wschodnich w korzystniejszych cenach lub całkiem bezpłatnie. Z kolejek linowych i wejścia na Śnieżkę skorzystać może każdy. Poza tym będziesz mógł przejechać się po torze bobslejowym w Peczu pod Sněžkou, skorzystać z Parku Dziecięcego Kabinka na szczycie Czarnej Góry, podziwiać widoki z wieży Hnědý vrch, zagrać w minigolfa i odpocząć w basenie termalnym Aquacentrum w Jańskich Łaźniach.

Więcej informacji znajdziesz tutaj:
leto.skiresort.cz/pl/sluzby/enjoy-card/

▼ Zjazd na hulajnogach ze szczytu Czarnej Góry (Černej hory)



Szpindlerowy Młyn: dwie kolejki linowe lub zjazd na linie przez zaporę

Miasto Szpindlerowy Młyn to tętniące serce gór, otoczone karkonoskimi olbrzymami. Dwa wyciągi krzeselkowe, które w zimie wykorzystywane są nawet przez najbardziej wymagających narciarzy, od wiosny do jesieni wywiozą Cię na karkonoskie szczyty. Stąd wystarczy krótki spacer do miejsc, z których styną Karkonosze. Wybierz się do źródła Łaby, na Śnieżne Kotły lub nad wodospad Panczawy. W samym mieście możesz skorzystać z atrakcji, które dodadzą urlopowi dreszczyku emocji. Co powiesz na ekscytujący lot nad zaporą na Łabie, która jest dominantą miasta Szpindlerowy Młyn? Przelecieć nad nią można dzięki Zip Line. Będziesz unosić się na linie na wysokości 25 m i przejedziesz całą szerokość zapory, w sumie 120 m. Łaba pod Tobą, niebo nad Tobą, adrenalina krąży w żyłach, kiedy szybko szybujesz w powietrzu na drugą stronę. Rozłóż skrzydła i ciesz się lotem!

Czeska tradycja ciągle żywa w Kryształowej Dolinie i Harrachovie

Historia rzemiosła szklarskiego na północy Czech jest tak silna, że nie można jej ograniczyć do regionu czy masywu górskiego. Dzieje poszczególnych producentów przeplatają się wzajemnie, oddziałują i uzupełniają. Dlatego powstała umowna Kryształowa Dolina, która biegnie od Gór Łużyckich, przez Góry Izerskie, aż do Karkonoszy i Czeskiego Raju.

Również Karkonosze mają w Kryształowej Dolinie swoje własne historie. Jedną z najznakomitszych pisze **Huta Szkła Harrachov** i to już od 313 lat. Do dziś dmucha się w niej szkło ręcznie, a właściwie ustami. Przyjdź zobaczyć, jak szklana masa tańczy na końcu szklarskiego pischela w rytmie oddechu szklarza tak długo, aż po wielu obrotach osiągnie idealny kształt. Zajrzyj do szlifierni z 1895 r., której wyposażenie jest nadal oryginalne i w pełni sprawne. Odwiedź Muzeum Szkła i sklep firmowy. Wycieczki odbywają się codziennie.

Udało nam się wprowadzić Cię w karkonoski nastrój? Zatem serdecznie zapraszamy! Wcześniej warto jednak odwiedzić www.krkonose.eu, gdzie znajdziesz wszystkie niezbędne informacje dotyczące Twojego wypoczynku w tym regionie. ■

A co powiedzielibyście na przemierzanie górskich szlaków na hulajnodze? Nie chodzi jednak o pojazd, który znamy z naszych miast, ale o specjalnie przystosowany do jazdy terenowej. Takie hulajnogi wyposażone są w koła podobne do rowerowych. Zjazd na takim urządzeniu z górskiego szczytu stanowi samą przyjemność.

W wielu miejscach w Czechach możecie zorganizować także spływy kajakowe, bo pomimo tego, że morza Czesi nie mają, to rzek i jezior znajdziecie u nich sporo! Nie brakuje też stadnin, w których wasz zespół może spróbować jazdy konnej. Dla wielbicieli mocniejszych wrażeń istnieją nawet takie miejsca, jak np. Tankodrom Milovice przy parku rozrywki Mirakulum, gdzie można zintegrować grupę podczas przejażdżki czołgiem i innymi wozami pancernymi.

Organizatorzy imprez biznesowych i wyjazdów *incentive* doskonale rozumieją, że wspólne jedzenie to coś więcej niż tylko przerwa w programie. To przede wszystkim okazja do integracji, budowania relacji i poznania kultury kraju gospodarza. Dlatego właśnie czeska kuchnia staje się jednym z kluczowych narzędzi tworzenia niezapomnianych wrażeń podczas wydarzeń MICE.

Dzisiejsze czeskie restauracje osiągają coraz wyższy poziom zarówno w zakresie obsługi, jak i samej oferty kulinarnej. Łączą one tradycyjne smaki, które Czesi uwielbiają i kultywują od pokoleń, z nowoczesnym podejściem do prezentacji dań i kompozycji smakowych. Nie brakuje tu klasycznych mięs – wieprzowiny, wołowiny czy kaczki – ale też dziczyzny, sezonowych warzyw i ziół. Coraz

Wybierając na wydarzenie lokalizację w Czechach, warto spojrzeć na lokalne produkty i dania. Sztramberskie uszy (*Štramberské uši*) – pierniki w kształcie zwinętej rurki (trąbki), *frgál* (czeski kołacz z powidłami i kruszonką), *kulajda* (gęsta zupa składająca się z wody, śmietany, grzybów, jajek, ziemniaków i przypraw), *kyselica* (rodzaj kapuśniaku), *svíčková* (polędwica wołowa) oraz wiele innych potraw i produktów czeka na odkrycie przez gości.

RELAKS PO PRACY

Turystyka MICE w Czechach to nie tylko kongresy, konferencje i spotkania w nowoczesnych przestrzeniach – to również kompleksowe podejście do dobrostanu uczestników tego typu imprez. W dobie dbania o work-life balance, organizacja wydarzeń



© PIVNIA HUBERNI LAZNE ODERBERG



▲ Piwne i muzyczne SPA Oderberg w Starym Boguminie to nieszablonowe miejsce na odpoczynek i regenerację

NA TROPIE WSPANIAŁEJ CZESKIEJ KUCHNI

Tłusta, niesmaczna i nudna? To dawne stereotypy, które na szczęście odchodzą w zapomnienie. Współczesna kuchnia czeska zaskakuje, inspiruje i... zachwyca! Dziś gastronomia to jeden z najszybciej rozwijających się elementów turystyki MICE w Czechach. Restauracje, kawiarnie, piwiarnie, browary rzemieślnicze, hotele i obiekty eventowe coraz częściej stawiają na wykwintne menu oparte na świeżych lokalnych produktach oraz kulinarnej tradycji, podanej w nowoczesny, atrakcyjny sposób.

popularniejsze stają się produkty bio i eko, a także kuchnie wegetariańska i wegańska, które z powodzeniem wpisują się w trend zrównoważonej turystyki.

Czesi są dumni ze swoich wędlin i serów – często pochodzących z małych, rodzinnych gospodarstw. Lokalne produkty, jak choćby ołomunieckie serki (*olomoucké syrečky*), zyskują drugie życie dzięki kreatywnym wersjom ich podania. Szefowie kuchni chętnie eksperymentują z klasyką, tworząc reinterpretacje tradycyjnych potraw, które doskonale prezentują się na stole podczas bankietów, koktajli czy wieczornych kolacji integracyjnych.

w miejscach oferujących zaplecze spa i wellness to nie tylko luksus, lecz także coraz częściej konieczność. Programy *incentive* i konferencje połączone z relaksem pomagają zwiększyć efektywność spotkań, poprawiają atmosferę w zespole i pozwalają uczestnikom wrócić do codziennych obowiązków wypoczętym i z nową energią.

Doskonale wiemy, że Republika Czeska to światowa czołówka, jeżeli chodzi o piwo. Wiele miejsc wykorzystuje ten fakt również w sektorze spa i wellness! Piwne kąpiele stanowią interesujące doświadczenie, mają zdrowotne właściwości dla całego organizmu i na pewno na długo zostaną w pamięci.

Połączenie relaksu i biznesu w czeskim wydaniu to inwestycja nie tylko w efektywność wydarzenia, lecz także w relacje, które się tam tworzą. A przecież o to właśnie chodzi w turystyce MICE – o ludzi, doświadczenia i dobre wspomnienia.

BIZNES W STOLICY

Praga, stolica Republiki Czeskiej, od lat cieszy się renomą jako jedno z najważniejszych centrów turystyki MICE w Europie. Dzięki doskonale rozwiniętej infrastrukturze konferencyjnej, bogatej ofercie kulturalnej oraz wyjątkowej atmosferze, miasto przyciąga organizatorów i uczestników rozmaitych wydarzeń z całego świata.

Jeden z filarów praskiego zaplecza obsługi sektora MICE stanowi Prague Congress Centre. Obiekt ten, położony w centralnej

Do znaczących obiektów w czeskiej stolicy należy też O₂ universum. To nowoczesny kompleks połączony bezpośrednio z O₂ areną. Obiekt oferuje 38 hal o różnej wielkości, z łączną pojemnością do 10 tys. osób. Największa sala może pomieścić 5 tys. uczestników, co czyni O₂ universum idealnym miejscem na organizację koncertów, imprez sportowych oraz kongresów i konferencji. Dzięki nowoczesnej architekturze i zaawansowanym rozwiązaniom technologicznym kompleks ten spełnia najwyższe standardy organizacji wydarzeń.

Po intensywnym dniu wypełnionym spotkaniami i prezentacjami Praga oferuje bogate życie nocne i kulturalne. Uczestnicy kongresów i konferencji mogą spacerować po historycznym centrum, podziwiać spektakularny Zamek Praski (Pražský hrad)

co sprawia, że jest doskonałym miejscem na organizację różnego rodzaju wydarzeń MICE. Dzięki nowoczesnym przestrzeniom konferencyjnym i coworkingowym, takim jak Brno Exhibition Centre (Brněnské výstaviště), ta stolica kraju południowomorawskiego (Jihomoravský kraj) przyciąga liczne targi, kongresy, sympozja oraz międzynarodowe wydarzenia. Brno stało się także centrum start-upów – istnieje ich tutaj obecnie 165, co stanowi ok. 23 proc. tego typu organizacji w Czechach. Sprzyja to rozwojowi innowacyjnych rozwiązań biznesowych i technologicznych. W 2023 r. w regionie Moraw Południowych zorganizowano niemal 2,3 tys. imprez MICE, które zgromadziły ponad 204 tys. uczestników, co potwierdza rosnące znaczenie Brna na mapie europejskich kierunków biznesowych.



▲ Brno Exhibition Centre z 19 salami konferencyjnymi

części miasta, oferuje 20 sal i 50 saloników, mogących pomieścić łącznie do 10 tys. osób. Największa sala (Congress Hall), zajmująca powierzchnię ponad 4,2 tys. m², na której zmieści się maksymalnie 2766 uczestników, doskonale nadaje się na duże konferencje i kongresy. Dodatkowo centrum dysponuje ok. 13 tys. m² obszaru wystawienniczego, co czyni z niego idealną lokalizację na targi i ekspozycje. Nowoczesne rozwiązania technologiczne oraz doświadczenie w przygotowywaniu prestiżowych wydarzeń sprawiają, że jest to miejsce pierwszego wyboru dla wielu organizatorów dużych wydarzeń w Pradze.



▲ Macocha to najgłębszy lej krasowy w Czechach (aż 138,5-metrowy), usytuowany na terenie Krasu Morawskiego

czy delektować się kolacją w jednej z licznych restauracji serwujących zarówno tradycyjne potrawy czeskie, jak i kuchnię międzynarodową. Dzięki połączeniu biznesu z przyjemnością Praga pozostaje jednym z najbardziej pożądanych miejsc na europejskiej mapie turystyki MICE.

BRNO NAD I POD ZIEMIĄ!

Brno, drugie co do wielkości miasto Czech, zamieszkane przez 400 tys. ludzi, należy do kluczowych ośrodków biznesowych i kulturalnych w Europie Środkowej. Słynie z dynamicznie rozwijającego się sektora technologicznego, naukowego oraz innowacyjnego,

Miasto oferuje nie tylko nowoczesną infrastrukturę konferencyjną, lecz także wyjątkowe atrakcje, które przyciągają uczestników wydarzeń. Brno jest miejscem, które łączy nowoczesność z tradycją. Osobom poszukującym inspirujących doświadczeń *incentive* region Moraw Południowych zapewnia szeroki wachlarz atrakcji, które mogą stanowić doskonałe uzupełnienie konferencji czy spotkań biznesowych. Degustacje win w malowniczych winnicach, gdzie można spróbować lokalnych szlachetnych trunków produkowanych w tej słynnej winiarskiej części Republiki Czeskiej, to wyjątkowa okazja do relaksu i integracji. Poza tym ►



▲ Kolumnada Targowa (Tržní kolonáda) w Karlowych Warach skrywa trzy źródła – Karola IV, Dolne Zámkowe i Targowe



▲ Elegancki Grandhotel Pupp wznosi się przy Mírové náměstí – jego kasyno należy do najpiękniejszych w Czechach



▲ Historyczne centrum miasta Telcz z lotu ptaka

w regionie znajdują się zabytki wpisane na listę UNESCO, takie jak wille, pałace i zamki, które zapewniają niezapomniane wrażenia i stanowią doskonałe tło dla spotkań biznesowych i integracyjnych.

Dla miłośników aktywnego wypoczynku Brno i okolice mają liczne propozycje. Można np. skorzystać z malowniczych tras rowerowych prowadzących wśród rozległych winnic, co jest wspaniałą okazją do odkrywania uroków Moraw Południowych. Dodatkowo obszar Morawskiego Krasu (Moravský kras) to idealne miejsce do uprawiania wspinaczki, a także do organizacji spływów kajakowych po miejscowych rzekach. Takie atrakcje nie tylko poprawiają kondycję, lecz także sprzyjają integracji zespołów, umożliwiając lepsze poznanie się uczestników wydarzeń w swobodnej atmosferze. Brno, dzięki unikatowemu połączeniu no-

woczesności z bogatą tradycją oraz szerokiej ofercie turystycznej, staje się kolejnym ważnym punktem dla branży MICE w Czechach.

KARLOWE WARY

Karlovy Vary (Karlovy Vary) to jedno z najbardziej prestiżowych i eleganckich miast uzdrowiskowych w Czechach. Znanie ze swoich gorących źródeł mineralnych, wyjątkowej architektury i festiwalu filmowego, od lat przyciągają turystów z całego świata. To jednak nie tylko miejsce na błogi wypoczynek – słynne uzdrowisko staje się coraz popularniejszym wyborem dla organizatorów turystyki MICE. Luksusowe hotele, nowoczesna infrastruktura konferencyjna oraz niezwykle atmosferyczna czynią z Karlowych Warów doskonałą lokalizację na organizację wydarzenia biznesowego z klasą.

To, co wyróżnia największe czeskie uzdrowisko na tle innych kierunków MICE, to nie tylko rozbudowane zaplecze techniczne, ale przede wszystkim niepowtarzalny klimat. Miasto oferuje szeroki wybór wysokiej klasy hoteli z rozbudowaną przestrzenią konferencyjną. Wiele z tutejszych komfortowych obiektów noclegowych mieści się w zabytkowych budynkach, dzięki czemu każde wydarzenie zyskuje wyjątkową oprawę. Najlepszym przykładem będzie tu Grandhotel Pupp, imponujący hotel z tradycją sięgającą 1701 r. Wiele osób zna go z przygód Jamesa Bonda. W części pt. *Casino Royale* (2006 r.) grał on jedną z głównych ról wśród budynków. W tym brytyjskim filmie szpiegowskim pojawiło się też potożone tuż pod Karłowymi Warami zabytkowe miasteczko Loket.



© ISTOCKPHOTO.COM/JACIEF

prestiżową Listę Światowego Dziedzictwa Ludzkości UNESCO, region ten oferuje unikatową scenierię dla organizacji wydarzeń biznesowych.

Jedną z takich aren jest Uniwersyteckie Centrum w Telczy (Univerzitní centrum Telč), znajdujące się w zabytkowym kompleksie dawnego Kolegium Jezuitów. Po niedawnym przejściu gruntownej renowacji centrum dysponuje nowoczesnymi salami konferencyjnymi, zachowując jednocześnie historyczny charakter budowli. Bliskość zabytkowego centrum miasta, wpisanego w 1992 r. na Listę Światowego Dziedzictwa Ludzkości UNESCO, dodaje wydarzeniom organizowanym w tej lokalizacji wyjątkowego uroku. Kolejny obiekt godny uwagi stanowi pałac w Žďárze nad Sázavou (zamek Žďár nad Sázavou), położony w sąsiedztwie Sanktuarium Pielgrzymkowego św. Jana Nepomucena na Zielonej Górze (Kostel svatého Jana Nepomuckého na Zelené hoře), również wpisanego na listę UNESCO (w 1994 r.). Pałac oferuje różnorodne przestrzenie konferencyjne, takie jak barokowe sale freskowe czy dawne stajnie z gwiazdzystym sklepieniem, które doskonale nadają się na konferencje, szkolenia czy wydarzenia firmowe.

Region Wysoczyna to nie tylko wspańnięte zabytki UNESCO, lecz także malownicze krajobrazy i bogata oferta kulturalna. To wszystko sprzyja organizacji tutaj różnorodnych eventów MICE. Połączenie historycznych lokalizacji z nowoczesną infrastrukturą sprawia, że jest to miejsce wyjątkowe na mapie turystyki biznesowej w Republice Czeskiej.

PIWNYM SZLAKIEM

Czesi pod względem konsumpcji piwa na mieszkańca zajmują pierwsze miejsce na świecie. Nie ma co się dziwić, bo wytwarzane w ich kraju złote trunki są na najwyższym poziomie. Wiele browarów udostępnia swoje wnętrza do zwiedzania i organizowania różnorodnych wydarzeń. Często możecie w nich wziąć udział w warsztatach dotyczących produkcji tego złocistego napoju lub sztuki samego nalewania piwa, którą Czesi opanowali do perfekcji. Browary najczęściej mają swoje restauracje, które zachęcają pysznymi daniami i wyjątkowym, wytwarzanym na miejscu złotym trunkiem. Czekają one na gości i chętnie pomagają w przygotowaniu wydarzeń, degustacji i innych eventów.

Piwna turystyka doskonale wpisuje się w potrzeby organizatorów wyjazdów motywacyjnych i integracyjnych. Oferuje nieformalną atmosferę, sprzyja budowaniu relacji i dostarcza niezapomnianych wrażeń. Wspomniane degustacje, warsztaty piwowarskie czy zwiedzanie browarów to aktywności, które łatwo można dopasować do różnych grup docelowych – zarówno młodych startupowców, jak i doświadczonych menedżerów. Organizatorzy wydarzeń MICE coraz częściej sięgają po piwne motywy, aby zbudować luźną atmosferę sprzyjającą networkingowi i kreatywności.

CZECHY NA WYCIĄGNIĘCIE RĘKI

Republika Czeska to kraj o doskonałej dostępności transportowej, co czyni go wygodnym miejscem do organizacji różnego rodzaju imprez biznesowych. Centralna ►

Słynne uzdrowisko w zachodnich Czechach to idealna przestrzeń dla programów *incentive*, które łączą regenerację ciała i duszy z integracją zespołu oraz odkrywaniem lokalnej kultury. Wśród interesujących atrakcji na miejscu wyróżnić można np. degustacje karłowarskich wód mineralnych, pakiety spa i wellness czy wizytę w muzeum i destylarni Becherovki (tzw. Domu Becherovki – The Home of Becherovka) – ziołowego likieru znanego na całym świecie (od 2023 r. właścicielem tej kultowej marki jest polski koncern Maspex).

WŚRÓD ZABYTKÓW UNESCO

Wysoczyna (Vysočina), usytuowana w samym sercu Republiki Czeskiej, to miejsce, gdzie historia spleta się z nowoczesnością, tworząc idealne warunki dla turystyki MICE. Dzięki trzem obiektom wpisanym na

▼ Sanktuarium Pielgrzymkowe św. Jana Nepomucena na Zielonej Górze stanowi niezwykle połączenie gotyku i baroku



© ISTOCKPHOTO.COM/LUNIR PECOLD

lokalizacja w Europie sprawia, że jest łatwo osiągalny dla gości z wielu państw – zarówno drogą lądową, jak i powietrzną. Praga, jako stolica i główne centrum komunikacyjne, posiada Międzynarodowy Port Lotniczy im. Václava Havla (Letiště Václava Havla

kie i komfortowe połączenia między głównymi miastami w kraju. Podróż pociągiem ze stołecznej Pragi do Brna trwa ok. 2 godz., a do Ostrawy można dojechać w mniej niż 4 godz. Wygodne wagony biznesowe z dostępem do wi-fi i cateringu sprawiają, że

czową arterią komunikacyjną w Czechach. Warto pamiętać, że korzystanie z autostrad wymaga zakupu winiety elektronicznej.

Transport autobusowy w Republice Czeskiej jest równie dobrze rozwinięty, a przewoźnicy tacy jak FlixBus i RegioJet oferują częste



© ISTOCKPHOTO.COM/WLADISLAV ZOLOTOV

▼ Praski zegar astronomiczny na Ratuszu Staromiejskim

▲ Most Karola na Wewanie w Pradze ma 15 filarów

▼ Praga to niekwestionowana światowa stolica piwa



© ISTOCKPHOTO.COM/ANDREAS ROSE



© UNREAL VISUAL S.R.O.

Praha – PRG), który obsługuje setki połączeń z całego świata. Znajduje się on na skraju obszaru Praga-Ruzyně, ponad 10 km na zachód od centrum miasta. Lotniska w Brnie i Ostrawie oferują dodatkowe opcje połączeń lotniczych, a dobrze rozwinięta sieć autostrad, pociągów i autobusów ułatwia podróżowanie między miejscowościami.

Według Europejskiego Urzędu Statystycznego w 2023 r. sieć kolejowa Unii Europejskiej liczyła ok. 201 tys. km. Jej najwyższe zagęszczenie odnotowano w Czechach, gdzie na 1 km² przypadało aż 123,2 m linii kolejowych. Państwowe Koleje Czeskie (České dráhy – ČD) oraz prywatni operatorzy, tacy jak RegioJet i Leo Express, zapewniają szyb-

kolejowe eskapady są popularnym wyborem wśród uczestników konferencji w Czechach. Warto zwrócić uwagę na działający od niedawna Baltic Express. To cztery pary połączeń dziennie, łączące Pragę z Wrocławiem, Poznaniem, Bydgoszczą oraz Gdynią. Do Republiki Czeskiej (nie tylko do jej stolicy, ale także m.in. do Pardubic) pociągiem można dojechać bez większych trudności również z innych polskich miast (np. Inowrocławia, Gniezna, Leszna i Kłodzka).

Osobom podróżującym samochodem kraj naszych południowych sąsiadów oferuje dobrze utrzymaną sieć autostrad i dróg ekspresowych. Autostrada D1 (Dálnice D1), łącząca Pragę z Brnem i Ostrawą, stanowi klu-

kursy między głównymi miastami, a także połączenia do sąsiednich państw. Nowoczesne autokary z klimatyzacją, wi-fi i gniazdkami elektrycznymi stanowią komfortową alternatywę dla podróży samochodowych.

Przemieszczanie się po samych czeskich miastach też jest wyjątkowo wygodne. Praga ma doskonałe metro, tramwaje i autobusy, a karty miejskie pozwalają na nieograniczone przejazdy w określonym czasie. Brno i Ostrawa również oferują dobrze zorganizowany transport publiczny, który ułatwia poruszanie się uczestnikom wydarzeń MICE. Dla tych, którzy preferują bardziej elastyczne rozwiązania, w dużych miastach dostępne są aplikacje ridesharingowe, takie jak Bolt i Uber. ■

AHOJ!

MORZE AŻ DO CZECH

intercity.pl/balticexpress

Podróżuj z Trójmiasta do serca Czech!

Cztery bezpośrednie połączenia w dobie – w godzinach porannych, popołudniowych i nocnych.



**BEZ
PRZESIADEK**



**WAGONY
SYPIALNE**



**TRASA
ATRAKCYJNA
TURYSTYCZNIE**



IC PKP INTERCITY

LITWA 2025

POD ZNAKIEM EKOLOGII, DOBREJ KUCHNI I ČIURLIONISA

TOMASZ OTOCKI
www.przegladbaltycki.pl

« W „All Inclusive” pisaliśmy już o Litwie zielonej, bursztynowej, sanatoryjnej, a także historycznej, związanej zarówno z dziejami Rzeczypospolitej Obojga Narodów, jak i międzywojennej, ambitnej Republiki Litewskiej. W tym roku Litwa obchodzi nie tylko 35. rocznicę odzyskania niepodległości po pół wieku zależności od Związku Sowieckiego, lecz także dziesięciolecie wstąpienia do strefy euro. Te dwa wydarzenia mogą przyćmić huczne obchody związane ze 150-leciem urodzin znanego litewskiego kompozytora, malarza i grafika. Otóż na Litwę warto w tym roku pojechać nie tylko śladami uzdrowisk i centrów spa czy dobrej, wileńskiej kuchni, lecz także Mikalojusa Konstantinasa Čiurlionisa. »

Čiurlionis urodził się w 1875 r. we wsi Stare Orany (lit. Senoji Varėna), 4 km na północ od miasteczka Orany (Varėna), w pobliżu drogi prowadzącej z Wilna do Warszawy. U progu jesieni będziemy obchodzić okrągłą rocznicę jego urodzin (zarezerwujcie datę 22 września na okolicznościowy torcik). Uznaje się go za najwybitniejszą postać kultury litewskiej przełomu XIX i XX w., choć wychowany był w rodzinie polskojęzycznej, podobnie jak lwia część inteligencji litewskiej tamtego okresu.

Gdy Mikalojus Konstantinas Čiurlionis (po polsku Mikołaj Konstanty Czurlanis) miał trzy lata, rodzina osiadła na stałe w Druskienikach (lit. Druskininkai), gdzie dziś znajduje się jego muzeum (lit. M. K. Čiurlionio namai-muziejus), które możemy z czystym



▲ Spaces Gedimino w centrum Wilna, elastyczna przestrzeń coworkingowa z oszalanym tarasem na dachu

© CO VILNIUS AUGUSTAS DIDČIAVIS

sumieniem zarekomendować. W starym, litewskim kurorcie, założonym jeszcze za czasów Stanisława Augusta Poniatowskiego (1732–1798), ojciec Čiurlionisa dostał posadę organisty. Jego syn był do końca życia zakochany w Druskiemikach, w których zaczął się także uczyć w 1907 r. języka litewskiego. Niemniej przez większość życia związany był z Warszawą, gdzie dzięki pomocy księcia Michała Mikołaja Ogińskiego (1849–1902), właściciela dóbr w Płungianach (lit. Plungė) – kolejnym interesującym kierunkiem turystycznym na mapie Litwy – kształcił się w latach 1894–1899 w klasie fortepianu i kompozycji w Instytucie Muzycznym pod kierunkiem m.in. Zygmunta Noskowskiego (1846–1909), ucznia Stanisława Moniuszki (1819–1872). Za inspirującą postać mogą uznać Čiurlionisa także Niemcy, ponieważ na początku XX w. kontynuował studia muzyczne w konserwatorium w Lipsku.

Čiurlionis żył niestety krótko, zmarł w kwietniu 1911 r. w Pustelniku pod Warszawą (obecnie część miasta Marki, które z okazji inauguracji roku Čiurlionisa w Polsce odwiedził niedawno minister kultury Litwy Šarūnas Birutis), jednak zostawił po sobie mniej więcej 400 utworów muzycznych, w tym dwa poematy symfoniczne i kwartety smyczkowe. Namalował także ok. 300 obrazów. Pisał również poezję oraz fotografował. Pozostawił też spuściznę w postaci ponad 250 listów. W najbliższych miesiącach w budynku ambasady Litwy w Warszawie można odwiedzić wystawę fotografii Čiurlionisa z Kaukazu, który odwiedził na początku XX stulecia. Prawie wszystkie obrazy twórcy o dość nieszczęśliwym życiu znajdują się w zbiorach Narodowego Muzeum Sztuki im. M. K. Čiurlionisa w Kownie (Nacionalinis M. K. Čiurlionio dailės muziejus), które także włączyło się w obchody 150-lecia urodzin tego wybitnego Litwina.

CZY ČIURLIONISA ZNAJĄ TYLKO LITWINI, POLACY I NIEMCY Z LIPSKA?

Z pewnością nie. Wybitny kompozytor i malarz był obywatelem Rosji carskiej, pod koniec 1909 r. wyjechał do Petersburga, gdzie stał się popularny w kręgu artystów rosyjskiego „srebrnego wieku” oraz nawiązał kontakt z grupą malarzką *Mir iskusstva* („Świat sztuki”). Niestety tam objawiła się także choroba psychiczna artysty, która stanie się jego przekleństwem. Ostatecznie umrze on na zapalenie płuc w szpitalu „Czerwony Dwór” we wspomnianym podwarszawskim Pustelniku (obecnie części Marek).



▲ Narodowe Muzeum Sztuki im. M. K. Čiurlionisa w Kownie, jedno z najstarszych i największych na Litwie



▲ Muzeum poświęcone Čiurlionisowi ulokowane jest w tym samym budynku, co Muzeum Wojskowe im. Witolda Wielkiego

Čiurlionisowi, w tym jego wciąż żyjącym w Polsce potomkom, swój film poświęciła niedawno litewska telewizja LRT (Lietuvos nacionalinis radijas ir televizija). Jadwiga Siedlecka-Siwuda, polska krajoznawczyni, tłumaczka i redaktorka, autorka licznych książek o tematyce litewskiej, w tym jednej z ciekawszych książek o Čiurlionisie *Mikołaj Konstanty Čiurlionis. Preludium Warszawskie* (1996 r.), chce, żeby ten film obejrzeli również Polacy. *Tyle ciekawych wątków i opowieści, a jak się okazuje, wciąż postać Čiurlionisa jest nieznana. Nadal jest za mało pasjonatów*

jego twórczości, takich jak prof. Radostaw Okulicz-Kozaryn. Anda Rottenberg powiedziała kiedyś brutalnie: „Gdyby Čiurlionis był tak znany, jak Picasso, każdy w Pile czy Warszawie znabył jego nazwisko”. Trochę mi smutno, że tyle zaangażowania miałoby pójść z dymem – dzieli się swoimi refleksjami Jadwiga Siedlecka-Siwuda, proponując pospolite ruszenie: walkę o pokazanie filmu LRT także w Polsce.

Ja tymczasem piszę do Any Kočegarovej-Maj, nowej attaché kulturalnej Ambasady Republiki Litewskiej w Rzeczypospolitej Pol-



© NACIONALINIS M. K. ČIURLIONIO DAILES MUZEJUS

▼ Čiurlionis przenosił muzyczne struktury na płótno



© DRUSKININKA TOURISM AND BUSINESS INFORMATION CENTER

skiej, bo jestem ciekawy, jak rok Čiurlionisa będzie wyglądać w obu krajach. Mimo iż minister kultury Šarūnas Birutis przyjechał dopiero w marcu, świętowanie zaczęliśmy tak naprawdę 1 stycznia 2025 r. I to zdaje się być pierwsze wydarzenie na świecie w ramach obchodów, bowiem z wieży Ratusza Głównego Miasta w Gdańsku rozbrzmiały dźwięki carillonu – aranżacje utworów Čiurlionisa, wytonione w ramach międzynarodowego konkursu organizowanego przez Akademię Muzyczną im. Stanisława Moniuszki w Gdańsku. I tak przez cały rok, codziennie, o godz. 15.00 można posłuchać jego muzyki,

przystając przy zabytkowej fontannie Nepertuna – opowiada magazynowi All Inclusive Ana Kočegarova-Maj.

JAKIE OBCHODY CZEKAJĄ NAS W TYM ROKU?

Może zatem nie trzeba podróżować na Litwę, żeby poznać Čiurlionisa? Z pewnością wypada pojechać – uśmiecha się nasza rozmówczyni. Poza tym warto mieć na uwadze, że rok Čiurlionisa obfituje w wysokiej jakości doświadczenia artystyczne na Litwie, ale także w Polsce i na całym świecie. W marcu Toruńska Orkiestra Symfoniczna zagrała utwór stworzony w 1901 r. przez Čiurlionisa, poemat symfoniczny *W lesie* (Miške), pierwszy litewski utwór na orkiestrę, a następnie dała koncert z Państwowym Chórem Wileńskim. W połowie kwietnia otwarto wystawę o Čiurlionisie z jego zdjęciami w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Wrocławiu – „Wizjoner z kodakiem: fotografie Mikołajusa Konstantinasa Čiurlionisa”. Litewska Narodowa Orkiestra Symfoniczna zagra trzy koncerty – w Warszawie, na zakończenie obchodów we Wrocławiu, a wcześniej w ramach Festiwalu Muzyki Krajów Bałtyckich „Probaltica” w Toruniu. Podczas Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Europy Środkowo-Wschodniej „Eufonie” wystąpi Litewska Orkiestra Kameralna. Państwowy Chór Kameralny „Polifonia” z miasta Szawle (lit. Šiauliai) zaśpiewa w Wałbrzychu i Wrocławiu. W Łazienkach Królewskich w Warszawie i innych miejscach zaprezentowane będą wystawy plenerowe. Zostanie pokazany film VR oparty na twórczości Čiurlionisa. Odbędzie się też prezentacja książki z korespondencją Čiurlionisa, a także międzynarodowa konferencja organizowana wspólnie z Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza w Poznaniu – wylicza attaché kulturalna Ambasady Republiki Litewskiej w Rzeczypospolitej Polskiej.

Dobrze, umówiliśmy się już, że nie zostajemy w Gdańsku, że jedziemy śladami Čiurlionisa na Litwę. Dokąd zatem wypada wyruszyć? Z pewnością do uzdrowiskowych Druskenik oraz Kowna (lit. Kaunas).

Druskenickie muzeum niedawno zostało zrekonstruowane i teraz dumnie zaprasza w swoje progi. Do połowy maja można w nim oglądać wystawę fotograficzną *Senieji, mielieji Druskininkai*, czyli „Stare, drogie Druskeniki”. Wystawa prezentuje uchwytne na zdjęciach przed stu laty obrazy miasta dzieciństwa Čiurlionisa, miasta jego marzeń oraz twórczych inspiracji. Fotografie przedstawiają parki, ulice, sanatoria, wybrzeże Niemna, rzekę Rotnicankę (lit. Ratnyčia)

i inne fragmenty tego bogatego w przyrodę kurortu, pozwalając powrócić do epoki, w której dojrzał i rozkwitał najstynniejszy litewski malarz i kompozytor – mówią nam w Muzeum Pamięci M. K. Čiurlionisa w Druskenikach. Autorem zdjęć jest Leon Baranowski (1870–1920), znany druskenicki fotograf. Obok starych fotografii prezentowane są inne, wykonane w 2018 r. przez Andriusa Grigalaitisa (1982–2024), niestety przedwcześnie zmarłego. Jego zdjęcia stają się pomostem pomiędzy przeszłością a teraźniejszością, pozwalają zwiedzającemu zobaczyć zmiany, jakie zaszły w Druskenikach na przestrzeni stuleci, poczuć upływ czasu i wagę historii tworzonej przez każdego człowieka poprzez odbicia architektury i pomników przyrody, które nie przetrwały do dziś – dowiadują się przedstawiciele magazynu All Inclusive w Muzeum Pamięci M. K. Čiurlionisa.

WIZYTA W SANATORIUM „EGLĖ”

Druskeniki przyciągają nie tylko ze względu na Čiurlionisa, lecz także (zresztą tak naprawdę przede wszystkim) z uwagi na swoje procedury medyczne. Rozmawiamy z Audronė Mockienė, dyrektorką wydziału komunikacji spółki UAB „Eglė sanatorija”. Pielęgnując wieloletnie tradycje leczenia uzdrowiskowego, świadczymy usługi sanatoryjne i rehabilitacyjne, spa i wellness w Druskenikach i Birsztanach (lit. Birštonas), w otoczeniu świeżego powietrza, szumiących lasów sosnowych i zakała Niemna. Warto dodać, że sanatorium działające w Druskenikach, największe nie tylko na Litwie, lecz także w całej Europie Północnej, może przyjąć jednocześnie do 1,3 tys. osób. Z kolei obiekt w Birsztanach zaprasza do 730 gości. Oferujemy szeroką gamę zabiegów leczniczych i odnowy biologicznej, od tradycyjnych, borowinowych i wodnych po innowacyjne – fizjoterapeutyczne i kinezyterapeutyczne oraz różnorodne zajęcia – informuje nas Audronė Mockienė.

O sanatorium pisaliśmy już w 2023 r. Jestem ciekaw, co zmieniło się od tamtego czasu. Po pół wieku udanych doświadczeń leczenia sanatoryjnego i rehabilitacji medycznej, które w 2024 r. pomogły ponad 1,2 mln osób z Litwy i zagranicy we wzmocnieniu, odzyskaniu i przywróceniu zdrowia, pod koniec zeszłego roku obiekt „Eglė sanatorija” w Birsztanach rozpoczął personalizację rehabilitacji medycznej, zapewniając pacjentowi indywidualną uwagę i opiekę podczas całego pobytu – chętnie dzieli się z nami nowościami Audronė Mockienė. ►

KTO JEST MILE WIDZIANY W DRUSKIENIKACH?

Na rehabilitację leczniczą przyjmowani są pacjenci po uszkodzeniach narządu ruchu, chorobach układu nerwowego i sercowo-naczyniowego, ginekologicznych i układu oddechowego, dla których przygotowano program minimum pięciu noclegów i średnio sześciu zabiegów dziennie. Te ostatnie przepisuje lekarz medycyny fizykalnej i rehabilitacji po szczegółowej konsultacji. Klient otrzymuje: zakwaterowanie w jednoosobowym pokoju,

codziennych nawyków i wyborów. Ten program ma na celu pomóc zmienić te nawyki – włączyć ruch do codziennych czynności, zmienić zrozumienie specyfiki odżywiania, monitorować metabolizm glukozy, włączyć do codziennej diety suplementy – opowiada Audronė Mockienė.

Chwali się jednocześnie, że Litwa w dalszym ciągu umacnia swoją pozycję na międzynarodowej arenie turystycznej – niedawno otrzymała jedną z najważniejszych na świecie nagród w dziedzinie turystyki zdrowotnej: ITB Health Tourism Award 2025.



▲ Pomnik litewskiego kompozytora, malarza i grafika Mikalojusa Konstantinasa Čiurlionisa w Druskienukach



▲ M. K. Čiurlionis namai-muzejus w Druskienukach urządzono w 1963 r. w dawnym domu rodziny Čiurlionisów

indywidualnie przypisanego specjalistę, który odpowie na wszystkie pojawiające się pytania, konsultację fizjoterapeuty, fizjoterapię oraz badania lekarskie.

Ja jednak cały czas ciekaw jestem nowości. Na początku 2025 r. w sanatorium „Eglė” ruszył program leczniczy pod hasłem „długowieczność” (ang. *longevity*). Długie i zdrowe życie często zależy od naszych

To prestiżowe wyróżnienie przyznawane jest przez organizatorów największej i najbardziej wpływowej imprezy handlowej przemysłu podróżniczego – ITB Berlin. Oceniający biorą pod uwagę osiągnięcia krajów w rozwoju infrastruktury turystyki zdrowotnej, jakości usług i widoczności międzynarodowej. W Druskienukach są niezmiernie dumni z tego wyróżnienia.

Czy każdy odwiedzający to słynne litewskie uzdrowisko musi korzystać ze spa? Niekoniecznie, może wynająć kwatery w wybranym pensjonacie, których tutaj nie brakuje, albo po prostu zarezerwować kilka noclegów w jednym z komfortowych hoteli. Jeśli znudzi nam się Čiurlionis, to warto pójść śladami znanego tutejszego rzeźbiarza żydowskiego pochodzenia Jacquesa Lipchitz (1891–1973), który także dorobił się muzeum w swoim rodzinnym mieście. Można też usiąść na ławeczce Józefa Piłsudskiego, którą rok temu odsłonięto w sercu tego malowniczego miasta, pragnąc upamiętnić tego wielkiego Polaka, urodzonego w 1867 r. w Żutowie (lit. *Zalavas*) na Wileńszczyźnie, zakochanego w Druskienukach od 1924 r., od swojego pierwszego pobytu w uzdrowisku, w którym spędzał wakacje prawie do samej śmierci (w 1935 r.).

LITEWSKIE STOLICE KULTURY

W tym roku Druskienuki otrzymały tytuł Litewskiej Stolicy Kultury. Oficjalne ogłoszenie tego wyboru odbyło się 11 stycznia na Placu Rozrywki. Władze miejskie zapowiedziały, że z tej okazji zorganizują ponad 350 wydarzeń kulturalnych. Głównym tematem Stolicy Kultury Litwy 2025 r. jest „Dotknięcie Čiurlionisa”. Druskienuki zapraszają wszystkich do poznania twórczości tego artysty i wspólnego świętowania 150. rocznicy jego urodzin.

„Dotknięcie Čiurlionisa” obejmuje wszystkie dziedziny sztuki – od malarstwa i literatury po taniec i teatr. Staraliśmy się zaangażować jak najbardziej różnorodne społeczności, aby wydarzenia odzwierciedlały unikatowy charakter miasta oraz jego kulturową różnorodność. Poświęcimy szczególną uwagę nie tylko wydarzeniom na dużą skalę, takim jak koncerty, wystawy i obchody 150-lecia urodzin Čiurlionisa, lecz także mniejszym inicjatywom, które zjednoczą mieszkańców, gości kurortu i będą stymulować ich kreatywność. Druskienuki dążą nie tylko do ukazania wieloaspektowości twórczości Čiurlionisa, lecz także do zainspirowania młodego pokolenia do innowacyjnych projektów artystycznych – powiedziała magazynowi *All Inclusive* dyrektor Centrum Kultury Druskienuk, Raimonda Varaškaitė.

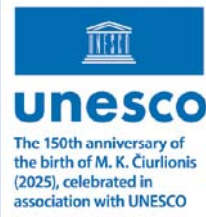
Co jeszcze odbędzie się w 2025 r. w Druskienukach? Otóż m.in. Republikański Festiwal Muzyki Organowej, sierpniowy Republikański Festiwal Folklorystyczny Regionu Dajnowa (Dzukia) oraz październikowy Międzynarodowy Festiwal „Druskienucka Jesień Poezji” (Tarptautinis literatūros ▶



Čiurlionis, *Stworzenie świata V*, 1905–1906

ODKRYWANIE MORZA I KOSMOSU:

Wizja M. K. Čiurlionisa
odzwierciedlona na dużej
wystawie w Kownie w 2025 r.



W 2025 r. Litwa obchodzi niezmiernie ważne wydarzenie kulturalne – **150. rocznicę urodzin Mikalojusa Konstantinasa Čiurlionisa** (1875–1911), najbardziej znanego w kraju kompozytora, malarza i wizjonera. Aby to uczcić, **Narodowe Muzeum Sztuki im. Čiurlionisa w Kownie** prezentuje dużą międzynarodową wystawę: **From Amber to the Stars. Together with M. K. Čiurlionis: Now and Then**, którą można oglądać od 21 marca do 12 października 2025 r.

Čiurlionis był pionierem myślenia synestezyjnego – kompozytorem – klasycznym wykształceniu, który malował symfonie i komponował sonaty wizualne. Dzięki ponad 400 utworom muzycznym i 200 obrazom stworzył głęboko symboliczny wszechświat, który zacierał granice między dźwiękiem a obrazem, sztuką a nauką, mitologią a metafizyką. Ta wystawa przywraca jego spuściznę przez pryzmat współczesności.

Serce wystawy stanowią dwa najbardziej wyraziste motywy Čiurlionisa: morze i kosmos. Dla niego morze było symbolem ruchu, tajemnicy i przeszłości – płynnym krajobrazem emocji i mitologii, a kosmos – rozległym teatrem cudów i nauki, nieznaną przyszłością, zmapowaną przez gwiazdy i wyobraźnię. Te tematy nie są tylko estetyczne – są egzystencjalne. Dzisiaj, gdy

ludźność zwraca się do oceanu w poszukiwaniu odpowiedzi na zmiany klimatyczne i patrzy na gwiazdy w poszukiwaniu możliwości przetrwania, prace Čiurlionisa wydają się bardziej aktualne niż kiedykolwiek.

From Amber to the Stars (*Od bursztynu do gwiazd*) wprowadza Čiurlionisa w dialog z ponad 60 artystami z całego świata, jak np. **Wenzel Hablik, Ichiryusai Hiroshige, Anselm Kiefer, William Blake i Emilija Škarnulytė**. Rzadkie wypożyczenia z instytucji takich jak **Tate, Musée d'Orsay, Centre Pompidou, British Museum i KUMU** łączą się z immersyjnymi instalacjami, pejzażami dźwiękowymi i materiałami archiwalnymi. Razem tworzą wszechświat, w którym głos Čiurlionisa przemawia ponadczasowo – zakorzeniony na Litwie, a jednocześnie głęboko uniwersalny.

Podejście kuratorskie jest odważne i polityczne, odnosi się do **ekologicznej kruchości, duchowej tęsknoty, kosmicznej wyobraźni i kondycji ludzkiej**. Arcydzieła takie jak *Stworzenie świata* (1905–1906), *Sonata morza* (1908 r.) i szkice do opery *Jūratė* (1908 r.) zostały wyobrażone w nowych konstatacjach, potwierdzając ich ponadczasowy wyźwięk.

To coś więcej niż retrospekcja – to **filozoficzna podróż**. Podróż od bałtyckiego bursztynu do gwiazd, gdzie Čiurlionis staje

się przewodnikiem po przyszłości, przypominając nam, że wizja, tajemnica i piękno nadal mają znaczenie.

Narodowe Muzeum Sztuki im. Čiurlionisa w Kownie, litewskim **Mieście Designu UNESCO**, jest najważniejszym na świecie strażnikiem spuścizny Čiurlionisa. Założone w 1921 r., posiada największą kolekcję jego dzieł. W 2025 r. muzeum staje się globalnym centrum kultury, a Kowno idealnym miejscem na weekend pełen kultury.

**Wystawa objęta patronatem
Prezydenta Republiki Litewskiej,
Gitanasa Nausėdy**

Kuratorzy:

Kathleen Soriano (Wielka Brytania), Greta Katkevičienė, Vaiva Laukaitienė (Litwa)

Kiedy: 21 marca – 12 października 2025 r.

Gdzie: Narodowe Muzeum Sztuki
im. Čiurlionisa w Kownie

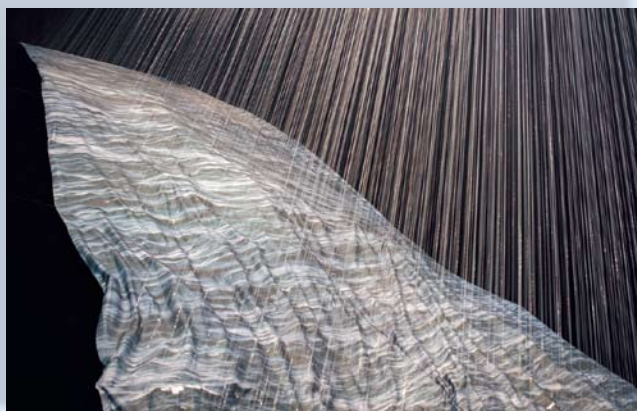
Więcej informacji:



Od Bursztynu do Gwiazd. Razem z M. K. Čiurlionisem: Teraz i Dawniej



Miguel Rothschild, De Profundis, 2018 r.



Od Bursztynu do Gwiazd. Razem z M. K. Čiurlionisem: Teraz i Dawniej

Wystawa upamiętnia 150. rocznicę urodzin
Mikalojusa Konstantinasa Čiurlionisa, najśłynniejszego litewskiego kompozytora i malarza symbolisty.

Facebook: [ČiurlionioDailesMuziejus](#) | Instagram: [@ciurlionis.lt](#)

festivalis „Poetinis Druskininkų ruduo”), a pod koniec letnich wakacji najwytrwalsi tancerze spotkają się na tradycyjnym maratonie tanecznym.

Nie wszyscy wiedzą, że Litwa posiada również „małą stolicę kultury”, którą w 2025 r. zostało podwileńskie Rudomino (lit. Rudamina), zamieszkałe w większości przez Polaków. Tutaj, inaczej niż w Druskininkach, nie będzie żadnego problemu, żeby dogadać się w naszym ojczystym języku. Jak na początku marca donosił polskojęzyczny dziennik *Kurier Wileński*, w Centrum Kultury w Rudominie odbyła się uroczysta impreza *Rudomino – Mała Stolica Kultury Litwy 2025*, która zainaugurowała cykl imprez i wydarzeń. Projekt stanowi inicjatywę Litewskiego Związku Wspólnot Wiejskich. Jego pomysł narodził się w 2014 r. *Powstał w celu wzmocnienia lokalnych społeczności, promowania działalności kulturalnej w regionach oraz zwrócenia uwagi na dziedzictwo kulturowe i potencjał twórczy mniejszych miejscowości* – przypomniał w marcu *Kurier Wileński*. Rudomino planuje liczne festiwale, wystawy, forum artystyczne, konferencje oraz inne wydarzenia kulturalne i sportowe.

ZIELONE WILNO

Rudomino mogą odwiedzić w tym roku Polacy, którzy udadzą się do Wilna (lit. Vilnius), bo ci, którzy zdecydują się na wizytę w Dru-

O tej „zieloności” Wilna pisaliśmy już w minionym roku. Największe litewskie miasto zostało uhonorowane przez Komisję Europejską tytułem Zielonej Stolicy Europy 2025 r. za zaangażowanie w zrównoważony rozwój przy jednoczesnym realistycznym i przyziemnym podejściu. Podczas uroczystej ceremonii, która odbyła się w drugiej połowie stycznia w Wilnie, to prestiżowe wyróżnienie zostało przekazane przez władze Walencji – Zielonej Stolicy Europy 2024. W trakcie tego wydarzenia litewska stolica potwierdziła swoje zobowiązanie do stania się jeszcze bardziej zielonym, zrównoważonym i innowacyjnym miastem, mającym inspirować nie tylko Litwę, lecz także cały kontynent do wprowadzania trwałych zmian. Motto Wilna *Tworzymy najbardziej zielone miasto* odzwierciedla ambicje władz miejskich w zakresie kreowania zrównoważonej przyszłości oraz pragnienie zaangażowania wszystkich mieszkańców w budowanie bardziej ekologicznego miasta i życia w nim.

Jak czytamy na oficjalnej stronie internetowej Komisji Europejskiej (<https://commission.europa.eu>), w której Litwę od 2024 r. reprezentuje jej były konserwatywny premier Andrius Kubilius, *miastu udało się zredukować emisję dzięki różnym środkom, takim jak zwiększanie odnawialnych źródeł energii i renowacja infrastruktury grzewczej w celu osiągnięcia*



▲ Park Zakret (Vingio parkas), największy w Wilnie, zajmujący powierzchnię 162 ha, leży w dzielnicy Wilcza Łąka

skienikach, pewnie tam nie trafią. Tymczasem ponad 600-tysięczna stolica Litwy kusi nie tylko Čiurlionisem czy Ostrą Bramą, lecz także (a może przede wszystkim!) swoją ekologiczną, zieloną aurą.

neutralności klimatycznej do 2030 r. Poza tym Wilno koncentruje swoją strategię na efektywnym i solidnym zaangażowaniu obywateli, czyniąc ich szczęście jednym ze swoich priorytetów. Miasto przeplata wysiłki

na rzecz zrównoważonego rozwoju ze szczęściem mieszkańców, promując wśród nich inicjatywy dotyczące czystego powietrza i wody, zachowania różnorodności biologicznej, terenów zielonych i nie tylko.

Brzmi to może nazbyt bajkowo z polskiej perspektywy, bo przyzwyczailiśmy się widzieć północno-wschodnich sąsiadów jako bardziej zacofanych od nas, tymczasem w wielu aspektach życia prześcignęli oni Polaków i nie chodzi tylko o to, że już 10 lat temu Litwa wprowadziła euro jako środek płatniczy. Jednak i mnie coś skrzypi w tej nieco sztywnej notce zamieszczonej na stronie Komisji Europejskiej. Wobec tego udaję się z wizytą do Jurgi Pociūtė-Mikūtienė, pracowniczki urzędu miejskiego, koordynatorki programu Wilno – Zielona Stolica Europy 2025. Interesuje mnie, co konkretnego w dziedzinie „zieloności” udało się osiągnąć w ostatnich latach. Otrzymuję całą masę danych. Przy okazji dowiaduję się, że miasto jakiś czas temu stworzyło specjalną stronę internetową, na której chwali się swoimi „zielonymi” osiągnięciami (www.zaliasvilnius.lt).



© ISTOCKPHOTO.COM/EDMUNDAS MEDZIALAUS

▲ Stare Miasto w Wilnie w 1994 r. zostało wpisane na prestiżową Listę Światowego Dziedzictwa Ludzkości UNESCO

Wilno poprawiło jakość powietrza poprzez modernizację transportu publicznego, dodanie ponad 100 km ścieżek rowerowych i wdrożenie zielonej infrastruktury miejskiej. Transport publiczny został zmodernizowany poprzez wprowadzenie autobusów elektrycznych i ulepszonych trolejbusów. Zmniejszyło to emisje i poprawiło jakość powietrza. Miasto przechodzi również na transport publiczny bez paliw kopalnych, planując autobusy zasilane wodorem do 2026 r. – zdradza Jurga Pociūtė-Mikūtienė.

Jak dowiaduję się w urzędzie, Wilno już od jakiegoś czasu stawia na ulice przyjazne pieszym i rowerzystom, przy jednoczesnym integrowaniu zielonej infrastruktury. Czym jeszcze może się pochwalić? Wilno

otworzyło najnowocześniejsze centrum sortowania odpadów, znacznie zwiększając wydajność recyklingu. Poza tym system ogrzewania miasta przeszedł na odnawialne źródła energii, zmniejszając zależność od paliw kopalnych. Zakład kogeneracji biopaliwowej w 2024 r. wytworzył 74,6 proc. ciepła sieciowego ze źródeł odnawialnych (biopaliw i odpadów ulegających biodegradacji). Poza tym nowe instalacje solarne mają zwiększyć samowystarczalność energetyczną – mówi w rozmowie z magazynem *All Inclusive* Jurga Pociūtė-Mikūtienė.

Jakiś czas temu wojnę plastikowi wydał estoński Tallinn. A jak wygląda sytuacja w stolicy Litwy? Otóż dowiaduję się, że Wilno, aby ograniczyć ilość odpadów

plastikowych, zainstalowało sieć publicznych stacji wodnych w całym mieście. W 2023 r. mieszkańcy i turyści pobrali ponad 760 tys. l wody z tych punktów. Znacznie ograniczyło to zużycie jednorazowych plastikowych butelek.

Dalej okazuje się, że w litewskiej stolicy już jakiś czas temu powstały nowe tereny zielone i lasy miejskie, zwiększające bioróżnorodność i poprawiające ogólną jakość środowiska. Wilno pomyślnie rozszerzyło swoje tereny zielone, posadziło ponad 68 tys. drzew i krzewów w ramach inicjatywy lokalnej „Zielona Fala”. Działania na rzecz bioróżnorodności doprowadziły do zwiększenia liczby obszarów Natura 2000 z 9 do 18 w ciągu ostatniej dekady. Miasto aktywnie angażuje też mieszkańców w projekty zazieleniania poprzez wykorzystanie budżetu partycypacyjnego i platform cyfrowych – dodaje Jurga Pociūtė-Mikūtienė.

ŚLADAMI WILEŃSKIEJ KUCHNI

Gdy tak dużo mówimy o „zieloności” Wilna, warto skorzystać z którejś z wegańskich restauracji, których coraz więcej pojawia się w stolicy Litwy. Na oficjalnej stronie agencji rozwoju miasta – Go Vilnius (www.govilnius.lt) – zamieszczono specjalny przewodnik po tego typu punktach gastronomicznych. Do niedawna Wilno liczyło zaledwie kilka takich miejsc, dziś wybór jest znacznie większy i bardziej różnorodny – wskazują autorzy strony.

Tuż obok największego outletu w mieście znajduje się lokalne, organiczne, wegetariańskie bistro „Holigans”. Tutaj potrawy po prostu emanują kolorem, a atmosfera zapewnia dobre samopoczucie. Miski Buddy, hamburgery, dania indyjskie i tacos – wszystkie potrawy w kuchni przygotowywane są według koncepcji szczęśliwego jedzenia, czyli wyłącznie z produktów roślinnych – reklamują się właściciele jednej z takich wegańskich knajpek.

No dobrze, a jeśli ktoś nadal nie przekonał się do tego typu posiłków, to czy w Wilnie wciąż ma szansę na dobry obiad? Jak najbardziej, ponieważ w mieście można spróbować w licznych lokalach tradycyjnej litewskiej kuchni. ►

DRUSKIENIKI • LITWA

Leczenie i rehabilitacja, relaks i odprężenie, wypoczynek i rozrywka

Druskienniki.pl

DRUSKIENIKI to największe i najnowocześniejsze uzdrowisko na Litwie, jedno z najlepszych uzdrowisk klimatycznych i balneologicznych w Europie. Wybudowano tu pierwsze Wellness Sleep SPA w Europie Północnej. Leczenie sanatoryjne opiera się na czynnikach naturalnych, popartych starymi tradycjami włączonymi do współczesnej medycyny, dlatego gdy wybierzesz program leczenia sanatoryjnego, odczujesz realne korzyści i w pełni wzmocnisz swoje zdrowie. Odkryj moc zabiegów leczniczych! Indywidualnie dobrana kuracja realizowana jest przez wyspecjalizowaną kadrę medyczną. Obiekty hotelowe o dobrym standardzie, z wydzielonymi strefami spa, oferują szeroką gamę programów wellness i zabiegów spa, które pomogą osiągnąć spokój i harmonię.

Zapraszamy do Druskiennik po zdrowie, wypoczynek i dobrą zabawę!



APIT HOLIDAYS

Wiesław Niechwidowicz

80-244 Gdańsk, Al. Grunwaldzka 76/78

e-mail: druskienniki@holidays.com.pl

www.druskienniki.pl



Jurgita Keršulienė zaprasza nas do „Restoranas Lokys” w XV-wiecznym domu kupieckim na wileńskim Starym Mieście. Miejsce to trzy lata temu obchodziło swoje 50-lecie. Restauracja specjalizuje się w historycznej kuchni litewskiej. Powszechnie wiadomo, że kojarzy się ją głównie z daniami ziemniaczanymi, ale dziedzictwo kulinarne kraju jest w rzeczywistości o wiele bogatsze – pochodzi z czasów starożytnych i średniowiecznych, kiedy krajem rządzili

sezonowym menu, lecz także daniami, które były serwowane 50 lat temu i do dziś pozostają popularne.

Czego jeszcze możemy skosztować w Wilnie? Artūras Samavičius zaprasza nas do restauracji „Halės Smokehouse”. To od niego dowiaduję się, że z Litwą wiąże się historia pastrami, które kojarzymy raczej z... Rumunią. Tak, jest ona ściśle związana z Litwą. W latach 80. XIX w. Sussman Volk, litewski imigrant żydowski (litwak), przywiózł

obchody 100-lecia YIVO, a zatem może warto pospacerować śladami Gaona Wileńskiego (1720–1797), jednego z wielkich znawców i interpretatorów Talmudu, odpowiednika chrześcijańskiego katechizmu?

PARK WIELKICH PRZYGÓD I DZUKIJSKIE PLACKI

Czy cały czas spędzony na Litwie trzeba celebrować w Wilnie? Niekoniecznie, więc wypożyczamy samochód i jedziemy do parku



▲ „Restoranas Lokys” na wileńskim Starym Mieście szczyci się specjalami historycznej kuchni litewskiej

wielcy książęta. Władcy i szlachta polowali w lasach, a ich stoły były pełne takich przysmaków, jak jagody, grzyby, orzechy i dziczyzna – opowiada Jurgita Keršulienė. Jeszcze starsza niż „Restoranas Lokys” jest usytuowana przy alei Giedymina restauracja „Neringa”. Najbardziej znana ze swojego wyjątkowego stylu, uroku i wpływu kulturowego, jaki wywarła na Wilno, restauracja „Neringa” stanowi integralną część charakteru alei Giedymina od momentu jej otwarcia 6 listopada 1959 r. Bracia Algimantas i Vytautas Nasvytisowie byli architektami oryginalnej koncepcji oraz nazwy „Neringa”, które są nieodłącznym elementem jej współczesnej atmosfery i wartości artystycznej (...). Oprócz walorów estetycznych, to (...) goście sprawili, że „Neringa” jest tak słynną lokalizacją w Wilnie. Szybko stała się ulubionym miejscem spotkań intelektualistów, architektów, pisarzy, poetów, muzyków, naukowców, lekarzy i aktorów, którzy uwielbiali jadać i bawić się do świtu. Oprócz kultowej architektury i atmosfery klienci „Neringi” mogą cieszyć się wyrefinowaną kuchnią i obsługą na najwyższym poziomie. Restauracja szczyci się nie tylko

do Nowego Jorku słynny przepis na pastrami. Jak głosi historia, otrzymał go od rumuńskiego przyjaciela w zamian za przechowywanie mięsa w lodówce. Sussman Volk zaczął serwować pastrami w swoim małym delikatesie przy Delancey Street na Manhattanie i szybko potrawa ta stała się tak popularna, że musiał przekształcić swój sklep mięsny w przestronne delikatesy. Tak narodziła się jedna z najbardziej kultowych nowojorskich kanapek – dzięki litwakowi z Litwy – opowiada mi Artūras Samavičius.

Wiem, że współcześni Litwini są dumni z tego, że na początku XX w. wciąż mieszkali tutaj litwacy (litewscy żydzi). Kultura żydowska stanowi zresztą jeden z tematów, na które chętnie dyskutuje wileńska inteligencja. Otóż miasto znane jest nie tylko jako miejsce bliskie sercu Litwinów, Polaków czy Białorusinów, lecz także jako „Jerozolima Północy”, przez stulecia zamieszkiwana przez społeczność posługującą się językiem jidysz. To tutaj równo 100 lat temu, jako Żydowski Instytut Naukowy (Yidisher Visnshaftlekher Institut), powstała instytucja naukowa YIVO. Skrót ten jest akronimem jej pierwotnej nazwy. W tym roku przypadają



▲ Usytuowana przy alei Giedymina restauracja „Neringa”

przygód „Tarzanija” w rejonie olickim, gdzie również będzie czekać na nas niespodzianka kulinarna.

Po usytuowanej nad malowniczym brzegiem Niemna „Tarzaniji” oprowadza mnie jedna z jej właścicielek – Giedrė Aldonienė. Chętnie odpowiada na zadawane pytania. „Tarzanija” to rodzinny biznes założony w 2009 r. przez rodziców dwójki dzieci. Miłość do natury i aktywnego spędzania wolnego czasu zainspirowała nas do stworzenia miejsca, w którym rodziny mogłyby spędzać razem wartościowy czas na świeżym powietrzu – dzieli się swoimi wspomnieniami założycielka. Przez ostatnie 15 lat nasza rodzina się powiększyła. Rodzice zostali dziadkami i dziś tworzymy sześciuosobowy zespół z dwójką małych dzieci. Jesteśmy głęboko przekonani, że to one stanowią przyszłość, dlatego planujemy ekscytujące transformacje naszego parku przygód – opowiada mi Giedrė Aldonienė.

Począwszy od 2025 r. właściciele wprowadzają nowy kierunek – „Tarzanija” zostanie rozszerzona o dziewięć atrakcji i doświadczeń, tworząc całodniowy cel podróży dla rodzin z dziećmi w wieku od 2 do 12 lat. W przyszłości planuje się zintegrować

zajęcia edukacyjne, które pomogą odkrywać i rozumieć emocje poprzez zabawę i opowiadanie historii.

Co stanowiło źródło inspiracji dla założycieli tego parku przygód? Tworząc „Tarzanię”, czerpaliliśmy inspiracje z najlepszych parków rozrywki w Europie, takich jak Disneyland i Heide Park Resort, a także innych parków przygód, które łączą naturę z ekscytującymi atrakcjami. Chcieliśmy jednak stworzyć coś wyjątkowego. Myśleliśmy o parku

i zapewniamy im komfortowe warunki, dzięki materiałom w ich języku ojczystym i przyjaznej, wielojęzycznej obsłudze. Niezależnie od tego, czy szukasz przygody, czy relaksującego rodzinnego dnia spędzonego na łonie natury, „Tarzanija” stanowi idealne miejsce na krótki wypad z Polski – zachęca Giedrė Aldonienė.

Po pobycie w pełnym atrakcji parku przygód warto się czymś posilić. Idziemy zatem do eleganckiego „Dzūkijos dvaras”, który znajduje się na terenie tego samego

TYTUŁEM ZAKOŃCZENIA

Na Litwę naprawdę warto wracać. Na tę tradycyjną, historyczną, jak i nową – hipsterską, ekologiczną. Zresztą obie się harmonijnie przenikają. Warto skorzystać z druskienickich czy birszańskich centrów spa i wellness, zapoznać się z biografią Mikalojusza Konstantinasa Čiurlionisa, odwiedzić interesujące litewskie teatry, kina czy muzea. Okazji jest zresztą wiele, nie tylko rocznica urodzin wielkiego kompozytora



© NERIGAVILIUS.COM



© SMOIGHOUSE.IT

przygód na świeżym powietrzu, w którym aktywność fizyczna, przyroda i wciągające doświadczenia łączą się, oferując rodzinom zarówno przygodę, jak i relaks – tłumaczy Giedrė Aldonienė.

Dlaczego ten park w malowniczym rejonie olickim powinni odwiedzić polscy turyści? Sądzę, że goście z Polski będą zachwyceni naszymi atrakcjami, takimi jak najdłuższa tyrolka w regionie, ekscytujące parki linowe i inne wyzwania. Rodzice z dziećmi docenią place zabaw, atrakcje rodzinne i angażujące całe rodziny zajęcia, takie jak minigolf. Z uwagi na to, że znajdujemy się blisko granicy z Polską, z radością witamy wielu polskich gości

▲ „Halės Smokehouse” – miejsce stworzone przez Artūrasa Samavičiūsa i Justasą Gvozdiovą, stymie m.in. z pastrami

kompleksu. Możemy tutaj zamówić zarówno tradycyjne potrawy litewskie, jak i bardziej europejską kuchnię.

Warto dodać, że zespół „Dzūkijos dvaras” to miejsce założone przez rodzinę Aldonisów, otoczone wyjątkowym krajobrazem – imponującą rzeką Niemen, majestatycznymi lasami Dzūkii (Dajrawy), jednego z pięciu regionów etnograficznych Litwy, oraz pięknymi wzgórzami. Jak podkreślają właściciele: to cuda natury dostępne dla każdego gościa. Tutaj na co dzień pielęgnuje się ciepło domu, wspólnotę i tradycję – w piecu piecze się placki dzukijskie (Dzūkijos bandos).

i malarza, lecz także 35-lecie wolnej Litwy, która ma szansę dziś dumnie prezentować się w Unii Europejskiej. Czyni to zresztą nie tylko dzięki „zielonemu Wilnu”, lecz także coraz wyższemu poziomowi życia, ciekawej ofercie turystycznej czy kulinarnej.

Nie stanie się źle, jeśli w tym roku zawitamy do Litewskiej Stolicy Kultury – uzdrowskich Druskienik, pojedziemy do „Dzūkijos dvaras” na prawdziwą dzukijską ucztę czy zabierzemy dzieci do parku przygód „Tarzanija”. Taka jest właśnie Litwa, zawsze pełna atrakcji i niespodzianek. Warto z tego skorzystać. ■



PARK ATRAKCJI • HOTEL • RESTAURACJA

TARZANIJA
NUOTYKIŲ ŠALIS

+370 671 80500
www.tarzanija.lt

**DZUKIJOS
DVARAS**

+370 647 77506
www.dzukijosdvaras.lt



ESTONIA 2025

FESTIWAL PIEŚNI I TAŃCA ORAZ AKTYWNOŚCI SPORTOWE

TOMASZ OTOCKI
www.przegladbaltycki.pl

« W bieżącym roku Estonia oferuje, tak jak w poprzednich latach, wiele atrakcji. O ile 2025 r. na Litwie minie pod znakiem Mikalojusa Konstantinasa Čiurlionisa, to Estończycy, celebrujący w tym roku – analogicznie do Litwinów – 35-lecie swojej niepodległości od ZSRR, szykują się do kolejnego już w historii Estońskiego Festiwalu Pieśni i Tańca (Üldlaulupidu). Poprzednia edycja odbyła się jeszcze przed pandemią, w 2019 r. »

Podobnie jak w minionych latach, warto w Estonii odwiedzać malownicze plaże, liczne centra spa, oddać się aktywnościom sportowym i rekreacyjnym, a także poczuć historyczny klimat tego bałtyckiego kraju, który ogłosił po raz pierwszy deklarację niepodległości jeszcze w lutym 1918 r. Powstała wówczas Republika Estońska, którą od czerwca 1940 r. zaczęła okupować Armia Czerwona.

LITEWSKĄ KOLEJĄ DO ESTONII?

No tak, ktoś może powiedzieć, że nasze kraje leżą daleko od siebie, a połączenia lotnicze nie są tanie. Jak zatem dotrzeć do Estonii? Oprócz tradycyjnych sposobów (samochód, autobus, samolot) w tym roku pojawiła się jeszcze jedna opcja. W styczniu ruszyło połączenie kolejowe Wilno–Tallinn, początkowo z dwoma, a obecnie tylko z jedną przesiadką, w estońskiej Valdze. Do tego 12-tysięcznego miasta na samej granicy łotewsko-estońskiej docieramy z Wilna pociągiem Kolei Litewskich (lit. Lietuvos geležinkeliai – LG), który na terenie Łotwy zamienia się w zwykły skład osobowy. Później, od Valgi, do Tallinna zabiera nas przez Tartu pociąg spółki Eesti Raudtee (EVR), czyli Kolei Estońskich. Rail Baltica, która powinna otworzyć swoje podwoje w 2030 r., do stolicy Estonii będzie wozić nas inaczej, przez nadmorską, nieco mniej turystyczną niż Tartu Parnawę (est. Pärnu). ►



▲ W Estonii wśród kobiet popularny jest stand up paddle (SUP) połączony z ćwiczeniami, np. fitness czy jogi

© ENTERPRISE ESTONIA/HANS MARIUS ANTON

A jak dojechać pociągiem z Krakowa do Wilna? To bardzo proste, wsiadamy w pociąg PKP InterCity „Hańcza”, który przywozi nas do Maćkowa, gdzie przesiadamy się w litewski skład. Niestety to długa podróż, dla wytrwałych, ale niedawno jedna z dziennikarek internetowych chwaliła się pokonaniem dystansu Tallinn–Lizbona właśnie drogą kolejową. Do odważnych świat należy.

No dobrze, jesteśmy już w pociągu Lietuvos geležinkeliai – LG... W Rydze tym razem się nie zatrzymujemy, jedziemy dalej, do Valgi. Może warto poświęcić kilka godzin, żeby zwiedzić to ciekawe miasto, położone na granicy Łotwy i Estonii?

NICZYM CZESKI CIESZYN

Estońska Valga bardzo często porównywana jest do Cieszyna, miasta, które w lipcu 1920 r. społeczność międzynarodowa rozdzieliła na dwie wrogie części: polską i czeską. Różnica fundamentalna jest taka, że między Łotyszami a Estończykami tej wrogości w okresie międzywojennym nie było. Później także oba narody żyły ze sobą w zgodzie, jednak niewiele o sobie wiedząc. Od grudnia 2007 r., a więc daty wejścia Łotwy i Estonii do strefy Schengen, przechodząc z estońskiej Valgi do łotewskiej Valki nie trzeba okazywać paszportu ani dowodu osobistego. Od tego czasu pojawiła się szansa na wzajemne poznanie.

Na interesującej stronie internetowej visitvalgavalka.com znajdujemy cały szereg propozycji, co możemy robić w mieście przedzielonym delikatną już, wewnątrz-unijną granicą. Gdy wyjdziemy z pociągu Kolei Litewskich, pierwsze, co nam się ukaże, to zabytkowy dworzec kolejowy, zbudowany w stylu socrealizmu. Czasem zatrzymują się pod nim też autobusy dalekobieżne do Tallinna, Tartu i Narwy. Dawny dworzec kolejowy miasta o historycznej nazwie Walk (stolicy jednego z wielu inflanckich powiatów) został otwarty pod koniec XIX w., nadano mu kształt budynku z czerwonej cegły w stylu historyzmu. W czasie działań wojennych w latach 1941–1945 został zniszczony, w jego miejscu powstał nowy, stalinowski budynek objęty obecnie ochroną konserwatorską.

Po obejrzeniu dworca możemy pójść pod zabytkowy słup graniczny, tutaj stykają się granice dwóch państw i dwóch narodów: jednego bałtyckiego, posługującego się bałtostowiańskim językiem totewskim, drugiego ugrofińskiego, mówiącego w języku podobnym do fińskiego. Według portalu visitvalgavalka.com jest to miejsce, w którym istnieje niepowtarzalna okazja,

aby być w tym samym czasie w centrum miasta w dwóch krajach. Jedną nogą stojąc na Łotwie, drugą w Estonii, trzymając w jednej ręce „saldējums”, a w drugiej „jāātis” („lody” po łotewsku i estońsku; najlepsze

Co warto zrobić po sfotografowaniu się pod słupem granicznym? Na pewno polecam obejrzeć luterkański Kościół Lugaži przy ulicy Ryskiej, znajdujący się jeszcze po stronie łotewskiej. Pierwsza pisemna wzmianka



▲ Tervise Paradiis w Parnawie z kompleksem saun

▼ Parnawa – szlak prowadzący przez nadmorską łąkę



lody produkuje się podobno w miasteczku Rūjiena w północnej Łotwie – przyp. magazyn *All Inclusive*). Twórcy tej strony internetowej skłaniają czytelników także do zastanowienia się, które lody rozpuszczą się szybciej – na północy Łotwy czy na południu Estonii? Proponują również, aby posłuchać, czy żaby gadają w języku totewskim lub estońskim.

o nim pochodzi z XV w., w następnym stuleciu lokalna społeczność przeszła już na protestantyzm. Kościół przez lata nabierał coraz to nowego kształtu. Jego wieża jest obecnie używana jako platforma z pięknym widokiem na Valkę i Valgę – jedno miasto, dwa kraje, splecione sojuszem w ramach Unii Europejskiej, NATO i Rady Państw Morza Bałtyckiego. Z kolei w estońskiej czę-

ści, w samym jej sercu, znajduje się Kościół św. Jana (Jaani kirik), w którym także modlą się luteranie. Został on wzniesiony na przełomie XVIII i XIX w. przez architekta Christopha Haberlanda (1750–1803). Jest



▲ Czerwona Wieża stanowi pozostałość murów obronnych



to jedyna świątynia w Estonii powstała na planie owalnym, a jej organy zachowały się w oryginalnym kształcie. To jedyny instrument zbudowany przez znanego niemieckiego organmistrza Friedricha Ladegasta (1818–1905), który przetrwał do naszych czasów w tym bałtyckim kraju. Po estońskiej stronie spotkamy też inne świątynie. Otóż trzeba mieć na uwadze, że Estonia jest pań-

stwem wielowyznaniowym i lwią część ludności stanowią prawosławni (ok. 16 proc.). Główna Cerkiew św. Izydora w Valdze powstała pod koniec XIX stulecia, w czasach carskich, ma pięć kopuł oraz dzwonnice. Jest to jeden z kilku kościołów Estońskiego Apostolskiego Kościoła Prawosławnego, podlegającego nie pod Moskwę, a pod Konstantynopol.

W estońskiej Valdze warto rozkoszować się pięknym centrum miasta, zobaczyć gmach Ratusza (Valga raekoda), zbudowany w latach 1864–1866, który jest jedynym przykładem późnoklasycystycznej architektury drewnianej w Estonii. Dzielnica, w której obradują władze miasta, stanowi najstarszy zamieszkały rejon Valgi.

Jeśli interesują was polonica, to w Estonii znajdziecie ich trochę. Jednym z przykładów jest znajdujący się w Valdze, przy ulicy Kesk, pomnik króla Polski i wielkiego księcia litewskiego Stefana Batorego (1533–1586). To właśnie Batory nadał Valdze w 1584 r. prawa miejskie. Pomnik na ulicy Kesk został wzniesiony w 2002 r. w wyniku współpracy władz tego estońskiego miasta oraz ambasad Polski i Węgier.

Jeśli lubimy mocne wrażenia, na pewno warto wpaść do Muzeum Wojskowego w Valdze. Zgromadzono w nim wiele pojazdów wojskowych – odnowiony czołg T-34, „koń roboczy” frontu wschodniego, helikopter straży granicznej – oraz różnorodną kolekcję broni. Ta placówka muzealna wyróżnia się spośród innych ze względu na wspianą ekspozycję wszystkich struktur wojskowych i bezpieczeństwa wewnętrznego Estonii.

PARNAWSKIE PLAŻE I SPA

Nadszedł już jednak chyba czas, żeby przejechać nieco dalej, do blisko 42-tysięcznej Parnawy, letniej stolicy Estonii, która także ma swoje znaczenie historyczne dla Polaków. Otóż w okresie przynależności Inflant do Rzeczypospolitej znajdowała się tutaj stolica jednego z województw – parnawskiego (istniejącego formalnie w latach 1598–1660 – zostało zlikwidowane dopiero po pokoku oliwskim kończącym potop szwedzki).

Jednak najskuteczniejszy „wabik” na turystów w Parnawie stanowi nie przeszłość miasta, a lokalna plaża. Uchodzi ona za największą i najpiękniejszą w całej Estonii. W 2018 r. słynne wydawnictwo Lonely Planet umieściło Parnawę na liście dziesięciu najlepszych mniej znanych miast plażowych na świecie. Tutejsza piękna promenada wije się wzdłuż piaszczystej plaży przeznaczonej dla rodzin z dziećmi (dzięki ciepłej i płytkiej

wodzie). Centra spa to także znak firmowy tego estońskiego miasta. Znajduje się tutaj dziewięć sanatoriów, zarówno tych oferujących usługi spa i wellness, jak i medyczne. Parnawa proponuje również turystom największy park wodny w tym bałtyckim kraju – Tervise Paradiis. W 2019 r. została uznana za najlepsze miejsce turystyki zdrowotnej i wellness w Estonii.

Jak to się wszystko zaczęło? Zbudowane w 1838 r. łaźnie błotne dały początek Parnawie jako uzdrowisku. Wtedy było to zwykłe miasto powiatowe w guberni inflanckiej (ze stolicą w Rydze), ale teraz dostało coś dodatkowego. *Doskonała lokalizacja, piaszczysta plaża z płytką wodą, świeże powietrze, zielone parki i aktywne życie miejskie wraz z usługami leczniczymi i relaksacyjnymi pomogły ukształtować Parnawę w taki ośrodek, jakim jest dzisiaj. Odnowiony budynek łaźni błotnych mieści butikowe spa. Przed nim znajduje się ładna fontanna, otoczona pięknymi kwiatami i ławkami, gdzie latem miło jest odpocząć* – taką rekomendację możemy przeczytać na stronie internetowej Visit Pärnu.

No dobrze, a jak zachce nam się obejrzeć starą Parnawę, z okresu przynależności do Rzeczypospolitej, to gdzie jej szukać? Na pewno na Starym Mieście. Najstarszą znaną budowlą w tym rejonie jest Czerwona Wieża (Punane torn), pochodząca z XV w. Centrum Starego Miasta stanowi ulica Rüütli (tłumacząc na polski, „Rycerska”, Rüütel to także nazwisko zmarłego niedawno, bo 31 grudnia 2024 r., byłego prezydenta Estonii) będąca deptakiem, na którym znajdziemy kilka interesujących budynków, małych sklepów, restauracji i kawiarni. Możemy wpaść tutaj na kieliszek charakterystycznego likieru Vana Tallinn. Na końcu deptaka otwiera się perspektywa na plac Niepodległości, na którym w lutym 1918 r. odczytano estońską deklarację niepodległości – tzw. *Manifest do ludu Estonii* (est. *Manifest kõigile Eestimaa rahvastele*). Ten mały bałtycki kraj cieszył się wolnością do 1940 r., gdy został zaanektowany na pół wieku przez Związek Sowiecki. Rozpoczęły się wtedy smutne lata dla Estończyków, w tym wywózki w głąb Rosji, o których jak najszybciej chcieliby zapomnieć, choć aktualna sytuacja geopolityczna na to nie pozwala.

Na Starym Mieście w Parnawie znajdują się godne odwiedzenia kościoły. Pamiętajmy, że Estonia jest wielowyznaniowym, choć tak naprawdę jednym z najmniej religijnych krajów w Europie (obecnie ok. 58 proc. osób nie utożsamia się z żadną religią). W Parnawie wznoszą się trzy świątynie, które warto ▶

zwiedzić. Pierwsza z nich to luterkański Kościół św. Elżbiety (Eliisabeti kirik), otwarty najczęściej, odbywają się w nim koncerty, a także każdego lata międzynarodowy festiwal organowy. Cerkwie św. Katarzyny Wielkiej Męczennicy (Suurmärter Katarina kirik) i Sobór Przemienienia Pańskiego (Issandamuutmise kirik) to prawosławne zabytki sakralne, w których modlą się przede wszystkim Rosjanie, jednak pamiętajmy o istnieniu sporej grupy wyznawców prawosławia wśród Estończyków. Należał do niej choćby przedwojenny prezydent państwa Konstantin Päts (1874–1956). Wszystkie trzy kościoły znajdują się w sercu miasta, zaledwie kilka kroków od siebie. Katolickich świątyń w Estonii nie ma zbyt wiele, choć natrafimy na nie w większości dużych miast.

W tym roku warto zawitać do Parnawy w lipcu. Organizowany tutaj festiwal muzyczny – Pärnu Music Festival/Pärnu Muusikafestival – oddaje hołd Arvo Pärtowi, wybitnemu estońskiemu kompozytorowi muzyki chóralnej i instrumentalnej, z okazji jego 90. urodzin (przyszedł na świat we wrześniu 1935 r. w mieście Paide, z racji centralnego położenia zwanym sercem kraju), i świętuje swoją 15. edycję w letniej stolicy Estonii.

CO OFERUJE TALLINN W 2025 R.

Teraz idziemy na dworzec w Parnawie i wsiadamy do autobusu wiozącego nas do Tallinna. Atrakcyjne zabytki i muzea tego ponad 460-tysięcznego miasta opisywaliśmy już w 2024 r. Tym razem chciałbym skupić się na interesujących wydarzeniach, które proponuje estońska stolica w roku obecnym.

Rozmawiam z Iriną Svidlov, specjalistką ds. marketingu z Tallinn City Tourist Office & Convention Bureau. Przedstawia mi całą listę ciekawych imprez. Średniowieczne Stare Miasto w Tallinnie (Tallinna vanalinn) pozostaje jedną z największych atrakcji miasta, a w 2025 r. nowe wystawy jeszcze bardziej uatrakcyjnią wrażenia zwiedzających. Weźmy np. Muzeum Fortyfikacji Kiek in de Kõk (Kiek in de Kõki kindlustustemuuseum). Wiosną 2025 r. zostanie otwarta nowa stała wystawa prezentująca dzieje obrony Tallinna. Dalej Kościół św. Mikotaja (Niguliste kirik) – najnowszą catoroczną atrakcją tutejszego muzeum jest platforma widokowa, oferująca zapierające dech w piersiach panoramiczne widoki miasta. Można się na nią dostać windą, dzięki czemu jest dostępna dla osób z problemami z poruszaniem się. Wreszcie warto wspomnieć o Muzeum Życia Miejskie-



▲ Stare Miasto w Tallinnie – jego najciekawsza część to Górne Miasto, położone na wapiennym wzgórzu Toompea

go w Tallinnie (Tallinna Linnaelumuuseum). Zapraszamy w nim na nową stałą wystawę, której otwarcie przewidziano na listopad–grudzień 2025 r. Przybliży ona historię i wpływy Bractwa Czarnogłowych, kluczowej historycznej organizacji kupiec-

kiej w Tallinnie – zachęca Irina Svidlov i rekomenduje odwiedzenie strony internetowej visittallinn.ee.

Jednak to nie wszystko. W 2025 r. wiele do zaoferowania ma poco.art – PoCo (Pop & Contemporary Art Museum) – nowe pry-

▼ Święto Pieśni (Laulupidu) odbywa się na tallinnskich terenach festiwalowych (Lauluväljak) w dzielnicy Kadrioru





© ISTOCKPHOTO.COM/SEANPAWONEPHOTO

watne muzeum w dawnej dzielnicy przemysłowej Rotermann, poświęcone sztuce popularnej i cyfrowej.

Pytam swoją rozmówczynię, dlaczego warto odwiedzić Tallinn. *Stolica Estonii oferuje idealne połączenie historii, nowoczesnej kultury i natury. Polscy turyści znajdą tu wiele atrakcji, od średniowiecznej architektury i tęt-*



© 2023 LAULUPIDU/LEEDJURIS PAVLOVS

niących życiem dzielnic po ekscytujące doświadczenia kulinarne. Scena restauracyjna Tallinna jest różnorodna, oferuje mieszankę smaków nordyckich, bałtyckich i międzynarodowych. Od ekskluzywnych restauracji po przytulne kawiarnie i gwarne targi ulicznego jedzenia – miłośnicy kulinariów mają tutaj wiele do odkrycia – zapewnia Irina Svidlov.

W 2025 r., podobnie jak w poprzednich latach, w estońskiej stolicy odbędzie się wiele imprez, głównie latem. Wśród nich przedstawicielka Tallinn City Tourist Office & Convention Bureau poleca czytelnikom magazynu *All Inclusive*: Dni Starego Miasta (w czerwcu) – święto średniowiecznego dziedzictwa z występami ulicznymi, warsztatami i targowiskami, Estoński Festiwal Pieśni i Tańca (w lipcu) – duże wydarzenie kulturalne odbywające się co pięć lat, gromadzące tysiące śpiewaków i tancerzy w spektakularnym pokazie estońskiej tradycji, Dni Średniowieczne (w lipcu) – mediewalne targi, turnieje rycerskie i koncerty muzyki ludowej, Dni Morza (w lipcu) – nadmorski festiwal z wycieczkami statkami, koncertami i atrakcjami o tematyce marynistycznej, Öllesummer Festival (na przełomie lipca i sierpnia) – największy festiwal piwa i muzyki w Estonii.

Jedna z imprez planowana jest już zupełnie na koniec roku. To talliński Jarmark Bożonarodzeniowy (listopad–grudzień), należący do najbardziej urokliwych w Europie, mający miejsce w samym sercu Starego Miasta. Plac Ratuszowy wypełnia się wtedy prawdziwą feerią barw, pośród której błyska najpiękniejsza choinka w mieście. To tradycja, która liczy już sobie ponad 580 lat. Czasem tallińczycy dość ostro dyskutują z ryżanami, w którym mieście choinka pojawiła się wcześniej.

ESTOŃSKI FESTIWAL PIEŚNI I TAŃCA – JUŻ OD 1869 R.

Istnieje jednak pewna impreza, której chciałbym poświęcić trochę więcej miejsca. To Estoński Festiwal Pieśni i Tańca, który ma swojego odpowiednika również na Łotwie.

Na pełnej informacji stronie internetowej 2025.laulupidu.ee możemy przeczytać już reklamę tegorocznych wydarzeń: *XXVIII Święto Pieśni oraz XXI Święto Tańca „Iseoma” („Pokrewieństwo”)* odbędzie się w dniach 3–6 lipca 2025 r. Jest to tradycyjne wydarzenie ogólnonarodowe, obejmujące swoim zasięgiem całą Estonię. Bierze w nim udział ponad 40 tys. chórzystów, muzyków orkiestrowych, tancerzy i muzyków ludowych. Powyżej 100 tys. widzów gromadzi

się, aby obejrzeć trzy występy taneczne, jeden koncert muzyki ludowej i dwa koncerty festiwalu pieśni. Procesja w ramach Święta Pieśni, która odbywa się 5 lipca przed koncertem otwierającym, jest również bardzo popularna. Przebiega ona 5-kilometrową trasą z centrum Tallinna do miejsca, gdzie organizuje się Estoński Festiwal Piosenki.

Święto Pieśni (Laulupidu), nazywane często „świętem rodzinnym Estończyków”, to jedna z największych imprez chóralnych na świecie, wpisana w 2008 r. na prestiżową Listę Reprezentatywną Niematerialnego Dziedzictwa Ludzkości UNESCO, jako Festiwal Pieśni i Tańca Bałtyku, organizowany na szeroką skalę co pięć lat w Estonii i na Łotwie, a co cztery lata na Litwie. Pierwszy Estoński Festiwal Pieśni i Tańca odbył się w 1869 r., gdy w Polsce trwały w najlepsze represje po powstaniu styczniowym. Celebrazją pokierował Johann Voldemar Jannsen (1819–1890), estoński poeta, publicysta i wydawca, nazywany „nestorem estońskiego dziennikarstwa”, jedna z czołowych postaci przebudzenia narodowego (est. *Ärkamisaeg*). W pierwszym „męskim” festiwalu wzięło udział 822 śpiewaków i 56 muzyków grających na instrumentach dętych. Od czwartej edycji uczestniczyły również chóry mieszane. Początkowo śpiewacy zbierali się w Dorpacie (dzisiejszym Tartu), drugim co do wielkości mieście Estonii (obecnie 98-tysięcznym), o bardzo ważnym znaczeniu dla tożsamości narodowej, a aktualnie jednym z najistotniejszych ośrodków naukowych i turystycznych bałtyckiego kraju. Od szóstej edycji w 1896 r. organizacja festiwalu przeniosła się do Tallinna. Szczególne znaczenie to wydarzenie uzyskało w okresie, gdy Estonia pozostawała jedną z trzech niepodległych bałtyckich republik (w latach 1918–1940).

Ta tradycja była tak silna, że władze radzieckie, okupujące kraj od 1940 do 1990 r., nie odważyły się „skasować” imprezy, wpisały jedynie do repertuaru pieśni sowieckie i komunistyczne, w tym hymny państwowe ZSRR i Estońskiej SRR, a także *Międzynarodówkę*. Oczywiście o eksponowaniu flag estońskich w czasie tego święta nie mogło być mowy.

W 2019 r. w festiwalu wzięło udział ok. 35 tys. śpiewaków i muzyków. Jakie zespoły zobaczymy podczas tegorocznych obchodów? Pojawiają się chóry dziecięce, chłopięce, męskie i żeńskie oraz mieszane. Tradycyjnie w Estonii narodowe festiwale pieśni odbywają się cztery razy w ciągu dekady – na przemian festiwale piosenki ►



© VISITESTONIA.COM



▲ Maraton Leśny w Tartu (Tartu Maastikumaraton) odbywa się na czterech głównych dystansach: 42, 21, 10 i 5 km

ogólnej (dwa razy) i festiwalu piosenki młodzieżowej (dwa razy). Za każdym razem na początku lipca w stołecznym Tallinnie zbiera się ok. 30 tys. wykonawców i dziesiątki tysięcy widzów, niezależnie od narodowości czy wyznania. Miłość do muzyki łączy wszystkich mieszkańców Estonii. Nie każdy może wystąpić na festiwalu pieśni – prowadzona jest specjalna selekcja. Lata pandemii przerwały schemat obchodów. Ostatnia ogólnonarodowa uroczystość miała miejsce w 2019 r., kiedy to obchodzono 150. rocznicę powstania Święta Pieśni.

Święto Tańca w Estonii (Tantsupidu) ma nieco krótszą historię niż Święto Pieśni. Zaczęto je obchodzić dopiero w lipcu 1934 r., gdy Estonia była już niepodległa, gdy zaczynała się dyktatura Konstantina Pätsa. Tradycja nie została przerwana w okresie Estońskiej SRR i dotrwała do naszych czasów. Obecnie taneczne święto obchodzi się razem ze Świętem Pieśni. W 2019 r. wzięło w nim udział ponad 11 tys. uczestników.

TARTUSKA „PIĄTKA”

Obraz Estonii byłby niepełny, gdybyśmy pominęli sportowe aktywności, które można uprawiać tutaj o każdej porze roku. Co czeka nas w 2025 r.? O dawnym Dorpacie wspomnieliśmy już w tym tekście, lecz dość delikatnie, tym razem bez zatrzymywania się przy jego historycznych atrakcjach. Ale istnieje nie tylko Tartu zabytkowe czy uniwersyteckie, lecz także sportowe, które przebija się coraz bardziej do świadomości Estończyków i odwiedzających ten bałtycki kraj turystów.

Jeżdż na rowerze, na nartach lub biegaj w jednym z pięciu maratonów w Tartu. Oryginalny maraton, Tartu Ski Maraton, jest często nazywany „Zimowym Festiwalem Piosenki” Estonii ze względu na ogromną liczbę uczestników i powszechną popularność. Możesz cieszyć się pięknem dzikiej przyrody regionu, biegnąc w Maratonie Leśnym (Tartu Maastikumaraton) lub jeżdżąc w Górskim Maratonie Rowerowym (Tartu Rattamaraton). Jeśli wolisz łagodniejsze trasy, możesz wziąć udział w Miejskim Maratonie w Tartu (Tartu Linnamaraton) i przebiec przez urokliwe tartuskie uliczki lub przejechać rowerem wiejskie drogi południowej Estonii podczas Tartu Rattaralli – zachęcają nas na stronie Visit Estonia.

Tartuski Klub Maratończyka (MTÜ Klubi Tartu Maraton) oferuje uczestnikom w każdym wieku i o rozmaitych umiejętnościach pięć wspaniałych wydarzeń w ciągu roku: oryginalny maraton narciarski, maratony miejski i przełajowy oraz dwa wydarzenia kolarskie. Wszystkie mają ekscytujące trasy o różnej długości i są perfekcyjnie zorganizowane. Podczas tych imprez można też wziąć udział w towarzyszących im targach sportowych oferujących wysokiej jakości sprzęt w przystępnych cenach. Z czasem wydarzenia te stały się częścią lokalnej kultury.

Kilka słów na temat tartuskiej „piątki”:

- Maraton Tartuski (Tartu Maraton): według Estończyków to największa impreza narciarska na świecie. Jak informuje portal

Visit Estonia *nie jesteś prawdziwym Estończykiem, jeśli nigdy nie brałeś udziału w Maratonie w Tartu*. Mile widziany jest tutaj styl dowolny i klasyczny. Ostatnia, 51. edycja Tartu Maraton odbyła się 15 i 16 lutego 2025 r.

- Maraton Leśny w Tartu (Tartu Maastikumaraton – w tym roku 10 maja): największy bieg przełajowy w Estonii. Estońscy biegacze mówią, że *wiosna zaczyna się od Maratonu Leśnego*.
- Tartu Rattaralli (w tym roku 1 czerwca): największa impreza kolarska w krajach bałtyckich i nordyckich. Tutaj wszyscy kolarze mogą poczuć klimat słynnej trasy szosowej (najdłuższy dystans do pokonania to 126 km). Co kilka lat organizatorzy siadają nad mapą Estonii i zmieniają przebieg wyścigu, dzięki czemu można odkrywać nowe miejsca i zabytki, nawet jeśli jest się w wolniejszej grupie.
- Tartuski Rowerowy Maraton Górski (Tartu Rattamaraton – w tym roku 20 września): największy wyścig kolarstwa górskiego w krajach bałtyckich i nordyckich. To jedyne tego typu wydarzenie w Estonii odpowiednie dla wszystkich poziomów zaawansowania. Ekscytujące trasy biegnące wśród oszałamiającej przyrody południowej Estonii pozwalają na eksplorację wzgórz i dolin, zapewniając jednocześnie komfort i bezpieczeństwo uczestnikom w każdym wieku i o różnych umiejętnościach.
- Maraton Miejski Tartu (Tartu Linnamaraton – w tym roku 4 października): największy bieg uliczny w tym bałtyckim kraju, oferuje niesamowite możliwości przekra-



© SPORTTALLINN.EE/ALDIS TOOME

© VISITESTONIA.COM



▲ Tartuski Rowerowy Maraton Górski (Tartu Rattamaraton)

czania mostów, biegania wzdłuż brzegów rzek, przez duże i małe parki oraz podziwiania Starego Miasta i nowszych dzielnic. Dzięki Tartu Linnamaraton można poczuć prawdziwy klimat uniwersyteckiej stolicy Estonii!

Po wzięciu udziału w maratonach portal Visit Estonia zaprasza do trzech aktywności miłych sercu każdego Estończyka. Są to sauna, dobra kuchnia, a także specjalna relaksacja.

TALLIŃSKA STOLICA SPORTU

Między Tartu a Tallinnem od wielu lat ukształtowała się konkurencja, którą można porównać do rywalizacji „starego” Krakowa (w tej roli Tartu) oraz „nowej” Warszawy (tutaj wskazylibyśmy Tallinn). Nie inaczej jest też na polu sportowym.

W 2025 r. Tallinn został ogłoszony Europejską Stolicą Sportu. Ten prestiżowy tytuł nadaje organizacja ACES Europe (European Capitals and Cities of Sport Federation) ma-

jąca siedzibę w Brukseli. Program Tallinna jako Europejskiej Stolicy Sportu 2025 r. jest jak stadionowa bieżnia z 12 torami, z których każdy reprezentuje inny miesiąc. Na naszej bieżni każdy może znaleźć tor dostosowany do swoich umiejętności. Wiek lub doświadczenie sportowe nie mają znaczenia, ponieważ zajęcia są dostępne dla każdego. Wydarzenia odbywające się w ramach głównego programu nie są zawodami, ale dniami sportu, podczas których rodziny mogą się spotkać i odkrywać różne dyscypliny. Wszystkie wydarzenia są bezpłatne. Przyjdź i znajdź swój tor w Tallinnie w roku Europejskiej Stolicy Sportu! – zachęca nas strona sport.tallinn.ee.

Maj tego roku pomyślano jako miesiąc biegania, czerwiec – jazdy na rowerze, lipiec – sportów plażowych, a sierpień – gier w piłkę oraz tzw. Międzynarodowych Gier Dziecięcych. W późniejszych miesiącach program sportowego Tallinna minie pod znakiem biegów na orientację (wrzesień), fitnessu (październik), gier umysłowych (listopad), a także disc golfa (grudzień).

▲ Tallinn Europejską Stolicą Sportu – marcowa, widowiskowa gala łyżwiarstwa figurowego w Tondiraba Ice Hall

Lubie liczyć kroki? Wyzwanie Step Challenge, organizowane w opracowanej przez Estończyków aplikacji mobilnej FitSphere, trwa przez cały 2025 r. Celem jest zebranie 2,4 mln kroków, aby wziąć udział w losowaniu nagrody głównej. Choć na początku może to brzmieć przerażająco, w rzeczywistości sprowadza się do zaledwie 200 tys. kroków miesięcznie – lub mniej niż 7 tys. kroków dziennie. Zatem jest to całkowicie wykonalne! – zachęcają nas Estończycy.

Czym przyciągnie Tallinn tego lata poza statusem Europejskiej Stolicy Sportu? Stylizujecie o zawodach triathlonowych Ironman? Ironman odbywa się w sierpniu – pływasz w jeziorze Harku, jeździsz na rowerze po wiejskich terenach prowincji Harju (Harjumaa) i biegasz po Starym Mieście w Tallinnie – zachęcają organizatorzy tego wydarzenia. Ironman to część letniego festiwalu triathlonowego w Tallinnie, który odbędzie się w tym roku w dniach 23 i 24 sierpnia. Przez lata uczestniczyli w nim goście z różnych krajów, pragnący odwiedzić Estonię. Sportowy weekend ►

OPIEKUN ESTOŃSKIEGO DZIEDZICTWA KULTUROWEGO

Estońskie Muzeum Narodowe
Muuseumi tee 2, Tartu, Estonia
Czynne: wt.–niedz. 10:00–18:00

www.erm.ee



ESTONIAN
NATIONAL
MUSEUM



© ENTERPRISE ESTONIA/VIRGO HAAK

▲ Estońskie Muzeum Narodowe w Tartu z największą i najnowocześniejszą technologicznie stałą wystawą w kraju

oferuje rozrywkę dla fanów triathlonu – pływania, kolarstwa i biegania – w każdym wieku! Na stronie ironman.com kupicie bilety na talliński festiwal. Niestety nie są one tanie i kosztują ok. 800 euro.

Jak spędzić sportowe lato w innych częściach Estonii? Lubicie motocykle? Jeżeli tak, to szykujcie się już na święto Narva Bike, które odbędzie się w lipcu na samych kresach Unii Europejskiej, tuż przy granicy estońsko-rosyjskiej. Po dziewięcioletniej przerwie w zdecydowanej większości (w ok. 95 proc.) rosyjskojęzyczna, blisko 55-tysięczna Narwa, fenomen na mapie etnicznej kraju, ponownie stanie się centrum kultury motocyklowej. *Od 11 do 13 lipca dźwięki ryczących silników i światowych hitów ożyją w historycznych murach zamku Narwa (Hermana), jednocząc miłośników prędkości, muzyki i wolności – za-*

chęcając organizatorzy imprezy. Bilety na nią można kupić już za 23 euro, nie jest więc to rozrywka tak elitarna jak Ironman.

Jeśli nie byliście jeszcze w Narwie, koniecznie wybierzcie się do niej. Możecie wówczas zwiedzić również lokalny kurort Narva-Jõesuu (30 min jazdy autobusem z Narwy), znany ze swoich wspaniałych centrów spa oraz długiej, piaszczystej plaży.

KULTURA ESTOŃSKA

Dla tych, którzy niekoniecznie lubią sport, a chętnie zażyliby czegoś kulturalnego, poza wspomnianym Estońskim Festiwalem Pieśni i Tańca, polecam Narwę 2025 jako Stolicę Kultury Ugrofińskiej (do tej grupy językowej należą Estończycy). Konferencja *Ingria – ziemia, ludzie i kultura* odbędzie się w XVII-wiecznym gmachu Ratusza w Narwie

(Narva raekoda) 16 października, a duże wydarzenie miesiąca, koncert muzyki ugrofińskiej, dwa dni później w Domu Kultury Rugodiv (Narva Kultuurimaja Rugodiv).

Warto dodać, że 17 maja w całej Estonii będzie obchodzona Noc Muzeów (Muuseumiöö). Sporo z lokalnych placówek muzealnych opracowało specjalny program zwiedzania również dla zagranicznych gości.

Tallinn zaprasza 17 i 18 maja na Dni Dzielnicy Kalamaja, o której pisaliśmy już w poprzednim numerze magazynu *All Inclusive*. To miejsce, które przyciąga uwagę kolorowymi drewnianymi domami. Według tallińczyków, ale także turystów, to najbardziej bohemiczna, hipsterska dzielnica estońskiej stolicy. Podczas festiwalu wypełnia ją dobra muzyka, pyszne jedzenie i napoje, oryginalne dzieła sztuki i rzemiosła oraz świetna atmosfera. Każdy znajdzie tutaj coś dla siebie.

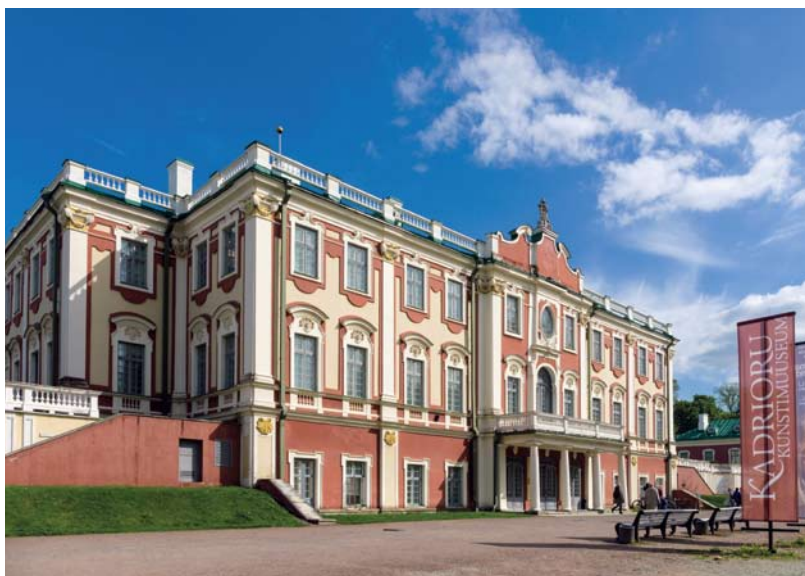
Jak co roku, barokowy pałac Kadriorg (Kadrioru loss), siedziba prezydenta Estonii (od 2021 r. jest nim urodzony w Tartu Alar Karis), świętuje 22 lipca swoje urodziny. Dzień ten kończy się niezapomnianym koncertem. Z kolei w dniach 30 lipca–2 sierpnia odbędzie się w Tallinnie, już po raz 30., festiwal ÕlleSummer (Lato Piwne). W Estońskim Muzeum na Wolnym Powietrzu w Tallinnie (Eesti Vabaõhumuuseum) zapraszają 7 września na Dzień Chleba. Estoński czarny chleb ze śledziem i jajkiem to tradycyjna kanapka, którą można spożyć zarówno na domowe śniadanie, jak i w biegu na dworcu autobusowym w drodze do Rygi.

ZROZUMIEĆ DUSZĘ ESTOŃCZYKA

Estonia ma w tym roku do pokazania wiele, przede wszystkim Estoński Festiwal Pieśni i Tańca, który może być atrakcyjny dla wszystkich, nie tylko dla tych, którzy mieli już przyjemność widzieć jego totewski odpowiednik. Dzięki uczestnictwu w tej barwnej i widowiskowej imprezie można lepiej zrozumieć duszę Estończyka.

Nie należy jednak także lekceważyć Parawy – letniej stolicy Estonii i odbywającego się w niej festiwalu poświęconego Arvo Pärtowi. Wreszcie tym, którzy lubią sportowe aktywności, a nie tylko wylegiwanie się na plaży – co na estońskim wybrzeżu jest również dozwolone – północna, nadmorska republika jest w stanie wiele zaoferować. Jedźmy zatem do tego bałtyckiego kraju, nawet jeśli trzeba nadłożyć nieco kilometrów w porównaniu z bardziej „swojską” Litwą. Na pewno nam się to opłaci. ■

▼ Pałac Kadriorg został wzniesiony w latach 1718–1725, jego projekt wykonał włoski architekt Nicola Michetti



© ISTOCKPHOTO.COM/LEVIAS

visit
estonia

Odkryj podróże
w czasie, wędrując
średniowiecznymi
ulicami

Visit Estonia. It's about time.



Co-funded by
the European Union



Investing
in your future

OD GÓRNIKÓW DO GÓRALI – CAŁA PRAWDA **O ŚLĄSKIEM** I JEGO SKARBACH

PIOTR DOMINIK



▼ Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk” im. Stanisława Hadyny – jego siedziba mieści się w pałacu w Koszęcinie

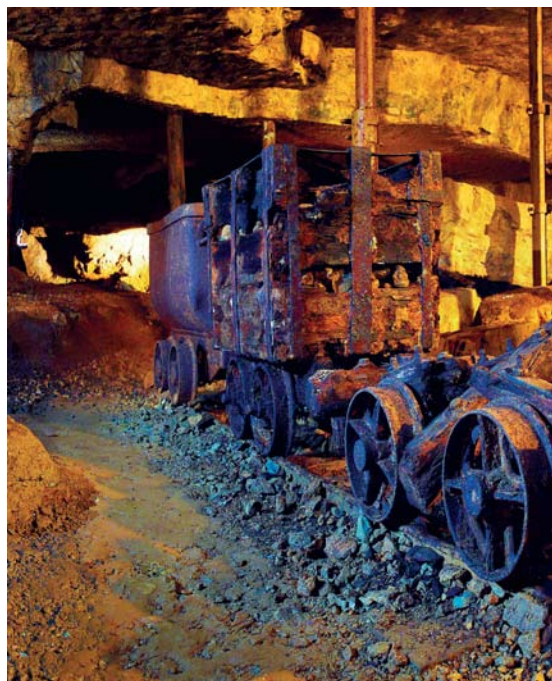
▲ Szczyrk – widok na Skrzyczne (1257 m n.p.m.)



ALL
MAGAZYN

WIOSNA-LATO 2025

© ZESPÓŁ ŚLĄSK



« Śląskie to kraina o bogatej historii, wciąż urzekająca swoją unikatowością, zrosnięta z kulturą, przemysłem i niezwykłym dziedzictwem. To miejsce, w którym przeszłość splata się z teraźniejszością, tworząc fascynującą mozaikę doświadczeń. Od tętniących życiem miast po urokliwe, zielone krajobrazy – dzisiejsze województwo śląskie oferuje prawdziwe bogactwo wrażeń. W podróż po zakątkach tego niezwykłego regionu warto wybrać się o każdej porze roku, odkryć jego sekrety, poczuć puls i zanurzyć się w fascynującej opowieści, która od wieków kształtuje lokalną tożsamość. »

▼ Zamek książąt Sułkowskich, najstarszy zabytek Bielska-Białej, obecnie Muzeum Historyczne



© R. HRYCÓW

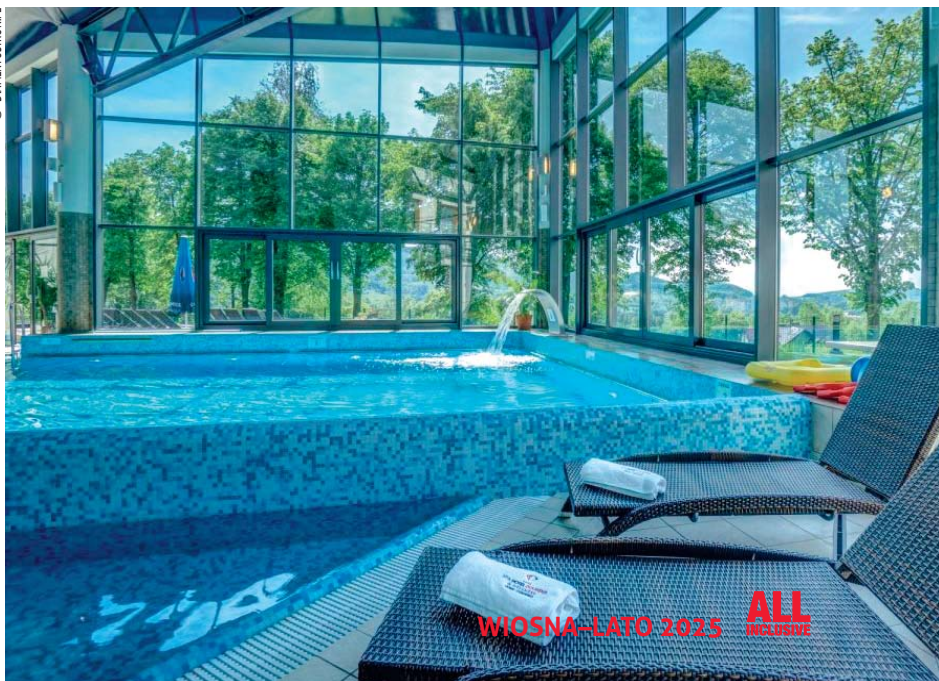
© ŚLĄSKIE TRAVEL JAKUB KRAWCZYK

▼ Zabytkowa Kopalnia Srebra w Tarnowskich Górach



© DIAMENTUSTRON.PL

© ŚLĄSKIE TRAVEL RENK



Województwo śląskie obejmuje zróżnicowane tereny: fragmenty Niziny Śląskiej, Wyżyny Śląsko-Krakowskiej, Kotliny Oświęcimskiej, a także Pogórze Zachodniobeskidzkiego i rozległe pasma Beskidów Zachodnich, dzięki czemu stanowi mozaikę krajobrazów i kultur. To rejon Polski, który w swoich granicach łączy wschodnią część historycznego Górnego Śląska z zachodnimi obszarami Małopolski. W obrębie województwa znajdują się takie tereny, jak Zagłębie Dąbrowskie, zachodnie Zagłębie Krakowskie, malownicza Żywiecczyzna, a także Częstochowa. Region ten wyróżnia się najwyższym w Polsce stopniem urbanizacji (75,7 proc.) oraz bardzo dużą gęstością zaludnienia (349,1 os./km²), co czyni go jednym z najdynamiczniej rozwijających się w kraju. Co więcej, to jedyne województwo, w którym liczba miast na prawach powiatu (19) przewyższa liczbę powiatów (17). Na jego obszarze znajduje się też ponad 2,1-milionowa Górnośląsko-Zagłębiowska Metropolia – związek metropolitalny zrzeszający kilka dużych miast tworzących aglomerację. To właśnie te specyficzne cechy sprawiają, że Śląskie odgrywa tak ważną rolę zarówno w sektorze turystyki, jak i w szeroko pojętej działalności gospodarczej, co czyni je niezwykle istotnym elementem w kontekście ogólnopolskim.

Województwo śląskie kryje w sobie wiele atrakcji, które przyciągają turystów z całej Polski, jak i zza granicy. Warto zwrócić uwagę na kilka kluczowych miejsc, które stanowią magnes dla odwiedzających. Do najważniejszych należą bez wątpienia Katowice – 280-tysięczna stolica wojewódz-

twa, znana z nowoczesnej, modernistycznej architektury oraz szerokiej oferty kulturalnej. Ikona tego miasta jest Spodek – hala widowiskowo-sportowa o charakterystycznym kształcie, a także prezentujące bogactwo dziedzictwa regionu Muzeum Śląskie. W Katowicach odbywają się liczne festiwale, koncerty i wydarzenia o zasięgu międzynarodowym, co dodatkowo wzbogaca i urozmaica ofertę turystyczną.

Kolejnym atrakcyjnym punktem na mapie Śląskiego są Tarnowskie Góry. To miasto w przemyślny sposób wykorzystało infrastrukturę poindustrialną do celów turystycznych. Głównymi atrakcjami są tu Zabytkowa Kopalnia Srebra oraz Sztolnia Czarnego Pstrąga. To wyjątkowa w skali świata kopalnia, w której uruchomiono pierwszą na Górnym Śląsku maszynę parową. Na głębokości 40 m znajduje się labirynt korytarzy dawnej Królewskiej Kopalni Fryderyk, w której wydobywano srebro, ołów i cynk. Jedną z największych atrakcji stanowi przepływ łodziami pomiędzy dwoma szybami górniczymi, gwarantujący niezapomniane wrażenia. Kopalnia w Tarnowskich Górach została wpisana w 2017 r. na Listę Światowego Dziedzictwa Ludzkości UNESCO, co podkreśla jej unikatowe znaczenie dla historii i kultury.

Miejscem, które łączy zabytki techniki ze specjalistami kulinarnymi Śląskiego, są Tyskie Browary Książęce. Historia złotego trunku na tych ziemiach sięga czasów średniowiecza. Pierwsza wzmianka o istnieniu browaru, należącego do właścicieli Pszczyny, pochodzi z 1629 r. Piwo, jakie wówczas wytwarzano, znacząco różni się od tego, które pije się dzisiaj. Rewolucja w jego produkcji nastąpiła w XIX stuleciu. Browary, początkowo nie-



wielkie manufaktury, z czasem stawały się dużymi zakładami przemysłowymi. W 1861 r. książę pszczyński Jan Henryk XI Hochberg (1833–1907) przekształcił browar w Tychach w nowoczesną fabrykę, budując m.in. młyn, stodownię, warzelnię, suszarnię i lodownię. Teraz mieści się tu, w dawnej kaplicy ewangelickiej z początku XX w., ekspozycja muzealna Tyskich Browarów Książęcych, która umożliwia poznanie historii warzenia piwa.

Podróżując po Śląskiem, nie sposób pominąć miejscowości wypoczynkowych, do których należą Ustroń, Szczyrk i Wisła. Te urokliwe ośrodki oferują m.in. doskonałe trasy narciarskie, które przyciągają amatorów i profesjonalistów. Latem malownicze szlaki górskie stają się rajem dla turystów kochających piesze wędrówki i aktywny wypoczynek.

Wśród historycznych miast obecnego województwa śląskiego znajduje się ponad 200-tysięczna Częstochowa, znana przede wszystkim z klasztoru paulinów na Jasnej Górze, jednego z najważniejszych centrów pielgrzymkowych w Polsce i na świecie. Przyciąga ono miliony wiernych i turystów, którzy pragną zobaczyć nie tylko samo sanktuarium, lecz także inne zabytki i atrakcje w okolicy.

Kolejnym miejscem, w którym czuje się historię, jest Pszczyna. To urokliwe miasto słynie z pięknego zamku (w istocie pałacu)

▼ W Muzeum Zamkowym w Pszczynie zachowało się ok. 80 proc. oryginalnego wyposażenia wnętrza z przełomu XIX i XX w.



© ŚLĄSKIE TRAVEL/T. REINK



© ŚLĄSKIE TRAVEL OPEN GROUP

▲ **Jasna Góra – sanktuarium i klasztor zakonu paulinów na wzgórzu Jasna Góra (295 m n.p.m.) w Częstochowie**

oraz rozległego parku krajobrazowego w stylu angielskim, doskonałego miejsca do spacerów.

TURYSTYKA BIZNESOWA

Województwo śląskie, pomimo swojej historii związanej z przemysłem, staje się również coraz bardziej popularnym miejscem w kontekście organizacji konferencji, szkoleń oraz spotkań biznesowych. Region ten stawia na

rozwój sektora MICE (Meetings, Incentives, Conferences, Exhibitions), co jest widoczne na przykładzie Katowic, które zyskały znaczenie na międzynarodowej mapie kongresowej, m.in. dzięki Międzynarodowemu Centrum Kongresowemu (MCK).

Na przestrzeni ostatnich kilku lat województwo śląskie stało się areną wielu prestiżowych wydarzeń, które przyciągnęły uwagę całego świata. Wśród nich warto wymienić:

- COP24, czyli 24. Sesję Konferencji Stron Ramowej Konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu, która miała miejsce w grudniu 2018 r., gromadząc ponad 20 tys. uczestników z ponad 200 krajów;
- Światową Konferencję Antydopingową WADA w listopadzie 2019 r., która przyciągnęła ok. 2 tys. uczestników;
- 11. Światowe Forum Miejskie w czerwcu 2022 r. (World Urban Forum, WUF11), które zgromadziło ponad 10 tys. uczestników z różnych zakątków świata;
- PRECOP 28, konferencja klimatyczna z października 2023 r., w której uczestniczyło 1,5 tys. osób, co pokazuje zaangażowanie regionu w kwestie ochrony środowiska.

Liderem w zakresie turystyki biznesowej w województwie są Katowice. Dzięki swojemu potencjałowi z powodzeniem przyciągają duże wydarzenia. Nadal jednak borykają się z wyzwaniami związanymi z niewystarczającą bazą hotelową, co stwarza możliwości dla sąsiednich miast konurbacji górnośląskiej, oferujących alternatywne rozwiązania noclegowe i konferencyjne.

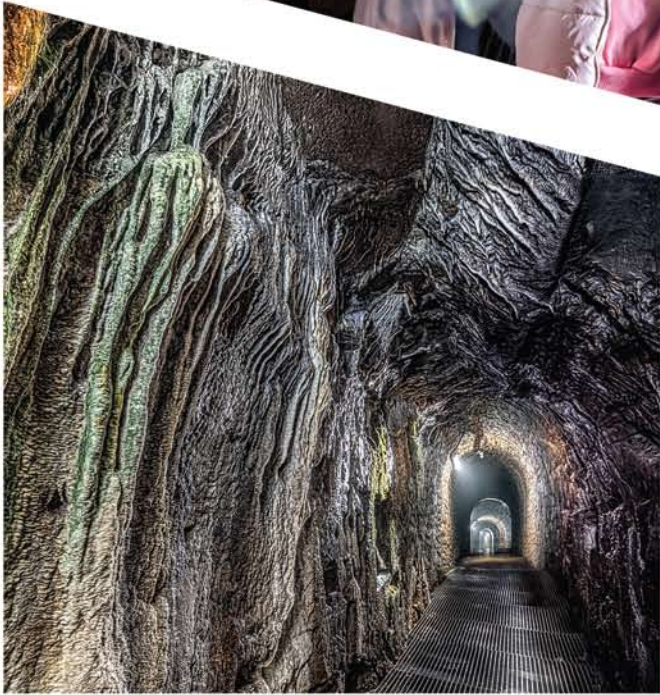
Województwo śląskie stanowi atrakcyjny kierunek dla turystyki biznesowej, międzynarodowych spotkań i kongresów. Cechuje je bardzo wysoki potencjał społeczno-gospodarczy i doskonała dostępność komunikacyjna, co ułatwia organizację i przeprowadzenie różnego rodzaju wydarzeń. Poza tym na jego terenie występuje duża liczba zróżnicowanych obiektów gotowych przyjąć gości. Region plasuje się na drugim miejscu w Polsce pod względem liczby turystów na 1 km², co świadczy o popularności tego województwa.

Atrakcyjność turystyczna jest doceniana wyróżnieniami przyznawanymi przez Polską Organizację Turystyczną, a także wykazywana w wynikach badań poziomu satysfakcji turystów z pobytu w regionie. Te cechy dają duże możliwości realizowania różnorodnych wydarzeń biznesowych z urozmaiconym programem. To potwierdza, że Śląskie to miejsce przyjazne biznesowi.

Kolejny argument przemawiający za atrakcyjnością województwa śląskiego jako kierunku turystyki biznesowej stanowi jego duże znaczenie gospodarcze dla Polski. To tutaj wytwarzane jest 12 proc. produktu krajowego brutto (PKB). Pod względem liczby zarejestrowanych podmiotów gospodarczych województwo zajmuje drugie miejsce w kraju, a ósme, jeżeli chodzi o liczbę firm ▶



© TYSKIE BROWARY KSIĄŻĘCE





Sztolnia
Królowa
Luiza



Kopalnia
Guido

ODKRYJ Podziemne Skarby!

Najbardziej wyjątkowa atrakcja turystyczna na Górnym Śląsku i jedyna taka w Europie!!

Tu pojęcie węgla zyskuje zupełnie nowe, zaskakujące znaczenie! Na turystów czeka **ponad 10 kilometrów tras**, poprowadzonych głęboko pod ziemią, pod jednym z największych śląskich miast, a tam:



rejs **najdłuższym w Europie podziemnym spływem łodziami** i gwarancja niesamowitych wrażeń,



wejście do **największego w Europie podziemnego parku** czynnych maszyn górniczych, którego potęgą przyprawia o gęsą skórę,



możliwość zjechać aż **320 metrów pod ziemię** górniczą szolą, na najbardziej niezwykły spacer w życiu!



odkrywanie podziemnego świata, do którego jeszcze niedawno dostęp mieli tylko zawodowi górnicy.



wizyta **w najgłębiej w Europie położonym pubie** (aż 320 metrów pod powierzchnią terenu) - tutaj nawet zwykła pajda ze smalcem smakuje jak najlepsze danie,



emocjonujące przejażdżki **podziemnymi kolejkami**,



najlepsi na świecie przewodnicy - z opowieściami, które zachwycają, zadziwiają i na długo pozostają w pamięci.



Zabrze

PODZIEMNAPRZYGODA.PL

na tysiąc mieszkańców. W regionie istnieje też sporo uczelni wyższych, co stwarza możliwości współpracy pomiędzy środowiskiem biznesowym i akademickim, przyczyniając się do rozwoju innowacji i nowych technologii. Koncentracja dużych miast stwarza warunki do kooperacji przy realizacji wydarzeń biznesowych.

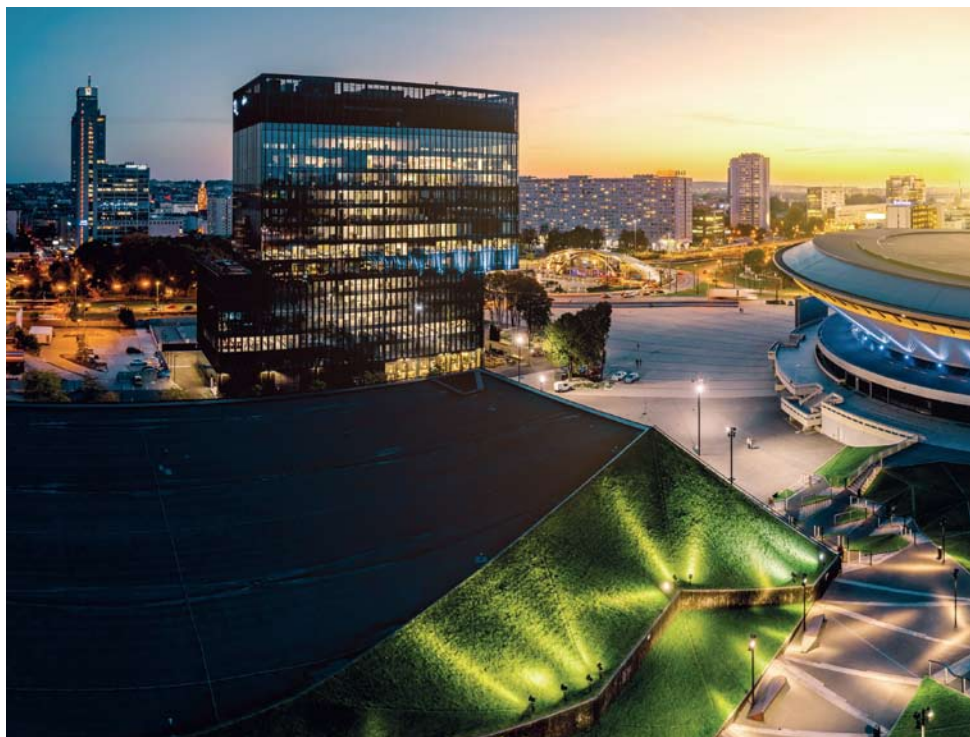
Charakterystyczną cechą województwa śląskiego stanowi również wysoki poziom zagospodarowania turystycznego. Baza noclegowa o dobrym standardzie jest rozproszona. Ułatwia to dopasowanie oferty do potrzeb organizatorów oraz umożliwia przygotowanie wydarzeń biznesowych o różnym charakterze, np. kongresów, konferencji, sympozjów, seminariów, warsztatów i szkoleń, w różnych miejscach. Region cechuje największa w kraju liczba restauracji i obiektów sportowo-rekreacyjnych na 1 km², a w przypadku obiektów kulturalnych – miejsce w pierwszej trójce w Polsce świadczy o bogatej ofercie.

Zgodnie z ostatnimi badaniami hotele 4- i 5-gwiazdkowe odgrywają kluczową rolę w rozwoju sektora MICE, ponieważ są zobowiązane do posiadania odpowiedniej infrastruktury i wyposażenia, aby organizować konferencje i inne wydarzenia biznesowe. Wysoki standard zakwaterowania jest bardzo ważny dla uczestników takich eventów. W województwie pod koniec 2023 r. znajdowało się blisko 10,5 tys. miejsc noclegowych w hotelach 4- i 5-gwiazdkowych, a ich liczba stale rośnie.

Badania rynkowe (*Badanie strony podażowej rynku wydarzeń biznesowych w województwie śląskim*, wykonane w 2024 r. przez Centrum Badań i Rozwoju Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach na zlecenie Silesia Convention Bureau) pozwoliły oszacować, iż na terenie Śląskiego funkcjonuje ok. 800 pomieszczeń konferencyjnych zlokalizowanych w 266 obiektach noclegowych. Pokazuje to szeroki wachlarz możliwości. Zidentyfikowano ok. 970 obiektów dysponujących liczbą blisko 185 tys. miejsc siedzących w 2215 pomieszczeniach wynajmowanych na potrzeby wydarzeń biznesowych. Przebadane obiekty cechuje bardzo dobra dostępność komunikacyjna – ich średnie odległości od dworca kolejowego i węzłów autostrad czy dróg ekspresowych nie przekraczają 10 km. Przeprowadzone badania wykazały też duże zróżnicowanie w zakresie specyfiki i rozmieszczenia przestrzennego potencjału do obsługi wydarzeń. Pozwala to na dopasowanie oferty do potrzeb organizatorów.



▲ 4-gwiazdkowy Hotel Gołębiewski w Wiśle z Parkiem Wodnym Tropikana z basenami zewnętrznymi i wewnętrznymi



▲ Hala Widowiskowo-Sportowa „Spodek” w Katowicach

▼ Mercure Szczyrk Resort oferuje 12 sal konferencyjnych

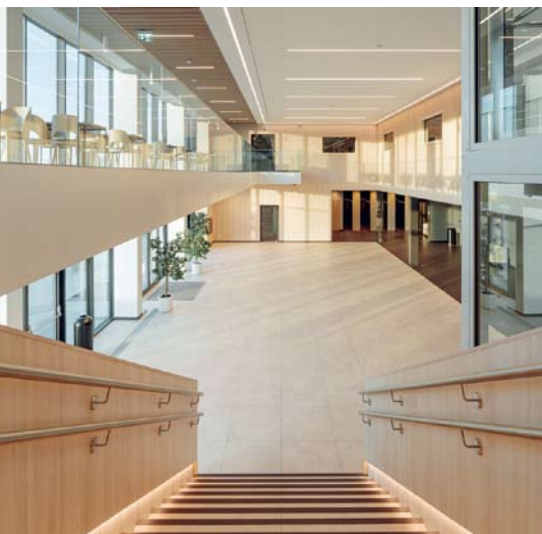




▲ „Restauracja Halka” w Aries Hotel & Spa Szczyrk



▼ Konfero mieści się przy ul. Skoczowskiej w Ustroniu



© ARIESZCZYRK.PL

© ISTOCKPHOTO.COM/WBARZYCKI

© NOWERO.PL

Na obszarze subregionu południowego liderują pod względem liczby miejsc konferencyjnych powiaty cieszyński, bielski i żywiecki oraz blisko 170-tysięczne miasto Bielsko-Biała. To, co jest dla nich charakterystyczne, to koncentracja potencjału do realizacji wydarzeń biznesowych w hotelach. Znajduje się tu obiekt oferujący największą liczbę miejsc konferencyjnych w województwie śląskim w kategorii obiektów noclegowych, co czyni ten subregion atrakcyjnym dla organizatorów turystyki biznesowej. Wyjątek stanowi miasto Bielsko-Biała, gdzie najwięcej miejsc konferencyjnych zlokalizowanych jest w placówkach kulturalnych, co zapewnia różnorodność oferty.

Hotele o wysokim standardzie usytuowane w subregionie południowym dają możliwość realizacji wydarzeń biznesowych dla dużej liczby uczestników. Największą liczbą pomieszczeń konferencyjnych w województwie dysponują obiekty noclegowe zlokalizowane w Wiśle, jak Hotel Gołębiewski, Hotel Stok czy Crystal Mountain, w Szczyrk – Mercure Szczyrk Resort oraz Aries Hotel & Spa Szczyrk, a także Katowicach – Park Hotel Diament i Vienna House Easy by Wyndham – czy Chorzowie – Hotel Diament Arsenal Palace.

Wiele obiektów konferencyjnych znajduje się w uzdrowskim Ustroniu. To różne rodzaje miejsc, które doskonale wpisują się w oczekiwania nawet najbardziej wymagających klientów. Można zorganizować tutaj spotkania biznesowe m.in. w nowoczesnych hotelach o zróżnicowanym standardzie, w komfortowych pensjonatach, w klimatycznych restauracjach, które serwują wysmienite kulinaria, w profesjonalnych ośrodkach szkoleniowo-wypoczynkowych oraz w centrach konferencyjnych. Te ostatnie to miejsca nowoczesne i o wysokim poziomie usług. Są one przestronne, korzystnie zlokalizowane oraz wyróżniają się kompleksowością. Poza innowacyjnymi salami konferencyjnymi, zdecydowana większość obiektów proponuje też miejsca noclegowe w komfortowych pokojach i apartamentach, a także doskonałe usługi gastronomiczne.

Jedno z najnowocześniejszych rozwiązań konferencyjno-eventowych stanowi Konfero, dawniej Koach Event. Obiekt ten znajduje się w północnej części uzdrowskiego Ustronia, przy ul. Skoczowskiej. Jest to nowoczesny, piętrowy budynek o prostej bryle i jasnej elewacji. Oferuje on wielofunkcyjną Salę Diament o powierzchni użytkowej 560 m². W ustawieniu teatralnym pomieści ona do 500 osób, w biesiad-

nym – 350, a w bankietowym – 300. Konfero udostępnia również idealną na chwilę wytchnienia lub mniejsze spotkania Salę Silver dla 120 osób oraz przestronne foyer, co pozwala na organizację przerw podczas wydarzeń. Obiekt posiada też plac zabaw, boisko wielofunkcyjne oraz do siatkówki plażowej, grillowisko, a także dużą przestrzeń zieloną graniczącą z lasem. Zaplecze gastronomiczne przygotowane jest do wydawania porcjowanych posiłków dla nawet 500 osób. Konfero wyposażono również m.in. w trzy uniwersalne, mniejsze salki konferencyjne do kameralnych spotkań i warsztatów. Dzięki swojej różnorodności i bogatej ofercie obiekt w Ustroniu cieszy się zainteresowaniem i ma silną pozycję na rynku.

W subregionie północnym wyróżnia się Częstochowa – miasto na prawach powiatu, które jest na siódmym miejscu w województwie śląskim pod względem liczby miejsc konferencyjnych. Jego potencjał w tym zakresie jest mocno rozproszony między różnymi obiektami. Największy z nich dysponuje 660 miejscami.

W Krainie Górnej Odry, usytuowanej w południowo-zachodniej części Śląskiego, na pograniczu z Czechami i Opolskiem, największy obiekt do organizacji eventów biznesowych znajduje się w Rybniku. Oferuje on 750 siedzących miejsc konferencyjnych i należy do kategorii sportowych, co pokazuje wszechstronność oferty. W pozostałych powiatach tego rejonu konferencje można zorganizować w różnego rodzaju obiektach, w tym tych posiadających zaplecze noclegowe. Ta lokalizacja, ze względu na bliskie położenie, może być atrakcyjna także dla Czechów.

KULINARNE SMAKI ŚLĄSKIEGO: BOGACTWO REGIONALNEJ KUCHNI

Duży walor województwa stanowią jego kulinaria. Kuchnia śląska, jedna z najbardziej rozpoznawalnych w kraju, to nie jedyna kuchnia regionalna, jaką możemy znaleźć na terenie Śląskiego. Wyróżnia się tu kilka najważniejszych obszarów, jak Górny Śląsk, Śląsk Cieszyński oraz Beskid Śląski, a każdy z nich oferuje unikatowe smaki i tradycje.

W kuchni Górnego Śląska wśród zapiekanych można wymienić wodzionkę (wodziankę), przygotowywaną z chleba zalanego wrzątkiem, z dodatkiem tłuszczu (np. smalcu), soli i czosnku. To danie, spożywane niegdyś nawet na śniadanie, do dziś stanowi synonim śląskiej gastronomii. Warto też zwrócić uwagę na tradycyjny żur śląski oraz równie ▶

popularną parzybrodę (pazibrodę), powstającą na wywarze z mięsa i słodkiej kapusty. Niezmiernie ciekawa jest siemieniotka (konopiotka), potrawa jednogarnkowa z siemienia lnianego z dodatkiem kaszy jęczmiennej, często serwowana w Wigilię,

pusztą. To niezwykle smaczne danie. Ważne miejsce w tutejszej kuchni zajmuje ciapkapa, czyli ziemniaki ugniecione z kapustą, z dodatkiem podsmażonego boczku i/lub kielbasy. Dużą popularnością cieszy się także bigos śląski.

mnieć o kołocz. To ciasto drożdżowe z nadzieniem makowym, serowym, jabłkowym lub serowo-makowym, posypane kruszonką. Do dziś w dbających o tradycję rodzinach pieczone są kołocz, którymi częstuje się weselników, ofiarowuje się je także sąsia-



▲ Rolada śląska, podawana z modrą kapustą i kluskami śląskimi, znajduje się na liście produktów tradycyjnych



▲ Aromatyczna zupa – jurajski żur na grzybach



▲ Żur śląski z widocznymi brązowymi otrębami żytnimi



▲ Kluski białe śląskie mają lekko wyczuwalny smak ziemniaka, są jednak delikatniejsze i bardziej wykwintne

z uwagi na swój postny charakter. Jednak niewątpliwie filar śląskich zup stanowi niedzielny, tradycyjny rosół z nudlami.

Do jadanych przez Ślązaków dań głównych należą karbinadle (karbinadle, kardinadle), czyli kotlety mielone. W przypadku niedzielnych obiadów najpopularniejsze są potrawy mięsne, takie jak schab pieczony lub pieczeń. Rolady, po które do dziś sięga się szczególnie często, przygotowuje się koniecznie z mięsa wołowego nadziewanego boczkiem, cebulą oraz ogórkiem kiszonym, a podaje z kluskami śląskimi oraz modrą ka-

Odrębny temat wśród produktów regionalnych stanowią wyroby mięsne, takie jak krupnioki oraz żymłoki. Mogą być one podawane na zimno lub na ciepło, a ich smak oraz aromat przyciągają miłośników tradycyjnej kuchni.

Warto również wspomnieć o różnorodności kulinarnych tradycji na Śląsku Cieszyńskim, gdzie kuchnia jest równie bogata i interesująca. Za regionalną specjalność uważa się cieszyńskie ciasteczka, z dodatkiem bakalii. Tradycja ich pieczenia sięga przełomu XVIII i XIX w. Nie sposób też zapo-

dom i krewnym parą młodej. To obrzędowe ciasto przygotowuje się również z okazji Nowego Roku, jako podarek dla składających życzenia, oraz przy okazji dożynek.

Z północnej części województwa śląskiego, z Jury Krakowsko-Częstochowskiej, pochodzą żareckie obwarzanki odpustowe oraz chleb gryczany (hreczany) – tatarczuch. Warto postarać się zakupić te wyroby na jednym z lokalnych targów. Żarki otrzymały od króla Zygmunta Augusta (1520–1572) przywilej organizowania jarmarków już w XVI stuleciu i do dziś kultywują tę tradycję. ▶



Odkryj z nami WAKACJE

Turcja, Grecja, Bułgaria, Hiszpania, Portugalia, Cypr
i wiele innych...



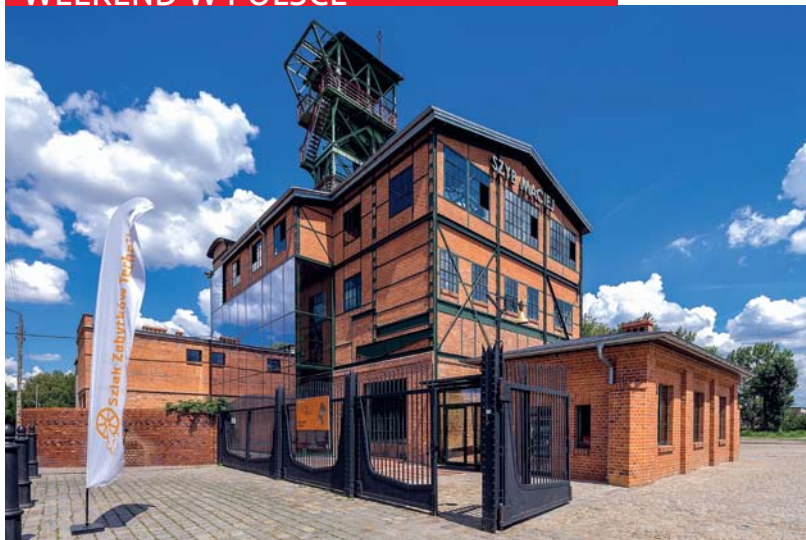
OFICJALNE
PARKINGI

PARKUJ NA LOTNISKU

Rezerwuj online i oszczędzaj

www.katowice-airport.com/rezerwuj

-5%



© RESTAURACJA „SZYB MACIEJ” W ZABRZU

▲ Szyb Maciej w Zabrzu znajduje się zarówno na Szlaku Zabytków Techniki, jak i Szlaku Kulinarnym „Śląskie Smaki”

W Beskidzie Śląskim szczególnie ceniona jest gospodarka pasterska, z której pochodzą oscypki, bryndza oraz chętnie kupowane przez turystów redykotki. Jeśli chodzi o popularne zupy, to na bazie kiszzonej kapusty przygotowuje się tu kwaśnicę. Swoją popularność zawdzięcza ona unikatowemu smakowi i właściwościom rozgrzewającym.

Z regionem związane są też liczne napitki, takie jak tatarczówka, wódka produkowana na bazie kłącza tataraku, czy popularne wódki miodula (miodunka lub miodonka) oraz warzonka, serwowana na ciepło z dodatkiem karmelizowanego cukru. Te tradycyjne trunki stanowią doskonale uzupełnienie potraw.

O randze kuchni regionalnej województwa śląskiego świadczy także Szlak Kulinarny „Śląskie Smaki”, który powstał w 2012 r. z inicjatywy Śląskiej Organizacji Turystycznej. Promuje on tradycyjne potrawy oraz pozwala odkrywać kulinarne skarby regionu. Dołączyć do tego szlaku mogą

jedynie restauracje, które uzyskały certyfikaty potwierdzające autentyczność i jakość serwowanych przez nie dań.

W menu lokali wchodzących w skład Szlaku Kulinarnego „Śląskie Smaki” znajdują się nie tylko specjały kuchni śląskiej, lecz także beskidzkiej, jurajskiej czy zagłębiowskiej, co zwiększa różnorodność oferty. Zalewajka, beskidzkie placki z blachy ze szpyrkami (skwarkami) czy serula (rodzaj żuru na maślanie) to tylko niektóre z ponad 100 regionalnych potraw, które podają gościom wyróżnione restauracje. Na drzwiach obiektów należących do szlaku znajduje się oznaczenie „Śląskie Smaki”, na ścianie wisi certyfikat, a w menu można ujrzeć wkładkę z regionalnymi daniami lub specjalny znaczek przy typowych dla województwa śląskiego potrawach. Nie sposób opisać szczegółowo wszystkich lokali na szlaku, gdyż ich liczba jest bardzo duża. Aktualnie, stan na kwiecień 2025 r., to 21 restauracji:

▼ Restauracja „Poziom+ food&wine” (Hotel Diament Plaza Gliwice) ma charakter kameralnej winiarni



© RESTAURACJA POZIOM+

„SmaQ Food & Wine” (Q Hotel Plus Katowice) – nowoczesny obiekt w centrum miasta; w menu: żur i rolada śląska, a do tego (w formie przystawki) hekele, czyli sałatka śledziowa, oraz śląski cwibak na deser;

„Kaktusy Kato Koncept Kulinaryny” (Hotel Diament Plaza Katowice) – można tutaj spróbować harynki, czyli przystawki ze śledziem, zupy kartoflanki oraz królika; restauracja serwuje również pyszne desery;

Restauracja w Hotelu Metropol Katowice – spróbuje się tu jak smakuje ajntopf czy wątróbka z królika z sosem jabłkowym; na stałe w menu znajdują się żur i rolada śląska;

„Restauracja Pod Ratuszem” w Częstochowie – zabytkowe piwnice należące do XIX-wiecznego Ratusza skrywają lokal, którego wnętrza zdobi kamień jurajski; w karcie, oprócz popularnych dań kuchni polskiej, znajdują się jurajskie specjały: kućmok, zupa fifka (kartoflanka) czy grochówka po częstochowsku;

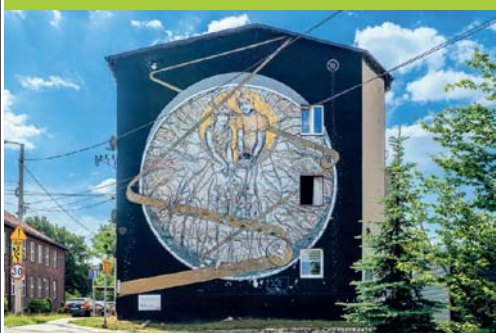
„Pracownia Kulinarna Basenowa” w Żarach w powiecie myszkowskim – restauracja ta serwuje potrawy kuchni żydowskiej i śląskiej; można tutaj posmakować wysmienionych flaków lub gęsich pipek, czyli duszonych gęsich wątróbek; w karcie zwraca uwagę doskonały śledź na tatarczuchu – chlebie z mąki gryczanej;

„Zagłębie Smaku” (Holiday Inn Dąbrowa Górnicza) – lokal dumnie prezentuje dania kuchni zagłębiowskiej; konieczne trzeba tu spróbować zalewajki oraz pieczonki z kiełbasą, boczkami, ziemniakami i warzywami;

„Karczma Sączówka” w Sączowie w powiecie będzińskim – wyjątkowe miejsce, w którym – po wylądowaniu z wakacji w pobliskim Międzynarodowym Porcie Lotniczym Katowice w Pyrzowicach – poczęstują domową kuchnią; z menu można wybrać między żurkiem na zakwasie, grochówką a flakami po staropolsku;

Restauracja „Szyb Maciej” w Zabrzu – jedyna atrakcja turystyczna w województwie znajdująca się zarówno na Szlaku Zabytków Techniki, jak i Szlaku Kulinarnym „Śląskie Smaki”; serwuje się tutaj typowo śląskie potrawy: przystawkę z krupnioka, Gulasz Donnersmarcków i roladę śląską, a na deser szpajzę cytrynową;

„Poziom+ food&wine” (Hotel Diament Plaza Gliwice) – restauracja w zabytkowej XIX-wiecznej kamienicy, w samym centrum miasta; w menu znajdują się tradycyjne dania kuchni śląskiej, jak np. hauskyja – śląski ser smażony (także podawany w panierce), żur z yniaty czy legumina staropolska z musem truskawkowym i owocami;



KATOWICE

dla odmiany

Katowice to serce pierwszej w Polsce metropolii, uznane przez UNESCO za Miasto Muzyki, a także przestrzeń pełna zieleni – lasów i parków. To tutaj odbywa się wiele ważnych wydarzeń, przez co miasto coraz mocniej odznacza się na europejskiej mapie eventów kulturalnych, sportowych i biznesowych. Co poza tym?

Szlak Moderny to trasa miejska w centrum Katowic obejmująca budynki o unikatowej architekturze modernistycznej, powstałe w latach 20. i 30. ubiegłego wieku – kamienice, urzędy, wille, a nawet jeden z pierwszych w Europie drapaczy chmur.

Szlak Murali prowadzi przez miejsca najciekawszych realizacji katowickiego street artu. Miejski pejzaż zdobią dziś dzieła wielu znanych twórców, jak Daniel Sparkes, Aryz, Escrif, Etam Crew, MCity, Mona Tusz i Raspażan.

Katowice mają swój ogromny udział w fenomenie, jakim jest śląski blues, o czym można się przekonać, poznając **Szlak Śląskiego Bluesa**. To muzyczna droga wiodąca przez historię legendarnych klubów muzycznych oraz artystów goszczących na ich scenach. Aplikacja tego szlaku umożliwia odsłuchanie nagrań oraz poznanie anegdot związanych z tymi miejscami. Więcej na: szlak-bluesa.pl

W latach 60. i 70. Katowice z niemal tysiącem neonów były jednym z najbarwniej rozświetlonych polskich miast. Choć wiele z nich potem zniknęło z naszych ulic, stworzony niedawno **Szlak Neonów** pozwala zapoznać się ze zrekonstruowanymi miniaturami najciekawszych dawnych neonów w ich oryginalnych lokalizacjach.

Giszowiec i Nikiszowiec to dwa zabytkowe osiedla górnicze, powstałe w czasach świetności śląskiego przemysłu. Wyjątkowa architektura i niezwykła historia tych miejsc sprawiają, że spacer ich ulicami to prawdziwa podróż w czasie, pozwalająca poczuć klimat dawnego, przemysłowego Śląska.

Strefa Kultury to unikatowa przestrzeń w samym sercu miasta, gdzie na terenie dawnej kopalni węgla, powstały trzy nowoczesne gmachy: nowa siedziba **Muzeum Śląskiego**, Międzynarodowe Centrum Kongresowe oraz słynna sala koncertowa **Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia**. A tuż obok nich znajduje się prawdziwa ikona architektury, legendarny **Spodek**.

To tylko niektóre spośród wielu atrakcji czekających na turystów w Katowicach. W zwiedzaniu miasta pomoże Wam aplikacja Katowice City Break:

Android



iOS



Odwiedźcie nas koniecznie, aby przekonać się, że warto!

www.welcome.katowice.eu

„Leśna Perła” w Rudzińcu w powiecie gliwickim – obiekt na skraju lasu, specjalizujący się w daniach z dziczyzny; można tu skosztować pieczeni z daniela oraz rolady z daniela na sosie borowikowym z kluskami śląskimi i modrą kapustą; warto również zamówić zupę chrzanową, czyli chrzaninę;

„Dwór Bismarcka” w Mysłowicach – miejsce, w którym od razu można poczuć się niczym w gościnie u przyjaciół; koniecznie trzeba tutaj spróbować wodzionki z bratkami oraz rolady śląskiej z gumiklejami i modrą kapustą;

Restauracja „U Przewoźnika” w Tychach – jej menu to przede wszystkim kuchnia polska i śląska; pyszne tatar i galert (galaretki z nóżek), żur, wątróbka i sandacz zaspokoją największy głód, a na deser polecana jest szarlotka na ciepło;

„Restauracja Zacisze” w Pszczynie – Brzeźcach – tradycja karczmy w Brzeźcach sięga 1640 r.; miłośnicy regionalnej kuchni pokochają tutejszy galert wieprzowy i żur, pierogi z krupniakiem i kopę pszczyńską;

„Karczma Wiejska” w Jankowicach koło Pszczyny – lokal usytuowany na skraju lasów pszczyńskich; goście zachwalają golonkę w piwie oraz dania z dziczyzny; warto też zamówić zupę z podgrzybków i policzki wołowej;

„Smak Regionu” w Pawłowicach – tradycyjna śląska oraz polska kuchnia to atuty tej restauracji, jej klienci cenią sobie domowe receptury i lokalne produkty; menu typowo śląskie: hekele, żur, wodzionka i żeberko w miodzie;

„Restauracja Charlotta” (Pałac Baranowice) w Żorach – miejsce dla miłośników dobrego jedzenia, historii i przyrody; z menu warto

wybrać befsztyk tatarski Duranta i carpaccio z jelenia, a pierogi z dziczyzną udowodnią prawdziwy kunszt szefa kuchni;

Restauracja „Piano” (Ośrodek Szkoleniowo-Wypoczynkowy „Stodoły”) w Rybniku – obiekt zlokalizowany w urokliwym miejscu nad Zalewem Rybnickim; można tu zamówić typowy śląski obiad: rosół wołowo-drobiowy, roladę wołową z kluskami śląskimi i modrą kapustą, a na deser jabłecznik;

„Restauracja Cysterska” w Rudach – w murach pocysterskiego zespołu klasztorno-pałacowego powstają wyśmienite potrawy i desery, przyrządzane przez kucharza pasjonata, który z wielkim zaangażowaniem komponuje kulinarne arcydzieła; obowiązkowo należy spróbować w tym miejscu żuru i rolady śląskiej;

„Karczma Rogata” w Bielsku-Białej – dział w pochodzącej z 1896 r. drewnianej chacie, która nieoczekiwanie zlokalizowana jest w blisko 170-tysięcznym mieście; warto tutaj polecić takie przysmaki, jak np. paszety, golonkę z pieca, pierogi z bryndzą, zupę cebulową, duszonki, a także pstrąga;

„Restauracja Liburnia” w Cieszyźnie – lokal ten powstał w miejscu dawnej Fabryki Narzędzi „Cefana”; można tu zjeść zalc, czyli galaretkę z nóżek wieprzowych, a do tego pieczone żeberka podane na babracze;

„Chata Olimpijczyka Jasia i Helenki” w Wiśle – restauracja usytuowana w samym sercu tego ważnego ośrodka sportowego, wypoczynkowego i turystycznego w Beskidzie Śląskim; przy blasku kominka warto skosztować wyśmienitych placków z blachy, kapusty zasmażanej czy wędzonego boczku i kity świńskiej; popisowe danie sta-



▲ Pijalnia Wód w Parku Zdrojowym w Ustroniu



▲ Uzdrowisko Goczałkowice-Zdrój – Stara Pijalnia

nowią placki szklane, czyli placki ziemniaczane zapiekane ze śmietaną i cukrem, oraz rzadko spotykana kapuśnica (nie mylić z kwaśnicą!).

Co roku w województwie śląskim odbywa się Festiwal „Śląskie Smaki”, organizowany przez Śląską Organizację Turystyczną, promujący regionalną sztukę kulinarną i pozwalający odkrywać wyjątkowe potrawy. To największe tego typu wydarzenie w Śląsku. Aby wydobyć wyjątkowy koloryt miejscowej kuchni, ta wspaniała impreza gości za każdym razem w innym zakątku regionu. W minionym roku miała miejsce w Tarnowskich Górach, a jej tegoroczną, XIX edycję zaplanowano na 15 czerwca w Koszęcinie, gdzie znajduje się siedziba Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” im. Stanisława Hadyny. Podczas Festiwalu „Śląskie Smaki” odbywają się też



© JAKUB KRANICZYK/LIGHTHOUSE MEDIA



▲ Rynek w Ustroniu i panorama ok. 18-kilometrowego Pasma Równicy, jednego z grzbietów Beskidu Śląskiego



▲ Ze Szczyrku wychodzi wiele malowniczych górskich szlaków, które można pokonać z rodziną lub znajomymi

liczne koncerty, pokazy, warsztaty i animacje dla dzieci. Na specjalnie przygotowanych stoiskach skosztować można propozycji potraw serwowanych na Szlaku Kulinarnym „Śląskie Smaki”. Jak widać, w województwie śląskim, pełnym twórczej energii, z powodzeniem stawia się czoła wyzwaniom nowoczesnego świata, nie zapominając przy tym o bogatej tradycji kulinarnej.

PODRÓŻ PO ZDROWIE DO ŚLĄSKIEGO

Województwo śląskie to również obszar o ugruntowanych tradycjach w dziedzinie lecznictwa uzdrowiskowego. Przekonamy się o tym szczególnie mocno w takich miejscowościach, jak Ustroń oraz Goczałkowice-Zdrój. Miejsca te wyróżniają się nie tylko unikatowym mikroklimatem, lecz także na-

turalnymi bogactwami w postaci surowców o właściwościach leczniczych, co w efekcie przekłada się na bogatą ofertę usług zdrowotnych i rehabilitacyjnych.

Ustroń w malowniczym Beskidzie Śląskim, należący do Grupy American Heart of Poland, jawi się jako jeden z największych i najbardziej cenionych kompleksów uzdrowiskowych w całej Europie. Uzdrawisko posiada własne źródła borowiny i solanki, które spełniają swoją rolę nie tylko w zakresie wsparcia rehabilitacji, lecz także trafiają w gusta najbardziej wymagających amatorów naturalnej pielęgnacji. Grupa American Heart of Poland, będąca niekwestionowanym liderem w zakresie leczenia oraz rehabilitacji schorzeń sercowo-naczyniowych, umożliwia każdego roku ponad 260 tys. pacjentom skorzystanie z zaawansowanych procedur

medycznych w ramach kontraktu z Narodowym Funduszem Zdrowia (NFZ), z czego znaczna część zapewniana jest poza dużymi ośrodkami miejskimi, w tym właśnie w Ustroniu. Podmioty należące do niej realizują rocznie 73 tys. hospitalizacji, związanych głównie z zabiegami wieńcowymi, zaburzeniami rytmu i przewodzenia oraz niewydolnością serca. Warto nadmienić, że Grupa American Heart of Poland stanowi część Gruppo San Donato (GSD), największego włoskiego i wiodącego europejskiego prywatnego koncernu z sektora opieki zdrowotnej, specjalizującego się w opiece doraźnej, edukacji i badaniach medycznych. Prowadzi on 136 placówek i wyróżniających się na świecie szpitali z działalnością dydaktyczną i badawczą, Uniwersytet Vita-Salute San Raffaele (UniSR) w Mediolanie z 22 programami magisterskimi i kształceniem na poziomie doktoranckim, a także badania medyczne plasujące się w pierwszej dziesiątce na naszym globie (na podstawie ich cytowania). Uzdrawisko Ustroń słynie z unikatowej wody mineralnej „Ustronianka” (jej rozlewnię założono w 1980 r.) oraz nowoczesnych metod terapeutycznych, obejmujących zastosowanie borowiny i solanki oraz innych zabiegów balneologicznych. Kuracjusze mają do dyspozycji szeroki wachlarz terapii, w tym światłolecznictwo, elektrolecznictwo oraz rehabilitację neurologiczną.

Kolejnym cieszącym się uznaniem uzdrowiskiem w Śląsku są Goczałkowice-Zdrój. Zabiegi koncentrują się tutaj na terapeutycznym wykorzystaniu solanki w inhalacjach oraz kąpielach. Otwarte w sierpniu 2023 r. goczałkowickie inhalatorium jest pierwszym obiektem w Polsce, funkcjonującym na zasadzie hybrydowej. Oprócz klasycznej tężni solankowej działającej w oparciu o zasadę rozbryzgu kropel solanki o gałązki tarniny zastosowano generatory aerozolu solankowego, które wspomagają jej pracę. To rozwiązanie daje możliwość wykorzystania obiektu przez cały rok. Tężnia hybrydowa zaopatrywana jest w solankę ze źródła Uzdrawiska Goczałkowice-Zdrój, które posiada certyfikat Lokalnej Marki Ziemi Pszczyńskiej. Można tu wdychać powietrze nasycone minerałami, co przynosi istotne korzyści dla zdrowia.

Ustroń i Goczałkowice-Zdrój oferują też programy rehabilitacyjne oraz odnowy biologicznej. Przyciągają one zarówno kuracjuszy, jak i turystów poszukujących relaksu w otoczeniu pięknej przyrody. Województwo śląskie szczyci się licznymi ośrodkami rehabilitacyjnymi i sanatoriami, w tym tymi zlokalizowanymi w Tarnowskich ▶

Górach, Wiśle czy Szczyrku. Miejsca te zostały stworzone z myślą o osobach pragnących odpoczynku, regeneracji i poprawy swojego stanu zdrowia. W związku ze wzrostem zainteresowania usługami uzdrowiskowymi, Śląskie staje się coraz bardziej atrakcyjnym kierunkiem.

i nowoczesne strefy wellness, wyposażone w sauny, baseny i z szerokim wyborem zabiegów, co umożliwia pełną regenerację po intensywnym dniu pracy.

Wśród godnych polecenia obiektów noclegowych znajduje się Crystal Mountain. To nowoczesny 5-gwiazdkowy hotel, zlokalizowany

cej przyrody oraz spokojna okolica sprzyjają pracy i wypoczynkowi. W hotelu znajduje się restauracja „Polka”, specjalizująca się w daniach kuchni polskiej. Poza tym Aries Hotel & Spa Wisła oferuje bogatą i klimatyczną strefę wellness, w tym basen solankowy, dwa zewnętrzne jacuzzi z hydromasażem, saunę, salę fitness oraz gabinety spa.

Potężny obiekt stanowi Hotel Gołębiewski w Wiśle. Wzniesiono go na zboczu Góry Bukowej, nad brzegiem Wisły. Z hotelowych okien roztacza się wspaniały widok na malownicze zakątki Beskidu Śląskiego. Gości przyciąga tutejszy Park Wodny Tropikana. Oferuje on baseny zewnętrzne oraz wewnętrzne, zarówno rekreacyjne, jak i sportowe, a także mnóstwo atrakcji dla dzieci i dorosłych. Dla pragnących relaksu udostępniono sauny, jacuzzi, strefę odpoczynku z jaskinią solną i tężniami solankowymi. W hotelu można również zadbać o swoje zdrowie i urodę. Czekają tu bogaty wybór zabiegów relaksacyjnych, upiększających i rehabilitacyjnych, oczywiście, pod okiem wykwalifikowanego personelu oraz w komfortowo wyposażonych gabinetach.

VISLOW Resort w Wiśle to wyjątkowe miejsce do spotkań biznesowych i relaksu. Uzupełnienie oferty stanowi stylowa restauracja „VISLOW”, przytulna kawiarnia oraz rozbudowane zaplecze spa i wellness. Do dyspozycji gości oddano tu trzy sale konferencyjne o zróżnicowanej powierzchni, idealne do organizacji szkoleń, konferencji, warsztatów czy firmowych spotkań.

Kolejnym obiektem wartym wyróżnienia jest 5-gwiazdkowy Aries Hotel & Spa Szczyrk, usytuowany w malowniczej okolicy, u podnóża gór i stanowiący niepowtarzalne miejsce komfortowego wypoczynku. Dziedzictwo dawnego Domu Turysty, który przez dziesięciolecia przyjmował gości poszukujących górskich przygód, nadaje temu miejscu wyjątkowy charakter. Hotel wyróżnia się nie tylko urokliwą lokalizacją, lecz także profesjonalnym serwisem oraz bogatym zapleczem do organizacji konferencji i luksusową strefą spa i wellness.

Hotel Klimczok w Szczyrku to 4-gwiazdkowy obiekt oferujący nie tylko noclegi w komfortowych pokojach i apartamentach, z których roztacza się wręcz bajeczny widok na Beskid Śląski, lecz także funkcjonalne przestrzenie do pracy i wypoczynku. Do głównych atutów tego resortu należy wykwintna kuchnia, która zaspokoi nawet najbardziej wymagające podniebienia, oraz stylizowany na rzymskie terminy kompleksów basenów i strefa saun.



© MAT. PROM. CRYSTAL MOUNTAIN

▲ Crystal Mountain to luksusowy, 5-gwiazdkowy hotel w górach, z aquaparkiem i basenem zewnętrznym



© ARIESWISLA.PL

▲ Aries Hotel & Spa Wisła wyróżnia się klimatyczną strefą wellness, która gwarantuje wyciszenie

HOTELE SPA I WELLNESS W ŚLĄSKIU

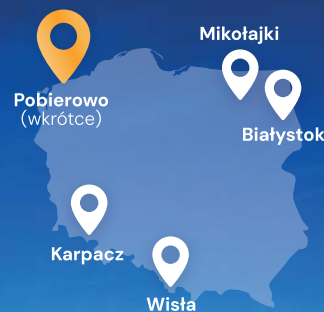
Województwo śląskie może pochwalić się szerokim wachlarzem komfortowych obiektów noclegowych z bogatym zapleczem spa. Osoby pragnące połączyć profesjonalizm spotkań biznesowych i konferencji z przyjemnym wypoczynkiem znajdą w tym rejonie Polski idealne warunki do realizacji swoich celów. Tego typu hotele często leżą w malowniczych miejscach, zapewniają przestronne sale konferencyjne oraz profesjonalną obsługę, rozbudowaną ofertę kulinarną

zowany w Wiśle, na stoku Góry Bukowej (713 m n.p.m.), otoczony zielenią i zachwycającymi krajobrazami. Z jego okien i tarasów rozpościerają się zapierające dech w piersiach widoki. To doskonałe miejsce do pracy i relaksu.

Komfortowy pobyt oferuje też Aries Hotel & Spa Wisła, który leży w samym sercu tej perty Beskidów, historycznie usytuowanej na Śląsku Cieszyńskim. Wnętrza tego urokliwego, 4-gwiazdkowego obiektu nawiązują do beskidzkiego folkloru, co tworzy niepowtarzalną atmosferę. Piękno otaczają-

Hotele Gołębiewski

Gdzie gościnność i rozrywka tworzą piękne chwile



TROPIKANA - NAJWIĘKSZE HOTELOWE PARKI WODNE W POLSCE

Kilkanaście wewnętrznych i zewnętrznych basenów, różnorodne zjeżdżalnie, brodziki z wodnymi placami zabaw, rwąca rzeka.

UKOJENIE W WELLNESS & SPA

Bogata oferta zabiegów i rytuałów SPA, 20 aromatycznych wannien jacuzzi o prozdrowotnych właściwościach, ponad 15 różnorodnych saun.

POGODA NIE MA ZNACZENIA - TU RZĄDZI ZABAWA!

Całoroczne lodowisko i 2 tory saneczkowe, klubiki i place zabaw dla dzieci, salony gier, kręgielnie oraz kluby nocne dla dorosłych.

HOTELE PRZYJAZNE RODZINOM

Unikalne programy animacyjne dla osób w każdym wieku, z spektaklami teatralnymi, warsztatami i zajęciami sportowymi. Do tego restauracja bufetowa dla dzieci Smakolandia otwarta między głównymi posiłkami.

Nasza sieć hoteli wypoczynkowych to najwyższy standard obsługi w najpiękniejszych zakątkach Polski.

Spędź wyjątkowe wakacje w Hotelu Gołębiewski



golebiewski.pl



HOTELE GOŁĘBIEWSKI DLA BIZNESU

**Ponad 30 lat profesjonalizmu
w organizacji wydarzeń!**

- 3700 pokoi i apartamentów
- 8 Sal Kongresowych i Sale konferencyjne o powierzchni nawet do 2300 m²
- wydarzenia nawet do 5000 osób
- 33 różnorodne restauracje i Kluby Nocne

Nasze doświadczenie = Twój udany event

Kontakt: sprzedaz@golebiewski.pl



© COLEBIENSKI.PL

▲ W centrum spa w Hotelu Gołębiowski w Wiśle w komfortowo wyposażonych gabinetach można zadbać o zdrowie i urodę



© ZIMNIK.COM.PL

▲ Zaplecze rekreacyjne Hotelu Zimnik Luksus Natury

▼ Złoty Groń Resort & Spa – pokój superior z wanną



© HOTELZLOTYGRON.PL

Jedną z wizytówek regionu stanowi SPA & Wellness Hotel Diament Ustroń. Ten 4-gwiazdkowy hotel wyróżnia się doskonałą lokalizacją – w samym sercu uzdrowiskowej okolicy, nieopodal centrum miasta, w pobliżu licznych tras rowerowych i spacerowych. Goście mogą wypocząć w komfortowych pokojach, delektować się wyśmienitymi posiłkami w restauracji „Atmosfera” oraz skorzystać z odprężających zabiegów w strefie wellness z basenem z gwiaździstym niebem, brodzikiem z podwyższoną temperaturą wody dla najmłodszych gości, przeciwfałą, jacuzzi, klimatyzowaną salą fitness, sauną suchą i nowoczesnymi gabinetami spa. To także idealne miejsce na organizację różnorodnych wydarzeń, zarówno biznesowych, jak i okolicznościowych.

Innym obiektem wartym uwagi jest Poziom 511 Jura Wellness Hotel & Spa, usytuowany w Podzamczu koło Ogrodzieńca, w sercu malowniczej Jury Krakowsko-Częstochowskiej i w Parku Krajobrazowym Orlich Gniazd, co czyni z niego wspaniałe miejsce na wyjazd rekreacyjny, szkoleniowy lub integracyjny. Do zregenerowania się i błogiego relaksu zaprasza tutaj 511 Organic Medi SPA.

Warto tu jeszcze wspomnieć o 4-gwiazdkowym Hotelu Zimnik Luksus Natury i Hotelu Zimnik (3 gwiazdki), hotelu Złoty Groń Resort & Spa, Srebrny Bucznik Wellnes & Restaurant w Istebnej, Mercure Szczyrk Resort, Papuga Park Hotel w Bielsku-Białej czy wreszcie o Hotelu Szyndzielnia, należącym do spółki ZIAD Bielsko-Biała. To ostatnie miejsce stanowi świetną bazę wypadową w góry, czyli na Szyndzielnię (1029 m n.p.m.) – szczyt w Beskidzie Śląskim, wznoszący się tuż na północ od Klimczoka (1117 m n.p.m.).

☆☆☆

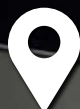
Województwo śląskie to region o niezwykłym bogactwie i różnorodności, widocznej w lokalnych tradycjach, gwarach, dziejach, sztuce, architekturze, rzemiośle czy kulinariach. Ten rejon Polski pełen jest różnorodnych atrakcji, a także posiada duży potencjał w zakresie organizacji eventów. Jako obszar o bogatej historii, silnym sektorze przemysłowym oraz dynamicznie rozwijającej się turystyce, staje się coraz bardziej pożądanym celem podróży. Dzięki szerokiej ofercie, obejmującej pobyty biznesowe i uzdrowiskowe oraz kulinaria, Śląskie spełni z pewnością oczekiwania zarówno turystów, przedsiębiorców, smakoszy i kuracjuszy, jak i organizatorów wszelkiego rodzaju wydarzeń. ■

JEDNA SIĘĆ WIELE MOŻLIWOŚCI



HOTELE DIAMENT

Zachwyciły Cię atrakcje Śląska proponowane przez „All Inclusive”? Teraz czas na zasłużony odpoczynek. Jako największa sieć hoteli na Śląsku, jesteśmy tam, gdzie toczy się życie — blisko atrakcji i centrów biznesowych. Bo dobry pobyt to nie tylko nocleg, ale miejsce, do którego chce się wracać.



Strategiczne lokalizacje – 13 obiektów, umieszczonych we Wrocławiu, Katowicach, Chorzowie, Gliwicach, Zabrzu, Siemianowicach Śląskich i Ustroniu, blisko kluczowych punktów biznesowych i atrakcji turystycznych.



Ponad 1000 pokoi – Oferujemy **powyżej 2200 miejsc** noclegowych – idealnych zarówno dla podróżujących indywidualnie, jak i dla większych grup czy firmowych wydarzeń.



Ponad 300 000 gości hotelowych rocznie – jest rezultatem zaufania, jakim obdarzają nas podróżni poszukujący komfortu i niezawodnej jakości. To liczba, za którą stoi satysfakcja i wybór miejsc, do których chce się wracać.



Elastyczna przestrzeń eventowa – możliwość organizacji zarówno kameralnych spotkań, jak i wydarzeń dla **500+ uczestników**.



Ponad 3000 m² przestrzeni konferencyjnej – nowoczesne sale z pełnym wyposażeniem audiowizualnym, idealne na szkolenia, konferencje i eventy.

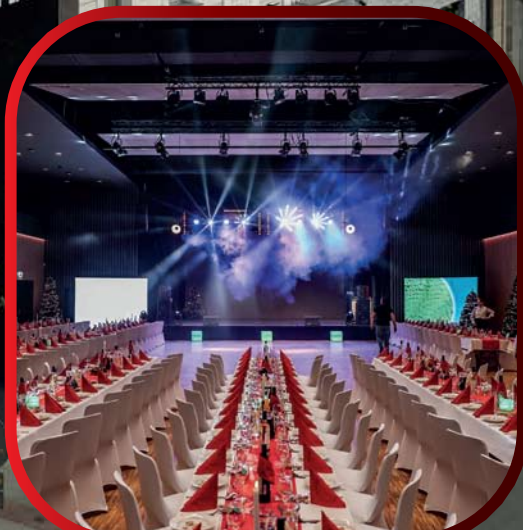


Ponad 10 000 realizowanych rocznie wydarzeń – jesteśmy sprawdzonym partnerem w organizacji eventów, który gwarantuje sprawny przebieg i pełne wsparcie na każdym etapie.



Najlepsze śląskie restauracje – wyjątkowe miejsca, w których tradycja spotyka się z nowoczesnością, oferując niezapomniane doznania kulinarne. Zapraszamy do naszych restauracji: **Kaktusy Kato Koncept Kulinaryny** w Katowicach, **Poziom+** w Gliwicach, **Diament** w Zabrzu, **Cesarska** w Chorzowie, **Vacanza** w Siemianowicach Śląskich oraz **Atmosfera** w Ustroniu.

Dowiedz się
więcej o nas



NAJWIĘKSZY OPERATOR HOTELOWY NA ŚLĄSKU

SZLAK PIASTOWSKI W WIELKOPOLSCE

GRZEGORZ BEDNAREK, DARIA KURBAŁO

« Istniejący już od ponad 40 lat Szlak Piastowski należy do najciekawszych i najważniejszych, biorąc pod uwagę ofertę turystyki kulturowej związanej z początkami państwa polskiego. Na jego dzisiejszą trasę, przebiegającą przez województwa wielkopolskie i kujawsko-pomorskie, składa się kilkadziesiąt zabytkowych obiektów i miejsc, do których należą m.in.: tysiącletnie katedry, kościoły i klasztory, wczesnopiastowskie grodziska, rezerваты archeologiczne i etnograficzne, pola średniowiecznych bitew oraz ruiny gotyckiego zamku. »

▲ Pomnik Lecha, legendarnego założyciela Gniezna, nad brzegiem jeziora Jelonek to dzieło Jarostawa Boguckiego

© S. LICHNICKI

Szlak Piastowski w swym nowym przebiegu składa się z dwóch nitek, a obie jego trasy krzyżują się w Gnieźnie, czyli legendarnej stolicy Polski, która w 2025 r. obchodzić będzie hucznie tysięczną rocznicę koronacji Bolesława Chrobrego (967–1025) na pierwszego króla Polski. W tym obecnie ponad 60-tysięcznym mieście, znajdującym się w centrum szlaku, zwiedzić można Bazylikę Prymasowską Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, określaną mianem *matki kościołów polskich*, ze słynnymi Drzwiami Gnieźnieńskimi, unikatowym zabytkiem sztuki romańskiej, przedstawiającym życie św. Wojciecha (ok. 956–997). Atrakcyjne okolice Ostrowa Lednickiego, wyspy piastowskich władców, urzekają turystów nie tylko pięknymi krajobrazami, lecz także wspaniałymi dziejami potężnego grodu.

Nitka północno-południowa biegnie z Wągrowca przez Biskupin, Wenecję, Gniezno i Konin do Kalisza. Z kolei trasa wschodnio-zachodnia prowadzi z Lubinia przez Poznań, Lednicę i Gniezno oraz dalej przez kujawskie już Mogilno, Strzelno, Kruszwicę aż do Kowala. Dzięki temu Szlak Piastowski już od kilku dziesięcioleci odwiedzają licznie polscy i zagraniczni turyści, a jego doskonale rozwinięta infrastruktura muzealna oraz drogowa, złożona dodatkowo z ponad 200 przydrożnych tablic informacyjnych, sprawia, że jest to naprawdę atrakcyjna propozycja turystyczna na tegoroczne wakacje.

GNIEZNO. LEGENDARNA STOLICA POLSKI.

Rozpoczynając milenijną podróż po wielkopolskiej części Szlaku Piastowskiego, wyruszamy główną turystyczną promenadą Gniezna. Tutaj właśnie rozpoczyna się miejski Trakt Królewski. Przewodnikami po tej trasie są współczesne rzeźby 15 królików, które prowadzą nas przez 10 stuleci historii tego miasta. W znalezieniu króliczych postaci pomaga bezpłatna aplikacja mobilna „Królika GOń”. To edukacyjna gra miejska, w której celem gracza jest zostanie królem. Aby tak się stało, należy odnaleźć wszystkie miejsca zaznaczone na mapie oraz wykazać się wiedzą historyczną. Idąc ul. Bolesława Chrobrego w kierunku Bazyliki Prymasowskiej NMP (zwanej też Archikatedrą Gnieźnieńską lub Sanktuarium św. Wojciecha), dochodzimy do mieszczącego się na Wzgórzu Panieńskim Rynku, który przechodzi w ul. Tumską. Na trakcie co kilkaset metrów znajdują się posągi polskich królów koronowanych w Gnieźnie,

rzeźby obrazujące legendy piastowskie, makiety z brązu, tablice informacyjne i trzy interaktywne infokioski turystyczne, które również ułatwiają zwiedzanie. Na ok. 6 km Traktu Królewskiego możemy się spodziewać naprawdę dobrej zabawy, tym bardziej że wokół otwarte są rozmaite restauracje, kawiarnie i sklepy z pamiątkami.



▲ Trakt Królewski w Gnieźnie z sylwetkami pierwszych pięciu polskich władców, koronowanych w miejscowej katedrze



▲ Matka kościołów polskich – miejsce pochówku św. Wojciecha, patrona Polski, oraz pięciu koronacji królewskich

Dochodząc do wznoszącej się na Wzgórzu Lecha Archikatedry Gnieźnieńskiej, mijamy przed jej głównym wejściem stojący na cokole majestatyczny spiżowy pomnik Bolesława Chrobrego. Ta wspaniała rzeźba pierwszego koronowanego króla Polski powstała w latach 30. XX w. i znajduje się naprzeciwko Pałacu Arcybiskupiego. Po drugiej stronie Bazyliki Prymasowskiej Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny bardzo ciekawe miejsca stanowią Muzeum Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Archiwum

Archidiecezjalne, w których przechowuje się najstarsze skarby i eksponaty związane z chrystianizacją Polski: kielich Dąbrówki, Złoty Kodeks, czyli misternie ilustrowany pergaminowy ewangelarz z ok. 1070 r., oraz liczne insygnia i szaty liturgiczne arcybiskupów gnieźnieńskich. Bazylika Prymasowska NMP kojarzona jest przede wszyst-

kim jako Sanktuarium św. Wojciecha. Ten czeski książę z rodu Stawnikowiców, biskup Pragi, był pierwszym męczennikiem za wiarę chrześcijańską na ziemiach piastowskich. Najstarsze relikty romańskich budowli znajdują się w dostępnych dla zwiedzających podziemiach, a sama Archikatedra Gnieźnieńska stanowi dziś przykład przepięknej gotyckiej budowli. Najważniejszym zabytkiem są tutaj spiżowe Drzwi Gnieźnieńskie, przedstawiające na kilkunastu odlanych w brązie kwaternionach żywot, męczeństwo ▶

i cuda św. Wojciecha (Adalberta z Pragi). To arcydzieło europejskiej XII-wiecznej rzeźby powstało najprawdopodobniej na zamówienie Mieszka III Starego (1122/1125–1202), a wykonano je w jednej z pracowni odlewniczych w Magdeburgu. Największą artystyczną wartością stanowi fakt, że obydwa skrzydła tych prastarych drzwi zostały odlane w całości, co było dowodem najwyższego poziomu ludwisarstwa w tamtej epoce.

W gnieźnieńskiej katedrze w 1025 r. odbyła się ceremonia koronacji Bolesława Chrobrego na pierwszego króla Polski. Świątynia ta na kilkadziesiąt lat stała się miejscem koronacyjnym polskich władców. Intronizowano tu także, uwiecznionych w postaci rzeźb na Trakcie Królewskim, Mieszka II Lambert (990–1034), Bolesława II Szczodrego (Śmiałego – ok. 1042–1081/1082) i Przemysła II (1257–1296). Tutaj również w 977 r. w niewielkiej rotundzie pochowano matkę Bolesława Chrobrego, czeską księżniczkę z dynastii Przemysławów – Dobrawę (Dąbrówkę). Po sprowadzeniu z Prus ciała Adalberta z Pragi książę Bolesław dobudował do tej kaplicy grobowej drugą rotundę, która stała się sanktuarium relikwii św. Wojciecha i załóżkiem Archikatedry Gnieźnieńskiej. Właśnie to miejsce w 1000 r. odwiedził cesarz Otton III (980–1002), przybywając na słynny Zjazd Gnieźnieński. Resztki tych budowli znajdują się w rezerwacie archeologicznym w podziemiach Bazyliki Prymasowskiej NMP.

Replikę Drzwi Gnieźnieńskich można podziwiać w Muzeum Początków Państwa Polskiego, które usytuowane jest mniej więcej 1 km od Wzgórza Lecha, w parku Piastowskim nad jeziorem Jelonek. To wyjątkowa placówka muzealna, ponieważ jako jedyna w Polsce dzieli budynek ze szkołą, a mianowicie z I Liceum Ogólnokształcącym im. Bolesława Chrobrego. Dzięki temu jest świetnie przygotowana do odwiedzania jej całymi rodzinami. Dla młodszych zwiedzających przygotowana została tutaj tzw. Rodzinna Ścieżka Zwiedzania, pełna ciekawostek, zadań i quizów dotyczących polskiego i europejskiego średniowiecza. Prowadzi ona nie tylko przez muzealną ekspozycję, lecz także przez historię Polski. Na południe od muzeum, również w parku Piastowskim nad jeziorem Jelonek (zwanym popularnie Wenecją), w 2018 r. stanęła figura Lecha, który wskazuje ręką na wzgórze, gdzie założył swój gród. Temu legendarnemu protoplaście Polaków, twórcy państwa Polan towarzyszą dwie płaskorzeźby. Pierwsza z nich to początkowy etap zabudowy grodowej, a druga



▲ Bazylika Prymasowska Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny wznosi się na Wzgórzu Lecha (ok. 120 m n.p.m.)

to symboliczne przedstawienie orła przylatującego do swojego gniazda. W wieczornej scenerii, na tle jeziora i oświetlonej Archikatedry Gnieźnieńskiej, legendarny Lech prezentuje się naprawdę imponująco. Park Piastowski zamyka gnieźnieński Trakt Królewski.

Szereg atrakcji czeka też na turystów w Grzybowie, gdzie można podziwiać pozostałości wczesnośredniowiecznego grodu, a także wystawę archeologicznych artefaktów. Setki widzów przyciągają w to miejsce organizowane corocznie w sierpniu Grzybowskie Turnieje Wojów.

Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy oferuje nie tylko opowieści o naszych korzeniach i źródłach naszej cywilizacji, lecz także pozwala je poczuć i przeżyć. Poza tym promuje również dziedzictwo kulturowe Wielkopolski, jako miejsca kształtowania się polskiej państwowości.

PALATIUM PIASTOWSKIE I TETRAKONCHOS – KAPLICA CHRZCIELNA

My, jadąc z Gniezna w kierunku Poznania, zmierzamy do tego kolejnego, niezmiernie ważnego miejsca z samych początków historii Polski. Przy zjeździe do Dziekanowic witają podróżnych okazałe drewniane rzeźby piastowskiego księcia i jego wojów, które zapraszają turystów na Ostrów Lednicki – Wyspę Władców. Szczególnym miejscem jest Wielkopolski Park Etnograficzny, będący oddziałem Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy, powstały w 1975 r., prezentujący wiejskie budownictwo z terenu całej Wielkopolski. Na enklawę ludowej architektury składają się tutaj liczne drewniane i murowane chaty, urokliwe, drewniane kościołki oraz rekonstrukcje dawnych obejść wiejskich połączonych z zagrodami i pomieszczeniami dla bydła. Wnętrza domostw urządzone jak



© LUKASZ MAKSYMOWICZ @WIEDKOWKIPSEM

▲ Muzeum Początków Państwa Polskiego w Gnieźnie



© URZĄD MIEJSKI W GNIEZNIE S. UCIOŃSKI

▲ Jeden z 15 gnieźnieńskich królików – bogaty kupiec



© MUZEUM GNIEZNO

▲ Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy zaprasza grupy w każdym wieku do udziału w lekcjach muzealnych

przed z górą stu laty. W obrębie skansenu znajdują się ogrodzone pastwiska dla owiec, kóz i innych gospodarskich zwierząt, stanowiąc dodatkową atrakcję, szczególnie dla dzieci, które mogą je karmić zerwaną trawą. Ciekawostką stanowi też rzeźba św. Rocha, popularnego w ludowej obrzędowości świętego, chroniącego od zarazy i opiekującego

się zwierzętami domowymi, który może być kojarzony z jakubowymi pątnikami, udającymi się do Santiago de Compostela. Na lednickiej wyspie archeolodzy w latach 30. XX w. odkryli muszlę, symbol pielgrzymów podążających przez Europę do Galicji na północnym wschodzie Półwyspu Iberyjskiego – do sanktuarium pochowanego w tym miejscu

apostola św. Jakuba (hiszp. Santiago). Na płaszczu św. Rocha znajduje się także jakubowa muszla, a uzupełnieniem rzeźby jest piesek towarzyszący temu pątnikowi.

W Dziekanowicach, leżących na brzegu jeziora Lednica, kilka lat temu wybudowano nowoczesny gmach muzealny, w którym mieszczą się stałe i okresowe ekspozycje organizowane przez Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy. Wystawą czasową jest minimalistyczna *Sześć ścian przeszłości*, zamknięta w nowoczesnych sześciennych formach skarbca, która poprzez brak rozbudowanych opisów i kody QR przygotowane do zeskanowania telefonem, a umieszczone przy każdej grupie zabytków, zachęca do samodzielnego poznawania historii znalezisk. Do najciekawszych eksponatów tej ekspozycji należą m.in. znalezione przez archeologów miecze, groty strzał, ozdobne okucia włóczni i rzeźbione pochwy noży, a także imponująca, ważąca 11 kg kolczuga. Jest również bogaty zbiór monet oraz biżuterii, która nadal zachwyca starannym wykonaniem, i ceramiką z różnych epok. Najbardziej rozpoznawalne znalezisko i symbol tego miejsca stanowi niewielka, pokryta złotą i srebrną blachą stauroteka lednicka w kształcie krzyża, czyli tysiącletni relikwiarz przeznaczony do przechowywania drzazg z Drzewa Krzyża Świętego.

Kilkaset metrów na zachód od budynku muzealnego znajduje się część plenerowa (tzw. Mały Skansen), na którą składają się zabytkowe drewniane budowle – wiatrak, XVIII-wieczny spichlerz oraz zrekonstruowana palisada i brama grodowa. W spichlerzu udostępniona jest wystawa *Co jadano na Ostrowie Lednickim*. Stąd co pół godziny kursuje prom, którym pomiędzy kwietniem a październikiem można się dostać na Wyspę Władców. W pobliżu przeprawy umieszczono podest z rysunkową rekonstrukcją mostu – patrząc na nią, możemy cofnąć się o tysiąc lat i ujrzeć widok taki, jakim widzieli go ówczesni mieszkańcy. Na Ostrowie Lednickim ►



GNIEZNO 2025

1000. rocznica koronacji
pierwszych Królów Polski

Więcej wydarzeń i szczegółowe
informacje znajdziesz na:

www.Gniezno2025.pl

Harmonogram najważniejszych
wydarzeń milenijnych:

8 czerwca 2025

Uczta Chrobrego – wspólne biesiadowanie

28-29 czerwca 2025

KFA: Koncert Otwarcia – Eska Music Tour

18-20 lipca 2025

Koronacja Królewska

1-3 sierpnia 2025 oraz 8-10 sierpnia 2025

Widowisko plenerowe: „Milenium Koronacji”

znajduje się fundamentalny wielkopolski zabytek, związany z początkiem państwowości polskiej, czyli palatium połączone z kaplicą chrzcielną na planie krzyża greckiego (tetrakonchos). Zdaniem niektórych polskich historyków to miejsce, w którym w 966 r. odbył się chrzest Mieszka I. Nie ma jednak co do tego pewności z uwagi na brak zapisów kronikarskich.

Drugim preromańskim reliktem Ostrowa Lednickiego jest usytuowany również na terenie grodu kamienny fundament niewielkiego kościoła, uważanego za kaplicę grobową jednego z potomków księcia Mieszka i księżnej Dobrawy. Przed ponad tysiącem

obejrzeć zrekonstruowane drewniane domostwa sprzed tysiąca lat. Tutaj, w sezonie letnim, odbywają się bardzo często festyny archeologiczne i pokazy wczesnośredniowiecznego rzemiosła prowadzone przez miłośników kultury medievalnej.

Każdego roku Wielkopolski Park Etnograficzny organizuje imprezy plenerowe, które przyciągają rzesze turystów. Najważniejsze z nich to *Majówka nad Lednicą* 3 maja, *Żywy skansen* w pierwszą niedzielę lipca (prezentacja wybranych rzemiosł, prac gospodarczych i rękodzieła, gry i zabawy dla dzieci, występy zespołów folklorystycznych, przedstawienie teatralne, jarmark), *Żniwa*

INSPIRUJĄCE POBIEDZISKA

Jadąc z Ostrowa Lednickiego w stronę Poznania, po prawej stronie mijamy miejscowość Pobiedziska, gdzie stworzono Skansen Miniatur Szlaku Piastowskiego, prezentujący zbiór zabytków znajdujących się na tym szlaku. Według miejscowej tradycji Kazimierz I Odnowiciel (1016–1058), po zwycięskiej bitwie ze zbuntowanym namiestnikiem Mazowsza Mieciąwem (Masławem, Miestławem), nadał w 1048 r. niewielkiej osadzie nazwę wywodzącą się od słowa *pobieda*, czyli „zwycięstwo”. Skansen został otwarty w maju 1998 r., w roku jubileuszu 950-lecia Pobiedzisk, i jest to jeden z nielicznych tego typu



© J. CIESLAWICZ

lat wyspę łączyły z lądem długie drewniane mosty, wybudowane ok. 963 r. (na podstawie datowań dendrochronologicznych). Powstały więc one kilka lat przed ceremonią chrztu i ślubu Mieszka I z czeską księżniczką. Po drugiej stronie Ostrowa Lednickiego, w kierunku Poznania, znajduje się drewniany pomost widokowy, z którego można oglądać pale tkwiące w dnie jeziora od ponad tysiąca lat.

Przez ostatnie ćwierć wieku wyspę wypełniono rzezbami współczesnych artystów, przedstawiającymi m.in. postacie Bolesława Chrobrego, Ottona III, św. Wojciecha, księżnej Dobrawy i, oczywiście, Mieszka I. Nieopodal rezerwatu wznosi się też drewniany budynek, w którym mieści się obecnie stacja archeologiczna. Niedaleko przystani promowej, już na Ostrowie Lednickim, można

▲ Skansen Miniatur – inicjatorem jego powstania był były burmistrz Pobiedzisk Krzysztof Wojdanowicz (zm. w 2016 r.)

chmielowe na przełomie sierpnia i września, pokazujące sposoby uprawy chmielu, jego właściwości i wykorzystanie w gospodarce, czy wrześniowe *Pożegnanie lata*, prezentujące obróbkę plonów, pozyskiwanie surowców, przygotowanie zapasów na zimę i najbliższy rok. Można tu wtedy odbyć podróż w czasie i zobaczyć żywą, XIX-wieczną wieś wielkopolską. Tradycją Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy stały się również, organizowane już od dziesięć lat, obchody słowiańskich świąt, na które przyjeżdża liczna publiczność, jak *Noc Kupały* w czerwcu, odbywająca się na terenie Małego Skansenu na Lednicy, oraz listopadowe *Dziady*, mające miejsce w Rezerwacie Archeologicznym Gród Wczesnopiastowski w Gieczu.

objektów w Polsce. Przy wejściu wita turystów wizerunek Kajka i Kokosza, czyli słynnych i nieustraszonych komiksowych wojów autorstwa Janusza Christy (1934–2008), którzy od 2023 r. pełnią funkcję ambasadorów Szlaku Piastowskiego, i uświetniają swoją obecnością zarówno szlak, jak i przewodniki i foldery z nim związane. W skansenie prezentowanych jest blisko 40 makiet obiektów w skali 1:20, które wiernie oddają wygląd prawdziwych budowli. Są tu m.in. Biskupin, Mysia Wieża i Kolegiata św. Piotra i Pawła w Kruszwicy, palatium na Ostrowie Lednickim, katedry w Gnieźnie i Poznaniu, Rynek w Pobiedziskach, kościół w Inowrocławiu, romańska świątynia w Gieczu czy Rotunda św. Prokopa w Strzelnie. Podczas ▶



Szlak
Piastowski

Dotknij historii na

SZLAKU PIASTOWSKIM

szlakpiastowski.pl
wielkopolska.travel

Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy



POMNIK
HISTORII

W sercu Wielkopolski, pomiędzy Poznaniem a Gnieznem, leży Ostrów Lednicki – tajemnicza wyspa na jeziorze Lednica. To osnuta legendami kolebka naszej państwowości i chrześcijaństwa w Polsce. Dawne opowieści lokalizowały tu takie wydarzenia jak np. budowa najstarszego kościoła w Polsce przez księżniczkę Dobrawę czy też wizyta cesarza Ottona III. Wśród miejscowej ludności krążyły legendy o ukrytym skarbie polskich książąt, strzeżonym przez czarne węże, oraz o złotym monarszym tronie, który miał być zakopany gdzieś w okolicach jeziora.

Ostrów Lednicki to jedno z najbardziej spektakularnych stanowisk archeologicznych w Polsce. Z tego też powodu został uznany za Pomnik Historii. Można tu zobaczyć wysokie wały wczesnopiastowskiego grodziska, a także relikty murowanej rezydencji pierwszych polskich władców wraz z kaplicą oraz kościoła grodzowego. Na wyspę prowadziły dwa drewniane mosty, których pozostałości można do dziś dostrzec w wodach jeziora. Trwające od dekad badania archeologiczne zaowocowały fenomenalnymi znaleziskami. Odkryto relikty dłuhanek (najstarszych form todzi, zrobionych z wyżłobionego pnia drzewa), relikwiarz Drzewa Krzyża Świętego, baseny chrzcielne w kaplicy pałacowej i największy zbiór militariów z tego okresu w Europie Środkowej. Znaleziska te w dużym stopniu uprawdopodobniają twierdzenie, że to właśnie w tym miejscu przyjął chrzest książę Mieszko I.

Wyspą opiekuje się Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy. Niezwykłą frajdą, nie tylko dla dzieci, jest transport na Ostrów Lednicki muzealnym promem. W oczekiwaniu na przeprawę zwiedzający mogą podziwiać przestrzeń tzw. Małego Skansenu, w którym zlokalizowano obiekty etnograficzne. Obowiązkowy punkt każdej wycieczki stanowi też główna siedziba muzeum, zlokalizowana w dawnym folwarku we wsi Dziekanowice. Na turystów czeka tutaj nowoczesny i malowniczo

czo położony budynek, z dwiema salami ekspozycyjnymi i tarasem widokowym, z którego rozpościera się zapierający dech w piersiach widok na Ostrów Lednicki i jezioro Lednica.

W Dziekanowicach, dla zachowania przedindustrialnego charakteru tych okolic, utworzono także Wielkopolski Park Etnograficzny, będący oddziałem Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy. Można w nim podziwiać rekonstrukcję typowej wielkopolskiej wsi, zaaranżowaną z oryginalnych zabytkowych obiektów przeniesionych z różnych miejscowości w regionie. Szczególny zachwyt wzbudza dawna, przeważnie drewniana architektura wiejska.

Malownicze okolice jeziora Lednica to doskonały kierunek na weekendowy wypad lub kilkudniowy wypoczynek. To idealne miejsce do poznania ducha historii. Tu nie tylko dowiemy się, jaka była przeszłość, lecz także możemy jej dotknąć i poczuć wszystkimi zmysłami. Dzięki Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy przeniesiemy się w czasie i poznamy realia życia naszych przodków. To wielka gratka dla miłośników archeologii, etnografii i historii, ale przede wszystkim jedno z kluczowych miejsc na mapie narodowej, a także europejskiej i chrześ-

cijańskiej tożsamości. Jednocześnie jest to doskonała lokalizacja na błogi relaks czy wymarzoną randkę w romantycznej scenarii.

Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy zaprasza również do oddziałów w Gieczu koło Środy Wielkopolskiej i w Grzybowie nieopodal Wrześni. Grodzisko w Gieczu to jeden z głównych ośrodków monarchii wczesnopiastowskiej. Znajdują się tutaj relikty wałów, rezydencji pałacowej oraz budynków sakralnych. Na zwiedzających czeka niezwykła ekspozycja przedstawiająca wspaniałe zabytki archeologiczne odkryte na terenie tego grodziska oraz rekonstrukcje osady wczesnośredniowiecznych zagrod.

Szereg atrakcji czeka też na turystów w Grzybowie, gdzie można podziwiać pozostałości wczesnośredniowiecznego grodu, a także wystawę archeologicznych artefaktów. Setki widzów przyciągają w to miejsce organizowane corocznie w sierpniu Grzybowskie Turnieje Wojów.

Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy oferuje nie tylko opowieści o naszych korzeniach i źródłach naszej cywilizacji, lecz także pozwala je poczuć i przeżyć. Poza tym promuje również dziedzictwo kulturowe Wielkopolski, jako miejsca kształtowania się polskiej państwowości.



Stołoteka – najcenniejszy zabytek Ostrowa Lednickiego ➔

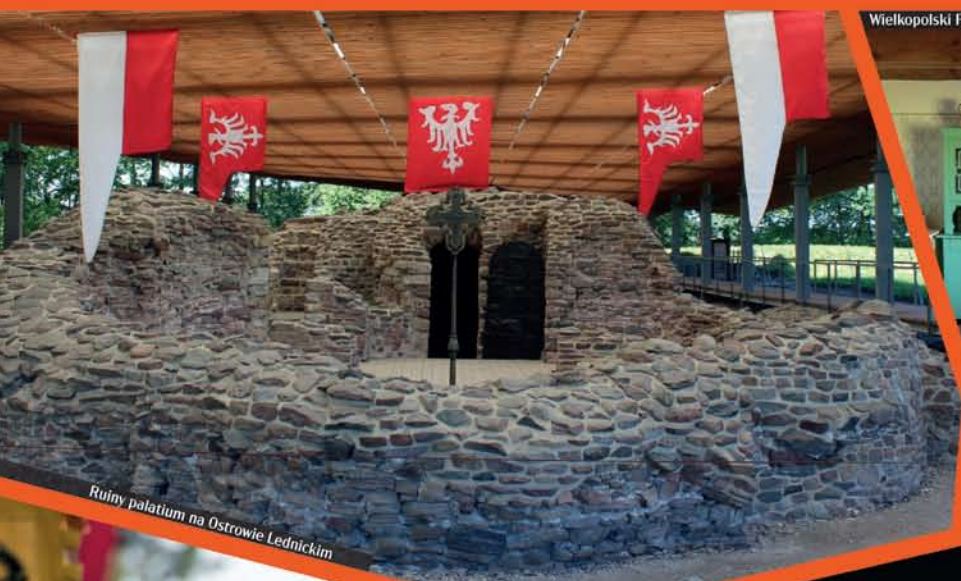




MUZEUM PIERWSZYCH PIASTÓW NA LEDNICY

Oddziały:

- Ostrów Lednicki
- Wielkopolski Park Etnograficzny w Dziekanowicach
- Gród Wczesnopiastowski w Gieczu
- Gród w Grzybowie



Ruiny pałatium na Ostrowie Lednickim



Wnętrze domu, lata 20.-30. XX w.



Grzybowski Turniej Wojow zawsze w sierpniu!



Dziady w Grodzie w Gieczu zawsze w listopadzie!



ZAPRASZAMY OD KWIETNIA DO PAŹDZIERNIKA

Dziekanowice 32
62-261 Lednogóra

tel. +48 61 427 50 10

e-mail: sekretariat@lednica.pl



lednicamuzeum.pl

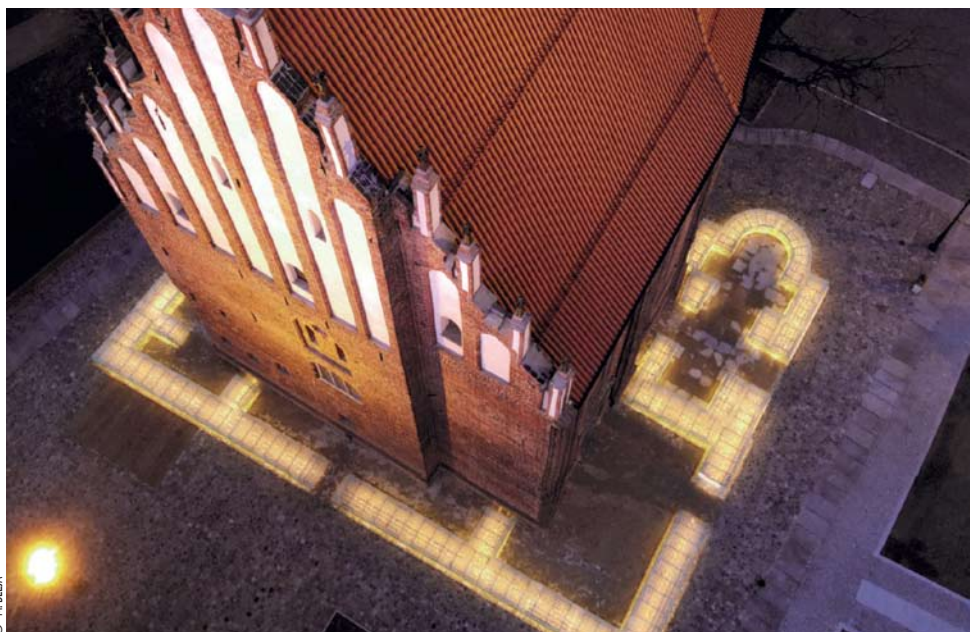
kupowania biletów warto poprosić o wliczony w cenę audioprzewodnik z najciekawszymi informacjami na temat danego budynku, ale o wiele bardziej imponującą wiedzą na temat odwzorowanych zabytków oraz dawnych bóstw słowiańskich, stojących w alejce pomiędzy miniaturami, wykazuje się przewodniczka po skansenie. Atrakcję dla dzieci stanowią dużych rozmiarów drewniane puzzle, wielkoformatowe gry, a także tzw. Piaskownica Archeologiczna, w której łopatkami mogą wykopać ukryte „fundamenty” palatium w Gieczu. Zwiedzającym, jako dodatkowa, nieprzewidziana atrakcja, towarzyszą czasami dwa bure dachowce, bardzo przyjazne i ciekawskie koty.

Obok znajduje się Gród Pobiedziska – rodzinny park rozrywki i średniowieczny plac zabaw dla każdego, osadzony w realiach epoki pierwszych Piastów – rekonstrukcja drewnianego grodu obronnego z fortecą i wieżą bramną. Wewnątrz obwarowań stworzono wystawę machin oblężniczych. Na strzelnicy można rzucać toporem i oszczepem, a największe emocje budzi strzelanie z kuszy wałowej i ogromnego trebusza (średniowiecznej maszyny miotającej pociski ze znaczną celnością). Dzieci chętnie wypróbują drewniane tarcze i miecze oraz karuzelę-kierat i tor konny. W Grodzie Pobiedziska regularnie odbywają się festyny historyczne i pokazy walk wojów. Warto też zaznaczyć, że przy obiekcie znajduje się darmowy parking dla zwiedzających oraz punkt informacji turystycznej, w którym można nabyć mapy, pamiątki, przewodniki i foldery w kilku językach, oferujący także przewodnictwo i multimedialne lekcje dla grup.

Istnieje jeszcze inna legenda dotycząca nazwy miasta: w zbiorze podań, legend i baśni wielkopolskich *Orle gniazdo*, na którym wychowały się pokolenia Polaków, wspomniana jest opowieść o Lechu, Czechu i Rusie, którzy zdrożeni i zmęczeni, zatrzymali się na popas na pięknej polanie obok strumyka. Ich posiłek zamienił się we wspianą ucztę, zakrapianą gęsto miodem. Kiedy nadszedł czas pożegnania, książowie postanowili uczcić odpowiednią nazwą miejsce, w którym tak zaczęli poobiadowali – przyklasnęli temu wszyscy i stąd wzięta się nazwa Pobiedziska. Tradycją stało się, że książęta, a później królowie polscy, obiadowali tu podczas popasu, a burmistrzowie miasteczka mieli przykazane, żeby zawsze była przygotowana spiżarnia dla dworu. Ta legenda niejako zobowiązuje, aby spróbować tradycyjnej kuchni wielkopolskiej. Najbardziej charakterystyczne są w niej potrawy



▲ Gród Pobiedziska – jego wielką atrakcją jest 10-metrowy trebusz miotający kamienne pociski na odległość do 200 m



▲ Duch palatium – szklana instalacja artystyczna przedstawiająca zarys palatium Mieszka I i jego żony Dobrawy

oparte na ziemniakach, przyrządzanych na mnóstwo sposobów: pyry z gzikiem (ziemniaki z twarogiem), pieczona kaczka z pyzami i modrą kapustą, która przywędrowała tu ze Śląska, pływki (placki ziemniaczane) i szagówki (znane wszystkim kopytka). Warto także nadmienić o tajemniczo brzmiącej zupie korbolowej (z dyni), której sama nazwa powinna zachęcić turystów do przyjazdu do Wielkopolski. Na deser serwuje się sznekę z glancem (okrągłą drożdżówkę z lukrem), ale najstarszym symbolem regionu jest rogal świętomarciński, wypiekany z ciasta półfrancuskiego, z nadzieniem z białego maku i bakalii, pokryty lukrem. Prawdziwy rogal może być wytwarzany jedynie przez certyfikowane cukiernie w Poznaniu i okolic.

BRAMA POZNANIA W DZIELNICY ŚRÓDKA

Najstarsze przykłady monumentalnej architektury kamiennej w Wielkopolsce znajdziemy w rezerwatach archeologicznych datowanych na przełom X i XI w. Do najważniejszych zabytków tego typu należą bez wątpienia podziemia poznańskiej Bazyliki Archikatedralnej św. Apostołów Piotra i Pawła na Ostrowie Tumskim. Zobaczyć w nich można relikty najstarszej, preromańskiej katedry, groby pierwszych władców Polski: Mieszka I i Bolesława Chrobrego oraz misę chrzcielną z X stulecia, pamiętającą jeszcze czasy biskupa Jordana (zm. ok. 982/984). W 1999 r. pod fundamentami sąsiedniego, gotyckiego Kościoła Najświętszej Marii



▲ Brama Poznania tworzy idealne warunki do bliskich spotkań z przeszłością i naturą, aktywnego wypoczynku i relaksu



▲ Ekspozycja główna Bramy Poznania podzielona jest na cztery tematyczne sale – Gród, Wodę, Złoto i Witraż

Panny zespół archeologów natrafił na pozostałości palatium połączonego z kaplicą. Naukowcy uznali to znalezisko za siedzibę Mieszka I i Dobrawy. Samych pierwotnych murów nie widać, ale od 2021 r. znajduje się tu instalacja architektoniczna *Duch palatium*, wykonana ze szkła artystycznego, odwzorowująca zarys pierwotnych fundamentów wczesnopiastowskiego kompleksu pałacowego. Wieczorami podświetlone szklane bryły stwarzają magiczne wrażenie, które na długo pozostaje w pamięci.

Jednym z najcenniejszych artefaktów z epoki wczesnopiastowskiej, należących do Katedry Poznańskiej, jest miecz św. Piotra, wspomniany już w XV-wiecznej kronice *Vitae episcoporum Posnaniensium* Jana Dłu-

gosza (1415–1480), uznawany za zabytek z czasów rzymskich. Jego oryginał znajduje się w sąsiednim Muzeum Archidiecezjalnym, a w jednej z naw Bazyliki Archikatedralnej św. Apostołów Piotra i Pawła prezentuje się jego współczesną replikę. Drugi ważny katedralny zabytek stanowi gotycki poliptyk ołtarzowy, zwany *Kobiecyem Niebem*. To wspaniałe dzieło rzeźbiarskie z przełomu XIV i XV w., z figurami Matki Boskiej z Dzieciątkiem, św. Barbary i św. Katarzyny oraz 12 świętych niewiast. Nowożytnym, bardzo ważnym zabytkiem z XIX stulecia jest Złota Kaplica (albo Kaplica Królów Polskich), z rzezbami i sarkofagiem Mieszka I i Bolesława Chrobrego, którą – niestety – podziwia się jedynie przez wejście ograniczone kratą wykonaną

w 1838 r. Aby móc wczuć się lepiej w aurę wczesnego średniowiecza i atmosferę tych miejsc, w sukurs przychodzą nowoczesne wynalazki: w 2014 r. powstało Interaktywne Centrum Historii Ostrowa Tumskiego (ICHOT), zwane obecnie Bramą Poznania ICHOT. Jest to pierwsze w Polsce centrum interpretacji dziedzictwa, gdzie – w odróżnieniu od tradycyjnych muzeów – rolę interpretacyjną spełniają nie eksponaty, a multimedialne tablice, opowieści i inne narzędzia wykorzystujące przestrzeń, światło i najnowocześniejsze technologie. Prezentowana w czterech salach Bramy Poznania wirtualna ekspozycja przedstawia dzieje miasta od początków państwa polskiego, poprzez jagielloński „złoty wiek” oraz zabory, aż do współczesności. Ze wszystkich stron otaczają nas ekrany, na których wyświetlane są filmy o historii ówczesnego państwa, a także opowieści o odkryciach archeologicznych. W salach panuje jednak cisza, ponieważ przy wejściu otrzymujemy słuchawki z nośnikiem, który automatycznie przy każdym ekspozycie odtwarza nagranie audioprzewodnika, opisujące to, na co warto zwrócić uwagę, oraz ścieżkę dźwiękową klipów. Centralnym punktem sali noszącej nazwę Woda, prezentującej narodziny państwa polskiego, jest kolumna chrzcielna Mieszka I. Wchodząc do środka, trafiamy do czarodziejskiego miejsca, gdzie otaczają nas cienie pierwszego chrześcijańskiego władcy oraz wojów uczestniczących w chrzcie. Brama Poznania, działając na wyobraźnię odwiedzających, stanowi zachętę do samodzielnego zwiedzania i odkrywania zabytków Ostrowa Tumskiego, a także pokazuje niedostępne na co dzień dla turystów eksponaty. Jest również doskonale przygotowana na wizyty dzieci, na które czekają tutaj liczne atrakcje audiowizualne, gry interaktywne oraz trójwymiarowe makie-ty obiektów i miejsc wartych bliższego poznania. Ekspozycję przystosowano też do zwiedzania przez osoby z niepełnosprawnościami. Geometryczny betonowy budynek jest bardzo nowoczesny, jednak jego bryła, poprzez pionowe przeszklenie ukazujące w całej okazałości Bazylikę Archikatedralną św. Apostołów Piotra i Pawła, reprezentuje sugestywny pomost pomiędzy nowoczesnością a historią. Warto również zwrócić uwagę na sklepik z pamiątkami w Bramie Poznania, w którym główną atrakcją stanowią książki. Każdy znajdzie tu coś dla siebie, zarówno miłośnicy beletrystyki historycznej, jak i osoby szukające bardziej naukowego podejścia do przeszłości. Dla dzieci warto zakupić zbiór legend, podań i baśni ▶

© PCD/UMIAŁO GDAŃ

© PCD/UMIAŁO GDAŃ

wielkopolskich *W orlim gnieździe*, będący współczesną wersją kultowej już, wspomnianej wcześniej pozycji, na której wychowały się całe pokolenia Polaków.

Z Galerii Śluza (placówki Poznańskiego Centrum Dziedzictwa – podobnie jak Bra-ma Poznania), dawnego umocnionego przyczółku śluzy katedralnej z czasów pruskich,

warto się odwrócić i zachwycić widokiem kolorowego muralu w stylu 3D. Malowidło to ukazuje codzienne życie tej historycznej dzielnicy na przestrzeni stuleci.

Niedaleko Ostrowa Tumskiego, na pobliskiej Malcie (jednej z rekreacyjnych części Poznania), wznosi się niepozorny, późno-romański Kościół św. Jana Jerozolimskiego

REZERWAT ARCHEOLOGICZNY GRÓD Wczesnopiastowski W GIECZU

Jednym z najstarszych i najważniejszych ośrodków grodowych wielkopolskiego Szlaku Piastowskiego, związanych z samymi początkami panowania dynastii Piastów, jest miejscowość Giecz (obecnie w gminie



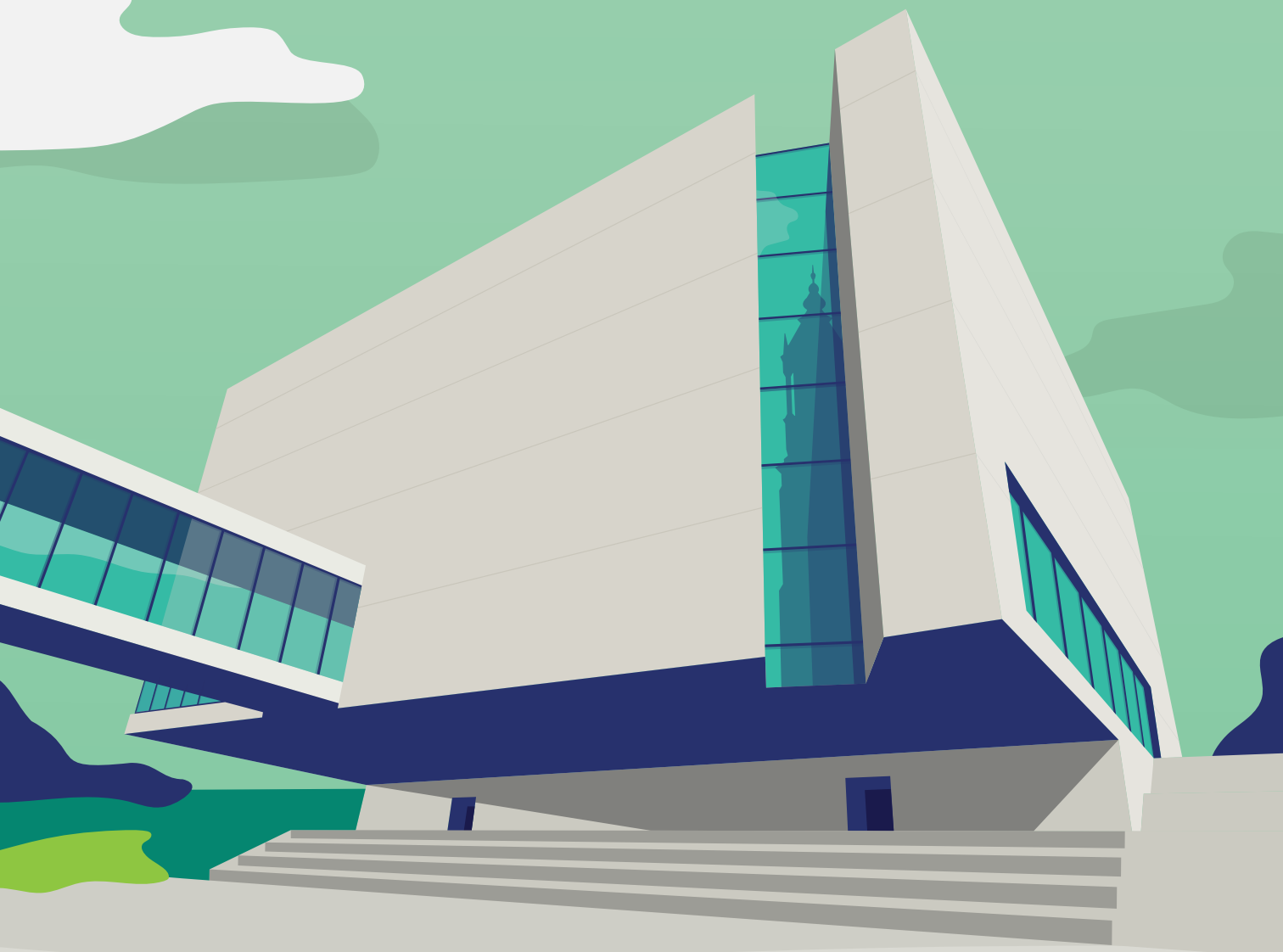
▲ Most biskupa Jordana na rzece Cybinie – przeprawa w tym miejscu istniała już od wczesnego średniowiecza

a dzisiaj miejsca, w którym odbywają się wystawy czasowe skoncentrowane głównie na tematyce współczesnego miasta, ludzi i środowiska, na Ostrów Tumski prowadzi oszklona kładka, zawieszona nad rzeką Cybiną. Popularniejszą drogę na wyspę stanowi jednak malowniczy, romantycznie obwieszony kłódkami zakochanych most biskupa Jordana (most Cybiński). Jego odbudowa w 2007 r. była miejskim wydarzeniem, ponieważ do powstania przeprawy wykorzystano 450-tonowe przęsto starego mostu św. Rocha. Należało je przetransportować ok. 1 km na północ, przenieść nad sąsiednim mostem Mieszka I i znowu opuścić na poziom gruntu. To jedno z najbardziej spektakularnych przedsięwzięć inżynierskich ostatnich lat. Uwieczniono je zresztą na fotografiach i planszach umieszczonych na przeprawie. Z kolei podczas spaceru przez Śródkę, leżącą na wschód od Ostrowa Tumskiego, na prawym brzegu Cybiny, kiedy staniemy w pobliżu gotyckiego Kościoła św. Małgorzaty,

za murami, który jest na mapie miasta za-bytkiem wyjątkowym. To pierwsza koman-doria krzyżowego zakonu joannitów, czyli ka-walerów maltańskich, których w to miejsce sprowadził w drugiej połowie XII w. książę Mieszko III Stary w celu obsługi tras piel-grzymkowych i szpitali (przytułków) dla wędrowców i pątników w Wielkopolsce. Do tej pory w promocji wielkopolskich zabytków nie zauważano bardzo ważnej roli, jaką odegrały we wczesnośredniowiecznej Polsce zakony szpitalne (szpitalnice) przybyte tu bezpo-srednio z Ziemi Świętej. Należeli do nich jo-annici, bożogrobcy (Zakon Rycerski Świętego Grobu w Jerozolimie) i templariusze. Pierwsi z nich zostali osiedleni na obrzeżach Pozna-nia i w miejscowości Objezierze (w dzisiej-szej gminie Oborniki). Z kolei templariusze i bożogrobcy otrzymali darowiznę w Gnieź-nie, gdzie zajęli się obsługą lokalnego szpita-la dla pielgrzymów. Do dziś na gnieźnieńskim Starym Mieście przetrwała świątynia, która była kaplicą szpitalną krzyżowców.

Dominowo w powiecie średzkim). Ta nie-wielka osada położona pomiędzy Środą Wielkopolską, Kostrzynem a Wrześnią znaj-duje się obecnie wśród rozległych pól uprawnych, pośród płaskiego pejzażu środ-kowej Wielkopolski i na pierwszy rzut oka nie przykuwa specjalnej uwagi. Niegdyś było to jednak duże warowne grodzisko wczesnopiastowskie, w którym na przełomie X i XI w. zaczęto wznosić kamienne pala-tium połączone z kaplicą w formie rotundy. Badacze uważają to miejsce za książęcą siedzibę. Wskazuje na to jego lokalizacja, etapy budowy oraz wykopane w pobliżu przez archeologów liczne skarby w posta-ci srebrnych monet. Najnowsze badania archeologiczne prowadzone w Rezerwacie Archeologicznym Gród Wczesnopiastowski przez naukowców z oddziału Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy, do którego należy placówka w Gieczu, przesuwają po-wstanie tego ośrodka grodowego jeszcze na IX stulecie, o czym świadczą odnalezione drewniane i kamienne konstrukcje. Bardzo ▶

Brama Poznania



interesujący obiekt stanowią resztki fundamentów wczesnopiastowskiego Kościoła św. Jana Chrzciciela. Wyjątkowością tej budowli jest jej nietypowa konstrukcja, przypominająca kryptę grobową, w której mogły zostać złożone relikwie jakiegoś męczennika. Umieszczenie ich poza Katedrą Poznańską i Archikatedrą Gnieźnieńską sugeruje

trakcie wiodącym do Poznania i Kalisza. Kościół jest wyjątkowym zabytkiem polskiej architektury romańskiej i wymienia się go w niemal wszystkich podręcznikach historii sztuki. Podczas prowadzonych tu prac remontowych archeolodzy ujawnili pod nim fundamenty wcześniejszego założenia, datowanego na XI stulecie. Najciekawsze

sięgającym niegdyś nad rzekę Moskawę, która okalała dawne grodzisko, chata z krosnami tkackimi i innymi ciekawostkami. Zabawę, uatrakcyjnającą zwiedzanie rezerwatu, stanowi folder z questem – zadaniem do wykonania. Wierszowane wskazówki prowadzą nas po grodzie i okolicy, wyznaczając misje do zrealizowania i zagadki do rozwiązania.



© M. JANKOWSKI

▲ W 1984 r. Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy wzbogaciło się o Rezerwat Archeologiczny Gród Piastowski w Gieczu



© JACEK CIESLAK

▲ Piwnice domu podcieniowego w Pyzdrach, zbudowanego w 1768 r., zajmuje wystawa poświęcona czasom piastowskim

również specjalny stosunek piastowskich władców do tego miejsca. Według Teresy Krysztofiak, kierowniczkę Rezerwatu Archeologicznego Gród Wczesnopiastowski w Gieczu, kościół ten mógł być przygotowany na złożenie relikwii św. Brunona z Kwerfurtu (ok. 974–1009). Z kolei jedyny zachowany i w całości odrestaurowany tutejszy romański zabytek stanowi niewielki XII-wieczny Kościół Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i św. Mikołaja. Wzniesiono go z ociosanych granitowych otoczek w dawnej osadzie przygródowej, już poza obrębem obronnych wałów książęcej siedziby. Kiedyś wioskę tę łączył z grodem drewniany most, który przebiegał nad rozlewiskami moczarów. Stanowiła ona dla Gieczu osadę rzemieślniczo-handlową, leżącą na książęcym

zabytku we wnętrzu świątyni stanowią kamienna kropielnica w formie kielicha liturgicznego oraz drewniana figura Madonny z Dzieciątkiem. Oba obiekty pochodzą z późnego gotyku.

Uzupełnieniem turystycznych atrakcji, dla których warto odwiedzić Rezerwat Archeologiczny Gród Wczesnopiastowski w Gieczu, jest stała wystawa *Terra Sancta – Giecz w monarchii piastowskiej*. Ukazuje ona na planszach, makietach i ekranach wyniki prac archeologicznych prowadzonych na grodzisku oraz odkryte w ich trakcie zabytki. Obok stworzono bardzo interesującą osadę edukacyjną – rekonstrukcje chat, do których można wejść i rozejrzeć się po ich wnętrzach. Są tutaj m.in. ziemianka, chata rybaka wzniesiona na palach, z pomostem

Po zrobieniu wszystkiego dotrzemy do miejsca, gdzie została ukryta skrzynia skarbów z pieczęcią. Uczestnicy zabawy mogą zdobywać regionalną odznakę krajoznawczą *Wielkopolskie Questy. Odznaka Odkrywców Tajemnic* oraz ogólnopolską *Questy – Wyprawy Odkrywców*.

Coroczną atrakcją Rezerwatu Archeologicznego Gród Wczesnopiastowski w Gieczu jest niesamowite widowisko plenerowe o nazwie *Dziady*, które odbywa się w pierwszą sobotę po Zadzuszkach. To spektakularne przedstawienie zwyczajów przedchrześcijańskich Słowian, związanych z pochówkami zmarłych i kultem przodków. Prowadzi je przy akompaniamencie starostwiankich pieśni znany statym bywalcom Stawomir *Radbor Uta* (z projektu „Słowiański Mit o Stworzeniu Świata”) wraz

z grupami inscenizacyjnymi. Tradycyjnie rekonstrukcję przedchrześcijańskich obrzędów pogrzebowych rozpoczyna fabularyzacja okoliczności śmierci przedstawiciela wczesnośredniowiecznej gieckiej wspólnoty. Po ciepłym pochówku zapłonęły ognie na rozstajach, a widzowie będą mieli okazję zapoznania się ze zwyczajami związanymi

z *Kroniki Janka z Czarnkowa* (łac. *Joannis de Czarnkow chronicon Polonorum*, powstała pod koniec XIV w. i napisanej w języku łacińskim), która odnosi się do ważnego wydarzenia w dziejach tej miejscowości i całej Polski. Otóż 12 stycznia 1383 r. miało tu miejsce pierwsze udokumentowane użycie artylerii prochowej na ziemiach pol-

atycznie: Chełmno i Toruń. Ten pochodzący z XIII–XIX w. układ urbanistyczny objęty jest ochroną konserwatorską. Zaraz potem naszą uwagę przykuwa mural przedstawiający miejskie legendy i dzieje. Wzrok przyciągają jego kolory i imponujące rozmiary – zajmuje powierzchnię 330 m². Malowidła można też obejrzeć na nadrzecznych budynkach. Po drodze do przystani wodniackiej znajdują się mozaikowe schody – ułożone z tysięcy szkiełek dzieło przedstawia ogromną rybę spływającą do Warty. Do pofranciszkańskiego zespołu klasztornego, wznoszonego od połowy XIV do XVIII stulecia, z interesującym Kościołem Ścięcia Głowy św. Jana Chrzciela, prowadzą 52 stopnie. Świątynia pełni dziś funkcję kościoła filialnego parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Pyzdrach, a w dawnym klasztorze działa m.in. Muzeum Regionalne Ziemi Pyzdrowskiej (otwarte od wtorku do niedzieli). Można w nim zobaczyć replikę armaty, której użyto podczas oblężenia miasta w 1383 r., a także jedną z większych kolekcji kości zwierząt plejstocenicznych w Polsce. Największe zainteresowanie paleontologów wzbudza tu czaszka piżmowola. Kości pozyskane zostały ze żwirowni, z pobliskiej miejscowości Sępólno, a dyrektor Muzeum Regionalnego Ziemi Pyzdrowskiej – Robert Czerniak – jest prawdziwym pasjonatem, który w wolnych chwilach angażuje się mocno w rekonstrukcję zabytków. Na Rynku nie można przegapić zabytkowego domu podcieniowego, który powstał w drugiej połowie XVIII w. Dziś to najstarszy budynek mieszkalny w Pyzdrach, a w jego piwnicach stworzona została stała ekspozycja związana ze Szlakiem Piastowskim i początkami państwa polskiego.



© JANUSZ NOWAK

▲ Klasztor cystersów w Łądzie nad Wartą ufundowano według tradycji w 1145 r., zapewne jako filię opactwa w Lęknicy

z kultem zmarłych przodków oraz sposobami przedstawiania słowiańskich wyobrażeń o zaświatach.

WYSTRZAŁOWE PYZDRY

Zdobywając coraz większą popularność miejscowością na Szlaku Piastowskim są zaledwie 3-tysięczne Pyzdry (usytuowane dzisiaj w powiecie wrzesińskim), które zapraszają turystów hasłem *wielka historia w małym miasteczku*, gdyż należą do grona najstarszych grodów i miast na ziemiach polskich. Wiadomo, że to właśnie tutaj w drugiej połowie XII stulecia książę Mieszko III Stary wydał akt fundacyjny dla klasztoru cystersów w Łądzie. Z kolei widowiskowa impreza miejska *Wystrzałowe Pyzdrzy* nawiązuje do informacji pochodzącej

skich. Kamienna kula wystrzelona z bombarde przebiła wrota bramy miejskiej i zabiła plebana Mikołaja z Biechowa. Na pamiątkę owego tragicznego zajścia każdego lata w Pyzdrach odbywa się impreza rekonstruująca to wydarzenie (jej tegoroczną edycję zaplanowano na 19 lipca).

Wjeżdżając do tego historycznego miasteczka od strony Kalisza, przez most na Warcie, możemy podziwiać piękną panoramę średniowiecznej miejscowości, przypominającą nieco gotyckie miasta hanze-

☆☆☆

Niestety, nie sposób w jednym artykule, nawet bardzo obszernym, opisać wszystkich wyjątkowych miejsc, atrakcji historycznych i turystycznych znajdujących się na szlaku. Pozostaje więc jedynie, szczególnie w roku milenium koronacji naszego pierwszego króla Bolesława Chrobrego, wybrać się samemu do Wielkopolski, aby poznać niespodzianki i tajemnice najstarszych grodów i miast na ziemiach polskich. W 2025 r. zapraszamy zatem na wędrowkę po Szlaku Piastowskim! ■

Specjalne podziękowania za konsultacje i materiały dla:
Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy – Jakuba Linettego, Arkadiusza Tabaki,
Wielkopolskiej Organizacji Turystycznej – Jacka Cieślewicza,
Poznańskiego Centrum Dziedzictwa – Bartosza Małolepszego.

KORONNI ŚWIADKOWIE NA POZNAŃSKIM OSTROWIE TUMSKIM

BARTOSZ MAŁOLEPSZY
www.pcd.poznan.pl

TEKST PROMOCYJNY

Istnieje niewiele takich miejsc, o których można powiedzieć: tu zapadały decyzje, które wpłynęły na to, kim jesteśmy i jacy jesteśmy dziś. Należy do nich z pewnością Ostrów Tumski w Poznaniu. Tysiąc lat temu żyli tu pierwsi Piastowie, a skutki ich działalności czujemy do dzisiaj. Na terenie wyspy na wyciągnięcie ręki znajdują się zabytki, które pamiętają tamtą epokę. Wystarczy odrobina wyobraźni, żeby „wiedzieć je z królewskiego milczenia”. Wiele nam opowiedzą.



▲ Fragment kolumny romańskiej w podziemiach katedry

Książęcy pałac

Piastowskie palatium było wyjątkowym osiągnięciem budowlanym. Mieszko I wzorował się na zachodnioeuropejskich rozwiązaniach. Budynek mierzył 30 m długości i 12 m szerokości. Miał parter i piętro, sięgając wysokość 11 m. Całość wzniesiona została z kamienia. Parter zajmowała duża sala reprezentacyjna. Na jej zapleczu znajdowały się inne pomieszczenia. Jedno z nich mogło pełnić funkcję kancelarii, a drugie skarbcza lub pracowni złotniczej. Na piętrze mieściły się „prywatne pokoje” władcy. Obok palatium Mieszko I zbudował także kaplicę – z pewnością na potrzeby praktyk religijnych żony Dobrawy (Dąbrówki). Relikty książęcego pałacu znajdują się obecnie pod ziemią, a na ich śladach wzniesiono szklaną

instalację artystyczną. Romańskie ciosy palatium zostały wykorzystane przy budowie Kościoła Najświętszej Marii Panny – widoczne są w jego fundamentach.

Kamienny tron

To wyjątkowy i oryginalny obiekt. Zgodnie z tradycją kamienne trony powstawały w pobliżu siedziby władcy. Ten poznański zachował się do dziś i jest wmurowany w północny portal Kościoła Najświętszej Marii Panny. Z pewnością korzystali z niego



▲ Fasada katedry z fragmentem ściany romańskiej

Misa chrzcielna

Odnalezione w podziemiach katedry relikty interpretowane są jako pozostałość misy chrzcielnej. Na jej środku znajduje się puste miejsce po słupie. Rozpostarta była na nim prawdopodobnie tkanina przystanająca całą chrzcielnicę. Podczas aktu chrztu biskup wypowiadał łacińską formułę modlitwy, polewając wodą lub zanurzając w niej nagiego katechumena. Misa chrzcielna znajdowała się w niewielkim obiekcie, tzw. baptysterium. Wkrótce na jego miejscu – symbolicznym i uświęconym – wybudowana zostanie pierwsza na polskich ziemiach katedra.



▲ Kościół NMP – wmurowany kamienny tron piastowski

Najstarsza katedra

Pierwsza budowla wzniesiona została ok. X w. Katedra była budynkiem kamiennym i monumentalnym. Wieńczyła ją potężna wieża – westwerk – nawiązująca do architektury Ottonów. W niej mieściła się na piętrze prawdopodobnie kaplica, która poprzez galerię otwierała się na wnętrze świątyni. Przeznaczona była dla władcy, uczestniczącego z tego miejsca w nabożeństwie. Nawę główną dźwigały masywne kamienne filary. Fundamenty wieży oraz filarów – świadków piastowskiej epoki – można obejrzeć w podziemiach katedry. Romańskie kamienne ciosy zostały wtórnie wykorzystane jako budulec gotyckiej katedry i jako symbol trwałości świątyni. Można je dzisiaj odnaleźć we frontowej ścianie oraz w filarach nawy głównej.

Piastowskie groby

Materialne ślady grobów pierwszych władców Polski – Mieszka I i Bolesława Chrobrego – udało się odnaleźć dopiero podczas badań archeologicznych przeprowadzonych w katedrze po II wojnie światowej. Właśnie wtedy natrafiono na relikty obiektów interpretowanych jako miejsce ich pochówku. Były to dwa kamienne nagrobki umieszczone w głównej nawie ówczesnej katedry romańskiej. Jeden z nich należał według naukowców do księcia Mieszka I (zm. w 992 r.), a drugi do króla Bolesława Chrobrego (zm. w 1025 r.). Ich pozostałości prezentowane są w podziemiach katedry.

Choć kamienni „koronni świadkowie” na Ostrowie Tumskim w Poznaniu wyglądają niepozornie, wprawiają w zdziwienie i zaskakują wielu turystów. Dowodzą wielkich umiejętności organizacyjnych i budowlanych pierwszych Piastów oraz wysokiego poziomu ich kultury. ■

ZŁOTA KAPLICA W KATEDRZE POZNAŃSKIEJ

BARTOSZ MAŁOLEPSZY
www.pcd.poznan.pl

TEKST PROMOCYJNY

Bazylika św. Piotra i św. Pawła w Poznaniu to najstarsza katedra i nekropolia królewska w Polsce. Zgodnie z przekazami kronikarzy pochowano w nich przedstawicieli i przedstawicielki dynastii Piastów, w tym trzech królów i pięciu książąt. W jubileuszowym roku 1000-lecia Królestwa Polskiego warto przyjrzeć się bliżej miejscu, gdzie spoczywają Mieszko I i Bolesław Chrobry. To Złota Kaplica – wyjątkowe miejsce, które koniecznie trzeba zobaczyć podczas wizyty w Poznaniu.

Pomnik narodowy

W XIX stuleciu – w okresie zaborów – upadły nadzieje Polaków na odzyskanie niepodległości i obudziła się tęsknota za wolnością. Wyraziła się ona działaniami na rzecz fundowania narodowych pomników: Mikołaja Kopernika i Józefa Poniatowskiego w Warszawie czy Kopca Kościuszki w Krakowie. W Poznaniu symbolem marzeń o niepodległości stało się mauzoleum Piastów w katedrze na Ostrowie Tumskim. Poprzez jego fundację chciano upamiętnić okres narodzin i świetności Królestwa Polskiego.

Poznańska inicjatywa

W 1815 r. Teofil Wolicki (1768–1829), późniejszy arcybiskup poznański, wydał odezwę, w której przypomniał Polakom o zasługach pierwszych Piastów, zachęcając do

finansowego włączenia się w akcję budowy ich mauzoleum. Poza tym dzięki swoim niezwykłym zdolnościom dyplomatycznym nakłonił króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III oraz cara Mikołaja I Romanowa do złożenia datku na tę inicjatywę, tłumacząc, że przez koligacje dynastyczne są potomkami Piastów. Mimo wielu wysiłków i hojnych donatorów, nie udało się jednak zebrać odpowiednich funduszy.

Bizantyjski przepych

Do komitetu budowy mauzoleum włączono hrabiego Edwarda Raczyńskiego (1786–1845), który zaangażował się finansowo i emocjonalnie w realizację tego przedsięwzięcia. Nie odpowiadały mu jednak dotychczas opracowane projekty. Uważał, że mauzoleum powinno się wznieść w stylu zbliżonym do czasów Mieszka I i Bolesława Chrobrego. Wtedy na polskich ziemiach krzyżowały się wpływy sztuki wschodniej – bizantyjskiej, oraz zachodniej – romańskiej. Hrabia poszukiwał więc artystów, którzy opracują projekt zgodnie z jego wizją. Dziś Złotą Kaplicę zdobią m.in. herby najstarszych biskupstw i rodzin szlacheckich, postaci aniołów i polskich świętych z centralną postacią błogostawieckiego Chrystusa. Sekret wyjątkowej barwy kaplicy tkwi w zastosowanej tu technice malarskiej. Cienkie płatki złota potożone na sklepieniu i na ścianach przykryte zostały

farbami wymieszanymi z woskiem. Dzięki temu można było uzyskać trwałość i głębię kolorów. Całą powierzchnię ostatecznie polerowano, aby nadać jej blask.

Włoski sarkofag

Prochy Mieszka I i Bolesława Chrobrego spoczęły w tumbie wykonanej z piaskowca. Dwie spośród pięciu postaci na niej widniejących pochodzą z XIV w., z dawnego grobowca królewskiego ufundowanego przez Kazimierza Wielkiego. Zarówno nagrobek, jak i całą kaplicę zaprojektował na zlecenie Raczyńskiego Francesco Maria Lanci (1799–1875). Włoch miał już doświadczenie w podobnych działaniach, bo wcześniej opracował koncepcję sarkofagu Tadeusza Kościuszki na Wawelu.

Niemieckie rzeźby

W zamyśle Teofila Wolickiego w mauzoleum miały stanąć rzeźby Mieszka I, jako księcia kaptana, oraz Bolesława Chrobrego, jako króla wojownika. Raczyńskiemu zależało na ich „narodowym charakterze”, dlatego przesłał niemieckiemu rzeźbiarzowi Christianowi Danielowi Rauchowi (1777–1857) szczegółowe wskazówki co do wyglądu twarzy, uzbrojenia, stroju, regaliów władców. Rauch podjął wyzwanie i zaangażował się emocjonalnie w tworzenie dzieła, studiując historię Polski i rysunki przesłane przez Raczyńskiego. Bliśko dwa lata trwały w hucie prace odlewnicze nad rzeźbami. Na koniec jej pracownicy ułożyli na cześć artysty i jego dzieł wiersz, żegnając je uroczystie. Do Złotej Kaplicy trafiły w 1840 r. Pomniki Raucha są dziełem wybitnym. Nie tylko ze względu na walory artystyczne, lecz także myśli i historie, które w nich zapisano. ■

▼ Złota Kaplica z pomnikami Mieszka I i Bolesława Chrobrego, ufundowanym przez Edwarda Raczyńskiego



▼ Neogotycki sarkofag Mieszka I i Bolesława Chrobrego



NOVOTEL

POZNAŃ CENTRUM

NOVOTEL
POZNAŃ
CENTRUM
CONFERENCE

H3376@accor.com tel. 61 858 70 19



ibis HOTEL

ibis

pwc

TO
N
W
N
E



H3376@accor.com tel. 61 858 70 19



PROMOCJA CZŁONKÓW **SITE POLAND** NA RYNKU LOKALNYM I GLOBALNYM

© SITE POLAND

▲ Noworoczne spotkanie SITE Poland z nową prezeską Anastazją Szerkus



© SITE POLAND

« Prezeska
SITE Poland
Anastazja Szerkus
w rozmowie
z **Michałem**
Domańskim. »

Czym jest międzynarodowe stowarzyszenie SITE? Od kiedy istnieje SITE Poland?

Stowarzyszenie SITE Global to organizacja non profit, która ma wiele oddziałów na świecie. Zrzesza przedstawicieli branży turystyki biznesowej, agencje *incentive travel*, hotele, zleceniodawców. SITE Global podejmuje wiele inicjatyw edukacyjnych i rozwojowych dla swoich członków, prowadzi fundację i badania naukowe.

Oddział SITE Poland powstał w 2015 r. Skupiamy w jednym miejscu profesjonalistów z różnych dziedzin. Pracują oni wspólnie nad poprawą jakości branży *incentive travel*, dbając o jej rozwój i profesjonalizację.

Co robimy? Omawiamy zagadnienia i rozwiązujemy problemy naszego sektora. Korzystamy z synergii, którą oferują różni interesariusze rynku *incentive*. Mamy łatwiejszy dostęp do innych rynków. Dzielimy się doświadczeniami i wzajemnie inspirujemy. Tworzymy wartościowy i rozpoznawalny rynek w Polsce. Razem mamy większy wpływ na stanowienie prawa i dobrych obyczajów w biznesie.

Jakie ma Pani plany jako nowo wybrana prezeska SITE Poland?

Pragnę umocnić markę SITE Poland jako znaczące stowarzyszenie na rynku MICE w Polsce, dbające o wysoką jakość i etyczne standardy usług *incentive*. Chcę mocniej zintegrować naszych członków oraz pogłębić współpracę z branżą wyjazdów integracyjno-motywacyjnych. Rozszerzymy nasze działania na cały rynek. Mamy wspólne projekty ze Stowarzyszeniem Organizatorów Incentive Travel (SOIT), np. szkolenie pilotów *incentive travel*. Planuję zająć się promocją członków SITE Poland na rynku lokalnym i globalnym.

Jakie są Pani marzenia odnośnie do SITE Poland? Na czym Pani szczególnie zależy?

Marzę, aby nasze stowarzyszenie żyło przez 12 miesięcy, nie tylko od eventu do eventu. A to będzie możliwe tylko wtedy, kiedy w działania zaangażują się i dadzą coś od siebie wszyscy członkowie. Zdaję sobie sprawę, że każdy jest bardzo zajęty i trudno o jakiegokolwiek

▼ Spotkanie przy stoisku SITE Poland podczas workshopu ALLinTOO w Katowicach



© MACOYIN ALL INCLUSIVE



© SITE POLAND

deklaracje i poświęcanie czasu, ale na tym opiera się cała filozofia stowarzyszenia. Zrzeszamy się dla wspólnej idei, aby rozmawiać, działać, wpływać i kreować rynek. Bardzo liczę na rozszerzony dialog z członkami, na zgłaszanie tematów i wspólne aktywności.

Dzięki zaangażowaniu zarządu SITE Poland i kilku członków powstają świetne inicjatywy. Jestem za to bardzo wdzięczna.

Co uważa Pani za najważniejsze wydarzenie dla SITE Poland w 2025 r.?

Najważniejsze wydarzenie 2025 r. to Responsible Incentive Travel Day. Posiadamy certyfikat zrównoważonego rozwoju SITE Global, a to zobowiązuje. Jest to nasza autorska konferencja, pierwsza tego typu na rynku polskim. Jej tegoroczna, druga edycja odbędzie się pod koniec kwietnia. Pierwsza, zorganizowana 25 kwietnia 2024 r. w hotelu Hilton Warsaw City, odbiła się szerokim echem w branży. Wtedy zabrakło miejsc dla wszystkich zainteresowanych, więc w tym roku przygotowaliśmy się na przybycie 100 uczestników.

Wydarzenie adresujemy do sektora *incentive travel*, dostawców oraz partnerów. Stawiamy na praktyczne aspekty organizacji zrównoważonych wyjazdów, mamy ambicję inspirować i uczyć. W agencji znajdą się studia przypadków, dyskusje profesjonalistów, interesujący wykład wstępny, panel dyskusyjny z klientami (zleceniodawcami) oraz przedstawicielami kierunków turystycznych.

Pod koniec 2025 r. obchodzimy 10-lecie działalności SITE w Polsce. Planujemy świętować tę okrągłą rocznicę wspólnie z partnerami i z dumą wejść w nowe dziesięciolecie.

Kogo jeszcze widziałaby Pani w szeregach SITE Poland? Czy warto do Państwa dołączyć?

Chciałabym zachęcić do wstąpienia w nasze szeregi kolejne agencje *incentive*, nie tylko z Warszawy, lecz także z innych polskich miast. W oddziałach SITE na świecie, zwłaszcza w USA, działa też znaczna

▲ W marcu 2025 r. odbyło się spotkanie SITE Poland pod hasłem „Ladies in green”

liczba członków z korporacji. U nas na razie jest to tylko jedna osoba. To ważne, aby wzajemnie się słuchać, poznawać, próbować zrozumieć. Platforma SITE to doskonałe miejsce na dyskusje, wspólne inicjatywy i budowanie relacji biznesowych.

Zapraszamy również przedstawicieli hoteli, sieci hotelowych, kierunków turystycznych oraz linii lotniczych. Takie szerokie grono da jeszcze większe możliwości wymiany doświadczeń. Mamy bardzo dobre relacje z tymi podmiotami, dzięki temu udaje nam się zrealizować dużo projektów istotnych dla członków i całej branży.

Wierzę, że logo SITE na wizytówce lub w stopce adresowej podnosi rangę i potwierdza wysoką jakość oferowanych usług. Stowarzyszenie wzmacnia agencje *incentive* i wspiera je w rozwiązywaniu pojawiających się problemów. Dobrze móc skorzystać z doświadczeń innych członków. Najpiękniejsze jest to, że możemy dzielić się ze sobą wiedzą, którą zdobywaliśmy latami. ■

▼ Gala LOT Top Agent zgromadziła ok. 1 tys. osób, w tym reprezentantów SITE Poland



© SITE POLAND

GRUZJA TO STAN DUCHA

POLACY W TURYSTYCE NA ŚWIECIE

► W tym wiosenno-letnim wydaniu magazynu *All Inclusive* udajemy się na pogranicze Europy i Azji, na Kaukaz Południowy. Docieramy do stolicy i największego, liczącego blisko 1,3 mln mieszkańców miasta Gruzji – Tbilisi, gdzie spotykamy się z Marią Pertek, założycielką i właścicielką marki MINT Adventures.

Z kolei w następnym numerze, jesienią 2025 r., przeniesiemy się na piękny Cypr, wyspę leżącą we wschodniej części Morza Śródziemnego.

MICHAŁ DOMAŃSKI

« Z naszą energiczną i sympatyczną rodaczką Marią Pertek, założycielką i właścicielką marki MINT Adventures z siedzibą w Gruzji, rozmawia Michał Domański. »



© OLGA KALABINA

Co takiego się wydarzyło, że trafiła Pani na stałe do Gruzji? Dlaczego postanowiła Pani otworzyć biuro podróży w Tbilisi i zająć się turystyką w tym kaukaskim państwie?

Moja przygoda z Gruzją rozpoczęła się od fascynacji tym niezwykle krajem, jego kulturą, historią oraz malowniczymi krajobrazami. Podczas licznych podróży odkryłam, że to miejsce stało się moim drugim domem. Z czasem rozumiałam, że chcę dzielić się tą miłością z innymi i umożliwić im doświadczenie autentycznej przygody. Wpisało się to czasowo w moją życiową rewoltę – odejście z branży prawniczej po blisko 20 latach pracy jako radczyni prawna.

Decyzja o założeniu biura podróży w Tbilisi była naturalnym

krokiem. Chciałam stworzyć przystań dla podróżników pragnących odkrywać Gruzję w sposób bliski naturze i lokalnej społeczności. Tak narodziło się MINT Adventures. Jest to biuro organizujące kameralne wyprawy, które łączą przygodę z głębokim zanurzeniem w kulturze i przyrodzie tego kaukaskiego kraju. Dzięki temu, że mamy w swojej ofercie podróże *self-drive*, przyciągamy spore grono osób, które lubią wojażać „na własną rękę”, a nie zawsze mają czas na organizację i nie czują się dobrze, jeżdżąc autokarem. Nasze wyprawy bardzo przypadły im do gustu.

Jakie były Pani początki w gruzińskiej branży turystycznej? Czym się charakteryzuje tamtejszy rynek? Co odróżnia go od polskiego?

Moje początki w gruzińskiej branży turystycznej były pełne wyzwań, ale też niezwykle inspirujące. Na początku musiałam nauczyć się funkcjonować w zupełnie innym środowisku – kulturowym, biznesowym i językowym. Gruzja to kraj o ogromnym potencjale turystycznym, ale też specyficznych realiach – nie wszystko działa tu tak sprawnie, jak w Polsce. Trzeba być elastycznym, kreatywnym i cierpliwym, bo wiele spraw załatwia się „po gruzińsku”, czyli niekoniecznie od razu i nie zawsze zgodnie z planem.

Rynek turystyczny w Gruzji jest młody, dynamicznie rozwijający się i wciąż nie do końca uporządkowany. Brakuje tu czasem standardów, do których przywykli turyści z Europy, ale z drugiej strony – to właśnie autentyczność, naturalność i gościnność sprawiają, że ten kaukaski kraj przyciąga podróżników spragnionych prawdziwych przeżyć. Turystyka nie jest tutaj jeszcze tak mocno skomercjalizowana, jak w wielu europejskich państwach, co daje ogromne pole do działania małym, niezależnym operatorom, takim jak MINT Adventures.

W porównaniu do rynku polskiego – gruziński sektor turystyki jeszcze raczkuje, szczególnie w kwestii technologii, systemów rezerwacyjnych czy jakości infrastruktury. Jednocześnie daje niesamowitą swobodę działania, pozwala tworzyć autorskie programy i realnie wpływać na rozwój lokalnych społeczności. Można tu budować oferty bardzo „po swojemu” – zgodnie z wyznawanymi wartościami i prywatną wizją. Dla mnie to ogromna zaleta Gruzji. Od tego właśnie zaczęłam, czyli od tworzenia autorskich programów i robienia wypraw „po swojemu”, co bardzo doceniają klienci.

W czym się specjalizuje biuro podróży MINT Adventures? Z czego jest Pani najbardziej dumna? Co oryginalnego znajduje się w Pani ofercie?

MINT Adventures to biuro podróży stworzone z serca i pasji do świata – dla tych, którzy nie szukają tylko standardowego wyjazdu, lecz także pragną prawdziwych doświadczeń. Specjalizujemy się w wyprawach 4x4 (co nie oznacza off-roadowych), głównie przeznaczonych dla rodzin, w formule *self-drive*. Podczas nich każdy prowadzi swój samo-



© MARIA PERTEK

▲ Cerkiew Cminda Sameba, nad którą góruje szczyt Kazbek (5054 m n.p.m.)

chód terenowy i razem, w małej grupie, ruszamy w trasę przez gruzińskie bezdroża, góry i wioski, które często nie widnieją na turystycznych mapach. Naszą domenę stanowią wyprawy autentyczne – z dala od masowej turystyki, blisko natury i tutejszych mieszkańców.

Najbardziej dumna jestem z tego, że klienci wracają do domu nie tylko z pięknymi zdjęciami, lecz także z głębokim poczuciem, że naprawdę „weszli” w świat, który odwiedzili. Widzieli spektakularne krajobrazy, ale – proszę mi wierzyć – przeżyli też cudowne emocje. Rozmawiali z pasterzami, gotowali z gospodyniami, kąpali się w górskich potokach i tańczyli przy ognisku. Zbudowaliśmy zaufanie, które pozwala nam docierać do miejsc, gdzie turysta rzadko zagląda. I robimy to z wielkim szacunkiem do otoczenia i lokalnej społeczności.

Oryginalność naszej oferty to nie tylko trasy – to przede wszystkim podejście. Wyprawy MINT Adventures są szyte na miarę, prowadzone przez ludzi z pasją i doświadczeniem, znających lokalne realia i potrafiących reagować na bieżąco, jeśli pogoda, warunki drogowe czy sytuacja wymaga zmiany planu. Nie jesteśmy „fabryką podróży” – jesteśmy zespołem przewodników, podróżników i organizatorów, którzy naprawdę kochają to, co robią.

Tworzymy wyprawy, które fascynują mnie od lat. Zawsze podróżowałam blisko natury i lokalnych ludzi. Takie oferty „szyję” teraz dla innych. Z roku na rok coraz więcej rodzin z dziećmi jedzie z nami, a potem mówią: *To była najlepsza przygoda naszego życia*. I to jest dla mnie największa nagroda.

W jaki sposób stara się Pani promować swoje biuro podróży w Polsce? Kto współpracuje z Panią w naszym kraju?

Istniejemy na rynku niecałe trzy lata, przy czym w pierwszym roku działalności zorganizowałam jedynie dwie wyprawy. Ich uczestnicy polecieli mnie innym i tak zapętniły się grafiki już nie na dwa, a na kilkanaście wyjazdów. W ten sposób rozwijamy się każdego roku. Wzięłam również udział w międzynarodowych targach turystycznych i zaczęłam stawiać pierwsze kroki jako lokalny DMC (Destination Management Company). Na bazie tego powstały współprace, które zrealizuję w tym roku.

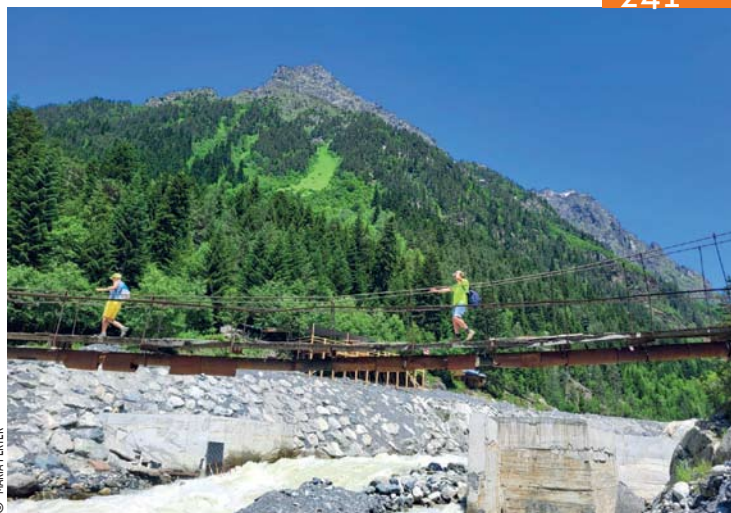
Czy z usług MINT Adventures korzysta wielu polskich turystów? Co najczęściej przyciąga ich do Gruzji?

Tak, zdecydowaną większość naszych gości stanowią Polacy, aczkolwiek niekoniecznie z Polski. To świadomi podróżnicy, którzy szukają czegoś więcej niż tylko pięknych widoków i zwiedzania



▲ Glamping w wiosce Tago, 7 km od osady Chulo (Khulo) w Adżarii

kolejnych zabytków. Często trafiają do nas osoby, które mają już za sobą klasyczne wakacje w tym kaukaskim kraju i teraz chcą przeżyć prawdziwą przygodę – bez pośpiechu, w kameralnej grupie, z nastawieniem na relacje.



▲ Piękny i łatwy trekking do czota lodowca Chalaadi w Swanetii

Gruzja przyciąga ich swoją dzikością, bezpretensjonalnością i ciepłem ludzi. To kraj, który łączy majestatyczne góry, morze, wino, gościnność i niesamowitą historię. Jest też bliski kulturowo Polakom – mamy podobne do Gruzinów poczucie humoru i wrażliwość. Darzymy się nawzajem ogromną sympatią.

Wielu uczestników naszych wyjazdów mówi, że Gruzja pozytywnie ich zaskoczyła. Spodziewali się malowniczych krajobrazów, ale zachwyciły ich też tutejsza kuchnia, otwartość mieszkańców, atmosfera swobody i luzu. My pokazujemy im tę Gruzję, którą znamy z codziennego życia – nie z turystycznych folderów. I myślę, że właśnie to ich najbardziej porusza.

Po każdej wyprawie słyszymy: *To nie była wycieczka, to było przeżycie*. I to dla mnie kolejny dowód na to, że nasza formuła działa.

Dlaczego, Pani zdaniem, warto choć raz w życiu odwiedzić zachodnią część Kaukazu Południowego? Co jest takiego magicznego, niepowtarzalnego i pasjonującego w Gruzji, czego nie spotkamy nigdzie indziej na świecie?

Gruzja to nie tylko kierunek podróży – to stan ducha. Zachodnia część Kaukazu Południowego – miejsca takie, jak np. Swanetia, Racza czy Adżaria – to kraina, w której czas płynie inaczej. Można tutaj iść całymi godzinami górską ścieżką i spotkać jedynie pasterza z winem w glinianym dzbanie oraz uśmiechem szerszym niż Kaukaz.

Ten kraj to krajobrazy, które zapierają dech w piersiach – dzikie, surowe, nieujarzmione. I oczywiście ludzie – gościnni, otwarci, niesamowicie dumni ze swojej tożsamości, a przy tym serdeczni i ciepli. W Gruzji nikt nie zostanie sam przy stole, a toasty potrafią zmienić zwykłą kolację w niezapomniane doświadczenie.

Gruzja ma w sobie tę magię, że z jednej strony wchodzisz w świat bardzo tradycyjny, wręcz archaiczny, a z drugiej czujesz, że jesteś częścią czegoś żywego, autentycznego i uniwersalnego. Niektóre wioski w górach wyglądają jak z bajki, ale toczy się w nich prawdziwe życie. I właśnie to życie – w zgodzie z naturą i rytmem dnia, z ogromnym sercem – jest tym, co zachwyca w Gruzji podróżników i zostaje z nimi na długo po powrocie do domu. ■

MINT
adventures

e-mail: maria.pertek@mintadventures.com
www.mintadventures.com



- ▶ Egzemplarze magazynu *All Inclusive* otrzymują bezpłatnie członkowie **Turystycznej Organizacji Otwartej (TOO)**



- ▶ Egzemplarze magazynu *All Inclusive* otrzymują bezpłatnie prezesi wszystkich spółek notowanych na **Gieldzie Papierów Wartościowych (GPW)** w Warszawie



- ▶ **Krajowa Izba Sportu (KIS)**, egzemplarze magazynu *All Inclusive* otrzymują bezpłatnie prezesi, dyrektorzy i właściciele firm należących do KIS



- ▶ **Polska Izba Turystyki (PIT)**, każde wydanie *All Inclusive* otrzymują bezpłatnie prezesi, dyrektorzy i właściciele firm zrzeszonych w PIT



- ▶ **Krakowska Izba Turystyki (KIT)**, każde wydanie magazynu *All Inclusive* otrzymują bezpłatnie prezesi, dyrektorzy i właściciele firm należących do KIT



- ▶ **Wielkopolska Izba Turystyczna (WIT)**, każde wydanie magazynu *All Inclusive* otrzymują bezpłatnie prezesi, dyrektorzy i właściciele firm należących do WIT



- ▶ **Izba Turystyki Rzeczypospolitej Polskiej (ITRP)**, egzemplarze magazynu *All Inclusive* otrzymują bezpłatnie za pośrednictwem izb regionalnych wszystkie firmy zrzeszone w ITRP



- ▶ **Polsko-Chińska Izba Gospodarcza (PCHIG)**, magazyn *All Inclusive* otrzymują bezpłatnie prezesi i dyrektorzy firm należących do PCHIG



- ▶ **Polsko-Hispańska Izba Gospodarcza (PHIG)**, magazyn *All Inclusive* otrzymują bezpłatnie prezesi i dyrektorzy firm należących do Polsko-Hispańskiej Izby Gospodarczej (Cámara de Comercio Polaco-Española)



- ▶ **Polsko-Portugalska Izba Gospodarcza (PPCC)**, magazyn *All Inclusive* otrzymują bezpłatnie prezesi i dyrektorzy firm należących do Polsko-Portugalskiej Izby Gospodarczej (Câmara de Comércio Polónia-Portugal)



- ▶ **Włoska Izba Handlowo-Przemysłowa w Polsce (CCIIP)**, magazyn *All Inclusive* otrzymują bezpłatnie prezesi, dyrektorzy i właściciele firm należących do Włoskiej Izby Handlowo-Przemysłowej w Polsce (Camera di Commercio e dell'Industria Italiana in Polonia)



- ▶ **Indyjsko-Polska Izba Przemysłowo-Handlowa (IPCCI)**, magazyn *All Inclusive* otrzymują bezpłatnie prezesi, dyrektorzy i właściciele firm należących do IPCCI



- ▶ Egzemplarze magazynu *All Inclusive* otrzymują bezpłatnie menedżerowie i biznesmeni uczestniczący w konferencjach organizowanych w **Centrum Konferencyjnym World Trade Center Poznań**



- ▶ Egzemplarze magazynu *All Inclusive* otrzymują bezpłatnie dyrekcja oraz lekarze **Instytutu Fizjologii i Patologii Słuchu w Warszawie**



- ▶ Egzemplarze magazynu *All Inclusive* otrzymują bezpłatnie menedżerowie **hotelu** należących do sieci **SILFOR**



- ▶ **Polska Izba Nieruchomości (PIN)**, egzemplarze magazynu *All Inclusive* otrzymują bezpłatnie prezesi, dyrektorzy i właściciele firm zrzeszonych w PIN



- ▶ **Tour de Pologne i ORLEN Lang Team Race**, egzemplarze magazynu *All Inclusive* otrzymują bezpłatnie wszyscy sponsorzy, partnerzy i patroni medialni powyższych imprez oraz prezydenci, burmistrzowie i wójtowie – gospodarze miast, gmin i miejscowości znajdujących się na mapie Tour de Pologne 2025 i ORLEN Lang Team Race, szosowych wyścigów kolarskich dla amatorów w zawodowej oprawie



- ▶ **Gdańska Organizacja Turystyczna (GOT)**, egzemplarze magazynu *All Inclusive* otrzymują bezpłatnie prezesi, dyrektorzy i właściciele firm oraz instytucji zrzeszonych w GOT



- ▶ **Łódzka Organizacja Turystyczna (ŁOT)**, egzemplarze magazynu *All Inclusive* otrzymują bezpłatnie prezesi, dyrektorzy i właściciele firm oraz instytucji zrzeszonych w ŁOT



- ▶ **Stowarzyszenie Branży Eventowej (SBE)**, magazyn *All Inclusive* otrzymują bezpłatnie członkowie SBE w biurze SBE lub podczas spotkań SBE i Event Testów



- ▶ **Fundacja „Mała Polska w Nepalu”**, egzemplarze magazynu *All Inclusive* otrzymują bezpłatnie prezesi, dyrektorzy i właściciele firm wspierających Fundację „Mała Polska w Nepalu”



- ▶ **Centrum Kreowania Liderów**, egzemplarze *All Inclusive* otrzymują bezpłatnie właściciele firm, biznesmeni i menedżerowie uczestniczący w seminariach i szkoleniach organizowanych przez Centrum Kreowania Liderów



- ▶ Egzemplarze magazynu *All Inclusive* otrzymują bezpłatnie członkowie **Klubu Inwestora**



- ▶ Magazyn *All Inclusive* otrzymują bezpłatnie menedżerowie spółek należących do **Grupy Generali** w Polsce



- ▶ Egzemplarze magazynu *All Inclusive* otrzymują bezpłatnie władze **Związku Importerów i Producentów Sprzętu Elektrycznego i Elektronicznego – ZIPSEE „Cyfrowa Polska”** oraz prezesi i dyrektorzy firm członkowskich ZIPSEE „Cyfrowa Polska”

REDAKCJA



ADRES REDAKCJI: UL. BOCIANIA 9, 05-462 STEFANÓWKA,
GMINA WIĄZOWNIA KOŁO WARSZAWY
TEL. +48 793 272 543
E-MAIL: REDAKCJA@ALL-INCLUSIVE.COM.PL, MARKETING@ALL-INCLUSIVE.COM.PL
WWW.ALL-INCLUSIVE.COM.PL
REDAKCJA: MICHAŁ DOMAŃSKI, REDAKTOR NACZELNY, PREZES WYDAWNICTWA
M.DOMANSKI@ALL-INCLUSIVE.COM.PL
WSPÓŁPRACOWNICY: GRZEGORZ BEDNAREK, MONIKA BIEŃ,
MAGDALENA CIACH-BAKLARZ, PIOTR DOMINIK, JAKUB JUSZYŃSKI,
AGNIESZKA KASZUBA, MICHAŁ KOLANKIEWICZ, DARIA KURBAŁO, PAWEŁ KUNZ,
GRZEGORZ MICUŁA, TOMASZ OTOCKI, AGNIESZKA PUSZCZEWICZ,
KONRAD ROGOZIŃSKI, MAGDALENA TEKLĄ, EWA TRESZCZOTKO, AGNIESZKA WASZTYL

KOREKTA I REDAKCJA: ANNA HOLEKSA, ANNA SAWICKA-BANASZKIEWICZ
DZIAŁ MARKETINGU I REKLAMY: VIOLA DOMAŃSKI-SZABO, KIEROWNIK
MARKETING@ALL-INCLUSIVE.COM.PL, SZABO.VIOLA@MEDIASOL.PL
WYDAWNICTWO: MEDIA SOL MICHAŁ DOMAŃSKI
M.DOMANSKI@MEDIASOL.PL
OPRACOWANIE GRAFICZNE: OTO-STUDIO PIOTR ZAJĄCZKOWSKI
STUDIO@OTO-STUDIO.PL | WWW.OTO-STUDIO.PL
PROJEKT OKŁADKI: MARIUSZ KOZAK-ZAGOZDA
DRUK CTP I OPRAWA: ARTDRUK ZAKŁAD POLIGRAFICZNY
ARTDRUK@ARTDRUK.COM, TEL. +48 22 786 08 30, WWW.ARTDRUK.COM
NAKLAD: 19 990 EGZ., WSZYSTKIE BEZPŁATNE
FOTOGRAFIA NA OKŁADCE: © ISTOCKPHOTO.COM/AMOKLV

82. Tour de Pologne[®]

04-10.08.2025

UCI  WORLD TOUR



www.TOURDEPOLOGNE.PL

SPONSOR GŁÓWNY



ORGANIZATOR





SPECJALIŚCI OD SŁOŃCA!



www.eti-podroze.pl



bezpośredni dostęp
do aktualnej oferty
cenowej 24h na dobę



możliwość
rezerwacji online



aktualne informacje
o akcjach promocyjnych
i konkursach



szczegółowe opisy hoteli,
wycieczek i atrakcji
w Egipcie



dodatkowe informacje,
porady i katalogi
zdjęć